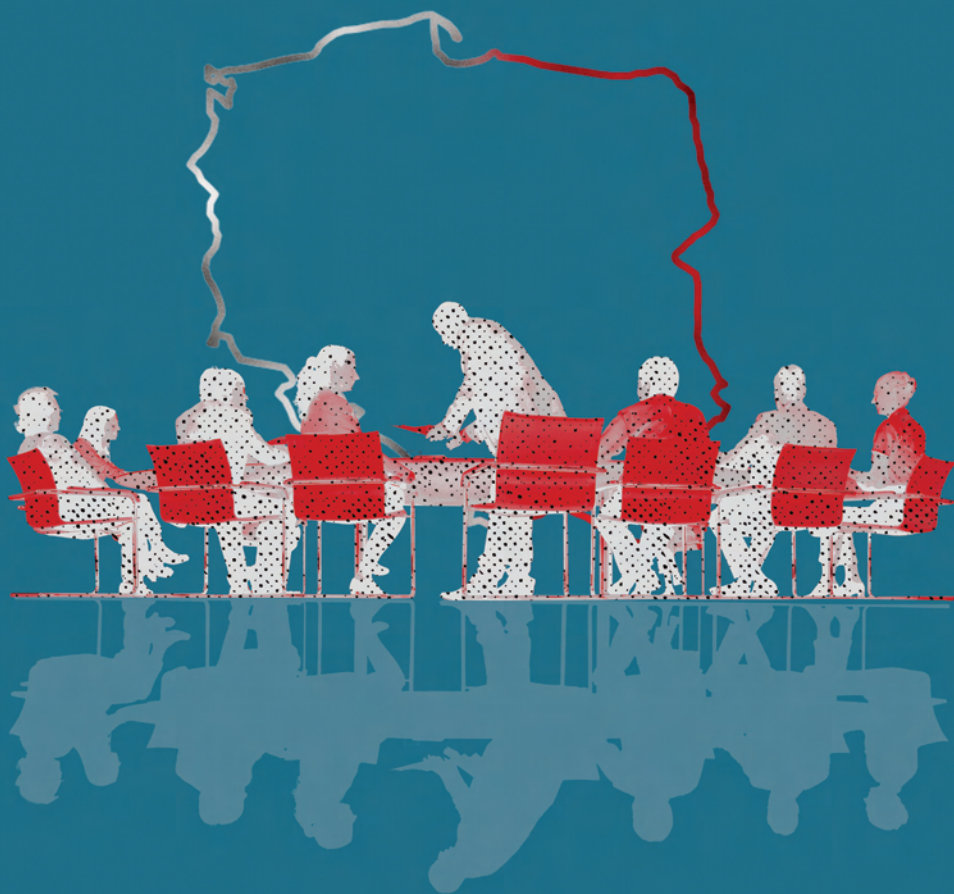


Paulina Polko

Bezpieczeństwo w dyskursie politycznym RP (1989–2020)



**Bezpieczeństwo
w dyskursie politycznym RP
(1989–2020)**

Paulina Polko

Bezpieczeństwo w dyskursie politycznym RP (1989–2020)

Recenzenci

Prof. dr hab. Artur Gruszczyk

Prof. dr hab. inż. Ryszard Jakubczak

Projekt I strony okładki

Magdalena Górka

Wykonanie okładki i stron tytułowych

Przemysław Spiechowski

Wydawca

Izabela Jazwińska

Redakcja

Anna Gardyniak

Korekta

Iwona Stachowicz

Redakcja techniczna

Maryla Broda

Koordynator produkcji

Monika Dąbrowska

Skład

INK GRAF S.C. Sławomir Łakocy i Łukasz Łakocy

Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Doskonała nauka” – moduł: wsparcie monografii naukowych, nr projektu DNM/SN/548841/2022, kwota dofinansowania 39 500,00 zł całkowita wartość projektu 44 500,00 zł



Ministerstwo
Edukacji i Nauki

Akademia WSB

Dąbrowa Górnicza, Cieszyń, Olkusz, Żywiec, Kraków

Copyright © by Akademia WSB 2022

ISBN 978-83-01-22260-4

DOI <https://doi.org/10.53271/2022.064>

Wydanie I

Wydawnictwo Naukowe PWN SA

02-460 Warszawa, ul. Gottlieba Daimlera 2

tel. 22 69 54 321, faks 22 69 54 288

infolinia: 801 33 33 88

e-mail: pwn@pwn.pl

www.pwn.pl

Druk i oprawa: OSDW Azymut Sp. z o.o.

Spis treści



WSTĘP

BEZPIECZEŃSTWO JAKO KATEGORIA BUDUJĄCA DYKURS POLITYCZNY	7
--	---

Część I.	SEKURYTYZACJA, „RYZYFIKACJA”, DYKURS. ZWIĘKSZANIE ZASIĘGU BEZPIECZEŃSTWA A ROSNĄCE ZNACZENIE AKTÓW MOWY	15
-----------------	--	----

Rozdział 1.	Ewolucja rozumienia i definiowania bezpieczeństwa	17
--------------------	---	----

Rozdział 2.	Od realizmu do konstruktywizmu. Szkoła kopenhaska i koniec zimnej wojny: <i>Security As a New Black</i>	25
--------------------	--	----

Rozdział 3.	Od zagrożenia do ryzyka. „Ryzyfikacja” jako nowy sposób sekurytyzacji	43
--------------------	--	----

Rozdział 4.	Dyskurs polityczny i jego sekurytyzacja („ryzyfikacja”)	51
--------------------	---	----

Część II.	TRADYCYJNE KATEGORIE BEZPIECZEŃSTWA: OBRONNOŚĆ I POLITYKA	59
------------------	--	----

Rozdział 5.	Wymiary bezpieczeństwa sektorowego: bezpieczeństwo militarne	61
--------------------	---	----

Rozdział 6.	Wymiary bezpieczeństwa sektorowego: bezpieczeństwo polityczne	87
--------------------	--	----

Część III.	NOWE KATEGORIE BEZPIECZEŃSTWA I ŚCIEŻKI SEKURYTYZACJI	105
-------------------	---	-----

Rozdział 7.	Wymiary bezpieczeństwa sektorowego: energia, środowisko, woda, zdrowie, żywność	113
--------------------	--	-----

Rozdział 8.	Wymiary bezpieczeństwa sektorowego: gospodarka, sprawy społeczne, migracje	151
--------------------	---	-----

Część IV.	BEZPIECZEŃSTWO W POLSKIM DYKURSIE POLITYCZNYM	169
------------------	---	-----

Rozdział 9.	Badanie programów i wystąpień politycznych	171
--------------------	--	-----

Rozdział 10.	Obraz bezpieczeństwa w dyskursie politycznym w perspektywie ilościowej	179
---------------------	---	-----

10.1. Niech będzie bezpiecznie: siła zagrożeń i znaczenie ich zwalczania w dyskursie politycznym	187
10.2. Bezpieczeństwo militarne	189
10.2.1. Armia zawodowa, jej modernizacja i wydatki na wojsko	189
10.2.2. Udział SZ RP w operacjach zagranicznych, w tym w Iraku i Afganistanie	206
10.3. Bezpieczeństwo polityczne	223
10.3.1. Specjalne relacje z innymi krajami: Europa, USA, Rosja.	224
10.3.2. Bezpieczeństwo sojusznicze. Członkostwo w NATO i UE.	248
10.3.3. Terroryzm i jego zwalczanie	262
Rozdział 11. Obraz bezpieczeństwa w dyskursie politycznym.	
Nowe kategorie bezpieczeństwa	267
11.1. Bezpieczeństwo ekonomiczne (gospodarcze)	267
11.1.1. Bezpieczeństwo ekonomiczne (gospodarcze) państwa.	268
11.1.2. Bezpieczeństwo żywnościowe	272
11.1.3. Bezpieczeństwo energetyczne	277
11.1.4. Interwencjonizm gospodarczy, centralne planowanie i nacjonalizacja w gospodarce	289
11.1.5. Infrastruktura a bezpieczeństwo	295
11.2. Bezpieczeństwo społeczne (kulturowe)	299
11.2.1. Bezpieczeństwo socjalne	299
11.2.2. Bezpieczeństwo zdrowotne.	309
11.2.3. Migracje a bezpieczeństwo	319
11.3. Bezpieczeństwo wewnętrzne.	335
11.3.1. Przestępczość i jej zwalczanie.	336
11.3.2. Korupcja, przestępczość gospodarcza i ich zwalczanie	359
11.3.3. Policja jako formacja zapewniająca bezpieczeństwo i porządek publiczny.	366
11.4. Bezpieczeństwo środowiskowe (ekologiczne)	375
Rozdział 12. Bezpieczeństwo w polskim dyskursie politycznym.	
Dynamika sekurytyzacji.	381
UWAGI KOŃCOWE	
MORALNE BEZPIECZEŃSTWO?	393
Bibliografia	395
Spis tabel	425
Spis rysunków	427

BEZPIECZEŃSTWO JAKO KATEGORIA BUDUJĄCA DISKURS POLITYCZNY

Choć bezpieczeństwo i jego zapewnianie od zawsze uznawane są za jedną z kluczowych i podstawowych potrzeb i dążeń człowieka, wiek XXI i idące z nim zagrożenia uczyniły z tego pojęcia kategorię o szczególnym, nadrzędnym znaczeniu. Postępująca sekurytyzacja wielu obszarów funkcjonowania człowieka, do tej pory nieanalizowanych z perspektywy bezpieczeństwa, sprawiła, że rola tego pojęcia w dyskursie politycznym znacząco wzrosła, a jego *alter ego*: niebezpieczeństwo, a w zasadzie strach przed jego wystąpieniem stały się istotnym zabiegiem retorycznym i metaoperatorem perswazyjnym (Awdiejew, 2004, s. 64–79; 2007, s. 142–152) budującym ten dyskurs.

Nic więc dziwnego, że zapewnienie poczucia bezpieczeństwa indywidualnego to podstawowe oczekiwanie Polaków wobec państwa przewijające się w badaniach społecznych ostatniej dekadzie (CBOS, 2013). Na taką rolę państwa wskazuje prawie 100 proc. ankietowanych, rozszerzając tę ogólną kategorię o poszanowanie własności prywatnej (w tym sprawny wymiar sprawiedliwości), zapewnienie minimalnego dochodu (bezpieczeństwo ekonomiczne) i bezpłatnej opieki lekarskiej (bezpieczeństwo zdrowotne). Czterech z pięciu ankietowanych uważa, że rolą państwa jest również zapewnienie mieszkania i pracy zgodnej z kwalifikacjami. Co drugi Polak oczekuje, że państwo zapewni mu nie tylko niezagrożone trwanie, ale również dobrobyt.

Bezpieczeństwo jest więc współcześnie kategorią budującą politykę państwa, a efekty tej polityki są surowo oceniane przez społeczeństwo w kontekście stawianych oczekiwań. Rozbieżność między tymi oczekiwaniami a możliwościami działania państwa bywa duża. Władza rolę swoją widzi przede wszystkim w niwelacji zagrożeń dla państwa jako całości, a dopiero później (i w mniejszym stopniu zaangażowania) w podejmowaniu wyzwań i tworzeniu szans (dla indywidualnego rozwoju jednostki). To klasyczne podejście, charakterystyczne dla powojennego dwubiegunowego świata drugiej połowy XX wieku, nie odzwierciedla poszerzenia kategorii bezpieczeństwa poza sferę *stricto*

militarną, co jest typowe dla XXI wieku, kiedy punkt ciężkości zainteresowań problematyki bezpieczeństwa skupia się na jednostce i jej grupach społecznych, którym należy gwarantować wolność, suwerenność, dobrobyt i rozwój (Urbanek, 2013, s. 11). W świecie, w którym zagrożenia tracą swój dominujący, polityczno-militarny charakter na rzecz zagrożeń społecznych, ekonomicznych, demograficznych, środowiskowych, zdrowotnych etc., lista oczekiwań obywateli wobec państwa nie wydaje się przesadna. A zapisy takie jak w polskiej konstytucji o bezpłatnej publicznej edukacji czy opiece zdrowotnej czynią społeczne oczekiwania wręcz uzasadnionymi, niezależnie od rzeczywistych możliwości państwa w tym zakresie.

Przez pryzmat bezpieczeństwa patrzy się współcześnie już nie tylko na takie sfery, jak ekonomia, gospodarka czy demografia, ale również: środowisko naturalne i jego zagrożenia, zabezpieczenie społeczne, zdrowie i postęp medycyny, rozwój nowoczesnych technologii, kwestie płci i równouprawnienia czy edukację. Ten ostatni przykład bardzo wyraźnie pokazuje wzrost znaczenia bezpieczeństwa w obszarach poza jego tradycyjnym pojmowaniem: dyskusja o jakości edukacji (programach nauczania, kształceniu kadr, organizacji placówek edukacyjnych) toczona jest z równą intensywnością, co roztrząsanie dylematów bezpieczeństwa w szkołach. Szerzej ujmując, cały proces wychowania przenosi środek ciężkości z jakości tegoż na jego bezpieczny przebieg we wszystkich możliwych wymiarach. Triumf święcą procedury bezpieczeństwa i eksperci ds. ich wdrażania. Łamanie (tych pierwszych) ma coraz dalej idące konsekwencje prawne i – co w polskich warunkach wciąż nowe – spotyka się z coraz powszechniejszym społecznym potępieniem. Edukacja nie jest jednak, jak już wspomniano, jedyną dziedziną poddaną sekurytyzacji i nie jest oczywiście wyłącznie polską specjalizacją. I. Fischhendler i D. Katz (2013, s. 324) piszą wręcz o używaniu „żargonu bezpieczeństwa” w dyskusji o zrównoważonym rozwoju, przy omawianiu takich problemów, jak klimat i jego zmiany, ekosystemy i ich funkcjonowanie, energia, dostępność żywności i wody pitnej. Wskazują, że termin bezpieczeństwo wiązany jest z pojęciami i zjawiskami społecznie uznawanymi za istotne, a których dostępność może być potencjalnie zagrożona. Uczestnicy dyskursu publicznego, w tym często politycy (dyskurs polityczny), czynią to, by nadać wagę i znaczenie problemom do tej pory nie zawsze uznawanym za wystarczająco ważne. Panuje bowiem przekonanie, że powiązanie problemów klimatycznych z narodowym i międzynarodowym bezpieczeństwem nadaje im właściwą pozycję zarówno w samym dyskursie, jak i będącym w jego następstwie procesie decyzyjnym (Hale, 2010, s. 257).

Akty mowy mają znaczenie konstytuujące. Kopenhaska Szkoła Bezpieczeństwa wskazuje, że odbiorcy przekazu uznają zjawisko za zagrożenie dla bezpieczeństwa, gdy jako takie zostanie wskazane przez nadawców komunikatu (Buzan i in., 1998). Zdaniem B. Buzana i badaczy z jego zespołu straszenie odniosło sukces i przyczyniło się do powstawania takich pojęć, jak: bezpie-

czeństwo ekologiczne (*environmental security*) (Graeger, 1996; Allenby, 2000; Trombetta, 2008), wodne (*water security*) (Tarlock, Wouters, 2009), bezpieczeństwo żywności (*food security*) (World Bank, 1986) czy energetyczne (*energy security*) (Kruyt i in. 2009). Rozwinięta na tej podstawie w 2012 r. przez O. Corry'ego teoria „ryzyfikacji” (ang. *riskification*) wskazuje, że kwestie bezpieczeństwa wykorzystywane są współcześnie do dawania decydom narzędzi już nie tylko do zwalczania zagrożeń w sytuacjach nadzwyczajnych, ale i do zarządzania potencjalnym ryzykiem w całkiem zwyczajnych czasach (Corry, 2012).

Sekurytyzacja (oraz „ryzyfikacja”) coraz to nowych obszarów prowadzi do łamania zasad normalnego procesu podejmowania politycznych decyzji, plasując tematy, problemy powiązane z bezpieczeństwem, poza „normalną polityką”, a nawet debatą publiczną. Wyjmuje je z poddania pod osąd społeczeństwa jako kwestie, których „nie można głosować”, bo są zbyt ważne dla ogółu i służą zapewnianiu jego dobra (Schmitt, 1985; Williams, 2003) oraz nadaje im priorytet nie tylko pod względem pozycji i ilości miejsca zajmowanego w dyskursie, ale również w sferze decyzji i działania (Balzacq, 2005; Wæver, 1995; Bethurem, 2002). W jakim stopniu sekurytyzacja różnych dziedzin życia rzeczywiście podnosi ich znaczenie i ułatwia podejmowanie koniecznych działań (choćby w zakresie ochrony środowiska), a w jakim jest tylko zabiegiem retorycznym i marketingowym trikiem o niewielkim istotnym znaczeniu (Levy, 1995; Deudeny, 1990a)? Czy wiązanie każdego aspektu życia i aktywności człowieka z kwestiami bezpieczeństwa nie jest obosiecznym mieczem, który drenuje to pojęcie z jakiegokolwiek znaczenia (Deudeny 1990ab; Stern, Ojendal, 2010; Ciuta 2010)? Czy dzięki bezpieczeństwu można „bez żadnego trybu” przedłużać w nieskończoność używanie nadzwyczajnych środków do powstrzymywania zagrożeń o niewielkim ryzyku wystąpienia? (Corry, 2012). Kiedy powinna nastąpić desekurytyzacja, czyli powrót do rozwiązywania problemu przy pomocy normalnej polityki? A skoro to się nie dzieje, to może – za wskazówką Rity Floyd – trzeba się przyglądać intencjom nawołujących do sekurytywowania kolejnych obszarów (czy bezpieczeństwo nie jest dla nich jedynie narzędziem z zakresu instrumentarium populizmu) i szczegółowo badać wskazywane przez nich zagrożenia pod kątem ich egzystencjalnego wymiaru? Pytania te nurtują zarówno współczesnych badaczy bezpieczeństwa jako dynamicznie rozwijającego się zjawiska, jak i analityków dyskursu i wykorzystywanych w nim narzędzi retorycznych.

Owa nadrzędna wobec innych kluczowych kategorii pozycja bezpieczeństwa niesie ze sobą kilka poważnych konsekwencji, w tym nieporozumień i zmiany znaczenia tradycyjnych pojęć. Każde na nowo definiować zjawiska i procesy opisane wcześniej i przyjmować nową perspektywę ich oceny, nawet jeśli zwolennicy powszechnej sekurytywacji sami mają wątpliwości co do słuszności takiego podejścia. Zmienia wreszcie samą politykę i polityczny dyskurs, który jest jej istotnym elementem.

W dyskursie politycznym w XXI wieku bezpieczeństwo staje się metaoperatorem perswazyjnym, który ma wzmacniać i reorganizować przekaz. Badania ilościowe pokazują, że o ile kwestie bezpieczeństwa zajmują na przestrzeni ostatnich 30 lat porównywalną część programów wyborczych czy exposé premierów, to użycie samego pojęcia *bezpieczeństwo* wzrosło kilkudziesięciokrotnie przy jednoczesnym częstym pojawianiu się tego słowa w kontekście kwestii od bezpieczeństwa (nawet szeroko rozumianego) dalekich.

Pojęcie to odrywa się od swojego leksykalnego znaczenia i zaczyna pełnić inne niż *stricte* informacyjne funkcje. Często odpowiada za perswazyjne i emocyjne aspekty przekazu; jest używane do usprawiedliwiania trudnych decyzji, tłumaczenia stanu wyższej konieczności (musimy coś zrobić bądź przeciwnie: czegoś nie możemy z uwagi na bezpieczeństwo). Jest również wykorzystywane do straszenia odbiorców przekazu, a po osiągnięciu przez nich pożądanego poziomu lęku – do budowania z nimi relacji (porozumienia), a w konsekwencji – do tworzenia korzystnego obrazu nadawcy przekazu (jako tego, kto zagrożenie identyfikuje i zamierza mu przeciwdziałać). Tym samym słowo *bezpieczeństwo* odgrywa istotną konatywną (impresywną) rolę we współczesnym dyskursie politycznym, czy nawet szerzej – publicznym. Traci przy tym jednak swoje podstawowe znaczenie i związek z rozwiązywaniem istotnych wyzwań z zakresu bezpieczeństwa. Klasycznym przykładem takiej sytuacji może być sprawa potencjalnego przyjmowania do Polski uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki w kampanii z 2015 roku oraz o sposobach rozwiązania kryzysu na wschodniej granicy strefy Schengen z roku 2021. Polityczne decyzje co do nieprzyjmowania uchodźców zapadły nie na podstawie racjonalnej oceny sytuacji, w tym rzeczywistego zagrożenia związanego z przyjęciem niewielkiej grupy osób, a emocjonalnej, pełnej lęków i straszenia publicznej wymiany opinii. Podobnie jak decyzja o wprowadzeniu stanu wyjątkowego w dwóch przygranicznych województwach Polski we wrześniu 2021 roku. Strach – *alter ego* bezpieczeństwa – jest dziś istotnym elementem składowym polskiego, ale i światowego dyskursu politycznego i nic nie wskazuje na to, by sytuacja ta miała ulec zmianie. To rodzi zaś konieczność odmiennego traktowania kategorii bezpieczeństwa, uwzględnianie jej dyskursywnego znaczenia, co nie było konieczne jeszcze dwie czy trzy dekady temu. Siła, z jaką na decyzje polityczne, w tym na budowanie systemu bezpieczeństwa i jego kształt, wpływa dyskurs bezpieczeństwa, w najbliższych latach będzie raczej rosła, niż malała, a subiektywne oceny stanu bezpieczeństwa (zagrożenia) będą podstawą istotnych decyzji w obszarze zapewniania bezpieczeństwa (likwidowania, minimalizowania czy przeciwdziałania zagrożeniom). Z uwagi na ten fakt zasadna wydaje się analiza politycznego dyskursu w obszarze bezpieczeństwa i ocena jego potencjalnego wpływu na kształtowanie rozwiązań systemowych.

Głównym problemem postawionym w trakcie prac nad niniejszą monografią było pytanie o znaczenie problematyki bezpieczeństwa i dynamikę procesów

sekurytyzacyjnych w polskim dyskursie politycznym po 1989 roku. W szczególności za badawczo interesujące uznano kwestie:

1. Zmian rozumienia pojęcia bezpieczeństwa i jego zagrożeń na przestrzeni 30 ostatnich lat, znajdujących swe odzwierciedlenie w dyskursie politycznym;
2. Zmiany pozycji problematyki bezpieczeństwa w dyskursie politycznym;
3. Poziomu sekurytyzacji i „ryzyfikacji” polskiego dyskursu politycznego;
4. Rozumienia i sposobu użycia tematyki bezpieczeństwa przez różne ugrupowania i środowiska polityczne;
5. Strachu i straszenia jako elementów dyskursu politycznego;
6. Rozróżnienia między przypadkami sekurytyzacji (poszerzania kategorii bezpieczeństwa zgodnie z założeniami szkoły kopenhaskiej) nazywania wybranych sytuacji/zdarzeń problemami bezpieczeństwa bez procesu sekurytyzacji a przypadkami manipulacji pojęciem bezpieczeństwa;
7. Desekurytyzacji wybranych obszarów wcześniej uznanych za kwestie wyjątkowe z powodu przynależności do sfery bezpieczeństwa.

Ogrom materiału, jaki został zebrany w wyniku prowadzonych badań, wymuszał konieczność zawężenia dalszej analizy do wybranych elementów polskiego dyskursu politycznego. I tak, przeanalizowano oficjalne programy partii politycznych biorących udział w wyborach:

- parlamentarnych, z lat: 1989, 1991, 1993, 1997, 2001, 2005, 2007, 2011, 2015, 2019;
- prezydenckich, z lat: 1990, 1995, 2000, 2005, 2010, 2015;
- exposé polskich premierów od 1989 roku (od Tadeusza Mazowieckiego, do drugiego wystąpienia Mateusza Morawieckiego), wystąpienia prezydentów RP przed Zgromadzeniem Narodowym po ich zaprzysiężeniu na urząd oraz w trakcie przyjmowania zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi;
- wybrane debaty sejmowe dotyczące istotnych kwestii związanych z bezpieczeństwem (np. dotycząca wysłania wojsk polskich do Iraku, wycofania wojsk z Afganistanu, przyjmowania uchodźców czy walki z pandemią COVID-19).

Analizie poddano zatem dokumenty oficjalne, deklaracje programowe, manifesty wyborcze i wcześniej przygotowane wystąpienia. Nie analizowano wystąpień poszczególnych polityków (poza prezydentami i premierami) ani wywiadów prasowych czy telewizyjnych. Założenie bowiem opierało się na przekonaniu, że kluczowe jest zbadanie, co poszczególne ugrupowania oraz wysuwani przez nich kandydaci mają do zaproponowania w obszarze bezpieczeństwa publicznego sami z siebie, a nie gdy dopiero zostaną o to zapytani, w tym w jakim stopniu te kwestie są istotne w porównaniu z innymi zagadnieniami poruszonymi w czasie kampanii. Podejście to ugruntowane jest

doświadczeniami wielu badaczy (zwłaszcza politologów) zajmujących się analizą programów wyborczych partii politycznych. Jak zauważa M. Cześnik (2011, s. 11), „zaletą analizy treści dokumentów partyjnych jest to, że odwołuje się ona wprost do oficjalnego stanowiska partii (...). Program wyborczy jest bowiem wypracowywany podczas wewnątrzpartyjnej dyskusji, często bywa owocem kompromisu między partyjnymi frakcjami. Zawiera te treści, które partia jako zbiorowy aktor procesu politycznego chce przekazać wyborcom”. Ich pozycja, miejsce w programie i ilość poświęconego miejsca zazwyczaj oddają znaczenie danej tematyki dla partii czy ugrupowania politycznego (Robertson, 1976).

Postawione powyżej problemy badawcze skłaniają do wysunięcia następujących hipotez wymagających weryfikacji w trakcie procesu badawczego.

1. W ciągu minionych 30 lat pojęcie bezpieczeństwa w polskim dyskursie politycznym zmieniało się, podlegając procesom poszerzania o nowe kategorie. Było to związane ze zwiększaniem katalogu zagrożeń oraz zmiany pozycji tychże w układzie prawdopodobieństwa ich wystąpienia na terytorium RP i potencjalnych skutków, jakie mogą wywołać. Zmiany te nie zawsze opierały się na racjonalnych, obiektywnych przesłankach.
2. Problematyka bezpieczeństwa, choć poszerzana o nowe kategorie, nie zwiększyła istotnie swojej „objętości” w dyskursie politycznym. Zawsze była jego istotną częścią, zmieniały się natomiast pozycje danych kategorii.
3. Polski dyskurs polityczny jest umiarkowanie zsekurytyzowany w klasycznym rozumieniu tego pojęcia (egzystencjalne zagrożenie/akt mowy/nadzwyczajne środki/społeczna akceptacja), choć wiele kwestii bezpieczeństwa jest spolityzowane. Prawdopodobnie da się wskazać też kwestie, w których zachodzi proces „ryzyfikacji”.
4. Bezpieczeństwo będzie różnie rozumiane przez różne ugrupowania polityczne. Należy założyć, że np. partie lewicowe będą je wiązały z wolnościami osobistymi, w tym prawami mniejszości oraz ekologią, podczas gdy partie prawicowe skupią się na kwestiach tradycyjnych (wojsko – policja – przestępczość) i wiązaniu go z tożsamością narodową.
5. Bezpieczeństwo jest metaoperatorem polskiej polityki, często nadużywany i włączany do instrumentarium populistycznego. Straszanie realnymi i nieprawdziwymi zagrożeniami o egzystencjalnym potencjale.
6. W polskim dyskursie publicznym będziemy mieli do czynienia zarówno z przypadkami klasycznych sekurytyzacji, jak i używania bezpieczeństwa jako słowa przyklejanego do spraw czy problemów bez intencji sekurytyzacji. Bezpieczeństwo będzie wykorzystywane do manipulacji wobec członków dyskursu politycznego.
7. Istnieją kwestie/problemy przenoszone z powrotem do sfery „zwykłej polityki” po tym, gdy udało się je rozwiązać przy użyciu nadzwyczajnych środków. Zaliczyć do nich można np. członkostwo w NATO i budowanie

w nim pozycji wiarygodnego partnera. Po osiągnięciu zakładanych celów stały się elementami „normalnej” polityki.

Niniejsza monografia podzielona jest na cztery części. Pierwsza z nich zawiera teoretyczne podstawy badań. Rozdziały 1 i 2 odnoszą się do ewolucji rozumienia i definiowania bezpieczeństwa, w tym w szczególności zmian, jakie w tym zakresie zapoczątkowali konstruktywiści i szkoła kopenhaska, istotnie poszerzając kategorię bezpieczeństwa o nowe obszary. Prezentowane są w nim również krytyczne podejścia do teorii sekurytyzacji i wyewoluowana z niej teoria „ryzyfikacji” (rozdział 3). Rozdział 4 z kolei zawiera charakterystykę dyskursu politycznego.

Część druga została poświęcona charakterystyce tradycyjnych kategorii bezpieczeństwa, a więc obronności (rozdział 5) i bezpieczeństwu politycznemu (rozdział 6) jako niezmiennie istotnym wymiarom bezpieczeństwa podlegającym procesom sekurytyzacyjnym. W części trzeciej (rozdziały 7 i 8) zaprezentowano nowe kategorie bezpieczeństwa i ścieżki współczesnych sekurytyzacji w obszarach ekonomicznym, społecznym i środowiskowym (ekologicznym) oraz podjęto próbę zmierzenia się z problematyką desekurytyzacji (rozdział 9), czyli procesu powrotu wybranych problematyk do kwestii „zwykłej polityki”, wyłączenia ich z kategorii bezpieczeństwa.

Część czwarta zawiera wprowadzenie metodologiczne do prowadzonych badań oraz uzyskane w ich rezultacie wyniki. Rozdział 10 prezentuje podejścia w badaniu programów partii politycznych. Rozdział 11 zawiera analizę ilościową tematyki bezpieczeństwa obecną w dyskursie politycznym omawianego okresu. Dwa kolejne rozdziały przedstawiają polski dyskurs polityczny toczący się w tematach przynależnych bądź do tradycyjnych kategorii bezpieczeństwa (rozdział 12 – bezpieczeństwo militarne i polityczne), bądź młodszych kategorii (rozdział 13 – bezpieczeństwo ekonomiczne, społeczne, środowiskowe i publiczne).

Ostatni z rozdziałów – 14 – to oparta na prezentowanych wynikach badań analiza polskiego dyskursu politycznego w zakresie jego sekurytyzacji, prowadzona w odniesieniu do zidentyfikowanych obszarów szczegółowych, wskazująca na dynamikę procesu, jego charakter oraz ewentualną desekurytyzację. Odniesiono się tu nie tylko do klasycznej teorii sekurytyzacji, ale i podejść jej krytyków (Rita Floyd, teoria sprawiedliwej sekurytyzacji) czy modyfikatorów (Olaf Corry, teoria „ryzyfikacji”). Analiza obejmuje również obszary znajdujące się w dyskursie bezpieczeństwa, ale nieobjęte procesami sekurytyzacyjnymi, bo realizowane w ramach logiki zwykłej polityki, oraz odnosi się do retorycznego wykorzystania słowa bezpieczeństwo identyfikowanego między innymi w zabiegach populistycznych. Działania te mają na celu nakreślenie miejsca i sposobu wykorzystania kategorii bezpieczeństwa w polskim dyskursie politycznym po 1989 roku oraz umożliwienie udzielenia odpowiedzi na postawione problemy badawcze.

21 lat, jakie minęły między 1989 a 2020 rokiem, jest wystarczająco długim czasem, by prowadzona analiza mogła pozwolić na wskazanie pewnych okresów i trendów. Zmienność pojawiających się w tym czasie szans, wyzwań, ryzyka i zagrożeń pozwala na śledzenie dyskursu o bezpieczeństwie i jego zmian w różnorodnych okolicznościach. Daje możliwość wskazania, jak te same kwestie były odmiennie traktowane (i nazywane) w zależności od kontekstu nierzadko przez te same ugrupowania polityczne. Jak je włączano bądź nie do kategorii bezpieczeństwa. Gdy powstawała niniejsza monografia (prace nad nią ukończono jesienią 2021 roku), trudno było przewidzieć, że w lutym 2022 roku dojdzie do wydarzenia, które zmieni polski dyskurs bezpieczeństwa – chodzi rzecz jasna o napad Federacji Rosyjskiej na Ukrainę i regularną wojnę za polską granicą. Opisanie i analizowanie tej zmiany to zadanie na kolejne prace badawcze.

Tychy, maj 2022

C Z Ę Ś Ć I

SEKURYTYZACJA, „RYZYFIKACJA”, DYSKURS. ZWIĘKSZANIE ZASIĘGU BEZPIECZEŃSTWA A ROSNĄCE ZNACZENIE AKTÓW MOWY

Żadne inne słowo nie zrobiło współcześnie takiej „kariery” jak *bezpieczeństwo* (Kaczmarek, 2008, s. 16). Zaliczane do podstawowych kategorii w naukach społecznych i humanistycznych należy do najpowszechniej stosowanych pojęć w życiu codziennym, co wynika przede wszystkim z powszechnej świadomości zarówno znaczenia bezpieczeństwa, jak i istnienia dużej skali niebezpieczeństw (Stańczyk, 2017, s. 241). Potrzeba bezpieczeństwa ma charakter pierwotny, egzystencjalny, ponadczasowy i niewygasający. Mimo to nie ma jednej definicji tego pojęcia czy charakterystyki tego zjawiska i nic nie wskazuje, by w tym zakresie miała szybko nastąpić zmiana. Stąd też postmoderniści przyjmują, że bezpieczeństwo, jako pojęcie wyprowadzane, uważane być powinno za sporne ze swej istoty¹ (Taureck, 2006, s. 55). To, co jednostka pod tym pojęciem rozumie, zależy bowiem od jej pochodzenia, narodowości, wykształcenia, poglądów politycznych i filozoficznych (Booth, 1997, s. 118), a więc naturalne jest, że jednostki i ich grupy będą prezentowały różne rozumienie bezpieczeństwa i jego braku, co z kolei może prowadzić do nieporozumień.

Mało kogo powstrzymuje to jednak przed jego masowym użyciem. Jak zauważa Paul Williams (2012), codziennie gdzieś na świecie w imię bezpieczeństwa zabija się ludzi, głodzi, torturuje, porywa, grozi, okalecza, doprowadza do nędzy, więzi, skazuje na wygnanie i odmawia wykształcenia. I nic nie wskazuje na to, by stan ten miał się szybko zmienić. Stąd zaproponowana przez Bootha najkrótsza, acz celna, definicja bezpieczeństwa jako: *survival plus* (przetrwanie plus) – przetrwanie w wolności od zagrożeń dla życia ludzkiego plus „inne istotne czynniki”, które formułuje się w zależności od podmiotu definiującego (Booth, 2007) – wydaje się dobrym odniesieniem do obserwowanej sytuacji.

Bezpieczeństwo jest jednym ze słów kluczy współczesnej komunikacji, chętnie używanym zarówno przez ekspertów, polityków, media (w tym zwłaszcza ich najmłodszą odmianę – *social media*), jak i tzw. zwykłych ludzi. Bywa wykorzystywane instrumentalnie, w grze o alokację zasobów państwa: dodaje wagi opatrzonym nim instytucjom, a powoływanie się

¹ Bezpieczeństwo „może być czymkolwiek aktor sekurytyzujący powie, że jest. Jest konstrukcją społeczną i intersubiektywną”, równocześnie jednak daleką od otwartości na każdego potencjalnego aktora i wszelkie możliwe rodzaje zagrożeń, ponieważ „jest ono w większości oparte na władzy (*power*) oraz możliwościach i stąd na środkach społecznego oraz politycznego konstruowania zagrożeń” (Taureck, 2006, s. 55).

na nie przynosi zazwyczaj znakomite skutki (Buzan, 1991, s. 370). Jest uzasadnieniem dla różnego rodzaju reform, ograniczeń, decyzji (bądź ich braku), a także wydatków. Przynajmniej od czasu, gdy za powszechne uznano stanowisko, że na bezpieczeństwie nie można oszczędzać. Bywa również wytłumaczeniem dla ukrywania pewnych faktów czy informacji przed opinią publiczną: od tożsamości żołnierzy realizujących operacje specjalne po szczegóły kontraktów na zakup samolotów wielozadaniowych. By ich nie zdradzać, wystarczy dowieść, że wymagają tego względy bezpieczeństwa. Sekurytyzacja – włączenie w sferę bezpieczeństwa jakiegoś tematu – wydaje się prawie zawsze gwarantować podniesienie jego rangi i szansy na realizację proponowanych scenariuszy zapewniania bezpieczeństwa.

Tym samym bezpieczeństwo, jako metaoperator o dużej sile oddziaływania, zdobywa ogromną moc sprawczą: może nieść pomoc w rozwiązywaniu problemów teoretycznie od kwestii bezpieczeństwa dalekich (jak w przypadku sekurytyzacji zagrożenia AIDS i konieczności zwalczania rozprzestrzeniania się wirusa HIV w Afryce; Elbe, 2006) bądź objawiać wobec nich swą moc niszczącą (sekurytyzacja kwestii migracyjnych skutkująca alarmistycznymi wizjami niebezpiecznych imigrantów przybywających do Europy; Huysmans, 2006, s. 57). Staje się zatem wartością instrumentalną (Booth, 2005, s. 22), intersubiektywnie tworzoną zjawiskiem co prawda wtórnym (Booth, 1997, s. 106), ale o ogromnym (i wciąż rosnącym) znaczeniu. Wspomniany zabieg sekurytyzacji kryzysu migracyjnego w połowie drugiej dekady XXI wieku pomógł wygrać wybory (bądź odnieść w nich znaczący sukces) przeciwnikom przyjmowania imigrantów w kilku krajach europejskich, w tym w Polsce, co ostatecznie doprowadziło do fiaszka unijnej polityki migracyjnej i przyjętych planów relokacji uchodźców. Przyczyn takiego stanu rzeczy szukać należy nie tylko w samej naturze sekurytyzacji, jest ona bowiem kwestią wtórną do tego, że tworzenie kategorii bezpieczeństwa, jego definiowanie i typologizowanie odbywa się zazwyczaj poprzez podejście wieloparadygmatowe, w tym: multi-, inter-, intra- i transdyscyplinarne czy też neo- i adyscyplinarne (Czaputowicz, 2014), wprowadzające wielorakość kontekstów bezpieczeństwa. Brak jednej definicji bezpieczeństwa powoduje, że w dyskursie politycznym można nim nazwać wszystko, nierzadko czyniąc to wyłącznie dla uzyskania efektu retorycznego, motywowanego populistycznym. Stąd nie zawsze – mimo że poszerzanie kategorii ciągle postępuje – nazwanie czegoś bezpieczeństwem rzeczywiście powoduje, że przynależy to do tej kategorii. Może być to zwykły zabieg retoryczny, nadmierna subiektywizacja, niekiedy zaś zwykłe kłamstwo.

EWOLUCJA ROZUMIENIA I DEFINIOWANIA BEZPIECZEŃSTWA

Definicje pojęć, w tym także z zakresu bezpieczeństwa, wyrażają dany w określonym czasie sposób rozumowania i ewoluują wraz ze zmianami w tym rozumowaniu. Pojmowanie bezpieczeństwa zależne jest bowiem od kontekstu i czasu (Rothschild, 1995; Bourne, 2014, s. 1). Stąd też, dla przykładu, Bertrand Russell powiedział, że „bezpieczeństwo jako takie to cel o charakterze negatywnym, inspirowany przez strach” (Russell, 1997, s. 96), podczas gdy 10 lat później Ken Booth zauważył, że kategorii tej nie może determinować wyłącznie przetrwanie, bo „oznacza jedynie pozostanie przy życiu, a bezpieczeństwo oznacza życie”. Jego zdaniem byłoby ono raczej odzwierciedleniem takich warunków bytowania, które służą realizacji ludzkich potrzeb (Booth, 2007, s. 106, 107). Czas ma znaczenie w definiowaniu i rozumieniu bezpieczeństwa. Wprowadzenie do dyskusji o bezpieczeństwie pod koniec XX wieku innych aktorów niż państwa spowodowało rozszerzenie debaty na inne poziomy (powyżej i poniżej państwa narodowego) (Wendt, 2014). Tym samym poszerzyło jego rozumienie i konceptualizację. Ale z kolei utrzymywanie przez część badaczy w XXI wieku podziału na kwestie wewnętrzne i zewnętrzne, który przestaje przystawać do współczesnej analizy sytuacji bezpieczeństwa w złożonym globalnym świecie (pułapka terytorializmu), powoduje utrzymywanie ograniczeń w rozwoju tej dyscypliny nauki (Bourne, 2014, s. 21; Morgenthau i in., 2006). Zmiany w podejściu na przestrzeni czasu, włączanie do sfery bezpieczeństwa zapobiegania ryzyka powodują też, że współcześnie coraz częściej mówimy o eliminacji niepewności, a nie zagrożeń, i zapewnianiu pewności i kontroli, a nie bezpieczeństwa (Derian, 2009; Dillon, 1996). Trudno zatem mówić o jednym rozumieniu i definiowaniu pojęcia nawet w tak krótkich okresach jak jedna czy dwie dekady.

W znaczeniu potocznym bezpieczeństwo odnosi się do przetrwania, zabezpieczenia egzystencji, wolności od zagrożeń ze strony innych. W ujęciu naukowym dotyczy ochrony pewnych dóbr czy wartości, takich jak: życie ludzkie,

polityczna suwerenność państwa, demokracja, tożsamość, terytorium, własność itp. (Bourne, 2014, s. 1). Można więc stwierdzić, że dotyczy ochrony określonych dóbr już wcześniej pozyskanych. Gdyby próbować je mierzyć, należałoby określić nie tylko obiektywny poziom wolności od zagrożeń dla owych chronionych dóbr, ale również subiektywny brak strachu, że takie zagrożenia mogą się pojawić. Nie jest to jednak możliwe; stąd można mówić o mniejszym lub większym bezpieczeństwie, bez podawania wartości. Nie jest również możliwe uzyskanie stanu 100-procentowego bezpieczeństwa (Wolfers, 1952, s. 484). Stąd jedna z propozycji (Baldwin, 1997), by bezpieczeństwo definiować, opisywać i konceptualizować poprzez odpowiedzi na pytania: O czyje bezpieczeństwo chodzi? Jakie dobra/wartości chcemy chronić? Jak dalece jesteśmy w stanie zapewniać bezpieczeństwo? Od jakich zagrożeń? Za jaką cenę? Jak długo?

Przejawianie się bezpieczeństwa w najróżniejszych sferach życia codziennego, w praktyce działania państw i organizacji międzynarodowych, rozbudowane na przestrzeni czasu możliwości definiowania bezpieczeństwa, wieloletni dorobek różnych dyscyplin, z których ono korzysta, sprawiają, że to definiowanie w różnym stopniu korzysta zarówno ze współczesnej, jak i dawniej wytworzonej wiedzy, a przy tym sięga po różne konfiguracje i proporcje ich łączenia. Wpływa to na różnorodność poglądów i postępującą komplikację prowadzonych dyskursów. Badania nad bezpieczeństwem są obecnie dziedziną hybrydową, której podstawowe założenia i stojące przed nimi wyzwania często wywodzą się z szerszych teoretycznych i praktycznych przedsięwzięć. Przeszły okresy wielkich innowacji teoretycznych i zawężania debaty do kwestii empirycznych. Wraz z tym zmienił się zakres jego zainteresowania (Walt, 1991; Booth, 1994; Baldwin, 1997; Prins, 1998; Buzan, Hansen, 2009; Bourne 2014).

Duże znaczenie dla formułowania definicji bezpieczeństwa mają poglądy autora, zwłaszcza to, czy mieszczą się one w nurcie realizmu/neorealizmu, liberalizmu/neoliberalizmu czy konstruktywizmu/postkonstruktywizmu. Bierze się to z różnego rozumienia rzeczywistości społecznej przez idee pozytywistyczne (takie jak realizm, liberalizm czy behawioryzm) i postpozytywistyczne (postmodernizm, konstruktywizm, teorie krytyczne). Pozytywizm, skupiony na ontologicznych aspektach bezpieczeństwa (wyjaśnianiu świata), proponuje inne jego rozumienie niż skupiony na rozumieniu postpozytywizm (podejście epistemologiczne)². Nic więc dziwnego, że poglądy autora potencjalnej

² Dążenie do rozumienia bezpieczeństwa wymaga zastosowania podejścia ontologicznego (jak wygląda świat, jak jest zorganizowany) i epistemologicznego (co my o nim wiemy, jak go rozumiemy). Z ontologicznej perspektywy pamiętać należy, że dla realisty świat to system złożony z państw i łączących ich relacji, w dużej mierze opartych na próbie sił; dla liberała – podmiotami w nim oprócz państw są również instytucje międzynarodowe i aktorzy niepaństwowi, którzy zarówno współzawodniczą, jak i współpracują. Konstruktywista uzna, że świat składa się z norm, tożsamości i znaczeń oraz intersubiektywnego dyskursu pomiędzy państwami i innymi znaczącymi aktorami.

definicji bezpieczeństwa wywierają wpływ na pojmowanie wyzwań dla niego i jego zagrożeń, jak również na uwzględnianie różnych podmiotów – jednostek, grup społecznych, państw i systemów międzynarodowych (Zięba, 2012, s. 13). Nieregularność zmian, jaka ma miejsce w środowisku bezpieczeństwa, jest kolejnym czynnikiem utrudniającym zajęcie jednego, wspólnie uzgodnionego stanowiska badawczego (Glen, 2011).

Często, w sytuacji definicyjnej niemocy, odwołując się do słownikowego, etymologicznego wyprowadzenia pojęcia bezpieczeństwo = *sine curas* (*securitas*), a więc *bez pieczy, bez ochrony* (Kopaliński, 1983, s. 147), pojmuje się go i wyjaśnia poprzez jego przeciwieństwo, a więc zagrożenia. Powoduje to istotne ograniczenie w pojmowaniu, ograniczające się wyłącznie do sfery negatywnej (bezpieczeństwo od...) i odrzucenie nurtu skupiającego się na sferze pozytywnej (bezpieczeństwo do...). Sytuacja ta jest współcześnie powszechnie w środowisku krytykowana, choć tolerowanie wieloznaczności pojęć co do zasady uważane jest za szkodliwe dla nauki (Huysmans, 1998, s. 231; Pytkowski, 1985, s. 59). Nie zmienia to jednak faktycznej sytuacji w klinczu definicyjnym bezpieczeństwa.

Lata 90. XX wieku i następne dekady wieku XXI, które przyniosły bezpieczeństwu otwarcie tej kategorii na inne niż tradycyjne wojskowe, polityczne i prawne konteksty (Zięba, 2008; Stańczyk, 2009), nie uniknęły „błędu nadmierne-go włączania” poprzez uznanie, że bezpieczeństwo dotyczy już niemal wszystkiego (Frankowski, 2005; Bourne, 2014; Stańczyk, 2011). Pojęciu bez wątpienia groziło rozmycie uniemożliwiające definicyjne porozumienie wśród badaczy. Mimo to trudno dziś uznać, że bezpieczeństwo dotyczyć może tylko tego, co ma wpływ na fizyczne przetrwanie, nawet jeśli się uzna, że owo przetrwanie potraktujemy szeroko, uwzględniając również chociażby czynniki rozwoju czy tożsamości (Stańczyk, 2017, s. 34). Powrót do wąskiego rozumienia, który mógłby skutkować powstaniem jednej uznanej powszechnie definicji bezpieczeństwa, stałby w sprzeczności ze stawianym, zwłaszcza przez młodszą część społeczeństwa, znakiem równości między bezpieczeństwem a dobrobytem, materialnym i psychicznym komfortem życia, dobrym stanem zdrowia, zabezpieczeniem społecznym, pewnością jutra, a nawet po prostu dobrym samopoczuciem (Booth, 2007, s. 104; Lisiecki, Kwiatkowska-Basałaj, 2000).

Brak jednej definicji bezpieczeństwa, zarówno na poziomie naukowym, jak i w potocznym rozumieniu, różne jego definiowanie w dyscyplinach, które się o nie ocierają (prawo, obronność, wojskowość, politologia, stosunki międzynarodowe czy pedagogika) (Bourne, 2014, s. 2 i nast.; Cieślarczyk, 2009, s. 9; Brzeziński, 2009, s. 30), wreszcie niezwykła „kariera” potoczna tego pojęcia, którego podmiotowy zakres rozciągany jest – zwłaszcza w narracji populistycznej – na coraz to nowe sfery funkcjonowania jednostki i społeczeństwa, powoduje, że jego analiza w polskim dyskursie politycznym wydaje się zadaniem karkołomnym. Niemniej podejmując się tego zadania, należy poszukać i opisać te pola definiowania pojęcia (i zjawiska), które wydają się

wspólne dla szerokiego środowiska badającego, opisującego i tworzącego bezpieczeństwo.

Raczej powszechnie uznaje się, że bezpieczeństwo jest kategorią antropocentryczną (bo w centrum jej zainteresowania stoi człowiek) (Bourne, 2014, s. 27; Kukulka, 1982, s. 29), dotyczącą istoty ludzkiej egzystencji, którą można opisywać jako wartość, dobro wspólne, cel działania człowieka, poprzez jego potrzeby, w ujęciu stanu bądź procesu. Wokół niego jednostka organizuje swój świat wartości. Antropocentryczność powoduje, że ma ono wymiar subiektywny i obiektywny, i oba są niezwykle ważne w praktyce zapewniania bezpieczeństwa (Frei, 1977; Zięba, 1999, s. 28). Podejście to rodzi jednak pytania: O czyje bezpieczeństwo chodzi? Bardziej jednostki (*human security*) czy jednak kolektywu (społeczeństwa, narodu etc.)? Czy są one równorzędne, czy też w imię bezpieczeństwa zbiorowego można zlekceważyć potrzeby jednostek? Czy daleko idąca indywidualizacja podejść i zapatrywań na bezpieczeństwo nie doprowadzi do stworzenia nowych zagrożeń? Silna pozycja subiektywnego wymiaru bezpieczeństwa powoduje, że w zależności od podmiotu i sytuacji, oprócz wskazanego już rozumienia jako wartość, potrzeba czy cel działania, może być ono utożsamione z produktem/towarem bądź usługą (świadczoną przez podmioty publiczne bądź prywatne) (Wendt, 2014; Wolanin, 2005, s. 12) czy z normą prawną dotyczącą nakazów, praw i granic wolności (Hołyst, 2014).

Owa polisemantyczność (wieloznaczność) pojęcia bezpieczeństwo (Buzan, Hansen, 2009; Bourne 2014; Świniarski, 1999, s. 13) i brak jednej uznanej definicji powodują, że w literaturze przedmiotu znaleźć można różnorakie próby definicyjnego porządkowania treści i zjawisk związanych z bezpieczeństwem, uwzględniających określone kryteria. Gdyby chcieć je uporządkować chronologicznie, w miarę ich formułowania, zacząć należałoby od podejść, gdzie bezpieczeństwo definiuje się poprzez jego *alter ego* – zagrożenie (uznając je za kategorię pierwotną w stosunku do bezpieczeństwa). J. Stańczyk nazywa je definicjami antonimicznymi (Stańczyk, 2017, s. 90). W kategorii tej mieszczą się zarówno wspomniane już proste definicje słownikowe, odwołujące się do pierwotnego, etymologicznego znaczenia słowa, jak i bardziej skomplikowane opisy oparte na odniesieniach do różnorodnych zagrożeń. Najprościej rzecz ujmując, określają to, czym bezpieczeństwo nie jest lub być nie powinno (Bellany, 1981, s. 1). Opisują je jako stan niezagrożenia, z czasem doprecyzowując, że taki stan idealny nie istnieje, chodzi więc o brak zagrożeń egzystencjalnych bądź takich, z którymi nie umiemy sobie poradzić. W definicjach tych spotkać można takie określenia, jak: brak zagrożeń, wolność od nich, ich eliminacja, redukcja, kontrola etc. Biorąc pod uwagę, że ilość i różnorodność potencjalnych zagrożeń są nieograniczone, K. Ficoń proponuje, by definiując stan bezpieczeństwa, mówić o akceptowalnym i w pełni kontrolowanym poziomie zagrożeń, którymi można zarządzać i świadomie kształtować środowisko bezpieczeństwa (Ficoń, 2013, s. 11). Opisywane podejście wzmacnia rolę państwa jako instytucji, która to właśnie może i powinna czynić.

Prostota definicji antonimicznych może być ich zaletą, ale trudno przy ich pomocy opisywać bezpieczeństwo w ponowoczesnym, globalnym świecie. Brak zagrożeń (nawet tych egzystencjalnych, którym nie można zapobiec) nie jest już równoznaczny z bezpieczeństwem, a precyzyjniej rzecz ujmując, nie buduje jego poczucia w jednostkach i ich kolektywach. Już wiemy, że zagrożenie nie musi obniżać poziomu bezpieczeństwa (co przez lata było charakterystyczne dla definiowania bezpieczeństwa z perspektywy militarnej, przez siłę i potęgę; np. Waltz, 1959). Siła militarna przestaje odgrywać kluczową rolę w jego zapewnianiu, gdy o przewadze państw decydują wskaźniki ekonomiczne, polityczne, a nawet geograficzne. Stąd potrzeba innych, rozszerzających podejść w definiowaniu bezpieczeństwa. Pierwszym krokiem na tej drodze było poszerzanie negatywnych (wolność od zagrożeń) definicji o „wątki” pozytywne. We wspomnianej już typologii sposobów definiowania bezpieczeństwa J. Stańczyk nazywa je definicjami horyzontalnymi, dopełniającymi (Stańczyk, 2017, s. 99), wskazując, że „twarde” elementy (filary) bezpieczeństwa, takie jak siły zbrojne, są uzupełniane o elementy „miękkie” uwzględniające redefinicję pojęcia siły. Pojawia się tu pojęcie bezpieczeństwa pozytywnego związanego nie tylko ze zdolnością reagowania na poszerzające się spektrum wyzwań i zagrożeń, ale również – z wykorzystaniem szans dla zapewniania bezpieczeństwa (Zięba, 2012, s. 13). Innym podejściem w definiowaniu jest próba określania, czym jest bezpieczeństwo, w zależności od określonego kontekstu, poprzez odwołanie do innych kategorii pojęciowych (Stańczyk, 2017, s. 103). Bezpieczeństwo staje się tu odpowiednio, np. potrzebą, celem, wartością³, interesem, towarem (rzadkim kosztownym dobrem⁴), usługą⁵, ale też misją czy systemem (Jakubczak, Flis, 2006, s. 20). Może być również przedstawiane jako pewność, przetrwanie,

³ Stanowi wartość w sensie egzystencjalnym, moralnym, społecznym oraz osobistym. Jako wartość fundamentalna zajmuje w hierarchii aksjologicznej jedno z najwyższych miejsc. Nie jest to jednak wartość autoteliczna, lecz utylitarna i instrumentalna. Bezpieczeństwo cenimy przede wszystkim, dlatego że zapewnia i gwarantuje nam uzyskanie innych równie cennych wartości, takich jak standardy życia i zdrowia, sukcesy zawodowe i satysfakcja osobista, lub stanowi środek do ich uzyskania. Jest ono niezbywalną i niezamienialną wartością każdego prakseologicznego systemu działania oraz stanowi podstawę jego istnienia i trwania w przyszłości (Ficoń, 2013, s. 9).

⁴ „Cechą dóbr publicznych jest to, że zwiększenie konsumpcji tego dobra przez jednych nie może uszczuplać jego konsumpcji przez innych. Jest to konsumpcja, która powinna być zagwarantowana wszystkim obywatelom danego państwa. Gwarancje te są zapewnione przez państwo, finansowane z jego budżetu, w którym zmiana priorytetów następuje w efekcie zmian zagrożeń, w procesie elastycznej reakcji i stopniowego dopasowania” (Zukrowska, 2011, s. 31).

⁵ „Usługa bezpieczeństwa państwa – proces całościowego spojrzenia na osiąganie założonych celów strategicznych państwa w dziedzinie bezpieczeństwa, dotyczących wykorzystywania szans i eliminowania (ograniczania) zagrożeń, a tym samym zagwarantowania z jednej strony stabilności granic terytorialnych, a z drugiej stabilności wewnętrznej państwa dającej możliwość, a w zasadzie pewność wszechstronnego i niezakłóconego rozwoju, co w konsekwencji umożliwi zaspokojenie egzystencjalnych i behawioralnych potrzeb społeczeństwa” (Kulisz, 2011, s. 385).

dobrostan, wolność. Z racji faktu, że pojęcia te są już zdefiniowane, łatwiej jest określać za ich pomocą, czym jest bezpieczeństwo.

W podejściu tym mieści się również czynione przez część badaczy różnienie na bezpieczeństwo rozumiane jako stan i proces (Huysmans, 1998; Morgenthau i in., 2006; Ficoń, 2013, s. 10; Antoszewski, 1998, s. 176; Baldwin, 1997; Prins, 1998; Buzan, Hansen, 2009; Bourne, 2014; Mikiewicz, 2005, s. 35; Stefanowicz, 1984, s. 18; Brzeziński, 2009, s. 30). Definiując bezpieczeństwo jako stan, należy pamiętać, że sytuacja, w której znajduje się podmiot, nie jest niezmienna (a więc można go określić wyłącznie „tu i teraz”). Definicje kontekstowe (jak je nazywa Stańczyk) rozpatrują również bezpieczeństwo w ujęciu etnicznym (bezpieczeństwo narodowe) i państwowym (bezpieczeństwo państwa). Pojawia się również kategoria bezpieczeństwa międzynarodowego jako wyniku krzyżowania się bezpieczeństw różnych państw (Stańczyk, 2017, s. 106). Ten podmiotowy wymiar jest niezwykle istotny w definiowaniu bezpieczeństwa w czasach współczesnych. Różne ujęcia w zależności, czy mówimy o bezpieczeństwie państwa (tendencja popularna w definicjach tworzonych w ramach stosunków międzynarodowych), czy z poziomu człowieka i ludzkości (podejścia ponowoczesne), pozwalają wyodrębnić bezpieczeństwo personalne i strukturalne (Drabik, 2013; Rosa, 2007; Świniarski, 1997). Ponowoczesne podejścia do definiowania bezpieczeństwa, zwłaszcza te stworzone po 2001 roku, uwzględniają wzrastającą rolę niepaństwowych i tym samym nieterytorialnych oraz nieinstytucjonalnych uczestników stosunków międzynarodowych, a więc również podmiotów kształtujących bezpieczeństwo. Pojawi się – szerzej omówione w kolejnym rozdziale – bezpieczeństwo społeczne, środowiskowe, ekonomiczne czy ludzkie (*human security*). Będzie ono dotyczyło nie tylko jednostki i jej bezpieczeństwa, lecz także grup społecznych żyjących w określonych środowiskach bezpieczeństwa (np. imigranci). Na poziomie państwa wciąż mówi się o bezpieczeństwie narodowym, realizowanym przede wszystkim poprzez potencjał militarny i politykę (na zewnątrz), oraz w wymiarze wewnętrznym (publiczny i powszechny kontekst bezpieczeństwa; Ścibiorek i in., 2017), ale z zastrzeżeniem, że kierujący państwem polityczni decydenci muszą patrzeć na wyzwania bezpieczeństwa nie tylko przez pryzmat instytucjonalny, ale również społeczny (co będzie miało wpływ na dyskurs polityczny). Funkcjonujący ponad państwem międzynarodowy poziom bezpieczeństwa ma zarówno wymiar regionalny (regionalne kompleksy bezpieczeństwa; Buzan, Wæver, 2003, s. 44), jak i globalny. Definicje formułowane z tych perspektyw J. Stańczyk nazywa wertykalnymi.

Innym podejściem definicyjnym w naukach o bezpieczeństwie, próbującym radzić sobie z wieloznacznością pojęcia, jest wykorzystanie klasyfikacji. Najczęściej przytacza się tu typologie podmiotowe i przedmiotowe, ale również procesualne (Wolfers, 1952; Zięba, 1999, s. 31, 32; Pietraś, 2007, s. 333–335; Wojtaszczyk, 2002, s. 10; Jakubczak, 2006; Baldwin, 1997; Prins, 1998; Buzan,

Hansen, 2009; Bourne, 2014). Mowa więc z jednej (podmiotowej) strony o bezpieczeństwie jednostki, grupy, społeczeństwa, narodu, państwa, społeczności międzynarodowej, a nawet ludzkości. Z drugiej (przedmiotowej) strony typologie w dużej mierze kształtuje się na podstawie zagrożeń, których źródło może być zewnętrzne bądź wewnętrzne w stosunku do podmiotu, może dotyczyć kwestii militarnych, ekonomicznych, zdrowotnych, społecznych, politycznych etc., które mogą mieć symetryczny bądź asymetryczny charakter (porównanie potencjałów podmiotów), powodować zagrożenie o różnym zasięgu (od jednostkowego po globalny), być niespodziewanym wynikiem zmiany układu sił bądź pojawienia się nowych czynników destabilizujących (Żurkowska, 2007, s. 36–37). Uniwersalność kategorii bezpieczeństwa przejawia się w tym, że dotyczy różnych podmiotów – personalnych i strukturalnych na różnych poziomach analizy: subnarodowym, narodowym i międzynarodowym, a współcześnie także w specyficzny sposób na poziomie transnarodowym (Kitler, 2010, s. 18).

We wskazanym przez J. Kukułkę wymiarze procesualnym (Kukułka, 1994, s. 34) bezpieczeństwo rozumiane jest nie tylko jako stan, lecz także jako proces, co prowadzi do konieczności uwzględniania jego dynamiki wynikającej ze zmian w sposobach umacniania bezpieczeństwa, współzależności interesów bezpieczeństwa współczesnych państw, a także nierozzerwalności między bezpieczeństwem międzynarodowym a pokojem (Zięba, 2006, s. 939). W podejściu tym zacierają się nieco granice między wymiarem wewnętrznym a międzynarodowym, a złożoność tego nowego bezpieczeństwa oddana jest w nazwie zaproponowanej przez D. Fischera (1993, s. 13) – bezpieczeństwo niepodzielne (*comprehensive security*).

Dziesięć lat dyscypliny nauk o bezpieczeństwie i zakorzenienie w innych dyscyplinach nauki powoduje, że wiele definicji bezpieczeństwa powstaje na podstawie aparatu pojęciowego, metodologii i teorii bardziej ugruntowanych dyscyplin, zwłaszcza tych z dłuższym stażem w badaniach nad bezpieczeństwem (obronność, politologia, stosunki międzynarodowe) bądź ma charakter wieloparadygmatowy (multi-, trans-, para-, interdyscyplinarny, integracyjny). Zapożyczenia czy różne formy działania na styku dyscyplin mogą dotyczyć zarówno nauk społecznych czy humanistycznych, jak i technicznych czy przyrodniczych. Ponaddyscyplinarność problematyki dotyczącej bezpieczeństwa sprawia, że niektórych problemów nie da się podejmować wyłącznie z perspektywy jednej dyscypliny. Choć wśród badaczy bezpieczeństwa toczy się o to wiele bojów, jak zauważa J. Stańczyk, ich istotność jest niska, bo badania są jedynie narzędziem zdobywania wiedzy, która ze swej natury ma charakter interdyscyplinarny (Stańczyk, 2017, s. 124). Na stykach dyscyplin, między badaniami podstawowymi a stosowanymi, rodzą się najciekawsze współczesne podejścia, jak np. systemowe, gdzie bezpieczeństwo definiuje się jako odporność na powstawanie sytuacji niebezpiecznych (zagrożeń) i zdolność systemu do ochrony wewnętrznych wartości przed zarówno zewnętrznymi, jak i wewnętrznymi

zagrożeniami (Sienkiewicz, 2005), pamiętając, że w monodyscyplinarnym podejściu przez lata bezpieczeństwo utożsamiano przede wszystkim z obroną (Wróblewski, 1993), trudno nie docenić rewolucji, jaka się dokonała, gdy do nauk wojskowych zaczęły dołączać inne dyscypliny (prawo, nauki o polityce, socjologia). Nie zaowocowało to co prawda jedną definicją bezpieczeństwa, ale pozwoliło na rozwinięcie wielu interesujących poznawczo i dających wiedzę praktyczną podejść.

Na potrzeby rozważań i badań prowadzonych w niniejszej monografii przyjęto – za konstruktywistami, w tym zwłaszcza B. Buzanem i szkołą kopenhaską – że bezpieczeństwo nie jest już tylko sprawą państw (nie są one jego jedyne podmiotami) i nie ogranicza się wyłącznie do używania siły zbrojnej. Jest wielowymiarowe (obszerniejsze nawet niż proponowane przez Buzana 5 kategorii), ma charakter konstruktu społecznego (Fierke, 2007, s. 56), którego treść zależy od kontekstu. „Bezpieczeństwo polega na dążeniu do wolności od zagrożeń oraz zdolności państw i społeczeństw do zachowania swojej niezależnej tożsamości i integralności funkcjonalnej wobec sił, które postrzegają jako wrogie. Podstawą bezpieczeństwa jest przetrwanie, ale obejmuje ono również kwestie związane z jakością warunków egzystencji” (Buzan, 1991a, s. 432).

Podejście konstruktywistyczne, na którego gruncie zrodziła się sekurytyzacja, uznane zostało za właściwe do analizy dyskursu politycznego o bezpieczeństwie z uwagi na rolę, jaką odgrywa w nim język (sposób, w jaki się o bezpieczeństwie mówi i tym samym je konstruuje). Rzecz jasna część problemów bezpieczeństwa jest w stosunku do języka pierwotna (były nimi, zanim je takimi nazwano, zazwyczaj z uwagi na ich obiektywny charakter), ale część z nich została włączona do kategorii bezpieczeństwa dopiero po takim jej zinterpretowaniu (Kostecki, 2012, s. 115). W dyskursie, również politycznym, obserwować można zarówno odwołania do „starych”, obiektywnych problemów/kwestii bezpieczeństwa, jak i tych nowych, niedawno do nich zaliczonych (nazwanych jako problemy bezpieczeństwa), bądź wręcz włączanie kolejnych obszarów do tej kategorii. Dyskurs polityczny cechuje również wybiórcze (subiektywne) traktowanie obiektywnych problemów bezpieczeństwa oraz ich subiektywna i intersubiektywna priorytetyzacja.

OD REALIZMU DO KONSTRUKTYWIZMU. SZKOŁA KOPENHASKA I KONIEC ZIMNEJ WOJNY: *SECURITY IS A NEW BLACK*

Dwie główne teorie stosunków międzynarodowych (i tym samym dwa główne klasyczne podejścia w rozumieniu bezpieczeństwa) – realistyczna i liberalna – postrzegają bezpieczeństwo jako domenę państw, a za podstawowe gwarancje bezpieczeństwa danego państwa uważają zasady suwerenności i nieingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw. Najlepszą drogą do osiągnięcia tak pojmowanego bezpieczeństwa ma być budowa podstaw ładu międzynarodowego (Bellamy, 2009; Beaulac, 2004). Siła militarna państw ma służyć utrzymaniu tego ładu zarówno na poziomie odstraszania, jak i użycia w sytuacji zagrożenia.

Teorie te wydają się wystarczające do wyjaśniania i zapewniania bezpieczeństwa, dopóki się zakłada, że państwa są najlepszymi gwarantami bezpieczeństwa człowieka. Tymczasem w samym tylko XX wieku śmierć za sprawą własnych rządów poniosło około 260 mln ludzi – sześć razy więcej niż w tym samym czasie zginęło w walce z armiami innych państw (Rummel, 1994, s. 6), w tym w dwóch wojnach światowych. Choć więc zwolennicy tradycyjnego badania bezpieczeństwa dalej postrzegają świat państwowocentrycznie, wręcz etatystycznie⁶ (Booth, 1991, s. 320), uznając, że właściwym podmiotem bezpieczeństwa i czynnikiem dostarczającym go jest państwo, główny ośrodek podejmowania decyzji i lojalności społecznej (Bilgin, Morton, 2002), to okoliczności, z jakimi się zderzają, pokazują anachroniczność takiego podejścia, niemożność wyjaśniania za jego pośrednictwem zdarzeń i procesów zachodzących we współczesnym świecie.

Pamiętać należy, że tradycyjne, realistyczne podejście opiera się na łączeniu bezpieczeństwa ze sprawami najwyższej wagi, jak wojna, śmierć czy przetrwanie.

⁶ W ujęciu krytycznym Ken Booth argumentuje, że państwo nie może być podstawowym podmiotem bezpieczeństwa z uwagi na takie uwarunkowania, jak: brak wiarygodności (istnieją bowiem reżimy, których nie powinno się traktować jako podmioty bezpieczeństwa), nielogiczność (celem bezpieczeństwa powinien być człowiek, zaś państwo nie jest w tym kontekście celem, lecz środkiem do osiągnięcia tego celu) i różnicowanie państw (co uniemożliwia sformułowanie całościowej teorii bezpieczeństwa) (Booth, 1991).

Przestępczość, bezpieczeństwo ekonomiczne czy pandemiczne (zdrowotne) przez lata znajdowały się poza obszarem zainteresowań badaczy stosunków międzynarodowych, spadając do poziomu *strategic studies*. To zaś, co dziś analizujemy jako aspekty bezpieczeństwa i porządku publicznego, klasyfikowano jeszcze niżej, jako sferę „prawa i porządku”. W czasach zimnej wojny, permanentnego zagrożenia płynącego ze strony Układu Warszawskiego, Reaganowskich gwiazdnych wojen i dwubiegunowego świata, takie podejście – skupiające się na wojnie i fizycznym przetrwaniu – miało sens, choć było głośno krytykowane już w latach 80. XX wieku przez konstruktywistów, w tym w szczególności szkołę paryską, walijską czy wreszcie kopenhaską. Ale dopiero, gdy dwubiegunowy świat upadł, a terroryzm czy zorganizowana przestępczość otrzymały miano nowych zagrożeń globalnych, w badaniach nad bezpieczeństwem znalazło się miejsce dla perspektywy przyjmującej, że bezpieczeństwo zbiorowe jest w pewnym sensie sumą bezpieczeństw indywidualnych (*human security*) i ma wymiar nie tylko militarny czy polityczny, ale również ekonomiczny, społeczny i środowiskowy (Tabela 1), jak to wskazał kilka lat przed upadkiem komunizmu Barry Buzan w słynnej pozycji *People, States and Fear* (1983). Założyciel szkoły kopenhaskiej dowodził, że państwo nie ma monopolu na bezpieczeństwo w jego sektorach: wojskowym, politycznym, ekonomicznym, ekologicznym i społecznym. Kontroluje pierwsze dwie strefy, a czasem nawet trzecią, ale sytuacja w dwóch ostatnich sektorach jest bardziej złożona (Bigo, 2012, s. 117), gdyż państwa przegrywają na tym polu z instytucjami międzynarodowymi i transgranicznymi czy globalnymi korporacjami. Połączenie pozimnowojennego optymizmu i ustąpienia trwałego zagrożenia militarnego stworzyło więc przestrzeń do rozważenia innych niż militarne problemów, które stanowiły zagrożenie bezpieczeństwa (Vogler, 2013, s. 19).

Paradoksalnie, początkowo upadek dwubiegunowego świata nie zwiastował wzrostu pozycji kwestii bezpieczeństwa w wymiarze międzynarodowym czy lokalnym, a wręcz jej spadek. Społeczeństwa po obu stronach żelaznej kurtyny oczekiwały wytnięcia od wysokich wydatków zbrojeniowych i zmniejszenia armii oraz kosztów ich utrzymania, a także końca dyskusji o bezpieczeństwie, jakie znali. Wolny rynek i liberalna demokracja miały zapewnić pokój, przestrzeganie praw człowieka i powstrzymać agresję w relacjach między państwami. Tradycyjnie rozumiane bezpieczeństwo (wymiar militarny, domena państw) rzeczywiście traciło na znaczeniu. Dzięki temu do głosu mogły dojść inne podejścia.

Wyjście poza wymiar militarny w analizowaniu bezpieczeństwa zakłada, że bezpieczeństwo jest konstruktem społecznym (Fierke, 2007, s. 56), powoływanym do życia w wyniku różnych czynników i okoliczności oraz różnie interpretowanym i rozumianym. Coś staje się bezpieczeństwem (bądź zagrożeniem) nie (bądź: nie wyłącznie) dlatego, że stanowią o tym obiektywne czynniki. Można przywołać w tym kontekście przykład inwazji USA i ich sojuszników

Tabela 1. Kategorie bezpieczeństwa według B. Buzana

Kategoria	Definicja	Kluczowa wartość
Bezpieczeństwo militarne	Dotyczy dwupoziomowego współzależności między zbrojną zdolnością ofensywną a zdolnościami obronnymi państw i ich wzajemnym postrzeganiem zamiarów	Suwerenność
Bezpieczeństwo polityczne	Dotyczy stabilności organizacyjnej państw, ich systemów rządzenia oraz ideologii, które zapewniają im legitymację i władzę	Przetrwanie
Bezpieczeństwo ekonomiczne	Dotyczy poziomu dostępu państwa do zasobów, finansów i rynków niezbędnych do utrzymania akceptowalnego poziomu dobrobytu i władzy państwa	Dobrobyt
Bezpieczeństwo społeczne (kulturowe)	Dotyczy trwałości tradycyjnych wzorców języka, kultury, religii, tożsamości narodowej i zwyczajów	Tożsamość
Bezpieczeństwo środowiskowe (ekologiczne)	Dotyczy utrzymania lokalnej i planetarnej biosfery jako podstawowego systemu wsparcia, od którego zależą wszystkie inne ludzkie przedsięwzięcia	Zrównoważony rozwój

Źródło: opracowanie własne na podstawie: B. Buzan, *People, States and Fear: An agenda for International Security Studies in the Post-Cold War Era*, Harvester Wheatsheaf, London, 1991, s. 19–20.

na Irak w 2003 roku, kiedy to kraje te uznały, iż ewentualność posiadania broni jądrowej przez Saddama Husajna jest groźniejsza niż realne potencjały jądrowe takich państw, jak: Rosja, Chiny, Korea Północna, Francja, Indie, Pakistan czy Izrael. Oczywiście jest, że przyczyn uznania Husajna za zagrożenie upatrywać należy w aspektach historycznych (pierwsza wojna w Zatoce Perskiej), politycznych (ustrój Iraku), kulturowych (opinia państwa-pariasa w środowisku międzynarodowym) (McDonald, 2012, s. 61–62), a nie w porównaniu potencjałów nuklearnych i ambicji wymienionych państw w tym zakresie.

Bezpieczeństwo jest więc konstruowane w polityce światowej i ściśle zależne od przyjętych społecznych norm, które nie są dane raz na zawsze. To, jak się zmieniają, wpływa (będzie wpływać) na uznanie, co stanowi zagrożenie i w jaki sposób je niwelować. Co jest istotą konstruktywistycznego podejścia do kwestii bezpieczeństwa to to, iż zagrożenia są powoływane do istnienia (określane jako takie), a nie po prostu stwierdzone poprzez porównanie z jakimś abstrakcyjnym zbiorem kryteriów, który pozostaje niezmienny przez lata. Innymi słowy, katalog obszarów identyfikowanych za związane z bezpieczeństwem będzie się zmieniał wraz ze wskazywaniem nowych bądź wykluczaniem starych kwestii, o ile nastąpi skuteczny akt sekurytyzacji (dokonane zostanie powołanie problemu do kategorii zagrożeń).

Wyrastająca na konstruktywistycznym gruncie szkoła kopenhaska (Buzan i in.) w ocenie znaczenia kontekstu i koncepcji tworzenia problemów bezpieczeństwa poszła jeszcze dalej. Wykorzystując klimat sprzyjający poszerzeniu definicji bezpieczeństwa, z kwestii, takich jak zmiany w środowisku naturalnym, bieda czy prawa człowieka, uczyniła istotne osie dyskusji o bezpieczeństwie widzianym z perspektywy człowieka bądź grup społecznych. Sukcesu w rozpowszechnieniu tego podejścia upatrywać należy w precyzyjnym utrzymywaniu rygoru analizy przy poszerzaniu zakresów dyskusji o tym, co bezpieczeństwem już jest, a co jeszcze nie, w tym zwłaszcza w podziale bezpieczeństwa na sektory (wojskowy, polityczny, ekonomiczny, społeczny, ekologiczny), w których dochodzi do odmiennych form relacji między zaangażowanymi w kształtowanie bezpieczeństwa podmiotami (Buzan, 1991a).

Dla B. Buzana i jego współpracowników nie było nic dziwnego w fakcie, że w każdym z sektorów inaczej określano podmiot i przedmiot bezpieczeństwa oraz proponowano inne rozwiązania dla jego zapewnienia. W prawidłowości tej widzieli podatny grunt dla rozwoju teorii sekurytyzacji tłumaczącej „powodzenie” pojęcia bezpieczeństwa we współczesnym świecie.

Bezpieczeństwo w sensie obiektywnym to stan braku zagrożeń dla danych wartości, a w rozumieniu subiektywnym – brak obaw/strachu, że te wartości będą zagrożone (Wolfers, 1952, s. 485). Daniel Frei (1977, s. 17–21) wskazuje cztery stany wynikające z tego rozróżnienia:

- 1) stan braku bezpieczeństwa, który charakteryzuje się występowaniem dużego rzeczywistego zagrożenia zewnętrznego, a postrzeganie tego zagrożenia jest prawidłowe (adekwatne);
- 2) stan obsesji występujący wtedy, gdy nieznaczące zagrożenie jest postrzegane jako duże;
- 3) stan fałszywego bezpieczeństwa, który oznacza sytuację, gdy zagrożenie zewnętrzne jest poważne, a postrzegane bywa jako niewielkie;
- 4) stan bezpieczeństwa mający miejsce wtedy, gdy zagrożenie zewnętrzne jest nieznaczące, a jego postrzeganie prawidłowe (Zięba, 2012, s. 11).

Dyskursywne ujęcia bezpieczeństwa, które będą podstawą teorii sekurytyzacji, stwierdzają natomiast, iż niemożliwe jest zdefiniowanie bezpieczeństwa w sposób obiektywny. Dla nich istotne jest zrozumienie procesu, poprzez który dane zagrożenia manifestują się jako problemy bezpieczeństwa. Innymi słowy, zagrożenia stają się „obiektywne”, kiedy zostaną za takie uznane, a nie dlatego, iż posiadają taką wrodzoną „właściwość” (Buzan, Hansen, 2009, s. 32–33). Badacze ze szkoły kopenhaskiej jako sekurytyzację określają proces przechodzenia wyzwań do kategorii zagrożeń (Zięba, 2012, s. 13). Tak było na przykład z oceną degradacji środowiska naturalnego, która jeszcze w latach 80. XX wieku była traktowana jako wyzwanie, a następnie została uznana przez polityków i społeczeństwa za zagrożenie. W uproszczeniu można przyjąć, że wyzwania

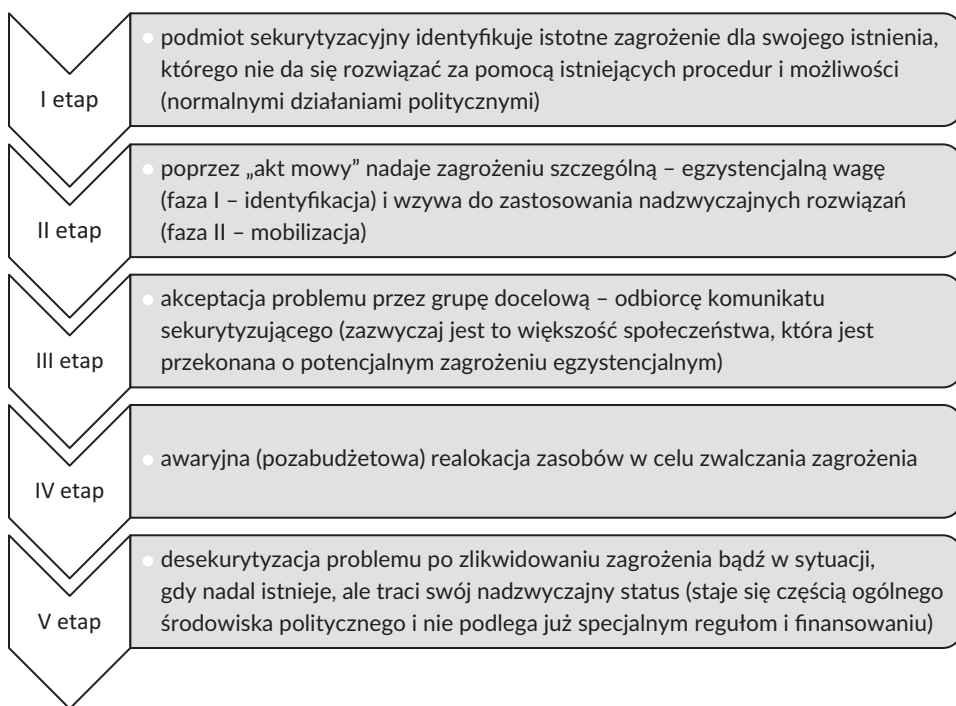
i zagrożenia mieszczą się na linii pewnego kontinuum, w którym stopniowo powstaje potrzeba, a potem przekształca się ona w konieczność podjęcia przez podmiot działań na rzecz zapewnienia jego bezpieczeństwa (Zięba, 2012, s. 13).

Teoria sekurytyzacji zakłada, że aby zagrożenia zostały uznane za kwestie bezpieczeństwa, muszą spełniać określony zestaw kryteriów „odróżniających je od normalnego biegu wyłącznie politycznego” (Hough, 2014, s. 23). Buzan, Wæver i de Wilde rozszerzyli spektrum potencjalnych zagrożeń o kwestie pozamilitarne i utrzymywali, że można je uznać za kwestie bezpieczeństwa, nawet jeśli nie wpłyną na obawy wojskowe lub handlowe (Hough, 2014, s. 23; Dourley, 2016, s. 2).

Kluczowym kryterium sekurytyzacji według szkoły kopenhaskiej jest to, że egzystencjalne zagrożenie dla obiektu referencyjnego (odniesienia) musi zostać rozpoznane i potraktowane jako kwestia wyjątkowej polityki realizowanej poza normalnym procesem demokratycznym (Oels, 2012, s. 185). Sekurytyzacja odnosi się do kategorii polityki nadzwyczajnej, która jest „nagłącymi i bezpośrednimi sytuacjami, których normalne życie polityczne nie może rozwiązać” (Floyd, 2012, s. 287). Proces podnoszenia lub przekształcania zagrożenia bezpieczeństwa odbywa się poprzez performatywne „akty mowy”, które podkreślają niebezpieczeństwo problemu, podnoszą jego profil polityczny i uzasadniają potrzebę zastosowania wyjątkowych środków (Vogler, 2013, s. 19). W fazie I tego procesu (identyfikacji) następuje określenie danej kwestii jako zagrożenia, a w fazie II (mobilizacji) pada wniosek o podjęcie nadzwyczajnych działań (Roe, 2008) (Rysunek 1). Akt ten obejmuje dwa kluczowe podmioty: elitę zajmującą się sekurytyzacją, która jest odpowiedzialna za przedstawienie problemu za pomocą sekurytyzowanych warunków, oraz publiczność, która uzasadnia sekurytyzację zagrożenia i potrzebę podjęcia wyjątkowych środków (Oels, 2012, s. 191). Na przykład potężny pakiet ratunkowy, który wykorzystuje pieniądze podatników, aby uratować upadający bank, może być uzasadniony przez polityków, którzy wypowiadają się na temat konieczności podjęcia takich działań w celu ratowania systemu finansowego (Oels, 2012, s. 191). Trudno się nie zgodzić, że zarysowany scenariusz wyraźnie wykracza poza regularny proces systemu demokratycznego i można go prawdopodobnie zrealizować tylko wtedy, gdy wystarczająco reprezentatywna część populacji zaakceptuje akt mowy jako uzasadnienie akcji nadzwyczajnej.

Określenie czegoś kwestią bezpieczeństwa czyni to coś taką właśnie kwestią – twierdził Ole Wæver (2004). Jednocześnie uważał, że zajęcie procesu sekurytyzacji jest porażką – oznacza bowiem, że problemu nie udało się rozwiązać za pomocą zwykłej polityki i potrzeba było aż intersubiektywnej konstrukcji zagrożeń egzystencjalnych (wymagających zastosowania środków nadzwyczajnych) pod groźbą unicestwienia państwa lub społeczeństwa (zagrożenia dla suwerenności lub tożsamości). Przeniesienia zjawiska (problemu) z obszaru zwykłej polityki do obszaru zagrożeń egzystencjalnych o „najwyższej

intensywności” (Buzan, Wæver, 2003). Sekurytyzacja grozi „dedemokratyzacją”, depolityzacją, konfliktem i zwiększaniem dylematu bezpieczeństwa (Floyd, 2016a). Wæver uważał, że dopiero desekurytyzacja następująca w momencie zaprzestania stosowania nadzwyczajnych środków i powrotu zsekurytyzowanej kwestii do obszaru normalnej polityki może być oceniana jako zjawisko pozytywne. Sekurytyzowanie jest przeciwieństwem polityzacji polegającej na włączaniu do debaty publicznej jak najszerszego spektrum zagadnień. W tym kontekście polityzacja jest więc zjawiskiem pozytywnym, natomiast sekurytyzowanie, wyłączające z debaty publicznej określone kwestie, negatywnym.



Rysunek 1. Etapy procesu sekurytyzacji i desekurytyzacji

Źródło: opracowanie własne na podstawie: C. Lo Yuk-Ping, N. Thomas, *How is health a security issue? Politics, responses and issues*, Health Policy and Planning, 2010, 25, s. 448.

Proces desekurytyzowania rozpoczyna się wtedy, kiedy obniża się wskaźnik strachu przed zagrożeniem na skutek podjęcia działań ochronnych i/lub zażegnujących niebezpieczeństwo, np. niebezpieczeństwo związane z możliwością przerwania dostaw energii zostaje zażegnane na skutek podpisania kontraktów na dostawy energii z alternatywnymi partnerami handlowymi (dostawcami energii) (Czaputowicz, 2007, s. 191).

W procesie sekurytyzacji bezpieczeństwo staje się przedmiotem negocjacji między podmiotem przedstawiającym zagrożenie a jego odbiorcami. O skutecz-

ności sekurytyzacji można mówić wyłącznie wtedy, gdy ta narracja i nadzwyczajność sytuacji w związku z jej powiązaniem z bezpieczeństwem (najczęściej dokonywana przez elity polityczne) zostanie zaakceptowana przez społeczeństwo. Kategorie bezpieczeństwa są więc tu tworzone przez „akt mowy”, najczęściej przy użyciu specjalnego języka bezpieczeństwa i zagrożeń. Pozwalają w krótkim czasie z kwestii do tej pory niezwiązanych z bezpieczeństwem (jak np. imigracja, której tradycyjne badania bezpieczeństwa nie uznają za kwestię istotną ze swojego punktu widzenia) uczynić tematy dla bezpieczeństwa kluczowe (w USA i Europie, po fali zamachów w XXI wieku, w tym zwłaszcza po 11 września, migranci zostali oficjalnie nazwani zagrożeniem dla bezpieczeństwa, a dla powstrzymania fali ich napływu nie wahano się użyć formalnych rozwiązań jak zamknięcie granic, a nawet siły zbrojnej) (Huysmans, 2006). O udanej sekurytyzacji – jak chociażby w kwestii imigrantów – możemy mówić wtedy, gdy w wyniku tego procesu zawiesza się normalne reguły gry na rzecz środków nadzwyczajnych (Buzan i in. 1998, s. 34 i nast.), przy czym są sytuacje, w których wspomniana wcześniej społeczna akceptacja nie jest wymagana, gdyż egzystencjalność zagrożenia i jego nagłość uzasadnia nadzwyczajne działanie. Przyznać jednak trzeba, że teoria sekurytyzacji daleka jest od ścisłości w zakresie wzajemnych relacji pomiędzy aktorem sekurytyzującym i odbiorcą, a także w kwestii niezbędności akceptacji wizji zagrożenia oraz przyjęcia nadzwyczajnych działań (Fijałkowski, Jarząbek, 2016, s. 32) (Tabela 2). Pomijając nawet tę nieścisłość, i tak można się zastanawiać, jak słusznie wskazuje Ł. Fijałkowski (2013, s. 95), czy sukces sekurytyzacji to coś, co rzeczywiście jest stanem pożądanym (skoro samo zajście procesu jest porażką polityki).

Tabela 2. Praktyczne aspekty sekurytyzacji według szkoły kopenhaskiej

Aktor sekurytyzujący	Państwo, społeczeństwo obywatelskie, międzynarodowe i lokalne organizacje pozarządowe, agencje ONZ, osoby (działacze ekologiczni), rządy i ich wojskowe elity, liderzy polityczni, lobby
Odbiorca przekazu	Opinia publiczna, politycy, elity wojskowe, społeczeństwo, aktorzy rządowi i pozarządowi
Obiekt odniesienia (obiekt referencyjny)	Stabilność gospodarcza i polityczna, tożsamość, suwerenność, integralność terytorialna
Akt mowy	Oświadczenia, deklaracje, dokumenty, przekazy medialne, materiały zarówno w formie werbalnej, jak i niewerbalnej
Ruch sekurytyzacyjny	Opisanie zagrożenia egzystencjalnego dla ważnych wartości
Skuteczny akt sekurytyzacji	Odbiorcy akceptują dany akt mowy, przyjmując twierdzenie wpływowych elit politycznych, że egzystencjalne zagrożenie istnieje, i następnie zatwierdzają reakcję z użyciem środków nadzwyczajnych

Źródło: opracowanie własne na podstawie: M. Musioł, *Znaczenie sekurytyzacji i sektorów bezpieczeństwa w ramach krytycznych studiów nad bezpieczeństwem*, Historia i Polityka, 2010, 23(30), s. 49.

Czasem klucz do powodzenia sekurytyzacji danego problemu leży nie w akceptacji odbiorców komunikatu, lecz w pozycji dokonującego aktu sekurytyzacji. Dobrym przykładem będzie tu amerykańska wojna z terroryzmem. Zamachy z 11 września 2001 roku przyniosły w ciągu jednego dnia śmierć blisko trzech tysięcy ludzi, co dla Ameryki (i świata) bez wątpienia było szokiem. Tymczasem codziennie co najmniej tyle samo dzieci umiera w państwach Afryki wskutek uleczalnych chorób układu pokarmowego, takich jak biegunka czy dyzenteria – najczęściej za sprawą skażenia zasobów wodnych. Mimo to za podstawowe zadanie w sferze bezpieczeństwa na początku XXI wieku uznano nie walkę o czystą wodę na Czarnym Lądzie, ale globalną wojnę z terroryzmem, bo zaproponowało ją północnoamerykańskie mocarstwo. W jej toku zostały obalone dwa reżimy podejrzane o wspieranie terroryzmu, budżet wojskowy USA zbliżył się do maksymalnych rozmiarów zimnowojennych, a „wojna z terroryzmem” przekształciła się w „długą wojnę z islamofaszyzmem” (Rogers, 2012, s. 168–169).

W XXI wieku procesy sekurytyzacji ulegają nasileniu. Powszechne staje się podejście analizowania przez pryzmat bezpieczeństwa takich obszarów, jak ochrona zdrowia, finanse, gospodarka czy środowisko, a praktyki zarządzania ryzykiem są regularnie stosowane w celu zarządzania podatnością na zagrożenia w tych obszarach, jak zagrożenie epidemiczne: SARS i ZIKA (a ostatnio: COVID-19), kontrola zmienności na rynku akcji, rejestracja, kontrola i profilowanie zachowań jednostek w ramach zapewniania bezpieczeństwa publicznego i migracji oraz zarządzania scenariuszami zmian klimatu (Hardy, McGuire, 2016, s. 83).

Zmiana, którą do pojmowania bezpieczeństwa wniosła szkoła kopenhaska, pociąga za sobą poszerzenie katalogu zagrożeń zróżnicowanych ze względu na różnorodność podmiotów odniesienia. Skoro zagrożenia o charakterze wojskowym tracą dotychczasową palmę pierwszeństwa, to można dostrzec do tej pory minimalizowane niemilitarne czynniki kształtujące bezpieczeństwo w XXI wieku (Alker, 2005, s. 195). Przyjąć inne scenariusze postępowania czy podjąć inne niż dotychczas decyzje, kierując się innymi przesłankami niż wojskowe. Zwłaszcza że, jak prognozuje Garrett (2005, s. 15), większym wyzwaniem niedalekiej przyszłości będą braki w służbie zdrowia (5 mln wakatów na całym świecie) niż rekrutacja do armii.

Podjęcie zaproponowane przez konstruktywistów i szkołę kopenhaską może się również okazać przydatne w poszerzonej analizie zagrożeń w tak zmilitaryzowanych problematykach jak chociażby sytuacja na Bliskim Wschodzie. Podejście tradycyjne (zbudowane w większości w państwach zachodnich w XX wieku) przyjmuje perspektywę zewnętrzną (interesów podmiotów spoza regionu), w większości skupioną na równowadze militarnej i niezakłóconych dostawach ropy. Podejście krytyczne wskazuje, że oprócz analizy napięć między światem arabskim a Zachodem czy islamem i innymi religiami (kulturami) uwzględnić należy aspekty bezpieczeństwa o charakterze strukturalnym, jak

ekonomiczne, społeczne czy polityczne (Bilgin, 2004, 2019). Przykład ten pokazuje również, że w myśleniu i analizowaniu kwestii związanych z bezpieczeństwem trzeba porzucić zachodnią perspektywę, która nie daje neutralności i uniwersalności, a jedynie rozwiązania „dla kogoś i w jakimś celu” (Cox, 1981).

Różnorodność w poszukiwaniu obszarów bezpieczeństwa i analizie zagrożeń będzie jednak prowadziła – co nieuniknione – do różnych propozycji zapewniania bezpieczeństwa/eliminacji zagrożeń w zależności od tego, jak bezpieczeństwo jest przez dane środowisko rozumiane. Z dużym prawdopodobieństwem prawnicy, dla których bezpieczeństwo to prawne i sądowe gwarancje udzielane jednostce (w tym do sprawiedliwego procesu), będą mieli inną wizję bezpieczeństwa od wojskowych uznających, że czasami wzgląd na bezpieczeństwo państwa musi pewne prawa ograniczać, jak chociażby w przypadku przesłuchiowanych podejrzanych o terroryzm w bazie w Guantanamo (Guild, 2003). Porzucenie zimnowojennego podejścia, że bezpieczeństwo to wojna i przetrwanie (przeżycie), prowadzić będzie do uznania, że sama wolność od zagrożenia życia to za mało, by uznać byt jednostki za bezpieczny. Wyjście poza perspektywę przetrwania jednostki prowadzi do podejścia zakładającego, że bezpieczeństwo łączy się z pewną formą szczęścia, najczęściej realizowaną w wymiarze ekonomicznym (płaca minimalna, stałe zatrudnienie, zdolność kredytowa) czy społecznym (zabezpieczenie emerytalne, ubezpieczenie społeczne, dodatki dla dzieci). Otwiera tym samym pole do dyskusji o granicach zapewniania tych rodzajów bezpieczeństwa przez państwo i jego instytucje oraz do sekurytyzacji dyskursu publicznego.

Prawie pół wieku później po pierwszej publikacji B. Buzana widać, że w podejściu zaproponowanym przez niego samego i jego współpracowników nie brak luk czy pytań, na które nie udzielili oni odpowiedzi. Przede wszystkim nie zajmują się sprawdzeniem, czy sekurytyzowane kwestie stają się takimi wyłącznie z powodu aktu mowy, czy też stoją za uznaniem ich za sprawy bezpieczeństwa czynniki obiektywne (realne zagrożenie) (Książkowski, 2011). Nie wiadomo więc do końca, co decyduje o uznaniu (bądź nie) danego problemu za zagrożenie dla bezpieczeństwa. W przypadku wystąpienia wspomnianych wyżej „czynników obiektywnych” mowa powinna być raczej o spolityzowaniu niż zsekurytyzowaniu danej kwestii. U Buzana i jego współpracowników trudno o takie rozróżnienie. Tymczasem patrząc chociażby na zagadnienia ekologiczne, wielu autorów wskazuje, że państwa uznają je za zagrożenie dla bezpieczeństwa i reagują na nie, ale bez podejmowania pozastandardowych działań, co jest warunkiem skutecznej sekurytyzacji (Książkowski, 2009; Williams, 2003). Są więc one spolityzowane, a nie zsekurytyzowane (Rysunek 2).

Przyczyną tych wątpliwości jest obserwowana w świecie polityki praktyka używania problematyki bezpieczeństwa do wzmacniania pozycji politycznej, w tym zwłaszcza do osiągania wyborczego sukcesu. Co do zasady, o ile proces ten się powiedzie, można go uznać za sekurytyzację (akt mowy, akceptacja,

nadzwyczajne środki). Pamiętać jednak należy, że może to prowadzić w konsekwencji do błędnych i szkodliwych decyzji (szerzej będzie to omówione na kolejnych stronach). Jak wyjaśnia Księżopolski, powołując się na Campbella, (1992, s. 1, 2), wynika to z przyjęcia przez szkołę kopenhaską postmodernistycznego założenia o braku zagrożeń obiektywnych (wszak ich zdaniem niebezpieczeństwo to efekt interpretacji). Tym samym uprawniona jest sekurytyzacja praktycznie każdego obszaru, o ile tylko znajdzie się dokonujący aktu mowy i skłonna go poprzeć publiczność, która zaakceptuje nadzwyczajne środki działania. Dla części badaczy takie podejście nie jest wystarczające: postulują poszukiwanie obiektywnych czynników popartych twardymi danymi empirycznymi, czyniących dane zagrożenie kategorią bezpieczeństwa (Cha, 2002). Brak kontroli nad tym, co może (powinno) być sekurytyzowane, a co nie, wynikający z niezainteresowania teorii sekurytyzacji i jej twórców przyczynami sekurytyzacji i intencjami aktorów sekurytyzujących, może, jak zauważa Roe (2012), być silną pokusą dla rządzących do wykorzystania sekurytyzacji do wprowadzania niedemokratycznych praw i wzmacniania własnej władzy. Współcześnie duża część aktów sekurytyzacji jest efektem działań podejmowanych przez specjalistów zarządzania bezpieczeństwem (terroryzmem, lękiem, niepokojem), przez publiczne i prywatne agencje zarządzania ryzykiem. Wiele posunięć sekurytyzacyjnych jest wręcz tak integralną częścią tych mechanizmów, że w ogóle się z nimi nie dyskutuje i przedstawia się je nie jako wyjątki, ale jako coś naturalnie wypływającego ze zwykłych procedur, mieszczącego się w logice wolności, co zdaniem Bigo jest procesem niebezpiecznym dla demokracji i społeczeństwa obywatelskiego (Bigo, 2012, s. 125).

Popularność teorii sekurytyzacji spowodowała, że jej krytyka popłynęła z wielu kierunków. Feministyczny nurt badań zakwestionował wyjaśnianie relacji między płciami (Hansen, 2000; Heck, Schlag, 2013; Hoogensen, Rottem, 2004; H. Hudson, 2005; N. F. Hudson, 2009; Kearns, 2017). Trudności w stosowaniu teorii w krajach spoza cywilizacji zachodniej postawiły zarzut o eurocentryzm, który albo to zastosowanie uniemożliwia, albo wymaga modyfikacji teorii (Bilgin, 2010, 2011; Wilkinson, 2007; Sabaratnam, 2013). Howell i Richter-Montpetit (2020, s. 115) zarzuciły, że klasyczna teoria sekurytyzacji ma swoje źródła w rasizmie. Nie była to zresztą pierwsza praca, w której włącza się problematykę rasową do teorii sekurytyzacji (Amin-Khan, 2012; Ibrahim, 2005; Mofette, Vadasaria, 2016). Jednak zarzut stawiany przez te autorki jest cięższego kalibru: zbiera wszystkie wcześniejsze oskarżenia o promowanie europejskiego (czy euroatlantyckiego) pojmowania bezpieczeństwa przez białych mężczyzn, którzy sięgają po takie odświeżone koncepcje jak *civilizationism*, by utrzymać jedynie słuszne (choć wykluczające) pojmowanie bezpieczeństwa, jego kategorii, a zwłaszcza egzystencjalnych zagrożeń. Według Howell i Richter-Montpetit sekurytyzacja to nic innego jak „potencjalna regresja do rasowo zakodowanego niecywilizowanego »stanu natury«”.

Teoria sekurytyzacji i jej interpretacje



Rysunek 2. Kierunki rozwoju teorii sekurytyzacji (Balzacq, 2005; Roe, 2004, 2008; Stritzel, 2007; Vuori, 2008; Caballero-Anthony i in., 2006; Aradau, 2004, 2006; Elbe, 2006; Huysmans, 2006; Williams, 2003; McDonald, 2008; Taureck, 2006)

Źródło: opracowano na podstawie: Ł. Fijałkowski, *Teoria sekurytyzacji i konstruowanie bezpieczeństwa*, Przegląd Strategiczny, 1, 2012, s. 149–16. U. P. Gad, K. L. Petersen, *Concepts of politics in securitization studies*, Security Dialogue, 42(4–5), 2011, s. 315–328.

Wobec wszystkich powyższych wątpliwości jedną z ciekawszych krytyk szkoły kopenhaskiej (pożyteczną z punktu widzenia zaproponowanych w niniejszym opracowaniu badań) są prace Rity Floyd (2007, 2010, 2011, 2016ab, 2019), która nie tylko wskazała luki w klasycznej teorii sekurytyzacji, ale również zaproponowała własne, normatywne podejście, które z czasem zaowocowało teorią sprawiedliwej sekurytyzacji (*Just Securitization Theory*, JST). Jej ostatnia pozycja o znaczącym tytule: „Moralność bezpieczeństwa” (*Morality of Security*, 2019) porządkuje wcześniejsze rozważania o ułomności tradycyjnej teorii sekurytyzacji i proponuje własne normatywne podejście zawarte w teorii moralnie uzasadnionej (sprawiedliwej) sekurytyzacji. Podstawowe różnice w stosunku do teorii zaproponowanej przez szkołę kopenhaską dotyczą przede wszystkim samego zagrożenia egzystencjalnego, które – zdaniem Floyd – powinno być obiektywne (uznawane za takie m.in. dzięki badaniom szczerości potencjalnych agresorów). Floyd odnosi się tutaj do konstatacji innego z krytyków Buzana – Therry’ego Balzacq’a – który zauważał, że o ile trudno

jest wskazać obiektywne zagrożenia dla bezpieczeństwa, o tyle obiektywne zagrożenia egzystencjalne można już wyliczyć z powodzeniem (Balzacq, 2005). Po drugie, zdaniem Floyd, nie ma znaczenia, czy odbiorcy aktu mowy (ruchu sekurytyzującego opisującego owo egzystencjalne zagrożenie) (Floyd, 2016a) go zaakceptują, czy nie (co dla szkoły kopenhaskiej było kluczowe), gdyż istotą jest działanie, a więc praktyka bezpieczeństwa, wdrożenie konkretnych polityk, a nie jedynie akceptacja ich opisu (Floyd, 2010). Obrazowo można to przedstawić równaniem:

$$\text{TS: SEKURYTYZACJA} = \text{RUCH SEKURYTYZACYJNY} + \text{AKCEPTACJA AUDYTORIUM};$$

gdzie: ruch sekurytyzacyjny powinien być rozumiany jako uzasadnienie egzystencjalnego zagrożenia

$$\text{JST: SEKURYTYZACJA} = \text{RUCH SEKURYTYZACYJNY} + \text{PRAKTYKA BEZPIECZEŃSTWA}$$

Zdaniem Floyd sekurytyzacja ma miejsce nie wtedy, „gdy widownia akceptuje uzasadnienie zagrożenia egzystencjalnego, lecz gdy zamiast tego następuje zmiana zachowania przez podmiot, które jest uzasadniane przez ów podmiot przy użyciu odniesienia do deklarowanego zagrożenia. (...) sekurytyzacja staje się skuteczna przez to, że wystąpiła, bez konieczności łamania normalnie obowiązujących reguł czy wprowadzania środków nadzwyczajnych” (wystarczyło, że uzasadniono egzystencjalne zagrożenie i nastąpiła „praktyka działania”) (Floyd, 2016b). Sekurytyzacja jest udana tylko wtedy, gdy za identyfikacją zagrożenia uzasadniającą ruch sekurytyzacyjny idzie zmiana zachowania (działanie) aktora sekurytyzującego (lub kogoś innego na jego zlecenie) oraz gdy podjęte działanie jest uzasadnione przez aktora sekurytyzującego odwołaniem do zagrożenia, które zidentyfikowano i zadeklarowano w ruchu sekurytyzacyjnym. Ostatecznym obiektem referencyjnym jest człowiek, a bezpieczeństwo to nie tyle (nie tylko) przetrwanie, co możliwość rozwoju (*well-being*).

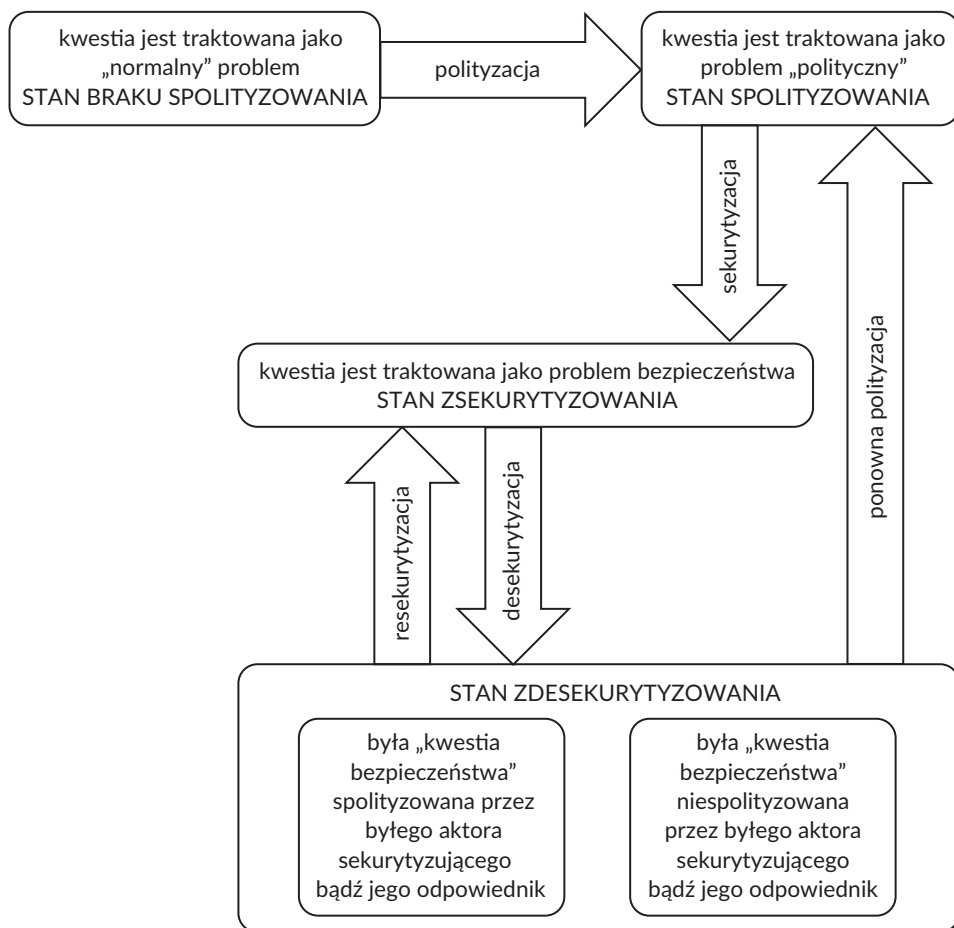
Wreszcie, zdaniem Floyd, nie jest niezbędne nawet stosowanie nadzwyczajnych metod w rozwiązywaniu zsekurytyzowanych kwestii. Wystarczą „standardowe środki nadzwyczajne” zapisane w konstytucjach demokracji liberalnych, a więc: wprowadzanie nowych przepisów prawnych zgodnie z istniejącymi procedurami; wprowadzanie nowych uprawnień pozwalających na zarządzanie sytuacją kryzysową, w ramach istniejącego porządku prawnego, aprobowane przez odpowiednie sądy czy wreszcie użycie istniejącego aparatu bezpieczeństwa i istniejącej legislacji dotyczącej stanów nadzwyczajnych do rozwiązywania kwestii wcześniej nieporuszanych. Stąd zaproponowany przez Floyd, zawarty w Tabeli 3, katalog warunków sprawiedliwej sekurytyzacji.

Tabela 3. Jedenaście kryteriów teorii moralnie uzasadnionej sekurytyzacji

Moralne uzasadnienie sekurytyzacji	
1.	Obiektywne zagrożenie egzystencjalne dla obiektu referencyjnego (odniesienia)
2.	Obiekty odniesienia mają prawo do samoobrony lub kwalifikują się do pomocy obronnej, jeśli jest to moralnie uzasadnione
3.	Szczerłość intencji aktorów sekurytyzacji
4.	Dobro uzyskane w wyniku sekurytyzacji będzie większe niż szkoda, która mogłaby wystąpić w przypadku braku sekurytyzacji i niezastosowania nadzwyczajnych środków
5.	Sekurytyzacja nie może prowadzić do sytuacji, w której niebezpieczeństwo jest wyższe niż przed jej zastosowaniem
Moralność procesu sekurytyzacji	
6.	Reakcja musi być odpowiednia i powinna mieć na celu przeciwdziałanie obiektywnemu egzystencjalnemu zagrożeniu, które występuje tylko w przypadku sekurytyzacji
7.	Reakcja musi spowodować najmniejszą możliwą szkodę, jaka wystąpiłaby, gdyby zrezygnowano z sekurytyzacji (lub stwarzać takie ryzyko)
8.	Przestępcy i podejrzani zatrzymani w ramach sekurytyzacji muszą być przez cały czas traktowani w sposób humanitarny
Moralność po sekurytyzacji	
9.	Harmonogram: desekurytyzacja moralnie uzasadnionej sekurytyzacji musi nastąpić po zneutralizowaniu obiektywnych zagrożeń egzystencjalnych, podczas gdy desekurytyzacja niesprawiedliwej sekurytyzacji musi nastąpić natychmiast
10.	Działanie: język bezpieczeństwa i praktyka bezpieczeństwa powinny zostać całkowicie zakończone ze skutkiem natychmiastowym po desekurytyzacji
11.	Cel długoterminowy: podmioty desekurytyzujące powinny unikać ponownej i/lub reaktywnej sekurytyzacji poprzez budowanie stabilnej zdesekurytyzowanej sytuacji

Źródło: R. Floyd, *Just and unjust desecuritization*, w: T. Balzacq (red), *Contesting Security: Strategies and Logics*, Routledge, 2014, s. 122–125.

Jak widać z powyższego, Floyd postuluje nie tylko zmiany w podejściu do samego aktu sekurytyzacji, ale dodatkowo kładzie nacisk na jasne i możliwe szybkie zakończenie sekurytyzacji (desekurytyzację) oraz zakaz ponownego sekurytyzowania tych samych problemów. Nieustannie przy tym polemizuje ze szkołą kopenhaską, zwłaszcza Ole Wæverem (Floyd, 2014, s. 124 i nast.), dla których kwestia szybkiej desekurytyzacji nie wydaje się istotna, podobnie jak ponowna sekurytyzacja. Tymczasem analiza praktycznych przykładów pokazuje, że wiele kwestii można by już było desekurytyzować, bo działania mające na celu zwalczanie zagrożenia są już silnie umocowane w „normalnej polityce” (np. kwestie HIV/AIDS, które zdaniem ONZ przyciągają już wystarczająco dużo uwagi, by nie musieć przedstawiać ich jako problematyki bezpieczeństwa; McInnes, Rushton, 2013). Rysunek 3 przedstawia procesy, jakim



Rysunek 3. Relacje i różnice pomiędzy procesami i stanami w upolitycznieniu (spolityzowaniu), sekurytyzacji i desekurytyzacji

Źródło: R. Floyd, *Just and unjust desecuritization*, w: T. Balzacq (red). *Contesting Security: Strategies and Logics*, Routledge, 2014, s. 129.

może podlegać wybrany problem w procesie upolitycznienia-sekurytyzacji i desekurytyzacji.

Krytykując szkołę kopenhaską, Floyd nie podważa samej idei przedstawiania wybranych problemów jako kwestii bezpieczeństwa. Są sytuacje, w których na dany problem – obiektywnie stanowiący zagrożenie egzystencjalne, a więc moralnie „słuszny do zsekurytyzowania” – trzeba spojrzeć właśnie z takiej perspektywy, by przekonać społeczeństwo do wydatkowania na jego zwalczanie odpowiednich środków bądź zmusić decydentów do zajęcia się nim, gdy starają się tego uniknąć – argumentuje Floyd. Jednak patrząc wstecz na prawie 50 lat sekurytyzowania różnych kwestii od czasów pierwszych opisów teorii sekurytyzacji, widać, że nie tylko bywała ona nadużywana (choćby w przypadku

inwazji na Irak w 2003 roku), ale że również zdarza się, iż kwestie dalej są uważane za egzystencjalne zagrożenie wymagające nadzwyczajnych środków zwalczania, nawet gdy od dawna nie są one niezbędne (część wyzwań z zakresu polityki migracyjnej). Stąd właśnie postulat autorki o badaniu obiektywności zagrożenia oraz intencji decydentów, a gdy do sekurytyzacji już dojdzie, o możliwie szybkiej desekurytyzacji i zakazie ponownego sekurytyzowania tych samych kwestii.

Tabela 4 prezentuje porównanie najważniejszych aspektów tradycyjnej teorii sekurytyzacji oraz teorii moralnej sekurytyzacji sformułowanej przez R. Floyd.

Zbyt duża liczba kategorii bezpieczeństwa, sekurytyzowanie problemów niestanowiących egzystencjalnego zagrożenia czy wreszcie definicyjne kłopoty pojęcia *bezpieczeństwo*, których obszerność prowadzi do pytania: *co bezpieczeństwem NIE jest*, grożą obróceniem go w pusty termin, który można łatwo zastosować do każdego zagadnienia, a zatem pozbawiony istotnego znaczenia (Deudney, 1990b; Freedman, 1998, s. 53; Walt, 1991). Z drugiej strony kwestie zsekurytyzowane kilkadziesiąt lat wcześniej przynajmniej częściowo przechodzą (bądź powinny przejść) do fazy desekurytyzacji, a więc wracają do stanu, w którym problemy z nimi związane rozwiązuje się na drodze „normalnej polityki”. Inna grupa w ogóle nie powinna się tam znaleźć, a więc zgodnie z teorią sprawiedliwej sekurytyzacji powinny zostać jak najszybciej zdesekurytyzowane.

Wątpliwości te podnoszone są w różnych obszarach bezpieczeństwa. Część badaczy problematyki *health security* wskazuje, że umieszczanie poszczególnych kwestii zdrowotnych w programie bezpieczeństwa wydaje się w dużej mierze niezwiązane z miarami zachorowalności i śmiertelności. Jedno z popularniejszych zagrożeń – potencjalne wykorzystanie patogenów przez terrorystów (bioterroryzm) – odpowiada za statystycznie nieistotny odsetek zgonów i mnoży wątpliwości, czy takie ataki mogą zabić dużą liczbę ludzi (Fidler, Gostin, 2008, s. 35; Klotz, Silvester, 2009; Koblenz, 2010, s. 114–115). Jednocześnie inne kwestie zdrowotne, jak palenie papierosów, otyłość czy biegunka u niemowląt, które są przyczyną bardzo dużej liczby przedwczesnych zgonów każdego roku, sekurytyzowane nie są (McInnes, Rushton, 2013, s. 116). McInnes i Rushton, badając przebieg sekurytyzacji problematyki HIV/AIDS, wskazali, że nie można mówić w tym przypadku o jednym procesie, lecz o zbiorze oddzielnych, ale połączonych ze sobą aktów sekurytyzacyjnych, odbywających się na wielu poziomach, z różnorodnymi aktorami sekurytyzującymi oraz odbiorcami komunikatów. Niektóre z tych „małych sekurytyzacji” jeszcze trwają, inne się już zakończyły (problematyka wróciła na łono normalnej polityki). Sekurytyzacja nie jest więc procesem zerojedynkowym (jak sugerował McDonald, 2008), a pewnym kontinuum, w którym różni aktorzy są różnie osadzeni, a procesy mogą zachodzić w różnym tempie bądź jedynie częściowo. Cytowani

Tabela 4. Porównanie teorii sekurytyzacji i krytycznego do niej podejścia Rity Floyd

	Teoria sekurytyzacji Szkola kopenhaska Bary Buzan, Ole Waever i in.	Teoria sprawiedliwej sekurytyzacji Rita Floyd
Zagrożenie egzystencjalne	Jest kluczowe dla wystąpienia aktu sekurytyzacji	Jest kluczowe dla wystąpienia aktu sekurytyzacji pod pewnymi warunkami (patrz niżej)
Obiektywność zagrożenia egzystencjalnego	Zagrożenia stają się obiektywnymi, gdy za takie zostaną uznane, nie muszą być takie ze swej natury	Jest możliwe ich wskazanie, stąd np. zasadność testowania „szczerości agresora”, czy rzeczywiście może zrobić to, czym grozi
Ruch sekurytyzujący	Akt mowy – uzasadnienie zagrożenia egzystencjalnego	Akt mowy – uzasadnienie zagrożenia egzystencjalnego
Znaczenie aktu mowy	Czyni daną kwestię sprawą bezpieczeństwa poprzez samo jej tak nazwanie	Konstytuują ostrzeżenia (wobec agresora, zagrożenia) i obietnice obrony referencyjnego obiektu bezpieczeństwa
Widownia akceptująca akt mowy	Kluczowa do skutecznej sekurytyzacji	Nie jest niezbędna, ważne, by podjęto działania zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa
Nadzwyczajne rozwiązania	Są efektem przeniesienia sekurytyzowanego zjawiska z obszaru zwykłej polityki do sfery polityki wyjątku (nadzwyczajnej)	Nie są niezbędne, można je zastąpić standardowymi środkami nadzwyczajnymi typowymi dla demokracji liberalnych
Intencje podmiotu sekurytyzującego	Nieistotne	Istotne, powinny być moralnie właściwe (mieć na uwadze dobro referencyjnego obiektu bezpieczeństwa)
Działanie podmiotu sekurytyzującego	Nieistotne	Istotne, sekurytyzacja może być udana bez wyjątkowych rozwiązań, ważne, by działanie/zmiana były połączone z ruchem sekurytyzującym
Desekurytyzacja	Wieńczy udaną sekurytyzację – przenosi kwestię z powrotem do „normalnej” polityki	Powinna być natychmiastowa, gdy problem przechodzi do sfery normalnej polityki; w przypadku sekurytyzacji nieuzasadnionych moralnie powinna nastąpić natychmiast po stwierdzeniu tego faktu
Kryteria udanej sekurytyzacji	Usankcjonowanie ruchu sekurytyzacyjnego przez widownię + zastosowanie nadzwyczajnych środków	Implementacja bezpieczeństwa w praktyce: podjęcie przez podmiot bezpieczeństwa (aktora sekurytyzującego) działań połączonych z ruchem sekurytyzującym (będących jego wynikiem)
Cele długoterminowe	Nie wskazano	Unikanie ponownej sekurytyzacji już sekurytyzowanych kwestii

Źródło: opracowanie własne.

autorzy wskazują, że w połowie I dekady XXI wieku na poziomie globalnym rozpoczął się proces desekurytyzacji problematyki HIV/AIDS. Nie jest to jednak proces jednorodny na całym świecie: choroba jest tylko częściowo sekurytyzowana poza Stanami Zjednoczonymi, co oznacza, że nie jest to zmiana z wyraźnego stanowiska, ale raczej tendencja do odejścia od przedstawiania HIV/AIDS jako kwestii bezpieczeństwa – przesuwania tej kwestii w kierunku „normalnej polityki” (McInnes, Rushton, 2013, s. 130).

Wątpliwości budzi również sekurytyzacja kwestii zmian klimatu. B. Dourley (2016, s. 16) pisze wprost, iż proces ten się nie powiódł. „Większość podmiotów, które mówią o bezpieczeństwie klimatycznym, wzywa do zarządzania zmianami klimatu za pośrednictwem »normalnych« decyzji politycznych. Brak jest legitymizowanych odbiorców, których istnienie jest niezbędne do stwierdzenia procesu sekurytyzacji. Niewiele jest też dowodów na to, że wszelkie nadzwyczajne środki zostały faktycznie wdrożone w kontekście klimatu”. Choć można znaleźć wiele przykładów podmiotów sekurytyzujących wzywających do podjęcia wyjątkowych środków w celu przeciwdziałania zmianom klimatu, większość z nich wzywa do zarządzania zmianami klimatu za pośrednictwem normalnych kanałów politycznych, takich jak Ramowa konwencja ONZ w sprawie zmian klimatu (UNFCCC) (Oels, 2012, s. 191). Co więcej, kryzys finansowy w 2008 r. umieścił bezpieczeństwo gospodarcze na szczycie listy priorytetów politycznych, a impet, jaki zyskało bezpieczeństwo klimatyczne w ramach przygotowań do negocjacji UNFCCC w Bali w 2007 r., został zastąpiony obawami dotyczącymi gospodarki światowej (Oels, 2012, s. 192) i skupieniu się na nich jako potencjalnie groźniejszym problemie.

Dourley, podobnie jak Corry (2012), rozważa, w jakim stopniu działania obserwowane w przypadku zmian klimatu mogą nosić znamiona „ryzyfikacji”, i zauważa, że „ponownie konceptualizując bezpieczeństwo i rozróżniając między bezpieczeństwem opartym na zagrożeniu a bezpieczeństwem opartym na ryzyku, można zauważyć, że zmiany klimatu uległy rozdrobnieniu, przy czym obecne praktyki bezpieczeństwa zmian klimatu dotyczą zarządzania przez długi czas »warunkami możliwości« określenia zagrożeń klimatycznych (Corry, 2012; Trombetta, 2008; von Lucke, 2015).

Desekurytyzacja nie omija problematyki bezpieczeństwa społecznego (kulturowego). Słynną debatę na temat tego, czy kwestie praw mniejszości należy desekurytyzować, stoczyli w 2006 roku Paul Roe i Matti Jutila. Ale zanim do niej doszło, Jef Huysmans (1995), który analizował strategie desekurytyzacji w przypadkach, gdzie migracja została przeniesiona z „polityki nadzwyczajnej” do „normalnej polityki”, zauważył, że część środowisk – wbrew trendowi sekurytyzacji – stara się opisywać migranta i jego historię w taki sposób, który nie wpisuje się w „dramat bezpieczeństwa”. Imigrant jest przedstawiany jako osoba, która ma wiele tożsamości – kobieta/mężczyzna, matka/ojciec, nauczyciel/lekarz/rolnik itp., co pozwala na dekonstrukcję tożsamości zbiorowej migrantów.

Dzięki temu procesowi przestają być „inni” i nie stanowią już zagrożenia dla „tubylców”. Analizując to podejście, Huysmans doszedł do wniosku, że problematykę migracji nie tylko trzeba, ale przede wszystkim można skutecznie desekurytyzować (Huysmans, 2000). Do dziś trudno o zgodę w tej kwestii w środowisku badaczy. Roe wskazuje, że kwestie mniejszości czy migracji to zawsze element bezpieczeństwa społecznego (kulturowego), bo dotyczą kluczowych spraw utrzymania tożsamości i nie da się ich skutecznie zdezekurytyzować. Z kolei Jutila (2006) argumentuje, że desekurytyzacja jest możliwa, o ile wcześniej dojdzie do rekonstrukcji tożsamości (zarówno grup mniejszościowych, jak i społeczeństwa, w którym żyją), prowadzącej do multikulturalizmu, który pozwoli przenieść problematykę praw mniejszości ze sfery bezpieczeństwa do politycznej (praw człowieka).

Dyskutuje się również o możliwościach i warunkach desekurytyzacji energii czy to na Bliskim Wschodzie (Christou, Adamides, 2013), czy w ogóle (poprzez jej przejście do problematyki „ryzyfikacji”; Judge, Maltby, 2017). Wiele pisze się również o zdjęciu „piętna” bezpieczeństwa z problematyki zabezpieczenia społecznego (pada tu argument, że w XXI wieku nie trzeba w nadzwyczajny sposób uzasadniać, że ludzie powinni mieć zapewnione podstawy egzystencji oraz szansę na swobodny rozwój). Należy mieć jednak na uwadze, że nawet słuszne postulaty desekurytyzacji nie prowadzą automatycznie do jej wdrożenia oraz że może się pojawić resekurytyzacja już zdezekurytyzowanej problematyki, nawet jeśli nie jest to „moralnie uzasadnione” (Floyd, 2019).

OD ZAGROŻENIA DO RYZYKA. „RYZYFIKACJA” JAKO NOWY SPOSÓB SEKURTYZACJI

Zaprezentowane głosy i podejścia krytyczne nie są jedynymi, z którymi spotkała się teoria sekurytyzacji. W drugiej dekadzie XXI wieku, mniej więcej 30 lat po pierwszych publikacjach szkoły kopenhaskiej, wśród autorów poruszających problematykę bezpieczeństwa pojawia się spostrzeżenie, że to nie zagrożenia, ale ryzyko staje się dzisiaj podstawą podejmowania działań sekurytyzacyjnych. Ryzyko to nowe bezpieczeństwo – twierdzą i wskazują, że po tendencji do sekurytyzowania różnorodnych aspektów życia nadchodzi jej drugi etap, sekurytyzacja 2.0: era wskazywania ryzyka – wykrywania potencjalnych zagrożeń, zanim się rzeczywiście pojawią. Podstawą takiego podejścia była obserwacja, że bezpieczeństwo nie koncentruje się już wyłącznie na zagrożeniach egzystencjalnych, lecz także na potencjalnych zagrożeniach lub ryzyku (van Munster, 2005). Wzrost znaczenia ryzyka przyczynia się do rozszerzenia sekurytyzacji na prawie wszystkie obszary życia społecznego, przez co wyjątkowe środki zapewniania bezpieczeństwa wprowadzane są na stałe (a nie na chwilę – do czasu zwalczenia zagrożenia), aby poradzić sobie z potencjalnymi, hipotetycznymi i nieistniejącymi jeszcze zagrożeniami (ryzykiem). Tego rodzaju transformacja w logice politycznej bezpieczeństwa widoczna jest zarówno w sferze działania, jak i dyskursie politycznym (aktach mowy) (Corry, 2012, s. 235).

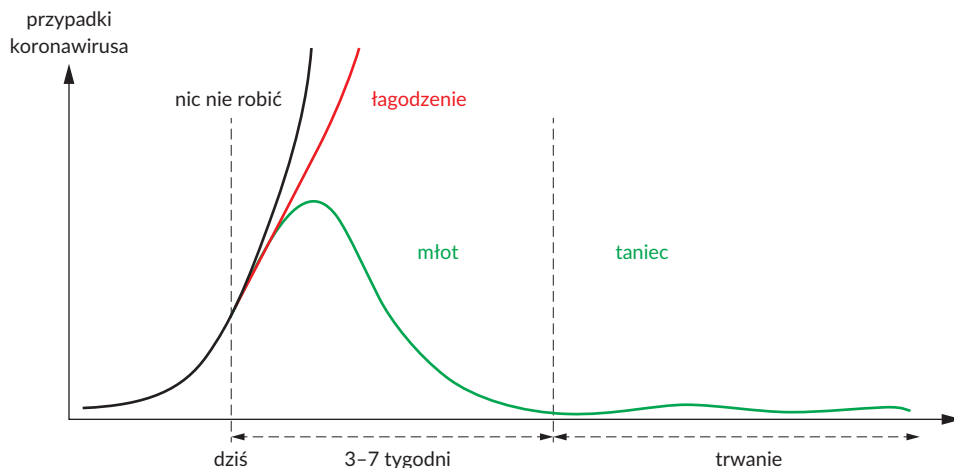
Owa sekurytyzacja 2.0, nazywana ryzyfikacją (*riskifikation*), opisana przez Olafa Corry'ego w 2012 roku⁷, opiera się na skupieniu raczej na „ryzyku” niż „zagrożeniach”. Zdaniem cytowanego autora polityka ryzyka nie jest przykładem klasycznej sekurytyzacji. Sekurytyzacja, w której odwołano się do zagrożeń egzystencjalnych, skupiała się na bezpośrednich szkodach powodowanych

⁷ Chociaż Corry używa terminu „ryzyfikacji” po raz pierwszy, to wpływ ryzyka na analizę dyskursu kwestii bezpieczeństwa poruszała chociażby już w 2001 roku Chiara Heller.

przez zagrożenie, podczas gdy odwołania do bezpieczeństwa opierające się na polityce ryzyka są zorientowane na warunki wystąpienia możliwej szkody i promują długoterminowe zarządzanie zapobiegawcze. W ten sposób włączają do problematyki bezpieczeństwa takie sprawy, jak: zdrowie obywateli, zmiany klimatu czy zapewnienie dostępu do wody pitnej. Ponieważ w każdym z obszarów funkcjonowania człowieka (w formie pojedynczej i zorganizowanej) można wskazać potencjalne ryzyko, można też jego funkcjonowanie rozpatrywać i opisywać z perspektywy „ryzyfikacji” (Corry, 2012, s. 235). Analiza ta jest możliwa nawet wtedy, gdy prawdopodobieństwo przekształcenia się ryzyka w zagrożenie jest niewielkie. Wystarczy, że akt ten zostanie – podobnie jak w przypadku sekurytyzacji – zaaprobowany przez społeczeństwo lub jego wystarczającą część, jako właściwy dla zapewnienia bezpieczeństwa, coraz częściej rozumianego, jako ochrona przed ryzykiem.

Jako potwierdzenie tej tezy są zazwyczaj wskazywane długoterminowe projekty zapewniania bezpieczeństwa, takie jak „wojna z terroryzmem”, „wojna zapobiegawcza/prewencyjna” oraz powszechne stosowanie technik zarządzania ryzykiem, takich jak rejestracja, kontrola i profilowanie (Corry, 2012, s. 236). Postępowanie rządów i organizacji międzynarodowych wobec pandemii COVID-19 wydaje się kolejnym takim przypadkiem. Opisana na początku marca 2020 roku przez T. Pueyo strategia młota i tańca zakładała, że 7–8 pierwszych tygodni walki z koronawirusem – od identyfikacji pierwszych przypadków, poprzez gwałtowny wzrost liczby zakażonych i zgonów, szczyt epidemii i spadek zachorowań oraz umieralności – to będzie (i w zasadzie – tak było) faza młota. W tej fazie potrzeba było stanowczych działań, izolacji, kwarantanny, zamykania szkół, zakładów pracy, granic, ruchu lotniczego i możliwości swobodnego poruszania się w przestrzeni publicznej. Z obawy przed ryzykiem zakażenia i śmierci społeczeństwa muszą się zgodzić (i to uczyniły, bo zaakceptowały akt sekurytyzacji) na ograniczenia wprowadzane w imię zapewniania ich bezpieczeństwa.

Gdy liczba przypadków spada do niskiego poziomu, a rządy luzują ograniczenia, zaczyna się faza tańca z wirusem, w której obywatele wracają do szkół i pracy, odmraża się gospodarkę, a wszyscy zaczynają myśleć o wakacjach, ale dzieje się to nie tylko na nowych zasadach reżimu sanitarnego, ale i wiszącej nad głowami groźby (akt „ryzyfikacji”), że lokalne ognisko zakażeń bądź kolejna globalna fala mogą szybko przywrócić fazę młota. Stąd akceptacja dla długoterminowych ograniczeń w pozornie normalnym funkcjonowaniu, dla niemożliwości powrotu do czasów sprzed epidemii, z powodu ryzyka, że małe ryzyko stanie się ryzykiem dużym. Co znamienne, Pueyo nie wskazuje, jak długo faza tańca miałyby trwać. W negatywnym scenariuszu: bez szczepionki, z mutującym wirusem, można założyć, że w nieskończoność. W momencie oddawania tej monografii do druku, dwa lata po dokonanych przez większość krajów zamknięciu, faza tańca wciąż trwa.



Rysunek 4. Liczba zakażonych koronawirusem w trzech przyjętych strategiach (prognoza): brak ograniczeń – czarna linia, niewielkie ograniczenia – czerwona linia, całkowity lockdown – zielona linia

Źródło: T. Pueyo, *Coronavirus: The Hammer and the Dance. What the Next 18 Months Can Look Like, if Leaders Buy Us Time*, Medium, 19.03.2020.

Zwolennicy rozwijania teorii „ryzyfikacji” nie byli pierwsi we wskazywaniu ryzyka jako istotnego czynnika kształtującego opinię i decyzje polityczne. U schyłku XX wieku Ulrich Beck opisał „społeczeństwo ryzyka”, które najpierw generuje, a następnie stale zastanawia się nad katastrofalnymi scenariuszami, takimi jak wojna nuklearna czy zmiany klimatu. Zdaniem wybitnego niemieckiego socjologa ryzyko jest samo w sobie techniką zarządzania, która odwołuje się do konieczności zabezpieczenia ludności czy zasobów poprzez kontrolowanie ryzyka dzięki takim narzędziom i działaniom, jak: inwigilacja, zatrzymywanie, monitorowanie i profilowanie populacji. Patrzenie na świat przez perspektywę ryzyka wpływa na strategie zapewniania bezpieczeństwa, zwłaszcza w państwach zachodnich. Język opisujący stan bieżący i perspektywy rozwoju również ulega zmianie: więcej w nim strachu i zagrożeń niż trosk i rekomendacji. Więcej zakazów niż odwołań do społecznej odpowiedzialności i dobra wspólnego – konstatuje Beck (Beck, 2012, s. 372). Corry rozwija tę myśl, wskazując, że ryzyko działa jako swego rodzaju wzmacniacz sekurytyzacji i „aktywuje wszystkie technologie, jakie można sobie wyobrazić w obliczu niepewności”, od rutynowych procedur bezpieczeństwa na lotniskach po pełne międzynarodowe działania wojenne, takie jak wojna w Iraku w 2003 r. (Corry, 2012, 239).

Postawiona przez U. Becka teza dotycząca społeczeństwa ryzyka została przez Corry’ego podniesiona do poziomu „światowego społeczeństwa ryzyka”, zajętego zdecentralizowanym i „nieobliczalnym” ryzykiem o możliwie katastrofalnym i nieodwracalnym potencjale szkód. W tym globalnym społeczeństwie ryzyka „same idee kontroli, pewności lub bezpieczeństwa – tak ważne dla

pierwszej nowoczesności – upadają”. Kluczowe staje się zarządzanie ryzykiem jako sposób na zmniejszenie niepewności i minimalizowanie ryzyka, na przykład poprzez ubezpieczenie jako „kontrolowane rozszerzenie racjonalnego działania”. Takie podejście odsuwa kwestie „bezpieczeństwa” od polityki odstraszania i obrony, a przesuwą w kierunku zarządzania niepewnością. Wojna i bezpieczeństwo stają się ćwiczeniami w zakresie zarządzania ryzykiem, a organizacje takie jak NATO przechodzą z pozycji terytorialnych dostawców bezpieczeństwa do bycia globalnymi menedżerami ryzyka (Corry, 2012, s. 242).

Według innych teoretyków ryzyka inspirowanych przez francuskich myślicieli, takich jak Foucault i Bourdieu, ryzyko jest „szczególną racjonalnością rządu, który działa zgodnie z prawem technologii władzy” (Bigo, 2006). Traktując bezpieczeństwo jako dziedzinę społeczną, a nie formę dyskursu, skupiają się na praktykach bezpieczeństwa, takich jak procedury migracyjne i azyl czy wojna z terroryzmem, gdyż „logika ryzyka” ułatwia implementację procesów sekurytyzacyjnych we współczesnych społeczeństwach, oddających nowe obszary życia ludzkiego kontroli rządowej. Zdarza się, że „ryzyko” jest narzędziem wykorzystywanym celowo przez niektórych aktorów „jako sposób rządzenia, aby bawić się z niepokojem lub go wzniecać, jeśli jeszcze nie istnieje, aby potwierdzić swoją rolę jako dostawców ochrony i bezpieczeństwa” (Bigo, 2006; Huysmans, 2006). Społeczeństwo staje się (nadmiernie) kontrolowane przez powszechne praktyki bezpieczeństwa wykorzystujące „ryzyko” jako główne narzędzie i strategię legitymizacji.

Teoria „ryzyfikacji” pozwala więc wykorzystywać bezpieczeństwo do uzasadniania podejmowanych działań bądź zaniechań w sposób praktycznie nieograniczony, o ile tylko zostanie to przynajmniej częściowo zaakceptowane przez społeczeństwo. Realne egzystencjalne zagrożenie dla egzystencji nieuchronnie nadchodzące i dające się zlokalizować w czasie nie jest już niezbędne. Wystarczy, aby potencjalne ryzyko zamiast rzeczywistych zagrożeń zdominowało wyobraźnię w obszarze bezpieczeństwa. Jak zauważa M. V. Rasmussen, nie ma bezpieczeństwa doskonałego, ponieważ niekończące się scenariusze ryzyka rzutują na niepewną przyszłość. Ryzyka z samej jego natury nie można wykorzenić, pokonać, a jedynie nim zarządzać, a zatem wyjątkowa polityka wprowadzana na jakiś czas w odpowiedzi na realne zagrożenia w przypadku ryzyka zmienia się w trwałą i długoterminową. Dla Rasmussena „celem polityki bezpieczeństwa nie jest już powstrzymywanie zagrożeń, ale »odfiltrowywanie« ryzyka mało prawdopodobnego od naprawdę niebezpiecznego”. Oznacza to, że środki bezpieczeństwa w przypadku ryzyka będą miały charakter stały (Rasmussen, 2006).

Opisywana zmiana widoczna jest na poziomie instytucjonalnym. Przekształcenie NATO z sojuszu w instytucję bezpieczeństwa po upadku dwubiegunowego świata (Haftendorn, Wallander, Keohane, 1999) powoduje zmianę jakościową: sojusz ma za zadanie przeciwstawiać się wspólnemu niebezpie-

czeństwu, podczas gdy instytucja działa wobec zagrożeń już na poziomie ryzyka (Dittgen, Peters 2001; Navari, 2012, s. 42; Lake, 2001, s. 136). Takie podejście ma implikacje dla działań podejmowanych przez instytucje takie jak NATO. Ryzyko to raczej coś, co może być zmieniane i czym można zarządzać, niż coś, co można pokonać, wyeliminować. Z kolei zagrożeniem nie da się zarządzać, ale można go zniszczyć. Stąd, kiedy każda sekurytyzacja obejmuje plan działania w celu ochrony cennego obiektu przed zagrożeniem (eliminacji zagrożenia), „ryzyfikacja” implikuje plan działania zarządzający okolicznościami wystąpienia możliwej szkody. Znakiem rozpoznawczym sekurytyzacji jest polityka wyjątków, tajemnicy, nadzwyczajnych środków i presji czasu w związku z zagrożeniem bezpieczeństwa podmiotu chronionego. W przypadku „ryzyfikacji” mamy do czynienia z możliwością/groźbą powstania/wyrządzenia szkody, co prowadzi do implementacji specjalnych programów trwałych zmian dających zmniejszenie podatności na zagrożenia i zwiększenie zdolności zarządzania potencjalnym ryzykiem (Corry, 2012, s. 247, 248). Zestawienie różnic między sekurytyzacją a „ryzyfikacją” zawiera Tabela 5.

Tabela 5. Gramatyka bezpieczeństwa

	SEKURYTYZACJA (polityka bezpieczeństwa)	„RYZYFIKACJA” (polityka ryzyka)
Warstwa słowna (język komunikacji)	Tworzenie scenariusza bezpośredniej szkody (zagrożenia egzystencjalnego) dla cenionych obiektu/wartości/zbiorowości.	Tworzenie warunków możliwej, prawdopodobnej szkody (ryzyka) dla zarządzanych obiektów/zbiorowości/wartości.
Typ działania politycznego	Plan działania na rzecz obrony przed zagrożeniem, które jest zewnętrzne względem chronionych obiektu/zbiorowości/wartości.	Plan działania na rzecz zwiększenia możliwości zarządzania obiektem, zbiorowością, wartościami i zwiększenia ich odporności na ryzyko.
Efekt działania	Legitymizacja nadzwyczajnych środków (tajemnica, działanie bez ograniczeń, priorytet zapewniania bezpieczeństwa) mająca na celu przetrwanie w sytuacji zagrożenia.	Legitymizacja prewencyjnych środków ostrożności w związku z ryzykiem zagrożeń (zapewnianie tzw. marginesu bezpieczeństwa).

Źródło: opracowanie własne na podstawie: O. Corry, *Securitisation and ‘Riskification’: Second-order Security and the Politics of Climate Change*, Millennium: Journal of International Studies, 2012, 40(2), s. 249.

Choć zwolennicy teorii „ryzyfikacji” chcieliby inaczej, jej pojawienie nie eliminuje klasycznego podejścia sekurytyzującego. Oba procesy zachodzą równolegle, nierzadko się przenikając w zależności od tego, jak wygląda relacja między zagrożeniami i ryzykiem w danej problematyce oraz jaki jest poziom społecznych lęków, frustracji, problemów i emocji. Co więcej, jak wskazują

krytycy „ryzyfikacji”, nie ma ona transformacyjnego wymiaru, a zamiast tego wzmacnia *status quo*. Dla przykładu: kraje rozwinięte w agendzie bezpieczeństwa skupiają się mocno na zmianach klimatycznych, które trudno jest sekurytyzować, ale dzięki teorii „ryzyfikacji” można je ująć w taki sposób (poprzez wskazanie długofalowego ryzyka), aby najlepiej chronić i wspierać interesy tych krajów (von Lucke i in., 2014, s. 875). Sytuacja ta pokazuje subiektywny wymiar procesu: środki „budowania odporności” są podejmowane tylko w takim zakresie, w jakim jest to konieczne do zarządzania ryzykiem w krajach rozwiniętych, co może nie wystarczyć do ograniczenia ryzyka w pozostałej części świata. „Ryzyfikacja” może wpaść w tę samą pułapkę co sekurytyzacja, ponieważ służy przede wszystkim interesom bogatych krajów rozwiniętych i dalej utrzuca globalny podział „Północ–Południe”. W dodatku o wiele łatwiej niż sekurytyzacja umożliwia nadużywanie nadzwyczajnych środków ostrożności i to w sytuacjach, gdy zagrożenie ma „zaledwie” potencjalnie egzystencjalny charakter (von Lucke i in., 2014, s. 872).

Na marginesie tych rozważań warto pamiętać również o procesie kryminalizacji wybranych kwestii, grup społecznych czy zachowań w kontekście zarówno realnych zagrożeń, jak i ryzyka. W dyskursie o bezpieczeństwie najczęściej pojawia się ona w kontekście migracji, co doprowadziło do powstania nowego pojęcia: „krymigracji” (ang. *crimmigration*). Oczywiście kryminalizacja może dotyczyć różnych zagadnień, od narkotyków i prostytucji po migrację właśnie. Jej pierwotne rozumienie jest związane z prawem i systemem karnym: pojęcie kryminalizacji definiuje się bowiem przede wszystkim jako zastosowanie materialnego prawa karnego do traktowania określonego zachowania jako przestępstwa. „Krymigracja” to jednak nie tylko proces prawny. Praktyka stereotypów, pojawianie się dewiacyjnych zachowań i konstrukcja przestępczości są w dużej mierze wynikiem złożonych procesów społecznych (Becker, 1963). Dobrym przykładem jest profilowanie rasowe lub etniczne: proces widoczny zarówno w praktykach policyjnych, jak i w sferze ścigania i skazania (Wermink, De Keijser, Schuyt, 2012; Weenink, 2009). Profilowanie jest nieświadomym społecznym procesem kontrolowania migracji za pośrednictwem wymiaru sprawiedliwości. Odbywa się dzięki uprzednim skutecznym procesom sekurytyzacji i „ryzyfikacji,” podczas których społeczeństwa zaakceptowały szczególne środki postępowania wobec imigrantów z powodu mniej lub bardziej prawdopodobnych zagrożeń, jakie migracja ze sobą niesie, oraz potencjalnego ryzyka z nią powiązanego. Jak zauważają autorzy kluczowej w tej tematyce pozycji: *Social Control and Justice. Crimmigration in the Age of Fear* (Guia i in., 2013, s. 152), w środowisku anglosaskim motorem kryminalizacji kwestii migracyjnych są najczęściej „połączone strach przed podwyższonym poziomem przestępczości i obawa przed aktami terrorystycznymi”. Z kolei w Europie kontynentalnej, oprócz tych kwestii, istotnym czynnikiem jest lęk przed migrantami ekonomicznymi zabierającymi pracę i zasiłki. Według António

Pedro Doresa (2012, s. 153) „krymigracja” to „stan umysłu, reakcja na strach przed zmianami społecznymi związanymi z klasą i narodowością, strach wywołany przez procesy społeczne, które mają wymiar finansowy, gospodarczy i polityczny”. Sekurytyzacja odnosząca się do kwestii migracji przedstawia migranta jako zagrożenie dla „tożsamości”. Jest on postrzegany jako „narzucający się” (Brancante, Reis, 2009), jako rywal tubylców, a nie jako istota, która może potencjalnie stać się częścią tego społeczeństwa. W następstwie tego procesu w postrzeganiu imigrantów jednostka nie jest karana za popełnienie przestępstwa, lecz dlatego, że jest „częścią” lub „jednym z nich” (Cabette, Loberto, 2008). Z uwagi na potencjalne zagrożenie (ryzyko), które z byciem „onymi” się wiąże, odmawia się jej części praw, by nie narażać społeczności państw-celów migracji.

Kryminalizacja kwestii migracyjnych będzie widoczna również w polskim dyskursie publicznym na temat migracji i bezpieczeństwa, zwłaszcza w II dekadzie XXI wieku.

DYSKURS POLITYCZNY I JEGO SEKURYZACJA („RYZYFIKACJA”)

Rozważania pokazują jasno, iż w centrum procesu sekurytyzacji jest akt mowy, który jest dyskursywną reprezentacją problemu jako egzystencjalnego zagrożenia dla bezpieczeństwa (Fijałkowski, 2013, s. 97). W odróżnieniu od postrzegania zagrożeń (opartego na percepcji czegoś zewnętrznego) akt mowy odwołuje się wyłącznie do siebie samego, do aktu wypowiedzania „bezpieczeństwa”. Zagrożenie staje się zagrożeniem tylko dlatego, iż zostało jako takie przywołane poprzez wypowiedzenie „ja zagrażam” lub „ja jestem zagrożony” (Huysmans, 2006, s. 24). Tym samym, jak stwierdził Ole Wæver (1995, s. 55), „poprzez wypowiedzenie słów coś zostaje zrobione. Nazywając coś problemem bezpieczeństwa, to coś nim się staje”. Stąd sekurytyzacja to „intersubiektywne ustanowienie egzystencjalnego zagrożenia o znaczeniu wystarczającym, aby mieć istotny efekt polityczny” (Wæver, 2004, s. 8).

Teoria aktów mowy wywodzi się od Johna L. Austina, który wyróżnił ich trzy rodzaje: lokucyjny (tworzenie i artykułowanie wypowiedzi), illokucyjny (polegający na intencjonalności wypowiedzi, np. obietnice, prośby) i perlokucyjny (wywołujący dodatkowo pewien wpływ na odbiorcę, np. poprzez podjęcie pewnych działań) (Austin, 1993). Teoria sekurytyzacji zasadniczo została oparta na illokucyjnej logice aktu mowy, choć Vuori stwierdza, iż aby akt sekurytyzacji uznać za pełny, musi wpływać na odbiorcę (perlokucja). Również Balzacq uznaje, iż pełna sekurytyzacja bez perlokucyjnych efektów jest niemożliwa, ponieważ „perlokucja jest kluczowa (...) dla zrozumienia, jak konkretna kwestia publiczna może zmienić się w problem bezpieczeństwa” (Vuori, 2008, s. 66; Balzacq, 2011, s. 4–6).

Ruch sekurytyzujący odznacza się specyficzną retoryczną strukturą: twierdzenie (*claim*) – ostrzeżenie (*warning*) – żądanie (*demand*), które jest z kolei wspierane przez dowody na poparcie twierdzenia lub ostrzeżenia. Ogólne twierdzenie: coś jest niebezpieczne (czyli stwarza potencjalnie egzystencjalne zagrożenie) prowadzi do ostrzeżenia: jeśli coś nie zostanie zrobione, zagrożenie

stanie się faktem; w efekcie mamy do czynienia z żądaniem: coś trzeba zrobić (Vuori, 2008). Odbiorca ma bądź poprzeć postulat poprzez zgodę na użycie nadzwyczajnych środków przez decydentów, bądź sam działać (np. wpływać na decydentów, powstrzymywać się od jakichś działań bądź wprowadzać nowe nawyki).

Siła aktu mowy w przypadku bezpieczeństwa jest ogromna. Przypomnijmy, że zgodnie z podejściem konstruktywistycznym bezpieczeństwo jest konstruktem społecznym o treści zmiennej w zależności od kontekstów. Brak arbitralnych definicji bezpieczeństwa w tym podejściu powoduje, że odpowiedzi na pytanie o to, kto uznaje dane problemy za mieszczące się w kategorii bezpieczeństwa, szukać należy w rywalizacjach i negocjacjach podmiotów politycznych w wymiarze wewnątrzpaństwowym i międzynarodowym. Uczestnikami toczącej się na te tematy dyskusji są zarówno elity, jak i społeczeństwa. Aby „przedstawienia bezpieczeństwa” trafiały do odbiorców, muszą mieć moc wzbudzania w jednostkach określonych postaw (Weldes, 1996). Jednostki muszą zaakceptować narrację bezpieczeństwa zaoferowaną im przez ich elity polityczne. Stąd w celu tworzenia dominujących dyskursów bezpieczeństwa elity polityczne rywalizują między sobą przy użyciu „znaczących nakładów ideologicznych” (Weldes i in., 1999, s. 6), a także mediów i popkultury (Croft, 2006).

Procesy te powinny się łączyć z odpowiedzialnością budujących dyskurs za sekurytyzowane obszary. Polityka bezpieczeństwa to nie efektowna debata na arenie politycznej, ale odpowiedź na pytanie, kto może sekurytyzować, co i pod jakimi warunkami – przypomina Wæver (1997). Nieumiejętnie prowadzona sekurytyzacja może mieć dalekosiężne skutki. Dopóki wyobrażnia polityczna podmiotów skłonna jest ujmować świat jako miejsce niebezpieczne, w którym kryją się wrogowie, dopóty dowolne wydarzenie może być postrzegane jako skutek spisku, dając asumpt do retoryki paranoi, mimo że jednocześnie inne niebezpieczeństwa nadal widziane są w kategoriach losu, któremu trzeba się poddać, i przyjmowane bez dyskusji (Bigo, 2012, s. 123). Pojawienie się nowych lęków i katastroficznych scenariuszy w różnych dziedzinach życia, takich jak zdrowie (choroba wściekłych krów, ptasia grypa, SARS, COVID-19) czy techniki komunikacyjne (kiedyś pluskwa milenijna, dziś technologia 5G), uruchamia rywalizację w przekonywaniu. Budowanie określonego dyskursu jest w tym przekonywaniu elementem niezwykle istotnym.

Z punktu widzenia teorii sekurytyzacji, opartej na skutecznym „akcie mowy”, dyskurs (a zwłaszcza dyskurs publiczny/polityczny) jawi się jako kluczowy element procesu sekurytyzowania omawianych kwestii. Nie inaczej jest zresztą również w przypadku „ryzyfikacji”: długotrwałe zarządzanie ryzykiem wymaga specyficznej komunikacji, nieustannie podnoszącej wagę potencjalnego zagrożenia, prowadzonej w sposób pozwalający na zyskanie przychylności odbiorców komunikatów. Skuteczna sekurytyzacja jest skoncentrowana na widowni, zależy od kontekstu i „jest obciążona mocą” (Balzacq, 2005).

Polimorficzne pojęcie dyskursu definiowane jest na wiele sposobów, w zależności od zastosowanego podejścia (lingwistyczne, socjologiczne, filozoficzne, politologiczne, a nawet potoczne; Kujawa 2009, s. 44). Dyskurs należy do tych pojęć, które swoją „kulturową wszechobecność zawdzięczają semantycznej otwartości” (Plumpe, 1988, s. 330) powodującej jednocześnie „semantyczną niedookreśloność” (Gajda, 2005, s. 11). Stąd wciąż chętnie odwoływanie się w pracach naukowych do etymologicznego znaczenia tego pojęcia (*discurrere/discursus*: poruszać się, biec tam i z powrotem, jako przyczynek do interpretacji o „rozbieganiu się racji”, a zatem rozmowie, mowie, przemowie) (Kujawa, 2009).

Badania nad dyskursem są związane z przekonaniem, „że rzeczywistość jest konstruowana w procesach komunikacyjnych”, że świat jest wytwarzany za pomocą aktów komunikacyjnych (Gajda, 2010, s. 253; Grzymała-Kazłowska, 2004, s. 13; Jabłońska, 2006, s. 57). Definiując dyskurs jako rozmowę, prowadzoną pod pewnymi warunkami (Habermas [2002] wskaże na przykład, że dyskusja ta powinna prowadzić do porozumienia i być oparta na założeniu racjonalności) i mającą różne wymiary oraz konsekwencje (choćaby wskazane przez Foucault (Foucault, 2006; Szacki, 2002, s. 905) przejawy władzy czy opisaną przez Bourdieu (2005) dominację/przemoc), należy zauważyć, iż ma on wymiar nie tylko użycia języka, ale i kontekstu (Trutkowski, 2004).

Jak już zaznaczono, definiowanie i badanie dyskursu będzie uzależnione od zastosowanego podejścia. Lingwistyczna analiza dyskursu koncentrowała się będzie na tekście pisanim i jego strukturze, podejście socjologiczne – na wyjaśnianiu i opisywaniu, a krytyczne – nastawione będzie na zmianę rzeczywistości społecznej, rozwiązywanie problemów przez zaangażowaną praktykę badawczą, np. identyfikowanie nadużyć (Czyżewski i in., 1997, s. 16 i nast.). Możliwe są też podejścia mieszane, np. socjolingwistyczne. Stąd też w literaturze przedmiotu można spotkać definicje mówiące, że dyskurs to „wytwory językowe i tekstowe realizowane w postaci monologu i dialogu, występujące w formie mówionej i pisanej, powiązane ze sobą i od siebie współzależne” (Strauss i in., 1989, s. 603), „wymiana językowa między nadawcą a odbiorcą, której forma określana jest przez czynniki społeczne” (Leech, Short, 1981) czy wskazujące, że dyskurs to nic innego jak „stopień zorganizowania języka w wypowiedź lub całość procesu komunikacji” (Grzegorzczkowska, 2008, s. 40).

Wspomniany już J. Habermas wskazał, że dyskurs rozpatrywany jest jako społeczna forma komunikacji – traktowany jest przede wszystkim jako rodzaj argumentacji, która musi spełnić określone warunki: osiąganie zgody między partnerami komunikacji społecznej – w działaniach spornych, w wymianie argumentów i stanowisk, w prezentacji odmiennych punktów widzenia (1986). M. Foucault (2005) będzie widział dyskurs przez pryzmat władzy, ponieważ pozwala on określać myślenie podmiotów i „porządek rzeczy”. Dyskurs będzie dla niego stosunkiem wiedzy i władzy oraz ich wzajemnym oddziaływaniem (Foucault, 2000, s. 31). P. Ricoeur (1989, s. 24) z kolei wskaże, że dyskurs to

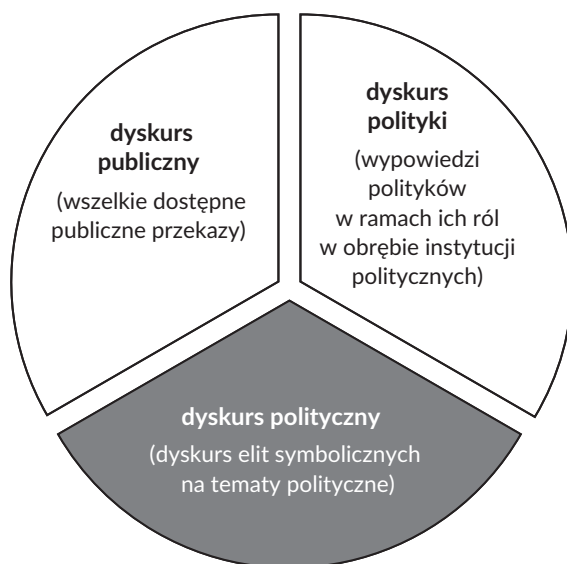
zindywidualizowany, zachodzący zazwyczaj w określonym porządku czasowym proces mówienia (wypowiedzi), który zawiera w sobie odniesienie do zewnętrznych warunków, w jakich się odbywa, i zawsze ma charakter znaczący.

Na potrzeby niniejszej pracy zasadniczo przyjęto definicję dyskursu zaproponowaną przez M. Czyżewskiego (1997, s. 10), który określa go w wymiarze szerszym niż *stricte* językowy jako: „całokształt przekazów znajdujących się w społecznym obiegu o charakterze potocznym bądź instytucjonalnym, na który składa się komunikacja werbalna (obejmująca mowę i teksty pisane) i niewerbalna”. Autor ten proponuje rozróżnić pojęcie dyskursu politycznego od dyskursu publicznego i dyskursu polityki jednocześnie, wskazując, że są to obszary częściowo na siebie zachodzące.

Dyskurs publiczny definiuje jako wszelkie dostępne publicznie przekazy, do których zalicza: dyskursy instytucjonalne, dyskursy związane z określonymi światami społecznymi, dyskurs środków masowego przekazu (tu mieszczą się zarówno przekazy rozpowszechniane przez media, jak i dla mediów aranżowane). **Dyskurs polityki** to ta część dyskursu publicznego, która obejmuje wypowiedzi polityków w ramach ról przypisanych im w obrębie instytucji politycznych. W obszarze tym mieszczą się wypowiedzi osób należących do elity władzy, związane z pełnionymi przez te osoby rolami i funkcjami politycznymi. Może się on odbywać za pośrednictwem mediów (Czyżewski i in., 1997, s. 11–17).

Definicję **dyskursu politycznego** Czyżewski wyprowadza z koncepcji elit symbolicznych T. van Dijka. Do owych elit należą publicyści, dziennikarze, pisarze, naukowcy, autorzy podręczników szkolnych, eksperci, duchowni, intelektualści, ludzie biznesu oraz politycy. Te grupy i osoby uważa za sprawujących bezpośrednią kontrolę nad „publicznie dostępną wiedzą, prawomocnymi przekonaniem, kształtem i treściami dyskursu publicznego”. Elity ustalają hierarchię spraw czy wartości. Nie są tym samym, co elita władzy – do niej bowiem zalicza się ludzi sprawujących kluczowe funkcje w systemie politycznym, najczęściej wyrażone władzą formalną. W przypadku elit symbolicznych mówimy raczej o kontroli nad dyskursem. Czyżewski do dyskursu politycznego zalicza wypowiedzi polityków poza właściwym kontekstem sprawowania funkcji politycznych oraz wypowiedzi wszystkich innych uczestników elit na tematy polityczne.

Warto jednak pamiętać, że poczynione powyżej rozróżnienie dyskursu politycznego od dyskursu polityki nie jest jednoznacznie ostre w literaturze przedmiotu. Grinth (1996, s. 66) definiuje dyskurs polityczny jako po prostu zbiór tekstów w formie mówionej i pisanej, ze ściśle określonego obszaru komunikacji politycznej. Zazwyczaj mają wspólny temat, który je determinuje, oraz określony wycinek czasoprzestrzeni, który nadaje ramy dyskursowi. Graber wskazuje, że z dyskursem politycznym mamy do czynienia, gdy „podmioty polityczne, zarówno w rządzie, jak i poza nim, komunikują się w sprawach politycznych do celów politycznych” (1981, s. 196). Szersza definicja „dyskursu



Rysunek 5. Obszary dyskursu

Źródło: opracowanie własne na podstawie: M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Kraków, 1997, s. 16 i nast.

politycznego” może obejmować nawet dowolny dyskurs lub część dyskursu, który akurat dotyczy tematu politycznego, na przykład nieformalnej rozmowy między przyjaciółmi co do zbliżających się wyborów lub kwestii upolitycznionej, takiej jak aborcja (Ädel, 2010, s. 592). Sam van Dijk, od którego koncepcji elit symbolicznych Czyżewski wyprowadził swoją typologię, definiuje dyskurs polityczny jako po prostu dyskurs polityków, na który składają się różne wypowiedzi i działania (2001). W tym rozumieniu dyskurs polityczny obejmuje więc także wyodrębniony przez Czyżewskiego dyskurs polityki.

Analiza dyskursu politycznego, podobnie jak definiowanie tego pojęcia, może być prowadzona z różnorodnych podejść i perspektyw. Cytowany już wcześniej T. van Dijk – jeden z najwybitniejszych analityków tego dyskursu – umieszcza analizę dyskursu politycznego (PDA, *Political Discourse Analysis*) w szerszym podejściu – krytycznej analizie dyskursu (CDA, *Critical Discourse Analysis*) (van Dijk, 1997), wskazując, że w tym podejściu nie można się skupiać wyłącznie na dyskursie w jego lingwistycznym aspekcie, ale zasadne jest również odniesienie się do nauk politycznych, czy nawet szerzej: społecznych. Tabela nr 6 prezentuje zestawienie metod analizy dyskursu, wskazując miejsce PDA wśród innych rodzajów analizy. W niniejszej pracy, mającej na celu ukazanie procesu sekurytyzacji dyskursu politycznego (i polityki) w Polsce po 1989 roku, zastosowane zostanie podejście mieszane odnoszące się zarówno do językowych aspektów zmian w dyskursie (analiza pola semantycznego, zwłaszcza słów kluczowych), analizy strategii dyskursu (dobór i miejsce tekstów/wystąpień

pełniących funkcje sekurytyzacyjne), jak i analizy krytycznej (szukająca związków między językowymi aspektami sekurytyzacji a ideologią).

Tabela 6. Metody analizy dyskursu

Analiza pozajęzykowa (ekstralingwistyczna)	Analiza językowa (lingwistyczna)	Analiza współzależności języka i elementów pozajęzykowych
• analiza sepologiczna (SEP, <i>somebody else's problem</i>) – sprawa, która jest przemilczana • analiza strategii dyskursu (dobór tekstów i metody ich prezentacji) • analiza nazywania zdarzeń (relacjonowania) • priming – pozycjonowanie, torowanie przekazów • framing – nadawanie ram interpretacyjnych • analiza konwersacyjna – rekonstrukcja modeli komunikacji dominujących w różnych grupach społecznych	• ilościowa analiza treści • analiza pola semantycznego (słowa klucze i sieci znaczeń) • analiza konwersacyjna – opis jednostek komunikacyjnych tekstu • analiza strategii tekstowych – leksykalno-składniowa organizacja tekstu, strategie semantyczne	• krytyczna analiza dyskursu – metoda socjolingwistyczna ujawniająca związki między ideologią a językiem • analiza kognitywna – świadomość uczestników komunikacji na podstawie ich języka • analiza nadawców i odbiorców ze względu na podmiot • analiza wspomagającego przekazu niewerbalnego

Źródło: opracowanie własne na podstawie: S. Rudnicki, *Pojęcie dyskursu – przegląd definicji*, *Studia Politologica Ucraino-Polona*, 2018, 8, s. 170–177. J. Gajda, *Analiza dyskursu i jej zastosowanie w badaniach politologicznych – wprowadzenie*, w: *Przeszość – Teraźniejszość – Przyszłość. Problemy badawcze młodych politologów*, Kraków 2010, s. 253–261. I. Kujawa, *Strategie dyskursu polityki a medialny obraz świata (na materiale współczesnej prasy niemieckiej)*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, vol. XXVII, Sektio FF, Lublin 2009, s. 43–58. A. Balczyńska-Kosman, *Język dyskursu publicznego w polskim systemie politycznym*, w: *SP 2*, 13, s. 143–15. A. Malewska-Szałygin, *Tradycja stosowania pojęcia „dyskurs” i jego przydatność w antropologii współczesności*, *Etnografia Polska*, 2004, 48(1–2), s. 81–97.

Na koniec rozważań o dyskursie warto odnieść się do jeszcze jednego, celowo nieporuszonego wcześniej zarzutu wobec teorii sekurytyzacji i jej oparcia się na akcie mowy jako elemencie konstytuującym. Zgodnie z wczesnymi pracami członków szkoły kopenhaskiej, „spojrzenie na bezpieczeństwo poprzez akt mowy nadaje ton działaniom komunikacyjnym i ramom wyjaśniania praktyk społecznych. Sam akt ma charakter lingwistyczny, a narzędziem do jego uznania właśnie jako aktu sekurytyzującego jest analiza struktury retorycznej i dyskursywnej (wewnętrznych lingwistycznych zasad i konwencjonalnych procedur) aktu oraz jego konsekwencje” (Fijałkowski, 2013, s. 100). Sytuacja ta nie uwzględnia jednak coraz większego znaczenia mediów wizualnych i znaczenia obrazu (Williams, 2003, s. 525) ani mediów społecznościowych i ich komunikacyjnej logiki. Skupienie się wyłącznie na akcie mowy

może być zbyt wąskim podejściem do zrozumienia struktury komunikacyjnej związanej z sekurytyzacją, zwłaszcza że „akt mowy bezpieczeństwa nie jest definiowany przez wypowiedzenie słowa bezpieczeństwa” (Buzan i in., 1998, s. 27). Bywa, że często się ono nie pojawia, a proces sekurytyzacji zachodzi, a przynajmniej zostaje rozpoczęty (polityka straszenia, negatywny język komunikatów). Zatem nie można zredukować aktu mowy sekurytyzacji do wyłącznie werbalnego aktu lub lingwistycznej retoryki, jest to szerszy performatywny akt, który opiera się na różnorodnych kontekstualnych, instytucjonalnych i symbolicznych źródłach dla jej efektywności (Williams, 2003, s. 526).

Warunki produkowania i odbioru aktów komunikacyjnych podlegają wpływom środków, poprzez które są transmitowane. Zrozumienie potrzeby włączenia obrazu do teoretycznych i empirycznych badań studiów nad bezpieczeństwem zyskuje znaczenie (McDonald, 2008; Williams, 2003; Fijałkowski, 2013, s. 101). Czy obraz ma zdolność „mówienia językiem bezpieczeństwa”, czy też raczej jest zależny od tekstualnego dyskursu – pyta Lene Hansen, przywołując przykład zdjęć dzieci poparzonych przez napalm w wojnie w Wietnamie (Hansen, 2011, s. 54–55). Zdaniem Hansen, w kulturze zdominowanej przez obrazy, wykluczenie sfery wizualnej z teorii bezpieczeństwa oraz ograniczenie teorii tylko do mowy i języka stanowi zauważalne ograniczenie (Hansen, 2006, s. 217). Stąd postulat, by do analizy dyskursu bezpieczeństwa włączać również materiały wizualne (Möller, 2007, s. 180).

C Z Ę Ś Ć II

TRADYCYJNE KATEGORIE BEZPIECZEŃSTWA: OBRONNOŚĆ I POLITYKA

Poszerzanie kategorii bezpieczeństwa o nowe obszary (a więc tym samym nowe szanse, wyzwania, ryzyko i zagrożenia) nie przestania znaczenia kategorii za kwestie bezpieczeństwa uważane „od zawsze”. Zwrócenie uwagi na zagrożenie głodem, katastrofą naturalną czy brakiem surowców energetycznych, docenienie powagi pandemii czy braku zabezpieczenia społecznego nie jest tożsame z wymazaniem starych zagrożeń związanych z polityczną i militarną aktywnością zarówno państw, jak i niepaństwowych aktorów. Tu również obserwuje się zachodzące na przestrzeni lat zmiany w pozycjonowaniu subkategorii, proponowaniu metod i narzędzi zapewniania tych bezpieczeństwa, będących odpowiedzią na aktualny katalog zagrożeń. Pomimo wielu głębokich przemian, jakie zaszły w sytuacji międzynarodowej, siły zbrojne pozostają jednym z najważniejszych instrumentów polityki międzynarodowej prowadzonej przez państwa w celu ochrony swoich żywotnych i mniej ważnych interesów (Szpyra, 2014, s. 59). Potęga militarna ma wciąż istotny wpływ na możliwość niezakłóconego istnienia i rozwoju krajów, co bezpośrednio kształtuje ich bezpieczeństwo. Nawet jeśli zimnowojenny wyścig zbrojeń mamy już za sobą, nikt nie oczekuje, że państwa przestaną inwestować w wyposażenie armii i rekrutację jej członków.

WYMIARY BEZPIECZEŃSTWA SEKTOROWEGO: BEZPIECZEŃSTWO MILITARNE

Bezpieczeństwo militarne jako kategoria ściśle powiązana z państwem, wywodząca się z jego relacji z otoczeniem międzynarodowym, w najprostszym rozumieniu oznacza wolność od przemocy stosowanej w celach politycznych, brak zagrożenia dla terytorialnej integralności tego państwa, jego ludności oraz innych zasobów, którymi dysponuje (Czaputowicz, 2012, s. 39; Tilly, 2003; Herring, 2007, s. 130). Tak rozumiane, odnosi się zarówno do takich zewnętrznych zagrożeń jak wszystkie formy zbrojnej agresji (z aktami terroru i atakami terrorystycznymi włącznie), jak i do zagrożeń takich, jak np. działania separatystyczne. Jest zależne zarówno od ofensywnego i defensywnego potencjału państw, jak i politycznych intencji decydentów.

Militarne aspekty bezpieczeństwa analizowane są z kilku perspektyw. Studia strategiczne (*strategic studies*) skupiają się na wykorzystaniu środków wojskowych w osiąganiu politycznych celów. Nauki wojskowe odnoszą się przede wszystkim do sztuki wojennej, wykorzystania technologii w działaniach militarnych, sposobów użycia siły i prawdopodobieństwa zwycięstwa. Najnowsze na tym polu studia nad bezpieczeństwem umiejscawiają siłę militarną w całym systemie sił i środków używanych do przeciwdziałania różnorodnym, nie tylko militarnym zagrożeniom.

Sposoby zapewniania bezpieczeństwa militarnego są różnorakie (i nie zawsze związane z bezpośrednim użyciem siły). Zaliczyć do nich można: (1) odstraszanie (groźba użycia siły), (2) obronę (zdolność do walki w celu odparcia ataku), (3) równoważenie (np. poprzez zawieranie sojuszy wobec silniejszego przeciwnika), (4) *bandwagoning* (przyłączanie do silniejszego), (5) atak prewencyjny, (6) promocję określonych ideologii w środowisku międzynarodowym (pozytywny pokój, liberalna demokracja czy antymilitaryzm) (Herring, 2007, s. 131). Ze zrozumiałych powodów jednak działania wojenne, a więc bezpośrednie użycie sił zbrojnych (jako polityczna decyzja państwa), są obszarem dominującym w kategorii bezpieczeństwa militarnego, wokół którego toczy się najwięcej

badania i dyskusji. Chodzi nie tylko o wspomniane już techniczne aspekty walki, prawidłowości nią rządzące i czyniące ją bardziej efektywną (a więc poziom sztuki wojennej), ale również o zrozumienie roli sił zbrojnych i możliwości jej wykorzystania w polityce zagranicznej państwa. Zwłaszcza w sytuacji, gdy na świecie więcej niż konwencjonalnych, międzypaństwowych konfliktów notuje się sporów na linii państwo–podmiot niepaństwowy, realizowanych także z wykorzystaniem czynników militarnych.

Niepewność występująca pomiędzy krajami (bądź państwami a niepaństwowymi aktorami), dążenie każdego z podmiotów stosunków międzynarodowych do zapewniania własnego bezpieczeństwa, traktowanie działań innych państw w tym zakresie jako potencjalne zagrożenie powodują, że państwa znajdują się w stanie ciągłej konieczności monitorowania zagrożeń zewnętrznych i planowania użycia siły militarnej do ich rozwiązywania. Ponieważ siła militarna wciąż pozostaje istotnym instrumentem polityki państw (poprzez niosącą ze sobą możliwość fizycznego niszczenia), to już sama groźba czy wręcz możliwość jej użycia mogą decydować o wyniku sporu. Możliwość uzyskania dzięki technice szybkiej przewagi na polu militarnym, także przez państwa czy inne podmioty, które nie zamierzają postępować uczciwie, powoduje, że szanse zwycięstwa nie są z góry przesądzone. Stąd rosnąca rola sojuszy międzynarodowych i projektów dotyczących kontroli zbrojeń w zapewnianiu bezpieczeństwa militarnego.

To wywodzące się z realizmu pesymistyczne przekonanie o konieczności bycia ciągle gotowym do obrony, a być może i również do ataku, jest niekiedy równoważone przez bardziej optymistyczne podejścia liberalne czy konstruktywistyczne. Wciąż jednak uznanie powagi zagrożenia militarnego determinuje państwa do utrzymywania rozbudowanych i ciągle modernizowanych krajowych sił zbrojnych. Stąd próby kategoryzowania potencjalnych zagrożeń ze strony innych państw na podstawie oceny ich zdolności do prowadzenia działań wojennych na znaczną skalę oraz intencje, jakimi się kierują. Mając na uwadze powyższe, należy przyjąć, że bezpieczeństwo militarne jest warunkiem zmiennym w czasie, determinującym zdolność do zaspokojenia potrzeby istnienia i rozwoju pomimo realnego lub potencjalnego zagrożenia (Szpyra, 2014, s. 67).

Choć jeden z najsłynniejszych teoretyków wojny, Carl von Clausewitz, twierdził, że wojny mają swoją stałą naturę, niezmienną nawet w obliczu technologii (Clausewitz, 1995, s. 241), patrząc, jak świat zmienił się po pierwszym użyciu broni nuklearnej, wydaje się, że wielki myśliciel nie miał jednak racji. Jego wyobrażenia zdecydowanie nie sięgała do narzędzi, jakimi ludzkość zaczęła dysponować już nieco sto lat po jego śmierci, a więc do czasów, gdy mało kto ma wątpliwości, czy są jakiegokolwiek korzyści z użycia broni nuklearnej, które mogą chociażby równoważyć koszty jej użycia. Stąd państwa narodowe, które dzięki zdolności do prowadzenia wojen stały się najsilniejszym podmiotem

stosunków międzynarodowych (Tilly, 1993, s. 32), limitują dziś bezpośrednie użycie siły militarnej, stawiając przed nią inne formy wywierania nacisku i uzyskiwania pożądaných efektów. Nie znikają one jednak całkowicie. Według Bolesława Balcerowicza (2005, s. 130, 131) choć „zużywanie się” kategorii wojny jest faktem, głównie poprzez nazywanie nią zjawisk, które wojną *de facto* nie są (wojna ekonomiczna, psychologiczna, zimna wojna czy wreszcie wojna z terroryzmem) w celu przydawania znaczenia i uprawnień politycznym decydentom (jak G. W. Bush czy W. Putin), to samo definicyjne „rozmycie” nie świadczy jeszcze o realnym końcu wojen. Oczywiście klasyczne definicje Clausewitza, Wrighta czy Schmitta (Tabela 7) mogą się wydawać niewystarczające do ujęcia konfliktów charakterystycznych dla XXI wieku. Problem leży jednak nie w definicji wojny, lecz w tym, że konflikty, które obserwujemy, wojnami nie są.

Tabela 7. Klasyczne definicje wojen

Autor	Definicja
C. von Clausewitz (1995)	Wojna to czyn polityczny, dalszy ciąg stosunków politycznych przejawiających się w aktach przemocy, mający na celu zmuszenie przeciwnika do spełnienia naszej woli. Ostatecznym celem działań wojennych jest obezwładnienie wroga, jego rozbrojenie – doprowadzenie jego sił zbrojnych do stanu, w którym nie będą one zdolne do walki
Q. Wright	Stan prawny pozwalający rozwiązywać konflikt przez użycie siły zbrojnej
C. Schmitt	Konflikt między jednostkami zorganizowanymi politycznie, prowadzony za pomocą uzbrojenia
F. Skibiński	Spór o charakterze krwawej walki zbrojnej, toczony przez zorganizowane siły

Źródło: opracowano na podstawie: B. Balcerowicz, *Czym współcześnie jest wojna?* Ethos, 18(3/4, 71/72), 2005, s. 129–149.

Według cytowanego już B. Balcerowicza „konflikt zbrojny staje się wojną w ujęciu klasycznym wtedy, gdy zaistnieją określone warunki: prawne – kiedy w świetle litery prawa następuje wybuch wojny; strukturalne – kiedy podmiotem działań zbrojnych są państwa (określone siły polityczne) i ich siły zbrojne; funkcjonalne – kiedy celem wojny jest narzucenie woli innemu państwu (organizacji politycznej, narodowi) poprzez fizyczne obezwładnienie jego sił zbrojnych; ekonomiczne – kiedy następuje zaangażowanie wszystkich zasobów państwa” (Balcerowicz, s. 132–133). J. Topolski wskazuje, że w klasycznym pojęciu wojny mieści się: (1) konflikt między państwami lub społeczeństwami, (2) przemoc zbrojna, (3) występowanie organizacji (mogą to być państwa bądź inne grupy o celach politycznych), (4) istnienie sił zbrojnych, (5) zarysowany cel działań (Topolski, 1993, s. 9).

Stephen van Evera w słynnej pozycji o przyczynach wojen (1999) wskazuje na pięć okoliczności, które czynią jej wystąpienie prawdopodobnym. Prezentuje je Rysunek 6.



Rysunek 6. Okoliczności prawdopodobieństwa wystąpienia wojny

Źródło: S. van Evera, *Causes of War: Power and Roots of Conflict*, Ithaca, Cornell University Press, London 1999, s. 4.

Jeżeli społeczeństwa wierzą, że zagrożenie jest znaczne, a inni są do nich wrogo nastawieni; jeżeli najbardziej skuteczna jest polityka siły, podbój jest łatwy, a wojna jest tania, wtedy – zdaniem van Every (1999, s. 257) – wojna jest najbardziej prawdopodobna.

Co jednak, jeśli – jak obserwujemy współcześnie – tylko znikoma część konfliktów rozgrywa się między państwami? Jak wskazuje SIPRI Yearbook 2020, coroczny raport na temat stanu bezpieczeństwa militarnego świata wydawany przez Sztokholmski Instytut Badań nad Pokojem, na 32 konflikty zbrojne toczące się na świecie w 2019 roku tylko jeden dotyczył sporu między państwami (Indie–Pakistan), a w dwóch kolejnych mieliśmy do czynienia z sytuacją starcia na linii państwo–uzbrojone grupy o separatystycznych aspiracjach (Izrael–Palestyna i Turcja–Kurdowie). I to nie one zaliczały się do najintensywniejszych (z największą liczbą zgonów w ciągu roku konfliktu)⁸. Czy to oznacza

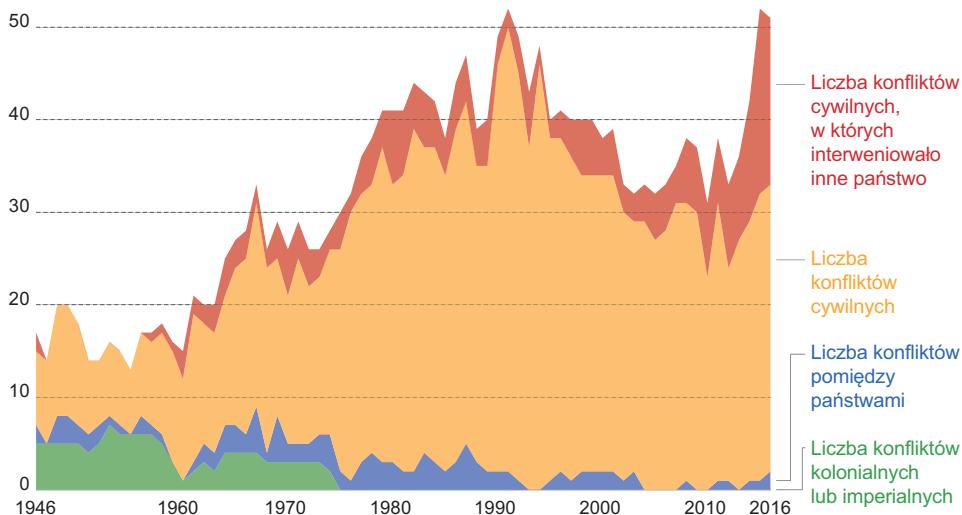
⁸ Aktywne konflikty zbrojne: 2 w obu Amerykach, 7 w Azji i Oceanii, 1 w Europie, 7 na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej oraz 15 w Afryce Subsaharyjskiej. Podobnie jak w latach poprzednich większość z nich miała miejsce w jednym kraju, między siłami rządowymi a jedną lub kilkoma zbrojnymi grupami niepaństwowymi. Trzy z nich to poważne konflikty zbrojne (ponad

konieczność rewizji klasycznych definicji wojny? Czy należy brać pod uwagę fakt, że państwa (lub politycznie zorganizowane grupy) przestają być jedynym dysponentem zorganizowanej przemocy zbrojnej, której używały podczas prowadzonych wojen?

Od roku 1990 do 2019 odnotowano w świecie 67 konfliktów zbrojnych (ich dynamikę prezentuje Rysunek 7). Wśród nich międzypaństwowych było zaledwie trzy: wojna Indii z Pakistanem, Iraku z Kuwejtem oraz Etiopii z Erytreą. Trend ten dowodzi jasno, że we współczesnych konfliktach zbrojnych zachodzą zmiany jakościowe. Upadek dwubiegunowego świata zakończył konflikty między blokami. Trudno wskazać współczesny konflikt, który mógłby zagrozić bezpieczeństwu globalnemu, co nie znaczy, że nie powoduje on regionalnej destabilizacji. Jak wyliczają Cziomer i Zyblikiewicz (2000, s. 217), współczesne konflikty zbrojne charakteryzuje: (1) dominacja konfliktów o charakterze zewnętrznym, stopniowo umiędzynaradawianych, groźnych na poziomie regionalnym, (2) nasilanie się

Liczba aktywnych konfliktów państwowych, 1946–2020

Uwzględniono konflikty między dwiema stronami, z których przynajmniej jedna jest państwem.



Rysunek 7. Dynamika w zmianach charakteru konfliktów zbrojnych po II wojnie światowej

Źródło: UCDP/PRIO Dane konfliktów zbrojnych.

10 000 zgonów w wyniku konfliktów w ciągu roku): Afganistan, Jemen i Syria. Piętnaście to konflikty zbrojne o dużej intensywności (ze zgonami w przedziale 1000–9999): Meksyk, Nigeria, Somalia, Demokratyczna Republika Konga (DRK), Irak, Burkina Faso, Libia, Mali, Sudan Południowy, Filipiny, Indie, Birma, Kamerun, Pakistan i Egipt. Pozostałe to konflikty zbrojne o niskiej intensywności (25–999 zgonów związanych z konfliktami w ciągu roku) (SIPRI Yearbook, 2020).

konfliktów będących efektem upadku państw wielonarodowych, (3) nasilanie się napięć i sporów o charakterze etniczno-religijnym, (4) wzrastający udział strat wśród ludności cywilnej i zniszczeń, (5) trudności w pokojowym rozwiązywaniu konfliktów międzynarodowych.

Uciekając od definicyjnych meandrów, M. Kaldor nazywa te konflikty zbrojne, które wymykają się klasycznym definicjom wojny, ale ich znaczenie jest na tyle duże, że nie są „po prostu konfliktami, „nowymi wojnami” (Kaldor, 2001). W charakterystyce nowych wojen najczęściej pojawiają się określenia takie jak: sprywatyzowane (Nossol, 1998, s. 228), nieformalne, asymetryczne (Münkler, 2004, s. 36), postmodernistyczne (Gray, 1997), wewnętrzne (Snow, 1996), cywilne, o niskiej intensywności. Wojnom XXI wieku, często odideologizowanym, towarzyszą ludobójstwa, czystki etniczne, pustoszenie terytoriów – działanie głęboko zdegenerowane (Balcerowicz, 2005, s. 140), powodujące o wiele większe niż w klasycznych konfliktach straty wśród ludności cywilnej (na początku XX wieku cywile stanowili 10–15 proc. ofiar wojen, pod koniec wieku – nawet 80 proc.)

Do nowych wojen zaliczyć również należy interwencje zbrojne podejmowane na szeroką skalę, z mandatem ONZ bądź bez, dla przywracania pokoju bądź względnego ładu na terenach objętych konfliktami zbrojnymi, gdzie często dochodzi do łamania praw człowieka. Nie zawsze wystarczająco legitymizowane, podejmowane w imieniu społeczności międzynarodowej, stają się nowym istotnym typem działań wojennych, choć ich skuteczność bywa poddawana dyskusji. M. Kaldor nazywa je wojnami-spektaklami (Kaldor, 2003), od sposobu, w jaki są prowadzone: na dalekie odległości, z użyciem niewielkiej liczby wojsk lądowych i dużej liczby nowych technologii, gdzie strona interweniująca ma zapewnioną z góry znaczącą przewagę (i potencjalnie: murowany sukces), co pokazane w telewizji w formie spektaklu utwierdza światową opinię publiczną o słuszności podejmowania tego typu działań (Kaldor, 2006, s. 11).

W nowych wojnach znaczenia nabiera szybko rosnący potencjał środków komunikacji, oprogramowań, sieci, komputerów. Wywiad i rozpoznanie uzyskują dzięki nim zasadniczą poprawę swoich zdolności. Mobilna, śmiertelna, często bezzałogowa broń gwarantująca szybkie uderzenie pozwala na osiągnięcie w krótkim czasie przewagi nad niepaństwowymi, działającymi w sposób partyzancki, choć również z wykorzystaniem technologii, przeciwnikami (O'Hanlon, 2000, s. 7–30). Porównanie „starych”, klasycznych i „nowych”, w dużej mierze asymetrycznych, wojen zawiera Tabela 8.

Skupiając się na typologiach wojen, warto pamiętać, że „nowe” nie wypierają „starych”, co najwyżej do konfliktów klasycznych dokładają nowe cele, formy działań czy wsparcia. Można tu mówić raczej o współwystępowaniu, hybrydyzacji, nasilającej się asymetryczności (Gruszczak, 2011, s. 10). François Heisbourg (1998) u progu XXI wieku prognozował, że w następnych latach wojny będą się dzieliły na: (1) wojny inicjowane przez dyktatury przeciwko

Tabela 8. „Stare” i „nowe” wojny

Kryterium	„Stare” wojny	„Nowe” wojny
Aktorzy	Państwa, armie narodowe i sojusze blokowe, rozróżnienie między publicznymi i prywatnymi stronami konfliktu	Aktorzy niepaństwowi, grupy paramilitarne, kryminalne, najemnicy, zatarcie rozróżnienia między publicznymi i prywatnymi stronami konfliktu
Motywy	Polityczne, obrona terytorium	Religijne i materialne
Sposób prowadzenia	Działania wojskowe o dużej skali i intensywności	Operacje o niewielkiej skali i intensywności, interwencje humanitarne, zarządzanie kryzysowe
Cele	Realizacja interesów narodowych i blokowych, motywy geopolityczne	Kontrola państwa i surowców, budowanie tożsamości, wyłączanie etniczne
Struktura armii	Hierarchiczne dowodzenie, znaczenie bitew, wysoka liczebność wojsk	Rozproszenie, przemoc skierowana przeciw ludności cywilnej, użycie broni lekkiej
Dominujący typ ofiar	Militarne	Cywilne
Poparcie zewnętrzne	Sojusze, mocarstwa	Diaspora, mafia transnarodowa, najemnicy, siły interwencyjne

Źródło: J. Czaputowicz, *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Współczesne koncepcje*, Warszawa 2012, s. 61.

Zachodowi, (2) wojny sukcesyjne w obrębie istniejących państw, (3) terrorystyczne i informacyjne działania skierowane przeciwko społeczeństwom zachodnim, (4) klasyczne wojny międzypaństwowe, które całkowicie nie znikną. Jak zauważa B. Balcerowicz, przyszłe wojny już się rozpoczęły. „W terminologii wojskowo-wojennej na dobre już zagościły: wojna informacyjna, cybernetyczna, wirtualna czy asymetryczna. W literaturze przedmiotu dość zgodnie pisze się, że wraz z generalną zmianą cywilizacyjną (ku cywilizacji informacyjnej) i oddziaływaniem procesów globalizacyjnych zmiany ulegają również cechy charakterystyczne paradygmatu wojny. Zniszczenia na dużą skalę, tym bardziej zniszczenie totalne, jawią się jako anachroniczne” – konstatuje (Balcerowicz, 2005, s. 141). Münkler prognozuje, że w przyszłości światem targać będą trzy rodzaje wojen: (1) spory o kontrolę nad surowcami, toczone głównie na peryferiach, (2) interwencje stabilizacyjne i humanitarne prowadzone przez państwa bądź ich sojusze w rejonach niestabilnych i (3) wojny wyniszczające prowadzone przez rebeliantów wobec państw bogatej półkuli północnej (Münkler, 2010, s. 196–198).

Odniesienia do tych dylematów znaleźć można w dyskursie politycznym. Utrzymanie wystarczającego potencjału obronnego (zarówno dzięki członkostwu w sojuszach i obronie kolektywnej, o czym poniżej, jak i możliwościom własnej armii) będzie wybrzmiewać we wszystkich analizowanych kampaniach i politycznych wystąpieniach po 1989 roku. Konieczność bycia przygotowanym na potencjalny atak zarówno w jego wymiarze konwencjonalnym, jak i nowym – hybrydowym – nie jest kwestionowana przez żadne istotne (wchodzące do parlamentu) ugrupowanie polityczne, choć propozycje, w jaki sposób to osiągnąć, będą zróżnicowane. Podobnie niekwestionowana pozostaje przynależność do sojuszy i organizacji międzynarodowych w celu poprawy bezpieczeństwa w jego różnych wymiarach, choć i tu polityczni aktorzy będą się różnić oceną sprawności tych instytucji, wymaganym poziomem zaangażowania oraz priorytetyzacją organizacji.

Sojusze, nawet te o silnym militarnym charakterze, są narzędziem z ograniczonym potencjałem bezpieczeństwa militarnego i politycznego – trudno dziś spotkać organizację, w której chodziłoby wyłącznie o połączenie potencjałów militarnych do realizacji wspólnych celów o charakterze jedynie wojskowym. Ewolucja NATO od sojuszu wojskowego (polityczno-wojskowego) do podmiotu bezpieczeństwa, dostosowywanie się paktu do nowych wyzwań, z których coraz więcej ma charakter niemilitarny (np. kwestie bezpieczeństwa energetycznego) pokazuje nieuchronny kierunek ewolucji tego typu narzędzi zapewniania bezpieczeństwa (Kupiecki, 2016).

Powstanie sojuszu jest zawsze wyrazem niezadowolenia grupy państw z ich bieżącego statusu w sprawach bezpieczeństwa. Musi być ono na tyle istotne, by równoważyć koszty przynależności do organizacji (ograniczenie autonomii, ryzyko wciągnięcia w konflikt zbrojny, koszty finansowe). Sam sojusz zaś musi – przynajmniej w poczuciu jego państw członkowskich – gwarantować skuteczniejsze odstraszenie, mniejsze ryzyko bycia zaatakowanym, silniejszą obronę w przypadku ataku i zapobieganie połączenia sił sojusznika z przeciwnikiem (Czaputowicz, 2012, s. 63). Z uwagi na to, co jest najistotniejszym czynnikiem w chwili powstawania sojuszu, możemy mówić o jego defensywnym (obrońnym) bądź ofensywnym charakterze. Z uwagi na liczbę państw biorących w nim udział oraz ich potencjał wyróżniamy sojusze symetryczne (potencjał wyrównany) i asymetryczne (np. NATO). Sojusze różnią się stopniem zinstytucjonalizowania, wynikającym z tego, czy powstały *ad hoc* (np. sojusze zawierane w 1939 roku), czy też zaplanowano i pomyślano je jako długofalowe programy zapewniania bezpieczeństwa.

Sojusze upadają, gdy poczucie zagrożenia nie jest dość silne bądź państwa znajdują inne niż kolektywne sposoby radzenia sobie z nim oraz gdy mają podstawy do zakwestionowania wiarygodności i intencji partnerów.

Szacuje się, że światowe wydatki na utrzymanie armii i zbrojenia w 2020 r. wyniosły 1981 mld USD. Całkowite wydatki były o 2,6 proc. wyższe niż w 2019 r.

Tabela 9. Główne, współczesne, zinstytucjonalizowane formy współpracy militarnej i polityczno-wojskowej na świecie

Zasięg		Nazwa	Państwa członkowskie	Charakterystyka
JEDEN KONTYNTENT	Afryka	Unia Afrykańska (<i>African Union</i> , AU)	55 krajów leżących na kontynencie afrykańskim	Zainicjowana w 1999 roku, ostatecznie zaczęła działać w 2002. Jednym z jej 14 celów jest promocja pokoju, bezpieczeństwa i stabilności na kontynencie afrykańskim.
		Rada dla Pokoju i Bezpieczeństwa dla Środkowej Afryki (<i>Council for Peace and Security in Central Africa</i> , COPAX)	Angola, Burundi, Kamerun, Republika Środkowej Afryki, Czad, Republika Kongo, Demokratyczna Republika Kongo, Gwinea Równikowa, Gabon, Ruanda	Część Wspólnoty Gospodarczej Państw Afryki Środkowej (<i>Economic Community of Central African States</i> , ECCAS). Działa od 1999 roku w wyniku paktu o nieagresji z 1994 roku. Ma promować, utrzymywać i konsolidować pokój i bezpieczeństwo w Afryce Środkowej.
		Wspólnota Gospodarcza Państw Afryki Zachodniej (<i>Economic Community of West African States</i> , ECOWAS)	Benin, Burkina Faso, Gambia, Ghana, Gwinea, Gwinea Bissau, Liberia, Mali, Niger, Nigeria, Republika Zielonego Przylądka, Senegal, Sierra Leone, Togo, Wybrzeże Kości Słoniowej	Organizacja powstała na mocy traktatu z Lagos podpisanego 28 maja 1975. Głównym celem ECOWAS jest promowanie integracji gospodarczej, ale przyczyniła się również do przywracania pokoju w Afryce Zachodniej. Siły państw należących do regionalnej organizacji brały udział w misjach w Liberii, Sierra Leone (ECOMOG). Były to misje pierwotnie nieautoryzowane oficjalnie przez Radę Bezpieczeństwa ONZ, jednakże były politycznie wspierane i nadzorowane.
		Arabska Unia Maghrebu (<i>Arab Maghreb Union</i> , AMU)	Algieria, Libia, Maroko, Mauretania, Tunezja	Powstała w 1964 roku współpraca pomiędzy 5 krajami miała prowadzić do ich rozwoju gospodarczego, wspomagać wymianę towarów i usług oraz relacje z UE (wcześniej EWG). Współcześnie nieaktywna z uwagi na spory między państwami.

Tabela 9. cd.

Zasięg	JEDEN KONTYENT			Charakterystyka
	Nazwa	Państwa członkowskie		
Afryka	Wspólnota Rozwoju Afryki Południowej (<i>Southern African Development Community</i> , SADC)	Angola, Botswana, Demokratyczna Republika Konga, Eswatini, Komory, Lesotho Madagaskar (zawieszony), Malawi, Mauritius, Mozambik, Namibia, Republika Południowej Afryki, Seszele, Tanzania, Zambia, Zimbabwe		Celem organizacji założonej w 1992 roku jest ujednolicenie polityki gospodarczej, rozejmowe rozwiązywanie konfliktów, zwalczanie wszelkich form szyskanowania i przesładowań wewnątrzpaństwowych oraz między-narodowych, zacieśnianie więzi gospodarczych, społecznych i politycznych. Efektem było m.in. rozwinięcie infrastruktury w zakresie transportu drogowego i kolejnictwa między krajami członkowskimi.
	Oś oporu (<i>Axis of Resistance</i>)	Iran, Syria pod rządami Assada, Hezbollah, irackie milicje szyckie		Powstały na początku XX wieku sojusz polityczny jednoczący członków w walce z NATO, Izraelem i Arabią Saudyjską.
Azja	<i>Organization of the Eurasian Law Enforcement Agencies with Military Status</i> (TAKM)	Azerbejdżan, Kirgistan, Turcja, Mongolia		
	Tarcza Półwyspu (<i>Peninsula Shield Force</i>)	Bahrajn, Kuwejt, Oman, Arabia Saudyjska, Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie		Działające od 1984 roku zbrojne ramię Rady Współpracy Zatoki Perskiej (<i>Gulf Cooperation Council</i> , GCC) mające chronić jej członków przed militarną agresją i odpowiadać na nią.
	Szanghajska Organizacja Współpracy, Pakt Szanghajski (<i>Shanghai Cooperation Organisation</i> , SCO)	Chiny, Kazachstan, Kirgistan, Federacja Rosyjska, Tadżykistan, Uzbekistan, Indie, Pakistan		Militarny, polityczny i gospodarczy sojusz euroazjatycki, powstały w 2001 roku z inicjatywy Chin. Nazywany sojuszem Wschodu, odzwierciedla potęgę tego regionu, zamieszkwanego przez połowę ludzkości.

JEDEN KONTYNT			
Azja	Chińsko-północnokoreański traktat o wzajemnej pomocy i przyjaźni (<i>Sino-North Korean Mutual Aid and Cooperation Friendship Treaty</i>)	Chiny, Korea Północna	Podpisany w 1961 jest jedynym traktatem militarnym, jaki ma zawarty Korea Północna z jakimkolwiek innym krajem.
	Stowarzyszenie Narodów Azji Południowo-Wschodniej (<i>Association of Southeast Asian Nations, ASEAN</i>)	Brunei, Kambodża, Indonezja, Laos, Malezja, Myanmar (Birma), Filipiny, Singapur, Tajlandia, Wietnam	Regionalna organizacja państw południowo-wschodniej Azji o charakterze ekonomicznym, politycznym i militarnym, działająca również na rzecz rozwoju edukacji i wymiany kulturalnej. Uznawany za jedną z najbardziej wpływowych organizacji na świecie i globalną potęgę. Działa od 1961 roku.
	Sojusz Angielsko-Portugalski (<i>Anglo-Portuguese Alliance</i>)	Wielka Brytania, Portugalia	Obowiązuje od 1386 roku, obecnie konsumowany przez członkostwo obu państw w NATO.
Europa	Baltic Naval Squadron (BALTRON)	Litwa, Łotwa, Estonia	Działa od 1998 roku w celu wzmocnienia więzów militarnych państw bałtyckich.
	GUAM	Gruzja, Azerbejdżan, Ukraina, Mołdowa, Uzbekistan (1999–2005)	Powstał w 1997 roku, by zacieśnić współpracę, w tym gospodarczą w obszarze bezpieczeństwa energetycznego.
	Unia Europejska	27 państw UE (Austria, Belgia, Bułgaria, Chorwacja, Cypr, Czechy, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Niemcy, Grecja, Węgry, Irlandia, Włochy, Litwa, Łotwa, Luksemburg, Malta, Holandia, Polska, Portugalia, Rumunia, Słowacja, Słowenia, Hiszpania, Szwecja)	Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej definiuje przepisy UE w dziedzinie obronności i zarządzania kryzysowego, w tym współpracy w dziedzinie obronności i koordynacji między państwami członkowskimi. WPBiO zapoczątkowała budowę wewnętrznych struktur politycznych i wojskowych UE, umożliwiając misje i operacje wojskowe i cywilne za granicą.

Tabela 9. cd.

Zasięg		Nazwa	Państwa członkowskie	Charakterystyka
Ameryka Północna		Dowództwo Obrony Przestrzeni Powietrznej Ameryki Północnej (North American Aerospace Defense Command, NORAD)	Stany Zjednoczone, Kanada	Działa od 1958 roku (do 1981 jako: <i>North American Air Defense Command</i>), chroniąc przestrzeń powietrzną Ameryki Północnej.
	Australia i Oceania	Korpus Australii i Nowej Zelandii (<i>Australian and New Zealand Army Corps</i> , ANZAC)	Australia, Nowa Zelandia	Powstał w 1914 roku jako korpus Śródziemnomorskich Sił Ekspedycyjnych w czasie I wojny światowej, działała do 1916 roku, reaktywowany w 1941. Dziś stanowi siły ekspedycyjne, biorące udział w operacjach stabilizacyjnych (Grupa Bojowa ANZAC).
		AUKUS	Australia, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone	Zawiązane we wrześniu 2021 roku porozumienie w zakresie wymiany technologii obronnych.
Ameryka Południowa		Unia Południowo-Amerykańska (<i>Union of South American Nations</i> , USAN, UNASUR)	Boliwia, Gujana, Wenezuela, Surinam	Powstała w 2008 roku, w najliczniejszym momencie składała się z 12 państw. Większość ją opuściła w 2019 roku z powodu dyktatorskich działań prezydenta Wenezueli (N. Maduro).
		<i>Forum for the Progress and Development of South America</i> (FPDSA, PROSUR)	Argentyna, Brazylia, Chile, Kolumbia, Ekwador, Gujana, Paragwaj, Peru	Następca Unii Południowo-Amerykańskiej.
		<i>Bolivarian Alliance for the Peoples of Our America</i> , ALBA	Antigua i Barbuda, Boliwia, Kuba, Dominika, Grenada, Nikaragua, Saint Kitts i Nevis, Saint Lucia, St. Vincent i Grenadyny, Wenezuela, Honduras (2008–2010), Ekwador (2009–2018)	Założona z inicjatywy Kuby oraz Wenezueali pod rządami Hugo Chaveza. Deklaruje, że jest organizacją międzyrządową opartą na idei integracji społecznej, politycznej i gospodarczej krajów Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Nazwa „Bolivarian” odnosi się do ideologii Simóna Bolívara, który chciał, aby Ameryka łączyła się zjednoczyła się w jeden „Wielki Naród”.

JEDEN KONTYNET

TRZY KONTYNTY	Australia, Kanada, Nowa Zelandia, Wielka Brytania, USA	ABCANZ Armies	Program mający na celu optymalizację interoperacyjności i standaryzacji szkolenia i wyposażenia między armiami państw członkowskich. Założony w 1947 roku.	
	Australia, Malezja, Singapur, Nowa Zelandia, Wielka Brytania	Five Power Defense Arrangements (FPDA)	Seria porozumień obronnych i wzajemnej współpracy ustanowionych przez szereg wielostronnych porozumień między członkami Wspólnoty Narodów i byłymi koloniami Imperium Brytyjskiego, podpisana w 1971 r. Pięć krajów ma konsultować się ze sobą „natychmiast” w przypadku lub groźby ataku zbrojnego na którekolwiek z nich. Nie ma konkretnego zobowiązania do interwencji militarnej.	Powstała w 1945 roku, by zacieśnić stosunki między państwami członkowskimi i skoordynować współpracę między nimi, aby chronić ich niezależność i suwerenność oraz w sposób ogólny rozpatrywać sprawy i interesy krajów arabskich. W 2015 roku powołano wydzielone siły zbrojne L.A.
INTERKONTYNTENTALNE		Islamska Wojskowa Koalicja Przeciwdziałania Terroryzmowi (<i>Islamic Military Counter Terrorism Coalition</i> , IMCTC)	41 krajów: Afganistan, Bahrajn, Bangladesz, Benin, Brunei, Burkina Faso, Czad, Komory, Wybrzeże Kości Słoniowej, Dżibuti, Egipt, Gabon, Gambia, Gwinea, Jordania, Kuwejt, Liban, Libia, Malezja, Malediwy, Mali, Mauretania, Maroko, Nigeria, Niger, Oman, Pakistan, Palestyna, Katar, Arabia Saudyjska, Senegal, Sierra Leone, Somalia, Sudan, Togo, Tunezja, Turcja, Uganda, ZEA, Jemen.	Powołana do życia w 2015 roku, jest międzyrządowym sojuszem antyterrorystycznym krajów świata muzułmańskiego, zjednoczonym wokół interwencji wojskowej przeciwko ISIL i innym działaniom antyterrorystycznym.

Tabela 9. cd.

Zasięg		Nazwa	Państwa członkowskie	Charakterystyka
Ameryki	Afryka i Ameryka Południowa	Strefa Pokoju i Współpracy na Południowym Atlantyku (<i>South Atlantic Peace and Cooperation Zone, ZPCAS</i>)	Angola, Argentyna, Benin, Brazylia, Wyspy Zielonego Przylądka, Kamerun, Kongo, Demokratyczna Republika Kongo, Gwinea Równikowa, Gabon, Gambia, Gana, Gwinea, Wybrzeże Kości Słoniowej, Liberia, Namibia, Senegal, Sierra Leone, Republika Południowej Afryki, Togo, Urugwaj	Organizacja i sojusz wojskowy utworzony w 1986 roku na podstawie rezolucji ZO ONZ z inicjatywy Brazylii i celu promowania współpracy oraz utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w regionie Południowego Atlantyku, w tym w szczególności zapobiegania rozprzestrzenianiu broni jądrowej oraz ograniczania, a ostatecznie eliminowania obecności wojskowej krajów z innych regionów.
		Organizacja Państw Amerykańskich (<i>Organization of American States, OAS, OEA</i>)	Argentyna, Boliwia, Brazylia, Chile, Kolumbia, Kostaryka, Dominikana, Ekwador, Salwador, Gwatemala, Haiti, Honduras, Meksyk, Nikaragua, Panama, Paragwaj, Peru, USA, Urugwaj, Wenezuela, Barbados, Trinidad i Tobago, Jamajka, Grenada, Surinam, Dominika, Saint Lucia, Antigua i Barbuda, Saint Vincent i Grenadyny, Bahamy, Saint Kitts i Nevis, Kanada, Belize, Gujana	Organizacja międzynarodowa, powstała w 1948 roku w celu solidarności i współpracy między państwami członkowskimi na półkuli zachodniej. W czasie zimnej wojny jej głównym zadaniem było powstrzymanie rozprzestrzeniania komunizmu. W jej strukturach znajduje się <i>Inter-American Defense Board</i> (IADB) – międzynarodowy komitet składający się z wyznaczonych na szczeblu krajowym urzędników ds. obrony, którzy opracowują wspólne podejście do problemów obronnych i bezpieczeństwa.
		Traktat międzyamerykański o pomocy wzajemnej (<i>Inter-American Treaty of Reciprocal Assistance, Rio Pact, TIAR</i>)	Argentyna, Bahamy, Brazylia, Chile, Kolumbia, Kostaryka, Dominikana, Salwador, Gwatemala, Haiti, Honduras, Panama, Paragwaj, Peru, Trinidad i Tobago, USA, Urugwaj, Wenezuela, Boliwia (1948–2012), Kuba (zawieszona w 1962 roku, poza paktem od 2012), Ekwador (1948–2012), Nikaragua (1948–2012), Meksyk (1948–2004)	Umowa podpisana w 1947 roku w Rio de Janeiro między krajami obu Ameryk. Główną zasadą zawartą w jego artykułach jest to, że atak na jednego należy uznać za atak na nich wszystkich; było to znane jako doktryna „obrony półkuli”. Mimo to kilku członków wielokrotnie łamało traktat.

INTERKONTYNTALNE

INTERKONTYNTALNE	Ameryki	Wspólnota Karaibów (<i>Caribbean Community</i> , CARICOM, CC)	Antigua i Barbuda, Bahamy, Barbados, Belize, Dominika, Grenada, Gujana, Haiti, Jamajka, Montserrat, Saint Lucia, Saint Vincent i Grenadyny, Bahamy, Saint Kitts i Nevis, Surinam, Trinidad i Tobago	Powstała w 1973 roku organizacja piętnastu państw i terytoriów zależnych na Karaibach, której głównym celem jest promowanie integracji gospodarczej i współpracy między jej członkami, zapewnienie równego podziału korzyści z integracji oraz koordynacja polityki zagranicznej.
		Regionalny System Bezpieczeństwa (<i>Regional Security System</i> , RSS)	Antigua i Barbuda, Barbados, Dominika, Grenada, Saint Lucia, Saint Vincent i Grenadyny	Międzynarodowe porozumienie dotyczące obrony i bezpieczeństwa regionu wschodnich Karaibów. Powstał w 1982 roku, aby przeciwdziałać zagrożeniom dla stabilności regionu na przełomie lat 70. i 80. XX wieku. Początkowo RSS był instrumentem USA do walki z rozprzestrzenianiem się komunizmu w regionie Karaibów. Obecnie współpracuje z regionalną grupą zadaniową CARICOM ds. Przestępczości i Bezpieczeństwa.
	Eurazja	Organizacja Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (<i>Collective Security Treaty Organization</i> , CSTO, ODKB)	Armenia, Białoruś, Kazachstan, Kirgistan, Rosja, Tadżykistan, Azerbejdżan (1994–1999), Gruzja (1994–1999), Uzbekistan (1994–2012)	Międzyrządowy sojusz wojskowy wybranych krajów Eurazji, podpisany 15 maja 1992 r. przez sześć postsowieckich państw należących do Wspólnoty Niepodległych Państw. Karta CSTO potwierdziła chęć uczestniczących państw do powstrzymania się od użycia siły lub groźby jej użycia. Sygnatariusze nie mogliby dołączać do innych sojuszy wojskowych lub innych grup państw, podczas gdy agresja przeciwko jednemu sygnatariuszowi byłaby postrzegana jako agresja przeciwko wszystkim.

Tabela 9. cd.

Zasięg		Nazwa	Państwa członkowskie	Charakterystyka
Eurasja	INTERKONTYNENTALNE	Państwo Związkowe Rosji i Białorusi (ZBiR)	Białoruś, Federacja Rosyjska	Współpraca ma wiele wymiarów, w tym militarny (obronny): w jej ramach działa Regionalna Grupa Wojskowa Białorusi i Rosji, zajmująca się przede wszystkim wspólnym szkoleniem i ćwiczeniami wojsk obu krajów. Doktryna wojskowa Federacji Rosyjskiej stanowi, że „zbrojny napad na uczestnika państwa związkowego, a także wszelkie inne działania z użyciem siły zbrojnej przeciwko niemu” należy uznać za „akt agresji przeciwko Państwu Związkowemu”, upoważniające Moskwę do „podjęcia działań w odpowiedzi”.
		Umowa o partnerstwie strategicznym i wzajemnym wsparciu (<i>Agreement on Strategic Partnership and Mutual Support</i>)	Azerbejdżan, Turcja	Zgodnie z warunkami traktatu podpisanego w Baku w 2010 roku, zarówno Turcja, jak i Azerbejdżan będą się wzajemnie wspierać, „wykorzystując wszystkie możliwości” w przypadku ataku militarnego lub agresji na którykolwiek z krajów.
		Chińsko-Rosyjski Traktat o Przyjaźni (<i>Sino-Russian Treaty of Friendship</i>)	Chiny, Rosja	Traktat strategiczny podpisany przez Jiang Zemina i Władimira Putina w 2001 r. Nakreśla szerokie ramy działania, które mają służyć jako podstawa pokojowych stosunków, współpracy gospodarczej oraz zależności dyplomatycznej i geopolitycznej. Artykuł 9 traktatu można postrzegać jako ukryty pakt obronny, artykuły A7 i A16 wskazują na zacieśnienie współpracy wojskowej, w tym dzielenie się „wojskowym know-how” (A16), w tym dostęp Chin do rosyjskich technologii wojskowych.

Eurazja	(Russia-Syria-Iran-Iraq coalition, RSII coalition)	Rosja, Syria, Iran, Irak, Hezbollah	Współpraca w zakresie wymiany danych wywiadowczych między przeciwnikami ISIL, będąca wynikiem porozumienia z września 2015 r. między Rosją, Islamską Republiką Iranu, Irakiem i Syryjską Republiką Arabską o „pomocy i współpracy w zbieraniu informacji o terrorystycznej grupie Daesh” (ISIL). Koalicja mogła zostać wymyślona podczas wizyty dowódcy irańskich sił Quds, Qasema Soleimaniego, w Moskwie w lipcu 2015 r.
Europa i Ameryka Północna	Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego (North Atlantic Treaty Organization, NATO)	Albania, Belgia, Bułgaria, Kanada, Chorwacja, Czechy, Dania, Estonia, Francja, Niemcy, Grecja, Węgry, Islandia, Włochy, Litwa, Łotwa, Luksemburg, Czarnogóra, Holandia, Macedonia, Norwegia, Polska, Portugalia, Rumunia, Słowacja, Słowenia, Hiszpania, Turcja, USA, Wielka Brytania	Międzyrządowy sojusz wojskowy 30 krajów Europy i Ameryki Północnej. Stanowi system obrony zbiorowej, w ramach którego niezależne państwa członkowskie zgadzają się na wzajemną obronę w odpowiedzi na atak strony zewnętrznej.
Ameryka Północna i Afryka	Traktat o przyjaźni marokańsko-amerykańskiej (Moroccan-American Treaty of Friendship)	Maroko, USA	W grudniu 1777 r. Maroko stało się pierwszym krajem, które publicznie uznało nowo niepodległe Stany Zjednoczone. Stosunki zostały sformalizowane marokańsko-amerykańskim traktatem o przyjaźni podpisanym w 1786 r.
Ameryka Północna i Azja	Umowa o partnerstwie strategicznym między USA a Afganistanem (U.S.-Afghanistan Strategic Partnership Agreement)	USA, Afganistan	Określa długoterminowe ramy stosunków między Afganistanem a Stanami Zjednoczonymi Ameryki po wycofaniu sił amerykańskich w wojnie w Afganistanie. Weszła w życie 4 lipca 2012 r.

Tabela 9. cd.

Zasięg	Nazwa	Państwa członkowskie	Charakterystyka
Ameryka Północna i Azja	Ustawa o partnerstwie strategicznym między Stanami Zjednoczonymi a Izraelem (<i>United States–Israel Strategic Partnership Act</i>)	USA, Izrael	Weszła w życie w 2013 roku.
	Umowa o wzajemnej pomocy wojskowej (<i>Mutual Defense Assistance Agreement</i>)	Pakistan, USA	Stosunki wojskowe Stanów Zjednoczonych z Pakistanem są bliskie od 1947 roku (nawiązanie stosunków dyplomatycznych), a Pakistan nosi miano „najbardziejziej sojuszniczego sojusznika Ameryki w Azji”. Jednostki wojskowe obu krajów współpracowały w podejmowaniu działań przeciwko grupom bojowników zaangażowanych w wojnę w Afganistanie. Amerykanie korzystają z 9 baz militarnych zlokalizowanych na terenie Pakistanu.
	Traktat o wzajemnej obronie pomiędzy USA a Filipinami (<i>Mutual Defense Treaty United States–Philippines</i>)	USA, Filipiny	Podpisany 30 sierpnia 1951 r. w Waszyngtonie. Ogólne porozumienie zawiera ośmiem artykułów i nakazuje, aby oba narody wspierały się nawzajem, jeśli Filipiny lub Stany Zjednoczone zostaną zaatakowane przez stronę zewnętrzną. W 2014 r., pragnąc zwiększyć możliwości współpracy i wysiłki w zakresie pomocy humanitarnej i pomocy w przypadku katastrof, oba rządy podpisały Umowę o wzmocnionej współpracy w dziedzinie obrony (EDCA). Umowa umożliwiła siłom amerykańskim dostęp do obiektów należących do Sił Zbrojnych Filipin i przez nie kontrolowanych. Zawiera jasne postanowienie, że Stany Zjednoczone nie ustanowią stałej obecności wojskowej na Filipinach ani nie zainstalują tam broni jądrowej.

INTERKONTYNENTALNE

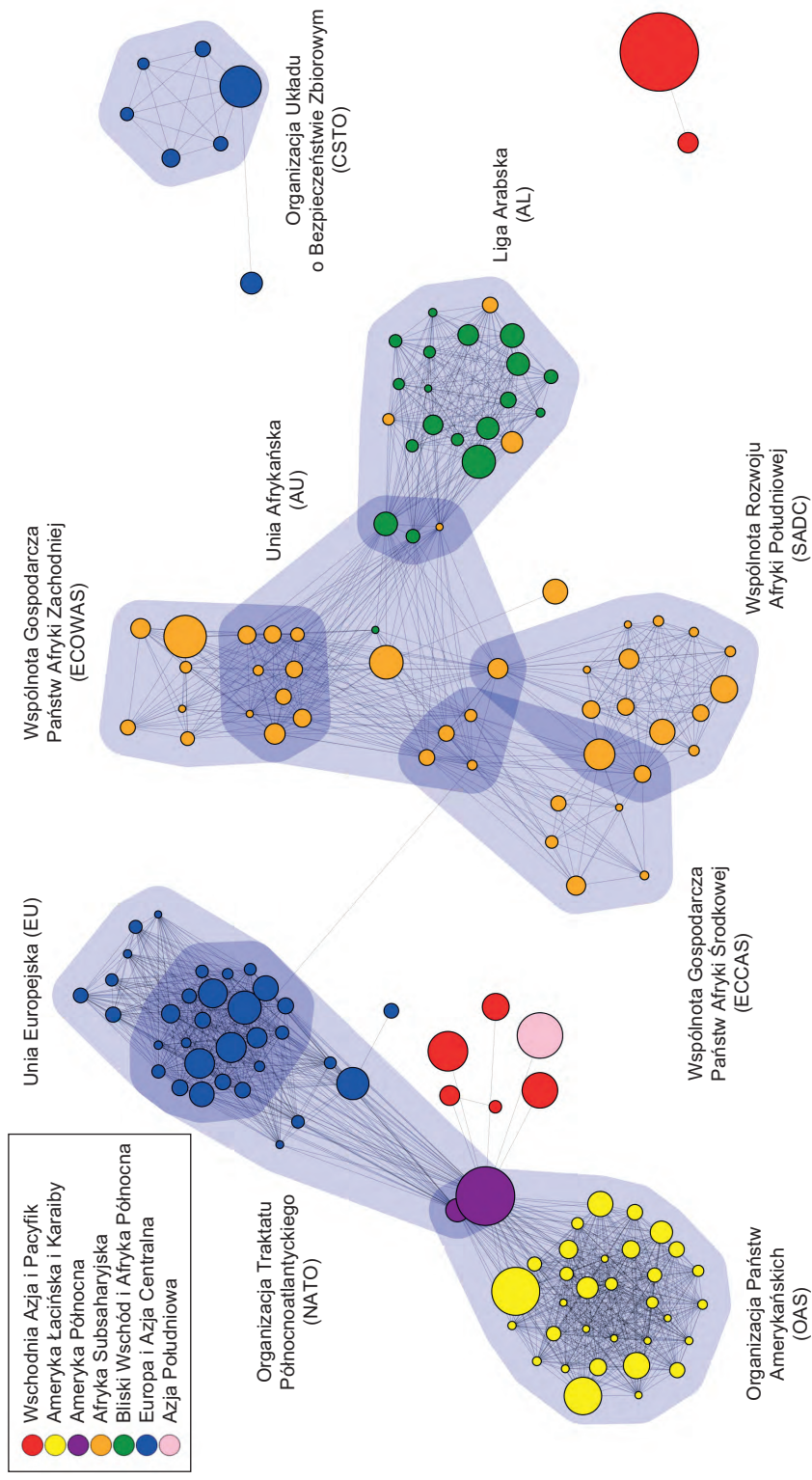
Ameryka Północna i Azja	Traktat o wzajemnej obronie pomiędzy USA a Koreą Południową (<i>Mutual Defense Treaty United States–South Korea</i>)	USA, Korea Południowa	Traktat podpisany 1 października 1953 r., po zakończeniu wojny koreańskiej. Umowa zobowiązuje oba narody do udzielenia wzajemnej pomocy w przypadku zewnętrznego ataku zbrojnego i umożliwiania Stanom Zjednoczonym rozmieszczenie sił zbrojnych w Korei Południowej.
	<i>Taiwan Relations Act</i>	USA, Tajwan	Ustawa Kongresu USA z 1979 roku określa oficjalnie istotne, ale niedyplomatyczne stosunki między obywatelami Stanów Zjednoczonych a ludnością Tajwanu.
	ANZUS Treaty	Australia, Nowa Zelandia, USA	Umowa z 1951 r. dotycząca bezpieczeństwa zbiorowego między Australią i Nową Zelandią oraz oddzielnie Australią i Stanami Zjednoczonymi w zakresie współpracy w sprawach wojskowych w regionie Oceanu Spokojnego. Traktat był jedną z serii, które Stany Zjednoczone utworzyły w latach 1949–1955 w ramach zbiorowej odpowiedzi na zagrożenie komunizmem. Obecnie przyjmuje się, że dotyczy konfliktów na całym świecie. Stanowi, że zbrojny atak na którąkolwiek z trzech stron byłby niebezpieczny dla pozostałych i każda z nich powinna działać w celu sprostanienia wspólnemu zagrożeniu.
Ameryka Północna i Oceania	Porozumienie o stowarzyszeniu (<i>Compact of Free Association, COFA</i>)	USA, Mikronezja, Palau, Wyspy Marshalla	Umowa międzynarodowa ustanawiająca i regulująca stosunki stowarzyszenia między Stanami Zjednoczonymi a trzema państwami na wyspach Pacyfiku Federowanych Stanów Mikronezji (FSM), Republiki Wysp Marshalla (RMI) i Republiki Palau. Z tego powodu narody te są czasami nazywane państwami swobodnie stowarzyszonymi. Pakt powstał jako rozszerzenie umowy powiernictwa terytorialnego USA – ONZ, która zobowiązała rząd federalny Stanów Zjednoczonych do „wspierania rozwoju ludności Terytorium Powierniczego w kierunku samorządności lub niezależności stosownie do szczególnych okoliczności. Terytorium Powiernictwa i jego ludów oraz dobrowolnie wyrażone życzenia zainteresowanych narodów”.

Tabela 9. cd.

Zasięg		Nazwa	Państwa członkowskie	Charakterystyka
INTERKONTYNENTALNE	Oceania i Azja	Umowa o wzajemnym dostępie (<i>Reciprocal Access Agreement</i> , RAA)	Australia, Japonia	Pakt przewiduje wspólne szkolenie wojskowe i operacje wojskowe. Został podpisany ze względu na aktywność Chin w regionie Morza Południowocchińskiego, „w tym militaryzację spornych terytoriów”.
	ONZ (Rada Bezpieczeństwa, Departament Operacji Pokojowych ONZ)			Rada Bezpieczeństwa: jeden z sześciu głównych organów Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ), odpowiedzialny za zapewnienie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, zalecający przyjęcie nowych członków ONZ do Zgromadzenia Ogólnego i zatwierdzający wszelkie zmiany w Karcie Narodów Zjednoczonych. Jej uprawnienia obejmują ustanawianie operacji pokojowych, wprowadzanie sankcji międzynarodowych i zezwalanie na działania wojskowe. Departament Operacji Pokojowych – odpowiada za planowanie, przygotowywanie, zarządzanie i kierowanie operacjami pokojowymi ONZ.
GLOBALNE		Strategiczni Sojusznicy poza NATO (<i>Major non-NATO ally</i>)	Australia, Egipt, Izrael, Japonia, Korea Południowa, Jordania, Nowa Zelandia, Argentyna, Bahrajn, Filipiny, Tajwan, Kuwejt, Maroko, Pakistan, Afganistan, Tunezja, Brazylia	Określenie nadane przez rząd USA bliskim sojusznikom, którzy mają strategiczne stosunki robocze z siłami zbrojnymi USA, ale nie są członkami Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO).

GLOBALNE	<i>Combined Maritime Forces (CMF)</i>	Australia, Kanada, Dania, Francja, Niemcy, Włochy, Holandia, Nowa Zelandia, Pakistan, Hiszpania, Arabia Saudyjska, Wielka Brytania, USA, Japonia, Kuwejt, Korea Płd., Singapur, Turcja, Jordania, Bahrajn, ZEA, Katar	Trzy grupy zadaniowe wielonarodowych sił morskich, z których każda ma określoną rolę, m.in. działania antypirackie, antyterrorystyczne i w zakresie bezpieczeństwa morskigo.
	<i>International Maritime Security Construct (IMSC)</i>	Albania, Bahrajn, Estonia, Litwa Arabia Saudyjska, ZEA, Wielka Brytania, USA	Założone w 2019 roku w Bahrajnie konsorcjum państw, których oficjalnym zadaniem jest utrzymanie porządku i bezpieczeństwa w Zatoce Perskiej, Zatoce Omańskiej, Zatoce Adenńskiej i Południowym Morzu Czerwonym, w szczególności w odniesieniu do bezpieczeństwa morskigo światowych szlaków dostaw ropy.
	<i>Multinational Force and Observers (MFO)</i>	W różnych okresach czasowych: Australia, Kanada, Kolumbia, Czechy, Fidzi, Francja, Węgry, Włochy, Japonia, Nowa Zelandia, Norwegia, USA, Urugwaj, Wielka Brytania	Międzynarodowe siły pokojowe nadzorujące warunki traktatu pokojowego między Egiptem a Izraelem. Powstały, gdy po porozumieniach z Camp David ONZ nie było w stanie (potencjalne weto ZSRR) powołać sił pokojowych do nadzoru wycofania Izraela z Synaju.
	Międzynarodowe Stowarzyszenie Żandarmerii i Sił Policyjnych o Statusie Wojskowym (FIEP)	Francja, Włochy, Hiszpania, Portugalia, Turcja, Maroko, Holandia, Rumunia, Argentyna, Chile, Jordania, Katar, Tunezja, Brazylia, Palestyna, Ukraina, Kuwejt, Senegal, Dżibuti	

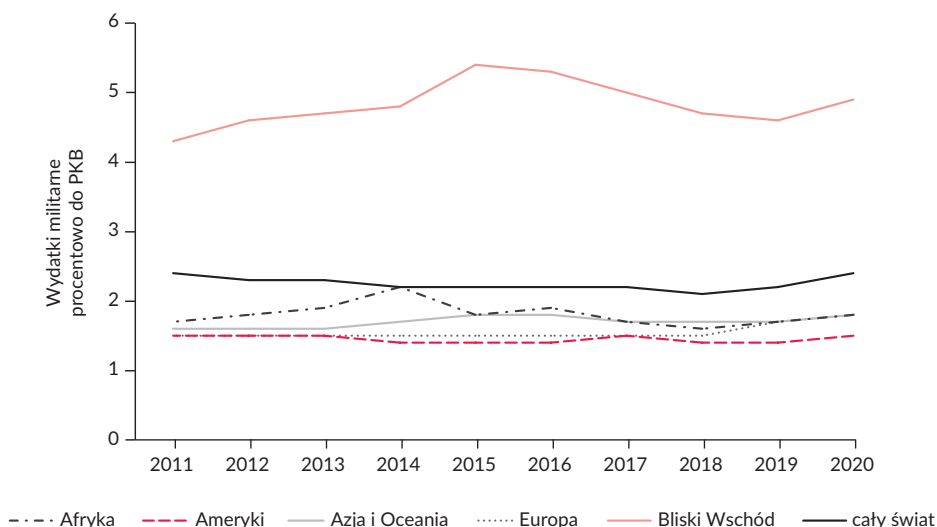
Źródło: opracowanie własne.



Rysunek 8. Główne współczesne sojusze militarne na świecie i powiązania między nimi

Źródło: D. Gibling, *International Military Alliances, The Correlates of War Project*; The Alliance Treaty Obligations and Provisions Project (ATOP), M. Beckley, *The Myth of Entangling Alliances*, <http://metrocosm.com/tangled-web-alliances/>

i o 9,3 proc. wyższe niż w 2011 r. Tak zwane globalne obciążenie wojskowe – światowe wydatki wojskowe jako udział w światowym produkcie krajowym brutto (PKB) – wzrosło o 0,2 pkt proc. w 2020 r. do 2,4 proc. Był to największy wzrost obciążeń wojskowych od czasu światowego kryzysu finansowego i gospodarczego w 2009 roku (SIPRI, 2021, s. 12). Wydatki wojskowe wzrosły w co najmniej czterech z pięciu regionów świata: o 5,1 proc. w Afryce, 4,0 proc. w Europie, 3,9 proc. w obu Amerykach i 2,5 proc. w Azji i Oceanii. Nie można wiarygodnie oszacować zmian w wydatkach na Bliskim Wschodzie (SIPRI, 2021, s. 12).



Rysunek 9. Zmiany w wydatkach militarnych w latach 2011–2020 (perspektywa regionalna)

Źródło: Armaments, Disarmament and International Security. Summary, SIPRI Yearbook 2021, s. 13.

Wielkość międzynarodowych transferów broni głównej w pięcioleciu 2016–2020 była prawie na tym samym poziomie, co w latach 2011–2015, i utrzymywała się na najwyższym poziomie od zakończenia zimnej wojny. Jednak wolumen transferów w latach 2016–2020 był nadal o 35 proc. niższy od szczytu osiągniętego w latach 1981–1985, w kulminacyjnym momencie zimnej wojny. Ogólnie rzecz biorąc, pandemia COVID-19 i wynikający z niej kryzys gospodarczy wydawały się mieć niewielki wpływ na dostawy broni w 2020 r. lub na nowe zamówienia na główne rodzaje broni w ciągu roku.

Pięciu największych dostawców w latach 2016–2020 – Stany Zjednoczone, Rosja, Francja, Niemcy i Chiny – odpowiadało za 76 proc. całkowitego wolumenu eksportu głównej broni. Od 1950 roku Stany Zjednoczone i Rosja (lub Związek Radziecki przed 1992) są niezmiennie największymi dostawcami. W latach 2016–2020 eksport broni z USA stanowił 37 proc. globalnego eksportu i był

o 15 proc. wyższy niż w latach 2011–2015. Prawie połowa (47 proc.) eksportu broni z USA trafiła na Bliski Wschód w latach 2016–2020. Z kolei rosyjski eksport broni zmniejszył się o 22 proc., a jego udział w globalnym wolumenie spadł z 26 proc. w latach 2011–2015 do 20 proc. w latach 2016–2020 (SIPRI 17).

Raport SIPRI zidentyfikował 164 kraje, których import broni przeważał nad ewentualnym eksportem w latach 2016–2020. Pięciu największych importerów broni to Arabia Saudyjska, Indie, Egipt, Australia i Chiny, które łącznie odpowiadały za 36 proc. całkowitego importu broni. Regionem, który otrzymał najwięcej dużych dostaw broni w latach 2016–2020, była Azja i Oceania, które stanowiły 42 proc. globalnych dostaw, a następnie Bliski Wschód, który otrzymał 33 proc. W latach 2011–2015 oraz 2016–2020 zwiększył się przepływ broni do dwóch regionów: Bliskiego Wschodu (o 25 proc.) i Europy (o 12 proc.). Tymczasem przepływy do pozostałych trzech regionów zmniejszyły się: Afryki (o 13 proc.), obu Ameryk (o 43 proc.) oraz Azji i Oceanii (o 8,3 proc.).

Tabela 10. Główni eksporterzy i importerzy broni w latach 2016–2020

Eksporter	Udział globalny (%)	Importer	Udział globalny (%)
USA	37	Arabia Saudyjska	11
Federacja Rosyjska	20	Indie	9,5
Francja	8,2	Egipt	5,8
Niemcy	5,5	Australia	5,1
Chiny	5,2	Chiny	4,7
Wielka Brytania	3,3	Algieria	4,3
Hiszpania	3,2	Korea Południowa	4,3
Izrael	3,0	Katar	3,8
Korea Południowa	2,7	Zjedn. Emiraty Arabskie	3,0
Włochy	2,2	Pakistan	2,7

Źródło: SIPRI YEARBOOK 2021, *Armaments, Disarmament and International Security. Summary*, s. 14.

SIPRI szacuje, że całkowita wartość światowego handlu bronią w 2019 r. wyniosła co najmniej 118 mld USD. Sprzedaż broni 25 największych na świecie firm produkujących broń i świadczących usługi wojskowe wyniosła w 2019 r. 361 miliardów dolarów – wzrost o 8,5 proc. w porównaniu z 2018 r. 25 największych firm zbrojeniowych w 2019 roku pochodzi przede wszystkim z Ameryki Północnej (12 firm) i Europy (8 firm), ale w zestawieniu znalazły się również 4 firmy chińskie i jedna ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Pięć największych firm ma siedzibę w USA.

Prawie całe uzbrojenie używane w zbrodniach i konfliktach na świecie jest klasyfikowane jako „broń konwencjonalna”. Termin ten jest zarezerwowany dla broni, która nie ma zdolności „masowego niszczenia” przypisywanych broni nuklearnej, chemicznej i biologicznej (broń niekonwencjonalna). Broń konwencjonalna obejmuje czołgi, okręty wojenne, samoloty myśliwskie i zdalnie sterowane drony, tzw. małe uzbrojenie i lekką broń (*Small Arms and Light Weapons*, SALW), które obejmuje karabiny maszynowe, karabiny, broń ręczną, przenośne przeciwpancerne karabiny lotnicze, wyrzutnie rakiet, granatniki i moździerze o kalibrze mniejszym niż 100 mm. Za sprawą rewolucji technologicznej w dziedzinie wojskowości, w tym w szczególności wykorzystania informatyki na potrzeby sił zbrojnych, broń ta staje się precyzyjniejsza, „inteligentna” – dzięki systemom samonaprowadzania i ograniczeniu zaangażowania człowieka. Ta wirtualizacja wojen, o której pisano już na początku XX wieku jako czynniku determinującym przyszłe konflikty zbrojne (Ignatieff, 2000, s. 1; Perla, 2011, s. 139 i nast.), z jednej strony zmniejsza ryzyko zagrożenia życia ludzkiego dla własnych sił podczas konfliktu zbrojnego, ale z drugiej prowadzi do osłabienia funkcji odstraszającej, jaką pełni potencjał zbrojny poszczególnych państw i ich organizacji. Istotny wpływ na potencjalne prowadzenie działań wojennych ma poparcie społeczne (bądź jego brak) dla wojskowego zaangażowania kraju poza jego granicami (zwłaszcza w społeczeństwach zachodnich). Większe przyzwolenie dla wojen zapobiegających zagrożeniu i obronnych, niż zdobywczych, prowadzi do rozdzielania zasobów broni na defensywne (obronne) i ofensywne (przeznaczone do ataku). Część broni może być wykorzystana w obu przypadkach, w zależności od intencji podmiotu bezpieczeństwa. Jest ona wtedy nierozróżnialna. Jak wskazuje R. Jervis (1978, s. 167 i nast.), bezpieczeństwo jest tu wypadkową dwóch zmiennych: przewagi ataku bądź obrony w strategiach państw oraz rozróżnialności zdolności ofensywnych i defensywnych posiadanej przez nie broni. Tabela 11 prezentuje cztery sytuacje bezpieczeństwa i sposoby jego zapewnienia w zależności od tego, czy dominuje strategia ataku, czy obrony oraz czy można rozróżnić ofensywne i defensywne zdolności bojowe innych podmiotów bezpieczeństwa.

Tabela 11. Atak, obrona i rozróżnialność sił ofensywnych i defensywnych a strategia zapewniania bezpieczeństwa

		Przewaga strategii:	
		Ataku	Obrony
Możliwość rozróżnienia zdolności ofensywnych i defensywnych:	Występuje	Agresja jest łatwa, a koszt obrony duży. System jest niestabilny, duże znaczenie dla powstrzymania wojny zyskuje kontrola zbrojeń (pozwala ocenić intencje przeciwników).	Państwa mogą sobie zapewnić bezpieczeństwo bez zagrażania innym. Obrona jest tańsza od ataku, nie istnieje dylemat bezpieczeństwa, bo można rozwijać systemy obronne niegroźne dla innych podmiotów. Sytuacja jest stabilna.
	Nie występuje	Bezpieczeństwo łatwiej zapewnić przez atak niż obronę, co oznacza, że nie da się tego zrobić bez zagrażania innym podmiotom. Sytuacja jest niestabilna, możliwy wyścig zbrojeń (nie wiadomo, czy w celu ataku, czy obrony).	Aby zapewnić bezpieczeństwo, wystarczą nakłady mniejsze, niż byłyby potrzebne w przypadku konieczności ataku. Jednak brak możliwości oceny rodzaju zdolności przeciwnika rodzi niepewność co do jego wykorzystania.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: R. Jervis, *Cooperation under Security Dilemma*, World Politics, 1978, 30(2), s. 167–214. J. Czaputowicz, *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Współczesne koncepcje*, Warszawa 2012, s. 52 i nast.

WYMIARY BEZPIECZEŃSTWA SEKTOROWEGO: BEZPIECZEŃSTWO POLITYCZNE

Bezpieczeństwo polityczne jest kategorią obejmującą stabilność społeczną państw i rządów, wewnętrzną suwerenność państwa (Buzan, Weaver, de Wilde, 1998, s. 21). Ma zarówno wymiar globalny (dotyczący systemu międzynarodowego), regionalny (państwa i inne podmioty), grupowy (grupy społeczne) czy wreszcie indywidualny (poziom jednostki). Nie ulega jednak wątpliwości, że z uwagi na dominującą rolę państw to one są przede wszystkim głównym poziomem analizy bezpieczeństwa politycznego.

W definicjach bezpieczeństwa politycznego kładzie się nacisk na:

- (1) utrzymanie suwerenności państwa (Czaputowicz, 2006, s. 74);
- (2) trwanie i rozwój systemu politycznego (Pawlikowska, 2005, s. 62);
- (3) stabilność państwa i jego ustroju (Balcerowicz, 2004, s. 15);
- (4) przetrwanie i rozwój ideologii (bezpieczeństwo ideologiczne) (Kukułka, 2000);
- (5) szeroką gamę chronionych wartości, wśród których, oprócz wymienionych powyżej, można znaleźć: integralność terytorialną, zdolność prawnomiędzynarodową państwa, porządek konstytucyjny (prawny), jakość władzy i dyplomacji, legitymizację władzy, prawa człowieka, samorządność społeczną, zgodność interesów jednostek, grup społecznych i państwa (Olszewski, 2005, s. 83);
- (6) wolność od zagrożeń politycznych (Chojnowski, 2012, s. 115).

T. Inoguchi (2003) wyróżnia 8 typów bezpieczeństwa politycznego. Grupuje je w cztery dwuwymiarowe kategorie:

- (A) **podbój/hegemonia** – państwa, u których występuje jeden z tych syndromów, próbują rozszerzyć swoje wartości wewnętrzne poza granice państwowe niezależnie od tego, czy odbywa się to na zasadzie rządów bezpośrednich, czy też pośrednich. W zależności od poziomu zewnętrznej aktywności państwa mówimy o hegemonii (gdy dominacja nie musi się

łączyć z fizycznym zajmowaniem terytorium) bądź podboju, gdy aktywność przybiera skrajną formę;

- (B) **rewolucja/finlandyzacja** – podmioty narodowe, u których występuje którykolwiek z tych syndromów, kwestionują swoje wewnętrzne wartości i instytucje i próbują całkowicie lub częściowo zmienić ustrój, aby uzyskać lepszą pozycję w zakresie bezpieczeństwa. Gdy ta perspektywa przybiera mocną postać, staje się syndromem rewolucji, podczas gdy w słabej postaci nazywana jest syndromem finlandyzacji;
- (C) **manipulacja/manewrowanie** – krajowi aktorzy z którymkolwiek z tych syndromów próbują radzić sobie ze środowiskiem bezpieczeństwa bez kwestionowania wewnętrznych wartości i instytucji. Mamy tu do czynienia z sytuacją, w której państwa „patrzają na zewnątrz”, ale są pasywne. W formie skrajnej mówimy o manipulacji, w formie słabszej – o manewrowaniu. Manipulacja jest prawdopodobnie jednym z najczęściej używanych rodzajów polityki bezpieczeństwa. Dzieje się tak z dwóch powodów: po pierwsze, większość podmiotów krajowych uważa swoją politykę bezpieczeństwa za coś, dla czego nie ma alternatywy; po drugie, jest niezmiernie trudno zmienić postawy innych aktorów zgodnie z własnymi życzeniami. Dlatego podmioty krajowe uciekają się do manipulacji i manewrów, zwłaszcza w dyplomacji;
- (D) **odosobnienie/poddanie się** – państwa, u których występuje którykolwiek z tych syndromów, próbują zamknąć wewnętrzne wartości i instytucje w granicach narodowych i starają się zminimalizować stopień ich osłabienia. Bezpieczeństwo polityczne ma tu charakter wewnętrzny. Państwa nie są zainteresowane „patrzeniem na zewnątrz” i wykazują postawę pasywną.

Omawiane typy bezpieczeństwa politycznego prezentuje Tabela 12.

Tabela 12. Osiem typów bezpieczeństwa politycznego

	Perspektywa zewnętrzną	Perspektywa wewnętrzną
AKTYWNY <i>poziom aktywności</i>	A1 PODBÓJ	B1 REWOLUCJA
	A2 HEGEMONIA	B2 FINLANDYZACJA
PASYWNY	C1 MANIPULACJA	D1 ODOSONBIENIE
	C2 MANEWROWANIE	D2 PODDANIE SIĘ

1 = wersja mocna, 2 = wersja słaba

Źródło: T. Inoguchi, *Political Security: Toward a Broader Conceptualization*, International Studies, 2003, 40(2), s. 110.

Zagrożenia istotne z punktu widzenia utrzymania bezpieczeństwa politycznego, przede wszystkim suwerenności, ideologii i organizacyjnego wymiaru funkcjonowania państwa (np. jego zdolności do użycia przemocy). Jak wskazuje szkoła kopenhaska, zagrożenia polityczne bezpieczeństwa najogólniej odnoszą się do: kwestionowania legitymizacji jednostki politycznej, czyli prawa do sprawowania władzy w imieniu innych, oraz zewnętrznego braku uznania jednostki politycznej jako podmiotu prawa międzynarodowego przez innych uczestników stosunków międzynarodowych, czyli jej zewnętrzna legitymizacja (Buzan, Wæver, de Wilde, 1998, s. 144). Wśród najczęściej wymienianych przykładów zagrożeń znajdują się: (1) państwa upadłe, które utraciły zdolność do wykonywania podstawowych funkcji, ich aparat rozpadł się, przez co stanowią zagrożenie zarówno dla swoich obywateli, jak i społeczności międzynarodowej, (2) przemoc państwa w relacjach wewnętrznych, charakteryzująca często upadające reżimy, ale występująca także w państwach rozwijających się, (3) terroryzm, (4) proliferacja broni masowego rażenia czy (5) zorganizowana przestępczość (Czaputowicz, 2012, s. 71–87).

Fragiled/Failed States Index (Indeks Państw Upadłych), przygotowując coroczne zestawienie o kondycji państw, używa pięciu grup czynników pozwalających na dokonanie oceny ich statusu. Są to wskaźniki: (1) spójności, (2) ekonomiczne, (3) polityczne, (4) społeczne i (5) wpływu zewnętrznego. W zestawieniu opublikowanym w 2020 roku w pierwszej 10 najsłabszych państw znalazło się 9 krajów afrykańskich, Syria oraz Afganistan.

Tabela 13. Ranking słabości państw według Fragile States Index 2020

Pozycja	Kraj	2020 wynik	2019 różnica	2018 różnica	2017 różnica	2016 różnica	2015 różnica
1	Jemen	112,4	↓ 1,1	↓ 0,3	↑ 1,3	↑ 0,9	↑ 4,2
2	Somalia	110,9	↓ 1,4	↓ 2,3	↓ 2,5	↓ 3,1	↓ 3,1
3	Sudan Płd.	110,8	↓ 1,4	↓ 2,6	↓ 3,1	↓ 3,0	↓ 3,7
4	Syria	110,7	↓ 0,8	↓ 0,7	↑ 0,1	↓ 0,1	↑ 2,9
5	RD Kongo	109,4	↓ 0,8	↓ 1,3	↓ 0,6	↓ 0,6	↓ 0,3
6	Rep. Środkowej Afryki	107,5	↓ 1,4	↓ 3,6	↓ 5,1	↓ 4,6	↓ 4,4
7	Czad	106,4	↓ 2,1	↓ 1,9	↓ 3,0	↓ 3,7	↓ 2,0
8	Sudan	104,8	↓ 3,2	↓ 3,9	↓ 5,8	↓ 6,7	↓ 6,0
9	Afganistan	102,9	↓ 2,1	↓ 3,7	↓ 4,4	↓ 5,0	↓ 5,0
10	Zimbabwe	99,2	↓ 0,3	↓ 3,1	↓ 2,4	↓ 1,3	↓ 0,8

Źródło: Fragile States Index Annual Report 2020, The Fund for Peace, 2020.

Pierwszy raz określenia *państwo upadłe* (*failed state*) użyli w latach 90. XX wieku Gerald Helman i Steven Ratner, stosując je dla określenia skutków kryzysu

struktur państwowych (Helman, Ratner, 1992). Nie wskazali oni jednak „stopnia upadłości” ani nie czynili rozróżnień między państwami na różnym etapie rozpadu. Dopiero w 2003 r. Robert Rotberg (2003:9) porównał różne państwa według kryterium skali ich słabości instytucjonalnej, rozróżniając:

- (1) państwa słabe (*weak states*): Boliwia, Ekwador, Gujana, Gwatemala, Paragwaj, Burkina Faso, Czaad, Ghana, Gwinea, Madagaskar, Malawi, Mali, Niger, Nigeria, Republika Środkowoafrykańska; Białoruś, Gruzja, Kirgistan, Liban, Mołdawia, Tadżykistan, Turkmenistan, Filipiny, Laos, Papua-Nowa Gwinea, Sri Lanka, Timor Wschodni, Wyspy Salomona;
- (2) państwa upadające (*failing states*): Haiti, Kolumbia, Wybrzeże Kości Słoniowej, Zimbabwe, Irak, Indonezja, Korea Północna, Nepal;
- (3) państwa upadłe (*failed states*): Demokratyczna Republika Konga, Liberia, Sierra Leone, Sudan, Afganistan;
- (4) państwa rozpadłe (*collapsed state*): Somalia w latach 1991–2000.

Mając na uwadze powyższe rozróżnienie, państwa upadłe zdefiniować można jako podmioty, które niezależnie od posiadanych formalnych atrybutów państwowości nie mogą lub nie chcą wykonywać podstawowych obowiązków wynikających z istoty suwerenności: sprawować kontroli nad określonym terytorium, zapewnić minimum praw ochrony życia i zdrowia, powstrzymać się od naruszenia norm prawa międzynarodowego dotyczących praw człowieka (Kulesa, Tarnogórski, 2005, s. 48). Państwa te zazwyczaj cechuje również wysoki poziom korupcji, uprzywilejowanie jednej z wielu grup etnicznych czy religijnych, wysoki współczynnik przestępczości przy stosunkowo dużej bezkarności oraz utrata przez państwo monopolu władzy (Salim, 2004). Na poziomie jednostki obserwowana jest fragmentaryzacja społeczeństwa, zanik identyfikacji obywateli nie tylko z władzą, ale również z narodem czy społeczeństwem (Zajadło, 2005, s. 11).

Terroryzm wymieniany jest jako kolejne istotne zagrożenie z kategorii bezpieczeństwa politycznego. Definiowanie zjawiska wywodzącego się od terroru, a więc stosowania przemocy w celu uzyskiwania określonych politycznych korzyści, jest zadaniem karkołomnym, które nie udało się największym znawcom tego zjawiska. Do września 2001 roku traktowany jako jedno z wielu zagrożeń, po spektakularnym ataku Al-Kaidy na Nowy Jork i Waszyngton, stał się kluczowym problemem globalnego świata i podmiotem amerykańskiej *War on Terror*. Asymetryczny charakter tego zagrożenia, zdolność do skutecznego budzenia strachu, jego wpisanie się w Huntingtonowskie zderzenie cywilizacji ułatwiły przekierowanie znacznych sił i zasobów na przeciwdziałanie potencjalnym atakom. Realizacja działań z tego zakresu doprowadziła do dwóch wojen (Afganistan i Irak), zwiłokrotniła wydatki państw zachodnich na wojsko i prowadzone przez nie operacje, powołała nowe instytucje w obszarze bezpieczeństwa na poziomach państw i ich koalicji, a zwykłych obywateli zmusiła do upokarza-

jących kontroli na lotniskach i konieczności zadowolenia się plastikowymi sztucami w samolotach. Skuteczna sekurytyzacja tego jednego z wielu zagrożeń dokonała się w dyskursie politycznym na całym świecie, nie tylko w Polsce.

Na potrzeby rozważań prowadzonych w niniejszej monografii przyjęto ogólną definicję terroryzmu mówiącą, iż jest to przemoc o podłożu politycznym, skierowana przeciwko ludności cywilnej, stosowana przez podmioty niepaństwowe, ukierunkowana na wywołanie zagrożenia i zastraszenia określonej grupy społecznej, organizacji lub rządu w celu wymuszenia zmiany zachowania (Wilkinson, 2010, s. 129). Kluczem większości definicji terroryzmu jest właśnie owo użycie przemocy dla osiągnięcia celów politycznych – cecha odróżniająca go od „zwykłej” przestępczości. Wymiary przemocy politycznej charakteryzuje Tabela 14.

Tabela 14. Spektrum politycznej (terrorystycznej) przemocy

Kierunek przemocy	<i>antypaństwowy</i> ← → <i>państwowy</i>				
	<i>mikro</i>				<i>makro</i>
Typ	Typ indywidualny	Typ lokalny	Typ międzynarodowy	Typ państwowy wobec oponentów władzy	„Politobójstwo” i ludobójstwo
Sprawcy	Zabójcy	Nacjonalisci	Międzynarodowe organizacje terrorystyczne i państwa	Tajna policja	Tajna policja
	Bomberzy	Bojownicy religijni, radykalowie ideologiczni, organizacje hybrydowe		Siły specjalne, wojsko, organizacje parawojskowe, inne grupy sponsorowane przez państwa	Siły specjalne, wojsko, organizacje parawojskowe, inne grupy sponsorowane przez państwa

Źródło: R. H. Dekmejian, *Spectrum of Terror*, Washington, CQ Press, 2007, s. 10.

Wskazanie relacji między przemocą a politycznymi celami w działaniach terrorystycznych to dopiero pierwszy krok na drodze szukania wspólnego podejścia. Jak zauważa trafnie A. P. Schmid (2004, s. 397), ten sam uzbrojony w kałasznikowa obywatel Czeczenii dla jednych (rząd Federacji Rosyjskiej) będzie terrorystą, dla innych – bojownikiem o niepodległość. Mnogość definicji zjawiska skłoniła A. P. Schmidą i A. J. Jongmana do analizy 109 najpopularniejszych z nich w celu wyłonienia kluczowych kategorii wspólnych. Badanie to powtórzył w 2002 roku L. Weinberg z zespołem. Zestawienie osiągniętych przez oba zespoły rezultatów prezentuje Tabela 15.

Tabela 15. Kategorie w definicjach terroryzmu

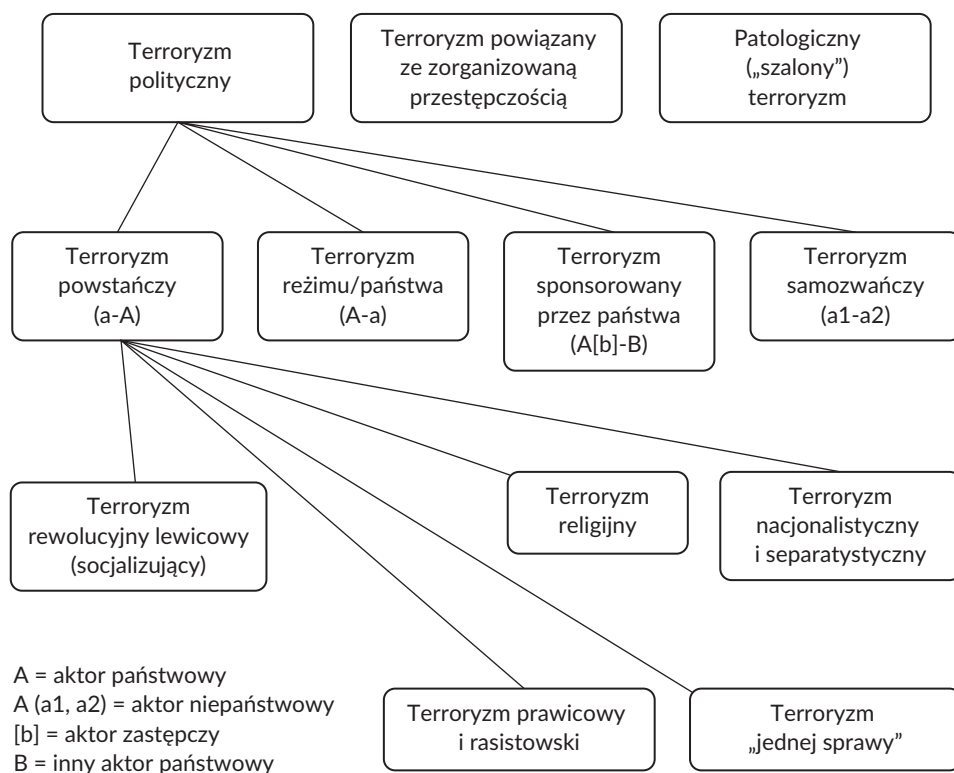
Kategoria	A. P. Schmid, A. J. Jongman 1988 (%)	L. Weinberg, A. Pedahzur, S. Hirsch-Hoefler 2002 (%)
Stosowanie przemocy, użycie siły	83,5	71
Polityczny charakter, polityczne cele	65	60
Strach, zaznaczenie terroru	51	22
Groźba	47	41
Psychologiczne efekty i (przewidywane) reakcje	41,5	5,5
Rozróżnienie ofiara-cel	37,5	25
Celowa, zaplanowana, systematycznie zorganizowana akcja	32	11
Walka, strategia, taktyka	30,5	31,5
Nienormalność, naruszenie zasad, brak ograniczeń humanitarnych	30	0
Przymus, wymuszenie, powodowanie uległości	28	5,5
Rozgłos (reklama)	21,5	18
Arbitralność, bezosobowy, przypadkowy charakter, brak dyskryminacji	21	0
Cywile, osoby neutralne, niezaangażowani jako ofiary	17,5	22
Zastraszenie	17	11
Niewinność ofiar	15,5	10
Sprawcy: grupa, ruch, organizacja	14	29
Znaczenie symboliczne, demonstracja siły	13,5	5,5
Nieobliczalność, nieprzewidywalność, nieoczekiwane akty przemocy	9	1
Tajność, skrytość	9	7
Powtarzalność, seryjność przemocy	7	0
Kryminalność	6	5,5
Żądania wysuwane wobec stron trzecich	4	1

Źródło: A. P. Schmid, A. J. Jongman, *Political terrorism. A new guide to actors, authors, concepts, data bases, theories and literature*, New Brunswick 1988. L. Weinberg, A. Pedahzur, S. Hirsch-Hoefler, *The challenges conceptualizing terrorism*, *Terrorism and Political Violence*, 2004, (16)4, s. 779 i nast. S. Wojciechowski, *Terroryzm. Analiza pojęcia*, Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego, 2009, 1, s. 58.

Jak widać z powyższego zestawienia, procentowy udział poszczególnych kategorii w definicjach terroryzmu zmieniał się na przestrzeni lat, ale podstawowe kategorie pozostały niezmiennie. Zaliczyć do nich można: użycie przemocy, polityczność stawianych celów, operowanie strachem, groźbą i przymusem, cywilny typ ofiar, chęć uzyskania rozgłosu czy taktyczny wymiar. W 2015 roku

inni badacze, idąc drogą wskazaną przez zespoły Schmida i Weinberga, przeanalizowali 100 najczęściej cytowanych artykułów naukowych z zakresu studiów nad terroryzmem, wskazując, że trend zarysowany na przełomie wieków się utrzymuje (Silke, Schmidt-Petersen, 2015).

Klasyczna typologia terroryzmu zaproponowana przez A. P. Schmida w 1982 roku oddzieliła terroryzm polityczny od tego związanego ze zorganizowaną przestępczością i patologicznych aktów terroru dokonywanych przez szaleńców. Prezentuje ją Rysunek 10.



Rysunek 10. Klasyczna typologia terroryzmu według A. P. Schmida

Źródło: S. V. Marsden, A. P. Schmid, *Typologies of Terrorism and Political Violence*, w: A. P. Schmid (red.), *The Routledge Handbook of Terrorism Research*, London, Routledge, 2011, s. 171.

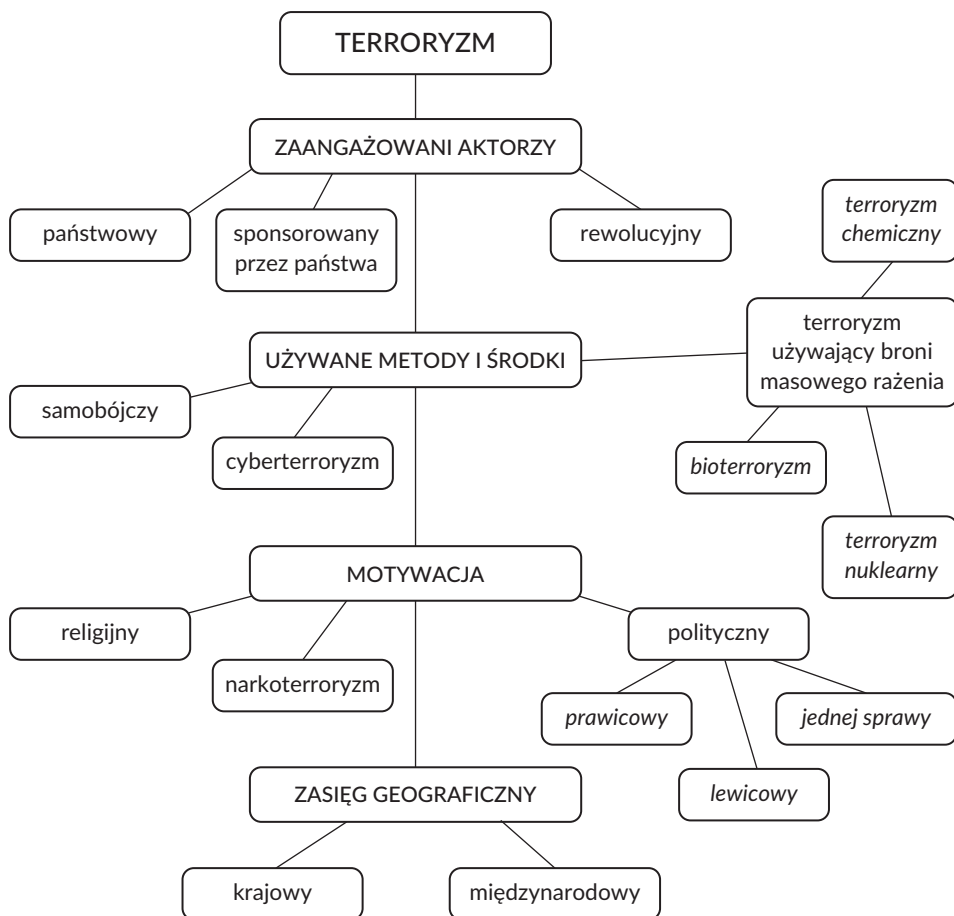
Mnogość typologii, która w latach 70. i 80. XX wieku pojawiła się w dyskursie naukowym w odpowiedzi na niedoskonałość klasycznej wersji przedstawionej przez Schmida, sprowokowała R. Shultza (1978) do dokonania własnej typologii uwzględniającej kluczowe wskazania literatury z zakresu studiów nad terroryzmem. Jego kompleksowe podejście, obejmujące takie czynniki i zmienne, jak: przyczyny, środowisko, cele, strategie, środki, jakość organizacji, typ uczestnika, prezentuje Tabela 16.

Tabela 16. Wielowymiarowa typologia terroryzmu według R. Schultza

Kategorie generalne	Przyczyny	Środowisko	Cele	Strategia	Środki	Organizacja	Członkowie
Rewolucyjny i subrewolucyjny	Ekonomiczne, polityczne, społeczne, psychologiczne	Wewnętrzne (grupy miejskie, rewolucyjne) zewnętrzne (autonomiczne, niepaństwowe podmioty, również rewolucyjne)	Dalekosiężne/ strategiczne/ krótkoterminowe/ taktyczne	Podstawowa/ drugorzędna rola w ogólnej strategii	Różnorodność środków i technik	Organizacje wielopoziomowe	Reprezentują postawy przywódcze
Ugruntowany (zorganizowany, ustabilizowany)	Ekonomiczne, polityczne, społeczne, psychologiczne	Wewnętrzne (represje wobec ludności wiejskiej/ miejskiej) zewnętrzne (inne państwa/ aktorzy niepaństwowi)	Dalekosiężne/ strategiczne/ krótkoterminowe/ taktyczne	Podstawowa/ drugorzędna rola w ogólnej strategii	Różnorodność środków i technik	Organizacje wielopoziomowe	Reprezentują postawy przywódcze

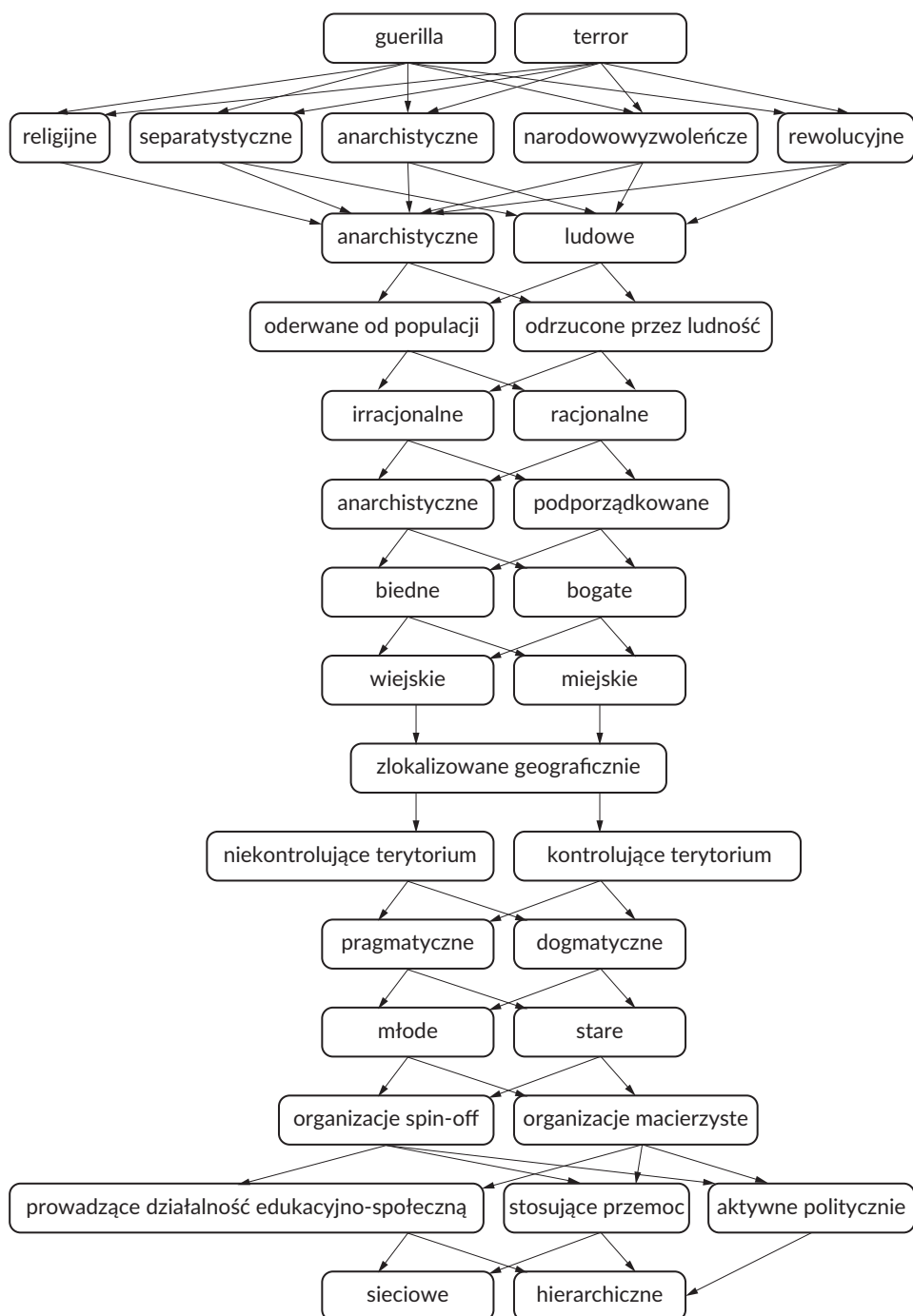
Źródło: S. V. Marsden, A. P. Schmid, *Typologies of Terrorism and Political Violence*, w: A. P. Schmid (red.), *The Routledge Handbook of Terrorism Research*, London, Routledge, 2011, s. 181.

XXI wiek obfituje w coraz bardziej kompleksowe podejścia do kategoryzowania terroryzmu. Na uwagę zasługują szczególnie drzewo typologiczne Löckingera (https://www.bundesheer.at/pdf_pool/publikationen/05_ttt_01_ttt.pdf) oraz model łączący subkategorie B. Ganora (2008). Löckinger dzieli różne formy terroryzmu na cztery kategorie: aktorów, środki i metody, motywów i zasięg geograficzny. Te różne typy są dalej podzielone na podtypy, które opisują główne wymiary terroryzmu i sposób ich konceptualizacji. Zaproponowana typologia daje graficzną ilustrację różnych sposobów rozpatrywania terroryzmu i umożliwia umieszczenie nowej pracy w metaramach. Z kolei Ganor, stosując jako zasadę organizującą zestawienia diadyczne, łączy kategorie opisujące organizacje terrorystyczne, starając się upraktynić proponowane w literaturze typologie. Obie typologie prezentują Rysunki 11 i 12.



Rysunek 11. Drzewo typologiczne terroryzmu

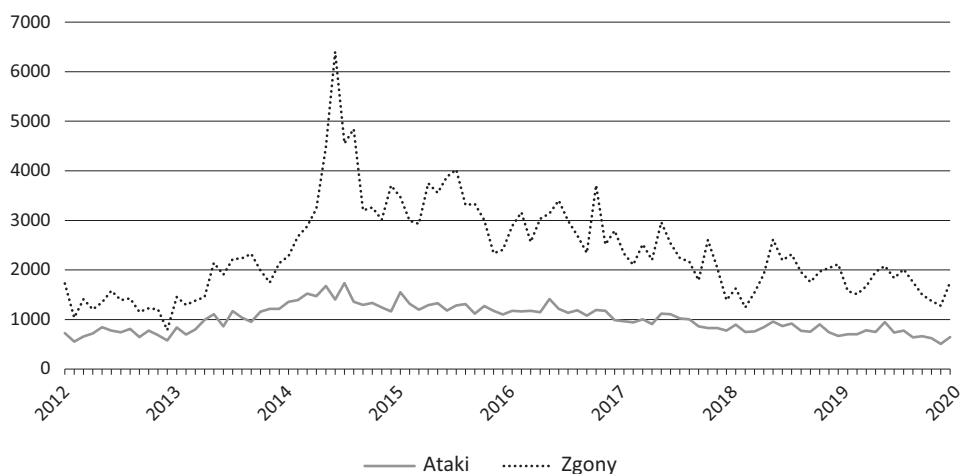
Źródło: G. Löckinger, *Terrorismus, Terrorismusabwehr, Terrorismusbekämpfung*, Vienna: Ministry of Defence; cyt. za: S. V. Marsden, A. P. Schmid, 2011, s. 173.



Rysunek 12. Klasyfikacja organizacji terrorystycznych

Źródło: B. Ganor, *Terrorist organisation typologies and the probability of a boomerang effect*, *Studies in Conflict and Terrorism*, 2008, 31(4), s. 273.

Choć od rekordowego dla terroryzmu w XXI wieku 2014 roku liczba zamachów terrorystycznych na świecie systematycznie spada, terroryzm pozostaje kluczowym globalnym zagrożeniem uwzględnianym w strategiach narodowych i ponadnarodowych na wszystkich kontynentach. Jak podaje *Global Terrorism Index 2020*, w roku 2019 w zamachach terrorystycznych zginęło 13 826 osób, o 15,5 proc. mniej niż rok wcześniej (i o 59 proc. mniej niż w 2014 roku). W 103 krajach odnotowano spadek wpływu terroryzmu na bezpieczeństwo państwa, przy czym na czele tej listy znalazły się takie miejsca jak Afganistan czy Nigeria. Zmniejszają się również globalne koszty terroryzmu (w 2019 roku wynosiły one 26,4 mld USD). Są o 77 proc. niższe niż w szczytowym momencie 2014 roku (patrz Rysunek 13).

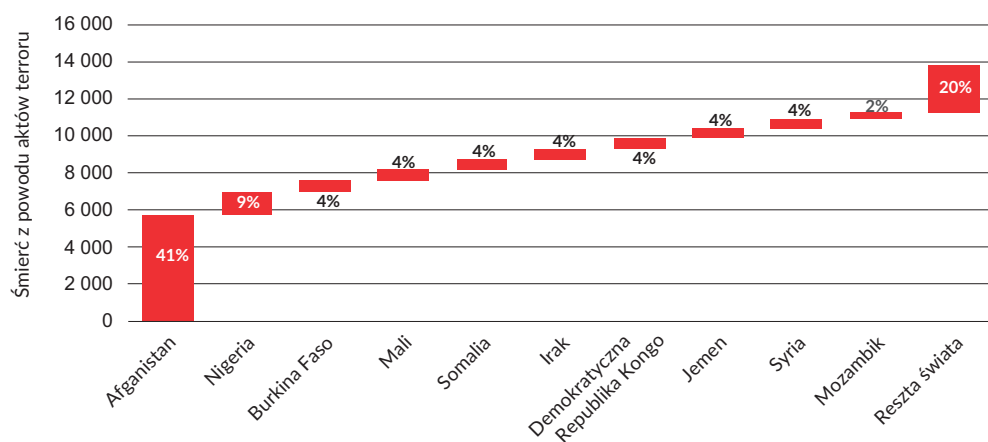


Rysunek 13. Liczba zamachów terrorystycznych i ich ofiar w ujęciu miesięcznym w latach 2012–2020

Źródło: *Global Terrorism Overview: Terrorism in 2019, Background Report*, National Consortium for the Study of Terrorism and Responses to Terrorism, University of Maryland, 2020, s. 2.

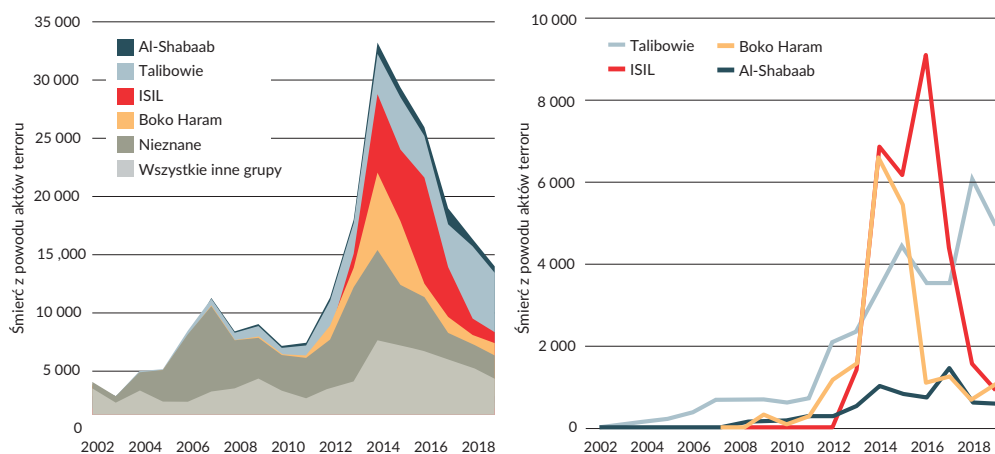
Afganistan pozostaje krajem, w którym wciąż ginie najwięcej ludzi z powodu terroryzmu. Tam i w 9 kolejnych krajach ginie łącznie 80 proc. wszystkich ofiar (Rysunek 14).

Talibowie, Boko Haram, ISIL i Al-Shabaab to cztery organizacje odpowiedzialne za najwięcej śmiertelnych ofiar zamachów terrorystycznych. Łącznie spowodowały 7578 zgonów spowodowanych terroryzmem, co stanowi 55 proc. wszystkich zgonów w 2019 roku. Analiza danych z lat poprzednich wskazuje, że pomimo ogólnego spadku liczby ofiar organizacje te rosną w siłę. W 2012 roku, tuż przed znacznym wzrostem aktywności terrorystycznej na całym świecie, te cztery grupy były odpowiedzialne za nieco ponad 31 proc. wszystkich zgonów spowodowanych terroryzmem (Rysunek 15).



Rysunek 14. Śmierć z powodu zamachów terrorystycznych w rozbiciu na kraje (dane z 2019 roku)

Źródło: Institute for Economics & Peace, *Global Terrorism Index 2020: Measuring the Impact of Terrorism*, Sydney, November 2020, s. 13.



Rysunek 15. Cztery główne organizacje terrorystyczne i liczba ich ofiar (dane z 2019 roku)

Źródło: Institute for Economics & Peace, *Global Terrorism Index 2020: Measuring the Impact of Terrorism*, Sydney, November 2020, s. 15.

Terroryzm pozostanie istotnym problemem bezpieczeństwa także w trzeciej dekadzie XXI wieku. Choć liczba ofiar w takich terrorystycznych centrach jak Irak, Syria czy Nigeria spada, a świat (7 na 9 regionów) notuje zmniejszenie wpływu terroryzmu na bezpieczeństwo, to są regiony, gdzie to zagrożenie wzrasta. Szczególnie zapalnym rejonem staje się południowa część Azji, wciąż wysoko plasuje się Afryka Subsaharyjska, gdzie prężnie działają grupy powiąza-

ne z ISIS. Choć tzw. Państwo Islamskie słabnie, nie można zapomnieć, że od 2013 roku zdążyło dokonać ponad 3000 zamachów w 48 krajach poza Irakiem i Syrią, z czego co najmniej 78 było zlokalizowanych w krajach zachodnich (szczególnie Francja, USA, Belgia). Rosnącym problemem w Europie i Ameryce Północnej staje się również skrajny prawicowy terroryzm (Global Terrorism Index, 2020, s. 4). Wciąż za poważne uznaje się zagrożenie atakami przy użyciu broni masowego rażenia.

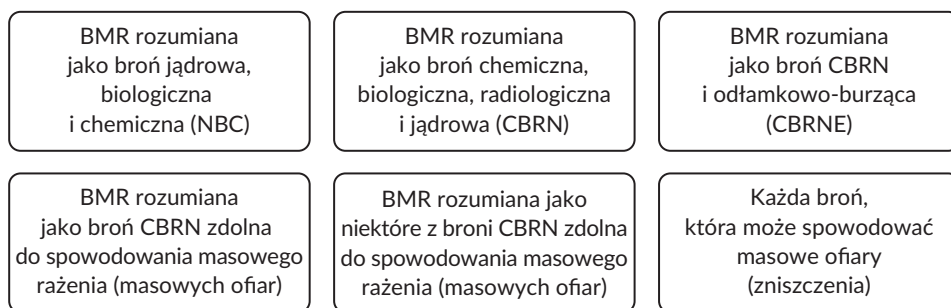
Z racji możliwości spowodowania zgonów bądź strat na masową skalę, broń masowego rażenia nie jest traktowana wyłącznie jako sprawa bezpieczeństwa militarnego, ale również politycznego. Pierwsze znane użycie terminu datuje się na orędzie bożonarodzeniowe z grudnia 1937 r. pod tytułem „Odpowiedzialności chrześcijan” wygłoszone przez arcybiskupa Canterbury Williama Cosmo Gordona Langa. Na dwa lata przed wybuchem II wojny światowej mówił on, iż: „nie można bez przerażenia pomyśleć o tym, co oznaczałaby kolejna szeroko rozpowszechniona wojna, prowadzona tak, jak byłaby z całą nową bronią masowego rażenia?”.

Termin *broń masowego rażenia* (BMR) (*Weapon of Mass Destruction*, WMD) po raz pierwszy oficjalnie pojawia się w rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 1946 roku (UN, 1946), gdzie jest nazwana: bronią zdolną do masowego rażenia. Używany do dzisiaj termin BMR „zadebiutował” w 1948 roku, zdefiniowany przez Komisję ds. Uzbrojenia Konwencyjnego (*Commission on Conventional Armaments*, CCA) ONZ jako: „atomowa broń wybuchowa, radioaktywna broń materialna, śmiertelna broń chemiczna i biologiczna oraz wszelka broń opracowana w przyszłości, której właściwości niszczące są porównywalne z właściwościami bomby atomowej lub innej broni wymienionej powyżej” (CCA UN, 1948). Definicja CCA zasadniczo zrównała BMR z CBRN (Rysunek 16), chociaż wspominała tylko o śmiertelności broni chemicznej i biologicznej. Obejmowała także bliżej nieokreśloną broń „opracowaną w przyszłości”, mającą „niszczące skutki”. Co istotne, Związek Radziecki zagłosował przeciwko tej rezolucji i zablokował jej przekazanie Radzie Bezpieczeństwa. Dopiero w 1977 roku ONZ formalnie zaakceptowała definicję z 1948 roku.

Ta definicja jest wciąż podstawą funkcjonowania „rozbrojeniowej” dyplomacji. Mimo to na świecie pojawiło się wiele innych definicji, które można zgromadzić w 6 kategoriach, w których mieszczą się różne typy broni zaliczanej do kategorii masowej. Prezentuje je Rysunek 16.

Obecnie w globalnych zapasach znajduje się około 14–15 tys. jednostek broni jądrowej, z czego setki pozostają w stanie wysokiej gotowości (Raport UNODA, 2021), 98,39% zadeklarowanych na świecie zapasów broni chemicznej zostało zniszczonych (stan na 31 grudnia 2020), ale wciąż pozostaje ok. 1200 ton metrycznych (Raport OPCW, 2021).

Broń jądrowa to najbardziej niebezpieczna broń na ziemi. Można zniszczyć całe miasto, potencjalnie zabijając miliony i zagrażając środowisku naturalnemu



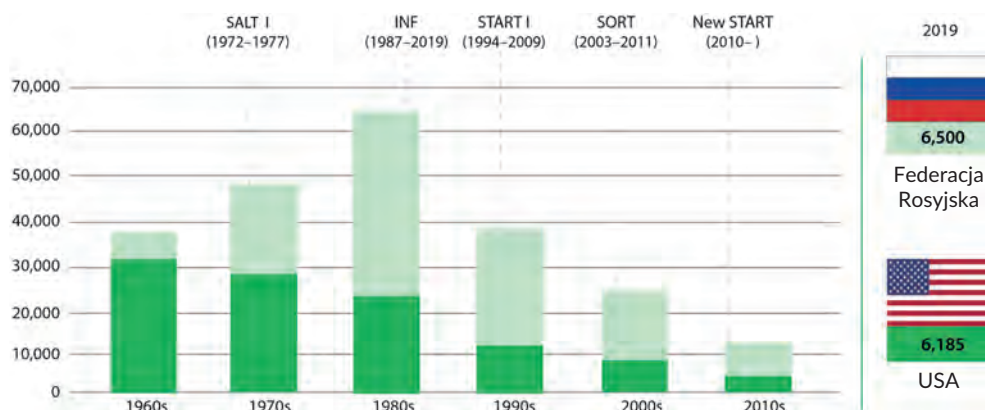
Rysunek 16. Kategorie broni masowego rażenia

Źródło: W. S. Carus, *Defining "Weapons of Mass Destruction"*, Occasional Paper 8, Center for the Study of Weapons of Mass Destruction, National Defense University, 2012, s. 6.

i życiu przyszłych pokoleń poprzez długotrwałe katastrofalne skutki. Niebezpieczeństwa związane z taką bronią wynikają z samego jej istnienia. Chociaż broń jądrowa została użyta w działaniach wojennych tylko dwukrotnie – podczas bombardowań Hiroshimy i Nagasaki w 1945 roku – około 14–15 tys. jednostek tej broni jest w posiadaniu różnych państw, które od zakończenia II wojny światowej przeprowadziły ponad 2000 testów jądrowych. Jednocześnie najwięksi potentaci w tym zakresie prowadzą rozmowy i działania rozbrojeniowe (Raport UNODA, 2021).

Od lat 40. XX wieku ustanowiono wiele traktatów wielostronnych, których celem jest zapobieganie rozprzestrzenianiu broni jądrowej i testom, przy jednoczesnym promowaniu postępu w rozbrojeniu jądrowym. Należą do nich Traktat o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT), Traktat o częściowym zakazie prób jądrowych (PTBT), Układ o zakazie broni jądrowej (CTBT), który jeszcze nie wszedł w życie, oraz Traktat o zakazie broni jądrowej (TPNW). Wiele dwustronnych i wielostronnych traktatów i porozumień ma na celu ograniczenie lub wyeliminowanie niektórych kategorii broni jądrowej, aby zapobiec rozprzestrzenianiu takiej broni i jej pojazdów dostawczych. Obejmują one różne traktaty i inicjatywy, m.in. Grupę Dostawców Jądrowych (*Nuclear Suppliers Group*), Reżim Kontroli Technologii Rakietowych (*The Missile Technology Control Regime*), Haski kodeks postępowania przeciwko rozprzestrzenianiu rakiet balistycznych (*The Hague Code of Conduct against Ballistic Missile Proliferation*) i Porozumienie z Wassenaar (*Wassenaar Arrangement*).

Zaangażowanie USA i Federacji Rosyjskiej (wcześniej Związku Radzieckiego) w wiele dwustronnych środków kontroli zbrojeń pozwoliło zredukować ich strategiczne arsenały nuklearne z ok. 60 tys. w latach 80. XX wieku do ok. 14–15 tys. współcześnie. Najnowszy z układów, nowy traktat START (NEW START), ogranicza liczbę rozmieszczonych strategicznych broni jądrowych do 1550 na państwo. Początkowo obowiązywał na 10 lat, do 2021 roku, został przedłużony do roku 2026. Zmianę w potencjałach nuklearnych dwóch mocarstw na przestrzeni czasu prezentuje Rysunek 17.



Rysunek 17. Potencjał nuklearny USA i Rosji (ZSRR) od lat 60. XX wieku do czasów współczesnych

Źródło: United Nations Office for Disarmament Affairs, *Nuclear Weapons*, 2021, <https://www.un.org/disarmament/wmd/nuclear/>, dostęp online: 11.02.2022.

Oprócz USA i Federacji Rosyjskiej broń nuklearną posiada jeszcze 7 państw. Nie wszystkie są sygnatariuszami Traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT). Zestawienie ich potencjału i stosunku do traktatu prezentuje Tabela 17.

Tabela 17. Państwa nuklearne i ich potencjał

Państwo	Liczba wszystkich głowic	Rok pierwszej próby	Stosunek do NPT
<i>Pierwsze pięć państw nuklearnych, które przyjęły program jądrowy przed wejściem w życie NPT</i>			
Federacja Rosyjska	6375	1949	ratyfikowany
USA	5800	1945	sygnatariusz
Wielka Brytania	215	1952	ratyfikowany
Francja	290	1960	ratyfikowany
Chińska Republika Ludowa	320	1964	sygnatariusz
<i>Państwa, które nie podpisały NPT</i>			
Indie	150	1974	nieratyfikowany
Pakistan	160	1998	nieratyfikowany
Korea Północna	30–40 (szacowany)	2006	nieratyfikowany
<i>Państwa, które oficjalnie nie dysponują bronią jądrową, ale w rzeczywistości ją posiadają</i>			
Izrael	90	-	sygnatariusz

Źródło: SIPRI Yearbook 2020 Summary, s. 10.

Broń biologiczna to mikroorganizmy, takie jak wirusy, bakterie, grzyby lub inne toksyny, które są wytwarzane i uwalniane umyślnie w celu wywołania chorób i śmierci ludzi, zwierząt lub roślin. Choroby wywoływane przez taką broń nie ograniczałyby się do granic państwowych i mogłyby szybko rozprzestrzenić się na całym świecie. Konsekwencje celowego uwalniania czynników biologicznych lub toksyn przez podmioty państwowe lub niepaństwowe mogą być dramatyczne. Czynniki biologiczne, takie jak wąglik, toksyna botulinowa i dżuma, mogą stanowić trudne wyzwanie dla zdrowia publicznego, powodując dużą liczbę zgonów w krótkim czasie. Ataki bioterroryzmu mogą również skutkować epidemią, jeśli jako czynniki biologiczne zastosowano wirusy ebola lub lassa. Oprócz tragicznej śmierci takie wydarzenia mogą spowodować niedobory żywności, katastrofy ekologiczne, katastrofalne straty gospodarcze oraz powszechne choroby, strach i nieufność wśród społeczeństwa (Raport UNODA, 2021). Ryzyko użycia tych środków w ataku bioterrorystycznym rośnie (Raport WHO, 2021).

Broń chemiczna to substancja chemiczna używana w celu spowodowania celowej śmierci lub obrażeń poprzez swoje toksyczne właściwości. Sama broń, urządzenia i inny sprzęt specjalnie zaprojektowany do uzbrojenia toksycznych chemikaliów również wchodzi w zakres definicji broni chemicznej (Konwencja o zakazie broni chemicznej, CWC, 1993). Stąd też wyróżnia się jej trzy składowe: (1) toksyczne chemikalia i ich prekursory (definiowane jako „każda substancja chemiczna, która poprzez swoje chemiczne działanie na procesy życiowe może spowodować śmierć, czasowe obezwładnienie lub trwałą szkodę u ludzi lub zwierząt”), (2) amunicja i środki przenoszenia (wszelka amunicja lub urządzenia zaprojektowane specjalnie w celu wyrządzenia szkody lub spowodowania śmierci poprzez uwolnienie toksycznych chemikaliów. Wśród nich mogą być moździerz, pociski artyleryjskie, pociski, bomby, miny czy czołgi natraskowe) oraz (3) ekwipunek (jakikolwiek sprzęt specjalnie zaprojektowany do użytku „bezpośrednio w związku” z użyciem amunicji i urządzeń określonych jako broń chemiczna).

Pierwsze użycie broni chemicznej łączy się z wybuchem I wojny światowej. Obie strony konfliktu (koalicje) używały trującego gazu, aby zadać cierpienia przeciwnikowi i spowodować znaczne straty na polu bitwy. Ówczesna broń zasadniczo składała się z dobrze znanych handlowych chemikaliów umieszczanych w standardowej amunicji, takiej jak granaty i pociski artyleryjskie. Najpopularniejszymi były: chlor, fosgen (środek dławiący) i gaz musztardowy (powodujący bolesne oparzenia skóry). W wyniku ich użycia w trakcie czterech lat wojny zginęło prawie 100 000 osób (Raport UNODA, 2021). Od I wojny światowej broń chemiczna spowodowała na całym świecie ponad milion ofiar.

Podpisany w 1925 roku protokół genewski zabraniał użycia broni chemicznej w działaniach wojennych. Chociaż był to krok milowy, protokół miał wiele istotnych niedociągnięć: nie zakazywał prac badawczych, produkcji czy

składowania broni chemicznej. Problematyczny był również fakt, że wiele państw, które protokół ratyfikowały, zastrzegło sobie prawo do użycia zakazanej broni przeciwko państwom, które nie były stronami protokołu, lub w ramach odwetu, jeżeli przeciwko nim została użyta broń chemiczna. Stąd trujące gazy były używane podczas II wojny światowej w nazistowskich obozach koncentracyjnych oraz w Azji, chociaż na europejskich polach bitew nie używano broni chemicznej.

Okres zimnej wojny tylko zwiększył rozwój, produkcję i składowanie broni chemicznej. Szacuje się, że w latach 70. i 80. XX wieku zdolności w zakresie tej broni rozwijało 25 państw (UNODA, 2021). Mimo to od zakończenia II wojny światowej broń chemiczna została użyta tylko w kilku przypadkach (UNODA, 2021). Sporadyczne doniesienia mówiły o ograniczonym użyciu broni chemicznej w wojnie w Jemenie w latach 1963–1967 (Egipt zbombardował jemeńskie wioski, zabijając około 1500 osób) oraz o użyciu przez USA herbicydów w wojnie w Wietnamie w latach 60. XX wieku. Irak użył broni chemicznej w wojnie irańsko-irackiej w latach 1980–1988 oraz przeciwko Kurdom w Halabja w 1988 roku. Te dwa przypadki wywołały powszechny sprzeciw opinii publicznej i pomogły w przyspieszeniu negocjacji nad Konwencją o zakazie broni chemicznej (CWC).

Mimo wspomnianej konwencji na świecie odnotowywano kolejne przypadki użycia broni chemicznej. W 1994 i 1995 roku japońska grupa terrorystyczna Aum Shinrikyō użyła sarinu, m.in. rozpylając go w metrze w Tokio, gdzie zginęło 19 osób, a ponad 5 tys. zostało rannych. Przeprowadzona w tym samym czasie pierwsza oficjalna inspekcja rosyjskich zapasów broni chemicznej w obwodzie kurgańskim pokazała, że rosyjskie arsenały broni chemicznej pozostawiają wiele do życzenia w zakresie bezpieczeństwa przed kradzieżą, dywersją i terroryzmem. Zbiorników z gazowym chlorem, łączonych z IED (improwowane ładunki wybuchowe), używali iraccy powstańcy, o dostęp do broni chemicznej podejrzewano talibów oraz Turcję (ta miała ich użyć przeciwko Kurdom). Doniesienia te nie zostały potwierdzone, ale Osama bin Laden i Al-Kaida wielokrotnie w publicznych oświadczeniach zagrozili użyciem broni nuklearnej, chemicznej, biologicznej i radiologicznej. Raporty wywiadowcze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji oceniają, że reżim Assada w Syrii wielokrotnie używał broni chemicznej przeciwko siłom opozycji od 2012 roku, w tym w sierpniu 2013 roku w Ghouta, gdzie zginęło ponad 1400 osób. Wspólny Mechanizm Śledczy powołany przez Radę Bezpieczeństwa ONZ (ONZ-OPCW *Joint Investigative Mechanism*, JIM) do badania przypadków użycia broni chemicznej uznał rząd Syrii za odpowiedzialny za liczne ataki z użyciem broni chemicznej, w tym w kwietniu 2014 r., marcu 2015 r., marcu 2016 r. i kwietniu 2017 r. Z kolei Państwo Islamskie zostało uznane za odpowiedzialne za ataki z użyciem broni chemicznej w sierpniu 2015 r. i we wrześniu 2016 r. Nadal pojawiają się doniesienia o użyciu broni chemicznej w Syrii. Ponadto kurdyjskie i irackie siły zbrojne twierdzą, że ISIS użyło chloru gazowego w atakach

w Iraku w grudniu 2014 i marcu 2015 roku, ale OPCW nie zweryfikowała tych informacji.

Broni chemicznej użyto również do wykonywania indywidualnych zamachów. W lutym 2017 roku na lotnisku w Kuala Lumpur w Malezji północnokoreańscy agenci użyli VX, środka działającego na układ nerwowy, do zabicia Kim Jong Nama, przyrodniego brata Kim Jong Una. Z kolei w marcu 2018 roku Wielka Brytania oskarżyła Rosję o wykorzystanie nowiczoaka do zamordowania w Wielkiej Brytanii byłego rosyjskiego szpiega Siergieja Skripala i jego córki Julii (Arms Control Association, 2020). W podobny sposób w 2020 roku miał być otruty lider rosyjskiej opozycji A. Nawalny. Pomimo zakazu użycia i prób kontroli broń chemiczna pozostaje rzadko używanym, ale widowiskowym narzędziem we współczesnych konfliktach, zwłaszcza o silnym podłożu politycznym.

C Z Ę Ś Ć III

„NOWE” KATEGORIE BEZPIECZEŃSTWA I ŚCIEŻKI SEKURTYZACJI

Choć podejście utrzymujące, że bezpieczeństwo narodowe to wciąż przede wszystkim obrona terytorium przed zewnętrznymi zagrożeniami militarnymi (ewentualnie zdolność odstraszania przed nimi), nie zostało całkowicie odrzucone, to nie sposób nie zauważyć, że większość ludzi na świecie upatruje znacznie większego zagrożenia dla swojego bezpieczeństwa w chorobach, głodzie, skażeniu środowiska, przestępczości ulicznej, a nawet przemocy domowej. Są również tacy, którzy uznają, że państwo – w podejściu tradycyjnym gwarant bezpieczeństwa – jest dla nich większym zagrożeniem niż zewnętrzni wrogowie. Zwłaszcza tam, gdzie rządy nie przykładają wagi do zwalczania głodu, analfabetyzmu czy wysokiej umieralności niemowląt. Oczywiście personalna perspektywa bezpieczeństwa (*human security*), wychodząca poza obszar militarny czy polityczny, nie musi stać w sprzeczności z suwerennością państwa; państwo, jako dysponent znacznych możliwości i zasobów, wciąż pozostaje centralnym dostawcą bezpieczeństwa, o ile potrafi dostrzec, że integralność terytorialna, na której się dotychczas skupiało, niekoniecznie koreluje z poczuciem bezpieczeństwa obywateli i że nadmierne podkreślanie bezpieczeństwa etatystycznego może nie spotkać się ze społecznym zrozumieniem (Newman, 2001, s. 240). Paradygmat bezpieczeństwa jednostki, czyniąc człowieka głównym punktem odniesienia, uznaje, że to jego bezpieczeństwo jest kluczem do bezpieczeństwa globalnego, gdyż zagrożenia dla bezpieczeństwa jednostek pociągają fundamentalne zagrożenie bezpieczeństwa międzynarodowego. Problemy globalne są wówczas oceniane pod kątem tego, jak wpływają na bezpieczeństwo ludzi, a nie tylko państw. Nie zawsze będą więc to zagrożenia militarne, często zaś np. pogorszenie stanu środowiska czy nierówność ekonomiczna (UNDP, 1994; Paris 2001; Nef, 2002a). Co więcej, obywatele państw określanych jako „bezpieczne”, według tradycyjnych typologii bywają jednocześnie „niebezpiecznie niepewni” w obszarach do tej pory nieuważanych za należące do kwestii bezpieczeństwa (Newman, 2001, s. 240).

Za Hampsonem można wyróżnić trzy koncepcje bezpieczeństwa jednostki. Pierwsze, chronologicznie najstarsze, ujmuje je w kategoriach praw naturalnych i rządów prawa, opierając się na uznaniu konieczności bezwzględnej obrony takich podstawowych praw człowieka, jak prawo do życia, wolności i dążenia do szczęścia, które społeczność międzynarodowa obowiązana jest chronić i wspierać (Alston, 1992; Lauren, 1998; Morsink, 1998; Hampson, 2012). Drugie podejście wskazuje na „horyzont humanitarny”, z którego wynika potrzeba pogłębienia i wzmocnienia prawa międzynarodowego w kwestiach takich, jak np.: ludobójstwo, zbrodnie wojenne, broń nakierowana na cywilów (UNDP, 1995; Boutros-Ghali 1992; UNDP 1997; Hampson, 2012). W podejściu tym kładzie się nacisk na potrzebę realizowania

interwencji humanitarnych w miejscach, gdzie prawa człowieka są łamane, oraz poprawę jakości życia uchodźców z terenów objętych konfliktami zbrojnymi. Trzecie podejście, określone przez Hampsona „szerokim”, opiera się na idei sprawiedliwości społecznej i koncepcji dobrostanu jednostki. Zakłada, że ludzie mają prawo nie tylko do biologicznego przetrwania, ale i do określonego poziomu trwania. Stąd zajmuje się takimi kwestiami, jak: stan gospodarki globalnej, równowaga ekologiczna, społeczne aspekty funkcjonowania jednostki (UNDP, 1994; Nef, 2002a), albowiem ich wpływ na bezpieczeństwo państwa jest nie do przecenienia. Jak zauważają autorzy raportu Human Security Centre, niemal wszystkie państwa centralnej części Afryki tkwią w kryzysie, na który składają się w zmiennych proporcjach ubóstwo, przestępczość, niestabilne i nieuczciwe instytucje polityczne, dyskryminacja etniczna, niewydolność państwa i „trudne sąsiedztwo” innych państw toczonych przez kryzys – czynniki, z których każdy wiąże się ze wzmożonym ryzykiem konfliktu zbrojnego (Human Security Centre, 2005, s. 4). Gospodarka, nie karabiny – postuluje Paris (2004), wskazując, iż decydującym warunkiem utrwalenia pokoju w państwach, które świeżo wyszły z konfliktów wewnętrznych, jest rozwój gospodarczy, zwłaszcza gdy prowadzi do poprawy jakości życia. Tabela 18 prezentuje przegląd definicji bezpieczeństwa jednostki.

Tabela 18. Definicje bezpieczeństwa jednostki (*human security*)

Autor/źródło	Definicja
Hampson (2012)	Brak zagrożeń dla wielu kluczowych dla ludzi wartości, w tym najbardziej podstawowej – bezpieczeństwa fizycznego.
Alkire (2002, s. 2)	Celem bezpieczeństwa jednostki jest ochrona żywotnego rdzenia życia wszystkich ludzi przed krytycznymi dla nich, powszechnymi zagrożeniami – ochrona, która nie zaburza długookresowego rozwoju.
United Nations Development Programme (UNDP) (1994)	Ochrona przed chronicznymi zagrożeniami, takimi jak głód, choroby i represje, oraz przed nagłymi i szkodliwymi zakłóceniami w codziennym życiu, czy to w domach, w pracy, czy w społecznościach.
King, Murray (2001)	Ile lat człowiek przeżyje w przyszłości, wolny od stanu „uogólnionego ubóstwa”.
Van Ginkel, Newman (2000, s. 79)	Zintegrowane, trwałe, kompleksowe zabezpieczenie przed strachem, konfliktem, ignorancją, ubóstwem, depryzacją społeczną i kulturową oraz głodem, odwołujące się do pozytywnej i negatywnej definicji wolności (wolność do i wolność od).
Thomas, Wilkin (1999, s. 3)	Opisuje stan istnienia, w którym zaspokajane są podstawowe potrzeby materialne i w którym można urzeczywistnić godność ludzką, w tym znaczący udział w życiu wspólnoty.
MacLean (1998)	Indywidualna ochrona i zabezpieczenie jednostki wynikają nie tylko z działań państwa jako jednostki politycznej, lecz także z dostępu jednostki do dobrobytu i jakości życia.
Leaning i in. (2000, s. 37)	Traktowane powinno być jako podstawowy warunek zrównoważonego rozwoju człowieka, wynikający ze społecznych, psychologicznych, ekonomicznych i politycznych aspektów życia ludzkiego, które w czasach ostrego kryzysu lub chronicznej deprywacji chronią przetrwanie jednostek, wspierają ich zdolności w celu osiągnięcia minimalnie odpowiednich standardów życia.

Źródło: opracowanie własne na podstawie wielu źródeł.

Propagujący podejście uwzględniające koncepcję *human security* w badaniach nad bezpieczeństwem wskazują, że zabiegi państwa o bezpieczeństwo narodowe nie powinny odbywać się kosztem bezpieczeństwa jednostki – obywateli tego państwa, czy nawet ludzi żyjących

poza jego granicami. Stąd np. ubóstwo staje się główną troską zwolenników postrzegania bezpieczeństwa przez pryzmat jednostki, uznających, że pojęcie to odnosi się przede wszystkim do ludzi, a do państw, regionów i organizacji o tyle, o ile wspierają one lub podważają bezpieczeństwo jednostki (Thomas, 2012, s. 245). Takie podejście to już nie tylko całkowita negacja wymyślnego przez Rudolfa Hessa w czasach III Rzeszy hasła: armaty zamiast masła. To także upadek takich ekonomicznych neoliberalnych recept rozwoju jak chociażby stworzony przez MFV i Bank Światowy, a firmowany przez laureata Nagrody Nobla J. Stiglitz, konsensus waszyngtoński. To wreszcie poszerzanie katalogu zagrożeń (sfer wymagających ochrony/zapewnienia bezpieczeństwa) w wymiarze jednostkowym, lokalnym i globalnym, przy zachowaniu właściwych proporcji sił i środków. Aspekty środowiskowe, ekonomiczne i społeczne są tu wiodącą osią, wokół której konstruuje się na nowo poszerzone pojęcie bezpieczeństwa. W swej prognozie na wiek XXI, opublikowany przez United Nations Development Programme (UNDP) „Human Development Report” (UNDP, 1994), wskazał siedem obszarów wymagających działania w celu zapewnienia bezpieczeństwa jednostki: bezpieczeństwo ekonomiczne, żywnościowe, zdrowotne, środowiskowe, osobiste, lokalne i polityczne.

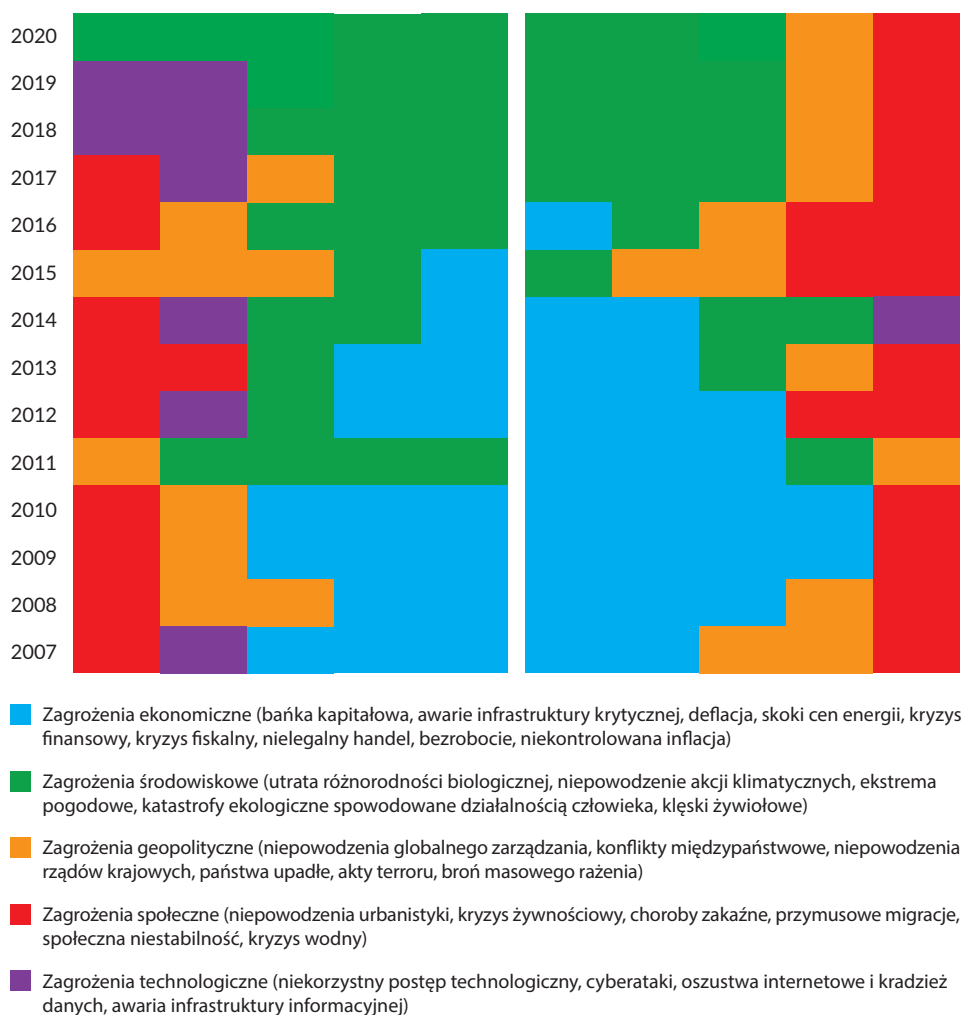
Z kolei publikowany od 2007 roku Global Risks Report (GRR, 2020), w analizie dla roku 2020 zawierającej prognozy dla rozwoju zagrożeń w kolejnych latach, wskazuje, że zagrożenia środowiskowe będą kluczowe do rozwiązania przez międzynarodową społeczność w bliższej i dalszej przyszłości. Na top 10 zagrożeń wymienianych w raporcie tylko dwa mają wymiar polityczno-militarny (tradycyjny) – broń masowego rażenia i upadek globalnego ładu politycznego. Pozostałe przynależą do kategorii środowiskowych, społecznych, ekonomicznych i technologicznych (Tabela 19).

Tabela 19. Dziesięć zagrożeń w 2020 roku w zestawieniu według prawdopodobieństwa wystąpienia i siły skutków

Zagrożenia uszeregowane ze względu na prawdopodobieństwo wystąpienia	Zagrożenia uszeregowane ze względu na siłę potencjalnych skutków
Ekstrema pogodowe	Porażka polityki klimatycznej (akcji klimatycznej)
Porażka polityki klimatycznej (akcji klimatycznej)	Broń masowego rażenia
Kłęski żywiołowe	Utrata różnorodności biologicznej
Utrata różnorodności biologicznej	Ekstrema pogodowe
Awarie techniczne i inne kłęski spowodowane działalnością człowieka	Kryzys wodny (braki w dostępie do wody pitnej)
Kradzież danych, oszustwa związane z danymi	Awaria/załamanie infrastruktury informacyjnej
Cyberataki	Kłęski żywiołowe
Kryzys wodny (braki w dostępie do wody pitnej)	Cyberataki
Upadek ładu światowego	Awarie techniczne i inne kłęski spowodowane działalnością człowieka
Bańka kapitałowa	Choroby zakaźne

Źródło: World Economic Forum, Global Risks Report 2020, „The Fraying Fundamentals. Risks to Economic Stability and Social Cohesion”, 2021, s. 11.

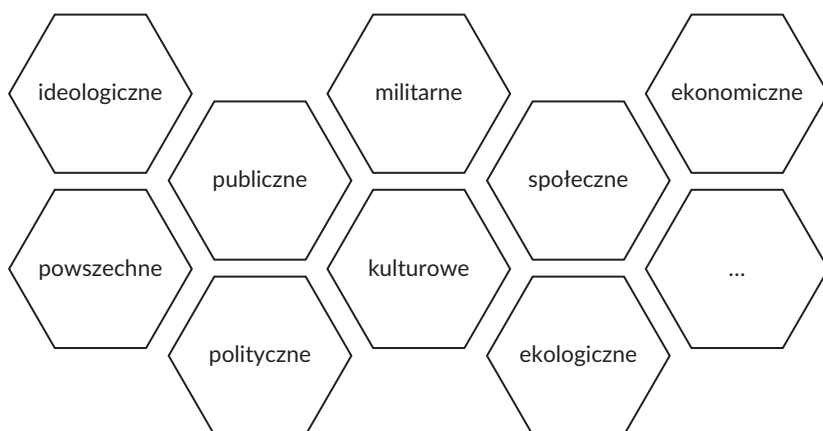
Gdy się zestawi wyniki pierwszych 5 miejsc z raportów za lata 2007–2020 (Rysunek 18) w kategoriach siły wpływu i prawdopodobieństwa i porówna charakter zagrożeń, widać, że w XXI wieku nastąpiło przesunięcie ze sfery zagrożeń ekonomicznych ku ekologicznym (środowiskowym), przy jednoczesnej minimalizacji zagrożeń geopolitycznych (polityczno-militarnych). Nie ma więc alternatywy dla szerokiego rozumienia kategorii bezpieczeństwa.



Rysunek 18. Dziesięć głównych zagrożeń dla świata – od ekonomicznych do środowiskowych na przestrzeni 13 lat

Źródło: World Economic Forum, Global Risks Report 2020, „The Fraying Fundamentals. Risks to Economic Stability and Social Cohesion”, 2021, s. 15.

Wynikające z implementacji koncepcji *human security* oraz teorii sekurytyzacji poszerzenie zakresu pojęcia bezpieczeństwa o nowe obszary uruchomiło efekt kuli śniegowej. Nowe typy bezpieczeństwa generowały kolejne i wywoływały definicyjne oraz obszarowe spory o zakres każdego z powstających. Rozwijając pięć wymienionych przez B. Buzana (1983) kategorii bezpieczeństwa (militarne, polityczne, ekonomiczne, ekologiczne i społeczne), W. Kitler (2011, s. 41) wskazał dziewięć sfer (sektorów) bezpieczeństwa, zaznaczając, że zbiór ten można uznać za wyjście do dalszych dyskusji (Rysunek 19).



Rysunek 19. Kategorie bezpieczeństwa narodowego

Źródło: opracowanie własne na podstawie: W. Kitler, *Bezpieczeństwo narodowe RP. Podstawowe kategorie, uwarunkowania, system*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, 2011. J. Gierszewski, *Bezpieczeństwo społeczne. Studium z zakresu teorii bezpieczeństwa narodowego*, Difin, 2013, s. 59 i nast. R. Zięba, *O tożsamości nauk o bezpieczeństwie*, Zeszyty Naukowe AON, 2012, 1(86), s. 7–22.

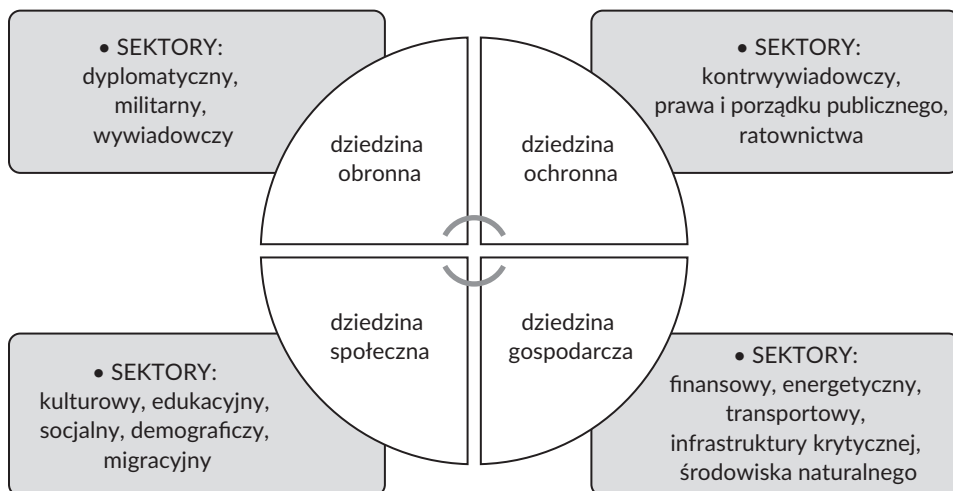
Choć poszerzona w stosunku do propozycji Buzana zaproponowana powyżej typologia nie wydaje się pełna. Bezpieczeństwo ekonomiczne nie jest tożsame z gospodarczym (czasem zawężanym do bezpieczeństwa biznesu), a bezpieczeństwo społeczne – z socjalnym (Lisiecki, 2011). Brak obszaru obejmującego bezpieczeństwo informacyjne i energetyczne (Wojtaszczyk, Materska-Sosnowska, 2009) (skądinąd przez część badaczy uważanych za część bezpieczeństwa gospodarczego, a przez część – za element bezpieczeństwa środowiskowego, które dla różnych badaczy jest bądź nie jest tożsame z bezpieczeństwem ekologicznym). Nie ma również odniesienia do bezpieczeństwa obywatelskiego – kategorii zaproponowanej w 2007 roku przez ówczesną Strategię Bezpieczeństwa Narodowego RP (2007, s. 19). Można zauważyć, że w miarę pogłębiających się studiów nad poszczególnymi sektorami bezpieczeństwa ujawniała się tendencja – nie zawsze słuszna – do dzielenia sektorów na mniejsze obszary, przy jednoczesnym problemie z ich precyzyjnym definiowaniem, określaniem granic i wskazywaniem istotnych różnic od innych sektorów bezpieczeństwa. Sytuację dodatkowo komplikował fakt, że strategiczne dokumenty w obszarze bezpieczeństwa narodowego, zatwierdzone przez prezydentów RP w XXI wieku (Strategie Bezpieczeństwa Narodowego z 2000, 2003, 2007, 2014 i 2020 roku), nie tylko nie stosują jednej typologii kategorii i subkategorii bezpieczeństwa, ale również używają odmiennych pojęć do opisu sytuacji bezpieczeństwa, mówiąc o: dziedzinach, sektorach, podsystemach czy filarach bezpieczeństwa narodowego (Tabela 20), bądź – jak dokument z 2000 roku – nie podejmują w ogóle wyzwania stworzenia typologii bezpieczeństwa.

Typologia wskazana w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego z 2014 roku oparta jest na kategoryzacji zamieszczonej w Białej Księdze Bezpieczeństwa Narodowego RP z 2013 roku, w której wskazano 4 dziedziny i 16 sektorów bezpieczeństwa narodowego, przy czym w przypadku sektorów zaznaczono, że nie jest to katalog zamknięty (Biała Księga, 2013, s. 19), co również przyczynia się do problemów ze stworzeniem jednego uznanego systemu kategorii i subkategorii bezpieczeństwa narodowego w Polsce. Ich zestawienie prezentuje Rysunek 20.

Tabela 20. Typologie bezpieczeństwa w polskich Strategiach Bezpieczeństwa Narodowego z lat 2003–2020

2003	2007	2014	2020
DZIEDZINY BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO: – polityka zagraniczna (międzynarodowe środowisko bezpieczeństwa) – polityka i system obronny państwa – bezpieczeństwo wewnętrzne (w tym kompleksowe reagowanie kryzysowe) – zaplecze społeczno-gospodarcze – bezpieczeństwo informacyjne	SEKTORY BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO: – zewnętrzne – militarne – wewnętrzne – obywatelskie – społeczne – ekonomiczne – ekologiczne – informacyjne i telekomunikacyjne	PODSYSTEMY W SYSTEMIE BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO: – obronny – ochronny – społeczny – gospodarczy	FILARY BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO: – bezpieczeństwo państwa i obywateli (w tym: obronność/b. militarne, cyberbezpieczeństwo, b. wewnętrzne) – bezpieczeństwo międzynarodowe – tożsamość i dziedzictwo narodowe – rozwój społeczny i gospodarczy (b. ekonomiczne [w tym finansowe], energetyczne, ekologiczne, polityka migracyjna, potencjał naukowy, ochrona zdrowia)

Źródło: opracowanie własne.



Rysunek 20. Dziedziny i sektory bezpieczeństwa narodowego wskazane w Białej Księdze Bezpieczeństwa Narodowego RP z 2013 roku

Źródło: opracowanie własne.

Uwzględniając powyższe zastrzeżenia spotkane w literaturze przedmiotu, na potrzeby niniejszej pracy przyjęto poszerzony (i nieco zmodyfikowany) podział bezpieczeństwa na sektory (warunkowany identyfikowanymi zagrożeniami) zobrazowany na Rysunku 21.

Autorka nie pretenduje w tym miejscu do roli twórcy nowej typologii bezpieczeństwa, stoi bowiem na stanowisku, że im bardziej jest ona bliska do propozycji B. Buzana (ogólnej, ograniczonej do pięciu sektorów), tym mniej wprowadza problemów definicyjnych i metodologicznych. Wskazywane sektory i subsektory są z jednej strony odzwierciedleniem debaty teoretycznej toczącej się w środowisku nauk o bezpieczeństwie, a z drugiej – wskazują obszary, które pojawiają się w dyskursie politycznym, również w Polsce, który podlega analizie w niniejszej pozycji. Stąd też podjęta na kolejnych stronach próba ich zdefiniowania i scharakteryzowania.

Wskazana tendencja do wyodrębniania sektorów i subsektorów bezpieczeństwa obfituje liczną i trudną do objęcia literaturą przedmiotu. W przypadku każdego z bezpieczeństw sektorowych (czy subsektorowych) napotyka się na problem z definiowaniem pojęcia oraz określeniem jego granic przedmiotowych w stosunku do „innych bezpieczeństw”. Nie ma też zgodności co do tłumaczenia na język polski terminów anglojęzycznych. Czy *water security* nie powinno być częścią *environmental security*? Dlaczego bezpieczeństwo energetyczne przez część badaczy widziane jest jako część bezpieczeństwa środowiskowego bądź ekonomicznego (czasem nazywanego również gospodarczym), a dla innych jest osobnym sektorem? Czy można w ogóle mówić o czymś takim jak *food security* i co powinno to pojęcie obejmować? Całość problematyki związana z produkcją i dostępnością żywności oraz jej wpływem na stan zdrowia jednostki, czy też ten ostatni wątek powinien już należeć do *health security*? Które z tych obszarów należałoby włożyć do obszaru bezpieczeństwa społecznego? Czy system emerytalny należy analizować z perspektywy społecznej (socjalnej) czy ekonomicznej, wskazując na potencjalne zagrożenia dla jednostki związane z jego niedoskonałym funkcjonowaniem? Pytania tego typu można mnożyć w nieskończoność, bez narażenia się na zarzut o niezasadność.

Bez wątplenia przynajmniej częściowo za taki stan rzeczy odpowiada młody wiek nauk o bezpieczeństwie jako osobnej dyscypliny wydzielonej od stosunków międzynarodowych, politologii, prawa czy nauk o wojskowości (obronności). Nie wszędzie zresztą na świecie się on formalnie dokonał tak jak w 2011 roku w Polsce. Opisywane podejścia mają dwadzieścia, dwadzieścia kilka lat, wykorzystują ogromny wachlarz metod, technik i narzędzi badawczych dostępnych przede wszystkim w naukach społecznych (rzadziej: technicznych czy humanistycznych), co niezmiernie utrudnia chociażby badania porównawcze. W dodatku dotyczą obszarów, w których od lat badania prowadzą inne nauki (medycyna, inżynieria, ekonomia, pedagogika, informatyka, historia, filozofia, prawo etc.), co spycha je w ciekawe poznawczo, ale systematyzacyjnie i metodologicznie trudne objęcia interdyscyplinarności.

Te teoretyczne dylematy widoczne będą także w dyskursie politycznym. Akt mowy będzie tu miał fundamentalne znaczenie, albowiem te same kwestie w różnych momentach i przez różnych aktorów będą nazywane np. kwestiami socjalnymi, sprawiedliwością społeczną, problemami społecznymi bądź bezpieczeństwem socjalnym. Energetyka będzie prezentowana przez pryzmat bezpieczeństwa państwa, stanu gospodarki, geopolityki czy cen płaconych przez jednostkę za dostawy gazu do gospodarstwa domowego. Rolnictwo – od grupy społecznej wymagającej wsparcia i ochrony po dostarczyciela bezpieczeństwa żywnościowego – gwaranta przetrwania fizycznego obywateli.

WYMIARY BEZPIECZEŃSTWA SEKTOROWEGO: ENERGIA, ŚRODOWISKO, WODA, ZDROWIE, ŻYWNOSĆ

Im bardziej złożone jest społeczeństwo i im więcej wytwarza dóbr, tym więcej zużywa w tym celu energii. Nie powinny więc budzić zdziwienia uzasadnianie interwencji organów państwa w zarządzanie pozyskiwaniem i dystrybucją energii jako zapewnianie bezpieczeństwa energetycznego. W marcu 2001, pół roku przed ogłoszeniem wojny z terroryzmem, prezydent USA George W. Bush uznał bezpieczeństwo energetyczne za priorytet polityki zagranicznej i ważny cel polityki wewnętrznej, wskazując, iż ropa to nie jest jedno z wielu dóbr, ale zasób o szczególnym znaczeniu, wymagający wyjątkowej ochrony (Bush, 17 maja 2001).

Wzrost uwagi poświęcanej bezpieczeństwu energetycznemu jest odzwierciedleniem rozpowszechnionych obaw co do tego, czy w nadchodzących latach nie zabraknie zasobów energii dla zaspokojenia potrzeb państwa i czy ich transport będzie bezpieczny (Klare, 2012, s. 492). Rosnącą troskę o bezpieczeństwo energetyczne napędza też poczucie, że środek ciężkości światowej produkcji ropy nieodwołalnie przesunął się z bezpiecznych i dostępnych rejonów globalnej Północy na obszary niestabilne i zagrożone konfliktami zbrojnymi, położone na globalnym Południu (Klare, 2012, s. 494). W Polsce obawa ta ma raczej przeciwny kierunek i dotyczy uzależnienia od dostaw gazu Federacji Rosyjskiej bądź terenów od niej zależnych, co jest oceniane jako niekorzystne z powodów politycznych i ekonomicznych.

Jako problem polityczny bezpieczeństwo energetyczne pojawiło się już na początku XX wieku w związku z dostawami (i ich zakłóceniami) ropy dla armii (Yergin, 1991). Jednakże akademickie rozważania na ten temat sięgają lat 60. (Lubell, 1961), dojrzewając wraz z kryzysami naftowymi lat 70. Pod koniec lat 80. i 90. zainteresowanie środowiska naukowego bezpieczeństwem energetycznym spadło, w następstwie stabilizacji cen ropy i zmniejszania się zagrożenia embarga politycznego na dostawy surowców. Problematyka pojawiła się ponownie w pierwszej dekadzie XXI wieku, napędzana rosnącym popytem

w Azji, zakłóceniami dostaw gazu w Europie oraz presją na dekarbonizację systemów energetycznych (Yergin, 2006; Hughes, Lipsy, 2013; Hancock, Vivoda, 2014).

Istnieje jednak istotna różnica między współczesnymi a klasycznymi badaniami nad bezpieczeństwem energetycznym. W latach 70. i 80. XX wieku bezpieczeństwo energetyczne oznaczało stabilne dostawy taniej ropy wobec groźb embarga i manipulacji cenami ze strony eksporterów (Colglazier, Deese, 1983; Yergin, 1988). Współczesne wyzwania w zakresie bezpieczeństwa energetycznego wykraczają poza ten zakres (Yergin, 2006), wiążąc się silnie z innymi problemami polityki energetycznej, takimi jak zapewnienie równego dostępu do nowoczesnej energii i łagodzenie zmian klimatycznych (Goldthau, 2011), łącząc często bezpieczeństwo energetyczne ze środowiskowym.

Już powyższe wprowadzenie historyczne pokazuje, że trudno o jedną uznaną definicję bezpieczeństwa energetycznego. Najogólniej określane jest ono jako pewność otrzymywania przez odbiorców, nawet w czasie kryzysu czy konfliktu, energii w akceptowalnej cenie i wystarczającej ilości (Deutch, Schlesinger, 2006; Kalicki, Goldwin, 2005). Należy jednak pamiętać, że badania nad kwestiami energetycznymi obejmują dziś różne sektory energetyczne i coraz bardziej zróżnicowane zagadnienia (Cherp, Jewell, 2014, s. 415), a rozbudowane systemy energetyczne widziane są zarówno jako podmioty, jak i źródła rozmaitych zagrożeń (Johansson, 2013a, s. 200). Stąd zasadne wydaje się definiowanie pojęcia na podstawie koncepcji uniwersalnych, takich jak podejście 4A czy analiza przez perspektywę zagrożeń (ryzyka).

Cztery kategorie bezpieczeństwa energetycznego (4A: *availability* – ogólna dostępność, *affordability* – przystępność cenowa, *accessibility* – dostępność dla każdego i *acceptability* – akceptowalność) (Penchansky, Thomas, 1981)⁹ są częstym punktem wyjścia współczesnych badań nad bezpieczeństwem energetycznym. Dwa z czterech A – dostępność i przystępna cena – były już wyraźnie widoczne w klasycznej wersji studiów nad bezpieczeństwem energetycznym (Deese, 1979; Yergin, 1988) i nadal pozostają w centrum głównego nurtu definicji stworzonej przez Międzynarodową Agencję Energetyczną (IEA), która definiuje bezpieczeństwo energetyczne „jako nieprzerwaną dostępność źródeł energii po przystępnej cenie” (IEA, 2014). Pozostałe dwa A – dostępność dla wszystkich i akceptowalność – mają bardziej złożoną historię. Oba znalazły się wśród globalnych celów energetycznych ogłoszonych przez Światową Radę Energetyczną (WEC) w Deklaracji Milenijnej (WEC, 2000), ale nie były związane z bezpieczeństwem energetycznym aż do raportu APERC z 2007 roku.

⁹ Podejście 4A zostało zaadaptowane do energetyki, a później bezpieczeństwa energetycznego z innych dziedzin. Pełne „ramy A” zostały po raz pierwszy wymienione w artykule z 1981 r.: ‘5As of health care access’ (Penchansky, Thomas, 1981). Podobne ramy zastosowało później ONZ w odniesieniu do praw człowieka, edukacji i żywności (np. Biuro Wysokiego Komisarza ds. Praw Człowieka, 2000; Sekretariat UNESCO, 2002).

Tabela 21. 4A w badaniach nad bezpieczeństwem energetycznym

Wymiar A	Obszary wpływu
<i>Availability</i>	Poziom dostępności istniejących źródeł energii (odnawialnych i nieodnawialnych), ich rozkład i sieci przesyłowe
<i>Affordability</i>	Opłacalność inwestycji energetycznych (APEREC, 2007); niskie ceny energii dla konsumentów (Kruyt i in., 2009); rządowe subsydia i balans import-eksport (Sharifuddin, 2013)
<i>Accessibility</i>	Wpływ środowiska na system energetyczny z perspektywy różnych aktorów (Kruyt i in., 2009)
<i>Acceptability</i>	Podjęcie różnych aktorów do sytuacji energetycznej (lokalne społeczności, organizacje pozarządowe, przemysł, państwa narodowe)

Źródło: A. Cherp, J. Jewell, *The concept of energy security: Beyond the four As*, Energy Policy, 2014, 75, s. 417.

Popularnym podejściem w analizowaniu bezpieczeństwa energetycznego jest również przekonanie, że należy je badać przez perspektywę ryzyka/zagrożeń (Rutherford i in. 2007; Olz i in. 2007; Wright, 2005; Keppler, 2007; Lieb-Dóczy i in., 2003). Z uwagi jednak na fakt, że ich liczba jest ogromna (Gnansounou, 2008), koncepcje bezpieczeństwa energetycznego różnią się w zależności od tego, w jaki sposób autorzy publikacji wybierają podzbiór zagrożeń (Tabela 22). Ponadto do analizy wprowadzono wiele filtrów ważności pozwalających zdefiniować minimalny próg, który muszą przekroczyć oddziaływania, aby uznać je za zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego.

Tabela 22. Źródła ryzyka dla bezpieczeństwa energetycznego

Czynnik	Typ źródła ryzyka	Przykłady
Źródła ryzyka	Techniczne	– awaria elementów infrastruktury (linie przesyłowe, elektrownie lub transformatory) – awaria infrastruktury współzależnej (sieci komunikacyjne) – awarie infrastruktury mechanicznej lub termicznej – niezamierzony błąd ludzki
	Antropogeniczne	– wahania popytu – problemy z utrzymaniem zapasów – zdolność inwestycyjna – sabotaż i terroryzm – niestabilność polityczna – ryzyko geopolityczne (wojny i embarga eksportowe)
	Naturalne	– przerwy w dostawach energii odnawialnej – wyczerpywanie zapasów paliw kopalnych – klęski żywiołowe

Tabela 22. cd.

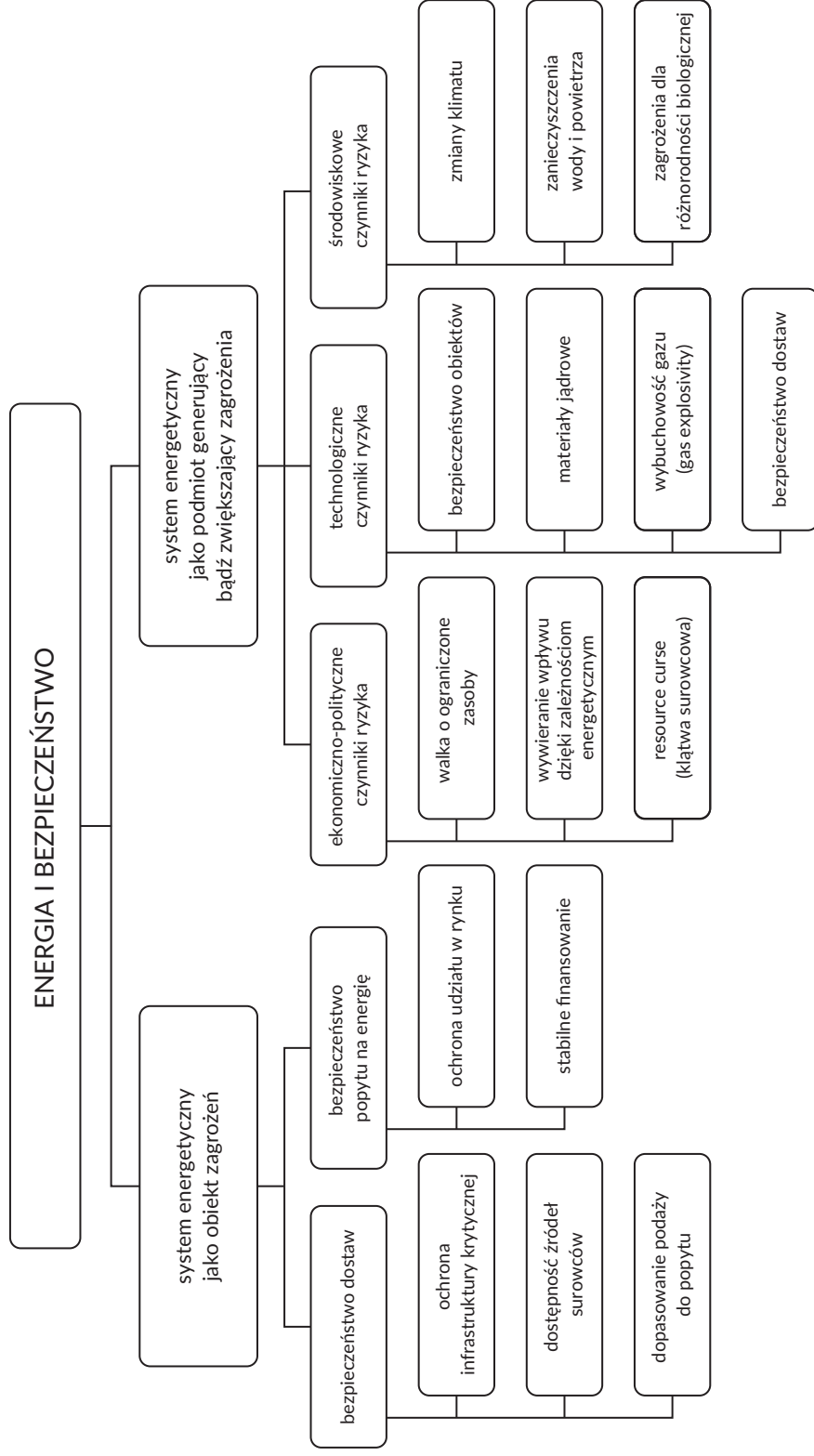
Czynnik	Typ źródła ryzyka	Przykłady
Zakres pomiaru wpływu ryzyka	Ciągłość dostaw towarów	– stałość ceny i dostępność różnych towarów energetycznych, takich jak: ropa, gaz, węgiel lub energia elektryczna
	Ciągłość dostaw usług	– ciągłość ceny i dostępność takich usług energetycznych, jak ogrzewanie, oświetlenie, transport publiczny
	Stabilność gospodarcza kraju	– ciągłość działalności produkcyjnej – utrzymanie poziomu dobrobytu obywateli
	Bezpieczeństwo ludzi i zrównoważenie środowiskowe	– rozprzestrzenianie broni jądowej – zanieczyszczenie wody
Tempo wpływu ryzyk	Ciągły niedobór	– potencjał energii odnawialnej
	Powolny „stres”	– zubożenie zasobów paliw kopalnych – akumulacja gazów cieplarnianych – rosnące zużycie energii
	Nagły/szybki szok	– kryzys polityczny – awarie techniczne – przerwy w dostawach
Zasięg wpływu ryzyka	Nadciągające zmiany	– wskazują na zwiększone prawdopodobieństwo negatywnych skutków bez bezpośredniego wpływu na konsumentów
	Małe zmiany	– mają wpływ na konsumentów, ale nie zmieniają funkcjonowania systemu
	Zmiany fazowe	– mają wpływ na konsumentów, jednocześnie zmieniając funkcjonowanie systemu
Utrzymywanie wpływu zagrożeń	Wpływ przejściowy	– drobne zakłócenia – krótkoterminowa zmienność cen
	Trwały/zrównoważony wpływ	– zakłócenia, które osiągnęły pewien rozmiar (skalę)
	Stały wpływ	– wyczerpanie paliw kopalnych
Rozprzestrzenianie się skutków zagrożeń	Poziom lokalny	– skutki odczuwają pojedyncze gospodarstwa domowe, ewentualnie lokalne społeczności (maksymalnie: regiony) – przerwy w dostawach, awarie techniczne
	Poziom narodowy (krajowy)	– zakłócenia krajowego eksportu
	Poziom globalny	– zmiany klimatu – wybuchy na Słońcu

Czynnik	Typ źródła ryzyka	Przykłady
Wyjątkowość skutków zagrożeń	Unikatowe – nie występowały wcześniej	– wyczerpanie paliw kopalnych – antropogeniczne zmiany klimatu – wojny nuklearne
	Rzadkie – zdarzały się w przeszłości	– katastrofy naturalne – kryzysy polityczne
	Częste/ponowne	– wichury/zmiany prędkości wiatru – usterki techniczne
Pewność (stałość) zagrożeń	Przewidywane	– wyczerpanie zasobów paliw kopalnych w danej perspektywie czasowej (możliwe do oszacowania)
	Prawdopodobne	– awaria techniczna (możliwa do wystąpienia, ale trudna do przewidzenia w czasie, można jednak skalkulować prawdopodobieństwo jej wystąpienia)
	Heurystyczne	– kryzys polityczny, atak terrorystyczny (zagrożenie jest oczekiwane, ale trudne do określenia pod kątem czasu i prawdopodobieństwa)
	Nieznane	– antropogeniczne zmiany klimatu (rozpoznano je dopiero, gdy wystąpiły, nie przewidziano ich charakteru czy prawdopodobieństwa wpływu)

Źródło: C. Winzer, *Conceptualizing energy security*, *Energy Policy*, 2012, 46, s. 37.

W tym kontekście warto się również odnieść do koncepcji zaprezentowanej przez Bengta Johanssona, który zwraca uwagę na fakt, że system energetyczny jest nie tylko obiektem, w który uderzają różne zagrożenia, ale również sam może je generować. Podejście to jest widoczne chociażby w dyskusji o energii atomowej, gdzie elektrownie jądrowe często w dyskursie politycznym przedstawiane są właśnie jako źródła zagrożeń, a nie energii dla gospodarstw domowych czy gospodarki. Koncepcję Johanssona prezentuje Rysunek 22.

Z definicyjnego punktu widzenia badania nad różnorodnymi aspektami bezpieczeństwa energetycznego wnoszą raczej zamieszanie, niż je porządkują. Skupianie się na wybranych aspektach czy podejściach oddala badaczy od wskazania uniwersalnej definicji pojęcia, do czego zresztą wielu wprost się przyznaje. Stąd, w kontekście definicyjnym, interesująca wydaje się propozycja zespołu Jessiki Jewell (Jewell i in., 2014), która proponuje definiowane bezpieczeństwa energetycznego jako niskiej podatności/wrażliwości na zagrożenia żywotnych systemów energetycznych (*low vulnerability of vital energy systems*). Zaletą tej definicji jest jej pojemność, brak ograniczenia do określonych sektorów, elementów łańcuchów dostaw lub zagadnień, przez co jest wystarczająco elastyczna, aby można ją było zastosować w historycznych, współczesnych i przyszłych systemach energetycznych w różnych kontekstach. Żywotne systemy



Rysunek 22. System energetyczny jako przedmiot i podmiot zagrożeń

Źródło: B. Johansson, *A broadened typology on energy and security*, Energy, 2013, 53, s. 200.

energetyczne są tu zdefiniowane jako te systemy (zasoby energetyczne, technologie i zastosowania połączone ze sobą przepływami energii), które wspierają krytyczne (kluczowe) funkcje społeczne („wartości nabyte” w kategoriach bezpieczeństwa). Zaliczyć do nich można chociażby dostawę ropy dla armii (Sagan, 1988), infrastrukturę energetyczną (Farrell i in., 2004), odnawialne źródła energii (Grave i in., 2012; Johansson, 2013b), „usługi energetyczne” (Jansen, Seebregts, 2009), przychody z eksportu energii (Nemet, Brandt, 2012; Persson i in., 2007) oraz handel biopaliwami lub wodorem w zdekarbonizowanych systemach energetycznych (Jewell i in., 2014; Månsson i in., 2014). Podatność/wrażliwość (*vulnerability*) systemów to stosunek ich wystawienia na zagrożenia do odporności na nie. Jak wskazano powyżej, liczba, rodzaje i kombinacje zagrożeń są ogromne.

Energetyka jest, oprócz środowiska, jednym z obszarów, w którym najsilniej widać procesy sekurytyzacji. Zarówno systemy energetyczne, jak i ich słabe punkty są przedstawiane nie tylko jako obiektywne zjawiska, lecz także jako konstrukcje polityczne definiowane i hierarchizowane przez różnych aktorów. „O czyje bezpieczeństwo chodzi?”¹⁰ – staje się istotnym pytaniem w kontekście praktyk sekurytacyjnych dotyczących energetyki. Widoczne są one np. w raporcie Corner House, który bada, w jaki sposób polityka niedoboru i konsumpcji wpływa na to, dla kogo energia jest zabezpieczana w polityce (Hildyard i in., 2012), w badaniach Leunga i in. (2014), które pokazują, że to, co jest postrzegane jako „istotne”, zależy nie tylko od cech konkretnego systemu energetycznego, lecz także od jego historycznego znaczenia i siły powiązanych interesów instytucjonalnych czy u Nymana (2014), który opisuje, jak „zostało skonstruowane” znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego w USA jednej firmy energetycznej w celu zapobieżenia jej przejścia przez chińską firmę. Sekurytyzacja energetyki jest dziś faktem; dyskutuje się nie o tym, czy występuje, ale o skali i granicach zjawiska. Znajdzie to swoje odzwierciedlenie również w polskim dyskursie politycznym.

Chociaż bezpieczeństwo środowiskowe¹¹ nabrało znaczenia dopiero wraz z końcem zimnej wojny, niektórzy badacze wzywali do ponownego zdefinio-

¹⁰ D. Baldwin definiował bezpieczeństwo w latach 50. XX wieku jako niskie prawdopodobieństwo wystąpienia szkody (naruszenia) nabytych dóbr (wartości). Wraz z Wolfersem wskazywał, że „ściślejsze specyfikacje bezpieczeństwa” (bezpieczeństwa sektorowe) powinny odpowiadać przynajmniej na następujące pytania: O czyje bezpieczeństwo chodzi? Jakie wartości (dobra) chronimy? Przed jakimi zagrożeniami? (Baldwin, 1997; Wolfers, 1952).

¹¹ W Polsce relacje stanu środowiska i zmian klimatu do kwestii bezpieczeństwa nazywane są bezpieczeństwem ekologicznym, podczas gdy w literaturze zagranicznej problematyka ta nosi nazwę *environmental security* – bezpieczeństwa środowiskowego. Cytując niepolskie źródła, autorka używa tej nazwy z uwagi na fakt, że dla części zagranicznych badaczy bezpieczeństwo ekologiczne jest składową bezpieczeństwa środowiskowego obejmującego także inne niż ekologia kwestie. Widać to chociażby u jednego z najwybitniejszych przedstawicieli środowisk badającego te kwestie, J. Barnetta (2007, s. 188–189). Przyznać jednak trzeba, że wśród niepol-skich badaczy nie ma w tym zakresie zgodności – często bowiem także w zagranicznej literaturze terminów tych używa się wymiennie jak synonimów.

wania bezpieczeństwa narodowego, tak aby obejmowało kwestie środowiskowe na długo przed tym czasem. Richard Ullman (1983), badacz stosunków międzynarodowych, równoległe z postulatami B. Buzana i szkoły kopenhaskiej opowiadał się za przededefiniowaniem bezpieczeństwa narodowego, tak aby uwzględnić niedobory surowców, a także klęski żywiołowe. Buzan zauważył wtedy, że „bezpieczeństwo środowiskowe dotyczy utrzymania lokalnej i planetarnej biosfery jako podstawowego systemu wsparcia, od którego zależą wszystkie inne ludzkie przedsięwzięcia” (1991b, s. 19, 20).

Choć zdaniem Ullmana na początku lat 80. XX wieku nie było wątpliwości co do słusznego miejsca kwestii środowiskowych w agendzie bezpieczeństwa narodowego, zdawał sobie sprawę, że w militarnym klimacie zimnej wojny taka redefinicja byłaby trudna do osiągnięcia. Postulował więc raczej szerokie edukowanie o potencjalnych zagrożeniach mogących płynąć ze strony źle funkcjonującego środowiska (Floyd, 2008). Czyniły to dość dobitnie prace takich naukowców, jak Norman Myers (1989) czy Jessica Mathews (1989), którzy malowali czarny obraz stanu środowiska oraz jeszcze ciemniejsze scenariusze jego przyszłości i na tej podstawie wzywali do poszerzenia bezpieczeństwa narodowego o kwestie środowiskowe. Te pierwsze akty sekurytyzacji nie były przypadkowe: autorzy ci tak szeroko interpretowali bezpieczeństwo środowiskowe, że z łatwością można ich umieścić w dyskursie na temat bezpieczeństwa osobistego (*human security*). Powodem, dla którego zdecydowali się opowiedzieć za bezpieczeństwem środowiskowym jako kwestią bezpieczeństwa narodowego, było to, że zdawali sobie sprawę, że ich głosy będą bardziej słyszalne, jeśli pozostaną w ramach tradycyjnej, zorientowanej na państwo interpretacji bezpieczeństwa (Dabelko, 2003).

Nie brakowało jednak przeciwników łączenia kwestii środowiska i bezpieczeństwa. Dla wielu termin *bezpieczeństwo* kojarzył się z konfrontacyjnymi praktykami związanymi z państwem i wojskiem, które powinny być oddzielone od debaty środowiskowej (Deudney, 1990b). Obawy dotyczyły zwłaszcza możliwości stworzenia nowych kompetencji dla wojska (Käkönen, 1994) oraz wzrostu postaw nacjonalistycznych w celu ochrony środowiska narodowego (Deudney, 1999). Deudney argumentował, że praktyki i instytucje związane z bezpieczeństwem narodowym są nieadekwatne do radzenia sobie z problemami środowiskowymi, gdyż zamiast współpracy proponują grę o sumie zerowej (wygrany–przegrany).

U schyłku lat 80., gdy ku upadkowi chylił się dwubiegunowy świat, zdecydowanie większa liczba komentatorów uznawała za oczywiste, że problemy dziury ozonowej i niszczenia lasów tropikalnych czy też pespektywa zakłóceń funkcjonowania cywilizacji, wywoływanych zmianami klimatycznymi, to zagadnienia dostatecznie poważne, by rządy państw świata rozpatrywały je jako zagrożenie dla bezpieczeństwa. Przewodniczący mającego za chwilę się rozpaść ZSRR Michaił Gorbaczow na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ w grudniu

1993 r. mówił: „Relacja między człowiekiem a środowiskiem stała się groźna. Zagrożeniem, które może nadejść z nieba, nie są już pociski nuklearne, ale globalne ocieplenie” (cytowane za: Myers, 1993, s. 11). Od tego czasu trwa debata nad *environmental security* (bezpieczeństwem ekologicznym) (Dalby, 2002). W 1994 roku Robert Kaplan napisał wprost, że pora zrozumieć, iż środowisko to właśnie ta kwestia, wokół której będzie się obracać bezpieczeństwo narodowe w XXI wieku. Polityczne i strategiczne znaczenie wzrostu liczby ludności, epidemii różnych chorób, zaniku lasów i erozji gleby, niedoborów wody, zanieczyszczenia powietrza, a może także podnoszenia się poziomu morza – procesów, które pociągają masowe migracje, a w ich następstwie wybuchają konflikty między grupami – stanie się głównym wyzwaniem dla polityki zagranicznej, które podporządkuje sobie większość pozostałych problemów. Gwyn Prins (1991) dokonał obrazowego porównania, pisząc, że supernowoczesne wielozadaniowe samoloty, które stoją na straży bezpieczeństwa współczesnych państw, gotowe zestrzelić każdego potencjalnego napastnika, są bezradne wobec skażenia oceanów i szkód, jakie oznacza ono dla wielorybów, które w trakcie życia spożywają tyle zanieczyszczeń, że gdy padają, uważane są za odpad toksyczny. W 2020 roku zaś we wspomnianym już „Global Risks Report” zostało wskazane, że zagrożenia środowiskowe będą kluczowymi do rozwiązania przez międzynarodową społeczność w bliższej i dalszej przyszłości.

Zanim jednak bezpieczeństwo środowiskowe doszło do takiego poziomu zaawansowania w opisywaniu, definiowaniu i pozycjonowaniu tego sektora bezpieczeństwa, musiało zajść kilka zmian i zwrotów podejścia. Pierwsze interpretacje bezpieczeństwa środowiskowego nawiązywały do tradycyjnych sektorów (militarnego i politycznego). Z pierwszych lat debaty nad związkami między środowiskiem naturalnym a konfliktami wynikało, że degradacja środowiska może być źródłem konfliktów na wielu obszarach Południa (Kahl, 2006), a samo wojsko, jak dowodził np. Arthur Westing (1988), niszczy środowisko naturalne, zarówno w czasie prowadzenia wojny, jak i przygotowań do niej¹². Od tego czasu wiele się w podejściu sił zbrojnych do środowiska zmieniło. Departament Obrony USA znalazł się pod rosnącą presją w związku z niewłaściwym postępowaniem armii w zakresie ochrony środowiska. Opinia publiczna postulowała raczej finansowanie odnawialnych źródeł energii niż kolejnych samolotów wielozadaniowych. Stąd propozycje nie tylko zmian w taktyce prowadzenia działań zbrojnych uwzględniające aspekt środowiskowy, ale również wykorzystanie unikatowych zdolności wojskowych (np. wywiadu)

¹² Podejście to ma długą tradycję i sięga lat 60. XX wieku i zaangażowania Stanów Zjednoczonych w walkę o środowisko w konflikcie w Wietnamie. Wojna środowiskowa, rozumiana jako planowe niszczenie środowiska naturalnego wroga, czy to przez herbicydy, bomby, środki chemiczne, bomby wstrząsowe, pożary lasów, czy celowe zasolenie gruntów ornych lub zbiorników słodkowodnych, na przykład przez rozbijanie tam, była ważnym elementem strategii wojskowych w wielu konfliktach.

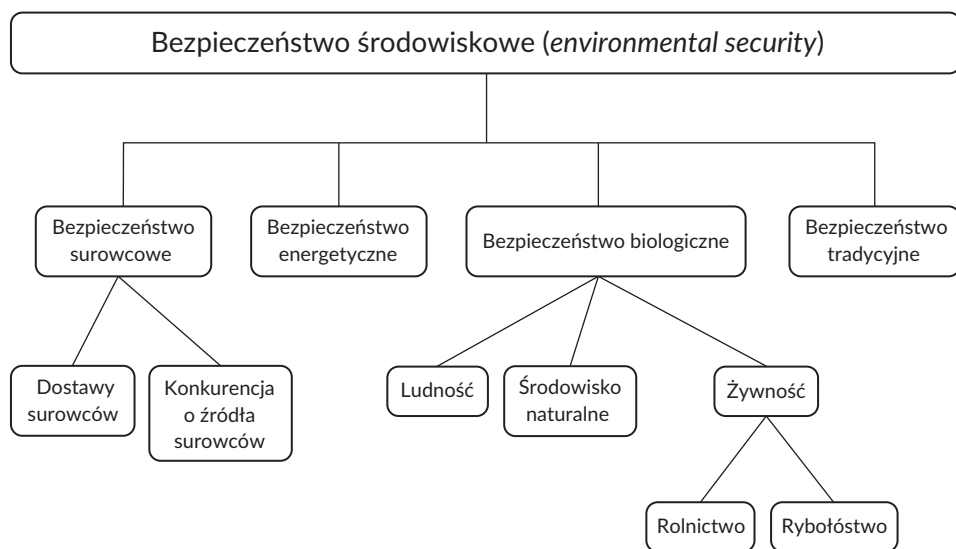
do analizy, przewidywania i rozwiązywania międzynarodowych problemów środowiskowych (US Defence Environmental Security Strategy, 1994; Dabelko, 1997, s. 137).

W miarę, jak kontynuowano badania nad bezpieczeństwem środowiskowym, początkowo wskazywany związek między jego brakiem a wybuchem potencjalnego konfliktu okazał się nie aż tak bezpośredni, jak wstępnie zakładano (Gleditsch, 1998), albowiem konflikty toczą się o zasoby (nawet niewielkie), ale zlokalizowane w słabych państwach, które nie potrafią wspierać zrównoważonego rozwoju gospodarczego i wyrównywania dysproporcji. A zatem to „kondycja” państwa powoduje, że konflikt wystąpi lub nie, niezależnie od tego, czy na jego terenie są zasoby, o które warto się bić, czy też ich tam nie ma. Le Billon (2005) wskazał, że konflikty na Południu są wynikiem nadmiernej konsumpcji na Północy zainteresowanej jak najtańszym pozyskiwaniem rzadkich dóbr (np. diamentów), a nie ich produkcją z poszanowaniem praw lokalnych społeczności. Podejście to zostało z jednej strony doprecyzowane, a z drugiej – częściowo podważone – przez Haralda Welzera w słynnej pozycji „Wojny klimatyczne” (2010¹³), który analizując klęski żywiołowe z ostatnich lat (od Darfuru, poprzez Ruandę, byłą Jugosławię, po huragan Katrina w USA), wskazał, że niezależnie od tego, czy do zdarzenia dochodzi na biednym Południu, czy na bogatej Północy, jeśli państwa czy organizacje międzynarodowe nie radzą sobie z ich opanowaniem, będą prowadziły do konfliktów. Jako przykład podawał sytuację po huraganie Katerina, który w 2005 roku dokonał spustoszenia Nowego Orleanu (USA). 80% miasta znalazło się pod wodą, pomoc humanitarna była za mała, a system społeczny *de facto* się załamał. Miasto zostało tak zniszczone, że rozważano również to, iż nie zostanie odbudowane (Welzer, 2010). Mimo że działo się to w rozwiniętej demokracji i jednym z najbogatszych państw świata, policja i Gwardia Narodowa początkowo nie były w stanie opanować sytuacji. Dochodziło do ataków na oddziały ratowników, strzelanin, gwałtów, włamań, płądrowania sklepów – dopiero przybycie wojska w sile 65 tys. ludzi pomogło stopniowo uspokoić sytuację. Zdaniem Welzera katastrofy tego typu w najbliższym czasie odsłonią słabość, luki i prowizoryczny charakter wszystkich zabezpieczeń, których nie dostrzegamy w codziennym życiu i będą powodowały konflikty nawet tam, gdzie się ich dzisiaj najmniej spodziewamy. Słabość administracji pozwoli społeczeństwu „otworzyć się” na takie sposoby radzenia sobie z kryzysem, jak przemoc czy kradzieże – dowodził pesymistycznie Welzer (2010).

Mimo tych obrazowych porównań, relacja: degradacja środowiska (klęska żywiołowa) – konflikt nie jest jedyną perspektywą patrzenia na bezpieczeństwo środowiskowe. Równie istotnymi perspektywami są: wpływ sytuacji śro-

¹³ Data wydania polskiego. Oryginalnie praca została opublikowana w 2008 roku we Frankfurcie.

dowiska na ekonomię (gospodarki państw) czy zdrowie obywateli. Zmiany środowiska i szkody, które wywołują, są faktem, nawet jeśli w nauce trwa spór o to, w jakim stopniu są one powodowane działalnością człowieka. Trudno oczekiwać, by wszystkie społeczeństwa zdołały się do nich przystosować. Należy się spodziewać niedostatku żywności i słodkiej wody, zakłóceń w dostawach energii, które dotykać będą przed wszystkim biedniejsze części globu, mniej zdolne do skutecznego niwelowania tych zmian. Ich konsekwencją będzie masowa migracja, która, o ile będzie siłą powstrzymywana przez państwa bogate, może prowadzić do poważnych konfliktów, także zbrojnych (Schwartz, Randall, 2003, s. 18). Co więcej, jak wskazuje D. Deudney (1999), o ile zagrożenia odpierane przez wojsko pochodzą zwykle od państw i polegają na gwałtownych, bezpośrednich, zamierzonych działaniach, o tyle zagrożenia ekologiczne są na ogół rozproszone, pośrednie i mają charakter międzynarodowy, ponieważ pochodzą zarówno z wnętrza dotkniętego nimi państwa, jak i z za jego granic. Stąd też Allenby proponuje szerokie ujęcie *environmental security*, w którym mieści się bezpieczeństwo biologiczne (przetrwanie ludzkości, fauny i flory oraz żywności), bezpieczeństwo surowcowe oraz energetyczne (Rysunek 23).



Rysunek 23. Zakres bezpieczeństwa środowiskowego według Allenby’ego

Źródło: R. B. Allenby, *Environmental Security: Concept and Implementation*, International Political Science Review, 2000, 21(1), s. 15.

Propozycja Allenby’ego, choć szersza od wcześniej prezentowanych interpretacji, skupia się jednak w przeważającej większości na środowisku jako źródle różnych zasobów. Zdaniem części analityków problemu nie jest to wystarczające. Australijski badacz J. Barnett, jeden z najbardziej znanych analityków

bezpieczeństwa środowiskowego, określa *environmental security* bardzo ogólnie jako parasol rozpostarty nad grupą zagrożeń i podejść do ich rozwiązywania związanych w różny sposób z kondycją środowiska naturalnego. Według Barnetta (2009) brak jednego wiodącego rozumienia bezpieczeństwa środowiskowego wynika z połączenia dwóch potężnych, ale równie niejednoznacznych koncepcji – środowiska i bezpieczeństwa – oraz różnorodnego wachlarza dyscyplin i szkół myślenia, które przyczyniają się do badania tych dwóch koncepcji. Sposób, w jaki osoba lub grupa rozumie każdą z tych koncepcji, wpływa na powstanie definicji koncepcji bezpieczeństwa środowiskowego, co obserwowaliśmy już przy definiowaniu samego pojęcia bezpieczeństwa.

Stąd Barnett wychodzi od stwierdzenia, że środowisko to szeroka kategoria, która odnosi się do biologicznych, fizycznych i chemicznych elementów oraz systemów niezbędnych do podtrzymania życia. W jej ramach mieści wiele problemów, takich jak niedobór zasobów i zanieczyszczenie występujące w różnych skalach (od globalnej do lokalnej), w różnym stopniu, w różnych miejscach na świecie. Problemy te są obecnie znaczącymi kwestiami politycznymi w wyniku zwiększonej skali konsumpcji i zanieczyszczenia w nowoczesnych społeczeństwach wysokoenergetycznych, co spowodowało znaczne zmniejszenie pierwotnej lesistości, utratę różnorodności biologicznej, wyczerpywanie się zasobów rybnych, degradację gleby, zanieczyszczenie i niedobór wody, degradację wybrzeży i mórz, skażenie ludzi, roślin i zwierząt chemikaliami i substancjami radioaktywnymi oraz zmiany klimatyczne i podnoszenie się poziomu mórz (Barnett, 2009).

Podobnie jak badacze ze szkoły kopenhaskiej Barnett zauważa, że koniec zimnej wojny w połączeniu ze zwiększoną współzależnością między społeczeństwami i krajami stworzył przestrzeń dla nowych sposobów myślenia o bezpieczeństwie. Pojęcie bezpieczeństwa środowiskowego odegrało kluczową rolę w tym procesie pogłębiania skali i poszerzania treści bezpieczeństwa. Wzrost świadomości ekologicznej w krajach rozwiniętych pozwolił postrzegać problemy środowiskowe jako na tyle poważne, że ich sekurytyzacja staje się uzasadniona. Zaczęło się to w latach 60. XX wieku od kilku głośnych badań problemów środowiskowych i wzrostu liczby pozarządowych organizacji ekologicznych. W latach 70. rozpoczęły się międzynarodowe szczyty poświęcone kwestiom środowiskowym (np. *Human Environment* – Konferencja Narodów Zjednoczonych w 1972 r.), a w 1987 r. Światowa Komisja ds. Środowiska i Rozwoju opublikowała przełomowy raport zatytułowany „Nasza wspólna przyszłość”, w którym spopularyzowano koncepcję zrównoważonego rozwoju i wprowadzono termin *bezpieczeństwo środowiskowe*. Raport ten doprowadził do Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Środowiska i Rozwoju w 1992 r., która wraz z kolejnymi tego typu wydarzeniami (z 1997 i 2002 r.) dała początek ważnym wielostronnym traktatom środowiskowym w sprawie zmian klimatu i różnorodności biologicznej.

Ową mnogość znaczeń bezpieczeństwa środowiskowego można podzielić na sześć głównych interpretacji. Po pierwsze, bezpieczeństwo środowiskowe można postrzegać jako wpływ działalności człowieka na środowisko. Po drugie, można je postrzegać jako wpływ kompleksu wojskowo-przemysłowego, w tym wojny, na środowisko. Po trzecie, zmiany środowiskowe mogą być odbierane jako problem bezpieczeństwa wspólny dla wszystkich państw, a zatem wymagający zbiorowego działania. Po czwarte, mogą być one uznane za zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego. Po piąte, zmiany środowiskowe zostały zidentyfikowane jako możliwa przyczyna gwałtownego konfliktu. Po szóste – mogą być one postrzegane jako zagrożenie dla bezpieczeństwa ludzi (Barnett, 2001, s. 8; 2007, s. 188–189). Rozważania te podsumowuje Tabela 23.

Tabela 23. Sześć interpretacji bezpieczeństwa środowiskowego według Barnetta

Koncepcja bezpieczeństwa	Zagrożone dobro (byt)	Główne źródło zagrożenia
Bezpieczeństwo ekologiczne	Środowisko naturalne	Działalność człowieka
Bezpieczeństwo powszechne (wspólne)	Państwo	Zmiany klimatu
Przemoc uderzająca w środowisko naturalne (<i>environmental violence</i>)	Państwo	Wojna
Bezpieczeństwo narodowe	Państwo	Zmiany klimatu
<i>Greening defense</i> (zielona obrona)	Policja/siły zbrojne	Ekoterrorysty/ruchy ekologiczne
Bezpieczeństwo personalne (ludzkie)	Jednostki	Zmiany klimatu

Źródło: J. Barnett, *Environmental security*, w: Collins (red.), *Contemporary Security Studies*, Oxford University Press, 2007. P. Martinovsky, *Environmental security and classical typology of security studies*, *The Science for Population Protection*, 2011, 2, s. 1–17.

G. Zurlini i F. Müller, definiując bezpieczeństwo środowiskowe na potrzeby *Encyklopedii ekologii* (2008), wskazują, że w ciągu następnych 100 lat jedna trzecia obecnego pokrycia terenu na świecie ulegnie zmianie; stąd świat będzie musiał stawić czoło coraz trudniejszym wyborom między konsumpcją, usługami ekosystemowymi, odbudową, ochroną lub degradacją. Stąd bezpieczeństwo środowiskowe będzie miało zasadnicze znaczenie dla bezpieczeństwa narodowego; obejmuje bowiem dynamikę i wzajemne powiązania między ludźmi a zasobami naturalnymi (Zurlini, Müller, 2008). Nie tworzą własnej definicji tego pojęcia, ale powołują się na rozumienie tego pojęcia zawarte w różnego typu dokumentach i formułowane przez instytucje. Podobnie postępują polscy autorzy. Zestawienie definicji prezentuje Tabela 24.

Tabela 24. Wybrane definicje bezpieczeństwa środowiskowego

AC/UNU Millennium Project	Bezpieczeństwo środowiskowe to względne bezpieczeństwo publiczne przed zagrożeniami środowiskowymi spowodowanymi przez naturalne lub ludzkie procesy wynikające z ignorancji, wypadku, złego zarządzania lub projektowania, które mają źródła wewnątrzpaństwowe bądź międzynarodowe.
AC/UNU Millennium Project	Bezpieczeństwo środowiskowe to stan dynamiki człowieka i środowiska, który obejmuje przywracanie środowiska zniszczonego działaniami wojskowymi, oraz zmniejszanie niedoborów zasobów, degradację środowiska i zagrożenia biologiczne, które mogą prowadzić do konfliktów.
AC/UNU Millennium Project	Bezpieczeństwo środowiskowe to utrzymanie fizycznego otoczenia społeczeństwa na jego potrzeby bez uszczuplania zasobów naturalnych.
Barnett (1997)	Bezpieczeństwo środowiskowe to proaktywna minimalizacja antropogenicznych zagrożeń dla funkcjonalnej integralności biosfery, a tym samym dla współzależnego od niej elementu ludzkiego.
Belluck, Hull, Benjamin, Alcorn i Linkov (2006)	Poprzez zapewnienie bezpieczeństwa środowiskowego rozumiemy ochronę przed degradacją środowiska w celu zachowania lub ochrony zasobów ludzkich, materialnych i naturalnych w skali od globalnej do lokalnej.
Rada Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej (1996)	Bezpieczeństwo ekologiczne to ochrona środowiska naturalnego i żywotnych interesów obywateli, społeczeństwa, państwa przed wpływami wewnętrznymi i zewnętrznymi, niekorzystnymi procesami i tendencjami rozwojowymi zagrażającymi zdrowiu ludzkiemu, różnorodności biologicznej i zrównoważonemu funkcjonowaniu ekosystemów oraz przetrwaniu ludzkości. Bezpieczeństwo ekologiczne jest integralną częścią bezpieczeństwa narodowego Rosji.
US Department of Defense (1996)	Bezpieczeństwo środowiska obejmuje przywracanie jego naturalnego stanu, przestrzeganie przepisów, konserwację, zapobieganie zanieczyszczeniom, technologię ochrony środowiska i działania międzynarodowe.
On Principles of Environmental Security in the Commonwealth States' (1997)	Bezpieczeństwo ekologiczne to stan ochrony żywotnych interesów jednostki, społeczeństwa, środowiska naturalnego przed zagrożeniami wynikającymi z antropogenicznych i naturalnych oddziaływań na środowisko.
Haber (2011)	Bezpieczeństwo ekologiczne (lub „środowiskowe”) ¹⁴ to trwały i ciągły proces zmierzający do osiągnięcia pożądanego stanu ekologicznego, zapewniającego spokojną egzystencję wszystkich elementów ekosystemu (organizmów żywych i środowiska nieożywionego), przy użyciu różnych środków, zgodnych z zasadami współżycia wewnętrznego państw oraz społeczności międzynarodowej.

¹⁴ Polskie dokumenty oficjalne, a za nimi również prace naukowe zazwyczaj przedstawiają bezpieczeństwo środowiskowe jako ekologiczne, co nie jest tożsame z definicyjnym podejściem w krajach anglosaskich czy europejskich.

Szyja (2014)	Bezpieczeństwo ekologiczne ma na celu zwiększenie ochrony i poprawy jakości środowiska naturalnego poprzez aktywność w takich obszarach, jak: energetyka, transport, budownictwo, przemysł ciężki i wydobywczy.
Molvaer (1992)	Bezpieczeństwo ekologiczne to bezpieczeństwo środowiska naturalnego przed takim jego użytkowaniem i degradacją, że w efekcie może zagrażać istnieniu ludzi i społeczeństw.
Michajłow (1986)	Bezpieczeństwo ekologiczne to likwidacja lub zmniejszenie do minimum zagrożeń życia i zdrowia człowieka, których źródłem jest środowisko jego życia, biosfera.
Prins (2013)	Bezpieczeństwo ekologiczne oznacza eliminowanie trendów wzmagających zmiany środowiska naturalnego z odwołaniem się do rozwoju samopodtrzymującego.
Kołbasow (1980)	Bezpieczeństwo ekologiczne to system przedsięwzięć eliminujących niebezpieczeństwo masowej eksterminacji jednostek ludzkich w wyniku antropogenetycznie uwarunkowanych zmian ekologicznych, które uniemożliwiają ludziom egzystencję.
Moss (1993)	Bezpieczeństwo ekologiczne to zespół uwarunkowań, które istnieją, gdy rządy są zdolne łagodzić społeczne i polityczne skutki niedostatku zasobów naturalnych, odwołując się do własnych działań, działań organizacji międzyrządowych oraz pozarządowych.
Kukułka (1995)	Bezpieczeństwo ekologiczne to pewność mechanizmów społecznych, ich zdolność zapobiegania brakom w stanie środowiska, jego szkodliwym zmianom oraz rodzącym się na ich tle napięciom i konfliktom.

Źródło: G. Zurlini i F. Müller, *Environmental Security*, w: S. E. Jørgensen, B. D. Fath (red.), *Encyclopedia of Ecology*, Science Direct, 2008. M. Pietraś, *Bezpieczeństwo ekologiczne w Europie*, UMCS, Lublin 2000.

Podsumowując, można przyjąć za M. Pietrasiem (2000, s. 85), że bezpieczeństwo ekologiczne¹⁵ oznacza taki stan stosunków społecznych, w tym treści, form i sposobów organizacji stosunków międzynarodowych, który nie tylko ogranicza i eliminuje zagrożenia ekologiczne, lecz także promuje pozytywne działania, umożliwiając realizację wartości istotnych dla istnienia i rozwoju narodów i państw. Wskazane definicje skupiają się na aspektach: relacji człowieka i środowiska, ochrony zdrowia ludności, trwałego i zrównoważonego rozwoju jako wartości samej w sobie, katastrof ekologicznych, konfliktów zbrojnych jako czynników wpływających na środowisko, mechanizmach i stosunkach społecznych i ich relacji ze środowiskiem. W analizach widoczne jest również podejście systemowe oraz procesowe, a także traktowanie kwestii środowiska jako spraw międzynarodowych bądź narodowych (w wymiarze bezpieczeństwa wewnętrznego bądź zewnętrznego).

¹⁵ Większość autorów polskich publikacji w tym obszarze używa terminu bezpieczeństwo ekologiczne, choć dla części badaczy spoza Polski ma on węższe znaczenie niż bezpieczeństwo środowiskowe.

Jak zauważa M. McDonald (2018) i inni (von Lucke, Wellman, Diez, 2014; Diez, von Lucke, Wellmann, 2016; Hardt, 2017), zmiana klimatu jest w coraz większym stopniu sekurytyzowana lub definiowana jako kwestia bezpieczeństwa. W przeszłości zmiany klimatu miały doprowadzać do wojen o takie zasoby, jak woda czy surowce energetyczne (Homer-Dixon, 1991, 1999; Stucki, 2005; Bulloch, Darwish, 1993; Gleick, 1993), a i współcześnie są badacze, którzy upatrują sukcesów ISIS w Syrii jako pokłosia m.in. zmian klimatu (Gleick, 2014; Strozier, Berkell, 2014; Baker, 2015). Wojnę domową w Darfurze ochrzczono mianem pierwszego konfliktu klimatycznego i nie wydaje się, by miała być ostatnią (Moon, 2007; UNDP, 2007). Raport *International Alert* (Smith, Vivekananda, 2007) wskazuje 40 państw zagrożonych konfliktem wywołanym przez klimat. Współcześnie jednak większy nacisk kładzie się na zagrożenia, jakie degradacja środowiska i zmiany klimatu mogą nieść dla bezpieczeństwa jednostki. Nie chodzi tu jednak przede wszystkim o możliwość wystąpienia konfliktów zbrojnych, ale np. o zagrożenie, że zmiany klimatu mogą wpłynąć na dobrobyt i poziom życia (McDonald, 2018, s. 161).

W pracach badających związki między zmianami klimatycznymi a bezpieczeństwem istnieje wyraźna tendencja do posługiwania się językiem bezpieczeństwa (sekurytyzowania przekazu) w celu mobilizowania działań politycznych w sprawie zmian klimatu. Mowa jest o „najpilniejszych troskach państwa i kluczowych instytucji polityki międzynarodowej” (McDonald, 2018, s. 162), zachęcając decydentów i społeczeństwa do skutecznych działań na rzecz ochrony środowiska. Jak pokazała Hartmann (2009), wielu z tych, którzy łączą środowisko z bezpieczeństwem, to przedstawiciele organizacji ekologicznych lub think-tanków (Mathews, 1989; Myers, 1989; Renner, 1996). Tendencja do odwoływania się do potężnego i często rezonującego języka „bezpieczeństwa narodowego” w celu uzasadnienia postępowych praktyk klimatycznych była widoczna chociażby w argumentacji prezydenta Obamy, że Stany Zjednoczone powinny inwestować w energię odnawialną, aby zmniejszyć swoją zależność energetyczną od niedemokratycznych reżimów na Bliskim Wschodzie (Hayes, Knox-Hayes, 2014; Dalby, 2015). Podobne przykłady będzie można znaleźć również w polskim dyskursie o kwestiach środowiska i ekologii.

Bezpieczeństwo żywnościowe (*food security*) to kategoria powiązana z omówionymi powyżej, w szczególności bezpieczeństwem środowiskowym oraz z omawianym poniżej bezpieczeństwem zdrowotnym. Brak bezpieczeństwa żywności ma bezprecedensowy wpływ na globalne wyniki zdrowotne. Szacuje się, że niedożywienie jest największym zagrożeniem dla zdrowia na świecie, przyczynia się do większej liczby zgonów rocznie niż HIV/AIDS, malaria i gruźlica łącznie (WFP, 2020), a jej zmniejszenie jest globalnym priorytetem określonym w Milenijnych Celach Rozwoju (cel 1.C) (Anema i in., 2014). Liczba niedożywionych osób wzrosła z 785 milionów w 2015 roku do 822 milionów w 2018 roku (Global Hunger Index, 2019).

Problematyka bezpieczeństwa żywności została po raz pierwszy wspomniana w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 r., w której uznano prawo do żywności za podstawowy element odpowiedniego poziomu życia (UN, 1975). Obawy społeczne związane z globalnym i krajowym bezpieczeństwem żywności gwałtownie wzrosły po światowym kryzysie naftowym i powiązanym z nim kryzysie żywnościowym w latach 1972–1974. W swym pierwotnym rozumieniu bezpieczeństwo żywnościowe dotyczyło przede wszystkim zapewniania ludziom wystarczającej ilości pożywienia w ogóle (jej jakość miała znaczenie drugorzędne).

Od czasu Światowej Konferencji Żywnościowej w 1974 r. zaproponowano około 200 definicji bezpieczeństwa żywnościowego. Po raz pierwszy zdefiniowane zostało jako stała dostępność wystarczających światowych dostaw podstawowych artykułów żywnościowych, pozwalający utrzymać stały wzrost konsumpcji żywności i zrównoważyć wahania w produkcji i cenach. Ta definicja była odzwierciedleniem ówczesnych globalnych obaw dotyczących wielkości i stabilności dostaw żywności (Norhasmah i in., 2010). Bezpieczeństwo żywnościowe stało się ważnym zagadnieniem w drugiej połowie lat 80. XX wieku i pozostało głównym problemem w latach 90. W 1983 r. definicję rozszerzono, określając je jako stan, w którym ludzie mają zawsze fizyczny i ekonomiczny dostęp do potrzebnej im żywności (FAO, 1983).

Kilka lat później Bank Światowy wskazał inny trend w badaniach nad *food security*, koncentrując się na czasowej dynamice braku bezpieczeństwa żywnościowego (przejściowym i przewlekłym) (World Bank, 1986). Przejściowa niepewność żywnościowa mogła wynikać z załamania gospodarczego lub klęsk żywiołowych, a chroniczna – związana była z przewlekłe utrzymującym się ubóstwem i niskimi dochodami. Stąd definicja bezpieczeństwa żywnościowego jako dostęp dla wszystkich ludzi przez cały czas do wystarczającej ilości żywności potrzebnej dla aktywnego i zdrowego życia.

W połowie lat 90. XX wieku bezpieczeństwo żywnościowe zostało uznane za poważny problem w wymiarze osób indywidualnych, gospodarstw domowych, obywateli krajowych, regionalnych i na poziomie globalnym. Stąd konstatacja, że osiąga się je, gdy wszyscy ludzie mają fizyczny i ekonomiczny dostęp do wystarczającej, bezpiecznej i pożywnej żywności, zaspokajającej ich potrzeby dietetyczne i preferencje żywieniowe dla aktywnego i zdrowego życia przez cały czas (FAO, 1996). W tym złożonym opisie uwzględniono dostępność żywności na poziomie makro i mikro, a także jej jakość. W 2002 r. FAO dopracowało definicję bezpieczeństwa żywnościowego, charakteryzując je jako sytuację, w której wszyscy ludzie mają fizyczny, społeczny i ekonomiczny dostęp do wystarczającej, bezpiecznej i pożywnej żywności, która zaspokaja ich potrzeby dietetyczne i preferencje żywieniowe w celu aktywnego i zdrowego życia przez cały czas (Clay, 2002). Ta najnowsza definicja obejmuje aspekt społeczny, który podkreśla, że dostęp do żywności powinien być możliwy w sposób

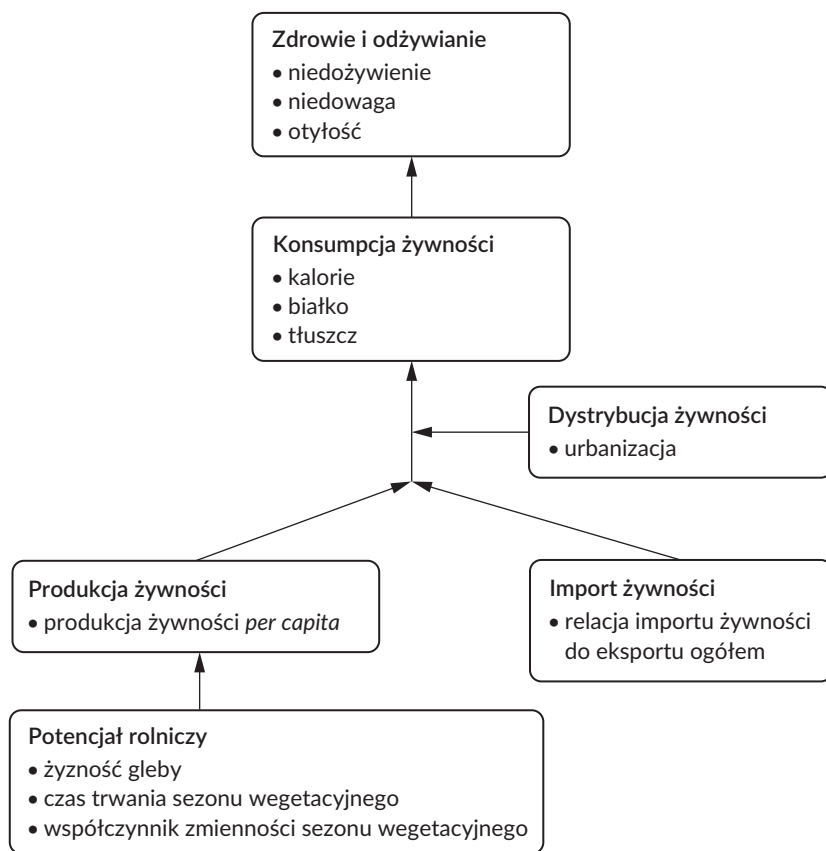
społecznie akceptowalny (tj. żywność kupowana w sklepach, na rynkach lub w hipermarketach), a nie w sposób niedopuszczalny (tj. żywność otrzymywaną z pomocy społecznej, dzięki żywności lub kradzieży).

Jak widać, definicja bezpieczeństwa żywnościowego przeszła trzy główne zmiany paradygmatu od czasu Światowej Konferencji Żywnościowej w 1974 r. Są to: (1) przejście z poziomu globalnego i krajowego na poziom gospodarstwa domowego i indywidualnego, gdzie problem bezpieczeństwa żywnościowego pojawia się w bardziej konkretny sposób (Maxwell, 1990, 1996); (2) przejście od pierwszej perspektywy żywności do perspektywy utrzymania; oraz (3) przejście od obiektywnych wskaźników do subiektywnej percepcji. Proces ten odzwierciedla zmiany w oficjalnym myśleniu politycznym (Clay, 2002; Heidhues i in., 2004).

Badania nad bezpieczeństwem żywnościowym prowadzone są z różnych perspektyw i z uwzględnieniem różnych priorytetów. Dla Maxwella (1996) i Frankenbergera z zespołem (1995) kluczową cechą charakterystyczną bezpieczeństwa żywnościowego gospodarstw domowych jest „bezpieczny dostęp do wystarczającej ilości jedzenia”, która wynika z koncepcji bezpieczeństwa, dostępu, czasu i wystarczającej ilości. Podobnie Ganapathy i in. (2005) wiążą pojęcie bezpieczeństwa żywnościowego z dostępem do wystarczającej ilości i jakości żywności. Ale w badaniach przyjmuje się również perspektywę skutków zdrowotnych wywołanych przez żywność (jej dostępną ilość i jakość) czy wpływu na stan gospodarki (produkcja żywności, jej ewentualny import). Rysunek 24 prezentuje ramy strukturalne typologii bezpieczeństwa żywnościowego uwzględniające szerokie podejście badawcze.

Odnosząc się do tego, co powyżej, należy wskazać, iż bezpieczeństwo żywnościowe ma cztery główne wymiary: ogólnej dostępności żywności (*food availability*), dostępu do żywności różnych jednostek i grup społecznych (*food access*), wykorzystania żywności (*food utilization*) oraz stabilności (*food stability*) (Anema i in., 2014, s. 478). Komponenty bezpieczeństwa żywnościowego i ich charakterystyka zawarte są w Tabeli 25.

Nieco inaczej czynniki składowe bezpieczeństwa żywnościowego wskazują Koc i Dahlberg, choć dla nich także konceptualizacja bezpieczeństwa żywnościowego wykracza poza ilość i jakość żywności. Ich zdaniem kategoria powinna zostać rozszerzona o czynniki: dostępności, akceptowalności i adekwatności. Bezpieczeństwo żywnościowe wymaga wystarczających zapasów żywności (ilości), które powinny być dostępne dla wszystkich jednakowo. Akceptowalność odnosi się do „kultury zdobywania pożywienia”: zakłada, że żywność powinna być dostępna w sposób, który szanuje tradycje kulturowe poszczególnych osób. Adekwatność odnosi się do długoterminowej stabilności systemów żywnościowych (jakość). Podejście to dotyczy wszystkich poziomów organizacji społecznych i administracyjnych, od osób fizycznych i gospodarstw domowych (poziom mikro) po społeczność (poziom mezo) oraz poziom krajowy i globalny (poziom makro). Obrazowo przedstawia to Rysunek 25.



Rysunek 24. Ramy strukturalne typologii bezpieczeństwa żywnościowego

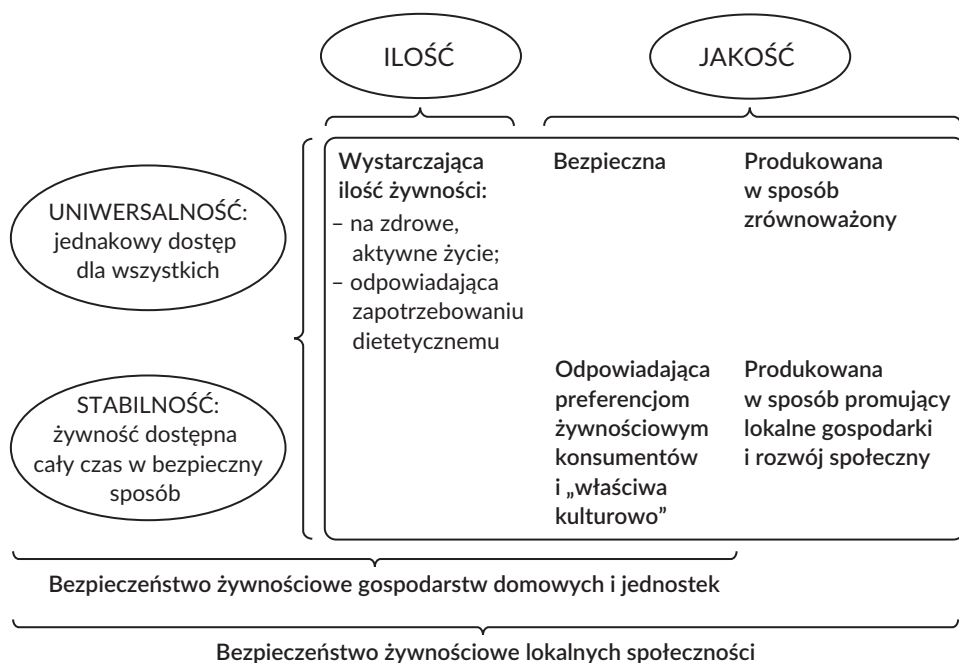
Źródło: Y. Bingxin, Y. Liangzhi, F. Shenggen, *Toward a Typology of Food Security in Developing Countries*, IFPRI Discussion Paper 00945, 2010, s. 4.

Równoległe do badań nad bezpieczeństwem żywnościowym definiowano jego przeciwieństwo. Szeroką definicję braku bezpieczeństwa żywności opracował panel ekspertów zwołany w 1989 r. przez Life Science Research Office (LSRO, 1990) (Wunderlich, Norwood, 2006). Według tej instytucji brak bezpieczeństwa żywnościowego występuje, gdy dostępność żywności odpowiedniej i bezpiecznej pod względem odżywczym lub zdolność do pozyskania akceptowalnej żywności w społecznie akceptowalny sposób jest ograniczona lub niepewna (LSRO, 1990, s. 1575, 1576). Istotą tego podejścia jest włączanie do grupy osób, którym brak bezpieczeństwa żywnościowego, takie jednostki czy grupy społeczne, które często nie dostają lub nie mają dość jedzenia, co powinno być oceniane na podstawie przyjętych norm kulturowych (Habicht i in., 2004). Tym samym za zagrożone można uznać osoby trwale korzystające z pomocy społecznej w tym zakresie, np. z banków żywności. Nie umierają z głodu, ale forma ich dostępu do żywności powoduje brak bezpieczeństwa żywnościowego.

Tabela 25. Komponenty bezpieczeństwa żywności

Wymiary	Komponenty		
	Dostateczność/iłość (<i>sufficiency</i>)	Jakość (<i>quality</i>)	Bezpieczeństwo (<i>safety</i>)
Dostępność żywności (<i>availability</i>)	Istnieje wystarczająca ilość pożyw- nego jedzenia (jest ogólnie dostępna).	Żywność gwarantująca odpowiednio zróżnicowaną dietę, zaspokajającą potrzeby żywieniowe, jest ogólnie dostępna.	Istnieje powszechnie dostępna żywność bezpieczna do spożycia, o ile zostanie przygotowana i skonsumowana w sposób zgodny z przeznaczeniem.
Możliwość pozyskania żywności (<i>access</i>)	Jednostki mają odpowiedni dochód (bądź inne zasoby), aby uzyskać wystarczającą ilość jedzenia o odpowiedniej wartości odżywczej.	Jednostki mają odpowiedni dochód (bądź inne zasoby), aby zapewnić sobie zróżni- cowaną dietę, która spełnia ich potrzeby żywieniowe.	Jednostki mają odpowiedni dochód (bądź inne zasoby), aby zapewnić sobie i przygotować bezpieczną żywność.
Wykorzystanie (<i>utilization</i>)	Jednostki mają możliwość przygoto- wania i skonsumowania wystarcza- jącej ilości pożywczego jedzenia.	Jednostki mają możliwość przygotowania i skonsumowania żywności w zróżnico- wanej diecie, np. dzięki odpowiedniej wiedzy, praktykom żywieniowym.	Jednostki mają możliwość przygotowania i skonsumowania bezpiecznej żywności, przy maksymalnym zminimalizowaniu problemów z higieną żywności i dostępu do czystej wody.
Stabilność (<i>stability</i>)	Nie występują zaburzenia w dostep- ności, dostępie i możliwościach wykorzystania wystarczającej ilości pożywczego jedzenia.	Jednostki mają permanentną możliwość spożywania pokarmów zapewniających odpowiednio zróżnicowaną dietę.	Bezpieczeństwo spożywanej żywności jest stale zapewniane.

Źródło: A. Anema, S. J. Fielden, T. Castleman, N. Grede, A. Heap, M. Bloem, *Food Security in the Context of HIV: Towards Harmonized Definitions and Indicators*, AIDS Behav, 2014, 18, s. 479.



Rysunek 25. Komponenty oraz wymiary bezpieczeństwa żywności

Źródło: S. Norhasmah, M. S. Zalilah, A. S. Asnarulkhadi, *Food security: concepts and definitions*, Journal of Community Health, 2010, 16(2), s. 7.

Istnieje kilka terminów ściśle związanych z brakiem bezpieczeństwa żywnościowego, takich jak *głód*, *niedobór pokarmu* i *niedożywienie*. Ich rozróżnienie jest kluczowe w badaniach nad bezpieczeństwem żywnościowym, jego brakiem i konsekwencjach tego stanu rzeczy. Spektrum pojęciowe problematyki bezpieczeństwa żywnościowego prezentuje Tabela 26.

Tabela 26. Zakres problematyki bezpieczeństwa żywnościowego

Pojęcie	Definicja
Bezpieczeństwo żywnościowe	Można o nim mówić, gdy wszyscy ludzie bez ograniczeń czasowych mają fizyczny i ekonomiczny dostęp do wystarczającej, bezpiecznej i pożywnej żywności, która pozwala zaspokoić ich potrzeby dietetyczne i preferencje żywieniowe niezbędne do aktywnego i zdrowego życia.
Bezpieczeństwo odżywcze (<i>nutrition security</i>)	Odpowiedni stan odżywienia organizmu pod względem białka, energii, mikroelementów i minerałów dostępny dla wszystkich członków gospodarstwa domowego.
Brak bezpieczeństwa żywnościowego (<i>food insecurity</i>)	Stan, w którym dostępność żywności odpowiedniej i bezpiecznej pod względem żywieniowym lub zdolność do przyjmowania żywności dopuszczalnej w społecznie akceptowalny sposób jest ograniczona lub niepewna.

Tabela 26. cd.

Pojęcie	Definicja
Głód (<i>hunger</i>)	Niespokojne lub bolesne uczucie spowodowane brakiem jedzenia. Potencjalna, choć niekonieczna konsekwencja braku bezpieczeństwa żywnościowego.
Niedobór pokarmu (<i>under-nourishment/ food insufficiency</i>)	Spożywanie żywności nieadekwatne do potrzeb energetycznych organizmu jednostki.
Niedożywienie (<i>malnutrition</i>)	Wynika z braków, nadwyżek lub nierównowagi w zużyciu makro-/mikroskładników pokarmowych.

Źródła: S. Maxwell, *Food security: a post-modern perspective*, Food Policy, 1996, 21(2), s. 155–170. J. P. Habicht, G. Peltó, E. Frongillo, D. Rose, *Conceptualization and Instrumentation of Food Insecurity*, paper prepared for National Academy of Sciences Workshop, 2004. A. R. Quisumbing, L. R. Brown, H. S. Feldstein, L. Haddad, C. Pena, *Women: The key to food security*, Food Policy Report, The International Food Policy Research Institute, Washington 1995.

Sekurytyzowanie konsekwencji niedoboru żywności bądź jej niskiej jakości to podejście często obserwowane w dyskursie publicznym, zazwyczaj w celu uzasadnienia dodatkowych wydatków na rolnictwo bądź innych form uprzywilejowania producentów żywności. Jest również obecne w polskim dyskursie politycznym.

Kategorią z pogranicza bezpieczeństwa żywnościowego i środowiskowego jest bezpieczeństwo wodne. Wydzielono je w badaniach nad bezpieczeństwami sektorowymi w XXI wieku z uwagi na wagę problemu: prawie 700 milionów ludzi na całym świecie nie ma podstawowego dostępu do wody, a 2,4 miliarda – do urządzeń sanitarnych (WHO, 2015). W 2010 r. Rezolucja 64/292 Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych uznała prawo człowieka do wody i urządzeń sanitarnych oraz wskazała, że czysta woda pitna i warunki sanitarne są niezbędne do realizacji wszystkich praw człowieka (UNESCO, 2019).

Water security, podobnie jak omawiane wcześniej kategorie, nie doczekało się jednej uznanej definicji. Niektóre podejścia koncentrują się na ryzyku, podczas gdy inne przyjęły szeroką koncepcję, opierając się na rozwoju zasobów wodnych w celu zaspokojenia potrzeb ludzkich (Clement, 2013; Giordano, 2017; Garrick, Hall, 2014). Najpowszechniej używane są i najczęściej stosowane trzy robocze definicje: Global Water Partnership, World Bank oraz UN-Water. Prezentuje je Tabela 27.

UN-Water (2019) proponuje – w analizowaniu aspektów bezpieczeństwa wodnego – odniesienie się do czterech jego aspektów. Pierwszym jest (1) dostęp do wody pitnej i szeroko z tym związany dobrostan ludności. Powinna ona mieć dostęp do bezpiecznej, dostatecznej i przystępnej cenowo wody, aby móc zaspokoić podstawowe potrzeby w zakresie picia, warunków sanitarnych i higieny

Tabela 27. Najpopularniejsze definicje *water security*

Autor	Definicja
Global Water Partnership	Bezpieczeństwo wodne oznacza, że każdy „na każdym poziomie – od gospodarstwa domowego po globalny – ma dostęp do wystarczającej ilości bezpiecznej wody po rozsądnych kosztach, aby prowadzić czyste, zdrowe i produktywne życie przy jednoczesnym zapewnieniu ochrony środowiska naturalnego.
World Bank	Bezpieczeństwo wodne to dostępność akceptowalnej ilości i jakości wody dla zdrowia, środków do życia, ekosystemów i produkcji, w połączeniu z akceptowalnym poziomem ryzyka związanego z wodą dla ludzi, środowiska i gospodarki.
UN-Water	Bezpieczeństwo wodne to zdolność ludności do zapewnienia trwałego dostępu do odpowiednich ilości i akceptowalnej jakości wody w celu utrzymania środków do życia, dobrobytu ludzi i rozwoju społeczno-gospodarczego oraz zapewnienia ochrony przed zanieczyszczeniami wodnymi i katastrofami związanymi z wodą, a także zachowanie ekosystemów w klimacie pokoju i stabilności politycznej.

Źródło: *Global Water Partnership. Towards Water Security: A Framework for Action*, GWP: Stockholm, Sweden, 2000. D. Grey, C. W. Sado, *Sink or Swim? Water security for growth and development*, Water Policy, 2007, 9, s. 545–571. UN-Water, *Water Security and Global Water Agenda: A UN-Water Analytical Brief*; United Nations University, Institute for Water, Environment and Health: Hamilton, 2013.

oraz aby chronić zdrowie i dobre samopoczucie, co jest warunkiem spełnienia podstawowych praw człowieka. Drugi aspekt dotyczy stanu (2) ekosystemów. Ekosystemy powinny być dobrze zachowane, tak by mogły świadczyć swoje usługi dla środowiska i ludzi, w tym dostarczanie słodkiej wody. Trzeci aspekt odnosi się do (3) działalności gospodarczej i rozwoju. O bezpieczeństwie wodnym w tym zakresie możemy mówić, gdy dostępne są odpowiednie zasoby wody do produkcji żywności i energii, przemysłu, transportu i turystyki. Aspekt czwarty dotyczy (4) zagrożeń związanych z wodą i zmianami klimatu. Tu mówimy o bezpieczeństwie, gdy populacje są odporne na zagrożenia związane z wodą, w tym powodzie, susze i zanieczyszczenia.

Bezpieczeństwo wodne jest jedną z silniej sekurytyzowanych kategorii bezpieczeństwa (Corry, 2012; Dourley, 2016). Zaczęło się od zwrócenia uwagi na problem niedoborów wody pitnej jako katastrofy, z którą zmagają się państwa Południa w ramach swojej złożonej sytuacji. Następnie przyjęto perspektywę *human security* i zagrożeń, jakie nierozwiązanie problemu niedoboru wody może rodzić (epidemie, nielegalne migracje) dla krajów Północy (powiązanie umierania z powodu braku czystej wody w Afryce z sytuacją mieszkańców europejskich metropolii potencjalnie terroryzowanych przez rzesze przybyszów z Południa), co spowodowało – tak jak w przypadku sekurytyzacji problemu HIV – zwiększenie działań mających na celu przeciwdziałanie wodnym zagrożeniom.

Problematyka zachorowań na AIDS i rozprzestrzeniania się wirusa HIV była jednym z głównych obszarów *health security*, który podlegał silnej sekurytyzacji jeszcze przed pojawieniem się takich pandemii, jak H5N1, SARS, w pewnym zakresie: MERS i ostatniej – Sars-CoV-2. Mimo ogromnego zagrożenia, jakie w latach 2020 i 2021 stanowił wirus COVID-19, który stał się trzecią przyczyną zgonów na świecie (WHO, 2021), wirus HIV nadal stanowi poważny problem zdrowia publicznego i jak dotąd pochłonął prawie 33 miliony ofiar (WHO, 2020). Szacuje się, że na koniec 2019 r. na świecie żyło z HIV około 38 milionów osób. I choć w wyniku wspólnych międzynarodowych wysiłków na rzecz przeciwdziałania AIDS zasięg świadczonych usług medycznych dla zakażonych stale rośnie¹⁶ (w 2019 r. 68% dorosłych i 53% dzieci żyjących z HIV na całym świecie otrzymywało trwającą całe życie terapię przeciwtretrowirusową, podobnie jak zdecydowana większość [85%] kobiet w ciąży i karmiących piersią żyjących z HIV, dzięki czemu zapobiega się przenoszeniu wirusa HIV na noworodki), to nie każdy ma dostęp do testów na obecność wirusa HIV, leczenia i opieki. Ze względu na luki w świadczeniach, w 2019 r. 690 tys. osób zmarło z przyczyn związanych z HIV, a 1,7 mln osób zostało nowo zarażonych. Ponad dwie trzecie wszystkich osób żyjących z HIV żyje w Afryce (25,7 mln, dane WHO, 2020).

Żniwo śmierci, jakie zbiera wirus HIV, przekracza tragiczne skutki bardziej konwencjonalnych kryzysów bezpieczeństwa – w Iraku, Afganistanie czy związanych z wojną z terroryzmem. Ale AIDS to zaledwie jedna z wielu chorób zabijających co roku miliony ludzi, choć niejednokrotnie jest do uniknięcia. Na tym polu do czynienia mamy z chorobami zarówno dobrze znanymi od lat (malaria, gruźlica), jak i nowymi – SARS, ptasia grypa H5N1 czy COVID-19, z których każda ma potencjał pandemiczny. Gdy się do tych statystyk dołoży zgony spowodowane chorobami krążenia czy paleniem papierosów, nietrudno zauważyć, że życie i podstawy utrzymania zdecydowanej większości mieszkańców naszej planety są w większym niebezpieczeństwie z powodu chorób niż z powodu wojen, terroryzmu czy innych gwałtownych form konfliktu (McInnes, 2012, s. 271 i nast.).

HIV/AIDS ma obecnie ugruntowaną pozycję jako kwestia bezpieczeństwa międzynarodowego. Znacząco przyczyniła się do tego rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ 1308 (UN, 2000), choć alternatywne podejścia, w szczególności przez pryzmat rozwoju międzynarodowego i praw człowieka, są również obecne w dyskusji o przeciwdziałaniu i zwalczaniu tego zagrożenia (Rushton, 2010). W literaturze przedmiotu HIV jest przedstawiany jako zagrożenie bezpieczeń-

¹⁶ W latach 2000–2019 liczba nowych zakażeń wirusem HIV spadła o 39%, a liczba zgonów związanych z HIV spadła o 51%, a dzięki ART udało się uratować 15,3 mln istnień ludzkich. Osiągnięcie to było wynikiem wielkich wysiłków podejmowanych przez krajowe programy HIV wspierane przez społeczeństwo obywatelskie i międzynarodowych partnerów rozwoju.

stwa na różnych poziomach: bezpieczeństwa ludzi (Fourie, Schonteich, 2001); bezpieczeństwa narodowego (Ostergard, 2002); bezpieczeństwa regionalnego (Gebretensae, 2004); bezpieczeństwa międzynarodowego (Singer, 2002) czy wreszcie globalnego bezpieczeństwa (Prins, 2004). Powiązано go również z bezpieczeństwem żywności (de Waal, Whiteside 2003) oraz bezpieczeństwem zdrowia reprodukcyjnego (Pallikadavath, Stones 2003). Dyskusja na temat AIDS jako globalnego zagrożenia toczy się w trzech obszarach (np. Feldbaum i in., 2006; McInnes, 2006):

- (1) Według pierwszego i najstarszego chronologicznie podejścia HIV stanowi zagrożenie dla stabilności państw lub regionów poprzez: „wydrążenie” instytucji państwowych poprzez chorobę i przedwczesną śmierć (Garrett, 2005, s. 41); gospodarcze i społeczne konsekwencje utraconej produktywności (Fox, Kasalow, 2001, s. 1555); tworzenie sierot po rodzicach zmarłych z powodu AIDS (Singer, 2002, s. 151); choroby i przedwczesną śmierć wpływającą niekorzystnie na skuteczność służb wojskowych i bezpieczeństwa odpowiedzialnych za utrzymanie porządku (Ostergard, 2002, s. 342–344).
- (2) W drugim podejściu zwraca się uwagę na fakt, że zagrożenie stwarzane przez HIV staje się w coraz większym stopniu globalne, wychodząc poza obszar Afryki Subsaharyjskiej. Jako nowy potencjalny kontynent często wskazuje się Azję (w tym wschodzące potęgi jak Chiny i Indie) (National Intelligence Council, 2002; Schneider, Moodie, 2002; Thompson, 2004; Hunter, 2005).
- (3) Trzeci obszar dyskusji o HIV jako zagrożeniu odnosi się do faktu, że wirus ten szkodzi skuteczności międzynarodowych sił pokojowych, zwłaszcza w Afryce. Co więcej, pojawiły się obawy, że wojska pokojowe ONZ mogą w rzeczywistości być wektorami rozprzestrzeniania się wirusa HIV w populacji przyjmującej (Prins, 2004, s. 942; Tripoldi, Patel, 2002).

To, jak zagrożenie HIV, SARS czy COVID-19 widzi Europa czy Ameryka, bywa odmienne od decyzji podejmowanych w krajach, których ten problem dotyczy (np. w Azji czy Afryce). Nie wszędzie zagrożenie pandemiczne, choć uznane za istotne, jest sekurytyzowane. Na przykład w Wietnamie (H5N1) i Chinach (SARS) można było obserwować politycznie racjonalne (z punktu widzenia decydentów politycznych) decyzje, aby nie sekurytyzować zagrożeń zdrowotnych do czasu, gdy nie mają one silnego wpływu na gospodarkę. W obu krajach zdecydowano, że ze względu na stabilność społeczno-polityczną (Chiny) lub koszty ekonomiczno-polityczne (Wietnam) lepiej nie prezentować problematyki zdrowotnej przez pryzmat bezpieczeństwa (Herington, 2010; Wishnick, 2010). Strategia obu krajów wiązała się z obawą, że sekurytyzacja zagrożenia zdrowia jest równoznaczna z uznaniem niezdolności do ochrony społeczeństwa. Takie uznanie mogłoby podważyć zaufanie państwa w systemach, w których

zasadniczo nie ma możliwości stawiania tego typu wątpliwości. Wewnętrzne napięcia, które taka sprzeczność wywołałaby, uznano za większe wyzwanie niż to, które stanowi wirus. To zastrzeżenie, dotyczące reżimów nieliberalnych, modyfikuje użyteczność teorii sekurytyzacji w zależności od kontekstu kulturowego, wymagając lepszego zrozumienia systemu władzy kraju przed zastosowaniem miary sekurytyzacji (Lo Yuk-Ping, Thomas, 2010, s. 450). Dyskursy międzynarodowe, które łączą choroby zakaźne o pandemicznym potencjalnie z bezpieczeństwem, podlegają lokalnemu kontekstowi politycznemu, w którym mogą być odmiennie traktowane, co utrudnia wykorzystanie sekurytyzacji jako mechanizmu ochrony zdrowia międzynarodowego (globalnego) (Herington, 2010). Nawet jeśli dyskurs na temat bezpieczeństwa w kontekście zdrowotnym odbywa się na poziomie międzynarodowym, nie ma gwarancji, że dojdzie do posunięć sekurytyzacyjnych na poziomach krajowych, co jest niezbędne dla powodzenia całego procesu.



Rysunek 26. Wypowiadamy wojnę SARS! Chiński plakat propagandowy z 2003 roku

Źródło: M. Hanson, *Maoist public-health campaigns, Chinese medicine, and SARS*, *The Lancet*, 2008, 372, s. 1457.



Rysunek 27. Zostać w domu znaczy kochać swój kraj. Plakat z Wietnamu z 2020 roku

Źródło: J. Feng, *All the hilariously aggressive coronavirus propaganda banners found in China*, *SupChina*, 11.02.2020, <https://supchina.com/2020/02/11/all-the-hilariously-aggressive-coronavirus-banners-found-in-china/>

Azja jest skomplikowanym „ośrodkiem testowym” w zakresie sekurytyzacji kwestii zdrowia. Pod względem politycznym, gospodarczym i społecznym większość społeczeństw tego kontynentu przejawia inne normy i praktyki niż te typowe dla środowiska europejskiego, w którym powstawał i do którego się odnosił model kopenhaski. Ponadto region jest wyjątkowym środowiskiem geobiologicznym; choroby zakaźne ze świata rozwijającego się spotykają się tu z chorobami cywilizacyjnymi ze świata rozwiniętego, a węzły handlowe i transportowe łączące Azję ze społecznością globalną pozwalają jej szybko transmitować na całą kulę ziemską. Wewnętrznie kontynent również staje się coraz bardziej połączonym regionem, co stanowi wyzwanie dla tych, których zadaniem jest terminowa reakcja na zagrożenia dla zdrowia (Lo Yuk-Ping, Thomas, 2010, s. 448).

Tymczasem większość państw Azji charakteryzuje się brakiem systemów liberalno-demokratycznych z wielopłaszczyznowymi strukturami władzy (do jakich odnosił się Buzan i jego współpracownicy, tworząc teorię sekurytyzacji). Obecne tam autorytarne systemy rządów z restrykcjami dotyczącymi podstawowych swobód politycznych tworzą inne warunki dla potencjalnej sekurytyzacji. Nawet tam, gdzie istnieje wiele demokratycznych swobód, są one generalnie słabsze niż w Europie i mogą być zniekształcone przez wpływowych polityków, którzy mogą uniemożliwić lub zatrzymać proces sekurytyzacji, podważając jego zasadność dla ich własnych programów politycznych (Lo Yuk-Ping, Thomas 2010, s. 449).

Ptasia grypa (wirus H5N1) została ostatecznie potraktowana przez wietnamski rząd centralny jako kwestia bezpieczeństwa narodowego, podczas gdy reakcja na HIV/AIDS umiejscowiona została w problematyce higieny społecznej. W Wietnamie ekonomiczny wpływ choroby był jednym z głównych czynników motywujących do sekurytyzacji (Herington, 2010). Sekurytyzacja ptasiej grypy była wywołana przez krajowych polityków i tylko dlatego do niej doszło. To centralny rząd zainicjował proces z powodu zagrożeń dla gospodarki, a nie zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego wskazywanego przez WHO. Stąd zgoda na postąpienie wbrew interesom drobnych hodowców drobiu i ich lokalnych przywódców, którzy chcieli nie dopuścić do uznania choroby za poważny problem i tym samym zapobiec wyżynaniu ich drobiu. Inną drogą poszła natomiast Indonezja, która w 2006 r. podjęła decyzję o zaprzestaniu udostępniania próbek wirusa H5N1 międzynarodowej społeczności (Elbe, 2010). Kraj uznał, że jest to jego wewnętrzny problem, ignorując argumentację, że dostęp do próbek jest uzasadniony nadzwyczajnymi okolicznościami i egzystencjalnym zagrożeniem stojącym przed całym światem, nie tylko Indonezją.

Niezależnie od powyższych kulturowych zastrzeżeń i lokalnych odstępstw pandemia uczyniły z kwestii stanu zdrowia i jego zagrożenia problem z kategorii bezpieczeństwa. Z powodu wirusa Sars-CoV-2 w marcu 2020 roku na całym świecie zawieszono połączenia lotnicze i zamknięto granice, wstrzymano pracę w zakładach produkcyjnych i naukę oraz opiekę dla dzieci w przedszkolach,

szkołach i na uniwersytetach, zakazano organizacji imprez masowych (od rodzinnych zgromadzeń, poprzez wesela i konferencje, aż po koncerty), zamknięto urzędy, kina, teatry, restauracje, kawiarnie, salony fryzjerskie i kosmetyczne, baseny, boiska, siłownie, place zabaw, plaże i parki, a nawet lasy czy sklepy, których asortyment nie był uznany za niezbędny do przeżycia, i ograniczono swobodę poruszania się. Wstrzymano większość innych niż związane z leczeniem koronawirusa usług medycznych, zawieszono wydawanie paszportów, dowodów, mecze ekstraklasy i przeniesiono na następny rok igrzyska olimpijskie. Przełożono terminy kilkunastu wyborów w samej tylko Europie. Ponadto wdrożono wyjątkowe procedury bezpieczeństwa i reżimu sanitarnego, obejmujące zakrywanie twarzy i ust, obowiązkową dezynfekcję rąk przed wybranymi aktywnościami, trzymanie dystansu społecznego, a niestosowanie się do tych zasad karano mandatami wystawianymi w trybie nadzwyczajnym, bez zachowania normalnej ścieżki odwoławczej. Tak zwany lockdown trwał w zależności od kraju od 6 tygodni do ponad 2 miesięcy, zanim zaczęto wprowadzać częściowe znoszenie obostrzeń, które jesienią znowu przywrócono niemalże w tym samym wymiarze, co wiosną. Ograniczenia wprowadzały poszczególne rządy, na podstawie rekomendacji międzynarodowych instytucji, często bez stosowania trybu stanów nadzwyczajnych, opierając się na przepisach sanitarno-epidemiologicznych (jak w Polsce), co w „normalnych” warunkach powinno być nie do zaakceptowania. Zgodne to było natomiast z logiką sekurytyzacji, według której czyniąc jakąś kwestię sprawą bezpieczeństwa, przedstawia się jej funkcjonowanie z trybu „normalnego” na „nadzwyczajny” i dopuszcza niestandardowe, niekonwencjonalne, wyjątkowe działania i rozwiązania.

To, że rządowi powiodło się praktycznie pełne zamknięcie państw, a społeczeństwa w większości zaakceptowały wprowadzane obostrzenia i się do nich stosowały, było wynikiem udanego procesu sekurytyzacji. Rządy narodowe, wsparte autorytetem i siłą międzynarodowych organizacji oraz medycznych ekspertów (a także postawą celebrytów pokazujących w mediach społecznościowych jak dokładnie myją swoje ręce i noszą maseczki, wychodząc z domu), przekonały skutecznym aktem mowy opinię publiczną, że takie postępowanie zapewni ludziom bezpieczeństwo i ochronę przed zakażeniem. Zdjęcia osób umierających z powodu COVID-19 w krajach o największej zachorowalności (Włochy, Hiszpania, USA, kraje Ameryki Południowej) skutecznie dopełniły dzieła. Gdyby nie skuteczny akt sekurytyzacji pandemii (zagrożenia spowodowanego przez nowego wirusa), akceptacja społeczeństw dla proponowanych ograniczeń, których skutkiem jest kryzys ekonomiczny, spowolnienie gospodarcze, wzrost bezrobocia i nieuchronne zmiany stylu życia, nie byłyby tak powszechna i nie wymagała tak niewielu interwencji służb porządkowych. Zaakceptowano nie tylko czasowe ograniczenia praw człowieka i swobód obywatelskich, bo tym w istocie był zakaz przemieszczania się, opuszczania kraju, wykonywania zawodu czy korzystania z usług kosmetycz-

nych, ale również astronomiczne wydatki zarówno na bezpośrednią walkę z pandemią (zakupy respiratorów, maseczek, zwiększenie wypłat dla służby zdrowia), jak i na łagodzenie jej skutków (tzw. tarcze antykryzysowe wspomagające gospodarkę). Co więcej, po zniesieniu większości obostrzeń z wiosny 2020 roku, w związku z ciągłym potencjalnym (choć mniejszym niż wiosną) zagrożeniem ze strony koronawirusa, część nowych zasad, zwłaszcza dotyczących funkcjonowania w przestrzeni publicznej, została utrzymana bezterminowo, co nosi już znamiona opisanej przez Corry’ego „ryzyfikacji”.

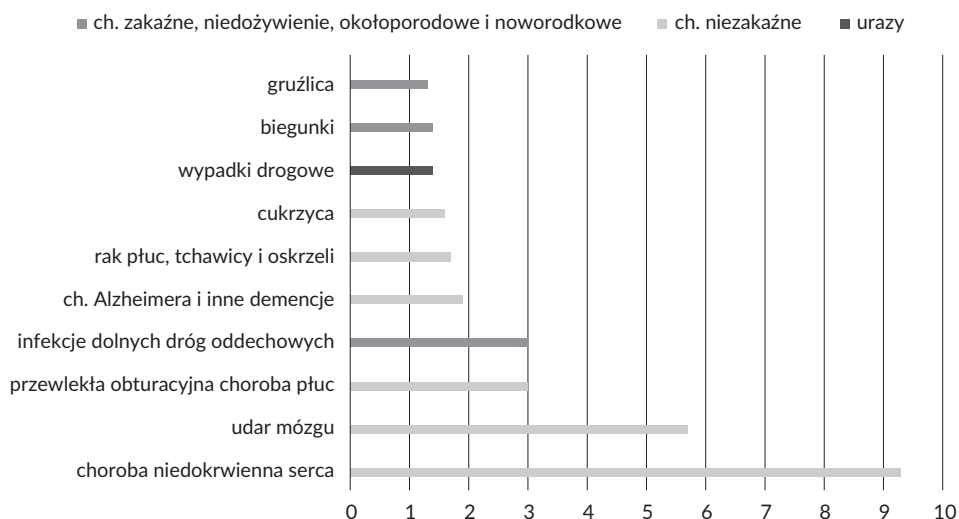
Współcześnie pandemie, choroby zakaźne i bioterroryzm są bezdyskusyjnie uznane na całym świecie za bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego i globalnego (Chan i in., 2008, s. 498). Jednak do lat 90. XX wieku zwalczanie chorób zakaźnych było zaniedbywanym aspektem stosunków międzynarodowych (Fidler, 2004, s. 800). Struktury polityczne i społeczne w poszczególnych krajach hamowały reakcje (zarówno krajowe, jak i międzynarodowe) na tego rodzaju zagrożenia (Altman, 2003), gdyż zgodnie z istotą nowoczesnego międzynarodowego systemu politycznego były skupione na suwerenności. W Azji, gdzie wiele społeczeństw ma kulturowe zastrzeżenia do osób chorych (różnica w podejściu w porównaniu z Europą) i gdzie większość państw nie chce zrzekać się swojej suwerenności w celu osiągnięcia wspólnych celów politycznych, wnioski te mają szczególny rezonans – zauważali w 2010 roku Catherine Lo Yuk-Ping i Nicholas Thomas (Lo Yuk-Ping, Thomas, 2010, s. 449). Chiński rząd często unikał sekurytyzowania nowych, nadzwyczajnych zagrożeń, ponieważ konieczność przejścia w tryb awaryjny stanowi dla niego wyzwanie legitymizacyjne (Wishnick, 2010). Logika ta objawiła się na przełomie 2019 i 2020 roku w praktyce ukrywania koronawirusa jako zagrożenia o charakterze epidemicznym (z potencjałem pandemicznym) i traktowania go jako wewnętrznej sprawy najpierw prowincji Wuhan, a następnie samych Chin.

W latach 90. XX wieku rosnąca świadomość zagrożenia, jakie wybuchy chorób zakaźnych mogą stanowić dla zdrowia ich obywateli oraz dla stabilności gospodarczej i politycznej ich krajów, zachęciła zachodnie rządy do opracowania odpowiedzi na nie w kategoriach nie medycznych (te były znane wcześniej), lecz w kategoriach bezpieczeństwa narodowego (Davies, 2008, s. 298). W rezultacie „wyzwania zdrowotne są obecnie obecne w krajowych strategiach bezpieczeństwa, regularnie pojawiają się w porządku obrad spotkań wiodących potęg gospodarczych, wpływają na dwustronne i regionalne stosunki polityczne między krajami rozwiniętymi i rozwijającymi się oraz wpływają na strategie reform ONZ. Chociaż zdrowie od dawna jest przedmiotem troski polityki zagranicznej, takie znaczenie jest historycznie bezprecedensowe” (Fidler, Drager, 2006, s. 687).

To, co się udało pandemiom (wywołać silną reakcję na zagrożenie z kategorii zdrowotności poprzez jego sekurytyzację), przez lata nie stało się w przypadku innych poważnych zagrożeń dla zdrowia mieszkańców globu. Z 56,9 mln

zgonów na całym świecie w 2016 r. ponad połowa (54%) była spowodowana 10 głównymi przyczynami. Największymi zabójcami okazały się choroba niedokrwienna serca i udar, powodując łącznie 15,2 mln zgonów. Choroby te pozostawały głównymi przyczynami zgonów na świecie w ciągu ostatnich 15 lat. Trzeci z kolei zabójca – przewlekła obturacyjna choroba płuc – pochłonął 3 mln istnień ludzkich, podczas gdy rak płuc (wraz z rakami tchawicy i oskrzeli) spowodował 1,7 mln zgonów. Cukrzyca zabiła 1,6 miliona ludzi w 2016 r., w porównaniu z mniej niż 1 milionem w 2000 r. Liczba zgonów z powodu demencji wzrosła ponad dwukrotnie w latach 2000–2016, co czyni ją piątą najczęstszą przyczyną zgonów na świecie w 2016 r., w porównaniu do 14. miejsca w 2000 r.

Infekcje dolnych dróg oddechowych pozostały najbardziej śmiertelną chorobą zakaźną, powodując w 2016 r. 3 mln zgonów na całym świecie. Wskaźnik zgonów z powodu chorób biegunkowych zmniejszył się o prawie 1 mln w latach 2000–2016, ale nadal w 2016 r. powodował 1,4 mln zgonów. Podobnie liczba zgonów z powodu gruźlicy spadła w tym samym okresie, ale nadal znajduje się wśród 10 głównych przyczyn z liczbą ofiar śmiertelnych wynoszącą 1,3 miliona. HIV/AIDS nie należy już do dziesięciu głównych przyczyn zgonów na świecie, ponieważ w 2016 r. z jego powodu zmarło milion osób w porównaniu z 1,5 mln w 2000 r. Z kolei 1/4 mln osób, z czego około 3/4 (74%) stanowili mężczyźni i chłopcy, w 2016 roku zmarła w wyniku obrażeń odniesionych na drogach (WHO, 2018). Dla porównania: COVID-9 do końca maja 2022 roku spowodował śmierć 6,34 mln osób. Graficznie dane te przedstawia Rysunek 28.



Rysunek 28. Liczba zgonów z danego powodu w 2016 r. (dane w mln)

Źródło: World Health Organization, Global Health Estimates 2016: Deaths by Cause, Age, Sex, by Country and by Region, 2000–2016, Geneva 2018.

Jak widać z powyższego zestawienia, choroby zakaźne są o wiele groźniejsze dla populacji niż te potencjalnie wywołujące pandemię. Jednak to te drugie – przez skuteczną sekurytyzację – wywołują większą reakcję rządów i instytucji w momencie zazwyczaj nagłego pojawienia się i dynamicznego rozwoju.

Hoffman identyfikuje 4 etapy globalnego zarządzania bezpieczeństwem zdrowotnym w czasach nowożytnych. Pierwszy (1377–1851) dotyczy przede wszystkim ustalania zasad kwarantanny w okresie, gdy nie wiadomo było, jak przenoszone są choroby zakaźne. Naznaczony jest doświadczeniem dżumy z XIV wieku, którą Europa przechodziła przy braku międzynarodowej współpracy w zakresie walki z chorobą, oparto się bowiem na przekonaniu, iż wystarczy, gdy państwa nałożą jednostronnie ograniczenia na inne, zwłaszcza spoza Europy, które traktowano jako źródła zagrożeń.

Druga faza (1851–1892) to początek międzynarodowej współpracy sanitarnej charakteryzujący się konferencjami specjalistów. Choć ich początkowa efektywność była niska, bo lekarze mieli sprzeczne poglądy na rozprzestrzenianie i przebieg choroby, a interesy handlowe wpływały na ocenę skuteczności leczenia (tam, gdzie kwarantanna przynosiła straty – nie zalecano jej) (Howard-Jones, 1975; Cooper, 1989), to strach przed pandemią, zwłaszcza cholery, powodował powstanie uniwersalnej terminologii medycznej, a w konsekwencji do uznania, że choroby zakaźne są wyzwaniami globalnymi, a nie państwowymi (Stern, Merkel, 2004).

Faza trzecia (1892–1946) to okres, w którym trzy organizacje międzyrządowe: Pan-American Sanitary Bureau (1902), Office International d’Hygiène Publique (1907) i Organizacja Zdrowia Ligi Narodów (1923) oraz wydane pod ich naciskiem międzynarodowe konwencje zaczynają regulować na poziomie globalnym walkę z zagrożeniami dla zdrowia (Cooper, 1989). Poznano zasady przenoszenia się chorób zakaźnych (teoria zarazków) i zrozumiano, że dla nich granice państwowe nie istnieją. Gdyby nie wybuch II wojny światowej i upadek Ligi Narodów, z dużym prawdopodobieństwem współpraca ta byłaby kontynuowana.

Rok 1946 – data powstania WHO – to początek nowej ery hegemonicznego przywództwa w zakresie polityki zdrowotnej. To czas internacjonalizmu, multilateralizmu i uniwersalizmu, w którym globalne bezpieczeństwo zdrowotne zostało scedowane na jedną i kompleksową agencję zdrowia (Garrett, 1996; Stuckler i in., 2008). WHO stała się globalnym ośrodkiem bezpieczeństwa zdrowotnego, aczkolwiek z wątpliwym autorytetem moralnym i skutecznością. Jej przywództwo kwestionują reguły globalizacji (np. ograniczenia nowych międzynarodowych przepisów zdrowotnych), zmieniająca się dyplomacja (np. mnożenie się globalnych organizacji zajmujących się bezpieczeństwem zdrowotnym), nowe narzędzia (np. globalne prawo zdrowotne, prawa człowieka) i podatności wywołane wstrząsami (np. bioterroryzm i ptasia/świńska grypa) (Hoffman, 2010, s. 510–512). Postępowanie WHO w przypadku COVID-19, późna reakcja organizacji, podejrzenia o powiązania z rządem Chin i tuszowanie rozmiaru

epidemii w jej początkowym okresie, wreszcie zapowiedź opuszczenia WHO przez USA wydają się początkiem piątej fazy, w której zwalczanie chorób zakaźnych powróci na poziom narodowy (świadczą o tym mogą różne strategie zastosowane na świecie do walki z koronawirusem), a najsilniejsze państwa będą narzucały zasady i wytyczne słabszym i od nich zależnym.

Przez lata związek zdrowotności i bezpieczeństwa postrzegany był dość jednostronnie, np. w konstatacji, że konflikty zbrojne powodują problemy zdrowotne i śmierć ludzi, a fale uchodźców i żołnierze wysyłani do odległych zakątków świata mogą roznosić choroby. Założenie w 1948 roku WHO spowodowało, że na sprawy zdrowia zaczęto patrzeć w kategoriach praw człowieka, a nie bezpieczeństwa. Łączyło się to również z przekonaniem, że szczepionki i antybiotyki skutecznie rozwiążą problem globalnych epidemii. Ale już w 2000 roku CIA w swoim corocznym raporcie o stanie bezpieczeństwa państwa i jego zagrożeniach zauważyła, że choroby zakaźne mogą stanowić dla USA problem, zwłaszcza AIDS. Podejście to podzieliła w globalnym wymiarze RB ONZ, debatując na temat tego właśnie zagrożenia na początek XXI wieku. W rezolucji 1308 odnoszącej się do możliwego wpływu HIV/AIDS na stabilność ładu społecznego i funkcjonowanie misji pokojowych ostrzega, że pandemia tej choroby, nieopanowana, może stanowić zagrożenie dla stabilności i bezpieczeństwa.

Po zakończeniu zimnej wojny zdrowotność wróciła do agendy bezpieczeństwa na fali poszerzania sfery bezpieczeństwa o nowe przestrzenie ryzyka nie tylko za sprawą ogólnego trendu w tym obszarze, ale też dzięki lobbingsowi znanych postaci za takim rozwojem zdarzeń. Amerykański dyplomata przy ONZ, R. Holbrooke, uważany za jednego z głównych autorów sekurytyzacji HIV i AIDS, widział w tym nieskutecznie zwalczanym w Afryce potencjalne konsekwencje społeczne zdolne wstrząsnąć stabilnością całych państw. Wtórowała mu G. H. Brundtland (1999), ówczesna szefowa WHO, która wypromowała pojęcie globalnego bezpieczeństwa zdrowotnego, wskazując, że w warunkach globalizacji cała ludzkość znalazła się w jednym wspólnym morzu mikrobów, a zatem nie ma miejsc, do których choroby nie dotrą. Zwłaszcza że według danych WHO w XXI wieku każdy rok przynosił będzie przynajmniej jedną nową chorobę zakaźną, z których część – jak HIV, SARS, MERS, H5N1, a ostatnio – COVID-19 – wywierają bądź są zdolne wywrzeć wpływ o charakterze globalnym. Przyspieszona i poszerzona przestrzennie cyrkulacja towarów i ruchu osobowego nie tylko powoduje szybsze i szersze rozprzestrzenianie się chorób, ale również może się przyczyniać do powstawania nowych zagrożeń. Epidemie i pandemie nie tylko zagrażają zdrowiu i życiu osób, które są narażone na kontakt z wirusami, zarówno w biednych, jak i bogatych częściach świata. Zakłócają także życie społeczne i grożą stabilności państw, a te o największej skali mogą się przyczynić do kryzysu gospodarczego (Williams, 2012, s. 274–275). Tymczasem WHO szacuje przewidywany niedobór 18 milionów pracowników służby zdrowia do 2030 roku, głównie w krajach o niskim i śred-

nim dochodzie. Tam będzie najgorzej – przewiduje WHO – ale pamiętać trzeba, że kraje na wszystkich poziomach rozwoju społeczno-gospodarczego borykają się w różnym stopniu z trudnościami w edukacji, zatrudnieniu, rozmieszczeniu, zatrzymaniu i wydajności służby zdrowia.

Bezpieczeństwo zdrowotne (*health security*) – jako pojęcie – zostało po raz pierwszy opisane przez Organizację Narodów Zjednoczonych w 1994 r., w tym samym dokumencie, który uznaje się za fundamentalny dla koncepcji *human security* (UNDP 1994). Od tego czasu zaczęto używać tego terminu do opisywania problemów zdrowotnych, które mają znaczący wpływ na bezpieczeństwo ludzi (Scharoun i in., 2002; Aldis, 2008; Chan, 2009; Chiu i in., 2009). Pojawiły się również terminy pokrewne odnoszące się do bezpieczeństwa zdrowia publicznego, globalnego bezpieczeństwa zdrowotnego, międzynarodowego bezpieczeństwa zdrowotnego i globalnego bezpieczeństwa zdrowia publicznego (Fukuda-Parr, 2003; Hardiman 2003; Wilson i in., 2008; Wilson i in., 2009).

Pomimo powszechnego stosowania tego pojęcia jego definicja i zakres nie zostały dobrze opracowane. Nie wszystkie problemy zdrowotne budzą obawy dotyczące bezpieczeństwa. Tylko w pewnych okolicznościach domeny zdrowia i bezpieczeństwa się pokrywają. Mimo to, patrząc na *health security* przez pryzmat niedawno zsekurytyzowanych chorób zakaźnych i bioterroryzmu, można mieć wrażenie, że jest inaczej.

Tabela 28. Instytucjonalne definicje i charakterystyki bezpieczeństwa zdrowotnego

Autor	Definicja
UNDP, 1994	Bezpieczeństwo zdrowotne ma na celu zagwarantowanie ochrony przed chorobami i niezdrowym stylem życia.
Commission on Human Security, 2003	Zdrowie to nie tylko brak choroby, lecz także stan pełnego dobrostanu psychicznego, fizycznego i społecznego, przy czym dobre zdrowie jest nieodłącznym elementem bezpieczeństwa ludzi, ponieważ bezpieczeństwo polega na ochronie życia ludzkiego. Spośród wielu problemów zdrowotnych te uważane za najbardziej istotne dla bezpieczeństwa ludzi to: (1) pandemie, (2) konflikt i sytuacje kryzysowe humanitarne i (3) zubożenie i nierówność.
WHO, 2007	Globalne bezpieczeństwo zdrowia publicznego to działania wymagane, zarówno proaktywne, jak i reaktywne, w celu zminimalizowania podatności na nagłe zdarzenia dotyczące zdrowia publicznego, które zagrażają zdrowiu zbiorowemu populacji żyjącej w różnych regionach geograficznych i poza granicami międzynarodowymi.
APEC, 2003/2008	Bezpieczeństwo zdrowotne jest wynikiem prawidłowego radzenia sobie z problemami, takimi jak: (1) HIV/AIDS (2) choroby zakaźne (3) zmiany środowiska (4) międzynarodowe kryzysy i nadzwyczajne sytuacje humanitarne.

Tabela 28. cd.

Autor	Definicja
UE	Bezpieczeństwo zdrowotne obejmuje wszelkie zagrożenia i sytuacje awaryjne, które wpływają lub mogą mieć wpływ na zdrowie publiczne. Zagrożenia te obejmują bezpieczeństwo medyczne, chemiczne, biologiczne, środowiskowe, a także bezpieczeństwo żywności.

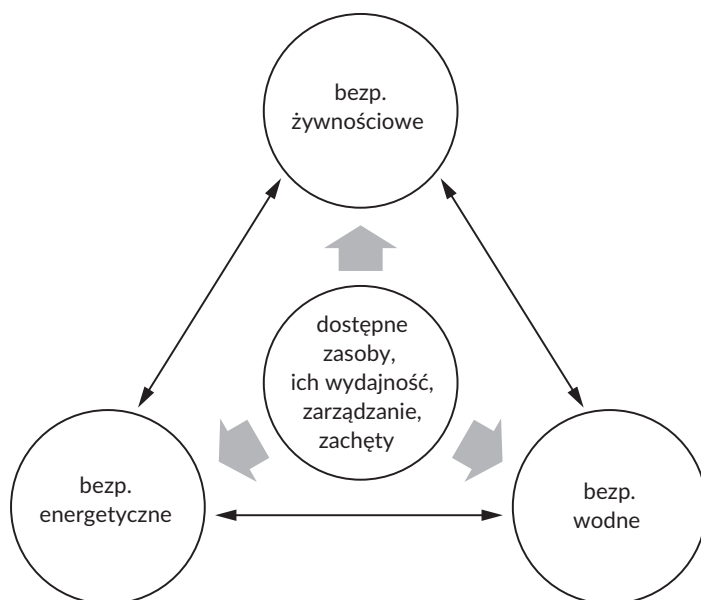
Źródło: United Nations Development Programme, *Human development report 1994*, Oxford University Press, New York 1994. Commission on Human Security, *Human security now*, New York 2003. World Health Organization, *The World Health Report 2007: a safer future: global public health security in the 21st century*, Geneva 2007. World Health Organization, *World Health Day 2007 issue paper: invest in health, build a safer future*, Geneva 2007. Asia-Pacific Economic Cooperation. *APEC leaders' statement on health security*, 2003. Asia-Pacific Economic Cooperation, Health Working Group (Health Task Force), European Commission, *Threats to health*, 2021.

Analizując przytoczone powyżej definicje, można zauważyć, że terminu tego używa się zazwyczaj dla opisywania sytuacji, w których zagrożenia dla zdrowia jednostki są silne, mogą mieć wpływ na bezpieczeństwo innych oraz wywoływać skutki transgraniczne. Zdrowie publiczne jest tym bytem, którego zagrożenie uprawnia do przedstawiania zagrożeń zdrowotnych w kategoriach bezpieczeństwa. Do najczęściej wskazywanych zalicza się: (1) nowe, mało znane choroby o pandemicznym potencjale, (2) choroby zakaźne już znane i przyszłe nieznane, (3) celowe wykorzystanie materiałów chemicznych i biologicznych do niszczenia zdrowia bądź życia ludzi, (4) przemoc, konflikty i kryzysy humanitarne, (5) zmiany środowiska i klęski żywiołowe, (6) wypadki z udziałem substancji chemicznych i zagrożenia radioaktywne, (7) brak dostatecznej ilości żywności o określonej jakości i odżywczości (*food insecurity*), (8) bieda (Chiu i in., 2009).

W zakresach tematycznych *health security* najczęściej pojawiają się: (1) ochrona przed zagrożeniami, (2) znalezienie odpowiedzi na nowe globalne uwarunkowania i ich wyzwania, (3) zaangażowanie nowych aktorów w zapobieganie i zwalczanie zagrożeń dla zdrowia, w tym wojska, (4) powiązanie kwestii zdrowotnych z polityką zagraniczną i stosunkami międzynarodowymi (Aldis, 2008, s. 371, 372). Każdy z nich zawiera spory potencjał do sekurytyzacji.

Zapoczątkowana przez Buzana praktyka poszerzania bezpieczeństwa o nowe kategorie prowadziła niejednokrotnie do zawężania rozważań o kwestiach ze swej istoty interdyscyplinarnych. Czy ceny żywności to sprawa dla bezpieczeństwa żywnościowego czy ekonomicznego? Katastrofa elektrowni atomowej to bezpieczeństwo energetyczne czy środowiskowe? Zaburzenia dostaw energii to strata ekonomiczna, społeczna czy zagrożenie dla produkcji i dostawy żywności? Wiek XXI szybko przyniósł konstatację, że nie da się prowadzić analiz wpływu poszczególnych zagrożeń ani tym bardziej skutecznie im przeciwdziałać, jeśli przyjmie się tylko jedną – sektorową perspektywę.

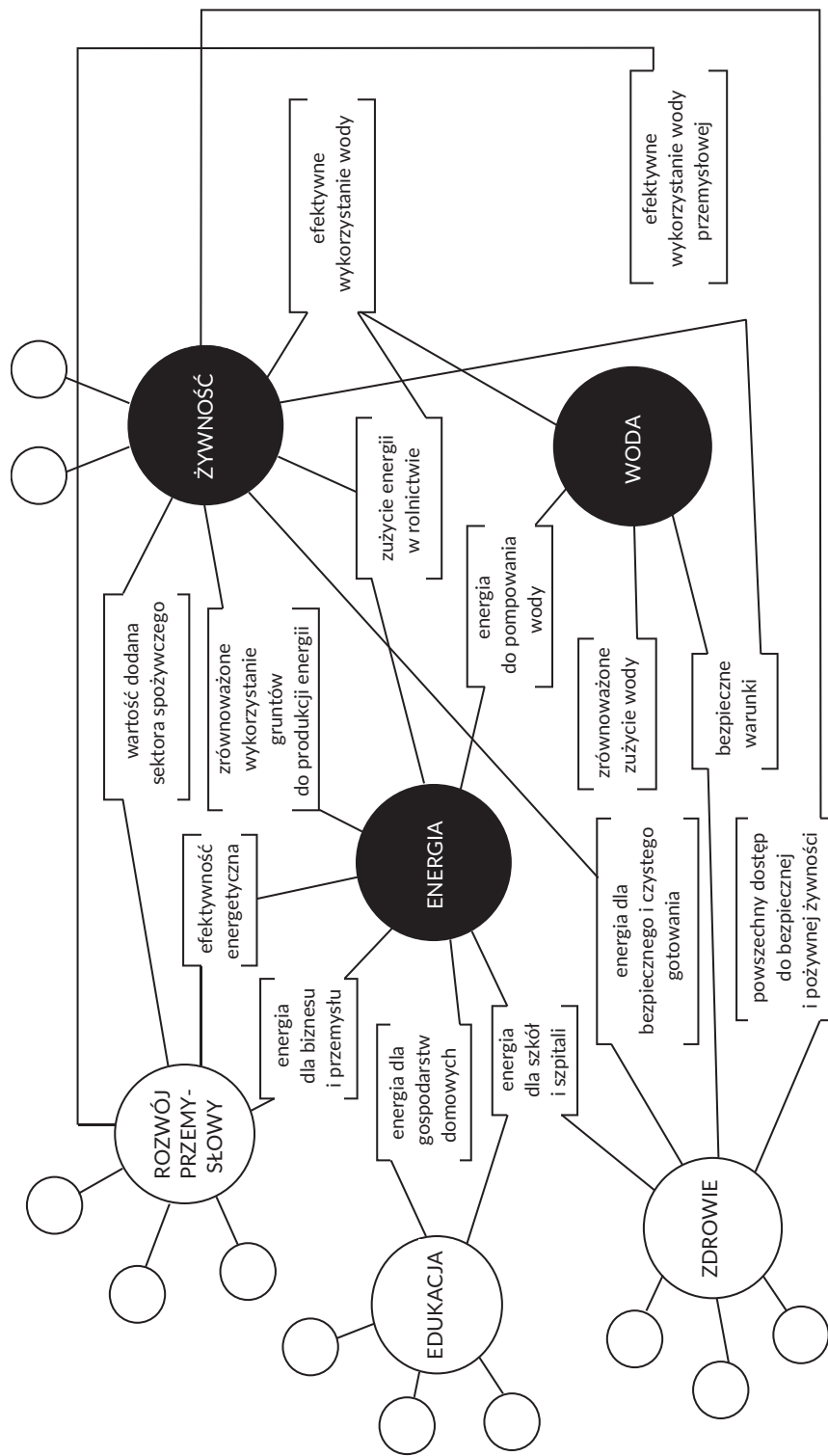
Stąd podejście *nexus* (od ang. ogniwo/splot/związek) rozważające palące problemy współczesnego i przyszłego świata w zespołach kategorii wzajemnie od siebie zależnych. Jednym z najpopularniejszych przykładów w tym zakresie jest *nexus* woda-energia-żywność (*water-energy-food*, *WEF*). Dyskusje na temat związku między tymi elementami nie są całkowicie nowe, a terminu *nexus* używa się do analizy interakcji między wodą, energią i żywnością od lat 80. XX wieku, kiedy to program Nexus Żywności i Energii Uniwersytetu Narodów Zjednoczonych jako pierwszy zaczął przyjmować koncepcję związku między żywnością a energią (Kim i in., 2015). Współcześnie termin jest coraz częściej stosowany do opisywania możliwości i wyzwań związanych z wzajemnymi powiązaniami między żywnością, energią i wodą. W 2012 r. takie podejście w analizie i rozwiązywaniu tych problemów zaproponował Sekretarz Generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Ban Ki-Moon (ONZ, 2012; Nielsen i in., 2015, s. 1). Graficznie relację przedstawia Rysunek 29.



Rysunek 29. Ramy koncepcyjne FEW *nexus*

Źródło: T. Nielsen, F. Schünemann, E. McNulty, M. Zeller, E. Nkonya, E. Kato, S. Meyer, W. Anderson, T. Zhu, A. Queface, L. Mapemba, *The Food-Energy-Water Security Nexus. Definitions, Policies, and Methods in an Application to Malawi and Mozambique*, IFPRI Discussion Paper 01480, November 2015, s. 2.

Podejście WEF bada systemy wody, energii i żywności, które oddziałują na siebie nawzajem i na środowisko jako całość. Na bezpieczeństwo żywnościowe, energetyczne i wodne mają wpływ parametry pośrednie i bezpośrednie, które są zarówno wynikami, jak i skutkami związku. Czynniki napędzające obejmują instytucje i systemy zarządzania (Nkonya i in., 2005), infrastrukturę



Rysunek 30. Interakcja pomiędzy wodą, energią i żywnością (WEF nexus) i jej wpływ na otoczenie

Źródło: N. Weitz, M. Nilsson, M. Davis, M., A Nexus Approach to the Post-2015 Agenda: Formulating Integrated Water, Energy, and Food SDGs, SAIS Review, 2014, 34(2), s. 41.

(Boyd, Slaymaker, 2000), dane demograficzne, technologie, takie jak biologia molekularna, zmiany klimatu i zasoby naturalne (Ringler, Bhaduri, Lawford, 2013). Sterowniki endogenne zawsze wpływają bezpośrednio na bezpieczeństwo żywności, wody lub energii, podczas gdy sterowniki egzogenne można rozróżnić jako bezpośrednie lub pośrednie (Nielsen i in., 2015, s. 2). Analiza cen żywności i ropy pokazuje związek przyczynowy między sektorem spożywczym a wskaźnikiem cen ropy naftowej na poziomie globalnym: im wyższe ceny surowca, tym wyższe ceny żywności. Ropa jest niezbędna do produkcji żywności, jej transportu czy przechowywania w obiektach chłodniczych (Houses of Parliament, 2016; Mohtar, 2016; Sullivan, 2017). Cena surowca wpływa też na produkcję odpowiednich produktów, tj. nawozów (Laurentiis i in., 2016). Wzajemna relacja wody, energii i żywności oddziaływane na zdrowie, edukację i rozwój przemysłowy, co obrazuje Rysunek 30.

WYMIARY BEZPIECZEŃSTWA SEKTOROWEGO: GOSPODARKA, SPRAWY SPOŁECZNE, MIGRACJE

Zanim konstruktywiści poszerzyli rozumienie pojęcia bezpieczeństwa o nowe kategorie, realiści i neorealiści widzieli bezpieczeństwo ekonomiczne (*economic security*) bardzo wąsko, w ścisłym powiązaniu z bezpieczeństwem narodowym (nie uwzględniając potrzeb i sytuacji jednostki) (Kolodziej, 1992, s. 422). Stąd zajmowano się takimi kwestiami, jak związek wyników ekonomicznych państwa a jego wydatki wojskowe, potencjalne konflikty, które może wywołać niedobór zasobów czy możliwości wykorzystania instrumentów ekonomicznych (handlu i pomocy finansowej) w realizacji celów polityki zagranicznej (Walt, 1991). Potęga gospodarcza uznana była za kluczową w określaniu prymatu lub podporządkowania państw w systemie międzynarodowym. Edward Luttwak stawiał śmiałą tezę o zastępowaniu geopolityki przez geoekonomię (Luttwak, 1990; Huntington, 1993, s. 72; Moran, 1993). Bezpieczeństwo ekonomiczne rozumiane było jako część zestawu instrumentów państwowych używanych w celu wpływania na inne państwa i ich politykę (Kahler, 2005, s. 23, 24). Renner zauważał, że nawet jeśli XXI wieku konflikty zbrojne na świecie dotyczą mniej ideologii i przejęcia władzy państwowej, a bardziej walki o kontrolę lub zdobywanie zasobów, kontrolowania terytoriów bogatych w surowce mineralne i inne cenne towary lub szlaki, którymi są one wprowadzane na rynek, to wciąż jest to logika dominacji państwa nad innymi przy użyciu środków ekonomicznych (Renner, 2002, s. 10).

Podejście to nie zostało całkowicie porzucone, bo w globalnym świecie potęgi gospodarcze państw i aktorów niepaństwowych odgrywają wciąż rosnącą rolę, ale nowe grupy badaczy, którzy zaczęli się zajmować bezpieczeństwem ekonomicznym bądź ekonomiczną niepewnością, zaczęli zwracać uwagę na inne aspekty zjawiska. Dla tych zajmujących się badaniami nad rozwojem pojęcie „niepewności ekonomicznej”, jako podatności państw, społeczeństw, grup i jednostek na wydarzenia gospodarcze, zwłaszcza wstrząsy gospodarcze i kryzysy, które zakłócają dobrobyt materialny, jest kluczową perspektywą

analizy prowadzonej w obszarze bezpieczeństwa ekonomicznego (Scholte, 2000, s. 232, 233). Z kolei badacze zajmujący się polityką publiczną traktują je w kategoriach zabezpieczenia jednostki przed nagłymi stratami dochodów i konsumpcji, na przykład poprzez usługi społeczne. Dyscypliny od dawna wyznają różne koncepcje bezpieczeństwa ekonomicznego skupiające się na życiu gospodarczym i społecznym jednostek i społeczeństw. Nawet strona internetowa Białego Domu w dziale o bezpieczeństwie gospodarczym definiuje bezpieczeństwo ekonomiczne w kategoriach miejsc pracy dla obywateli (Nesadurai, 2005, s. 4, 5). Realistyczne wersje bezpieczeństwa ekonomicznego należy więc postrzegać jako jedno z podejść traktujące państwo jako byt, który należy zabezpieczyć przed określonymi rodzajami zagrożeń zewnętrznych (manipulacja gospodarcza lub zagrożenie dla jej pozycji i interesów w systemie międzynarodowym). Oprócz niego istnieją jednak inne rozumienia i odpowiedzi na problem bezpieczeństwa ekonomicznego, w zależności od kontekstu historycznego, politycznego i społecznego państw i ich społeczeństw, a także otoczenia strategicznego, w którym się znajdują (Kolodziej, 1992, s. 422). Punktem wyjścia do analizy pojęcia może być ogólna definicja Davida Baldwina, który wskazuje, że bezpieczeństwo ekonomiczne najlepiej postrzegać jako formę bezpieczeństwa mającą na celu zapewnienie minimalnej szkody dla ogółu wartości ekonomicznych (Baldwin, 1997, s. 13–23), a rola rządów w tej koncepcji polegać miałyby na zapewnieniu niskiego prawdopodobieństwa naruszenia trzech kluczowych wartości ekonomicznych: a) strumieni dochodu i konsumpcji niezbędnych do zaspokojenia minimalnych potrzeb człowieka/rodziny; b) integralności rynku; oraz c) kapitału własnego państwa do podziału (Nesadurai, 2005, s. 22). Łącząc starsze podejścia z nowymi, Dick Nanto (2011, s. 5) twierdzi, że ekonomia jest częścią debaty o bezpieczeństwie ze względu na trzy nakładające się role. Po pierwsze, gospodarka jest źródłem finansowania materiałów i personelu dla potęgi wojskowej. Druga rola dotyczy ekonomii jako źródła bogactwa, a trzecia widzi w sytuacji ekonomicznej przyczynek do interakcji między państwami (kooperacja pozytywna bądź negatywna). Bezpieczeństwo ekonomiczne – według tego autora – to stan, w którym zapewnione są niezbędne środki i możliwości zapewniające dobrobyt w ramach dynamicznego, dostępnego i stale rozwijającego się systemu gospodarczego. Długoterminowo w dużej mierze zależy ono od zapewnienia dynamicznej i rozwijającej się gospodarki (Nanto, 2011; Andrusac, 2015, s. 235).

Odnosząc się do poszerzania kategorii bezpieczeństwa, Barry Buzan (1991a, s. 19) stwierdził, że bezpieczeństwo ekonomiczne wiąże się z dostępem do zasobów, finansów i rynków, które są potrzebne do utrzymania akceptowalnego poziomu bogactwa i siły w państwie. Rozwijając to podejście, Tsereteli (2008, s. 16) zwraca uwagę, że pojęcie bezpieczeństwa ekonomicznego odnosi się do długoterminowego bezpieczeństwa dostępu do możliwości ekonomicznych na rynkach i w zasobach, takich jak ludzie (kapitał ludzki), kapitał, energia, woda, technologia i edukacja.

Zdaniem Księżopolskiego (2011, s. 18–20) proces ekonomizacji bezpieczeństwa związany jest z siedmioma procesami zachodzącymi w globalnym świecie w XXI wieku. Ich źródłem są zarówno wnętrza państw, jak i sfera międzynarodowa. Ich zestawienie prezentuje Tabela 29.

Tabela 29. Czynniki procesu ekonomizacji bezpieczeństwa

Postęp naukowo-techniczny w sferze zbrojeń, a zwłaszcza broń masowego rażenia uniemożliwiają wybuch globalnego konfliktu (wojna przestała być przedłużeniem polityki za pomocą innych środków), gdyż groziłoby to zbyt dużą destrukcją. Demokratyczne społeczeństwa są w większości przeciwne działaniom zbrojnym. Miejsce wojny w polityce międzynarodowej zaczynają zajmować działania ekonomiczne (gospodarcze).

Wzrost współzależności gospodarczych czyni interwencje militarne/wojny nieopłacalnymi: nie jest celowe i opłacalne atakować kraj, z którym jest się powiązanym ekonomicznie.

Wzrost konkurencji między państwami o zasoby, w tym o tani i niezburzony dostęp do nich.

Wzrost możliwości wywierania wpływu za pomocą narzędzi ekonomicznych (skuteczniejsze i wydajniejsze i tańsze niż wojna).

Globalny problem wysokiego i wzrastającego poziomu zadłużenia międzynarodowego.

Rosnące strefy głodu czynią problemy dostępu do żywności decydującymi o przetrwaniu (nie działania zbrojne).

Rosnąca rola oddziaływania podmiotów niepaństwowych na stosunki międzynarodowe (korporacje, jednostki, kapitał) – państwa mają problemy z utrzymaniem niezależności, co jest warunkiem zachowania bezpieczeństwa.

Źródło: K. M. Księżopolski, *Bezpieczeństwo ekonomiczne*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2011, s. 18–20.

Państwa wykorzystują bezpieczeństwo ekonomiczne do zapewniania bezpieczeństwa narodowego poprzez: (1) podporządkowanie polityki ekonomicznej bezpieczeństwu militarnemu (zwiększanie zdolności militarnych poprzez sprzęt i finansowanie szkolenia), (2) podporządkowanie polityki ekonomicznej polityce bezpieczeństwa – wsparcie instrumentów finansowych dla polityki zagranicznej, (3) podporządkowanie polityki bezpieczeństwa interesom ekonomicznym (Dent, 2007, s. 208) (wspieranie ekspansji kapitalizmu, do czego potrzeba bezpiecznego świata – promocja demokracji, reagowanie kryzysowe etc.).

Ivan Holikov (2014), analizując literaturę w zakresie bezpieczeństwa ekonomicznego, wskazuje w niej aż dwanaście różnych podejść wpływających na rozumienie pojęcia. W pierwszym podejściu bezpieczeństwo ekonomiczne widziane jest jako (1) zbiór mechanizmów ekonomicznych prowadzących do poprawy klimatu gospodarczego. Zalicza się do niego takie elementy, jak: naukowy, technologiczny, intelektualny, ludzki, społeczny, organizacyjny, zależny od zarządzania, finansowy, innowacyjny, inwestycyjny, prawny, środowiskowy,

informacyjny, dostępność struktur energetycznych, rynek, interfejs, zasoby, produkcja, energia, demografia, żywność, makroekonomia, polityka zewnętrzna. Każdy może być osobnym podejściem analitycznym i dawać inną (skupioną na innych aspektach) definicję bezpieczeństwa ekonomicznego. Podejście drugie (2) nakazuje uwzględnianie wewnętrznych i zewnętrznych zagrożeń, na które nie można nie zareagować, o ile nie chce się naruszenia bezpieczeństwa ekonomicznego. Podejście trzecie przyjmuje, że (3) zapewnienie bezpieczeństwa ekonomicznego jest niemożliwe bez zwiększenia i poprawy wyników ekonomicznych oraz innowacji. Jeśli gospodarka znajduje się w stagnacji i nie podjęto konkretnych działań na rzecz jej wzrostu, istnieje ryzyko, że kryzys nie zostanie przewyżczone. W podejściu czwartym zwraca się uwagę na (4) ochronę przepływu informacji (w tym tajemnic handlowych) jako główny czynnik bezpieczeństwa ekonomicznego. Piąta grupa badań skupia się na (5) stabilności i odporności systemu (czy szerzej: państwa jako całości) jako czynnikach sprzyjających rozwojowi bezpieczeństwa ekonomicznego. W szczególności chodzi o działania z wyprzedzeniem, minimalizację ryzyka, utrzymanie stałości zatrudnienia i działania. Podejście szóste (6) mówi o zdolności przeciwdziałania przyszłym zagrożeniom. Bezpieczeństwo ekonomiczne zależy od terminowego wykrywania, zapobiegania i neutralizacji rzeczywistych i potencjalnych zagrożeń dla interesów narodowych. Podejście siódme wskazuje, że bezpieczeństwo ekonomiczne (7) wymaga przestrzegania ram prawnych i regulacyjnych, podejście ósme (8) wychodzi z założenia, że bezpieczeństwo ekonomiczne to system, który ma ograniczony zestaw powiązanych ze sobą elementów funkcjonujących zgodnie z zasadami systemu. Stąd wymaga badania metodą systemową. Podejście dziewiąte odnosi się do faktu, że w cyklach koniunktury gospodarczej mamy co jakiś czas do czynienia z kryzysami. Mając to na uwadze, zapewnianie bezpieczeństwa ekonomicznego powinno uwzględniać (9) stosowanie polityki antykryzysowej za pomocą wskaźników alarmowych. W podejściu dziesiątym zwraca się uwagę na (10) konkurencyjność¹⁷ jako niezbędny element dobrze rozwijającej się gospodarki i tym samym zapewniania bezpieczeństwa ekonomicznego, w jedenastym zaś – (11) na zdolność do reprodukcji („samouzdrawiania” ekonomii). Ostatnia ze wskazanych przez Holikova zasad bezpieczeństwa ekonomicznego zwraca uwagę na fakt, że kształtowanie tego bezpieczeństwa powinno stwarzać satysfakcjonujące warunki dla produktywnego życia społeczeństwa i wzrostu gospodarczego, a więc (12) zaspokajać potrzeby społeczne i odpowiednią jakość życia (Inglehart, Abramson, 1994). Komponenty definicyjne bezpieczeństwa ekonomicznego wynikające z zaprezentowanych podejść zawiera Tabela 30.

¹⁷ Y. Zhalilo stwierdza, że bezpieczeństwo ekonomiczne jest reprezentowane przez zestaw warunków: zdolność do utrzymania konkurencyjności gospodarki, skutecznej ochrony krajowych interesów gospodarczych oraz pełnego wykorzystania przewagi konkurencyjnej (Zhalilo, 2009).

Tabela 30. Charakterystyka bezpieczeństwa ekonomicznego według I. Holikova

Bezpieczeństwo ekonomiczne:
składa się z elementów wpływających na klimat gospodarczy
wymaga uwzględnienia wewnętrznych i zewnętrznych zagrożeń
wymaga innowacyjnego rozwoju
wymaga ochrony systemów informacji
wymaga stabilnego i odpornego systemu (państwa)
wymaga zdolności przeciwdziałania przyszłym zagrożeniom
wymaga przestrzegania ram prawnych i regulacyjnych
wymaga analizowania w podejściu systemowym
wymaga stosowania polityki antykryzysowej za pomocą wskaźników alarmowych
wymaga konkurencyjności na rynkach gospodarczych
wymaga zdolności reprodukcji
powinno dawać możliwość zaspokojenia potrzeb społecznych

Źródło: I. Holikov, *Principles of economic security*, *Economic Annals-XXI*, 2014, 9–10(2), s. 8–11.

K. Księżopolski (2011, s. 27), w jednym z kluczowych polskich opracowań tematyki bezpieczeństwa ekonomicznego, wskazuje cztery grupy (sposoby definiowania) tego pojęcia: (1) z perspektywy zagrożeń na nie czyhających, (2) przez perspektywę zagrożeń i możliwości, (3) z perspektywy zdolności państwa do funkcjonowania, (4) definicje jednostronne (definicje ukierunkowane na realizację konkretnej polityki ekonomicznej państwa). Sam zjawisko definiuje jako: „niezakłócone funkcjonowanie gospodarek, to znaczy utrzymanie podstawowych wskaźników rozwojowych oraz zapewnienie komparatywnej równowagi z gospodarkami innych państw” (Księżopolski, 2011, s. 32). Rysunek 31 przedstawia specyfikę bezpieczeństwa ekonomicznego jako kategorii bezpieczeństwa.

**Rysunek 31.** Specyfika bezpieczeństwa ekonomicznego jako kategorii bezpieczeństwa

Źródło: opracowanie własne.

Analizowanie bezpieczeństwa ekonomicznego przez pryzmat zagrożeń jest jednym z bardziej popularnych podejść. Ich typologia jest różnorodna, a kategorie wychodzą daleko poza kwestie ekonomii czy gospodarki. I tak, w najszerszym ujęciu, zaproponowanym przez Księżopolskiego, zagrożeń dla bezpieczeństwa ekonomicznego upatrywać należy w czynnikach: finansowych, surowcowo-energetycznych, żywnościowych i dostępie do wody pitnej. Zagrożenia te są tożsame z wymiarami bezpieczeństwa ekonomicznego wskazanymi przez M. Perczyńskiego (1990, s. 96): bezpieczeństwo surowcowe, żywnościowe, finansowe (w wymiarze zewnętrznym i wewnętrznym). Jak widać, kategoria bezpieczeństwa ekonomicznego w tym miejscu pochłania część zagadnień poruszanych i przypisanych do kategorii bezpieczeństwa wodnego, żywnościowego, środowiskowego czy ekologicznego, co po raz kolejny dowodzi, jak trudnym definicyjnie i obszarowo pojęciem jest bezpieczeństwo i jego kategorie. Obrazowo aspekty bezpieczeństwa ekonomicznego przedstawia Rysunek 32.

Zagrożenia bezpieczeństwa ekonomicznego państw			
Finansowe	Surowcowo-energetyczne	Żywnościowe	Dostępu do czystej wody
Kluczowe są oddziaływania uczestników pozapaństwowych	Główne zagrożenia tworzą państwa	Główne zagrożenia tworzą państwa	Główne zagrożenia tworzą państwa
Brak zagrożenia oznacza, że państwo jest w stanie wypełniać swoje podstawowe funkcje, mimo zakłóceń wynikających z cyklów koniunkturalnych, zakłóceń zewnętrznych czy też negatywnego oddziaływania innych państw	Brak zagrożenia oznacza, że państwo pokrywa bieżące i perspektywiczne zapotrzebowanie odbiorców na paliwa i energię w sposób technicznie i ekonomicznie uzasadniony przy zachowaniu wymagań ochrony środowiska	Brak zagrożenia oznacza, że nie ma obaw co do wystąpienia braków odpowiedniej ilości żywności dla normalnego funkcjonowania państwa	Brak zagrożenia oznacza, że nie ma obaw co do wystąpienia braków odpowiedniej ilości wody pitnej dla normalnego funkcjonowania państwa
Rodzaje zagrożeń: zbyt wysoki poziom zadłużenia zagranicznego, występowanie kryzysów finansowych, pranie brudnych pieniędzy, funkcjonowanie rajów podatkowych	Rodzaje zagrożeń: brak dostępności ropy naftowej i gazu ziemnego, energii elektrycznej, miedzi, cynku, innych surowców strategicznych i rzadkich	Rodzaje zagrożeń: brak lub niewystarczająca ilość żywności	Rodzaje zagrożeń: brak lub niewystarczająca ilość wody pitnej

Rysunek 32. Zagrożenia bezpieczeństwa ekonomicznego państw

Źródło: opracowanie własne na podstawie: K. M. Księżopolski, *Bezpieczeństwo ekonomiczne*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2011, s. 38 i nast.

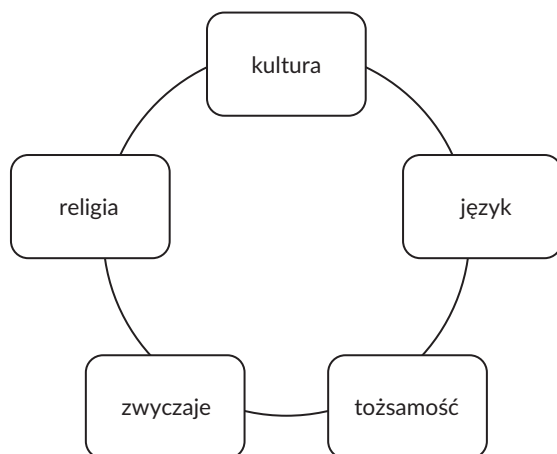
Na wskazane podejścia należy jeszcze nałożyć poziomy analizowania i oddziaływania bezpieczeństwa ekonomicznego: *mega*, *makro*, *mezo* i *mikro*. Poziom *mikro* opisuje gospodarkę przedsiębiorstw, poziom *mezo* – gospodarkę regionu, makropoziom – gospodarkę państwa, poziom *mega* rozpatrywany jest w ramach ekonomicznych ram interakcji globalnej (Holikov, 2014). Szczególnie poruszając się na tym ostatnim poziomie, należy ustalić, jakie zagrożenia, jeśli w ogóle, stwarza integrująca się globalna gospodarka rynkowa, kogo należy zabezpieczyć i za pomocą jakich instrumentów (Nesadurai, 2005, s. 6). Przyspieszona globalizacja od lat 90. XX wieku wysunęła na pierwszy plan obawy związane z zapaścią gospodarczą i katastrofami ekologicznymi (Fierke, 2002, s. 130), podczas gdy antagonizmy klasowe (Goldfischer, 2002, s. 706) oraz niesprawiedliwy podział ziemi i przydział praw własności (Krause, Williams, 1996, s. 235), które wywołały konflikty w wielu społeczeństwach, zostały pominięte. W latach 20. XXI wieku powróciły ze zdwojoną siłą, objawiając się takimi przykładami społecznego niezadowolenia, jak najśłynniejszy ruch żółtych kamizelek (początek w 2018) i wiele mniejszych, słabiej zorganizowanych form protestu przeciwko nierównościom ekonomicznym i sytuacji na rynku pracy. Cytowana już Helen Nesadurai (2005), która specjalizuje się we wpływie globalizacji na bezpieczeństwo ekonomiczne, wskazuje, że w świecie charakteryzującym się globalizacją państwa i społeczności powinny dążyć do zabezpieczenia trzech podstawowych wartości ekonomicznych: (a) strumieni dochodów i spożycia niezbędnych do zaspokojenia podstawowych potrzeb człowieka/rodziny; (b) integralności rynku wewnętrznego oraz (c) zapewnienia kapitału własnego państw do podziału. Jej zdaniem te trzy wartości pozwalają dostosować się do realiów globalnego kapitalizmu oraz konfliktów dystrybucyjnych i niepewności, jakie może on wywołać wewnątrz i na zewnątrz państwa.

Dodać należy, że są to wartości z obszarów silnie sekurytyzowanych w dyskursie publicznym. Zapewnianie bezpieczeństwa obywatelom poprzez stabilny dochód i dopływ gotówki z programów społecznych jest uważane za obowiązek państwa, podobnie jak interwencjonizm gospodarczy i ręczne sterowanie przedsiębiorstwami z udziałem Skarbu Państwa, utrzymywanie państwowej własności w sektorach uważanych za wrażliwe, sterowanie wysokością płacy minimalnej, a nawet – w wyjątkowych sytuacjach – cenami (np. maseczek czy płynów do dezynfekcji w pandemii). Widoczne to będzie również w polskim dyskursie politycznym.

Tak rozumiane bezpieczeństwo ekonomiczne (przez pryzmat dobrostanu jednostki) styka się z obszarem równie niejednoznaczny i trudno definiowalnym, jakim jest bezpieczeństwo społeczne (*societal security*)¹⁸. Nazywając

¹⁸ Zastosowanie tłumaczenia: bezpieczeństwo społeczne wymaga pewnego wyjaśnienia. W polskiej literaturze przedmiotu pojawiają się dwie dominujące formy tłumaczenia na j. polski terminu *societal security*. Część badaczy – jak np. J. Gierszewski – proponuje wersję: bezpieczeństwo

go jedną z głównych nowych kategorii bezpieczeństwa, Barry Buzan (1991a, s. 122–123) widział je jako zdolność społeczeństwa do przetrwania, mimo zagrożeń i zmienności otoczenia, dzięki językowi, kulturze, religii i zwyczajom, a więc tożsamości (narodowej), co obrazuje Rysunek 33. Jednocześnie odróżniał bezpieczeństwo społeczne od socjalnego – to ostatnie widział jako problematykę dotyczącą zagrożeń społecznych wywołanych przez analfabetyzm, choroby, biedę, przestępczość, terroryzm etc. (Wæver i in., 1993, s. 26). Zdaniem Buzana (1991b, s. 19) niebezpieczeństwa, jakie dla stabilności państwa stwarzają niepewności społeczne, są poważniejsze niż zagrożenia zewnętrzne. Wæver z kolei zauważał, że państwa, zapewniając bezpieczeństwo zewnętrzne, mogą uzyskać zbyt dużą władzę, która może stać się źródłem zagrożenia dla własnych obywateli (Wæver i in., 1993). Państwa – by przetrwać – muszą zachować suwerenność, podczas gdy społeczeństwo potrzebuje do przetrwania utrzymania swojej tożsamości. Napiecia między państwem i jego podgrupami mogą podważać integralność terytorialną (separatyzmy) czy polityczną autonomię



Rysunek 33. Komponenty bezpieczeństwa społecznego według B. Buzana

Źródło: B. Buzan, *People, States and Fear: An Agenda for International Security Studies in Post-Cold War Era*, Harvester Wheatsheaf, New York 1991, s. 122–123.

społeczne, co spotyka się z zarzutem, że jest mylące w stosunku do *social security*. Jest to zarzut nie do końca właściwy, gdyż termin ten w literaturze tłumaczy się jako bezpieczeństwo (zabezpieczenie) socjalne. Stąd inni autorzy, jak np. K. Marczuk (2014, s. 46), proponują mówić o bezpieczeństwie społeczeństwa, co pozwala wyraźnie rozróżnić te dwa pojęcia. Nie dla wszystkich jest to jednak wystarczające. Część badaczy uważa, że tłumaczenie to powinno być mniej dosłowne i brzmieć: bezpieczeństwo kulturowe. Wskazują, że według twórców szkoły kopenhaskiej *societal security* odnosiło się do dużych, posiadających świadomość własnej tożsamości grup społecznych; wręcz mówili o bezpieczeństwie tożsamości (ang. *identity security*; B. Buzan i in., 1998, s. 119). Stąd konstatacja, że forma bezpieczeństwo kulturowe jest bardziej adekwatna ze względu na związek kultury i tożsamości (Kowalczyk, 2018; Ziętek, 2013; Czaja, 2004, 2013; Tokarz, 2010; Michałowska, 1997; Hrynicki, 2014; Kitler, 2011; Jemioło, 2001).

państwa. Grupy społeczne – podobnie jak państwa – mogą bronić swojej tożsamości poprzez militaryzację swoich członków. Takie konfrontacje społeczne destabilizują bezpieczeństwo polityczne i podważają legitymację państwa. Zdaniem Wævera brak bezpieczeństwa społecznego (zachowania tożsamości) może zagrażać funkcjonowaniu mechanizmów państwa, a nawet podważać legitymację rządzących. Wæver definiował bezpieczeństwo społeczne jako obronę tożsamości społeczeństwa czy jego grup. Według reprezentantów szkoły kopenhaskiej bezpieczeństwo społeczne było tu bliskie bezpieczeństwu politycznemu (rozumianemu jako proces zapewniania stabilności państw, systemów i rządów), właśnie poprzez nawoływanie do ochrony tożsamości grup społecznych.

Państwa wieloetniczne, zazwyczaj częściej targane konfliktami społecznymi, w sytuacji braku zapewnienia bezpieczeństwa społecznego grup je zamieszkujących mogą być zmuszone do użycia broni dla legitymizacji władzy, są narażone na zewnętrzną interwencję, wojnę domową, terroryzm, czystki etniczne, ludobójstwo, zniszczenie środowiska czy upadek gospodarczy (Saleh, 2010, s. 234). Kryzys wywołany brakiem zachowania tożsamości społecznej może więc mieć dalekosiężne skutki. Bezpieczeństwo społeczne powinno więc polegać na zmniejszaniu prawdopodobieństwa wystąpienia niepożądanych zjawisk oraz ograniczeniu ryzyka związanego z kwestiami przetrwania, jakości życia i tożsamości narodowej (Gierszewski, 2013, s. 18).

Odmienne podejście od szkoły kopenhaskiej prezentowała grupa norweskich i szwedzkich badaczy o tak ugruntowanej pozycji, jak: Bengt Sundelius (2005, 2006) oraz: Bengt Sundelius i Par Daléus (2004), Jan Hovden (1998), Alyson Bailes (2014), Dan Hamilton (2005) czy Didier Bigo (2006) i Peter Burgess (2014). Nie koncentrowali się oni na tożsamości społeczeństwa czy jego grup, ale widzieli bezpieczeństwo społeczne jako ochronę społeczeństwa jako całości (Rhinar, 2021, s. 25) – z jego własnymi złożonymi mechanizmami, wartościami i kulturą (Bailes, Sandö, 2014, s. 15). Sundelius pisał, że „to terytorium narodowe jest przede wszystkim zagrożone, ale zdolność rządu i społeczeństwa obywatelskiego do funkcjonowania, konieczność utrzymania infrastruktury krytycznej, demokratyczne rządy przejawiają pewne podstawowe wartości itp.” (Sundelius, 2006, s. 26). Skoncentrowanie się na wartościach miało związek z nową definicją kryzysu jako zagrożenia dla podstawowych wartości lub systemów podtrzymujących życie społeczeństwa, któremu należy pilnie zapobiec lub zająć się nim w warunkach głębokiej niepewności (Rosenthal i in., 1989).

Jeszcze inne podejście zaproponował P. H. Liotta (2005, 2006; Liotta, Owen, 2006), który podobnie jak szkoła kopenhaska postulował rozszerzenie pojęcia bezpieczeństwa poza kategorie militarne i polityczne. Wśród jego „alternatywnych bezpieczeństw” (alternatywnych w stosunku do tych państwowo-centrycznych z XX wieku) znalazło się *embedded security* (bezpieczeństwo osadzenia,

zakorzenienia, przynależności) (Kowalczyk, 2018), które określał jako bezpieczeństwo interesów poszczególnych wspólnot – nie tylko narodowych, ale również mniejszych społeczności funkcjonujących w ramach państwa. Podobnie jak u szkoły kopenhaskiej i jej koncepcji *societal security*, *embedded security* dotyczyło tożsamości, ale u Liotty katalog grup, które obejmuje, jest większy, gdyż oprócz grup narodowych, etnicznych i religijnych są tu wskazane także grupy interesu, klasy ekonomiczne, organizacje polityczne, społeczności lokalne (Liotta, 2005, s. 58, 59). Porównanie obu podejść prezentuje Tabela 31.

Tabela 31. Szerokie i wąskie pojmowanie bezpieczeństwa społecznego

Kryterium różnicujące	Bezpieczeństwo kulturowe w ujęciu wąskim (<i>societal security</i>)	Bezpieczeństwo kulturowe w ujęciu szerokim (<i>embedded security</i>)
Przedstawiciele	B. Buzan, O. Waever, J. de Wilde (szkoła kopenhaska)	P. H. Liotta, M. Tehranian
Podmiot bezpieczeństwa	Wspólnoty narodowe, etniczne i religijne	Wszystkie wspólnoty posiadające pewną tożsamość, w tym grupy interesu, klasy ekonomiczne, organizacje polityczne, społeczności lokalne
Cel bezpieczeństwa	Ochrona tożsamości kulturowej	Ochrona tożsamości kulturowej, zachowanie cenionych zasad zachowania, wartości i moralności, zachowanie spójności społecznej, dążenie do podnoszenia jakości życia grup społecznych
Zagrożenia dla bezpieczeństwa	Migracje, rywalizacja między grupami społecznymi, państwa	Państwa, narody, migranci, obce kultury

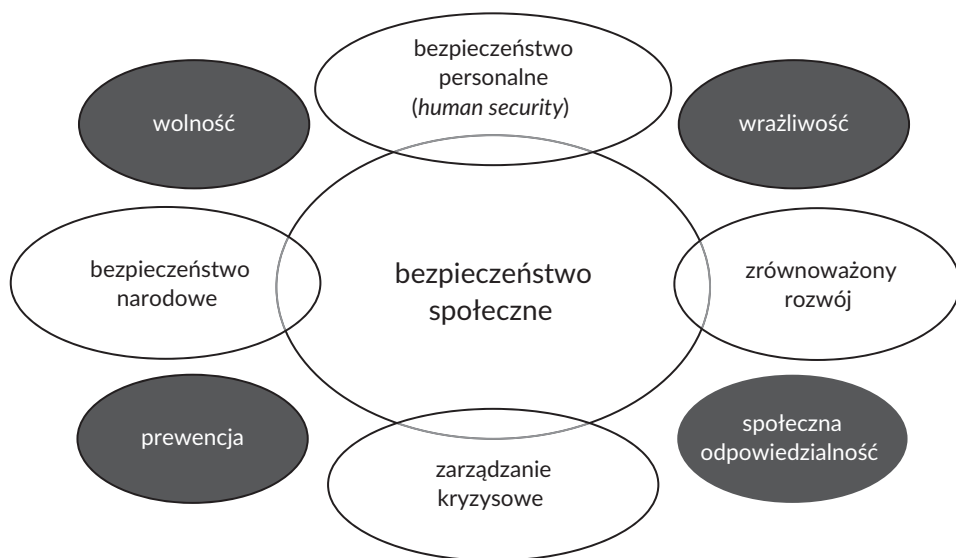
Źródło: J. Kowalczyk, *Kulturowy wymiar bezpieczeństwa we współczesnej Europie*, Studia Europejskie, 2018, 3, s. 119.

Współczesne rozumienie bezpieczeństwa społecznego zawęży i zmienia podejście proponowane przez szkołę kopenhaską w momencie tworzenia tego pojęcia. Stosowane w literaturze definicje prezentują szerokie podejście wynikające z opublikowanego przez Międzynarodową Organizację Pracy w 1994 roku wskazania, że bezpieczeństwo społeczne to ochrona, którą dostarcza społeczeństwo swoim członkom poprzez zapobieganie ekonomicznej oraz społecznej nędzy, która może być powodowana redukcją zarobków, chorobą, macierzyństwem, dyskryminacją w sektorze zatrudnienia, bezrobociem, niepełnosprawnością, podeszłym wiekiem i śmiercią (Gierszewski, 2013, s. 254). Norweski parlament u progu XXI wieku zdefiniował je jako „**zdolność społeczeństwa do utrzymania krytycznych funkcji społecznych, ochrony życia i zdrowia obywateli oraz spełniania podstawowych wymagań obywateli w różnych sytuacjach**

stresowych” (Norwegian Parliamentary White Paper No. 17, 2001–2002). Powyższa definicja wskazuje trzy kluczowe składowe bezpieczeństwa społecznego. Pierwszą jest (1) **zdolność** społeczeństwa do radzenia sobie z wrażliwością społeczną poprzez działania profilaktyczne oraz radzenia sobie z sytuacjami krytycznymi i przywracania (pożądaney) normalności po wystąpieniu niepożądanego zdarzenia (Rochlin i in., 1987; Schulman, 1993). Drugi komponent to (2) **utrzymanie**. W tym kontekście odnosi się do zdolności społeczeństwa do wytrzymywania i radzenia sobie z nadzwyczajnymi napięciami, którym podlegają krytyczne funkcje społeczne, przy jednoczesnym ciągłym wzmacnianiu takiej zdolności (Buckle, 1995; UNISDR, 2002; Wildavsky, 1991). Komponent trzeci odnosi się do (3) **krytycznych funkcji społecznych**. Dotyczą one infrastruktury i systemów technologicznych niezbędnych do funkcjonowania społeczeństwa, a także instytucji je utrzymujących. Ostatni, czwarty komponent, to (4) **ochrona życia i zdrowia obywateli** oraz spełnianie ich podstawowych wymagań, które jest nadrzędnym celem i głównym obowiązkiem władz. Ostateczny werdykt dotyczący tego, w jakim stopniu udało się zapewnić bezpieczeństwo społeczne, zostanie wydany na podstawie sposobu wykonania tego zadania (Olsen i in., 2007, s. 71). Według tego podejścia bezpieczeństwo społeczne można uznać za proces stosowania zasad i praktyk w radzeniu sobie z zagrożeniami, ryzykiem, stratami i innymi dynamicznymi skutkami ubocznymi współczesnego społeczeństwa. Odbywa się w to w relacji z celami bezpieczeństwa narodowego, z uwzględnieniem perspektywy, którą do nauk o bezpieczeństwie wniosło podejście *human security*, oraz wymogów zrównoważonego rozwoju coraz bardziej niezbędnych w globalnym świecie oraz wymogów reagowania kryzysowego. Do istotnych czynników wpływających na możliwości zapewnienia bezpieczeństwa społecznego należą również: (1) wolność (tu pamiętać należy, iż nie da się równocześnie zagwarantować stuprocentowej wolności oraz pełnego bezpieczeństwa)¹⁹; (2) poziom działań prewencyjnych (ile trzeba zrobić, by rzeczywiście zapobiec kryzysom); (3) wrażliwość (na zagrożenia, zwłaszcza w sytuacji skutecznej prewencji, która osłabia czujność społeczeństwa); (4) społeczna odpowiedzialność (zwłaszcza tam, gdzie istnieje pokusa, by obciąć wydatki na bezpieczeństwo).

Bezpieczeństwo społeczne dotyczy zatem postrzegania zagrożeń i reakcji społeczeństwa na rzeczywiste lub domniemane zagrożenia dla jego tożsamości i spójności. Oba typy zagrożeń mogą być rzeczywiste lub tylko postrzegane, ale o ile generują reakcję, są częścią determinantów w analizie bezpieczeństwa społecznego. W ten sam sposób determinantami bezpieczeństwa społecznego mogą być czynniki wewnętrzne (czynniki wewnątrzspołeczne) lub zewnętrzne (czynniki bilateralne, wielonarodowe, subkrajowe lub regionalne) (Chifu, 2009).

¹⁹ „Wojna z terroryzmem” uwydatniła ten dylemat poprzez legitymizację gotowości wymiany wolności za bezpieczeństwo (O’Harrow Jr, 2005).



Rysunek 34. Relacja bezpieczeństwa społecznego z innymi obszarami bezpieczeństwa

Źródło: O. E. Olsen, B. I. Kruke, J. Hovdens, *Societal Safety: Concept, Borders and Dilemmas*, Journal of Contingencies and Crisis Management, 2007, 15(2), s. 74.

Leszczyński (2008) wskazuje, iż bezpieczeństwo społeczne obejmuje całość działań prawnych, organizacyjnych, realizowanych przez podmioty rządowe (krajowe i międzynarodowe), pozarządowe i samych obywateli, które mają na celu zapewnienie pewnego poziomu życia osobom, rodzinom i grupom społecznym oraz niedopuszczenie do ich marginalizacji i wykluczenia społecznego²⁰. Drugim elementem bezpieczeństwa społecznego jest tworzenie warunków rozwojowych, chodzi tu zwłaszcza o aktywne uczestnictwo w tworzeniu dochodu (uczestnictwo w rynku pracy) jako podstawę do samodzielności ekonomicznej (Leszczyński, 2008). Ten pryzmat niezaspokojonych potrzeb, który może wywoływać stan niedoborów, będący powodem trudnych sytuacji w życiu jednostek i małych grup społecznych (Danecki, Auleytner, 1999), jest w XXI wieku głęboko eksplorowany. Wobec wzrastających oczekiwań socjalnych społeczeństw gwarancja przetrwania w stanie nienaruszonym nie jest już dla jednostki wystarczająca. Chce ona jeszcze zapewnienia jej gwarancji swobód rozwojowych, życia na określonym poziomie i z określonymi możliwościami, a nie wyłącznie przetrwania (porównaj chociażby: Wesołowska, 2000, s. 31–32; Gierszewski, 2013, s. 122). Z punktu widzenia państwa oznacza to konieczność utrzymania równowagi społecznej (odsunięcia groźby destabilizacji). Bezpieczeństwo spo-

²⁰ Chodzi tu zwłaszcza o zapewnienie pomocy ludziom czasowo bądź trwale niezdolnym do pracy zawodowej, którzy znaleźli się na skutek własnej niezaradności w trudnej sytuacji życiowej lub padli ofiarą niezależnych od nich zdarzeń losowych (pożar, powódź, inne klęski żywiołowe).

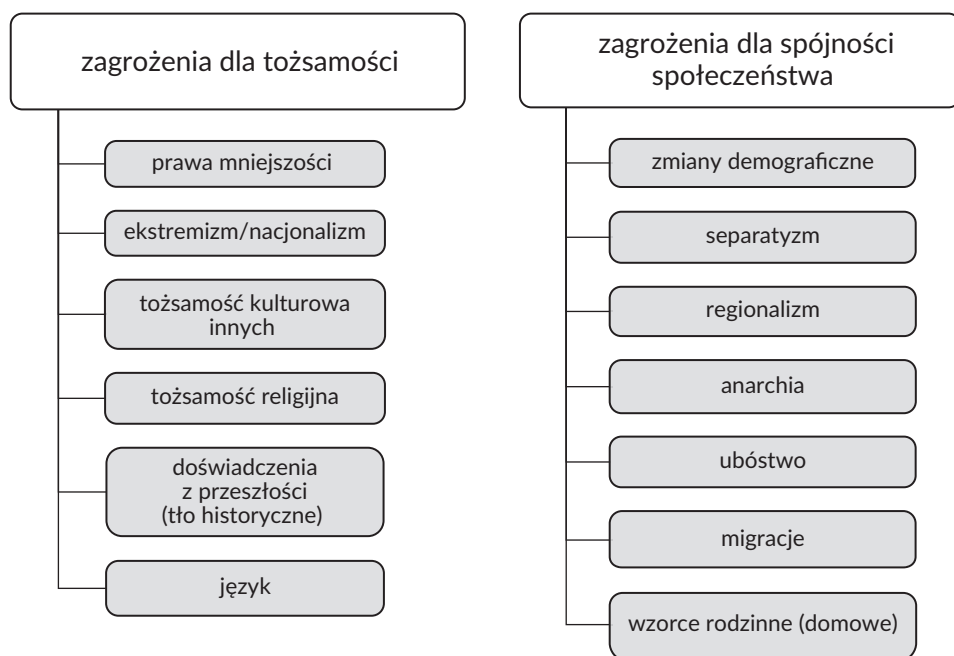
łeczne jest tu więc rozumiane jako „**publiczne zarządzanie społecznym ryzykiem**”, które powinno łagodzić nierówność i eliminować ubóstwo, zmniejszać ryzyko zmian społecznych i dystrybuować „pomyślność” (Księżopolski, 2011, s. 143–146). W tym podejściu za szczególnie ważne uznaje się zapewnianie bezpieczeństwa socjalnego²¹ (subkategorii bezpieczeństwa społecznego) jako rozwiązania dającego utrzymanie społecznej równowagi. Katalog zagrożeń, które mogą spowodować utratę bezpieczeństwa socjalnego, jest szeroki; zawierają się w nim bowiem zagrożenia bytu, schronienia, pracy, środowiska, zdrowia, ekonomiczne, fizyczne, osamotnieniem czy niewłaściwa opieka w dzieciństwie (Leszczyński, 2011, s. 126, 127). Bezpieczeństwo socjalne będzie rosnącą w siłę subkategorią bezpieczeństwa społecznego. Raport *International Social Security Association* z 2019 wśród 10 najpoważniejszych wyzwań dla bezpieczeństwa socjalnego na Starym Kontynencie wskazuje: (1) stan rynków pracy w czasach gospodarki cyfrowej, (2) starzenie się społeczeństw, (3) transformację technologiczną, (4) opiekę zdrowotną, zwłaszcza długoterminową, (5) nierówności na przestrzeni całego życia, (6) wyższe i wciąż rosnące oczekiwania społeczne, (7) wzrost wydatków socjalnych, (8) rynek pracy młodych pracowników, (9) ochronę migrantów na rynku pracy i (10) nowe zagrożenia, wstrząsy i zdarzenia ekstremalne. Jeśli porównać tę listę z zestawieniem ryzyka socjalnego skatalogowanego przez Międzynarodową Organizację Pracy w konwencji 102 z 1952 roku, dotyczącej minimalnych norm zabezpieczenia społecznego (MOP 1952) (ryzyko zdrowia, starości, trwałej niepełnosprawności, bezrobocia, czasowej utraty możliwości zarobkowania, śmierci żywiciela), widać, że kategorie te co do swej ogólnej zasady pozostają niezmiennie.

Socjalne aspekty bezpieczeństwa społecznego są istotne, ale są tylko jego częścią i nie mogą przysłonić szerszego obrazka. Buzan, Wæver i de Wilde (1998, s. 121) podzielili zagrożenia dla bezpieczeństwa społecznego na trzy kategorie: (1) migrację (powoduje zmianę społeczeństw kraju przyjmującego poprzez zmianę składu populacji), (2) rywalizację poziomą (grupy ulegają zmianie z powodu nadrzędnego wpływu językowego i kulturowego innych) i (3) rywalizację pionową (kieruje, poprzez integrację lub dezintegrację, grupy w kierunku szerszej lub węższej tożsamości).

Inne sektory, takie jak militarne, polityczne, ekonomiczne i środowiskowe, mogą generować zagrożenia dla bezpieczeństwa społecznego – zauważa Roe (2007, s. 170, 171). Z powodu zewnętrznych zagrożeń militarnych społeczeństwu może grozić wyludnienie, utrata życia, wysiedlenie lub deportacja. Ponieważ zewnętrzna agresja militarna zagraża suwerenności państwa, automatycznie zagraża bezpieczeństwu społeczeństwa. Wewnętrzna agresja militarna z kolei

²¹ Bezpieczeństwo socjalne można za A. Rajkiewicz zdefiniować jako: gwarancje uzyskania pomocy pozarodzinnej w przypadkach zdarzeń losowych i w innych sytuacjach prawem bądź umowami określonych (Rajkiewicz, 1998, s. 6).

może być groźna dla społeczeństwa w sytuacji, gdy reżim używa sił zbrojnych do tłumienia grup mniejszościowych. Podobnie, rząd reprezentujący większość może, nadużywając swojej władzy, tłumić grupy mniejszościowe. Społeczeństwu mogą również zagrażać produkty globalne (telewizja, gry komputerowe, Internet). Za potencjalne zagrożenie należy także uznać w pewnych aspektach globalizację. Zagrożenia można podzielić na te dotyczące tożsamości kulturowej społeczeństw (*identity*) oraz jego spójności (*cohesion*). Prezentuje je Rysunek 35.



Rysunek 35. Zagrożenia dla bezpieczeństwa społecznego

Źródło: opracowanie własne na podstawie: I. Chifu, *Societal security: An agenda for the Eastern Europe*, 2009. http://www.cpc-ew.ro/pdfs/societal_security.pdf, dostęp online: 11.02.2021.

Migracje, zwłaszcza grup ludzi o odmiennej niż kraj przyjmujący tożsamości kulturowej i religijnej, pozostaną jednym z głównych zagrożeń w społecznym odbiorze, co prawdopodobnie utrzyma ich silną sekurytyzację (wbrew postulatowi R. Floyda i jej teorii sprawiedliwej sekurytyzacji). Odmienność połączona z radykalizmem czy nacjonalizmem (czasem w wydaniu separatystycznym), ale też ubóstwem i zmianami demograficznymi będzie kształtować spojrzenie społeczeństw na potencjalnych i już obecnych przybyszy oraz krajowe polityki migracyjne. Na dychotomii swój–obcy w samej tylko Europie wygra się jeszcze niejedne wybory, niezależnie od pojawiających się nowych wyzwań dla politycznych decydentów.

Przedstawianie kwestii migracyjnych jako zagadnienia z zakresu bezpieczeństwa ma długą tradycję (Szyszlak, 2015, s. 25)²², ale bez wątpienia momentem przełomowym były zdarzenia z 11 września 2001 roku. Przypomniały o roli, jaką mogą odgrywać migranci w sferze bezpieczeństwa. Gdy wyszło na jaw, że sprawcy zamachów są cudzoziemcami przebywającymi w USA czasowo lub nielegalnie, służby migracyjne USA zaczęły działać ze zwielokrotnioną siłą, przyglądając się migrantom z perspektywy bezpieczeństwa państwa. *Patriot Act*, kontrola migracji przez Departament Bezpieczeństwa Krajowego, ostrzejsze procedury nowej polityki migracyjnej dopełniły sprawy. Wkrótce wiele z amerykańskich rozwiązań zaimplementowano w Europie, po zamachach z Oslo i wyspy Utøya (22.07.2011 – zamachy dokonane przez A. Breivika), Madrytu (11.03.2004 – atak na pociągi podmiejskie na stacji Antocha), Londynu (7 i 21.07.2005 – bomby w metrze i autobusach miejskich), Paryża (styczeń i listopad 2015 – m.in. strzelanina w redakcji Charlie Hebdo; wybuchy przy stadionie narodowym oraz strzelanina w klubie Bataclan), Nicei (14.07.2016 – zamach przy użyciu ciężarówki na Promenadzie Anglików), Brukseli (22.03.2016 – zamachy na lotnisku w Zaventem i na stacji metra Maelbeek), Berlina (19.12.2016 – zamach przy użyciu ciężarówki w czasie jarmarku bożonarodzeniowego). Konsensus co do łączenia polityki migracyjnej z kwestiami bezpieczeństwa tylko umocniły takie wydarzenia jak kryzys migracyjny w Europie z 2015 roku. Sekurytyzacja, a nawet kryminalizacja kwestii migracyjnych (wspomniana już *crimmigration*) wydaje się trendem, który na dłużej przykryje perspektywę humanitarną patrzącą na migrantów przez pryzmat praw człowieka, które są w ich przypadku łamane bądź ograniczane. Oczywiście nie brakuje przykładów, w których sekurytyzacja kwestii migracyjnych wywołuje pozytywne konotacje, jak chociażby zgłoszenie w 2016 roku mieszkańców wysp greckich do pokojowej Nagrody Nobla za pomoc udzielaną przybywającym do tego kraju migrantom (Ziętek, 2017, s. 33). Są jednak w zdecydowanej mniejszości.

Stuart Croft (2012), w pozycji o sekurytyzacji islamu, zwraca uwagę na kwestię kształtowania tożsamości siebie i innych (zwłaszcza „obcych”) jako produktu procesu sekurytyzacji. Wyliczył ich cztery rodzaje: (1) tożsamość radykalnego innego – zagrożenia dla egzystencji obiektu referencyjnego: inny jest zły, nieracjonalny, nienormalny, szalony, chory, prymitywny, groźny; (2) tożsamość hierarchicznej inności – inny teoretycznie jest człowiekiem jak my, ale z racji różnic kulturowych, historycznych, religijnych etc. dzieli nas dystans i podejrzliwość; (3) tożsamość inności czasowej – gdzie inność odwołuje się do

²² Związek między problematyką mniejszości a bezpieczeństwem można zauważyć właściwie od momentu ich pojawienia się na arenie dziejów. Często istnienie odrębnych grup etnicznych w ramach większej społeczności postrzegane było przez tę ostatnią co najmniej jako poważne wyzwanie dla bezpieczeństwa. Z drugiej strony w przypadku mniejszości zagrożeniem dla bezpieczeństwa, a częstokroć nawet dla ich przetrwania, była realizowana wobec nich polityka większości i podejmowane przezeń działania (Szyszlak, 2015, s. 25 i nast.).

różnic generacyjnych – młodzi robią wszystko gorzej niż wcześniejsze pokolenia oraz (4) tożsamość żałosnego innego – zasadniczo jest jedynie gorszy, śmieszny, ale niekiedy również groźny (Croft, 2012, s. 73–93). Każda z tych tożsamości służy umacnianiu wizerunku migrantów jako zagrożenia, które z racji swojej złożoności i skali wymaga nadzwyczajnych działań.

„Migracja jest coraz częściej interpretowana jako problem bezpieczeństwa” – pisał już w 2006 roku D. Bigo (2006a). Zauważał, że „popularność przyjmowania tego pryzmatu bezpieczeństwa nie jest wyrazem tradycyjnych reakcji na wzrost niepewności, przestępczości, terroryzmu i negatywnych skutków globalizacji, jak się bardzo często uważa, a wynikiem ciągłości zagrożeń i ogólnego niepokoju, w którym wielu różnych aktorów wymienia swoje obawy i przekonania w procesie tworzenia ryzykownego i niebezpiecznego społeczeństwa” (Bigo, 2006a).

Przyglądając się sekurytyzacji problematyki mniejszości etnicznych i narodowych, E. Szyszlak (2015, s. 38–47) wskazuje następujące jej wymiary: (1) polityczny, kiedy to aktorzy sekurytyzujący i/lub obiekt bezpieczeństwa są bezpośrednio związani z polityką, (2) społeczny, gdy związani są oni z szeroko pojętym życiem społecznym i/lub przedmiot stanowią kwestie istotne dla danej grupy społecznej, (3) mniejszościowy, który jest szczególnym przypadkiem sekurytyzacji problematyki mniejszości narodowych i etnicznych. Podnoszona jest kwestia zagrożeń dla bezpieczeństwa samych członków mniejszości oraz mniejszości jako grupy, zarówno w wymiarze czysto fizycznym, jak i kulturowym (wartości przez nich wyznawanych, języka, dziedzictwa kulturowego, dóbr kultury wytworzonych przez nią itd.). Rolę aktora najczęściej odgrywają przedstawiciele danej mniejszości lub ich duchowa ojczyzna, ale mogą także nim być inne podmioty życia społeczno-politycznego (np. kościół lub związek wyznaniowy, organizacje pozarządowe, środowisko naukowe, organizacje międzynarodowe, media), (4) instytucjonalny, który polega na włączaniu kwestii mniejszości narodowych i etnicznych do kompetencji instytucji skupiających swoją aktywność na zagadnieniach bezpieczeństwa, np. policji, lub też włączanie kwestii bezpieczeństwa do obszaru zainteresowań instytucji zajmujących się problematyką mniejszości.

W praktyce bardzo trudno precyzyjnie rozdzielić poszczególne wymiary, ponieważ niejednokrotnie nakładają się one na siebie. Zachodzący w ich ramach proces sekurytyzacji może przy tym zaistnieć w przestrzeni lokalnej (regionalnej), krajowej i międzynarodowej, w każdej wywołując różnorakie skutki:

- (1) systemowe, polegające na pojawieniu się nowych instytucji, podmiotów, rozwiązań prawnych w celu „likwidacji problemu”. Stanowi to zazwyczaj element wprowadzania w życie ostatniego etapu pełnej sekurytyzacji, tj. podejmowania nadzwyczajnych kroków, na które jest zgoda audytorium;

- (2) polityczne, kiedy na wyjaśnienie terminu *sekurytyzacja* można użyć określenia *skrajne upolitycznienie*, a włączenia tematyki problematyki mniejszościowej do dyskursu zazwyczaj dokonują ugrupowania populistyczne bądź ekstremistyczne. Do tej kategorii można zaliczyć również wykorzystywanie sytuacji przez państwa macierzyste mniejszości;
- (3) społeczne, w postaci konfliktów społecznych, w tym etnicznych, zarówno o niskim, jak i wysokim natężeniu;
- (4) jednostkowe, gdy zarówno wśród członków narodu dominującego, jak i mniejszości narodowych i etnicznych pojawia się brak poczucia bezpieczeństwa

Wśród badaczy zauważyć można tendencję do wskazywania zasadności zakończenia sekurytyzowania kwestii migracji i migrantów, przynajmniej w części wymiarów tego zjawiska, gdyż skala tego procesu, jak również nieustanne trwanie, nie mają uzasadnienia merytorycznego. Wiele głosów oceniających procesy sekurytyzacji mówi o „irracjonalności” i „przesadzie” (McSweeney, 1996). Więcej bezpieczeństwa nie zawsze znaczy lepiej. Jak zauważa z kolei Huysmans (1998, s. 569), „w politycznych debatach o migracjach i udzielaniu schronienia w Unii Europejskiej migracje urosły do rozmiaru egzystencjalnego zagrożenia dla państw, społeczeństw i rynków wewnętrznych”. Zdaniem W. Kymlickiej (2001, s. 1) w Europie Środkowo-Wschodniej większość państw uważa, że jakakolwiek autonomia mniejszości stanowi zagrożenie egzystencjalne i jako takie przedstawia je swoim społeczeństwom. Ta przesada – według Roe – wymaga, by przynajmniej w części sytuacji w kwestiach migracyjnych dokonać desekurytyzacji i przenieść je do „zwykłej polityki”. Roe zwraca uwagę, iż występowanie procesu sekurytyzacji problematyki mniejszości autochtonicznych dotyczy głównie środkowo-wschodniej części Europy. Na zachodzie Starego Kontynentu pojawia się on stosunkowo w niewielkiej skali. W tej części Europy istnieje tendencja do traktowania kwestii mniejszości narodowych i etnicznych i ich praw raczej w kontekście sprawiedliwości, podczas gdy w Europie Środkowej i Wschodniej właśnie przez pryzmat bezpieczeństwa (Roe, 2004, s. 279, 280). Zdaniem tego badacza nie ma jednak szans na zamianę w tym zakresie pomimo postulowanej chociażby przez Kymlickę czy Jutilę (2006) desekurytyzacji kwestii praw mniejszości, co do której nie ma już podstaw, by traktować ją jako kategorię zagrożenia egzystencjalnego dla całego społeczeństwa.

Wreszcie, gdyby do kwestii migracji i „obcych” jako zagrożenia przyłożyć nie klasyczną teorię sekurytyzacji z jej naciskiem na akt mowy opisujący zagrożenie egzystencjalne i akceptację odbiorców komunikatu, a teorię sprawiedliwej (moralnej) sekurytyzacji Rity Floyd z jej naciskiem m.in. na badanie intencji i możliwości sprawcy potencjalnego zagrożenia, jego egzystencjalny wymiar mógłby nie wytrzymać tej analizy. Floyd na przykładzie Al-Kaidy,

którą testowała pod kątem tego, czy stanowi rzeczywiście obiektywne egzystencjalne zagrożenie dla Zachodu, stwierdziła, że owszem, zagrożenie stanowi, ale „dla niektórych cywili na Zachodzie”, co nie jest tożsame z „większością cywili” czy „wszystkimi cywilami”, o zagrożeniu dla „cywilizacji Zachodu, zachodniego stylu życia czy struktur państwowych nie wspominając” (Floyd, 2011, s. 431). Badawczo jest to grunt grząski i metodycznie trudny, ale pokazujący ułomności teorii sekurytyzacji w klasycznym wydaniu co do jej posunięć sekurytyzacyjnych. Zauważana w analizie także innych kategorii tendencja do wskazywania desekurytyzacji bądź nawoływania do niej będzie z pewnością jedną z głównych osi analizy procesów sekurytyzacyjnych w najbliższej przyszłości.

C Z Ę Ś Ć IV

BEZPIECZEŃSTWO W POLSKIM DYSKURSIE POLITYCZNYM

Sekurytyzacja rozumiana jako intersubiektywny proces konstruowania egzystencjalnych zagrożeń, które z założenia nie muszą mieć charakteru obiektywnego, bo są jako takie wyznaczone w procesie aktu mowy, musi kusić polityków, zwłaszcza w czasie, gdy konstruuja przekazy kluczowe z punktu widzenia ich sukcesu wyborczego. Konstatacja Ole Wævera, że ważniejsza jest trafność we wskazaniu (nazwaniu) zagrożenia, a nie prawdziwość (obiektywność) tego stanu, musiała stawiać pytania o moralność całego procesu. Skoro nie jest istotne, czy zagrożenie istnieje obiektywnie, bo liczy się wyłącznie to, jak zostanie przedstawione, przez kogo i za pomocą jakich argumentów (Wæver, 1993, s. 23), łatwiej nie mieć skrupułów w instrumentalnym włączaniu kolejnych kwestii do sfery bezpieczeństwa.

Tych walorów sekurytyzacji z punktu widzenia politycznej taktyki jest więcej:

- 1) sekurytyzacja jako celowe działanie prowadzące do uzasadnienia użycia bądź wprowadzenia nadzwyczajnych środków;
- 2) sekurytyzacja jako akt mowy, gdzie powiedziane (ogłoszone, oznajmione, nazwane) tworzy nowe kategorie, interpretacje, a w konsekwencji prowadzi do decyzji i działań (siła przekazu słownego istotna w komunikacji z elektoratem);
- 3) sekurytyzacja jako brak zainteresowania (w wersji klasycznej) intencjami (szczerością) aktorów sekurytyzujących;
- 4) sekurytyzacja jako pozorna demokratyczność procesu włączania do sfery bezpieczeństwa poprzez odwołanie do „akceptującej widowni” – potencjalnych wyborców legitymizujących procesy sekurytyzacyjne kartką wyborczą (pozorna, gdyż w istocie prowadzi do niedemokratycznego wprowadzania rozwiązań nadzwyczajnych).

Sekurytyzacja nie zajmuje się stanem bezpieczeństwa, lecz procesem jego konstruowania – przypomina Ryszard Zięba (2008). Nie szuka więc jego nowego rozumienia, nie opisuje stanu rzeczywistego (co zdaniem twórców teorii nie jest możliwe w sensie obiektywnym), ale skupia się na intersubiektywnym procesie włączania i wyłączenia wybranych zagadnień do/ze sfery bezpieczeństwa. Nie weryfikuje prawdziwości zagrożeń (ich obiektywnego charakteru) ani motywów, dla których dane kwestie są sekurytyzowane. Ma trudne do wskazania w praktyce warunki desekurytyzacji, często zachodzi tylko częściowo (spełniona jest część warunków) bądź w wybranych lokalizacjach (teoria regionalnych konfliktów). Niemniej jest faktem, który można obserwować i analizować, a przez swój dyskursywny charakter (akt mowy jako jeden z kluczowych etapów procesu) często pojawia się w dyskursie politycznym.

BADANIE PROGRAMÓW I WYSTĄPIEŃ POLITYCZNYCH

Organizacja badań nad polskim dyskursem politycznym w wymiarze jego sekurytyzacji wymagała poczynienia pewnych założeń. Pierwsze z nich dotyczyło doboru materiału. Jak już wspomniano we wstępie, analizowano oficjalne dokumenty (programy partii politycznych i kandydatów na prezydentów) i wystąpienia (exposé premierów i wystąpienia prezydentów przed Zgromadzeniem Narodowym) oraz debaty, dostępne w wersji pisemnej. Podejście to może budzić wątpliwość, czy pozwoli uchwycić pełen wymiar badanego zjawiska. Wszak analiza spontanicznych wypowiedzi może pozwolić odkryć rzeczywiste intencje aktorów sekurytyzacyjnych, których nie chcieliby oni ujawnić przed wyborcami. Nie jest to obszar badań, którego nie należałoby rozwijać, niemniej założenie niniejszej pracy opierało się na przekonaniu, że kluczowe jest zbadanie, co poszczególne ugrupowania oraz wysuwani przez nich kandydaci mają do powiedzenia w obszarze bezpieczeństwa sami z siebie, a nie gdy dopiero zostaną o to zapytani, w tym jak bardzo te kwestie są istotne w porównaniu z innymi zagadnieniami poruszonymi w czasie kampanii. Założono bowiem, że sekurytyzacja jest świadomym procesem, w którym wybrane problemy przedstawiane są jako egzystencjalne zagrożenia, których się nie da rozwiązać zwyczajnymi metodami. Proces taki wymaga przemyślenia i przygotowania – stąd analiza programów wyborczych, exposé czy sejmowych wystąpień w czasie wcześniej zaplanowanych debat (nie *ad hoc*). Fakt, że w takich tekstach czy wystąpieniach dana kwestia jest poruszana w określony sposób (np. przedstawia się kryzys migracyjny jako zagrożenie dla bezpieczeństwa Polaków), nie jest przypadkiem; dana tematyka i jej forma nie znalazły się tam na skutek językowej pomyłki, przejęzyczenia itp. Takie intencjonalne działania liderów i ugrupowań politycznych są kluczowe w ocenie sekurytyzacji polskiego dyskursu politycznego.

Podejście to ugruntowane jest zresztą doświadczeniami innych badaczy zajmujących się analizą programów wyborczych partii politycznych. Jak

zauważa M. Cześnik (2011, s. 7), „zaletą analizy treści dokumentów partyjnych jest to, że odwołuje się ona wprost do oficjalnego stanowiska partii (...) program wyborczy jest bowiem wypracowywany podczas wewnątrzpartyjnej dyskusji, często bywa owocem kompromisu między partyjnymi frakcjami. Zawiera te treści, które partia, jako zbiorowy aktor procesu politycznego, chce przekazać wyborcom”. Ich pozycja, miejsce w programie i ilość poświęconego miejsca zazwyczaj oddają znaczenie danej tematyki dla partii czy ugrupowania politycznego (Robertson, 1976). Programy partyjne są jedynymi dokumentami, które można uznać za całościowe wizje porządku społecznego opracowane przez partie polityczne – jedyne polityczne instytucje, które mają potencjał ich wdrożenia w przypadku zwycięskich wyborów (Budge, 1994). Ich znaczenie podnosi fakt, że są zatwierdzane przez partyjne gremia decyzyjne w celu realizacji w przypadku objęcia rządów (Budge i in., 2001, 2006). „Są to opracowania, które lokują partię w konkretnej, historycznej i ideowej przestrzeni, stąd powinno się je traktować w naukowym dyskursie poważnie, jako opisy pożądanego przyszłości narodu, państwa i społeczeństwa” – konstatuje W. Woźniak (2017, s. 41). A zatem, choć podejście to nie jest pozbawione wad, wydaje się jednak właściwe do badania intencji polityków i sposobu ich przekazu oraz jego wzmocnienia.

Badania programów politycznych i innych oficjalnych dokumentów partyjnych mają długą tradycję. Przynajmniej od lat 70. XX wieku politolodzy wykorzystują analizę treści (ilościową i jakościową) jako technikę prowadzącą do poznania kluczowych wątków przekazywanych wyborcom przez politycznych nadawców komunikatów. W badaniach ilościowych wspartych programami statystycznymi odwołuje się do częstości występowania danych kategorii, formalnej konstrukcji przekazu, słów kluczy, ilości miejsca poświęconych wybranej tematyce. Można dzięki nim konstruować obraz dyskursu, należy jednak pamiętać, że treści związane z bezpieczeństwem nie zawsze skupiają się wokół tego pojęcia. Można je znaleźć we fragmentach analizowanych tekstów, gdzie słowem kluczem jest suwerenność czy niepodległość, sprawiedliwość czy równość, a nie „bardziej oczywiste” zagrożenie, strach, niebezpieczeństwo. Stąd dopiero jakościowa analiza prezentowanych treści, ich właściwa kwalifikacja i systematyzacja, ujęcie szersze niż procentowe (wskazanie np. miejsca danej kwestii w programie – kolejność pojawiania się) będą dawały pełen obraz analizowanego zjawiska. Wreszcie należy mieć na uwadze, że w czasach kampanii internetowych i mediów społecznościowych zmienia się charakter i sposób prezentacji programu wyborczego. Z długich dokumentów analizujących szczegółowo wybrane kwestie ewoluuje on w kierunku hasłowych ulotek i wygodnych do prezentacji w Internecie posterów czy banerów. Oczywiście część partii dalej wydaje tradycyjne dokumenty programowe, ale zdarza się, że program ugrupowania bądź kandydata w ogóle nie przybiera ustrukturyzowanej formy. Na przykład Małgorzata Kidawa-Błońska w wyborach prezydenckich

w 2020 roku w ogóle nie zaprezentowała programu w zwartej formie, a jedynie wzięła udział w wystąpieniu programowym na pierwszej oficjalnej konwencji, które można było odtworzyć w Internecie w formie audiowizualnej bądź przeczytać jego zapis. Rafał Trzaskowski zaś, który zastąpił Kidawę-Błońską na stanowisku kandydata PO na prezydenta we wspomnianych wcześniej wyborach, program opublikował dosłownie na kilka dni przed drugą turą wyborów, wyłącznie w wersji elektronicznej, i to po kilku dniach zarzutów ze strony konkurentów, że programu nie ma. Dla porównania, program Szymona Hołowni liczył ponad 30 zwartych stron, z którymi wyborcy mogli się zapoznać na kilka miesięcy przed datą głosowania. Zdarza się również, że partia bądź kandydat nie prezentuje założeń programowych w żadnej zwartej formie poza posterami/banerami sformatowanymi pod wymogi mediów społecznościowych. Wykluczenie ich z analizy programu tylko z powodu formy byłoby znaczącym uchybieniem.

Politologowie od lat szukają rozwiązań dla systematycznej analizy treści programów wyborczych, które pozwoliłyby uniknąć zarzutu powierzchowności (Ginsberg, 1976). Jedną z ciekawszych koncepcji była propozycja *Manifesto Research Group* (MRG) z 1979 roku (nazwa ewoluowała w 1989 w *Comparative Manifesto Project*, CMP; obecnie: *Manifesto Research on Political Representation*, MARPOR 2020), która działa do dziś i zajmuje się tą problematyką w ramach wieloletnich grantów badawczych²³, a do której należeli cytowany już Ian Budge oraz David Robertson, Peter Mair czy Michael Laver. Zaproponowała ona oryginalny sposób kodowania treści w programach politycznych pozwalający na dalszą ilościową analizę. Dzieli ona treści na quasi-zdania, którym przypisuje tylko jeden (wiodący dla treści) kod (ich liczba się zmienia, w miarę jak tabela kodów jest aktualizowana). Choć jest to wciąż najpopularniejsza metoda analizy treści w naukach o polityce (Volkens, Bara, Budge, 2009), jest też równie mocno krytykowana, głównie za: brak uwzględnienia kontekstu, traktowanie języka dosłownie (brak uwzględniania niuansów i innych subtelniejszych form wyrazu) czy wreszcie za sam niesymetryczny sposób kodowania treści (Markowski, 2002; Cześniak, 2011, s. 14, 15). Są jednak i badacze (Kocór, 2007), którzy wysoko oceniają przydatność metody MRG/CMP/MARPOR do badania programów polskich ugrupowań politycznych.

Jeśli chodzi o przydatność metody do badań nad sekurytyzacją programów politycznych, to jest ona ograniczona. Pozwala co prawda badać, ile miejsca w programach partii poświęca się danym kategoriom/problemom przypisywanym do sfery bezpieczeństwa, ale nie można w ten sposób wskazać, czy

²³ Projekt Manifesto analizuje programy wyborcze partii politycznych w celu zbadania preferencji politycznych partii. Od października 2009 r. jest finansowany z długoterminowego grantu Fundacji Niemieckiej Nauki (DFG) jako MARPOR (*Manifesto Research on Political Representation*). MARPOR kontynuuje prace *Manifesto Research Group* (MRG 1979–1989) oraz *Comparative Manifesto Project* (CMP 1989–2009).

mamy tu do czynienia z sekurytyzacją, czy też tylko z polityzacją tych kwestii. Metoda bada bowiem sam fakt mówienia o jakimś problemie czy postawie w kontekście pozytywnym bądź negatywnym, ale nie uwzględnia innych aspektów dyskursu. Odpowiedź na pytanie o to, czy sekurytyzacja zaszła, może dać wyłącznie krytyczna analiza tekstu (dyskursu).

Badania ilościowe będą miały na celu ukazanie ilości miejsca poświęconej kategoriom bezpieczeństwa w programach wyborczych polskich ugrupowań oraz kandydatów na prezydenta. Pod kątem ilościowym przeanalizowane zostaną exposé premierów (od Tadeusza Mazowieckiego w roku 1989, po drugie wystąpienie inauguracyjne Mateusza Morawieckiego w roku 2019) oraz wystąpienia prezydentów przed Zgromadzeniem Narodowym w trakcie zaprzysiężenia i w trakcie przejścia zwierzchnictwa nad SZ RP (od Wojciecha Jaruzelskiego w 1989 roku po drugie zaprzysiężenie Andrzeja Dudy w roku 2020). Badania ilościowe pozwolą udzielić odpowiedzi na pytanie, ile miejsca poświęca się w polskim dyskursie politycznym kwestiom bezpieczeństwa i czy na przestrzeni 30 badanych lat widać zmiany w tym zakresie, ale nie dadzą odpowiedzi na to, czy w procesie formowania (i ewentualnego poszerzania) kategorii bezpieczeństwa mamy do czynienia z sekurytyzacją czy z polityzacją (brak propozycji nadzwyczajnych rozwiązań, brak konieczności akceptacji wyborców).

Dlatego też drugą częścią zaplanowanych badań była jakościowa, krytyczna analiza dyskursu pozwalająca w badanych wypowiedziach i tekstach odnaleźć dowody na zajście procesu sekurytyzacji. Będą one analizowane zarówno w samych programach, jak i exposé premierów oraz wystąpieniach zaprzysięganych prezydentów oraz wybranych do analizy czterech debatach sejmowych:

- (1) 26 marca 2003. Informacja Rządu w sprawie udziału polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej dla wymuszenia przestrzegania przez Irak rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ (wraz z dyskusją);
- (2) 24 maja 2012. Informacja Ministra Obrony Narodowej w sprawie strategii wyprowadzenia polskich wojsk z Afganistanu (wraz z dyskusją);
- (3) 16 września 2015. Informacja prezesa Rady Ministrów na temat kryzysu migracyjnego w Europie i jego reperkusji dla Polski (wraz z dyskusją);
- (4) 2 marca 2020. Informacja Rządu o podjętych działaniach i o stanie przygotowań państwa związanych z zagrożeniami epidemicznymi w Polsce i Europie (wraz z dyskusją).

Dopiero taka analiza pozwala na podjęcie próby udzielenia odpowiedzi na pytanie o proces sekurytyzacji i jego skalę w przypadku polskiego dyskursu politycznego. Jakościowa analiza dyskursu, jak wskazują chociażby R. Wodak (2001, 2008, 2011), M. Meyer (2001) czy K. Krippendorff (2004), pozwala nie tylko na interdyscyplinarne podejście do analizowanych treści, ale przede wszystkim

na wydobycie ich prawdziwego znaczenia, które nie zawsze musi się objawiać w sposób nieustający i „ilościowo znaczny”.

Zebranie wybranych do analizy tekstów nie było zadaniem prostym. Wbrew pozorom więcej problemów w tym obszarze pojawiło się w przypadku materiałów z XXI, a nie z XX wieku. Materiały okresu przełomu i pierwszych lat III RP są bowiem dość dobrze zebrane w wydawnictwach zwartych. Stąd analizując programy partyjne i wyborcze, w dużej mierze wykorzystano zestawienia przygotowane w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk przez Inkę Słodkowską. Problemy z dostępem do materiałów dotyczyły przede wszystkim programów z lat 2007–2020, albowiem nie wszystkie ugrupowania archiwizowały swoje materiały przy upublicznianiu nowego programu, a czasami wręcz ukrywały stare dokumenty, zwłaszcza w przypadkach zmian we władzach partii, podziałów etc. Nie zawsze też ugrupowania bądź kandydaci w ogóle przygotowywali i publikowali programy, ograniczając się do postów w mediach społecznościowych. Niemniej w procesie prowadzonych badań dotarto i korzystano z następujących materiałów z pozycji zwartych:

- (1) I. Słodkowska (red). 1995. Programy partii i ugrupowań parlamentarnych 1989–1991. Tom 1 i 2. Warszawa: ISP PAN.
- (2) I. Słodkowska (red). 2001. Programy partii i ugrupowań politycznych. Wybory 1991. Warszawa: ISP PAN.
- (3) I. Słodkowska (red). 2001. Partie i ich programy. Wybory 1993. Warszawa: ISP PAN.
- (4) I. Słodkowska, M. Dołbakowska (red). 2004. Partie i ich programy. Wybory 1997. Warszawa: ISP PAN.
- (5) I. Słodkowska (red). 2004. Wybory prezydenckie 2000. Programy kandydatów. Warszawa: ISP PAN.
- (6) I. Słodkowska, M. Dołbakowska (red). 2006. Partie i ich programy. Wybory 2005. Warszawa: ISP PAN.
- (7) I. Słodkowska (red). 2009. Wybory 1989. Dokumenty strony solidarnościowo-opozycyjnej. Tom 1 i 2. Warszawa: ISP PAN.
- (8) I. Słodkowska, M. Dołbakowska (red). 2013. Partie i ich programy. Wybory 2011. Warszawa: ISP PAN.

W badaniu wykorzystano również elektroniczne wersje programów wyborczych z lat 2001–2020 zamieszczone na aktualnych bądź zarchiwizowanych stronach internetowych komitetów wyborczych.

Deklaracja wyborcza Polskiego Stronnictwa Ludowego. Warszawa 2001.

Polsce – niepodległość. Polakom – praca, chleb, mieszkania. Program Solidaryzmu Narodowego Ligi Polskich Rodzin. Warszawa 2001.

Prawo i Sprawiedliwość. Program. Warszawa 2001.

Program 2001. Platforma Obywatelska. Warszawa 2001.

Program wyborczy koalicji SLD-UP. Warszawa 2001.

- Program wyborczy Mniejszości Niemieckiej.* Opole 2001.
- Tezy programowe Samoobrony RP.* Warszawa 2001.
- IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla wszystkich.* Prawo i Sprawiedliwość. Program 2005. Warszawa 2005.
- Koncepcja III Drogi.* Program Samoobrony RP. Warszawa 2005.
- Państwo dla Obywateli. Plan rządzenia 2005–2009.* Platforma Obywatelska. Warszawa 2005.
- Sprawiedliwość Społeczna i Praca.* Deklaracja wyborcza Sojuszu Lewicy Demokratycznej w wyborach 2005. Warszawa 2005.
- Nowa polityka. Nowa nadzieja.* Program wyborczy Lewicy i Demokratów. Warszawa 2007.
- Polityczne ABC.* Program wyborczy UPR. Warszawa 2007.
- Polska Jest Najważniejsza.* Program wyborczy 2011. Warszawa 2011.
- Polska Obywatelska.* Podstawy programu politycznego Platformy Obywatelskiej. Warszawa 2007.
- Polska zasługuje na cud gospodarczy.* Program PO. Warszawa 2007.
- Jutro bez obaw.* Program dla Polski. Program wyborczy SLD. Warszawa 2011.
- Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska.* Program Prawa i Sprawiedliwości. Warszawa 2011
- Nowoczesne Państwo.* Program wyborczy Ruchu Palikota. Warszawa 2011.
- Następny krok. Razem.* Program wyborczy 2011. Platforma Obywatelska. Warszawa 2011.
- Ogólne postulaty ideowo-programowe Samoobrony.* Warszawa 2011.
- Program Wyborczy Kongresu Nowej Prawicy.* Warszawa 2011.
- Zdrowie, praca, rodzina.* Program Prawa i Sprawiedliwości. Warszawa 2014.
- Mysząc Polska.* Konwencja programowa Prawa i Sprawiedliwości oraz Zjednoczonej Prawicy. Materiały Konferencyjne. Katowice 2015
- Polska Przyszłości.* Program Platformy Obywatelskiej. Warszawa 2015.
- Twoja Polska.* Program Koalicji Obywatelskiej. Warszawa 2019.
- Program wyborczy.* Zjednoczona Lewica. Warszawa 2015.
- Łączą nas przyszłość.* Zjednoczona Lewica. Warszawa 2019.
- Razem tworzymy lepszą przyszłość.* Program wyborczy PSL. Warszawa 2007.
- Człowiek jest najważniejszy.* Program wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Warszawa 2011.
- Nowoczesna Polska teraz.* Kierunki programu Nowoczesna PL. Warszawa 2015.
- Potrafiysz Polsko! Strategia zmiany.* Kukiz15. Warszawa 2015.
- Program wyborczy PSL.* Warszawa 2015.
- Razem inna polityka jest możliwa.* Program wyborczy Partii Razem. Warszawa 2015.
- Łączymy Polaków.* Program wyborczy Koalicji Polskiej. Warszawa 2019.
- Silna Polska dla cywilizacji życia.* Założenia polityki Prawicy Rzeczpospolitej. Warszawa 2009.
- Polska dla Ciebie.* Program. Konfederacja Wolność i Niepodległość. Warszawa 2019.

Analizie poddanych zostało 16 kwestii poruszanych w tekstach i wystąpieniach, które umieszczono w problematyce bezpieczeństwa. Należą do nich:

- (1) członkostwo Polski w NATO i pozycja kraju w Sojuszu
- (2) strategiczne partnerstwo z USA
- (3) Unia Europejska jako gwarant bezpieczeństwa
- (4) Federacja Rosyjska jako zagrożenie militarne
- (5) kondycja Sił Zbrojnych, ich modernizacja i finansowanie wydatków na obronność
- (6) zagrożenie konwencjonalnym atakiem na Polskę (naruszenie terytorium)
- (7) zaangażowanie w operację w Iraku
- (8) zaangażowanie w operację w Afganistanie i inne operacje zagraniczne SZ RP
- (9) kondycja i modernizacja Policji oraz innych formacji b. wewnętrznego
- (10) polityka zwalczania przestępczości
- (11) korupcja i jej zwalczanie
- (12) ekonomiczne bezpieczeństwo państwa
- (13) bezpieczeństwo energetyczne
- (14) zabezpieczenie społeczne, reforma systemu emerytalnego
- (15) kryzys migracyjny
- (16) kryzys gospodarczy
- (17) produkcja żywności w zapewnianiu bezpieczeństwa państwa
- (18) środowisko jako kwestia bezpieczeństwa
- (19) pandemia COVID-19.

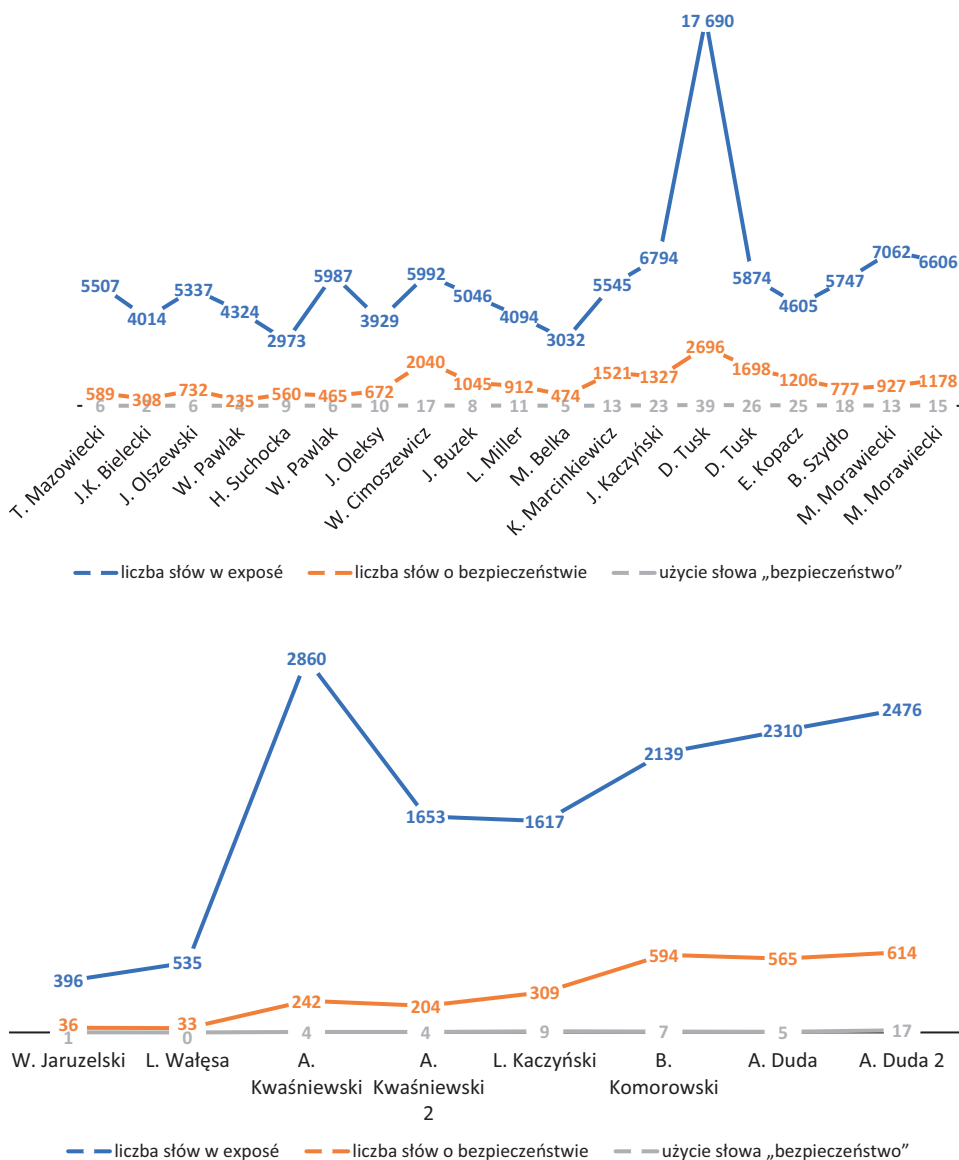
OBRAZ BEZPIECZEŃSTWA W DYSKURSIE POLITYCZNYM W PERSPEKTYWIE ILOŚCIOWEJ

Exposé premierów i wystąpienia prezydentów przed Zgromadzeniem Narodowym są dobrym materiałem porównawczym do badania trendów w dyskursie politycznym w kontekście kwestii bezpieczeństwa. Każdy premier przedstawiający skład swojego rządu i jego główne założenia z dużą starannością dobiera tematy, o których przy takiej okazji mówi, kontekst, w jakim umieszcza dane kwestie, ich kolejność. Są to wystąpienia przygotowane i przemyślane (przynajmniej z założenia), więc uprawnione jest przyjęcie, że ewentualne zawarte w nich zabiegi sekurytyzacyjne są intencjonalne. Podobnie jest z wystąpieniami prezydentów podczas uroczystości ich zaprzysiężenia: każdy z nich kreśli w tym momencie główne linie swojej przyszłej polityki, obszary zainteresowań i zapowiada kluczowe działania. Tak jak w przypadku premierów, trudno tu o spontaniczne, nieintencjonalne wątki, niezależnie od tego, czy tekst jest czytany, czy też wygłaszany z pamięci, z niewielkim wspomaganie notatkami.

Choć wystąpienia prezydentów są krótsze (mniej więcej o połowę) od wystąpień premierów, to różnica w procencie miejsca poświęconego kwestiom bezpieczeństwa jest porównywalna. U premierów waha się to od 5,43 proc. (exposé W. Pawlaka w 1992 r., gdy w ogóle nie powołano rządu) do 34,04 proc. u W. Cimoszewicza. Wśród prezydentów z kolei najmniej kwestiom bezpieczeństwa poświęcił L. Wałęsa w 1990 roku (6,17 proc.), a najwięcej – B. Komorowski w 2010 (27,72 proc.). O ile u premierów linia procentów przypomina sinusoidę, o tyle u prezydentów widoczny jest wzrost i stabilizacja w okolicach 25 proc.

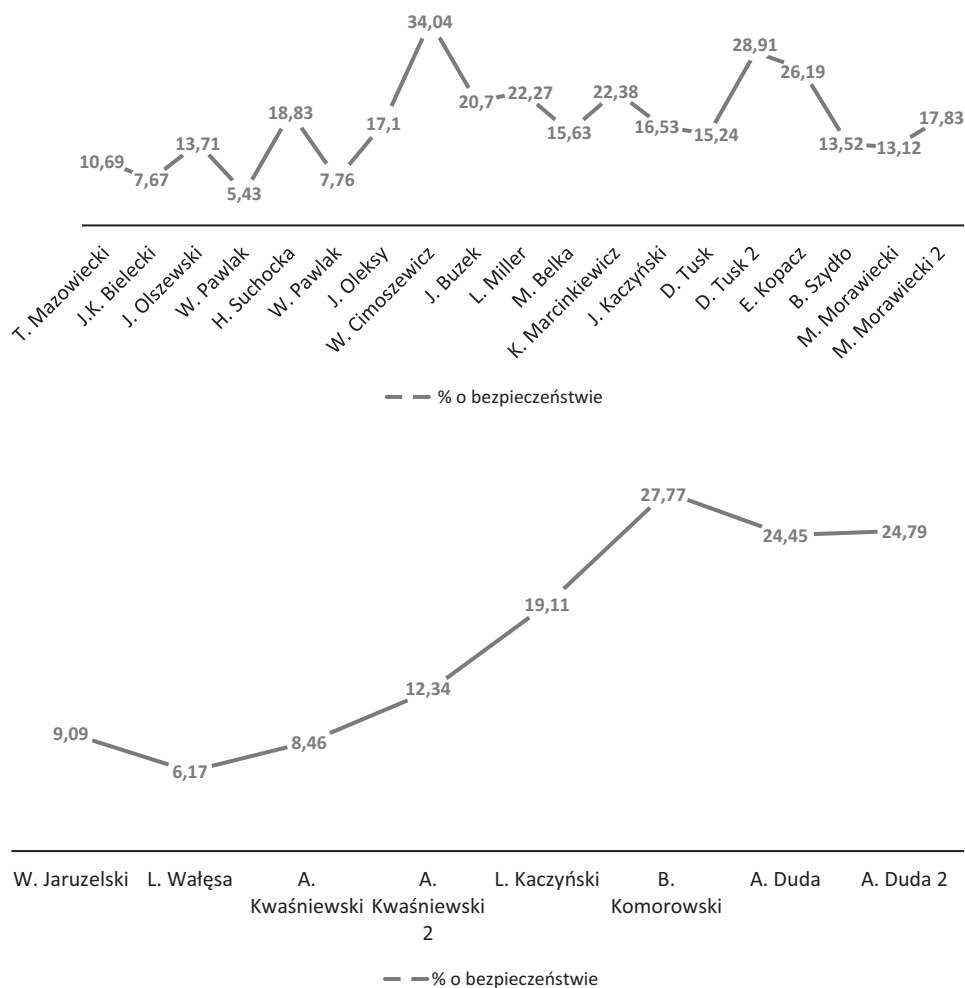
Porównania na linii lewica–prawica również nie wskazują jednego trendu. W przypadku premierów liderzy rządu wywodzący się ze środowisk prawicowych i centroprawicowych średnio poświęcali bezpieczeństwu 15,9 proc. swoich exposé, podczas gdy reprezentanci lewicy – 22,26. Ale już w przypadku prezydentów sytuacja wygląda dokładnie odwrotnie: w wystąpieniach głów

państw wywodzących się z prawicy kwestie bezpieczeństwa zajmowały średnio 20,45 proc. programów (statystyki istotnie zaniżał L. Wałęsa), podczas gdy w przypadku lewicowych korzeni było to 9,96 proc. Rysunki 36 i 37 prezentują zestawienie liczbowe i procentowe omawianych grup wystąpień.



Rysunek 36. Zestawienie statystyczne exposé premierów i wystąpień prezydentów przed Zgromadzeniem Narodowym

Źródło: opracowanie własne na podstawie zgromadzonych materiałów.



Rysunek 37. Procent wystąpień premierów i prezydentów poświęcony problematyce bezpieczeństwa

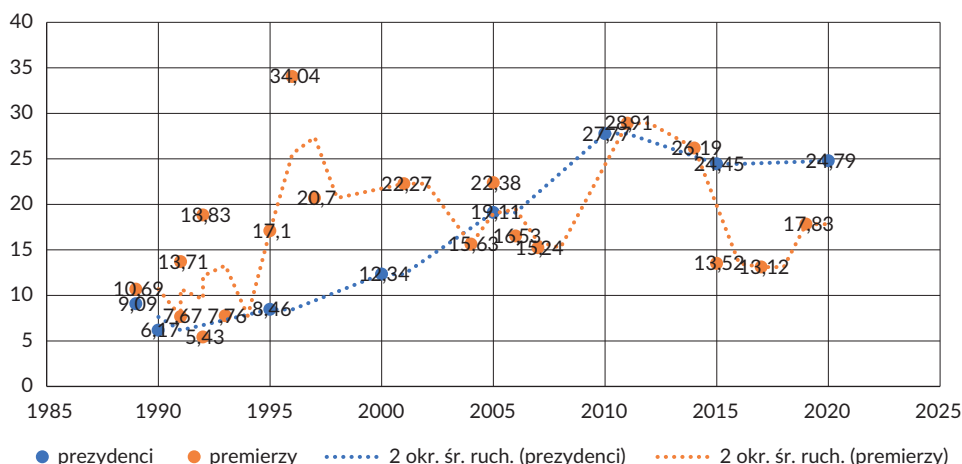
Źródło: opracowanie własne.

Tabela 32 oraz Rysunek 38 przedstawiają chronologiczne zestawienie exposé oraz wystąpień prezydentów mające pokazać, czy istnieje zbieżność w ilości miejsca poświęcanego wybranym kwestiom w zależności od momentu historycznego. Można zaobserwować cztery momenty/okresy zbieżności (1989–1991; 2005, 2010, 2014–2015) oraz trzy okresy rozbieżności (1991–2004, 2006–2009, 2016–2020). W roku 2010 oraz w latach 2014–2015 zaobserwować można zbieżność na dość wysokim poziomie: zarówno exposé, jak i wystąpienia prezydentów poświęcały $\frac{1}{4}$ miejsca (lub nieco więcej) kwestiom bezpieczeństwa. W latach 1989–1991 zbieżność oscyluje w okolicach 10 proc., zaś w 2005 – w okolicach 20 proc.

Tabela 32. Porównawcze zestawienie procentowe ilości miejsca poświęconego kwestiom bezpieczeństwa w wystąpieniach prezydentów i premierów

Rok	Prezydent		Premier	
1989	9,09	W. Jaruzelski	10,69	T. Mazowiecki
1990	6,17	L. Wałęsa		
1991			7,67 13,71	J. K. Bielecki J. Olszewski
1992			5,43 18,83	W. Pawlak H. Suchocka
1993			7,76	W. Pawlak
1994				
1995	8,46	A. Kwaśniewski	17,1	J. Oleksy
1996			34,04	W. Cimoszewicz
1997			20,70	J. Buzek
1998				
1999				
2000	12,34	A. Kwaśniewski		
2001			22,27	L. Miller
2002				
2003				
2004			15,63	M. Belka
2005	19,11	L. Kaczyński	22,38	K. Marcinkiewicz
2006			16,53	J. Kaczyński
2007			15,24	D. Tusk
2008				
2009				
2010	27,77	B. Komorowski		
2011			28,91	D. Tusk
2012				
2013				
2014			26,19	E. Kopacz
2015	24,45	A. Duda	13,52	B. Szydło
2016				
2017			13,12	M. Morawiecki
2018				
2019			17,83	M. Morawiecki
2020	24,79	A. Duda		

Źródło: opracowanie własne.



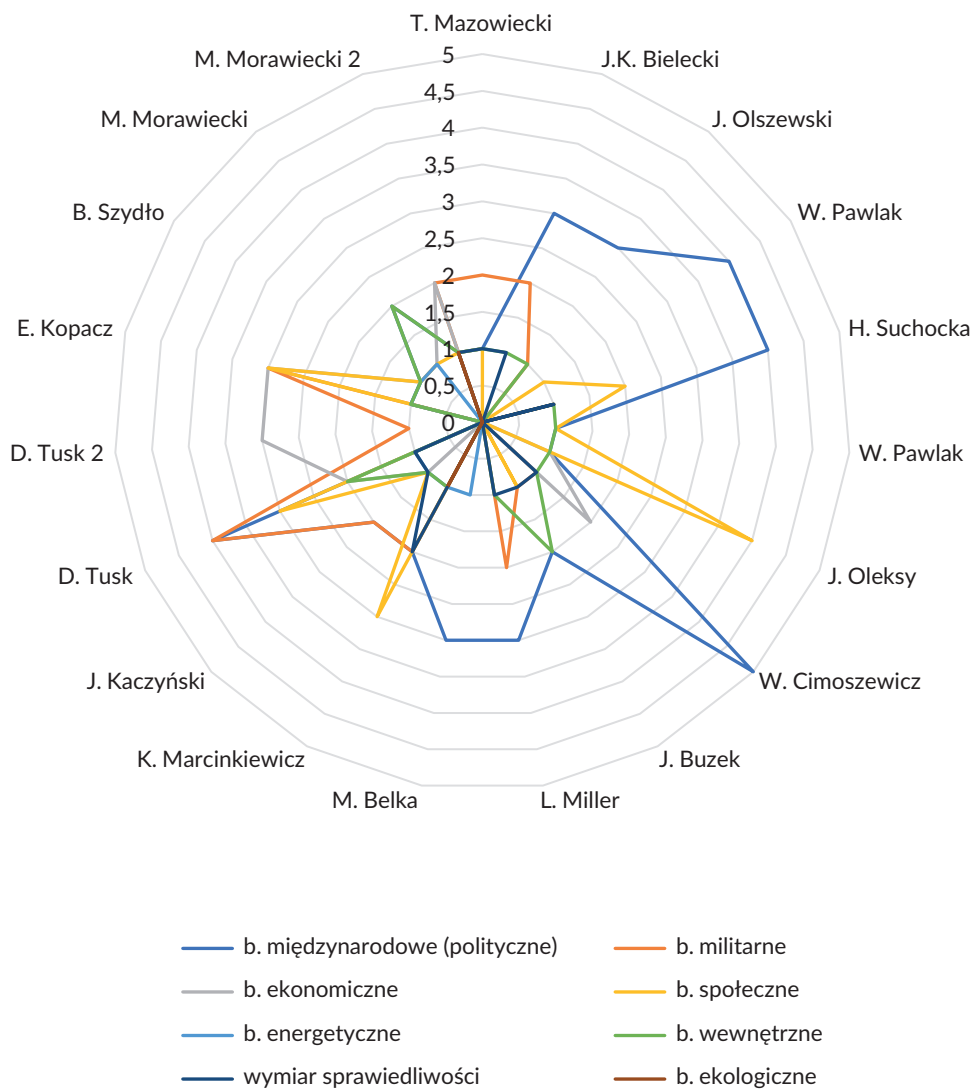
Rysunek 38. Punkty zbieżności ilości miejsca poświęcanego kwestiom bezpieczeństwa w wystąpieniach prezydentów i premierów

Źródło: opracowanie własne.

Kolejnym istotnym aspektem są kategorie bezpieczeństwa, które są poruszane w omawianych wystąpieniach. Zestawienie ich zawierają Rysunki 39 i 40. Przy ich konstruowaniu przyjęto zasadę, że każdorazowe odniesienie do danej kategorii liczone jest jako jeden wątek (1 punkt). Jeśli poruszano więcej niż jeden problem z danej kategorii, był on kodowany jako kolejny wątek, a na wykresie zaznaczony jest jako kolejny punkt.

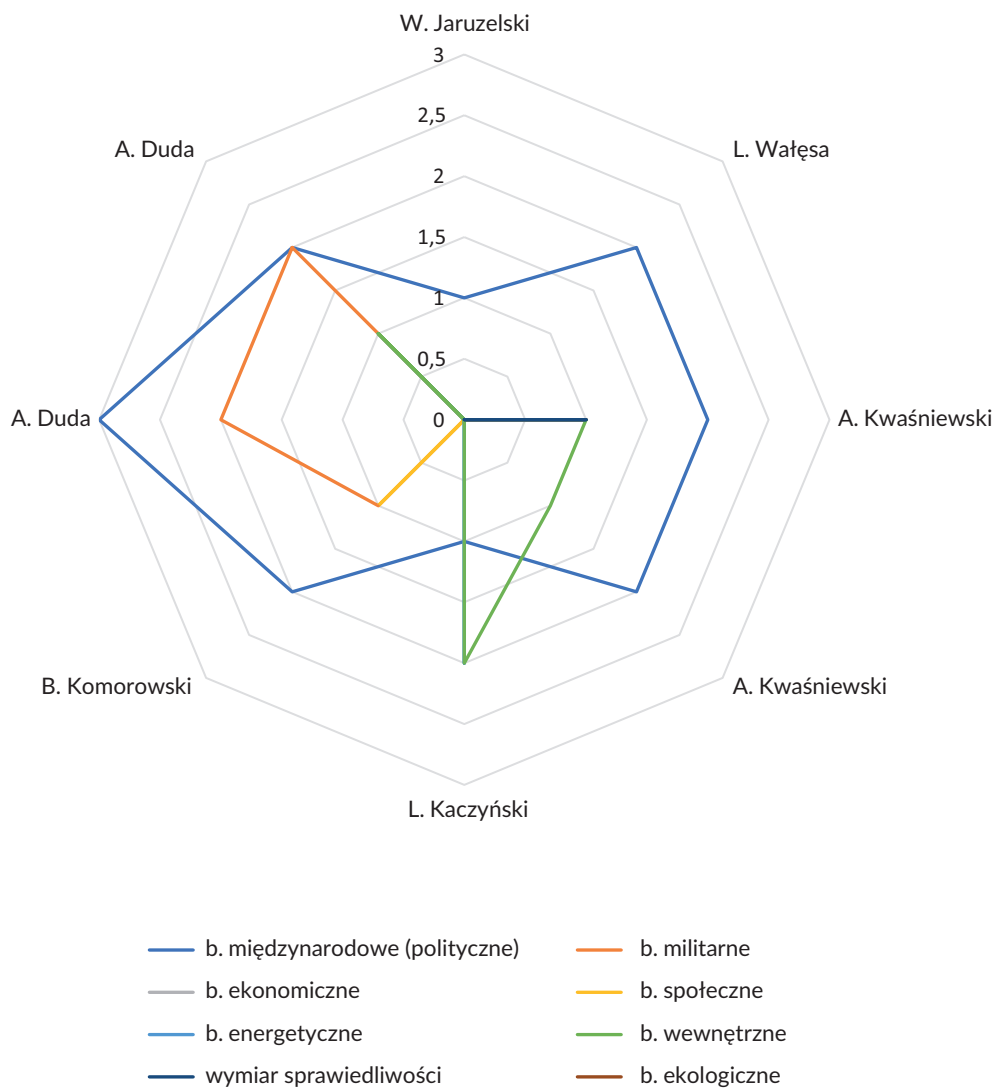
Zestawiając dwa wykresy („premierowski” i „prezydencki”), zauważyć można, że premierzy poruszali problemy z większej ilości kategorii niż prezydenci, u których w ogóle nie pojawiły się odniesienia do bezpieczeństwa ekologicznego czy ekonomicznego (finansowego). Natomiast w przypadku obu grup dominującą kategorią, która jest poruszana w wystąpieniach, jest bezpieczeństwo polityczne w jego aspekcie stosunków międzynarodowych. Drugie miejsce zajmuje bezpieczeństwo militarne. Trzecie, w grupie premierów, bezpieczeństwo społeczne, a w grupie prezydentów – wewnętrzne. Tabela 33 prezentuje zestawienia poruszanych kategorii w obu grupach.

Politycy lewicy bądź o lewicowych korzeniach na stanowisku premiera częściej niż politycy prawicowi odwołują się do bezpieczeństwa politycznego w jego aspekcie międzynarodowym (relacje z innymi państwami, członkostwo w organizacjach). Ale już w przypadku prezydentów sytuacja jest odwrotna. Nie widać za to u nich tendencji do poruszania kwestii związanych z bezpieczeństwem społecznym w wymiarze większym, niż czyni to prawica, co uznaje się za wizytówkę lewicy. Jest wręcz odwrotnie – to prawicowi premierzy i prezydenci częściej się do tych kwestii odnoszą. Politycy prawicy na obu stanowiskach również częściej niż lewica poruszają problematykę bezpieczeństwa militarnego.



Rysunek 39. Rozkład częstotliwości występowania różnych kategorii bezpieczeństwa w exposé premierów od 1989 do 2019 roku

Źródło: opracowanie własne.



Rysunek 40. Rozkład częstotliwości występowania różnych kategorii bezpieczeństwa w wystąpieniach od 1989 do 2020 roku

Źródło: badania własne.

Tabela 33. Porównanie występowania wybranych kategorii bezpieczeństwa w wystąpieniach prezydentów i premierów

Kategoria	Bezpieczeństwo międzynarodowe	Bezpieczeństwo militarne	Bezpieczeństwo ekonomiczne	Bezpieczeństwo społeczne	Bezpieczeństwo energetyczne	Bezpieczeństwo wewnętrzne	Wymiar sprawiedliwości	Bezpieczeństwo ekologiczne
Premierzy ogółem	43 (~ 2,26)*	24 (~ 1,26)	16 (~ 0,84)	23 (~ 1,21)	7 (~ 0,37)	19 (~ 1)	11 (~ 0,58)	2 (~ 0,1)
Lewica	12 (~ 3)	3 (~ 0,75)	3 (~ 0,75)	4 (~ 1)	1 (~ 0,25)	3 (~ 0,75)	2 (~ 0,5)	0
Prawica	31 (~ 2,07)	21 (~ 1,4)	13 (~ 0,87)	19 (~ 1,27)	6 (~ 0,4)	16 (~ 1,07)	9 (~ 0,6)	2 (~ 0,13)
Prezydenci ogółem	15	6	0	2	3	5	1	0
Lewica	5 (~ 1,67)	1 (~ 0,33)	0	0	0	2 (~ 0,67)	1 (~ 0,33)	0
Prawica	10 (~ 2)	5 (~ 1)	0	2 (~ 0,4)	3 (~ 0,6)	3 (~ 0,6)	0	0

*średnie odwołanie do kategorii

Źródło: opracowanie własne na podstawie zebranych danych.

10.1. Niech będzie bezpiecznie: siła zagrożeń i znaczenie ich zwalczania w dyskursie politycznym

Deklaracje chęci stworzenia bezpiecznego państwa były uniwersalne w całym badanym okresie: składały je wszystkie partie i ugrupowania, a także indywidualni politycy, w każdym okresie swej aktywności. Obiecując bezpieczny świat, część z nich – wywodząca się z lewicy komunistycznej – zapominała, że przez kilkadziesiąt lat prezentowała odmienne podejście. I tak np. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w okresie przełomu twierdziła, że od danej chwili celem najwyższym jest dla niej **Państwo suwerenne ekonomicznie i politycznie, o nienaruszalnych granicach**. Gwarantujące swym obywatelom **bezpieczeństwo zewnętrzne** (klub poselski PZPR, 1989). Jej spadkobiercy również mówili o państwie w bezpiecznych i trwałych granicach, ale wciąż w sojuszu z ZSRR: *Dziś sprawami najważniejszymi są **bezpieczne i trwałe granice** oraz suwerenność polityczna i ekonomiczna. W tej sytuacji potwierdza swój niekoniumkturalny, strategiczny charakter sojusz polsko-radziecki oparty dzisiaj na pełnej równości stron* (Socjaldemokracja RP, 1990). Inni uznali, że przyjęcie perspektywy obywatela będzie dobrym rozwiązaniem po latach hołdowania dewizie: *armaty zamiast masła: Przedmiotem najwyższej troski państwa ma być **wszechstronne bezpieczeństwo obywatela*** (PSL, 1990). Państwo musi być państwem prawa, **gwarantem bezpieczeństwa socjalnego, ekonomicznego i kulturowego społeczeństwa** oraz obrońcą suwerenności ludu (Stowarzyszenie PAX, 1990).

W państwie potrzebna jest silna władza. Od niej zależy **bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne** (ZChN, 1990). **Zapewnienie bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego** stanowi podstawowy obowiązek państwa (Partia Chrześcijańskich Demokratów, 1991). Polska polityka zagraniczna, suwerenna i zgodna z interesem narodowym, **powinna gwarantować bezpieczeństwo i niepodległość państwa** oraz służyć umacnianiu pozycji RP na arenie międzynarodowej (Stronnictwo Demokratyczne, 1991). **Bezpieczeństwo i suwerenność państwa** wspólną sprawą Polaków: polityka zagraniczna powinna być podporządkowana dwóm celom: **zagwarantowaniu bezpieczeństwa i nienaruszalności granic Polski** (SLD, 1991). **Polska bezpieczna, strzegąca swej suwerenności, choć otwarta na współpracę międzynarodową. Polska strzegąca bezpieczeństwa osobistego swoich obywateli oraz godnego bytu ich rodzin** (Partia Chrześcijańskich Demokratów, 1991).

Z biegiem czasu deklaracje dotyczące bezpieczeństwa stawały się bardziej szczegółowe, niepozbawione realizmu i trzeźwej oceny sytuacji: **Najważniejszym celem polskiej polityki zagranicznej jest zapewnienie niepodległości RP i trwałego bezpieczeństwa narodowego** (Katolicki Komitet Wyborczy Ojczyzna, 1993). **Prowadzenie właściwej polityki bezpieczeństwa i obrony państwa jest podstawowym wymogiem polskiej racji stanu. Konieczna jest budowa systemu bezpieczeństwa narodowego** (Ruch dla Rzeczypospolitej, 1993).

Od samego początku bezpieczeństwo traktowane było jako szeroki zbiór kategorii, do którego zasadniczych elementów zalicza się: **ochrona naturalnych praw człowieka** jako niezbywalnych; **ochrona rynku i konsumenta** przez sprzyjanie przedsiębiorczości i zdrowej konkurencji; **ochrona rodziny** jako podstawowej grupy społecznej – **działania państwa muszą sprzyjać bezpieczeństwu rodziny w aspekcie ekonomicznym, prawnym i moralnym**; **ochrona środowiska naturalnego** jako podstawowego dobra wspólnego (Ruch dla Rzeczypospolitej, 1993). Zdarzały się jednak i wizje mniej realistyczne: *Optujemy za stworzeniem półwojskowego rządu, w którym armia spełni rolę katalizatora przemian w kraju. Nie proponuję stanu wojennego, ale stan obronny* (Partia X – S. Tymiński, 1993).

Lata mijały, a bezpieczna Polska wciąż była w sferze planów, marzeń, zamiarów i deklaracji powinności: *Pragniemy Polski stabilnej i silnej, w której każdy ma życiową szansę i poczucie bezpieczeństwa. (...) Chcemy skończyć budowę III RP (...), która będzie bezpieczna w rodzinie narodów europejskich* (UW, 1997). *Ochrona życia, zdrowia, mienia obywateli, ochrona granic oraz zapewnienie porządku publicznego* powinny być jednym z podstawowych i konstytucyjnych obowiązków państwa (PSL, 1997). *Nasz cel to silne, bezpieczne, niepodległe Państwo Polskie* (ROP, 1997). *Pomoc socjalna, edukacja, opieka zdrowotna i zapewnienie bezpieczeństwa* to podstawowe powinności, jakie powinno państwo świadczyć swoim obywatelom (PO, 2001). *Pragniemy Polski wolnej od korupcji, praworządnej i bezpiecznej (...). Chcemy żyć w Polsce, w której człowiek czuje się bezpieczny i zdobywa warunki dla wszechstronnego rozwoju* (SLD, 2005). *Dlatego trzeba uczynić wszystko, by nasz naród rozwijał się, by istniało niepodległe Państwo Polskie, w którym w środku Europy żyją w poczuciu bezpieczeństwa szczęśliwi ludzie* (PiS, 2005).

Z czasem w narracji dało się zauważyć przejście od budowania podstaw bezpieczeństwa, do modyfikowania strategii, wzmacniania społecznego poczucia bezpieczeństwa i usprawniania działań. **Nasza polityka bezpieczeństwa będzie:** Po pierwsze, realistyczna i całościowa. Po drugie, nowoczesna i profesjonalna. Po trzecie, długofalowa i kreatywna, czyli wyprzedzająca, opierająca się na strategii, a nie doraźnym reagowaniu na bieżące potrzeby – deklarowała Platforma Obywatelska (PO, 2007). Realizując te same cele, PSL zapewniał: *Wzmocnimy poczucie wszechstronnego bezpieczeństwa obywateli, aby patrzyli w przyszłość bez obaw. Państwo odpowiedzialne jest za zagwarantowanie obywatelom bezpieczeństwa w wymiarze zewnętrznym i wewnętrznym, zapewnienie bezpieczeństwa ekonomicznego, energetycznego, ekologicznego i zdrowotnego. Jest to jego zadanie naczelne* (PSL, 2007). Prawo i Sprawiedliwość z kolei przypominało, że **Bezpieczeństwo państwa w nowoczesnym rozumieniu obejmuje nie tylko aspekt militarny, związany z zabezpieczeniem się przed atakiem zbrojnym, ale także minimalizowanie ryzyka zakłóceń funkcjonowania gospodarki i instytucji publicznych** (PiS, 2011).

Nasz cel to **bezpieczeństwo** – zapowiadał wprost Sojusz Lewicy Demokratycznej. Z pola zainteresowania polityki zagranicznej Polski nie mogą zniknąć problemy globalne w rodzaju bezpieczeństwa energetycznego, bezpieczeństwa infor-

matycznego, zmian klimatycznych, migracji, głodu, chorób cywilizacyjnych, bezrobocia czy terroryzmu (SLD, 2011). Cztery lata później lewicowa koalicja dodawała: Państwo musi gwarantować obywatelom **bezpieczeństwo osobiste** i chronić ich przed ingerencją zarówno ze strony innych jednostek, jak i nieuzasadnionymi działaniami władz publicznych. Bezpieczeństwo to także pewność i stabilność w dostępie do podstawowych usług, od których zależy prawidłowe funkcjonowanie życia społecznego i gospodarczego (energia, transport) (Zjednoczona Lewica, 2015).

Bywało wreszcie, że po latach zapewnień, planów i marzeń, przychodziła refleksja: **Bezpieczeństwo nie jest dane raz na zawsze. Jesteśmy w Europie jednym z najbardziej doświadczonych przez historię narodów. Jeśli historia nas czegoś uczy, to właśnie dziś powinniśmy być mądrzejsi – przed szkodą, a nie po szkodzie** (PiS, 2015).

10.2. Bezpieczeństwo militarne

Bezpieczeństwo militarne było obecne w programach polskich partii i ugrupowań politycznych od 1989 roku. Jego pozycja nie malała, choć zmianom ulegał rozkład akcentów i priorytetyzacja treści. Niemniej w całym badanym okresie wyróżnić można dwa kluczowe obszary: pierwszy dotyczący (1) kwestii sojuszniczych: opuszczenia Układu Warszawskiego (wraz z wycofaniem wojsk radzieckich z Polski) i wstąpienia do NATO oraz „jakości” członkostwa w tej organizacji i drugi (2), odnoszący się do transformacji Sił Zbrojnych RP i ich roli w demokratycznym państwie, w tym zwłaszcza udziału w operacjach zagranicznych. Oba obszary były zarówno polityzowane, jak i sekurytyzowane, choć z różną intensywnością, za to najczęściej z silnym akcentowaniem potrzeby wprowadzenia nadzwyczajnych środków. W szczytowej formie obrazuje to debata o udziale Wojska Polskiego w operacji w Iraku.

10.2.1. Armia zawodowa, jej modernizacja i wydatki na wojsko

Pierwszy etap modernizacji armii – w latach 1989–1991 – dotyczył przede wszystkim jej odpolitycznienia, wprowadzenia zasady demokratycznej kontroli nad armią, wymiany kadr dowódczych i przeznaczenia do ochrony granic (wpływ doświadczeń stanu wojennego). W dalszej kolejności postulowano humanizację oraz skrócenie okresu obowiązkowej służby poborowej. W następnej odnoszono się do jakości szkolenia i realnych zdolności obronnych. **Wśród licznej rzeszy ugrupowań kandydujących w wyborach (zwłaszcza 1991 roku) panowała pełna zgoda co do konieczności wprowadzenia tych zasad. Nie było więc potrzeby używania nadzwyczajnych środków. Kwestie te podlegały regułom zwykłej polityki, choć znajdowały się wysoko na liście jej priorytetów. Zgoda panowała też co do konieczności przeznaczania na ten cel odpowiednich środków finansowych.** Wybrane fragmenty programów wyborczych z lat 1989–1991 prezentuje Tabela 34.

Tabela 34. Siły Zbrojne RP w programach politycznych partii w latach 1989–1991

Siły zbrojne i służby bezpieczeństwa nie mogą być rzecznikami interesów żadnej partii czy klasy społecznej. Wojsko Polskie musi odzyskać swój ogólnonarodowy charakter i podporządkowanie władzom państwowym oraz służyć jedynie do obrony granic państwa (PSL, 1989). **Armia powinna służyć jedynie celom obronnym.** Opowiadamy się za jej unowocześnieniem i podniesieniem poziomu wykształcenia. **Opowiadamy się za nowoczesną, zawodową armią zdolną do obrony polskich granic** (PSL, 1990, 1991).

Będziemy się domagać **skrócenia okresu odbywania służby wojskowej** i zastępczej służby poborowych. Będziemy dążyć do **humanizacji** warunków, w jakich odbywa się służba (Komitet Obywatelski „S”, 1989).

Wojsko musi być zdolne do obrony państwa i jego porządku konstytucyjnego. Winno być całkowicie apolityczne i zawodowi żołnierze nie mogą głosować. Opowiadamy się za wzmocnieniem armii i zwiększeniem jej samodzielności w kształtowaniu własnych sił. Za najważniejszą uważamy ochotniczą armię zawodową plus powszechną służbę mężczyźn (UPR, 1989, 1991).

Armia powinna stać z dala od polityki (Stronnictwo Pracy, 1989).

Konieczne jest odideologizowanie wojska. Członkowie sił zbrojnych nie powinni brać udziału w bieżącej polityce, pełniący służbę wojskową nie powinni brać udziału – biernego lub czynnego – w wyborach (ZChN, 1990). **Wojsko polskie musi być gwarantem niepodległości i bezpieczeństwa zewnętrznego kraju**, dlatego niezbędne jest zapewnienie mu nowoczesnego wyposażenia (ZChN, 1991).

Gwarantem zewnętrznego bezpieczeństwa państwa są polskie siły zbrojne. Należy dążyć do utworzenia nowoczesnej, zawodowej armii i w oparciu o rozbudowaną obronę terytorialną kraju i obronę cywilną (Stronnictwo Demokratyczne, 1991).

Zmierzamy do **umocnienia realnej siły polskiego wojska**. Będzie ono jedynym pewnym gwarantem naszej suwerenności. Autorytet wojska wymaga zdecydowanej odnowy kadrowej (Porozumienie Centrum, 1991).

Występujemy **przeciwko osłabianiu obronności. Wojsko Polskie powinno stać się głównym gwarantem naszego bezpieczeństwa**, modernizacja wojska, odbudowa jego autorytetu (Porozumienie Obywatelskie Centrum, 1991).

Oparcie obrony kraju na **niewielkiej, dobrze wyposażonej armii zawodowej**. (...) Niezbędna jest zmiana doktryny wojennej, wymiana kadr wojskowych, jak i **głęboka restrukturyzacja przemysłu obronnego** (Solidarność Pracy, 1991).

Wojsko jest **gwarantem suwerenności i niepodległości państwa**. Musi być całkowicie apolityczne. Należy jak najszybciej doprowadzić do powstania wyspecjalizowanej **ochotniczej armii zawodowej** wspieranej przez intensywnie szkolonych żołnierzy z poboru (Partia Chrześcijańskich Demokratów, 1991).

Proces przebudowy organizacyjnej WP i **oczyszczenia go z pozostałości komunistycznych** jest zbyt powolny i niekonsekwentny (Krajowy Komitet Obywatelski, 1991).

Bezpieczeństwo państwa może zapewnić tylko armia zawodowa (Porozumienie Ludowe, 1991).

Wojsko obowiązkiem każdego mężczyzny. Silna i sprawna, fachowa armia o charakterze narodowym – gwarantem bezpiecznych i sprawiedliwych granic oraz suwerenności państwa (Stronnictwo Narodowe, 1991).

Silna armia zawodowa (Polska Partia Ekologiczna i Polska Partia Partia Zielonych, 1991).

Do jednego roku skrócimy powszechną służbę wojskową. Ustanowimy elitarne jednostki zawodowe. Usuniemy z armii generałów, których nominacje zatwierdzała Moskwa (Partia Wolności, 1991).

*Należy zagwarantować **bezpieczeństwo kraju**: zapewniając kadrze wojskowej poczucie stabilności, szanując honor i godność żołnierzy, dążąc do stworzenia armii zawodowej (Unia Demokratyczna, 1991).*

***Czynnikiem bezpieczeństwa – obok siły ekonomicznej i sojuszy politycznych – jest armia, jej siła, kwalifikowane kadry, nowoczesność wyposażenia. (...) propozycje stopniowego skracania czasu powszechnej służby** wojskowej oraz przekształcania WP w armię zawodową (SLD 1991).*

Źródło: opracowanie własne.

W latach 1989–1992 exposé wygłaszało pięciu premierów. Oni również byli zgodni w kwestii przyszłości wojska. Tadeusz Mazowiecki mówił o *apolitycznym i szanowanym wojsku, w którym musi dojść do humanizacji służby*, Jan Krzysztof Bielecki o *unaradawianiu sił zbrojnych i odzyskiwaniu przez nie patriotycznej wiarygodności*, Jan Olszewski ogólnie wspominał o konieczności reformy MON i przebudowy wojska (wystąpienie swoje zaczął od katastrofalnej wizji przyszłości opartej na diagnozie rozlicznych aktualnych zagrożeń). Waldemar Pawlak o wojsku nie wspominał w ogóle. Hanna Suchocka zapowiadała reformę MON i redukcję armii do 250 tys. przy jednoczesnym zapewnieniu: *Nie oznacza to jednak redukcji kadry zawodowej, której udział w całości armii chcemy stopniowo zwiększać. Dla każdego wartościowego żołnierza będzie miejsce w Wojsku Polskim. Wszyscy premierzy w o wiele większym stopniu odnosili się do sytuacji międzynarodowej i sojuszy, a mniej skupiali się na wewnętrznych kwestiach zmian w wojsku.*

W omawianym czasie urząd prezydenta sprawowały dwie osoby – Wojciech Jaruzelski i Lech Wałęsa. Żaden z nich w swoim wystąpieniu przed Zgromadzeniem Narodowym nie odniósł się do kwestii wojska i jego transformacji. Dopiero obejmując zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi, Lech Wałęsa mówił o konieczności „powrotu wojska do narodu”: *Żołnierz to nie tylko awangarda obronna Polski. To także jej awangarda moralna. Służba wojskowa jest służbą obywatelską. (...) Naród Polski widzi w armii gwaranta suwerenności państwa i demokratycznych swobód obywateli (...). Dlatego też ważne jest przewrócenie Wojsku Polskiemu jego narodowego charakteru oraz kształtowanie doktryny obronnej zgodnie z polską racją stanu (Wałęsa, 1990).*

Kampania wyborcza 1993 roku upłynęła w podobnym zgodnym nastroju jak poprzednia. Największy nacisk kładziono na reformy (w tym wymianę kadr – lustracja struktur dowódczych) i ich finansowanie. Pojawiały się pierwsze postulaty zrealizowanej dopiero w XXI wieku transformacji wojska polskiego w armię w pełni zawodową. Prezentuje je Tabela 35.

Tabela 35. Armia w programach wyborczych w 1993 roku

Siły zbrojne stoją na straży trwałości państwa i nienaruszalności jego granic. Dlatego winny zachować bezwzględną **neutralność polityczną** (...) nakłady na wojsko muszą wynosić co najmniej 3 proc. dochodu narodowego (Katolicki Komitet Wyborczy Ojczyzna, 1993).

Dla zapewnienia bezpieczeństwa zewnętrznego państwa musimy dążyć do budowy **silnej apolitycznej armii zawodowej** (Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie, 1993).

Wojsko jest gwarantem suwerenności i niepodległości państwa. Armia musi być całkowicie **apolityczna**. Jak najszybciej doprowadzić do armii **zawodowej**. Niezbędne jest stopniowe, ale gruntowne przezbieranie armii (Partia Chrześcijańskich Demokratów, 1993).

Należy przystąpić do **gruntownej reformy obrony narodowej**. Niezbędne jest tworzenie ograniczonej, lecz dobrze wyposażonej armii zawodowej, w której większą rolę będą odgrywały siły szybkiego reagowania (Unia Pracy, 1993).

Wzmocnienie wojska (o 50 proc. więcej wydatków). **Ochotnicza służba zawodowa zamiast przymusowego poboru** (Unia Polityki Realnej, UPR, 1993).

Zahamować i odwrócić proces osłabienia armii. Siły Zbrojne złożone z wojsk operacyjnych, przynajmniej w połowie zawodowych oraz OT, w całości z poboru, lustracja kadry dowódczej (Ruch dla Rzeczypospolitej, 1993).

Siły zbrojne muszą odpowiadać najwyższym standardom światowym, być oparte na powszechnym obowiązku obrony i zawodowej kadrze oficerskiej (Samoobrona, 1993).

Źródło: opracowanie własne.

Waldemar Pawlak, pierwszy premier powołany po przyspieszonych wyborach z 1993 roku, w swoim drugim exposé do kwestii armii odnosił się w kontekście konieczności dofinansowania sił zbrojnych. Jego wystąpienie było bardzo „socjalne”, oparte na odniesieniach do sytuacji gospodarczej kraju, bezrobocia i zasobności gospodarstw domowych. Józef Oleksy, który swoje exposé wygłosił w 1995 roku, do wojska nie odnosił się w ogóle, uznając, że większym problemem jest przestępczość. Ostatni premier tej kadencji Sejmu – Włodzimierz Cimoszewicz – kondycji wojska i całego systemu obronnego poświęcił zdecydowanie więcej miejsca: **Rząd będzie wspierał unowocześnianie sił zbrojnych, przewidując systematyczny wzrost nakładów na badania i pozyskiwanie technologii oraz na zakupy uzbrojenia i sprzętu wojskowego**, w tym szczególnie z krajowego przemysłu zbrojeniowego (Cimoszewicz, 1996). W wystąpieniu premiera znalazły się zapowiedzi rozwiązań systemowych: **Rada Ministrów określi jasną prognozę nakładów obronnych w perspektywie wieloletniej, umożliwiających techniczną odnowę sił zbrojnych oraz zapewni coroczny wzrost tych nakładów**. Rząd zagwarantuje stabilność rozwiązań dotyczących systemów zabezpieczenia społecznego wojska (Cimoszewicz, 1996).

Obejmując urząd prezydenta w 1995 roku, Aleksander Kwaśniewski przed połączonymi izbami parlamentu mówił o tym, że: *jako zwierzchnik sił zbrojnych Rzeczypospolitej nie zaniedba niczego, co może realnie służyć unowocześnieniu systemu obronności kraju*. Głównym problemem bezpieczeństwa w jego wystąpieniu

była jednak przestępczość i bieda. Następnie spotkał się z żołnierzami w Mińsku Mazowieckim, ale w archiwach nie zachował się zapis tego wystąpienia.

Dwa lata przed wstąpieniem do NATO, w kampanii parlamentarnej z 1997 roku, zwracano przede wszystkim uwagę na konieczność reformy sił zbrojnych pod kątem możliwości ich kompatybilności z armiami Sojuszu. Podobnie jak w latach wcześniejszych nie widać znaczących różnic między ugrupowaniami co do kierunku proponowanych zmian. Stosowne fragmenty programów prezentuje Tabela 36.

Tabela 36. Siły Zbrojne RP w programach wyborczych w 1997 roku

Dobrze wyposażona armia zawodowa, system obrony dostosowany do wymogów NATO (Unia Pracy, 1997).

Warunkiem bezpieczeństwa państwa jest **silne moralnie, technicznie i organizacyjne Wojsko Polskie**. Dowodzenie musi być jasne i czytelne, wolne od partyjnych gier. Budowa autorytetu żołnierza powinna odbywać się poprzez podniesienie jego statusu intelektualnego i materialnego (Narodowo-Chrześcijańsko-Demokratyczny Blok dla Polski, 1997).

Apolityczna armia, Narodowy System Obrony, Siły Zbrojne – operacyjne plus OT, podwojenie w ciągu 5 lat wydatków na modernizację wojska, **stopniowe uzawodowienie armii**, czytelne zasady funkcjonowania państwa w stanie nadzwyczajnym i w czasie wojny (UW, 1997).

Modernizacja wojsk operacyjnych, rozbudowa Obrony Terytorialnej (AWS, 1997).

Skrócenie służby wojskowej do 12 miesięcy, modernizacja sprzętu i organizacji wojska (SLD, 1997).

Odpowiednio zorganizowane, wyposażone i wyszkolone Siły Zbrojne stanowiące element powszechnego obowiązku obronnego w Polsce. **Armia, zachowując autonomię w sprawach dowodzenia, musi podlegać cywilnej kontroli władz państwa**. Do 50 proc. armii zawodowej, 12-miesięczna służba zasadnicza (PSL, 1997).

Przyspieszone **unowocześnienie** wojska polskiego i utworzenie armii zawodowej oraz formacji obrony terytorialnej opartej na powszechnym szkoleniu wojskowym (Unia Prawicy Rzeczpospolitej, 1997).

Zwiększenie udziału w budżecie państwa środków na obronę do średniej proporcji nakładów na ten cel w europejskich państwach członkowskich NATO (Unia Polityki Realnej, 1997).

Zagwarantujemy **siłę i sprawność Wojska Polskiego**. **Unowocześnimy** uzbrojenie i zmodernizujemy polski przemysł obronny (ROP, 1997).

Polska strategia wojskowa musi być oparta na samodzielności obronnej i łączyć działania wojsk operacyjnych z obroną terytorialną. **Odbycie służby wojskowej winno być traktowane jak spełnienie powinności patriotycznej** (KPEiR, 1997).

Źródło: opracowanie własne.

Obejmujący tekę premiera prof. Jerzy Buzek do reformy armii odwoływał się w dalszych częściach swojego wystąpienia. Poświęcone było ono bowiem głównie strategicznym celom członkostwa w NATO i UE oraz czterem wielkim reformom, które później realizował jego rząd. O armii mówił: *Na straży naszych granic musi stać apolityczna, kompetentnie kierowana armia poddana cywilnej*

kontroli. W tym celu stworzymy **Narodowy System Obrony Państwa** i zwiększymy nakłady na modernizację armii. Będziemy kontynuować i intensyfikować działania dostosowujące polskie siły zbrojne do wymogów uczestnictwa Polski w NATO. Zasadniczą częścią systemu obrony państwa będą **siły zbrojne mniej liczne, o większej wartości bojowej**. Będziemy systematycznie skracać czas obowiązkowej służby wojskowej (Buzek, 1997).

Inaugurując swoją drugą kadencję prezydencką, Aleksander Kwaśniewski w 2000 roku przed Zgromadzeniem Narodowym odwoływał się do niedawnego wejścia Polski do NATO jako gwarancji bezpieczeństwa, ale spotykając się z żołnierzami na okręcie ORP Błyskawica w Gdyni, oprócz standardowych podziękowań za służbę, zauważał: *W Rzeczypospolitej z powodzeniem stosowane są mechanizmy cywilnej, demokratycznej kontroli nad Siłami Zbrojnymi. Zmiany na szczytach hierarchii wojskowej odbywają się sprawnie, a polscy dowódcy oswobili się z zasadą kadencyjności i z dumą mogą powiedzieć tu obecnym i całej Polsce: Ci ludzie są największą siłą polskiego wojska, cenieni w kraju i za granicą. Polska armia z niemałym wysiłkiem, ale staje się coraz bardziej nowoczesna. Staramy się realizować zadania i wymagania, które są przed nami stawiane. Ale chcę powiedzieć na początku swojej drugiej kadencji, że **sprawom wojska należy się stała, ciągła i jeszcze większa troska niż do tej pory***.

W kampanii roku 2001 programy nie odnosiły się do problematyki wojska w ogóle. Była ona ukierunkowana na polityczne aspekty członkostwa w NATO i ubieganie się o członkostwo w UE. Obejmujący tekę premiera Leszek Miller uznawał, że konieczna jest dalsza modernizacja armii (w aspektach technicznych), gdyż są to kwestie znajdujące się ponad politycznymi podziałami: *Pomimo złej sytuacji finansów publicznych **kontynuowana będzie przebudowa i modernizacja sił zbrojnych, tak by były one bardziej mobilne i przygotowane także do udziału w zwalczaniu terroryzmu***. Deklaruję współpracę mojego rządu ze wszystkimi siłami politycznymi, *tak by przywrócić należną rangę sprawom obronności i stopniowo rozwiązywać nabrzmiałe problemy socjalno-bytowe żołnierzy* (Miller, 2001). Stając na czele mniejszościowego rządu w 2004 roku Marek Belka, który świeżo wrócił z Iraku, gdzie jako specjalny wysłannik premiera miał dbać o gospodarcze interesy Polski wynikające z jej militarnego zaangażowania w tamtym regionie, w swoim exposé nawiązywał jedynie do tego, że wywiązujemy się ze swoich sojuszniczych zobowiązań.

W przeciwieństwie do 2001 roku, kampania z roku 2005 odwoływała się do kwestii bezpieczeństwa silnie, ale zdecydowanie w wymiarze wewnętrznym (zmniejszenie przestępczości). W odniesieniu do wojska postulowano dalszą reformę zgodną z wymogami NATO, modernizację techniczną (okres od poprzednich wyborów to czas wyboru i zakupu – samolotu wielozadaniowego dla sił powietrznych), dążenie w kierunku armii zawodowej (w pełni bądź częściowo ze zreformowaną służbą powszechną) i sojuszniczą współpracę. Najwięcej miejsca sprawom wojska i jego modernizacji w swoim programie poświęciło

Prawo i Sprawiedliwość, odnosząc się bardzo szczegółowo do wybranych aspektów. Na uwagę zasługuje argument o konieczności zwiększenia finansowania: nadzwyczajnych środków koniecznych do realizacji tego filaru bezpieczeństwa. PiS będzie dążył **do maksymalnego skrócenia czasu trwania obowiązkowej służby wojskowej**. Jednocześnie PiS będzie wspierał tworzenie nowoczesnych sił operacyjnych **zdolnych do pełnego spektrum misji ekspedycyjnych u boku naszych sojuszników**. Realizacja powyższych celów może pociągać za sobą konieczność **podniesienia wydatków na obronność**. Powszechny obowiązek wojskowy powinien być jednym z głównych elementów misji proobronnej i propatriotycznej sił zbrojnych. PiS zamierza w zdecydowany sposób **wyplenić z sił zbrojnych wszelkie przejawy klik oraz nagannych postaw**, takich jak nepotyzm, korupcja i „fala”. Będziemy również działać na rzecz **odnowienia etosu służby wojskowej** (PiS, 2005).

Konkurenci polityczni zwycięskiego ugrupowania sprawom wojska nie poświęcali w swoich programach wiele miejsca. SLD, PO i PSL w ogóle się do tej kwestii nie odniosły, LPR uczynił to w formie zdawkowej, podobnie jak ugrupowania, które nie weszły do parlamentu. Polska jako członek NATO powinna mieć profesjonalną silną armię, mobilną, wyposażoną w broń, amunicję i sprzęt wojskowy maksymalnie produkcji polskiej, zgodnej z normami NATO (LPR, 2005). Jesteśmy za zachowaniem niepodległego państwa polskiego z **silną armią** (Polska Partia Narodowa, 2005). **Wprowadzimy zawodową służbę wojskową** (Polska Konfederacja – Godność i Praca, 2005). Wprowadzenie **dobrze opłacanej armii zawodowej** wyposażonej w najnowocześniejszy sprzęt, zdolnej do podjęcia natychmiastowych działań w obronie terytorium kraju (Partia Inicjatywa RP, 2005).

Obejmujący w 2005 roku urząd prezydenta RP Lech Kaczyński przed Zgromadzeniem Narodowym również nie poświęcał wiele miejsca sprawom wojska. Widział je w szerszym – NATO-wskim kontekście. Przejmując zwierzchnictwo nad SZ RP na placu Piłsudskiego, mówił: Żyjemy od ponad 60 lat w czasach pokoju, kolejne już pokolenie Polaków nie wie z własnego doświadczenia, co to jest wojna. Ale przyszłości nikt nie zna, dlatego Siły Zbrojne są Polsce potrzebne, **Siły Zbrojne działające w ramach Paktu Północnoatlantyckiego**, sprzymierzone z wieloma potężnymi sojusznikami, ale jednocześnie odrębne, nasze, polskie, białe-czerwone. Od wielu lat żołnierz polski walczy, służy dla pokoju. Dzisiaj w Iraku, a także Afganistanie, Pakistanie, na Bliskim Wschodzie i na Bałkanach, jutro być może gdzie indziej. **Ta służba to służba społeczności międzynarodowej, to służba ludzkości**. Ale pamiętajcie też, Panowie Generałowie, Oficerowie i Żołnierze, że to także służba Polsce. Trzeba ją pełnić z odwagą i honorowo. **Armia jest od tego, żeby być odważna** (Kaczyński, 2005).

Skrócona kadencja 2005–2007 miała dwóch premierów. Pierwszy z nich – Kazimierz Marcinkiewicz – w swoim exposé mówił o zmianach organizacyjnych w MON i Siłach Zbrojnych, w tym likwidacji WSI i reformie systemu dowodzenia. Raz jeszcze chciałbym zadeklarować wolę **likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych** i utworzenia wywiadu i kontrwywiadu wojskowego. Usuniemy

patologiczne powiązania między wojskowymi służbami wywiadowczymi a gospodarką cywilną. (...) Zlikwidujemy zbędne struktury dowódcze i administracyjne. Poprzez centralizację przetargów i otwarcie systemu zaopatrywania na większą konkurencyjność uzyskamy większe środki na uzbrojenie. (...) Będziemy modernizować wojsko polskie, tak by mogło współpracować z sojusznikami na najwyższym poziomie (Marcinkiewicz, 2005).

Jego następcą, Jarosław Kaczyński, w 2006 roku do stanu armii nie odnosił się w ogóle, skupiając się na takich zagrożeniach, jak terroryzm czy bezpieczeństwo energetyczne. Przyspieszone wybory z 2007 roku, a zwłaszcza poprzedzająca je kampania, poświęciły kwestiom kondycji armii i jej przyszłości więcej miejsca. Słowa kluczami tego okresu były: transformacja, modernizacja, profesjonalizacja zawodowa, skok modernizacyjny. Zmiana była zawarta we wszystkich programach, które do stanu sił zbrojnych się odnosiły, ale nie łączono jej z postulatami podejmowania wyjątkowych działań ani z żadnym szczególnym egzystencjalnym zagrożeniem. Prawo i Sprawiedliwość odnosiło się przede wszystkim do rozpoczętych reform i opisywało kolejne: **Trwa proces restrukturyzacji polskich sił zbrojnych. Dbamy, by polscy żołnierze uczestniczący w misjach wojskowych byli zaopatrzeni w sprzęt najlepiej chroniący ich zdrowie i życie. Mamy koncepcję dalszej profesjonalizacji sił zbrojnych, zakładając, że: armia będzie liczyła 150 tys. żołnierzy, służba wojskowa będzie odbywana z podziałem na żołnierzy zawodowych, żołnierzy kontraktowej ochotniczej służby wojskowej oraz narodowych sił rezerwowych** (PiS, 2007).

Platforma Obywatelska, w której programie na temat wojska w 2007 roku poświęcono bardzo dużo miejsca, porównując do lat wcześniejszych, proponowała podobne modernizacyjne rozwiązania (poza odmiennym podejściem do likwidacji WSi i powołania nowych wojskowych służb specjalnych). Na wstępie ogólnie deklarowała, że: *podstawowym elementem systemu bezpieczeństwa narodowego są Siły Zbrojne RP. Konieczna jest ich racjonalna transformacja dostosowująca je do nowych zagrożeń i wyzwań. W jej ramach ugrupowanie postulowało m.in.:*

- pełną profesjonalizację sił zbrojnych, z zawieszeniem poboru;
- dokonanie „skoku modernizacyjnego” w zakresie techniki wojskowej;
- przeprowadzenie kompleksowej reformy systemu kierowania i dowodzenia;
- zastąpienie wojsk Obrony Terytorialnej systemem powszechnego przygotowania obywateli na szczeblach lokalnych (PO, 2007).

Dużo miejsca stanowi Siły Zbrojne poświęciła w swoim programie Unia Polityki Realnej. Zgodnie z głoszonymi od lat poglądami swojego lidera – Janusza Korwin-Mikkego – opowiadała się przede wszystkim za silną armią zawodową przygotowywaną do obrony terytorium kraju, a nie celów ekspedycyjnych. UPR opowiada się za utworzeniem **armii zawodowej z natychmiastową likwidacją**

powszechnego poboru. Armia zawodowa jest znacznie lepiej przygotowana do przeznaczonych jej zadań – i w dodatku tańsza. (...) W ramach budżetu wojskowego powinno zostać zapewnione przeszkolenie wojskowe całej młodzieży męskiej, z wykluczeniem osób niepotrafiących ukończyć szkoły podstawowej. Postulaty były wynikiem dokonanej przez lidera ugrupowania diagnozy sytuacji: Polski żołnierz, będąc jedynie symbolicznie obecny w strukturach i pokojowych działaniach sojuszu, nie jest dziś odpowiednio wyszkolony, wyposażony ani zorganizowany. Nie stanowi on skutecznej siły czyniącej każdy ewentualny atak na nasze terytorium nieopłacalnym nie tylko politycznie, ale i militarnie. Zabiegając przez całe dziesięciolecie o członkostwo w NATO, pozorowano jedynie równoległe zmiany w naszych siłach zbrojnych, efektem czego nasz potencjał obronny pozostaje w rażącej dysproporcji do środków, jakimi dysponują nasi sąsiedzi. Jedynie posiadanie własnej silnej armii wymusi na sojusznikach udzielenie nam skutecznej pomocy (UPR, 2007).

Z kolei PSL jedynie lakonicznie odniósł do powszechnego charakteru służby wojskowej: **Upowszechnimy poczucie obowiązku odbywania zreformowanej i racjonalnej służby wojskowej w celu zapewnienia powszechnego uczestnictwa w ochronie bezpieczeństwa zewnętrznego narodu** (PSL, 2007).

Obejmujący w 2007 roku tekę premiera Donald Tusk w swoim niezwykle długim exposé poruszył każdy możliwy aspekt bezpieczeństwa, w tym odniósł się do jego wymiaru militarnego przede wszystkim w kontekście armii w pełni zawodowej oraz planów wycofania z Iraku: **Nie będziemy czekać do następnej kadencji Sejmu z uzawodowieniem wojska. Armia zawodowa jest potrzebna Polsce jak najszybciej, bo zmienił się charakter zagrożeń dla naszego bezpieczeństwa.** Dlatego też w przyszłym roku ograniczymy pobór, a w 2009 r. zrezygnujemy z niego w całości tak, aby w kolejny rok wkroczyć z armią w pełni zawodową. Wszyscy, jak siedzimy na tej sali, chcemy armii, która zapewni nam w największym stopniu bezpieczeństwo. To jest ambitny zamiar. Według naszych analiz jest możliwy do osiągnięcia (Tusk, 2007).

Bronisław Komorowski był co prawda drugim – po Wojciechu Jaruzelskim – prezydentem, który wcześniej pełnił funkcję ministra obrony narodowej, ale w przeciwieństwie do swojego poprzednika funkcję tę sprawował jako cywil, w odmiennych od generała warunkach ustrojowych i geopolitycznych. Żywo się kwestiami wojska interesował, miał ambicje wpływania na kształt sił zbrojnych, co znalazło wyraz w inauguracyjnych wystąpieniach z 2010 roku. Przed Zgromadzeniem Narodowym odnosił się ogólnie do wojska w kontekście operacji zagranicznych, natomiast obejmując 15 sierpnia zwierzchnictwo nad wojskiem, stwierdzał: **Pragnę wskazać na dwa obszary, na których jako Zwierzchnik Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej będę koncentrował swoją uwagę. Pierwszy to zwierzchnictwo transformacyjne nad przekształcaniem i unowocześnianiem wojska stosownie do potrzeb i możliwości państwa polskiego. Drugi to zwierzchnictwo operacyjne nad racjonalnym używaniem wojska zgodnie z interesem narodowym.**

W ramach strategii transformacyjnej musimy konsekwentnie kontynuować w pełni zasadną, bardzo potrzebną i odważną decyzję rządu o profesjonalizacji sił zbrojnych. (...) Ważnym zadaniem prowadzącym do tego celu jest integracyjna reforma systemu kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi. (...) I wreszcie, kolejnym fundamentem profesjonalizacji musi być należyście finansowo ubezpieczone przyspieszenie tempa modernizacji technicznej sił zbrojnych (Komorowski, 2010). Żaden prezydent nie był tak szczegółowy we wskazywaniu sposobu organizacji dowodzenia, co zazwyczaj pozostawało w rękach ministrów obrony. Było to poniekąd zapowiedzią jego aktywnej polityki w zakresie organizacji i użycia Sił Zbrojnych, realizowanej w kolejnych latach za pomocą Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

W 2011 roku programy ugrupowań odnosiły się do kondycji armii i jej przyszłości niezwykle szczegółowo, oceniając zarówno wprowadzone przez koalicję PO–PSL reformy, jak i postulując własne. Ugrupowania opozycyjne krytkowały stan Sił Zbrojnych, koalicyjne mówiły o dalszych kierunkach modernizacji. PiS przywoływał swoją reformę wojskowych służb specjalnych i podkreślał – kluczowy dla całej koncepcji IV RP – aspekt „zrywania z peerełowską przeszłością wojska” i promowania młodych kadr po zachodnich kursach i uczelniach. Powtarzał też postulat wyjątkowych wydatków na armię w sytuacji zaistnienia nowego zagrożenia. Tym samym na stałe do dyskursu politycznego wszedł postulat sztywnego utrzymania wydatkowania 2 proc. PKB na obronność. *Należy zwiększyć potencjał militarny polskich Sił Zbrojnych oraz Narodowych Sił Rezerwy łącznie do 150 tys. żołnierzy. Polski rząd powinien dołożyć wszelkich starań, aby Siły Zbrojne RP osiągnęły standardy i możliwości techniczne, które pozwolą na obronę integralności terytorialnej w razie ataku potencjalnego agresora, a także harmonijną współpracę z armiami państw NATO. (...) W celu zapewnienia „samodzielności” obronnej, Polska powinna zwiększyć budżet obronny do 2% PKB. **Na wypadek zaostrzenia polityczno-wojskowej sytuacji w pobliżu Polski musimy liczyć się ze znacznym zwiększeniem wydatków obronnych.** Przyszłością Sił Zbrojnych RP jest ich pełna profesjonalizacja. Politycy powinni jednak podchodzić do tego problemu z poczuciem odpowiedzialności za stan naszej armii, **nie szukając okazji do łatwego zdobycia popularności**, a tym była rezygnacja z zasadniczej służby wojskowej od 2010 roku (PiS, 2011).*

Jeszcze bardziej szczegółowy był w 2011 roku program SLD, który dotyczył technicznych detali każdego poruszanego aspektu. W 3819 słowach odniesiono się do każdej możliwej kwestii. Trudno jednak wskazać, co było dla ugrupowania w tym obszarze priorytetem – z jednakową atencją traktowało bowiem strategiczne decyzje o zmianie podejścia do wykorzystania Sił Zbrojnych (z ekspedycyjnego na obronę terytorium kraju), co obecność kapelanów w wojsku. Ugrupowanie rozpoczęło program dotyczący wojska od ogólnych konstatacji o roli nowoczesnych sił zbrojnych w demokratycznym świecie i przechodziło do krytyki działań rządu w zakresie polityki obronnej: *Nowoczesne, silne i cywilizacyjnie rozwinięte państwo musi posiadać **nowoczesne siły zbrojne**, odpowiada-*

jące **potrzebom bezpieczeństwa** kraju. Wojsko musi być powiązane z krajowym przemysłem obronnym i dobrze wyposażone, przygotowane do wykonywania zadań związanych z bezpieczeństwem wewnętrznym i pomocą ludności w przypadkach klęsk żywiołowych. (...) Polska armia musi skutecznie **współpracować z sojusznikami**, zwiększając jednocześnie zdolność obrony granic własnego państwa. Cywilna kontrola nad armią ma być fundamentem funkcjonowania wojska w demokracji. Wojsko Polskie powinno **dołączyć do przodujących armii państw europejskich**. Konieczna jest nie tylko profesjonalizacja armii, ale także konsekwentna modernizacja techniczna. (...) Ważnym aspektem naszego bezpieczeństwa jest współdziałanie Polskich Sił Zbrojnych z sojusznikami w ramach NATO. **Jednak podstawą bezpieczeństwa narodowego, niezależnie od zewnętrznych gwarancji i sojuszy, powinna być nowoczesna armia zapewniająca nienaruszalność granic**. Tego nie mogą zapewnić wyłącznie zawodowe, a więc liczebnie ograniczone, Siły Zbrojne, jeśli nie dysponują rezerwami. (...) **W ciągu ostatnich trzech lat przeprowadzono w polskiej armii wiele zmian, które – niestety – nie przyczyniły się do poprawy bezpieczeństwa** (SLD, 2011).

Zarzut stawiany rządowi D. Tuska, że bardziej skupiał się na globalnych wyzwaniach niż na obronie terytorium kraju, płynął od liderów ugrupowania, które w 2003 roku argumentowało za udziałem SZ RP w operacji w Iraku, a dwa lata wcześniej podejmowało decyzję o zaangażowaniu w Afganistanie. **Nie docenia się znaczenia przygotowania obronnego kraju i Sił Zbrojnych do obrony własnego terytorium**. Obserwujemy skłonność do kreowania koncepcji strategicznych, w których na pierwszy plan wysuwany jest globalny charakter możliwości użycia Sił Zbrojnych, zgodnie z koncepcją strategiczną i potrzebami Sojuszu Północnoatlantyckiego. Tymczasem w obecnych warunkach militarnego bezpieczeństwa Polski, podstawowym zadaniem Sił Zbrojnych winno być posiadanie zdolności do zagwarantowania pełnego bezpieczeństwa narodowego, do obrony terytorium kraju przez uzgodniony z sojusznikami okres i stworzenie warunków do przyjęcia sojuszniczych sił wsparcia. Po kilkustronicowej diagnozie sytuacji w każdym z rodzajów sił zbrojnych kierownictwo SLD przedstawiało listę priorytetów do zrealizowania opartą na wymienionych wcześniej brakach. W osobnych akapitach odnosiło się do niewłaściwie realizowanej przez rząd cywilnej kontroli nad armią i do systemu dowodzenia. **Cywilna kontrola nad armią jest obecnie utożsamiana przez kierownictwo MON z dowodzeniem siłami zbrojnymi. Minister wykonując funkcje dowodzenia decyduje o dyslokacji dowództw i jednostek, ich wyposażeniu, stanie oraz obsadzie stanowisk**. (...) Siły zbrojne uzależnione są coraz bardziej od bieżących uwarunkowań politycznych i rządzących koalicji. To upolitycznia armię. (...) Systematycznie rośnie liczba dowództw i instytucji centralnych i jednocześnie zmniejsza się liczba żołnierzy. W dalszej kolejności odnosi się do profesjonalizacji sił zbrojnych: Szumnie zapowiadana **ograniczyła się do zaniechania poboru** i kondycji przemysłu obronnego: Szkodliwa, zapoczątkowana przez rząd PiS, motywowana politycznie obsesyjna korupcyjna histeria nie została przezwyciężona (SLD, 2011).

Podobnie jak wszystkie główne ugrupowania Sojusz postulował utrzymanie wydatków obronnych na poziomie 1,95% PKB przy wydatkach na modernizację techniczną nie niższych niż 25% budżetu MON. Na specjalnych zasadach miała być natomiast modernizowana obrona przeciwlotnicza i przeciwrakietowa oraz marynarka wojenna – bezpośrednio z budżetu państwa. Ponadto poprawie miała ulec sytuacja materialna żołnierzy. Według ugrupowania zmiany wymagał 12-letni limit czasu służby dla szeregowych zawodowych. Dużo miejsca poświęcono wojskowemu systemowi emerytalnemu. System szkolenia – od poligonów po wyższe szkolnictwo wojskowe – był rozkładany na czynniki pierwsze równie dokładnie jak poprzednie kwestie: *Poligony świecą pustkami i są wykorzystywane w 20%. Szkolenie operacyjno-strategiczne nie jest powiązane z potrzebami narodowymi. Jedynym celem szkoleń jest przygotowanie sił do misji i operacji poza granicami kraju.* Nie zapomniano nawet o wojskowych kapelanach: *W związku z zasadniczą redukcją sił zbrojnych bez zbędnej zwłoki należy zwolnić zbyt wielu kapłanów wojskowych (SLD, 2011).* Postulat ten powtórzył się w programie Ruchu Palikota, gdzie był jednym z głównych postulatów dotyczących wojska: *To wstyd, że likwiduje się jednostki wojskowe, a utrzymuje kapłanów ze strachu przed Watykanem, obok generalnego wezwania do zmniejszenia wydatków na armię i praw emerytalnych byłych wojskowych: Ograniczenie wydatków na armię, Kościół, partie polityczne. Konieczne jest także ograniczenie uprzywilejowania służb mundurowych. Nie może być tak, że młodzi, wykształceni, w pełni sprawni ludzie przechodzą na emeryturę. 1% na armię, zamiast 2% wydatków z budżetu (Ruch Palikota, 2011).*

Koalicjanci (PO i PSL) w programach deklarowali kontynuowanie rozpoczętej polityki wobec wojska. Polskie Stronnictwo Ludowe w programie hasłowo zapisało: *zaprzestanie dalszych redukcji liczebności Sił Zbrojnych RP, rozwijanie Narodowych Sił Rezerwowych, jako uzupełnienia sił zbrojnych, dostosowanie wydatków na obronę narodową do zadań i możliwości budżetowych państwa, zwiększenie intensywności szkolenia żołnierzy, unormowanie sytuacji w zakresie wynagrodzeń i emerytur wojskowych, tak aby przeciwdziałać odchodzeniu z wojska młodych i wyszkolonych kadr (PSL, 2011).*

Platforma Obywatelska wojsku poświęciła w swoim programie więcej miejsca niż jej koalicyjny partner, łącząc nowe postulaty z promowaniem już wprowadzonych przez swój rząd rozwiązań. Chwaliła się zniesieniem powszechnego poboru i stworzeniem profesjonalnej armii zawodowej, co uznała w zasadzie za tożsame: *Zbudowaliśmy 100-tysięczną armię zawodową i powołaliśmy Narodowe Siły Rezerwowe. W miejsce obowiązku odbywania zasadniczej służby wojskowej oraz przeszkolenia wojskowego wprowadziliśmy ochotniczą kontraktową zawodową służbę wojskową, a także możliwość pełnienia służby przez kobiety. Dzięki tej decyzji przymusowej mobilizacji do wojska uniknęło już ponad 105 tys. młodych ludzi. (...) Rozpoczęliśmy gruntowną modernizację wyposażenia armii. (...) Dzięki temu Polska nie odbiega poziomem sprzętu od swoich sojuszników, a co ważniejsze,*

zapewnia również coraz wyższy poziom bezpieczeństwa swoim żołnierzom, na takich misjach jak ta w Afganistanie. **Wydatki na obronę narodową w 2011 roku wyniosą 27,5 mld złotych – najwięcej w naszej historii** (PO, 2011). Szczyciła się również wieloma drobniejszymi decyzjami oraz reformą systemu dowodzenia (tak mocno krytykowaną przez opozycję). Na kolejną kadencję zapowiadała hasłowo listę reform: *Przebudujemy system dowodzenia wojskiem; Poprawimy funkcjonowanie systemów informatycznych ich wsparcia; Ustabilizujemy sytuację kadrową żołnierzy i pracowników cywilnych; Wydłużymy aktywność wojskową żołnierzy; Na koniec 2011 roku osiągniemy proporcję 60% jednostek operacyjnych do 40% jednostek zabezpieczających; Ułatwimy korpusowi szeregowych zawodowych możliwość awansu oraz przygotowania się do podjęcia pracy po zakończeniu służby wojskowej; Utrzymamy na poziomie powyżej 25% udział wydatków majątkowych, a więc idących na modernizację armii, w budżecie MON, gwarantując armii stały dopływ nowoczesnego sprzętu* (PO, 2011).

Donald Tusk, obejmując drugi raz tekę premiera, skupiał się na wychodzeniu z kryzysu ekonomicznego. Mimo to zapowiadał – tak jak jego ugrupowanie w cytowanym wyżej programie – utrzymanie wydatków na wojsko na poziomie 2 proc. oraz podwyżki dla żołnierzy. Jego następczyni – Ewa Kopacz – która objęła urząd premiera, gdy Tusk został przewodniczącym Rady Europy, podtrzymała te zapowiedzi. „Od siebie” dołożyła wzmiankę o opiece nad weteranami: *Mój rząd zapewni Polsce i Polakom bezpieczeństwo. Realizując ten cel, zwiększymy wydatki obronne, poczynwszy od 2016 r., do 2% PKB. Zapewni to dodatkowe 800 mln zł w 2016 r. i odpowiednio więcej w latach następnych na nowoczesny sprzęt dla Wojska Polskiego. (...) Fundamentem naszej obrony są żołnierze, którzy cieszą się wsparciem obywateli. Przeznaczymy dodatkowe 39 mln zł dla żołnierzy, premiując dłuższy okres służby oficerów i podoficerów. Będziemy pamiętać także o weteranach, którzy narażali swoje życie i zdrowie w służbie ojczyzny* (Kopacz, 2014).

Zanim zaczęła się kampania parlamentarna w 2015 roku, nastąpiła zmiana w Pałacu Namiestnikowskim. Stając przed Zgromadzeniem Narodowym w celu złożenia przysięgi, prezydent elekt Andrzej Duda wskazywał, że militarny aspekt bezpieczeństwa jest najważniejszym w aktualnej sytuacji: **Najważniejsza w tym zakresie jest budowa silnej, dobrze wyposażonej polskiej armii.** To ogromnie ważne zadanie na najbliższe lata, bo to podstawowa gwarancja niepodległości, suwerenności i bezpieczeństwa obywateli. Stając przed żołnierzami i ich dowódcami, podczas uroczystości objęcia zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi, dodawał: *Dziś obowiązkiem polskich władz wobec was i wobec Rzeczypospolitej jest modernizować polską armię, uzbrajać ją w najdoskonalszą broń, tak, żebyście nie tylko mogli walczyć sprawniej, ale żebyście byli też bezpieczniejsi.* To wielkie zadania na najbliższe lata, bo my musimy mieć polską armię, naszą, silną. **Armię, która będzie w każdej chwili w stanie stanąć w obronie ojczyzny.** Oczywiście jesteśmy w Sojuszu Północnoatlantyckim i to dobrze. Dobrze, że możemy

mieć w tych siłach oparcie. Dobrze, żeby wspierały nas jeszcze bardziej, ale tak jak każde państwo, które ma ambicje, powinniśmy być państwem, które ma armię silną, sprawną, bardzo dobrze wyposażoną, bo bohaterskich żołnierzy nam nie brakuje (Duda, 2015).

W kampanii z 2015 roku opozycja ponownie poświęciła armii i wydatkom na obronność więcej miejsca niż partie koalicyjne. Najbardziej rozbudowany był program Prawa i Sprawiedliwości. Partia odniosła się do koniecznych zmian w doktrynie obronnej i wykorzystaniu sił zbrojnych w kontekście aktualnych zagrożeń (aneksja Krymu), wskazując na konieczność kładzenia większego nacisku na przygotowanie wojska do obrony terytorium kraju. Była to zmiana w stosunku do wcześniejszego silnego poparcia dla udziału Sił Zbrojnych RP w operacjach zagranicznych: *Nie ma jednego uniwersalnego modelu armii, odpowiedniego dla każdego kraju, bez względu na jego położenie i rodzaj wyzwań, które przed nim stoją. Sytuacja międzynarodowa jest zmienna i model armii sensowny w danych uwarunkowaniach traci sens w innych. Polska przeżywa geopolityczną zmianę w swoim środowisku bezpieczeństwa. Sytuacja międzynarodowa nakazuje uznać za bezwzględny priorytet przygotowanie Wojska Polskiego przede wszystkim do obrony terytorium Rzeczypospolitej i jej sojuszników. Obowiązujący w poprzednich dekadach priorytet budowy zdolności ekspedycyjnych WP musi być odrzucony.* Wskazując kierunki zmian, program ugrupowania przechodził do krytyki poprzedników: *Wskutek pośpiesznego wprowadzenia przez rząd PO-PSL armii zawodowej (ekspedycyjnej) liczba żołnierzy WP spadła po 2008 r. o około 25%, do poziomu poniżej 100 tys. (30% to urzędnicy wojskowi). Ukompletowanie jednostek bojowych w stosunku do ich stanów etatowych waha się między 53% a 87%. Stosunek liczby oficerów i podoficerów do szeregowych wynosi 1,6:1. Program NSR poniósł fiasko. (...) Polska nie ma więc rezerw zdolnych do natychmiastowego użycia z wyjątkiem daleko niewystarczającej i źle ustrukturyzowanej rezerwy z NSR oraz b. żołnierzy, którzy odeszli ze służby w ostatnich latach* (PiS, 2015).

W odpowiedzi na stawiane zarzuty partia proponowała swój plan działania. Wskazywała w nim na konieczność zwiększenia finansowania i liczebności armii oraz pozyskania dla tych działań akceptacji społecznej w związku z nowym zagrożeniem implikowanym przez „geopolityczną zmianę”. PiS uznał, że rewolucyjna zmiana w funkcjonowaniu wojska (wyżej wymienione plus propozycja powołania Wojsk Obrony Terytorialnej) wymaga działań nadzwyczajnych (np. podniesienie wydatków do 2,5 proc. PKB, specjalna ustawa o wspieraniu polskiego przemysłu obronnego), co mogło nosić znamiona posunięcia sekurytyzującego. Stawiane postulaty traktował jako zadanie pilne, do natychmiastowej realizacji, oraz deklarował, że uczyni z niego swój priorytet (bezpieczeństwo militarne zajmowało pierwszą pozycję w programie ugrupowania). Odbudowa rezerw osobowych Wojska Polskiego jest **zadaniem pilnym**. Musi ona zapewnić potencjał ludzki niezbędny do obrony kraju, **być przeprowadzona w najbliższych dwóch latach (wyzwania nie będą czekać), zyskać akceptację obywateli** –

ich gotowość do ponoszenia związanych z nią ciężarów (PiS, 2015). W planie zawarte zostały m.in. następujące postulaty: szybkiego zwiększenia liczby rezerwistów i budowy własnego potencjału. **Członkostwo w NATO wzmacnia bezpieczeństwo RP, Polska musi jednak dysponować własnym potencjałem, umożliwiającym wielotygodniową obronę terytorium kraju.** Dla realizacji tego celu potrzebna jest spójna doktryna militarna, uwzględniająca kierunki modernizacji armii oraz odbudowę przemysłu. Jej kluczowym elementem powinno być założenie zwiększenia stanu osobowego armii z obecnych 100 tys. do minimum 150 tys. żołnierzy, przy możliwości szybkiej rozbudowy do 300 tys. Wojska operacyjne powinna wspierać należycie wyposażona obrona terytorialna (PiS, 2015).

Według PiS program modernizacji technologicznej wojska polskiego powinien być wypadkową rodzaju zagrożeń, przewidywanego czasu ich wystąpienia, potrzeb współczesnego pola walki oraz interesów i możliwości polskiego przemysłu zbrojeniowego. **Obecny 10-letni program modernizacji armii należy skorygować.** (...) Planowane systemy obrony przeciwrakietowej są znacznie droższe od systemów ofensywnych, a co więcej nie gwarantują pełni bezpieczeństwa. Dlatego należy uwzględnić pozyskanie nowoczesnych technologii przeciwwoderzeniowych. (...) Elementem koniecznym w procesie modernizacji jest pozyskanie uzbrojenia odstraszającego potencjalnego przeciwnika, tak aby umożliwić podejmowanie działań zaczepnych w ramach obrony. **Przy poważnych wyzwaniach modernizacyjnych kwota 2% PKB na obronność jest niewystarczająca. W najbliższych latach powinna wzrosnąć do min. 2,5% PKB.** (...) Polski Przemysł Obronny (PPO) powinien być uznany za istotny komponent systemu bezpieczeństwa. (...) Rozbudowa PPO powinna być realizowana w ramach **Narodowego Programu Rozwoju Przemysłu Obronnego**, uwzględniającego kluczowe potrzeby armii i wspierającego te sektory przemysłu, w których możemy dysponować nowoczesnymi technologiami (PiS, 2015).

W podobnym tonie o nowym, pozakrajowym zagrożeniu wypowiadało się ugrupowanie Kukiz15. Także ono postulowało wzmocnienie już istniejących wojsk operacyjnych oraz powołanie Wojsk Obrony Terytorialnej. Mówiło wprost o egzystencjalnym zagrożeniu i nawoływało do radykalnej zmiany (poprawy stanu bezpieczeństwa), w tym zmian w konstytucji: **Zagrożenie konfliktem militarnym wystąpiło w sąsiedztwie polskich granic.** Pamiętamy, jaką cenę wielokrotnie w przeszłości płacili Polacy za słabość militarną. Dlatego stawiamy sobie dwa cele, służące **radykalnemu poprawieniu naszego bezpieczeństwa.** Po pierwsze, musimy odbudować wojska operacyjne, zapewniając im zdolność prowadzenia manewru i uderzenia w obronie Polski. Należy odbudować wschodnie dywizje wojsk operacyjnych. Należy odbudować jednolitą strukturę dowodzenia siłami zbrojnymi. Należy zreformować system szkolenia rezerw osobowych wojsk operacyjnych tak, aby wykorzystał potencjał i doświadczenie żołnierzy zawodowych. Po drugie, będziemy dążyli do jak najszybszej budowy Obrony Terytorialnej (Kukiz15, 2015).

Nowoczesna – nowe ugrupowanie na scenie politycznej – o wojsku wspominała lakonicznie w kontekście utrzymania wydatków na obronność na poziomie

2 proc. PKB oraz rozwoju sektora obronnego: *Polska oczekuje takiego poziomu swojego bezpieczeństwa w Sojuszu, jak kraje zachodnie. Ale sama też musi odrobić lekcję. Poza 2 proc. PKB na obronność, trzeba zwiększyć sprawność polskiego wojska i rozwijać sektor zbrojeniowy* (Nowoczesna, 2015). Równie lakonicznie do problematyki obronnej odnosiła się lewica, skupiając się na przemyśle obronnym i postulując podwyżki dla żołnierzy: *Modernizacja i rozwój Sił Zbrojnych w celu zwiększenia potencjału obronnego z udziałem krajowych zakładów zbrojeniowych, uczelni i instytutów naukowo-badawczych. Przyjęcie zasady, że co najmniej 50% wydatków z budżetu obronnego, które przeznacza się na zakupy i modernizację infrastruktury, trafia do polskich firm. Wzmocnienie kompleksu przemysłowego wytwarzającego na potrzeby wojska* (Zjednoczona Lewica, 2015).

Walcząca o reelekcję Platforma Obywatelska nie powieliała alarmistycznego stylu opozycji. W swoim programie stawiała na kontynuację działań realizowanych od 2007 roku przez rząd współtworzony przez tę partię. Mówiła o modernizacji, promocji postaw proobronnych i patriotycznych czy wsparciu dla weteranów. Nie było widać w tym programie alarmistycznej diagnozy zewnętrznego zagrożenia obecnego w diagnozach i propozycjach PiS czy Kukiz15. *Będziemy kontynuować doposażanie Sił Zbrojnych RP w nowoczesny sprzęt, wzmocnimy kolejne garnizony w całej Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem wschodniej części kraju. (...) Silna armia to dobrze wyszkoleni i zmotywowani żołnierze. Platforma Obywatelska wprowadziła armię zawodową, teraz za cel uznaje zmianę statusu żołnierza – profesjonalisty i pracownika wojska. Zwiększymy zarobki wojskowych i cywilnej kadry. (...) Szczególnym wsparciem otoczymy ochotników gotowych do poświęcenia się różnym działaniom na rzecz obronności. Wzmacniana będzie współpraca z rozwijającym się ruchem organizacji proobronnych. W oparciu o rezerwistów rozwiniemy formację Obrony Terytorialnej jako ważny element systemu bezpieczeństwa państwa* (PO, 2015).

Koalicyjny PSL program dla wojska prezentował w hasłowych punktach. Tematyka ta nie była szczególnie istotna dla ugrupowania: *Zaprzestanie dalszych redukcji liczebności Sił Zbrojnych RP, uwzględniając, że proces profesjonalizacji i uzawodowienia polskiej armii nie został zakończony; Rozwijanie Narodowych Sił Rezerwowych, jako uzupełnienia sił zbrojnych; Dostosowanie wydatków na obronę narodową do zadań i możliwości budżetowych państwa. Zwiększenie intensywności szkolenia żołnierzy, zwłaszcza w zakresie obsługi nowoczesnych technologii wojskowych. Unormowanie sytuacji w zakresie wynagrodzeń i emerytur wojskowych* (PSL, 2015).

Reprezentująca zwycięskie PiS Beata Szydło swoje exposé w 2015 roku rozpoczęła od opisywania zagrożenia, jakie stwarza terroryzm, odnosząc się do niedawnych zamachów w Paryżu. Jemu, także w kontekście migracji, poświęciła większość miejsca „zarezerwowanego” dla kwestii bezpieczeństwa. O wojsku mówiła niewiele: *Jeśli chodzi o bezpieczeństwo militarne, to planujemy wprowadzenie dwójakiego typu działań równoległych i wzajemnie się uzupełnia-*

jących. Z jednej strony – umacnianie, a także rozbudowa naszych Sił Zbrojnych. Zaplanowane już znaczne inwestycje w uzbrojenie powinny być prowadzone tak, by służyły rozwojowi polskiej gospodarki. Z drugiej strony – działania zmierzające do umocnienia wschodniej flanki NATO (Szydło, 2015). Jej następca, Mateusz Morawiecki, do stanu i przyszłości sił zbrojnych się nie odniósł, skupiając się na członkostwie w NATO i sojuszu z USA. Rok 2019 i kampania parlamentarna nie były już tak bardzo poświęcone sprawom wojska jak poprzednia. Prawo i Sprawiedliwość (w koalicji Zjednoczona Prawica), tym razem z pozycji rządzącego i ubiegającego się o reelekcję, nie krytykowało aktualnego stanu rzeczy, a zapowiadało kontynuację podjętych wcześniej działań bądź ich korektę. Podtrzymany został jednak postawiony cztery lata wcześniej postulat zwiększenia wydatków na obronność oraz pojawiła się zapowiedź utworzenia nowej dywizji – pierwszej takiej decyzji od lat 90. XX wieku oraz Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni. W warunkach destabilizacji ładu międzynarodowego Polska potrzebuje **rozbudowanych i zmodernizowanych Sił Zbrojnych**. Planujemy wzrost nakładów na obronność do **2,5% w 2030 roku**, co stworzy znacznie większe możliwości modernizacji. W obliczu nowych wyzwań dla bezpieczeństwa narodowego zwiększymy liczebność wojsk operacyjnych przynajmniej do 150 tys. żołnierzy. Chcemy zapewnić zdolności obronne na całym terytorium naszego państwa, w tym w Polsce wschodniej, dlatego też formujemy nową 18 Dywizję Zmechanizowaną w Siedlcach i będziemy tworzyć nowe brygady Wojsk Obrony Terytorialnej. Planujemy utworzenie nowego rodzaju Sił Zbrojnych odpowiedzialnego wyłącznie za cyberbezpieczeństwo oraz **Narodowego Centrum Bezpieczeństwa Cyberprzestrzeni** (Zjednoczona Prawica, 2019).

Opozycyjna Koalicja Obywatelska punktowała 5 lat rządów Zjednoczonej Prawicy i w swoim programie postulowała odbudowę, przewrócenie czy odtworzenie stanu z czasu, gdy oddawała rządy, w tym reformę WOT. Odbudujemy **silną pozycję oficera i żołnierza armii zawodowej**. Przywrócimy priorytet kadrowy i sprzętowy dla armii zawodowej, zaś jednostki Obrony Terytorialnej zostaną włączone do wojsk operacyjnych. (...) Odrobione zostaną czteroletnie zaległości w modernizacji Wojska Polskiego. Przywrócimy priorytet obrony przeciwrakietowej i przeciwlotniczej, zapewnienia mobilności wojsk oraz rozwoju systemów informatycznych (Koalicja Obywatelska, 2019). Konfederacja lakonicznie wspominała o nowoczesnej armii jako komponencie suwerenności państwa: Podstawowe gwarancje zachowania integralności i niepodległości państwa to dla nas (...) nowoczesne Wojsko Polskie i wysoki poziom wyszkolenia strzeleckiego i obronnego społeczeństwa, niemożliwy do utrzymania bez **możliwości posiadania broni palnej przez każdego wykształconego i uczciwego obywatela** (Konfederacja, 2019).

Do kwestii wojska i wydatków na nie w swoich programach wyborczych z 2019 roku nie odniosła się Koalicja Polska (PSL i Kukiz15) i lewica. Obejmując po raz drugi tekę premiera, Mateusz Morawiecki również skupiał się raczej na liczbie osób ginących na polskich drogach niż na stanie sił zbrojnych.

Potwierdził jedynie utrzymanie 2 proc. PKB wydatków na wojsko. Za to prezydent Andrzej Duda podczas ponownego objęcia zwierzchnictwa nad armią mówił: *Żołnierze, obiecuję Wam, że przez te kolejne pięć lat będę czynił wszystko, aby wasz wysiłek wspierać. **Będę czynił wszystko, abyście mogli służyć spokojnie, bezpiecznie, mając jak najlepsze wyposażenie.** Będziemy kontynuowali wszystkie programy modernizacji polskiej armii. (...) Wierzę w to, że dzięki naszym działaniom, dzięki naszej obecności w NATO – najsilniejszym sojuszem militarnym na świecie, dzięki obecności wojsk sojuszniczych w Polsce, **w szczególności amerykańskich** i dzięki marce, jaką ma polski żołnierz, nikt się nie odważy zaatakować Polski. Jesteśmy państwem bezpiecznym dzięki polskiemu żołnierzom* (Duda, 2020).

* * *

Problematyka stanu, wykorzystania i reformy sił zbrojnych pojawiała się we wszystkich kampaniach i w większości analizowanych wystąpieniach prezydentów i premierów. Wielokrotnie uznawana była za kwestię ważną, priorytetową, niezbędną, pilną. **Zazwyczaj nie przekraczała granic zwykłej polityki. Raz tylko – w kampanii 2015 roku – gdzie postulowano zmianę sposobu użycia sił zbrojnych z ekspedycyjnego na skupienie na obronie terytorium, można założyć zabieg sekurytyzujący, gdzie nadzwyczajne egzystencjalne zagrożenie (możliwość wejścia wojsk rosyjskich na terytorium Polski) wymaga pilnych i nadzwyczajnych rozwiązań (ponadstandardowych wydatków, powołania nowego rodzaju wojsk, zakupu drogiego sprzętu i wzmocnienia sojuszu z USA). Jest też wyraźne odwołanie do akceptacji dla tych posunięć zarówno ze strony społeczeństwa, jak i innych niż to rozwiązanie proponujących (PiS i Kukiz15) partii czy ugrupowań politycznych.**

10.2.2. Udział SZ RP w operacjach zagranicznych, w tym w Iraku i Afganistanie

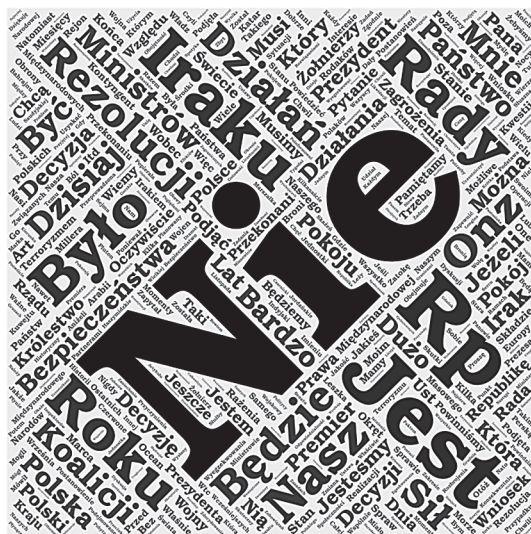
Tematyka strategii udziału wojska polskiego w operacjach zagranicznych nie była szczególnie poruszana w programach wyborczych do czasu, gdy Polska nie wstąpiła do NATO i nie rozpoczęło się jej zaangażowanie w Kosowie, Afganistanie i Iraku. Wynikało to oczywiście z faktu, że do 1999 roku Polska angażowała się wyłącznie w operacje ONZ, które miały inny charakter niż NATO-wskie i pociągały mniej ofiar wśród żołnierzy. Dopiero doświadczenia z Iraku skłoniły partię do refleksji w tym obszarze.

Pierwszym premierem, który odniósł się do tego problemu w swoim exposé, był Marek Belka w 2004 roku. Były to jednak tylko proste komentarze do pozostania w Iraku jako zobowiązania sojuszniczego. Rok później Kazimierz Marcinkiewicz realizację tych zobowiązań przedstawiał już w nieco szerszym kontekście, zwłaszcza z perspektywy zwiększenia obecności w Afganistanie i stworzenia odrębnej brygady ekspedycyjnej: *Doprowadzimy do pełnego sukcesu naszą misję wojskową w Iraku. Wyszkolone pod naszym dowództwem jednostki irackie wkrótce*

będą gotowe do przejęcia odpowiedzialności za bezpieczeństwo swojego kraju. (...) Wykorzystamy doświadczenia i ludzi, którzy zdali egzamin w Iraku, dla stworzenia do końca bieżącej kadencji Sejmu **brygady ekspedycyjnej** zdolnej do działania za granicą. Jeśli otrzymamy niezbędną pomoc logistyczną, to **przejmiemy dowództwo operacji NATO w Afganistanie w 2007 r.**, zgodnie z ustaleniami sojuszniczymi (Marcinkiewicz, 2005). Jego następcą – Jarosław Kaczyński – wątku nie kontynuował. Pojawił się on dopiero w kampanii w 2007 roku. W swoim programie Platforma Obywatelska pisała: **Nasza rola nie może ograniczać się tylko do wysyłania żołnierzy w zapalne punkty świata.** Udział Polski w przywracaniu stabilności i pokoju nie powinien przekraczać naszych realnych możliwości, powinien być za to powiązany z naszymi interesami politycznymi i gospodarczymi. Polska powinna wyzbyć się nadgorliwości w szafowaniu naszym zaangażowaniem wojskowym. Państwo Polskie winno wywiązywać się z przyjętych na siebie zobowiązań, opowiadać się za niepodejmowaniem decyzji o przedłużeniu polskiej obecności wojskowej w Iraku o kolejny rok. W przypadku misji afgańskiej Platforma Obywatelska będzie zmierzała do **zmiany charakteru polskiego zaangażowania w tym kraju z wojskowego na cywilny lub cywilno-wojskowy** (PO, 2007). Do tych kwestii odnosił się też reprezentujący PO premier Donald Tusk, który w swoim exposé powtórzył główne założenia programu wyborczego: **Misje stabilizacyjne, w których uczestniczymy, w szczególności w Iraku i w Afganistanie, stanowią instrument polskiej polityki zagranicznej.** Nasz rząd nie będzie w najbliższym roku zmniejszał polskiego kontyngentu wojskowego w Afganistanie. Adekwatny do potencjału naszego państwa udział Polski w misji stanowi o naszej wiarygodności w Sojuszu. Musimy i chcemy poważnie traktować naszych sojuszników, musimy i chcemy okazywać im solidarność. **Tego samego oczekiwaliśmy przecież od nich, gdyby Polska znalazła się w potrzebie.** Udział w misji stabilizacyjnej w Afganistanie to także tworzenie zapory przeciwko rozprzestrzenianiu się, przedostawaniu się narkotyków do Europy, w tym do polskich miast i szkół. **To także nasz bezpośredni polski interes** (Tusk, 2007). Zapowiedział też wycofanie z Iraku w 2008 roku. W kolejnej kampanii – w roku 2015, po aneksji Krymu – postulat zmiany charakteru wykorzystania wojska z ekspedycyjnego na obronę terytorium głosiły wszystkie ugrupowania, w tym najgłośniejsze PiS i Kukiz15. Bronisław Komorowski, u schyłku swojej kadencji nazwał tę zmianę – ustami Szefa BBN – „doktryną Komorowskiego”. Wszystko zaczęło się jednak od Iraku.

18 marca 2003 roku prezydent Aleksander Kwaśniewski i premier Leszek Miller wystąpili na wspólnej konferencji w Pałacu Namiestnikowskim. Prezydent poinformował o otrzymanym od premiera wniosku o wydanie Postanowienia o użyciu Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej dla przyczynienia się do wyegzekwowania realizacji przez Republikę Iraku rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1441 z dnia 8 listopada 2002 roku oraz związanych z nią wcześniejszych rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ (Kwaśniewski, 2003). Swoją decyzję tłumaczył w długim na ponad 2500 słów oświadczeniu,

w którym 18 razy odwołał się do bezpieczeństwa, 5 – do zagrożeń oraz – oprócz tego – 7 do terroryzmu. Słowem kluczem było „nie” – wyraz niezgody na działania Iraku, bierność innych państw i zagrożony poziom międzynarodowego bezpieczeństwa (Rysunek 41).



Rysunek 41. Chmura słów z wystąpienia prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego na temat powodów wysłania polskich żołnierzy do Iraku w 2003 roku

Źródło: Transkrypcja konferencji prasowej prezydenta RP i Prezesa Rady Ministrów, 18.03.2003. <https://www.prezydent.pl/aleksandra-kwasniewskiego/aktualnosci/rok-2003/art,154,146,konferencja-prasowa-prezydenta-rp-i-prezesa-rady-ministrow.html>, dostęp online: 20.12.2020.

Od lat światowa społeczność stara się wyegzekwować realizację międzynarodowych postanowień przez Irak i wobec Iraku. Nasze **obawy**, co podkreślaliśmy, wynikają z **zagrożenia bronią masowego rażenia**, które płynie z tego kraju, a także w przekonaniu, że wspólnie powinniśmy podjąć działania przeciwko **terroryzmowi**. Podejmowane przez kilkanaście ostatnich lat nie dały efektów. (...) Ustalenia inspektorów, informacje płynące od władz Iraku wyraźnie pokazują, że **problem istnienia broni masowego rażenia na terytorium Iraku jest faktem**, a chęć rozbrojenia może być co najwyżej wymuszona.

Jesteśmy uczestnikami wielkiej koalicji **antyterrorystycznej**, która została powołana po wydarzeniach 11 września 2001 roku. Pamiętamy nasz ból, także związany ze **śmiercią naszych rodaków** w gruzach WTC w Nowym Jorku. Pamiętamy głębokie przekonanie, jakie żywiliśmy wtedy wszyscy, że **wojna z terroryzmem** musi być przeprowadzona do samego końca tak konsekwentnie, jak to jest możliwe. **Dzisiaj, wiele miesięcy potem, chcę powtórzyć te słowa: wojna z terroryzmem musi być przeprowadzona tak konsekwentnie, jak to jest możliwe i do samego, skutecznego i dobrego dla nas wszystkich końca** (Kwaśniewski, 2003).

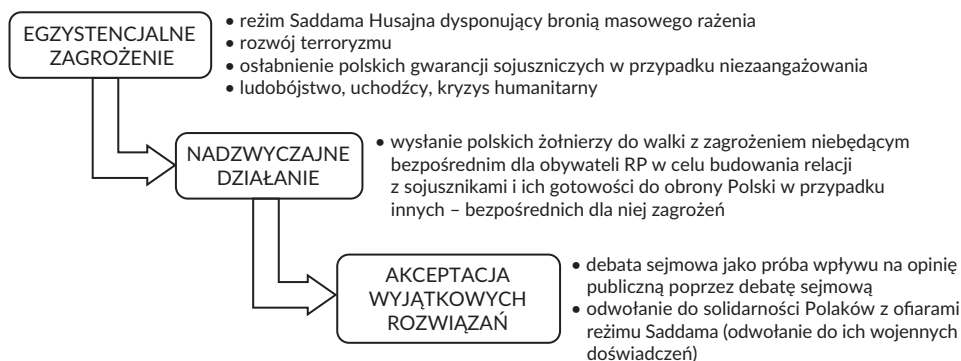
Prezydent uzasadniał swoją decyzję na dzień przed planowanym rozpoczęciem działań wojennych, gdy polscy żołnierze (m.in. GROM) znajdowali się już na terytorium Kuwejtu, czekając na sygnał z Polski o możliwości rozpoczęcia działań. Sytuacja była wyjątkowa, bo Polska po raz pierwszy miała wziąć udział w działaniach wojennych, a nie operacji stabilizacyjnej, w dodatku odbywającej się bez mandatu jakiegokolwiek organizacji międzynarodowej. Zastosowane rozwiązanie prawne co prawda unikało wskazywania, że to, co planuje międzynarodowa koalicja, to po prostu wojna (udział w wojnie wymaga zgody 3/5 parlamentu i rząd bał się, iż takiej zgody nie uzyska), ale w społecznym odbiorze było jako taka traktowana. Stąd mocne słowa o nadzwyczajnym zagrożeniu, jakie stwarza Irak i konieczności takich nadzwyczajnych działań (wcześniejsze – zwyczajne – nie przyniosły rezultatów, a RB ONZ okazała się wobec Iraku bezradna), by pokonać terroryzm i zapobiec proliferacji broni masowego rażenia. I to w wykonaniu kraju, który jak żaden inny umiłował pokój.

Polska nigdy nie była za rozwiązaniami wojennymi i nie będzie. Jesteśmy narodem, jesteśmy państwem, któremu pokój leży najgłębiej na sercu, ponieważ w naszych dziejach **zbyt często byliśmy ofiarami wojen, zaborów, nieszczęść, gwałtu, terroryzmu** – w postaci bardzo różnorodnej i nie nas, Polaków, należy pouczać, czym jest pokój. My dobrze to wiemy, ale wiemy także, czym są zaniechania. Wiemy dobrze, jakie są gorzkie doświadczenia wielu wojen, wiemy, co oznacza, gdy obojętność towarzyszy chwilom takiego zagrożenia, jakie Polska przeżywała w 1939 roku. Pamiętamy tych, którzy wtedy nie chcieli umierać za Gdańsk i pamiętamy skutki tamtych decyzji. **Dzisiaj mądrzejsi o tamto tragiczne doświadczenie apelujemy do społeczności międzynarodowej: pokój tak, ale nie za cenę akceptowania zbrodni, przemocy i terroryzmu** (Kwaśniewski, Miller, 2003).

Dalej następowało wyliczenie, ile tradycyjnych, dyplomatycznych działań podjęła bądź poparła Polska w tym zakresie dowodzących, że zwykła polityka się wyczerpała i nie da rady inaczej niż przy użyciu siły rozwiązać tego problemu: Z panem premierem Millerem prowadziliśmy do samego końca rozmowy z naszymi partnerami, aby uzyskać tak dużo zrozumienia dla działań pokojowych i dyplomatycznych, jak to możliwe. Zgadza się ze słowami Tony'ego Blaira, który powiedział, że **są momenty w historii**, kiedy, żeby zachować pokój trzeba **podjąć walkę**. Jesteśmy w bardzo **trudnym momencie** naszej wspólnej historii. Jestem przekonany, że decyzja jest słuszna – **słuszna ze względu na zagrożenia**, jakie musimy pokonać, ze względu na zapewnienie pokoju na świecie, także ze względu na nasze sojusznicze zobowiązania. (...) Jesteśmy gotowi użyć Polski Kontyngent Wojskowy w koalicji sił międzynarodowych po to, aby przyczynić się do wyegzekwowania, realizacji przez Republikę Iraku rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1441 z dnia 8 listopada 2002 roku oraz związanych z nią wcześniejszych rezolucji. Każdy z nas wolałby takich chwil, jaką w tej chwili mamy, nie przeżywać, **ale są momenty w życiu odpowiedzialnych polityków, kiedy trzeba z takim wyzwaniem skonfrontować się.** (...) Ufam, że **nasi rodacy zrozumieją** ten trudny historyczny

moment, w którym powinniśmy być razem, powinniśmy działać skutecznie, **wspólnie i solidarnie na rzecz bezpieczeństwa i pokoju w Polsce, w Europie i na świecie** (Kwaśniewski, 2003).

Kwestia wysłania SZ RP do Iraku była sekurytyzowana od samego początku. Saddam Husajn i broń masowego rażenia, którą miał posiadać, oraz wspieranie ugrupowań terrorystycznych miało być wystarczającym egzystencjalnym zagrożeniem dla Polski, by zdecydować się na taki krok u boku Amerykanów i Brytyjczyków, wbrew opinii większości krajów europejskich. Odwołania do społecznej akceptacji nie były zbędne – w 2003 roku 75 proc. społeczeństwa było przeciwne udziałowi polskich żołnierzy w operacjach poza granicami kraju. Nie było też jednolitego poparcia dla tych działań w parlamencie (sprzeciw Samoobrony i Ligi Polskich Rodzin, niezbyt entuzjastyczne poparcie PiS). Stąd na pytanie dziennikarza Aleksander Kwaśniewski odpowiedział: *Gdyby Pan mnie zapytał, czy ja jestem za wojną czy za pokojem, to odpowiadam za pokojem. Gdyby Pan mnie zapytał, czy ja uważam, że trzeba ryzykować życie polskich żołnierzy, nawet w ograniczonym zakresie, też mam istotne wątpliwości. Ale gdyby Pan zapytał mnie i moich rodaków, czy chcą zapewnić Polsce bezpieczeństwo i wolność od zagrożenia terroryzmem, czy nie, to jestem przekonany, że ogromna większość odpowie, że chcą takiego bezpieczeństwa i chcą nie bać się terroryzmu. To są właśnie momenty, w których politycy muszą, nie bacząc na opinię publiczną, podjąć decyzję* (Kwaśniewski, 2003). Rysunek 42 prezentuje przebieg procesu sekurytyzacyjnego w przypadku zaangażowania SZ RP w konflikt w Iraku.

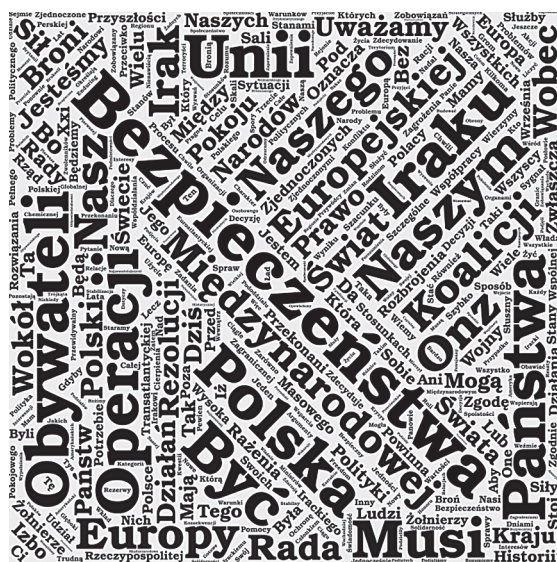


Rysunek 42. Sekurytyzacja udziału żołnierzy RP w operacji w Iraku w narracji Aleksandra Kwaśniewskiego, Leszka Millera i ich zwolenników

Źródło: opracowanie własne.

Tydzień później z pytaniami i zarzutami parlamentarzystów mierzył się premier Leszek Miller. Oficjalnie punkt posiedzenia Sejmu nosił tytuł: *Informacja Rządu w sprawie udziału polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej dla wymuszenia przestrzegania przez Irak rezolucji Rady Bez-*

pieczeństwa ONZ. Faktycznie był jednak nieodbyłą przed podjęciem decyzji przez premiera i prezydenta dyskusją o zasadach użycia Sił Zbrojnych RP (w tym prawnych podstawach interwencji w krajach trzecich), granicach sojuszniczej lojalności i pozycji Polski w NATO cztery lata po poszerzeniu Sojuszu. Gdyby odbywała się w innych okolicznościach (26 marca, w dniu debaty, GROM był już po kilku udanych działaniach na wodach Zatoki Perskiej i w porcie w Umm-Kasr. Dziękował im za to oficjalnie Donald Rumsfeld, a wspólne zdjęcie polskich żołnierzy z amerykańskimi, wykonane przez fotoreportera Reutersa, trafiło do światowych agencji prasowych), być może udałooby się w jej efekcie wypracować ponadpartyjną strategię w tym kluczowym obszarze. Wyżej wymienione okoliczności sprawiły jednak, że była przede wszystkim okazją do zaprezentowania partyjnych stanowisk w sprawie, która i tak była już przesądzona. Rząd trwał na stanowisku zaprezentowanym przez prezydenta 18 marca, a brak strat osobowych zdawał się potwierdzać zasadność podjętych działań. Mimo to w 3138 starannie przemyślanych słowach premier Miller uzasadniał obecność polskich żołnierzy bez mandatu ONZ na Bliskim Wschodzie. Podobnie jak prezydent odwoływał się do szczególnego zagrożenia i konieczności zastosowania nadzwyczajnych środków. Najbardziej karkołomnym zadaniem było powiązanie tego, co się działo w Iraku, z bezpośrednim zagrożeniem dla Polski i bezpieczeństwem kraju. Stąd połączenie interwencji irackiej z polskimi dążeniami do członkostwa w Unii Europejskiej. Słowo bezpieczeństwo zostało w wystąpieniu użyte 31 razy (Rysunek 43).



Rysunek 43. Chmura słów z wystąpienia premiera Leszka Millera podczas debaty na temat powodów wysłania polskich żołnierzy do Iraku w 2003 roku

Źródło: sejm.gov.pl, transkrypcje posiedzeń Sejmu.

W życiu narodów, państw i całej społeczności międzynarodowej zdarzają się **chwile szczególne**, które określają na nowo ład międzynarodowy czy też relacje w świecie. Wiele wskazuje na to, że **taki moment właśnie przeżywamy**. Sposób rozwiązywania konfliktu irackiego zdecyduje o sposobie, w jaki świat będzie się mierzył w XXI w. z **najpoważniejszymi zagrożeniami globalnego bezpieczeństwa**.

Polski rząd wspólnie z prezydentem Rzeczypospolitej podjęli przed kilkoma dniami decyzję **trudną, lecz uzasadnioną decyzję** o udziale w operacji rozbrojenia Iraku. **Ta decyzja służy naszym narodowym interesom**. Celem działań podjętych w Iraku jest świat bezpieczny, stabilny i przewidywalny, świat wolny od zagrożenia stwarzanego przez reżimy gotowe stosować broń masowego rażenia wobec swoich obywateli, świat, w którym także Polska będzie mogła czuć się bezpieczniej.

Jesteśmy przeciwnikami stosowania siły. (...) **Są jednak państwa rządzone przez dyktatorów, do których argumenty nie przemawiają**. Nie są oni skłonni do akceptowania rozwiązań politycznych, nie rozumieją dyplomatycznego i politycznego języka. **Mamy świadomość, że stosowanie siły jest rozwiązaniem złym, ale nie możemy też nie widzieć, że w przypadku interwencji w Iraku, po wyczerpaniu różnych możliwości, nie było innego wyjścia**. Jesteśmy członkiem koalicji w głębokim przekonaniu, że **podjęte działania dobrze służą polskiej racji stanu**. **Polska stoi wobec historycznego wyzwania**. Naszą szansą jest związanie na trwałe naszych losów z rodziną integrujących się narodów Europy.

Jesteśmy w Polsce za pokojem i jesteśmy przeciwko reżimowi Saddama Husajna. Polska była zdecydowanym zwolennikiem pokojowego rozwiązania problemu irackiego, rozbrojenia dokonanego pod auspicjami ONZ. Jednak pytam: Co Organizacja Narodów Zjednoczonych zrobiła, gdy w 1998 r. dyktator wyrzucił jej inspektorów? Co powodowało, że obecnie inspekcje rozbrojeniowe ONZ zaczęły być wreszcie skuteczne? Przecież nie perswazja, nie nagła zmiana charakteru irackiego przywódcy. Tę zmianę wywołało 200 tys. żołnierzy amerykańskich i brytyjskich, stojących u granic Iraku. **Czy mogło dojść do pokojowego rozbrojenia Iraku? Zapewne tak. Interesy były jednak rozbieżne, a to zaważyło na braku jednności w ONZ** (Miller, 2003).

We wskazywaniu, jak groźny może być reżim Husajna, premier używał porównań do zamachów 11 września i zapowiadał dalsze zmiany w polityce bezpieczeństwa wywołane zmianą sytuacji międzynarodowej. 11 września terroryści użyli zaledwie 4 samolotów. **Ile byłoby ofiar, gdyby dysponowali bronią chemiczną lub biologiczną? Nikt dziś nie może mieć pewności ani gwarancji, że w świecie, w którym techniki przenoszenia broni chemicznej i biologicznej rozwijają się tak szybko, my i nasze dzieci będziemy żyć i mieszkać bezpiecznie, w pokoju**. (...) **Polska musi też patrzeć na terroryzm i zagrożenie bronią masowego rażenia jako na potencjalne zagrożenia również dla naszego kraju**. Mogą one nas **dotknąć bezpośrednio**, i to niezależnie od formy i skali naszego wsparcia dla sojuszniczej akcji w Iraku. Należymy bowiem do świata, który stał się zespołem naczyń połączonych, **gdzie nie ma już miejsc oddalonych, cichych i bezpiecznych**. Leszek Miller wskazywał korzyści z zaangażowania Iraku u boku USA i działania sojuszniczego: Po 11 września

Tabela 37. Wybrane fragmenty wypowiedzi uczestników sejmowej debaty o udziale SZ RP w operacji w Iraku

Argumenty strony rządowej – twardzi zwolennicy zaangażowania w Iraku

Sojusz Lewicy Demokratycznej jest tak jak całe społeczeństwo zorientowany pokojowo. Ale też SLD wie, że lekceważenie terroryzmu to sprawa, w przypadku której nie sposób iść na kompromisy. W związku z tym uważamy, że **skoro zawiodły metody dialogu, trzeba było sięgnąć po inne środki**. Jesteśmy przekonani, że władze Rzeczypospolitej działały w imię realizacji prawa międzynarodowego, realizacji rezolucji ONZ, działały w ramach koalicji, która ma tylko jeden cel: **rozbroić Irak, doprowadzić do zniszczenia broni masowego rażenia, wyeliminować broń chemiczną i biologiczną, wyeliminować zarzewie przyszłych konfliktów, przyszłych aktów terroru**. (...) Klub Parlamentarny SLD wyraża przekonanie, że władze Rzeczypospolitej zrobią wszystko, **aby polski kontyngent był bezpieczny** na terenie działań. Wierzymy, że został właściwie wyposażony, że polscy żołnierze mają świadomość, iż pojechali tam, by bronić pokoju, by walczyć z terroryzmem, że pojechali tam w głęboko pojętym interesie państwa polskiego (J. Jaskiernia, w imieniu klubu SLD).

Nikt nie odczuwa satysfakcji z tego, że problem rozbrojenia Iraku, zmuszenia tego państwa do wykonywania jego zobowiązań międzynarodowych musiał znaleźć rozwiązanie polegające na użyciu siły. (...) Chciałbym prosić o zrozumienie sytuacji, w której polski rząd musiał dokonać swoich rozstrzygnięć, to była kwestia warunków i czasu podjęcia tego wniosku adresowanego do prezydenta (W. Cimoszewicz, MSZ, SLD).

Wątpliwości PSL (koalicjant)

Klub Parlamentarny PSL ma poważne wątpliwości czy decyzja prezydenta i prezesa Rady Ministrów była podjęta zgodnie z konstytucją. Wprawdzie trudno znaleźć jednoznaczną definicję wojny, to przecież czynny udział polskich żołnierzy w irackiej wojnie to nie tylko naruszenie, to wymuszanie na Iraku realizacji rezolucji Rady Bezpieczeństwa (J. Dobrosz, PSL).

Argumenty opozycji za zaangażowaniem w Iraku

Dzisiaj stojemy przed wyborem między amerykańską polityką zbrojnego wymuszenia rozbrojenia Iraku i likwidacji dyktatury Saddama Husajna a polityką dalszej bezradności i obojętności wobec jawnego łamania rozbrojeniowych rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ. Polska, zdaniem Klubu Poselskiego Platformy Obywatelskiej, dokonała słusznego wyboru. Stanęliśmy po stronie demokracji, a przeciw dyktaturze. Opowiedzieliśmy się za aktywnością i odwagą, a przeciw lękliwej bierności tolerującej krwawego dyktatora. **Teraz, gdy już toczy się walka z reżimem Husajna, konieczne jest podtrzymanie minimum porozumienia w kwestiach polskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa**. Konieczne jest udzielenie choćby ograniczonego kredytu zaufania władzom państwa polskiego w momencie podejmowania trudnych, ale koniecznych decyzji. (...) **Wojna przeciwko Saddamowi Husajnowi stanowi wystarczające usprawiedliwienie, uzasadnienie naszej tam obecności** (B. Komorowski w imieniu klubu PO). Dysponujemy świadectwami różnych rządów i mamy szczególne powody uważać, że rząd Stanów Zjednoczonych podjął tę decyzję w sytuacji pełnego wyczerpania możliwości presji międzynarodowej i nacisku politycznego. Trzeba zapytać, co było alternatywą. Czy czekanie na to, aż Saddam Husajn wywoła znacznie większy kryzys międzynarodowy niż ten, który miał miejsce 12 lat temu? Czy czekanie na kolejną agresję, taką samą jak państwo przez niego kierowane podjęło wobec Kuwejtu, wobec Iranu, wobec Izraela, wobec własnej społeczności kurdyjskiej? **A może alternatywą była beztroška nadzieja, że zbrojenia chemiczne i zbrojenia biologiczne pozostaną taką pseudomilitarną sztuką dla sztuki, że tak naprawdę nie staną się przygotowaniem arsenału dla działań terrorystycznych czy uprost dla terrorystów? Jakie działania wtedy byłyby potrzebne?** (M. Jurek w imieniu klubu PiS).

Wiele środowisk kwestionuje powody udziału wojsk sojuszniczych w tej akcji. Czyż niewystarczającym powodem były zbrodnie ludobójstwa, które działy się i dzieją w Iraku? Czyż niewystarczającym powodem tej interwencji było 12 lat permanentnego łamania rezolucji ONZ? Czyż niewystarczającym powodem był w ostatnim okresie szantaż Saddama Husajna, który twierdził, że nie ma broni masowego rażenia, ale potrafi zagrozić 250-tysięcznym wojskom sojuszniczym? **Czy można było tolerować działania Saddama Husajna, które miały miejsce w ostatnim czasie, prowadzące do osłabienia ONZ, UE, wreszcie NATO?** Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe w pełni popiera nasz udział w tej interwencji przeciwko reżimowi Saddama Husajna (Z. Chrzanowski, SKL).

Argumenty opozycji przeciw zaangażowaniu w Irak

Nocą 17 marca 2003 r. prezydent państwa w sposób autorytarny, bez porozumienia i konsultacji z głównymi siłami politycznymi w kraju, bez zgody Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, wbrew woli zdecydowanej większości narodu podjął haniebną w skutkach decyzję wysłania wojsk polskich w rejon Zatoki Perskiej w celu wzięcia udziału w agresywnych działaniach militarnych przeciwko Republice Iraku i narodowi irackiemu. Podjął ją, nie bacząc na fakt, iż ponad 80% Polaków pragnie żyć w pokoju i opowiada się za pokojowym, cywilizowanym, zgodnym z zasadami etyki i moralności rozwiązaniem kryzysu irackiego, stawiając się jako prezydent osobiście ponad żarliwe modły i apele Ojca Świętego o pokój, gwałcąc wszelkie normy prawa międzynarodowego, stawiając się ponad Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej. Udział Polski w konflikcie irackim jest owocem bezmyślnej i nieodpowiedzialnej decyzji prezydenta i rządu. Ta wojna nie jest naszą wojną (A. Lepper w imieniu klubu Samoobrony).

Decyzja prezydenta Kwaśniewskiego o użyciu polskiego kontyngentu wojskowego w obszarze wojny jest niezgodna z polską konstytucją. (...) Brak rezolucji ONZ o użyciu międzynarodowych sił zbrojnych w Iraku, ponieważ Stany Zjednoczone nie potrafiły udowodnić związku pomiędzy jakimkolwiek atakiem na USA bądź ich sojuszników ze strony Republiki Irackiej. (...) **Panie Premierze! O co tak naprawdę toczy się ta wojna? W czym interesie pan premier i pan prezydent wysyłają wojsko w obszar wojny?** Jeśli chodzi o aspekt gospodarczy, to zapewne wojna pobudzi gospodarkę amerykańską, która jest obecnie w głębokiej zapaści i dobrze o tym wiedzą bankierzy w Ameryce. **Wojna może kosztować 100 mld dolarów w ciągu 3 miesięcy, a na świecie panuje głód.** Miliony dzieci umierają z głodu, a tutaj jedną ręką wydaje się miliardy dolarów na zbrojenia, aby zabijać innych.

To, że Stany Zjednoczone mają interesy w Iraku, to każdy wie. Chodzi o kwestię ropy czy wojny między Palestyną a Izraelem, w której Ameryka jest zaangażowana po stronie izraelskiej. To jest ich sprawa. My Polacy powinniśmy być neutralni. Wojna o ropę to wojna łupieżcza. Ten konflikt zbrojny może przenieść się na cały Bliski Wschód. Polska nie może być stroną w tej wojnie. **W Polsce nie mieliśmy jeszcze do czynienia z atakami terrorystycznymi, ale niestety nieodpowiedzialna decyzja prezydenta może spowodować prawdopodobieństwo ich przeniesienia się na nasze terytorium.** Prezydent i rząd stanęli po stronie wojny i tym samym narazili nasze państwo na akty odwetu (Z. Wrzodak w imieniu klubu LPR).

Wobec napaści na Irak dokonanej przez Stany Zjednoczone Ameryki i kilka innych państw oraz wobec decyzji prezydenta i rządu Rzeczypospolitej Polskiej o przyłączeniu Polski do szeregu napastników postowie Porozumienia Polskiego składają sprzeciw wobec tej napaści, wobec uczestnictwa Polski w tej niegodzwej i bezprawnej wojnie i wobec wysłania polskich żołnierzy na tę wojnę. Pytamy jednocześnie – gdzie jest honor Polski – która walczyła za wolność naszą i waszą, ale nie przeciw wolności innych narodów. Pytamy też w oparciu o jakie prawo prezydent i premier rządu Rzeczypospolitej ośmielili się pchać Polskę w stan wojny? (J. Łopuszański, Porozumienie Polskie).

Kwestia iracka musiała pojawić się w kampanii 2005 roku i tak się stało. Nie budziła jednak takich emocji jak dwa lata wcześniej, a nagłaśniali ją głównie przeciwnicy obecności polskich wojsk na Bliskim Wschodzie i to z ugrupowań, które nie weszły do Sejmu. Nie bez znaczenia było, że chodziło tym razem nie o działania wojenne w ramach operacji „Iracka wolność”, jak w marcu 2003 roku, a o Polski Kontyngent Wojskowy, który w liczbie 1400–1700 żołnierzy (różnica pomiędzy dwoma zmianami z 2005 roku) prowadził działania szkoleniowo-stabilizacyjne. Mimo to pojawiały się głosy przeciwnie zaangażowaniu: *Natychmiastowe wycofanie wojsk polskich z Iraku* (Polska Partia Pracy, 2005); *Wycofamy żołnierzy z Iraku* (Polska Konfederacja – Godność i Praca, 2005).

Większość zwolenników działania u boku Amerykanów na Bliskim Wschodzie w tej kwestii milczała, słusznie identyfikując, że sprawa budzi niejednoznaczne reakcje w elektoracie. Jedynie PiS deklarował, że jest za zaangażowaniem w Iraku tak długo, jak długo będzie to konieczne: ***Poparcie polityki USA w walce z międzynarodowym terroryzmem i zaangażowanie polskich sił w Iraku, poza strukturami Sojuszu Atlantycznego, jest dowodem uprzywilejowanych, bilateralnych więzi sojuszniczych, łączących nasz kraj ze Stanami Zjednoczonymi*** (PiS, 2005). Do obecności w Iraku i innych zapalnych miejscach na świecie, choć lakonicznie, odnosił się, obejmując zwierzchnictwo nad wojskiem, prezydent Lech Kaczyński. W 2005 roku, grudniowym popołudniem na pl. Piłsudskiego nazywał udział polskich żołnierzy w operacjach zagranicznych służbą ludzkości, odwołując się tym samym do wyższych wartości niż tylko bezpieczeństwo własnego państwa: *Od wielu lat żołnierz polski walczy, służy dla pokoju. Dzisiaj w Iraku, a także Afganistanie, Pakistanie, na Bliskim Wschodzie i na Bałkanach, jutro być może gdzie indziej. Ta służba to służba społeczności międzynarodowej, to służba ludzkości. Ale to także służba Polsce. Trzeba ją pełnić z odwagą i honorowo. Armia jest od tego, żeby być odważna* (Kaczyński, 2005).

Więcej miejsca tej problematyce poświęcono w programach przyspieszonej kampanii z 2007 roku, gdy było już wiadomo, że wycofanie jest kwestią miesięcy, nie lat, i po tym, jak zaczęły to robić inne kraje UE. Pojawiły się również po raz pierwszy wzmianki o kontyngencie w Afganistanie, gdzie zaangażowanie liczbowe było do tej pory o wiele mniejsze (ok. 100 żołnierzy), ale zwiększono je w kwietniu do ponad 1000 w związku ze zmniejszaniem zaangażowania w Iraku. Partie podzieliły się między te, które wzywały do natychmiastowego wycofania (najczęściej zarówno z Iraku, jak i Afganistanu), i te, które uzależniały je od decyzji sojuszniczych i odpowiedniego czasu. Fragmenty programów dotyczących tego tematu prezentuje Tabela 38.

Do wycofania odniósł się w exposé premier Donald Tusk, czyniąc z tej kwestii kulminacyjny punkt swojego wystąpienia: ***Podjęliśmy taką decyzję, aby rok 2008 był rokiem, w którym rozpoczniemy i zakończymy wycofywanie polskich żołnierzy z Iraku. Podjęliśmy tę decyzję w pełni świadomości, jak ważna jest ona dla Polaków i polskiej opinii publicznej, dla naszej armii, dla naszych sojuszników.***

Tabela 38. Operacje zagraniczne SZ RP w programach kampanii wyborczej z 2007 roku

Żądamy **natychmiastowego wycofania** wojsk polskich z Iraku i Afganistanu (Polska Partia Pracy, 2007).

Natychmiastowe wycofanie polskich wojsk z Iraku i Afganistanu – SLD, PO, LiD i PiS głosowały w Sejmie za wysłaniem wojska na zagraniczne wojny (LPR, 2007).

Platforma Obywatelska stojąc na stanowisku, że Państwo Polskie winno wywiązywać się z przyjętych na siebie zobowiązań, opowiada się za **niepodejmowaniem decyzji o przedłużeniu** polskiej obecności wojskowej w Iraku o kolejny rok. W przypadku misji afgańskiej Platforma Obywatelska będzie zmierzała do zmiany charakteru polskiego zaangażowania w tym kraju z wojskowego na cywilny lub cywilno-wojskowy (PO, 2007).

Zlikwidujemy zagrożenia dla polskiej racji stanu, dla bezpieczeństwa Polski, wynikające z interwencji zbrojnych Wojska Polskiego w Iraku, Afganistanie. **Wycofamy żołnierzy** z tych krajów. Ich obecność nie służy wzmocnieniu bezpieczeństwa w naszym kraju (PSL, 2007).

Polska powinna zatem kontynuować politykę zaangażowania międzynarodowego poprzez udział Polski w misjach stabilizacyjnych i pokojowych. Wystanie wojsk polskich za granicę powinno jednakże każdorazowo być przedmiotem społecznej kampanii informacyjnej. Opowiadamy się za niezwłocznym podjęciem rozmów z naszymi sojusznikami i działaniami logistycznymi dla **wycofania wojsk polskich** z Iraku do końca 2007 r. (LiD, 2007).

Źródło: opracowanie własne.

Przeprowadzimy tę operację ze świadomością, że nasze zobowiązania względem sojusznika, względem Stanów Zjednoczonych, zrealizowaliśmy z nawiązką (Tusk, 2007).

Obejmując urząd prezydenta w 2010 roku, Bronisław Komorowski tak mówił przed Zgromadzeniem Narodowym o roli operacji zagranicznych dla bezpieczeństwa państwa: Polska jako członek NATO jest świadoma swoich sojuszniczych zobowiązań. **Rozumiemy, że w trosce o własne i zbiorowe bezpieczeństwo powinniśmy angażować nasze siły w sojusznicze działania.** Ważne jest jednak, by we wspólnym namyśle definiowane były cele, niezbędne środki i zakres odpowiedzialności za takie przedsięwzięcia. **Jako zwierzchnik Sił Zbrojnych będę dbał o to, by polski żołnierz narażający swoje zdrowie i życie, tak jak dzisiaj w Afganistanie, zawsze jasno wiedział, jaki jest cel i czasowy horyzont misji, w której uczestniczy.** Obejmując zwierzchnictwo nad SZ RP i zwracając się do dowódców oraz żołnierzy, również odnosił się do problematyki zagranicznych operacji WP: Ważnym i pilnym zadaniem jest **przegląd i nowelizacja naszej strategii operacyjnej wobec Afganistanu**, w ramach szerszej strategii sojuszniczej z uwzględnieniem zakończenia polskiej misji bojowej w tym kraju. Właśnie ku żołnierzom, którzy wypełniają dzisiaj zadania poza granicami kraju kieruję serdeczne myśli w dniu święta Wojska Polskiego. **Pragnę z całą stanowczością podkreślić, że podejmowane wysiłki, choć związane z ofiarami nie pozostają daremne. One mają głęboki sens, bo są konieczną ceną, którą Polska płaci, by móc cieszyć się wolnością i demokracją** (Komorowski, 2010).

W 2011 roku w Iraku pozostawała już jedynie 15-osobowa grupa żołnierzy odpowiadająca za szkolenie Irackich Sił Bezpieczeństwa, ale za to VIII i IX zmiana PKW Afganistan, realizujące zadania stabilizacyjno-szkoleniowe, liczyły po około 2600 żołnierzy, co przekraczało liczebność PKW Irak w jego najliczniejszym składzie z lat 2003–2005. Stąd w programach wyborczych odniesienia dotyczyły przede wszystkim tej drugiej misji, nierzadko osadzonej w szerszym kontekście (budowy wiarygodności u partnerów, zbierania doświadczeń, zwalczania zagrożeń z dala od terytorium własnego kraju. Tu pojawia się nieraz argument: trzeba je powstrzymać, by nie dotarły na polską ziemię). Tradycyjnie „proekspedycyjne” Prawo i Sprawiedliwość w taki właśnie sposób przedstawiało konieczność utrzymania kontyngentu w Afganistanie: *Udział naszego kraju w akcjach ekspedycyjnych służył budowie więzi sojuszniczych oraz realnej solidarności państw NATO i UE. Doświadczenia zebrane w trakcie misji w Iraku i Afganistanie doprowadziły do przełomowych zmian w sprawach wyposażenia i wyszkolenia naszej armii, a także w podejściu do służby wojskowej. Jednocześnie z całą mocą obnażone zostały istniejące od kilkudziesięciu lat wady i niedostatki. **Z doświadczeń tych wyciągniemy wszelkie praktyczne wnioski na przyszłość*** (PiS, 2011).

Rządząca i ubiegająca się o reelekcję Platforma Obywatelska była mniej entuzjastyczna. Znała wyniki badań społecznych wskazujących niskie poparcie dla zagranicznych interwencji wojskowych, więc skupiała się raczej na sukcesie, jakim miało być „sprawne” zakończenie misji w Iraku i przygotowanie planu wycofania z Afganistanu, w sposób odpowiedzialny, z zachowaniem sojuszniczych zobowiązań i wcześniejszych ustaleń. Słowo: koniec (zakończyć) było osią, wokół której skonstruowano tę część programu: *W 2008 roku **sprawnie zakończyliśmy nasz udział w misji w Iraku**. (...) Teraz przygotujemy tzw. **mapę drogową zakończenia polskiej misji w Afganistanie**. Zrealizujemy ją zgodnie z naszym interesem narodowym oraz w porozumieniu z sojusznikami i rządem afgańskim, tak by bezpiecznie przekazać kontrolowaną przez Wojsko Polskie prowincję w ręce lokalnych władz* (PO, 2011).

Opozycja nie była już tak dyplomatyczna. SLD, które niedawno przekonywało parlamentarzystów i społeczeństwo, że w najlepiej pojętej racji stanu jest udział w operacji w Iraku, teraz wskazywało, że działania w Afganistanie są nieskuteczne i należy się z nich wycofać (choć etapami). *Udział naszych żołnierzy w wojnie afgańskiej budzi dużo emocji. Misja stabilizacyjna przerodziła się w wojnę partyzancką, w której ginie coraz więcej polskich żołnierzy i żołnierzy sił sojuszniczych. (...) Aktualnie realizowana strategia NATO wobec Afganistanu się wyczerpuje. Poszczególne państwa podjęły lub w tej chwili podejmują decyzje o wycofywaniu żołnierzy. Polski rząd, chcąc przypodobać się amerykańskim sojusznikom podjął – niestety pochopną i nieprzemyślaną, bo ponad nasze możliwości i siły – decyzję o przejściu odpowiedzialności w strefie Ghazni. W dalszej kolejności Sojusz proponował: **Pierwsza grupa żołnierzy powinna opuścić Afganistan jeszcze w 2011 roku**. W roku 2012 powinno się zakończyć całkowicie misję afgańską przy przekazaniu*

odpowiedzialności za prowincję Ghazni afgańskim siłom bezpieczeństwa. Powinna również nastąpić zmiana charakteru misji w roku 2012 z bojowego na pozamilitarne wsparcie ludności cywilnej. (...) (SLD 2011). Inne ugrupowania opozycyjne – Samoobrona i Ruch Palikota – występowały wprost przeciwko zaangażowaniu poza granicami kraju. **Stop misjom wojskowym. Wiele krajów członkowskich NATO nie bierze udziału w misjach i nie odbija się to niekorzystnie na ich pozycji międzynarodowej. Co więcej, żadne publiczne obietnice dotyczące korzyści z udziału w misjach w Iraku i Afganistanie nie zostały spełnione** (Ruch Palikota, 2011); Andrzej Lepper wielokrotnie apelował o pokojowe rozwiązanie tego konfliktu i wysłanie tam misji ONZ, która miała zapobiec zbrojnemu konfliktowi. Podkreślał też wyraźnie i zgodnie z prawdą, że obecności wojsk w Iraku nie można usprawiedliwiać naszym członkostwem w NATO, jako że zobowiązuje nas ono tylko do współdziałania na obszarze transatlantyckim, do którego Zatoka Perska oraz Irak nie należą (Samoobrona, 2011).

Nic więc dziwnego, że w nowej kadencji Sejmu kalendarz wycofania wojsk był przedmiotem parlamentarnych dyskusji. Debata z 24 maja 2012 po informacji rządu w sprawie strategii wyprowadzenia polskich wojsk z Afganistanu symbolicznie domyka prawie 10-letni okres dość intensywnej dyskusji o zasadności angażowania SZ RP w operacje poza granicami kraju w wymiarze większym niż symboliczny i do zadań innych niż doradczo-szkoleniowe. Zainicjowała ją posłanka z klubu Platformy Obywatelskiej, partii, która wówczas od 5 lat współtworzyła rząd. Była to uzgodniona z ówczesnym Ministrem Obrony Narodowej Tomaszem Siemoniakiem, który chętnie prezentował założenia zmniejszania kontyngentu. Nie budziła ogromnych emocji, bo przedstawione przez ministra założenia były zgodne z oczekiwaniami największych ugrupowań opozycyjnych (wyjście wspólne z innymi w 2014 roku, tak jak ustalono na szczycie NATO w Lizbonie). Padło w niej 10 321 słów, w tym 40 razy – bezpieczeństwo, 43 – sojusz (sojusznicy), zobowiązanie (obowiązek) – 8, terroryzm (terroryści) – 5, zagrożenie – 2 (Rysunek 45).

Minister Obrony Narodowej Tomasz Siemoniak nie używał górnolotnych słów i wyszukanych porównań. Nie uzasadniał dłuższego, niż oczekiwała opozycja, okresu wyjścia z Afganistanu jako polskiej racji stanu. Odwoływał się do sojuszniczych ustaleń na szczycie NATO w Lizbonie w 2010 roku i skupiał na technicznych aspektach (kto, w jakiej kolejności i jakimi środkami zwiezie sprzęt i żołnierzy do kraju): *Jeśli chodzi o stanowisko Polski, odpowiadało ono właśnie trzymaniu się postanowień z Lizbony i mocnemu podkreśleniu tego, że my uważamy, że rok 2014 powinien być kresem misji w obecnym kształcie i że **polscy żołnierze do końca roku 2014 powinni opuścić Afganistan*** (Siemoniak, 2012).

Opozycja (a także koalicyjny PSL, tradycyjnie sceptyczny wobec operacji zagranicznych) – choć z różnych perspektyw – punktowała PO za brak konsekwencji w ogłaszanych planach, co miało źle wyglądać w oczach sojuszników. Były pytania o przesunięcia dat, koszty, zyski. Przedstawiciel PiS, który optował



Rysunek 45. Chmura słów z debaty na temat wycofania SZ RP z Afganistanu

Źródło: opracowanie własne.

za udziałem w operacjach zagranicznych tak długo, jak tego oczekują sojusznicy, argumentował: **Razem weszliśmy i razem wyjdziemy**. Czas już skończyć z tą nieodpowiedzialną żonglerką datami. Wyjdziemy do roku 2014 i trzeba twardo trzymać się tej strategii. Co więcej, Polska powinna wywierać presję dyplomatyczną razem z innymi sojusznikami na te kraje, które chciałyby wcześniej opuścić Afganistan. Ważne jest też to, a być może najważniejsze, aby zostawić po sobie bezpieczny Afganistan, bo Afganistan to jest bez wątpienia klucz – **i co do tego chyba wszyscy się zgadzamy** – do światowego bezpieczeństwa (M. A. Kamiński, 2012). Jego klubowy kolega wskazywał, że przedwczesne wycofanie może przynieść więcej szkód niż pożytku. W 2008 r. decyzją rządu PO wycofaliśmy się z Iraku. Była to decyzja zła, populistyczna. **Wycofaliśmy się w najgorszym momencie, kiedy sytuacja już właściwie zaczynała się stabilizować**. Wyszliśmy wcześniej i nie uzyskaliśmy z tego tytułu żadnych korzyści. W tej chwili wychodzimy z misji, która jest zdecydowanie trudniejsza i nieporównywalnie więcej nas kosztowała. Czy rząd robi coś, prowadzi jakieś działania w celu pozyskania jakichś korzyści, zdyskontowania tego naszego wysiłku, solidarnego zaangażowania w misję NATO-wską? (Jach 2012).

Witold Waszczykowski, późniejszy minister spraw zagranicznych w rządzie PiS, dopytywał o korzyści, jakie PO udało się uzyskać z zaangażowania w Afganistanie. Pytanie było sformułowane w taki sposób, by nie występując przeciwko przedłużeniu obecności zgodnie z intencjami sojuszników, uderzyć w rząd i skrytykować go za nieudolność, nawet jeśli kluczowe decyzje co do charakteru obecności w Afganistanie zapadały w czasie rządów PiS, gdzie

Waszczykowski był najpierw wiceszefem MSZ, a następnie zastępcą szefa prezydenckiego BBN: *Nasze wieloletnie zaangażowanie w Afganistanie bardzo często było tłumaczone sojuszniczą solidarnością. Chciałbym zapytać o bilans korzyści tej sojuszniczej solidarności. Nie o bilans strat, nie o bilans kosztów, jakie zostały poniesione, lecz o to, czy jest **bilans korzyści**, jakie odnieśliśmy z faktu uczestniczenia tak długo w tej misji, bilans polityczny w regionie, gdzie są nasze wojska, bądź w NATO, bądź w relacjach z naszymi sojusznikami* (Waszczykowski, 2012).

Przedstawiciel PSL, który jako koalicjant PO odpowiadał za decyzje o wycofaniu, odpowiedzialność za stan rzeczy zrzucił na członkostwo w NATO. *Cóż, każda decyzja, każde zachowanie, każda umowa z NATO przynosi kontrowersyjne oceny. Tak samo nasza obecność w Afganistanie jest kontrowersyjnie oceniana zarówno przez nasze społeczeństwo, jak i przez nasz parlament* (Łuczak, 2012). Ludowcy mieli problem z rozdzieleniem, w jakie popadli: formalnie byli w rządzie, który autoryzował pozostanie w Afganistanie, a prywatnie spora ich część była przeciw dalszemu udziałowi w operacji. Stąd strategia, by jednocześnie pokazywać zalety i wady aktualnej sytuacji: *Z jednej strony operacja afgańska stanowi nieoceniony wkład w ograniczenie ataków terrorystycznych w Europie, a z punktu widzenia zmian systemowych w polskiej armii pozwoliła na zebranie doświadczeń. Z drugiej jednak strony okupiona została krwią polskich żołnierzy i dużymi nakładami finansowymi* (Górczyński, 2012).

Najkategoryczniej wypowiadało się SLD, ponownie „zapominając”, kto zapoczątkował zaangażowanie polskich żołnierzy poza granicami państwa na dużą skalę. *Wojna w Afganistanie jest nie do wygrania. Nie wygrali Brytyjczycy w XIX w., Rosjanie walczyli od roku 1979 do roku 1989 i wycofali się, NATO też planuje się wycofać. Oczywiście walczyć z terroryzmem trzeba, ale innymi metodami, używając wywiadu, sił specjalnych, a nawet samolotów bezzałogowych, co zresztą jest czynione. Otwarta interwencja powoduje tylko koszty, a ludność cywilna traktuje wojska międzynarodowe jak okupantów* (Zaborowski, 2012).

Z oczywistych względów (w grudniu 2014 roku zakończył misję PKW ISAF) w wyborach z 2015 i 2019 roku kwestie te nie pojawiały się, poza już wspomnianym odniesieniem do zmiany charakteru wykorzystania SZ RP z ekspedycyjnego na obronę terytorium kraju. PKW Afganistan w nowej operacji *Resolute Support Mission* liczył w tym okresie od 120 do 320 żołnierzy realizujących zadania doradcze i doradczo-szkoleniowe dla Afgańskich Sił Bezpieczeństwa. Polska symbolicznie powróciła do misji prowadzonych przez ONZ. Stało się jednak jasne, że po dwóch kosztownych, a nieprzynoszących spektakularnych sukcesów operacjach Rzeczpospolita, podobnie jak wiele innych krajów europejskich, nie zdecyduje się na ponowne wieloletnie zaangażowanie sił lądowych chociażby w Syrii. Nadszedł czas zaangażowań symbolicznych, manifestowania obecności poprzez wykonywanie zadań niebojowych, zarówno w celu minimalizacji kosztów, jak i ochrony sił własnych. W Polsce współpraca sojusznicza została ukierunkowana na zabieganie o stałą obecność na terytorium

RP wojsk NATO (głównie amerykańskich). Prezydent Andrzej Duda, zarówno w 2015, jak i 2020 roku, zarówno przed Zgromadzeniem Narodowym, jak i przejmując zwierzchnictwo nad wojskiem, nie odnosił się w ogóle do możliwości ekspedycyjnych Sił Zbrojnych RP czy strategii ich zagranicznej obecności. Polskich żołnierzy widział co prawda u boku amerykańskich, ale w Polsce, a nie na Bliskim Wschodzie.

Jedna z najgoręcej dyskutowanych kwestii w sferze militarnej na świecie – zbrojne interwencje w krajach trzecich – nie ominęła Polski i polskiego dyskursu politycznego. **Poparcie i zaangażowanie udzielone przez Polskę międzynarodowej koalicji interweniującej w 2003 roku w Iraku na niepewnych podstawach prawnych i bez żadnego powszechnie uznanego mandatu wymagało aktu sekurytyzującego.** Sojusz Lewicy Demokratycznej, który w tym czasie dysponował rządową większością i prezydentem wywodzącym się z tego środowiska politycznego, miał przed sobą karkołomne przekonanie opinii publicznej w Polsce, że interwencja w odległym kraju ściśle się wiąże z bezpieczeństwem obywateli na ulicach Warszawy. Argumentacja toczyła się wielotorowo: wskazywano, że broń masowego rażenia w rękach nieobliczalnego dyktatora może zagrozić całemu światu i przynieść o wiele większe zniszczenia i straty niż zamachy z 11 września, w których przecież zginęli Polacy. Padły argumenty o globalnym, zmieniającym się pod wpływem terroryzmu świecie, w którym kluczowe jest zwalczanie zagrożeń w zarodku, z dala od granic państwa. Choć nie było to pozbawione racji, już na pierwszy rzut oka wyglądało to mocno naciąganie, stąd druga, bardziej finezyjna, linia argumentacji: interweniując w Iraku u boku USA i Wielkiej Brytanii, budujemy sobie pozycję wiernego i lojalnego sojusznika, którego silniejsi alianci nie zostawiają w potrzebie. A zatem, choć nie do końca udało się przedstawić Irak pod rządami Husajna za istotne egzystencjalne zagrożenie dla Polski, to wystarczająco przekonująco wyszła argumentacja, że nieinterweniowanie w Iraku odbiera nam potencjalną ochronę w sytuacjach, gdy bezpośrednio będzie zagrożone terytorium Polski (w niedopowiedzianym domniemaniu: np. przez Rosję). Innymi słowy: nie interweniując, ściągamy na siebie zagrożenie pozostania samymi w sytuacjach rzeczywistego zagrożenia. Jesteśmy młodym, nowym sojusznikiem, który niejako musi „opłacić wpisowe”, udowodnić swoją wiarygodność, „zasłużyć” na równoprawne traktowanie.

Egzystencjalne zagrożenie wymagało pilnych i nadzwyczajnych środków. Stąd podjęcie w ciągu kilku dni decyzji o zaangażowaniu w operację, bez zasięgnięcia opinii parlamentu, tylko na podstawie decyzji premiera i prezydenta. Jednocześnie jednak, z uwagi na wyjątkowość sytuacji, niepewność reakcji społecznej i wreszcie związane z interwencją koszty, SLD apeluje najpierw o zrozumienie i poparcie innych ugrupowań parlamentarnych (i część jej uzyskuje, choć nie dzięki swojej argumentacji, lecz poprzez relacje tych ugrupowań z USA), a następnie odwołuje się do poczucia sprawiedliwości i solidarności polskiego społeczeństwa z uciskany przez Saddama narodem irackim. Zabieg

ten należy uznać za udany: SLD traci bowiem władzę w 2005 roku nie dlatego, że zdecydowało się wysłać wojska do Iraku, ale z powodu takich afer, jak Rywina czy starachowicka i demoralizacji własnych struktur.

Kolejna²⁴ interwencja zbrojna (w Afganistanie) nie odbywała się już na zasadach sekurytyzacji, lecz zwykłej polityzacji. Nie odwoływano się tu do szczególnego zagrożenia, nie argumentowano o konieczności zastosowania nadzwyczajnych środków. Była to niejako kontynuacja poprzedniej polityki, już zdesekurytyzowanej.

* * *

W latach 1989–2020 pomiędzy głównymi siłami politycznymi panowała zgodność co do zadań i kierunku rozwoju Sił Zbrojnych RP: ich transformacji zgodnej z wymogami NATO, profesjonalizacji, uzawodowienia i zbudowania obrony terytorialnej. Sytuacja ta spowodowała, że dopiero wysyłając wojska na operację do Iraku, której zasadność dzieliła opinię publiczną, należało zastosować proces sekurytyzacji; w innych przypadkach wystarczyły reguły „zwykłej polityki”.

10.3. Bezpieczeństwo polityczne

Aspekty politycznego bezpieczeństwa należały do kluczowych treści poruszanych w programach politycznych i wystąpieniach premierów oraz prezydentów od 1989 roku. Do najistotniejszych wątków do analizy w tym obszarze zaliczyć należy:

- (1) specjalne relacje z innymi krajami, w tym w szczególności z USA i Rosją,
- (2) członkostwo w organizacjach, w tym w pierwszej kolejności w NATO, w drugiej – w UE,
- (3) pokój i pokojowe metody rozwiązywania kryzysów,
- (4) terroryzm jako zagrożenie globalne i lokalne,
- (5) demokracja jako wartość budująca bezpieczeństwo.

Podobnie jak w przypadku bezpieczeństwa militarnego, w omawianym okresie 30 lat III RP nie wszystkie kwestie były sekurytyzowane; część z nich została tylko polityzowana (upolityczniona), bez nawiązywania do specjalnych działań czy przedstawiania w okolicznościach egzystencjalnego zagrożenia. Kwestia, której poświęcono bardzo dużo uwagi i którą uważano za fundamentalną dla bezpieczeństwa RP – a więc wejście Polski do NATO – nie nosi znamion sekurytyzacji, ponieważ – jak w przypadku kierunku rozwoju SZ RP – panowała co do niej pełna zgoda nie tylko wśród elit politycznych, ale i społeczeństwa.

²⁴ Chronologicznie Polacy wcześniej, bo już w 2001 roku, wyjechali do Afganistanu, ale z uwagi na niewielką skalę zaangażowania na początku operacji kwestia ta stała się przedmiotem debaty publicznej dopiero w 2007 roku, gdy istotnie zwiększono tam liczącą obecność.

Nie było więc potrzeby stosowania „wyjątkowych środków” ani przekonywania nikogo co do słuszności kierunku. Jeśli chodzi natomiast o integrację z Unią Europejską, można wskazać próby sekurytyzacji, realizowane chociażby poprzez komunikaty wysyłane przeciwnikom integracji, które często odwoływały się do stwierdzenia, że będąc poza Unią, grozi nam: izolacja, gospodarcze wykluczenie, odcięcie od Europy, przesunięcie na Wschód etc. Zdecydowanie zsekurytyzowana została część relacji z Rosją, zwłaszcza w kontekście energetycznym (o czym osobno). Z sekurytyzacją mamy też wreszcie do czynienia w przypadku terroryzmu, który, zwłaszcza w wydaniu radykalnego islamu, skutecznie przedstawiono jako egzystencjalne zagrożenie dla Polski i jej obywateli (odbywało się to w połączeniu z sekurytyzacją problematyki migracyjnej).

10.3.1. Specjalne relacje z innymi krajami: Europa, USA, Rosja

Europa. W pierwszych latach po pierwszych częściowo wolnych wyborach z czerwca 1989 roku entuzjazm wobec integracji ze światem Zachodu był umiarkowany. Miało na to wpływ kilka czynników. Fakt, że opozycja wygrała wybory, oznaczał zmianę w Polsce, ale nie w jej otoczeniu. PRL (nazwa została zmieniona dopiero w grudniu 1989 roku) wciąż był częścią Układu Warszawskiego, a w konstytucji znolizowanej w 1976 roku widniał zapis o przyjaźni z ZSRR. Na terytorium kraju stacjonowały wojska radzieckie. Poza opozycyjnymi radykałami nikt nie postulował przyspieszenia w relacjach z innymi państwami. Kluczowe w relacjach z krajami na zachód od Polski było utrzymanie granicy na Odrze i Nysie po zjednoczeniu Niemiec. Stąd najwięcej w tym czasie mówiło się o pokoju, odnajdywaniu się w europejskiej rodzinie w atmosferze przyjaźni i współpracy, ale z poszanowaniem autonomii. W latach 1989–1991 nie widać szczególnych odniesień do głębszej integracji. Raczej chodziło o zacieranie starych podziałów niż tworzenie nowych bloków. Popularny był pogląd/postulat o wyczerpaniu się formuły NATO po rozpadzie dwubiegunowego świata. Przegląd programów wyborczych pod kątem relacji Polski z Europą prezentuje Tabela 39.

Tabela 39. Relacje Polski z Europą w programach wyborczych z lat 1989–1991

*Przez rozwój współpracy z Europą trzeba zmierzać do **likwidacji istniejącego podziału** i jego konsekwencji w postaci przeciwstawnych ugrupowań polityczno-wojskowych (Partia Polskiej Lewicy, 1989).*

*Przyszłe zjednoczenie Niemiec nie może zagrażać bezpieczeństwu granic Polski i **istniejącemu porządkowi europejskiemu** (PSL, 1989).*

*Polityka zagraniczna zmierzać powinna do zabezpieczenia Polsce niepodległej i suwerennej, niezależnej pozycji w Europie i w świecie. **Uznajemy ważność międzynarodowych traktatów zawartych przez państwo polskie.** Polska powinna układać stosunki z innymi państwami i narodami na zasadach współpracy, wzajemnych korzyści i nieingerencji w sprawy wewnętrzne. Umacniając **regionalną współpracę** z krajami Europy Środkowej i Wschodniej Polska powinna zmierzać do zapewnienia sobie miejsca w przyszłej Europie zjednoczonej i wolnej od bloków militarnych (Stronnictwo Pracy, 1989).*

Traci sens NATO i Układ Warszawski. Nabierać będą znaczenia układy dwustronne i wielostronne oparte na innych zasadach. Będziemy działać na rzecz trwałego bezpieczeństwa zewnętrznego naszego państwa poprzez odpowiednie układy międzynarodowe (PSL, 1990).

Uważamy, że system bezpieczeństwa w Europie, utrzymanie zasady równowagi i równoprawności wszystkich państw naszego kontynentu wymaga współdziału ZSRR, USA i Kanady, zgodnie z treścią porozumień i duchem KBWE (Stowarzyszenie PAX, 1990).

Warunkiem nowego ładu na kontynencie europejskim jest poszanowanie prawa każdego narodu do życia w bezpiecznych granicach. Polska ma prawo oczekiwać, że oba państwa niemieckie zaakceptują ostatecznie i bez dalszych zastrzeżeń trwałą i legalny charakter granicy na Odrze i Nysie obecnie i w przyszłości (PSL Solidarność, 1990).

Odrzucenie ideologicznego, militarnego i polityczno-gospodarczego uzależnienia od ZSRR i wejście na drogę suwerenności, co otwiera perspektywę zniesienia podziału Europy. Chcemy współtworzyć nowy porządek europejski. Zanim Polska schroni się pod wspólny europejski dach, będzie musiała stawić czoła licznym wyzwaniom. Wizja nowej Europy dopiero rysuje się na horyzoncie (Porozumienie Centrum, 1990).

Bezpośrednim zadaniem jest wejście RP do Rady Europy, Wspólnot Europejskich oraz europejskiego systemu obronnego. Dążyć będziemy do uniknięcia sytuacji, w której rozszerzanie zachodnich struktur europejskich o którykolwiek z państw Europy Środkowej spowodowałoby przesunięcie się „żelaznej kurtyny” rozumianej również w kategoriach ekonomicznych, na Wschód (Forum Prawicy Demokratycznej, 1990).

Głównym celem naszego działania jest skuteczna walka o zapewnienie państwu polskiemu (...) właściwego miejsca w europejskiej rodzinie narodów (ZChN, 1991).

Stanęliśmy przed koniecznością wyboru politycznej drogi najkorzystniejszej z punktu widzenia wymagań naszego bezpieczeństwa i cywilizacyjnego rozwoju. Celem polskiej polityki zagranicznej winno być możliwie szybkie wejście do ukształtowanych na Zachodzie wspólnotowych struktur – w tym do systemu bezpieczeństwa, a zarazem nieczynienie niczego, co mogłoby te struktury podważać lub osłabiać (KLD, 1991).

Źródło: opracowanie własne.

W podobnym tonie wypowiadali się pierwsi premierzy. Tadeusz Mazowiecki (1989) deklarował chęć **współtworzenia nowej Europy** i przezwyciężania powojennych podziałów świata, dziś już całkowicie anachronicznych, ale w kolejnym akapicie zaznaczał wyraźnie, że **nasze otwarcie na Europę nie oznacza odrzucenia dotychczasowych powiązań i zobowiązań**. Owszem, wypatrywał czasów, w których europejskie bezpieczeństwo nie będzie wymagało bloków wojskowych, z czym pożegnamy się bez żalu, ale z wypowiedzi nie wynikało, że nastąpi to prędko. Stąd kolejna deklaracja o **respektowaniu międzynarodowych układów i zobowiązań** (choć nie wymienił z nazwy Układu Warszawskiego). Dużo i w sposób zdecydowanie niekonfrontacyjny mówił o ZSRR, poświęcił mu więcej miejsca niż Zachodowi czy Europie. Z państw europejskich wymienił Niemcy (RFN i NRD), kładąc nacisk na konieczność rozwijania dobrych relacji.

Jego następcą – Jan Krzysztof Bielecki (1991) – od Zachodu oczekiwał przede wszystkim (pierwszy wątek poruszony w exposé) radykalnego zmniejszenia naszego zadłużenia, w zamian za gwarancje bezpieczeństwa i korzystnych warunków

dla zagranicznych inwestycji. O relacjach międzynarodowych mówił ostrożnie, choć mniej zachowawczo niż poprzednik: **Nasze bezpieczeństwo opierać będziemy na dobrych stosunkach z państwami sąsiedzkimi i innymi państwami regionu, na tworzącym się ogólcuropejskim systemie bezpieczeństwa oraz utrzymywaniu kontaktów z tymi instytucjami bezpieczeństwa w Europie, które wykazały swoją trwałość i zdolność adaptacji do nowej sytuacji europejskiej** (Bielecki, 1991). Dalej wskazywał instytucje, które do tego grona zaliczał, jak KBWE, Rada Europy. Jan Olszewski (1991), który swoje exposé wygłaszał w tym samym roku kalendarzowym, ale w odstępie niespełna 12 miesięcy, był już bardziej radykalny i stanowczy w stwierdzeniach. **My znajdujemy się dzisiaj między dwoma światami: zachodnim, który się pokojowo kształtuje i jednoczy, oraz wschodnim, który się rozpada. Jeszcze nie należymy do pierwszego, już – do drugiego. Podjęliśmy decyzję włączenia się w struktury Zachodu, ale na razie jesteśmy bez sojuszków, zakotwiczenia, zabezpieczenia.** Musimy podjąć wysiłek, by ten ryzykowny stan zmienić (Olszewski, 1991). Receptą na ten stan rzeczy miało być członkostwo we wspólnotach europejskich. **Dążymy do Polski, która będzie pełnoprawnym państwem członkowskim Wspólnot Europejskich.** Powiąże to naszą demokrację z innymi, zapewni państwu bezpieczeństwo i współpracę gospodarczą, otworzy możliwości dobrobytu dla wszystkich warstw społecznych (Olszewski, 1991).

Waldemar Pawlak w 1992 roku stwierdzał enigmatycznie: **Wiele zależeć będzie od dalszego poparcia dla polskich reform i utrwalenia wizji Europy jako jednej przestrzeni gospodarczej i jednego obszaru bezpieczeństwa.** Mając to na uwadze, rząd będzie kontynuował politykę coraz ściślejszego wiązania się **aż do pełnego członkostwa z zachodnimi i euroatlantyckimi organizacjami** (Pawlak, 1992). Ale w kolejnych zdaniach wskazywał, że konieczny jest szybki układ o stowarzyszeniu z EWG.

Jesteśmy przekonani, że nasz kraj jest w stanie wpływać na swoje otoczenie międzynarodowe w sposób odpowiadający naszym interesom a zarazem sprzyjający tworzeniu **lepszego, bezpiecznego i pomyślnie rozwijającego się Europy** – mówiła dziesięć dni później Hanna Suchocka. Wymieniała NATO, wyrażając nadzieję o przybliżaniu perspektywy członkostwa oraz wskazywała kroki na drodze do potencjalnej integracji europejskiej: **Wobec wyzwań, które niesie za sobą integracja europejska, wciąż istotna, mimo wielu trudności, jest współpraca w ramach „trójkąta wyszehradzkiego”.** Zdolność współdziałania państw „trójkąta” będzie sprawdzianem stabilności naszego regionu Europy i wzmocni pozycję naszych krajów jako partnerów Wspólnot Europejskich i ich krajów członkowskich (Suchocka, 1992).

Ostrożność cechowała również pierwszych prezydentów. W wystąpieniu Wojciecha Jaruzelskiego (1989) nie znalazło się żadne odniesienie do innych państw czy organizacji międzynarodowych. Lech Wałęsa mówił o Polsce, która **pragnie być elementem pokojowego ładu w Europie** i dobrym sąsiadem, także dla Niemiec, **w których chcemy wiedzieć przyjazną bramę do Europy.** Był jednak – podobnie jak premier Mazowiecki – dyplomatyczny w odcinaniu się od wschod-

niego mocarstwa: *Będąc związani kulturowo z Zachodem, pragniemy jednocześnie budować ducha sympatii i współpracy w naszych stosunkach z Rosją.*

W kampanii 1993 roku Europa przestała pojawiać się jako zbiór osobnych krajów – przybrała formę organizacyjną EWG. Ten trend będzie obecny do momentu uzyskania członkostwa w organizacji. Pojedyncze państwa, poza USA, okresowo Ukrainą i grupą państw bałtyckich (ewentualnie Trójkąt Weimarski czy Grupa Wyszehradzka), nie będą się pojawiać w programach jako punkty odniesienia w kontekście bezpieczeństwa. Także premierzy, tradycyjnie w exposé wspominający o zagranicznych partnerach, będą ich wymieniać rzadko. Można zauważyć, że od kiedy Polska dostała zielone światło na ogłoszenie oficjalnych intencji integracyjnych, a następnie została przyjęta do NATO i UE, świadomie czy nie, w warstwie językowej, zrezygnowano z opierania bezpieczeństwa na relacjach z konkretnymi państwami bądź ich mniejszymi grupami. Może to prowadzić do wrażenia, że Unia jest pewnym monolitem, w którym nie ma różnic zdań czy odmienności strategii w zakresie polityki bezpieczeństwa, a w NATO jedynym wybijającym się są USA. Oczywiście tak nie jest, ale w przekazach kierowanych do społeczeństwa tego rozróżnienia się nie czyni.

Trend „myślenia organizacjami” widoczny był już w drugim exposé Waldemara Pawlaka. Wypowiedź prezesa PSL: *Będziemy respektować cele polityki zagranicznej określone w „Założeniach polskiej polityki bezpieczeństwa” podpisanych przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Są to: integracja z Unią Europejską, zacieśnianie współpracy, a następnie członkostwo w NATO i Unii Zachodnioeuropejskiej oraz aktywna rozbudowa stosunków dwustronnych i współpracy regionalnej*, mógł powtórzyć każdy premier do 1999 roku. Wspominał o Niemczech, Grupie Wyszehradzkiej i państwach bałtyckich, ale w kontekście stosunków gospodarczych i ogólnej życzliwości. To podejście pokazywało trend obserwowany również współcześnie, że poza USA polscy politycy nie widzą w żadnym innym państwie sojusznika na poziomie zapewniania bezpieczeństwa.

W podobnym tonie wypowiadał się Józef Oleksy (1995). *Chcę jasno i dobitnie zadeklarować, że naszym zamiarem jest kontynuowanie strategicznej linii polityki zagranicznej zdefiniowanej po zburzeniu muru berlińskiego i zakończeniu zimnej wojny; linii europejskiej i atlantyckiej orientacji oraz dążenia do przyjaznych stosunków wielostronnych i dwustronnych. Dalej wskazywał na NATO, UE i UZE jako kluczowe organizacje do współpracy, zaznaczając, że nasze aspiracje nie są wymierzone przeciw żadnemu innemu państwu. W podobnych kategoriach traktować zamierzamy opracowanie i wypełnienie treści programu współpracy z państwami sąsiadującymi oraz umacnianie współpracy w regionie Europy Środkowo-Wschodniej i Bałtyku. **Dobre stosunki i wzajemnie korzystna współpraca ze wszystkimi sąsiadami** już dziś stanowią podstawową gwarancję naszej suwerenności, politycznego i gospodarczego usytuowania Polski.*

Dwa zaprzysiężenia Aleksandra Kwaśniewskiego na kolejne kadencje prezydenckie dzieliło jedno ważne wydarzenie – wstąpienie Polski do NATO

w 1999 roku. W obu jednak, w kontekście budowania bezpieczeństwa, wskazywał na kolektywną obronę NATO, którego poszerzenie miało zmieniać Stary Kontynent. *To nie jest kwestia wyłącznie gwarancji bezpieczeństwa dla Polski, to jest także sprawa nowej Europy, Europy, która nie jest podzielona, i Europy, w której szukamy ze sobą współpracy, prowadzimy dialog, a nie odtwarzamy stare podziały i wprowadzamy nowe* – mówił w 1995 roku. W 2000 zaś kwitował krótko: *Wstąpiliśmy do NATO. Umocniliśmy więzi dobrego sąsiedztwa wokół Polski. Teraz naszym celem jest Unia Europejska.*

Włodzimierz Cimoszewicz – zastępujący J. Oleksego na stanowisku premiera – wyłamał się z trendu prezentacji relacji z innymi państwami przez pryzmat organizacji. Choć w swoim exposé poświęcił dużo miejsca NATO i UE, mówił wprost: ***Szczególne miejsce w polityce mojego rządu zajmą stosunki Polski z Francją i Niemcami, także w ramach trójkąta weimarskiego.*** (...) *Konsekwentne przewyżczanie obciążeń przeszłości stanowi istotny wkład Polski i Niemiec w budowę nowej Europy. Polsko-niemiecka współpraca wojskowa ma szczególne znaczenie dla obu naszych narodów. Rozwijanie jej, poszerzanie o nowe formy będzie istotnym elementem tworzenia lepszych warunków bezpieczeństwa w tej części Europy. Dużą wagę przywiązywać będziemy do dwustronnych stosunków z innymi państwami członkowskimi Paktu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej* (Cimoszewicz, 1996).

Zwłaszcza to ostatnie zdanie byłego szefa MSZ pokazywało zrozumienie dla wagi relacji dwustronnych, których nie mogło zastąpić członkostwo w organizacjach. Podejście to nie było jednak kontynuowane przez jego następców. Rok później, już po nowych wyborach (i po kampanii, w której relacje z innymi państwami w wymiarze dwustronnym przestały być istotne wobec perspektywy członkostwa w NATO i UE), Jerzy Buzek (1997) skupił się przede wszystkim na czterech reformach zaplanowanych przez AWS i jego koalicjanta. W kontekście bezpieczeństwa wymieniał NATO i UE oraz integrację z tymi organizacjami. Wspominał co prawda Francję i Niemcy, ale wyłącznie jako partnerów gospodarczych i potencjalnych promotorów procesów integracyjnych. Nieco ponad miesiąc po zamachach z 11 września Leszek Miller deklarował wprawdzie przywiązywanie wagi do relacji dwustronnych, ale bez konkretnych: *Niewątpliwym sukcesem naszego państwa w ciągu ostatniej dekady jest gruntowna rekonstrukcja stosunków dwustronnych Polski. Ten strategiczny wybór będziemy kontynuować i umacniać. Rząd będzie chciał wykorzystać rezerwy, jakie tkwią w realizacji polsko-niemieckiej wspólnoty interesów. Liczymy także na wypełnianie bogatą treścią naszych więzi z innymi państwami Europy Zachodniej, w tym zwłaszcza z naszymi sojusznikami z NATO i partnerami z Unii Europejskiej. Misją mojego rządu będzie odgrywanie przez Polskę aktywnej roli w Europie Środkowej i Wschodniej. Mogą na nas liczyć nasi partnerzy z Grupy Wyszehradzkiej i regionu Morza Bałtyckiego, a także kraje leżące na południe i wschód od Polski* (Miller, 2001).

Zastępujący Millera na końcówce rządów SLD Marek Belka skupiał się na sprawach gospodarczych i bezrobociu. W kwestii relacji z innymi państwami nie wychodził poza „schemat członkostwa w UE”. Kampania 2005 roku, podobnie jak dwie poprzednie, nie poruszała omawianych wątków. W exposé premiera Kazimierza Marcinkiewicza zapowiadającego IV RP były ogólne odwołania i do Unii, i NATO oraz do wsparcia Ukrainy (jednak bez wymienienia nazwy państwa). Przejmujący rok później stery Jarosław Kaczyński podobnie jak poprzednicy odwoływał się do NATO i Unii, przy czym ta ostatnia miała zostać poszerzona o Ukrainę. *Nieodmiennie opowiadamy się za rozszerzeniem Unii Europejskiej o Ukrainę. To jest kwestia pełności Unii, to jest kwestia jej bezpieczeństwa* (Kaczyński, 2006).

Nieco ponad pół roku przed exposé brata, w trakcie zaprzysiężenia na prezydenta, Lech Kaczyński mówił o nowej energii w polityce zagranicznej, choć opartej na relacjach transatlantyckich i Unii. W przypadku tej ostatniej dostrzegał jednak niuanse dwustronnych relacji: poprawa stosunków z Niemcami i Francją jest zjawiskiem pozytywnym, *co nie oznacza, że nie istnieją w dalszym ciągu, szczególnie w stosunkach z tym pierwszym państwem, Niemcami, bardzo istotne problemy. Ale musimy podjąć bardziej dalekosiężne działania*. Dalej wymieniona została Ukraina (strategiczny sojusz z Ukrainą powinien nabrać bardziej konkretnych kształtów) i kraje bałtyckie (ściśła współpraca z Litwą, a także Łotwą i Estonią, czyli pozostałymi krajami nadbałtyckimi, i dążenie do nadania im trwałego charakteru to nasze cele) oraz Białoruś. Wspomniał Republikę Czeską, Słowacką, Węgry i państwa skandynawskie, ale bez żadnego konkretnego kontekstu. Ogólne przesłanie głosiło: relacje powinny być dobre.

W przyspieszonych wyborach z 2007 roku do polityki rozróżniania państw Unii jako odrębnych bytów, a nie tylko partnerów w organizacji, wróciła lewica: *Niemcy w silnej i pomyślnie jednoczącej się Europie nie będą dla Polski zagrożeniem, ani w sensie polityczno-militarnym, ani też ekonomicznym. Poważnym wyzwaniem dla polskiej polityki zagranicznej mogą być natomiast Niemcy, funkcjonujące w coraz słabszym i chwiejnym środowisku międzynarodowym Europy, spowodowanym erozją struktur i mechanizmów UE oraz NATO* (LiD, 2007). Inne ugrupowania tej tematyki nie poruszały. Exposé nowego premiera Donalda Tuska (najdłuższe ze wszystkich wygłoszonych w latach 1989–2019) bardzo dużo miejsca poświęciło spójności i sile Unii. O jej członkach premier się nie wypowiadał poza odwołaniem do Grupy Wyszehradzkiej oraz krajów strefy Morza Bałtyckiego w kontekście gospodarczym i politycznym.

Bronisław Komorowski (2010), po przypomnieniu sukcesów rządu formacji, z której się wywodził, z zakresu aktywności w UE i wagi członkostwa w Unii dla Polski, jednoakapitowo odniósł się do innych niż wewnątrzorganizacyjne relacji z innymi państwami Europy. *Aby dać wyraz europejskiemu zakorzenieniu Polski, z pierwszą wizytą zagraniczną udam się do Brukseli, Paryża i Berlina. Za kluczowe dla europejskiej stabilności i spójności, ale także dla pozycji naszego*

kraju, uważam stosunki kształtujące się w ramach Trójkąta Weimarskiego, tzn. na linii Polska-Niemcy-Francja. Będę też oczywiście działał na rzecz pogłębienia współpracy z pozostałymi partnerami unijnymi (Komorowski, 2010).

Problematyka Trójkąta Weimarskiego pojawiła się również w kampanii parlamentarnej 2011 roku, w programie SLD, w dość jednak nieoczekiwanej formie, proponując: *W jakimś stopniu na wzór Trójkąta Weimarskiego rozwijanie Trójkąta współpracy obejmującego Polskę, Niemcy i Rosję, który mógłby przyjąć nazwę Trójkąta Kaliningradzkiego – od miasta symbolizującego powiązania historyczne tych trzech państw i narodów* (SLD, 2011). W kampanii 2015 roku jako jedyna o innych niż unijne relacjach z państwami Europy wspomniała PO. *Dostrzegamy fundamentalne znaczenie, jakie dla integracji europejskiej ma tandem francusko-niemiecki. Chcemy dalej realizować wznowioną za rządów PO współpracę z Niemcami i Francją w ramach Trójkąta Weimarskiego, podtrzymując otwarty dialog opierający się na relacjach partnerskich i zaufaniu. Jest to ważne forum konsultacji i wypracowywania wspólnych stanowisk w kluczowych sprawach w polityce europejskiej. To na nim rodziły się wspólne inicjatywy dotyczące wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony UE, europejskiej polityki sąsiedztwa czy współpracy wojskowej* (PO, 2015).

Prezydent Andrzej Duda (2015) podkreślał bez wdawania się w szczegóły, że ważne są dobrosąsiedzkie relacje. *Dobre stosunki sąsiedzkie są ważne, one wzmacniają bezpieczeństwo. W tym kierunku także powinniśmy działać. Tam, gdzie sytuacja jest trudna, powinniśmy podjąć zwiększone wysiłki, ale powinniśmy rozmawiać także z naszymi partnerami w Europie Środkowo-Wschodniej, na północ od basenu Morza Bałtyckiego aż po Adriatyk. Trzeba szukać tego, co łączy. Budować wspólnotę* (Duda, 2015). W 2020 odwoływał się do promowanej przez siebie idei Inicjatywy Trójmorza, której Polska jest współzałożycielem i do której chce się przyłączyć światowe potęgi gospodarcze.

W 2019 Koalicja Obywatelska, w skład której weszła PO, w podobnym co wcześniej tonie deklarowała silniejszą współpracę z Francją i Niemcami. Znamienne jednak podkreślała, że odbywa się ona wewnątrz UE. ***Powróćmy do bliskiej współpracy w gronie największych państw Unii, w tym szczególnie z Niemcami i Francją, a dla krajów regionu staniemy się godnym reprezentantem i cenionym sojusznikiem.*** Dzięki temu będziemy naturalnym łącznikiem państw największych i mniejszych, Europy Zachodniej i Środkowej, Bałtyckiej i Naddunajskiej (KO, 2019). W podobnym tonie odbudowywania relacji z państwami Unii, zwłaszcza Francją i Niemcami, wypowiadała się Koalicja Polska (PSL i Kukiz15). Tematyki tej nie poruszała Zjednoczona Lewica, podobnie jak Konfederacja (podkreśla za to swoją antyunijność).

Prawo i Sprawiedliwość, opisując swoją politykę zagraniczną, skupiało się nie tyle na relacjach Polski z innymi państwami, co na pozycji kraju. Program konstruowany był w nurcie znanym wyborcom od 2015 roku: polityki godnościowej i wstawania z kolan, oporu wobec decyzji zarówno całej Unii, jak i jej

poszczególnych państw. Dobrze było to widzieć na przykładzie Niemiec: *Chcemy, żeby nasze stosunki z Niemcami – bardzo ważnym sąsiadem Polski – opierały się na zasadzie równoprawnego partnerstwa, respektowania naszych interesów w regionie i na kontynencie oraz konsekwentnego dialogu*. PiS nie zapominał, że do tego kraju kierowane jest 28 proc. rodzimego eksportu, ale jednocześnie wytykał Niemcom, że ich wymiana handlowa z Rosją była większa niż z całą Grupą Wyszehradzką, co w domyśle miało wskazywać, że relacje z Rosją były dla Niemiec ważniejsze.

Można zauważyć, że relacje z państwami Unii po wejściu Polski do tej organizacji systematycznie traciły pozycję w dyskursie politycznym i pojawiały się coraz rzadziej zarówno w programach wyborczych partii i ugrupowań politycznych, jak i w wystąpieniach premierów czy prezydentów. Inicjatywy takie jak Trójkąt Weimarski czy – rzadziej – Grupa Wyszehradzka wspomniane były okazjonalnie, głównie, by pokazać, że Polska ma (bądź musi odbudować) relacje z europejskimi potęgami czy krajami Europy Środkowej. Brak jednak było konsekwentnych propozycji – zarówno na szczeblu partii, jak i prezydentów czy premierów – co do polityk dwustronnych. Zupełnie jakby członkostwo w Unii niwelowało lub pomniejszało taką konieczność. Z drugiej strony, gdy już takie bilateralne czy trójstronne odwołania się pojawiały, prawie zawsze występowały łącznie z zagadnieniami bezpieczeństwa czy obronności. Mimo to, z uwagi na skalę zjawiska, brak wskazania zagrożenia czy nadzwyczajnych środków działania, nie można mówić o sekurytyzacji w kontekście relacji z krajami Unii. Mamy tu do czynienia z regułami „zwykłej polityki”.

Stany Zjednoczone. Procesów podobnych do tych dotyczących zaniku postrzegania odrębności poszczególnych krajów Unii Europejskiej w polskim dyskursie bezpieczeństwa po wejściu do tej organizacji, nie obserwujemy w przypadku NATO i USA. Mimo że Polska jest członkiem Sojuszu od 1999 roku, szczególne, specjalne relacje z USA nie tylko nie tracą na znaczeniu, ale wręcz zyskują. W 2020 roku kwestia strategicznego sojuszu z tym mocarstwem była nawet o wiele bardziej gorąca niż kiedykolwiek wcześniej: w momencie wchodzenia do paktu, negocjowania warunków instalacji w Polsce elementów tzw. tarczy antyrakietowej czy stałej obecności wojsk NATO na terytorium RP. Co więcej, na przestrzeni omawianego czasu można wskazać okresy, w których kwestia relacji polsko-amerykańskich była silnie sekurytyzowana.

Pierwsze programy partii i ugrupowań politycznych z 1989 i 1990 roku o USA nie wspominały. Tadeusz Mazowiecki (1989) mówił jedynie o *nadrabianiu zaległości we współpracy z EWG i Stanami Zjednoczonymi, przede wszystkim w kontekście gospodarczym*. Jego następca, Jan Krzysztof Bielecki, przywiązywał wielkie znaczenie do rozwoju stosunków z USA i Kanadą, ale wymieniał je w ciągu innych grup państw ze wszystkich kontynentów, bez nadawania specjalnego znaczenia. W swoim niezwykle dyplomatycznym wystąpieniu przed Zgromadzeniem Narodowym Wojciech Jaruzelski (1989) nie wymienił żadnego

kraju; Lech Wałęsa (1990) zaś mówił ogólnie o Zachodzie. Stany Zjednoczone nie były na początku lat 90. pierwszym punktem odniesienia – kluczowe były relacje z najbliższymi sąsiadami i to o nich mówiono w czasie wystąpień i pisano w programach wyborczych.

W kampanii 1991 roku USA zostały wspomniane sporadycznie, w kilku programach wyborczych, zawsze w tym samym kontekście – wagi dobrych relacji, m.in. ze względu na aspekty bezpieczeństwa. Znaczenie zaangażowania USA w Europie było jednak przedstawiane w wymiarze ogólnym – bezpieczeństwa całego kontynentu. Nie były to też odniesienia szczególnie rozbudowane. *Dla procesów Europy i świata zachodniego istotne znaczenie ma wciąż aktywny w nich udział Stanów Zjednoczonych. Kraj ten ciągle w poważnej mierze decyduje o bezpieczeństwie i stabilności naszego kontynentu* (KLD, 1991). *Wkład USA w utrzymanie europejskiej równowagi – między innymi przez ich rolę w NATO – jest i będzie bardzo istotny* (Ruch Obywatelski – Akcja Demokratyczna, 1991).

Nowy premier – Jan Olszewski (1991) – był pierwszym, który nie tylko jasno opowiedział się za integracją z NATO, ale i wskazał, że **obecność wojsk USA w Europie to czynnik stabilizacji**. Podobnie jak jego poprzednicy w Stanach Zjednoczonych widział również partnera gospodarczego. *Ważne będzie zwiększenie napływu kapitału amerykańskiego do Polski, uzyskanie ułatwień w dostępie polskich towarów i usług do rynku USA oraz wspieranie naszych procesów restrukturyzacyjnych. Liczymy również na dalsze poparcie Stanów Zjednoczonych w rozmowach z międzynarodowymi instytucjami finansowymi* (Olszewski, 1991). W. Pawlak widział USA jako stabilizator bezpieczeństwa Europy: *Pragniemy też intensyfikować nasze stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, których wojskowa obecność w Europie i udział we współpracy europejskiej postrzegamy jako czynnik wszechstronnie stabilizujący* (Pawlak, 1993). Hanna Suchocka – ostatni premier tej przerwanej kadencji parlamentu – utrzymywała linię poprzedników: *Stabilizację ogónoeuropejską gwarantuje także polityczna i wojskowa obecność Stanów Zjednoczonych w Europie, którą rząd będzie zdecydowanie popierać* (Suchocka, 1993).

W wyborach z 1993 roku tylko jedno ugrupowanie odwoływało się bezpośrednio do mocarstwa z Ameryki Północnej w kategoriach bezpieczeństwa: **Dla bezpieczeństwa Polski istotna pozostaje trwała obecność USA w Europie** (Ruch dla Rzeczypospolitej, 1993). Inne skupiały się przede wszystkim na NATO i możliwościach stowarzyszenia Polski z Paktem Północnoatlantyckim jako całością w zapewnianiu bezpieczeństwa w nowym układzie sił. Nowy-stary premier W. Pawlak (1993) w swoim drugim exposé podtrzymywał deklaracje integracyjne, nie uznając za konieczne osobne wymienianie USA w kontekście bezpieczeństwa. Jego następca – J. Oleksy (1995) – neutralnie zaznaczał, że *Szczególą troską otoczy rozwój stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych ze Stanami Zjednoczonymi i Rosją*. Wybrany i zaprzysiężony w 1995 roku prezydent Aleksander Kwaśniewski o USA nie wspominał ani razu, choć za kilka lat polscy żołnierze mieli u boku amerykańskich wyruszyć do Iraku. Ale niecałe

dwa miesiące później premier W. Cimoszewicz (1996) wrócił do angażowania USA w bezpieczeństwo kontynentu: **Przyszłość Europy zależy w znacznej mierze od zaangażowania Stanów Zjednoczonych w proces rozwoju i bezpieczeństwa naszego kontynentu.** Nasze stosunki z USA przybrały w gruncie rzeczy charakter sojuszniczy. Pragniemy utrzymać intensywną współpracę polityczną i wojskową z USA oraz towarzyszący jej dialog na najwyższych szczeblach władz (Cimoszewicz, 1996).

Kampania parlamentarna z 1997 roku nie zauważała roli USA w budowaniu bezpieczeństwa. Podjęło ten wątek tylko jedno ugrupowanie: **Uznając priorytet bezpieczeństwa Polski, będziemy uczestniczyć w budowaniu efektywnego systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, *respektując szczególną rolę USA* w kształtowaniu światowego systemu bezpieczeństwa** (PSL, 1997). Nowy premier, reprezentujący AWS Jerzy Buzek, po raz pierwszy użył w kontekście USA słów o strategicznym partnerstwie. **Bezpieczna, demokratyczna i zamożna Europa nie zamyka się w swoich ramach geograficznych. *Uważamy, że interesem strategicznym zarówno Polski, jak i całej Europy jest utrzymanie amerykańskiej obecności wojskowej i politycznej na naszym kontynencie.*** Wolą mojego rządu jest podnoszenie na jak najwyższy poziom stosunków z partnerem amerykańskim (Buzek, 1997). Ten trend – powszechny w XXI wieku w postrzeganiu Stanów Zjednoczonych przez polskich polityków – choć rozpoczęty przez liderów lewicy (A. Kwaśniewskiego i L. Millera) będzie jednak silniej reprezentowany przez ugrupowania i polityków prawicowych, z roku na rok coraz bardziej skupionych na USA, a oddalających się od Unii Europejskiej. Dobrym przykładem jest program Prawa i Sprawiedliwości z 2005 roku: **Będziemy działać na rzecz umocnienia *strategicznego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi, które są naszym kluczowym sojusznikiem i głównym gwarantem bezpieczeństwa.* Współpraca z USA wzmacnia pozycję Polski w UE. (...) *Poparcie polityki USA w walce z międzynarodowym terroryzmem i zaangażowanie polskich sił w Iraku, poza strukturami Sojuszu Atlantyckiego, jest dowodem uprzywilejowanych, bilateralnych więzi sojuszniczych, łączących nasz kraj ze Stanami Zjednoczonymi.* Będziemy dążyć do tego, aby nabrały one formalnego i pogłębionego charakteru wzorem państw, które łączą z USA dwustronne umowy określające sojusznicze zobowiązania. PiS będzie dążył również do ustanowienia bilateralnego, formalnego sojuszu wojskowego ze Stanami Zjednoczonymi, na wzór stosunków, jakie USA posiada ze swymi niektórymi specjalnymi sojusznikami (PiS, 2005).**

Jak widać z powyższego cytatu, relacje z USA miały być „strategiczne, specjalne, uprzywilejowane, formalne, korzystne i głębokie”, ale nieosłabiające wspólnej obrony w ramach NATO. Pojawiły się tu zaczątki narracji tego ugrupowania, opartej na wskazywaniu konieczności silnych bilateralnych stosunków z północnoamerykańskim mocarstwem, wobec słabnącego NATO i Unii, która niewystarczająco skupia się na kwestiach bezpieczeństwa i obrony. Te specjalne relacje (nadzwyczajne środki) były następnie uzasadniane nadzwyczajnymi

zagrożeniami (możliwym szantażem energetycznym ze strony Rosji, a nawet inwazją, podobną do tych w Gruzji i na Ukrainie). Uzasadniały wydatki na obecność amerykańskich wojsk w Polsce czy zakup od amerykańskiego koncernu zbrojeniowego systemu Patriot. Podstaw tego niewątpliwego procesu sekurytyzacyjnego należy jednak szukać już właśnie w zapowiedziach z 2005 roku. W podobnym tonie wypowiadał się premier Kazimierz Marcinkiewicz (2005), zwracając szczególną uwagę na fakt, że Unia i USA to nie konkurencja, bo zagrożenia mają wspólne: **Obecne wyzwania polityki światowej, takie jak globalizacja czy terroryzm, narzucają ścisły sojusz pomiędzy Unią Europejską i USA. Jest on podstawowym warunkiem globalnej stabilizacji. Polska może odegrać poważną rolę w tym zbliżeniu.** Silny sojusz z partnerem zza Atlantyku zapowiadał również Lech Kaczyński (2005): *Polityka zagraniczna musi być energiczna, nastawiona na kontynuację tego, co jest jej niezaprzeczalnym dorobkiem, stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, które trzeba w najlepiej pojętym narodowym interesie zacieśniać, a w trudnych momentach podtrzymywać, stawiając jednak zdecydowanie nasze postulaty.* Pół roku później obejmujący tekę premiera Jarosław Kaczyński innymi słowami kierował do zebranych w Sejmie posłów bardzo podobny przekaz: *Zasadnicze kierunki polityki zagranicznej są oczywiste. Polska jest w NATO. Polska jest w sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. Ten sojusz jest podtrzymywany, umacniany wspólnymi przedsięwzięciami. To są przedsięwzięcia kontrowersyjne i niełatwe. Jesteśmy jednak głęboko przekonani, że powinny być kontynuowane, a rozwiązanie tego problemu, które któregoś dnia musi nastąpić, musi być rozwiązaniem wynegocjowanym, wspólnym. To nie może być dezercja. Polska nie jest narodem dezertów. Ale Polska jest też państwem, które jest w stanie prowadzić politykę racjonalną.* W wypowiedziach obu czołowych polityków PiS widać „skazanie” na zabieganie o specjalne relacje, konieczność podejmowania wyzwań nie zawsze popularnych (chodzi oczywiście o obecność w Iraku), ale są one jeszcze obwarowane pewnymi zastrzeżeniami.

W kampanii przed przyspieszonymi wyborami z 2007 roku do kwestii relacji z USA odniosły się trzy ugrupowania. Najwięcej miejsca zagadnieniu poświęciło znowu Prawo i Sprawiedliwość, ponownie opowiadając się za wzmacnianiem relacji, ale nie bez warunków. **Zainstalowanie w Polsce elementów systemu obrony przeciwrakietowej ma podwójne znaczenie: zwiększenie bezpieczeństwa Polski i zacieśnienie strategicznego partnerstwa z USA.** Kwestia tarczy antyrakietowej nie przesłania szeroko rozumianego interesu narodowego. W sprawie warunków instalacji prowadzimy twarde negocjacje, które mają zagwarantować naszemu krajowi sukces polityczny i gospodarczy (PiS, 2007).

Lakonicznie o Stanach wspominały w swoich manifestach wyborczych PO i LiD. Zdaniem Platformy relacja z mocarstwem powinna być: *Sojusznicza i partnerska, czyli ściśle powiązana z polityką bezpieczeństwa NATO i UE oraz zakładająca umacnianie dwustronnych relacji z sąsiadami i innymi istotnymi dla naszego bezpieczeństwa państwami* (PO, 2007). W kwestiach polityki zagranicznej

i bezpieczeństwa dla Polski tradycyjnie istotne są relacje ze Stanami Zjednoczonymi – konstatowała lewica (LiD, 2007). Obejmujący urząd premiera Donald Tusk w exposé mówił: **Ze Stanami Zjednoczonymi, podobnie jak z Unią Europejską, łączy nas wspólnota wartości.** Właśnie te wartości, w tym sojusznicza wiarygodność oraz obecność Polski w NATO i w UE, tworzą wielowymiarowość stosunków polsko-amerykańskich. Z jednej strony Polska, silna swoją pozycją w Unii, pozo- stanie orędownikiem zacieśniania powiązań oraz współdziałania całej Europy ze Stanami Zjednoczonymi, a z drugiej strony będziemy starali się przekonać naszych amerykańskich partnerów, by nasz sojusz znalazł wyraz w większej obecności amerykańskiej w Polsce (Tusk, 2007).

W tej wypowiedzi widać zarysowany dopiero trend pojawiający się w późniejszej polityce Platformy Obywatelskiej, by zacieśniając relacje z USA, nie nabierać dystansu do UE i raczej wspierać niż krytykować jej politykę bezpieczeństwa. W praktyce znalazło to odzwierciedlenie w zaangażowaniu w operacje poza granicami kraju pod unijną flagą i w dążeniu do wycofania polskich wojsk z Iraku. Obejmujący prezydenturę po katastrofie smoleńskiej Bronisław Komorowski (2010) nie nadawał specjalnego znaczenia relacjom z USA – widział je w kontekście wspólnego członkostwa w NATO. Przedłużające się negocjacje w sprawie rozmieszczenia w Polsce elementów tarczy antyrakietowej i wycofanie wojsk z Iraku wcześniej, niż chciał tego sojusznik, osłabiło więzi. Stąd w kampanii 2011 roku PiS apelował o powrót na tory strategicznej współpracy: **Wielkie znaczenie ma podjęcie działań zmierzających do odnowy naszych relacji ze Stanami Zjednoczonymi.** Wymagać to będzie prawdopodobnie zredefiniowania zaangażowania naszego kraju na różnych kierunkach w taki sposób, aby wiązało się ono z większym zaangażowaniem USA w naszej części Europy (PiS, 2011).

Ubiegająca się o reelekcję PO zmian nie planowała. **W relacjach z USA staramy się prezentować politykę opartą na zasadzie wzajemności.** W jej ramach wynegocjowaliśmy dobre porozumienia o rozmieszczeniu elementów systemu obrony przeciwrakietowej i o statusie wojsk amerykańskich w Polsce. Wskazywała też na konieczność szukania innych niż tylko obronne korzyści ze współpracy: **Stosunki polsko-amerykańskie powinny opierać się nie tylko na sprawach polityki bezpieczeństwa, lecz również na większej amerykańskiej obecności inwestycyjnej, technologicznej i intelektualnej w Polsce** (PO, 2011). Z kolei Samoobrona krytykowała obecność obcych instalacji wojskowych na terytorium Polski i zakup amerykańskich technologii: Samoobrona RP negatywnie oceniała dewastację polskiego sektora zbrojeniowego po 1989 roku oraz postulowała jej odbudowę jako gwarancji bezpieczeństwa Polaków, wobec tego nie godzi się na rozmieszczanie na naszym terenie obcych instalacji wojskowych (Samoobrona, 2011).

Momentem, który przywrócił proamerykańskość polskiej polityki zagranicznej i obronnej oraz obniżył krytycyzm wobec warunków bilateralnej współpracy, było zajęcie Krymu przez Federację Rosyjską. Słabość NATO i UE wobec tego jawnego pogwałcenia prawa międzynarodowego pokazała, że aby zrealizować

postulat trwałej obecności wojsk Sojuszu w Polsce, trzeba w tym zakresie ściślej współpracować z Amerykanami, bo inne państwa (zwłaszcza z zachodniej Europy) nie kwapią się do drażnienia Rosji czy tłumaczenia swoim społeczeństwom, dlaczego ich żołnierze stacjonują na rubieżach NATO. Stąd w exposé Ewy Kopacz, reprezentującej sceptyczną jeszcze niedawno PO, znalazło się jednoznaczne stwierdzenie: ***W obliczu tego, co dzieje się na Ukrainie, tym ważniejsze staje się zacieśnianie relacji ze Stanami Zjednoczonymi, dlatego mój rząd dołoży wszelkich starań, aby Stany Zjednoczone zwiększyły w Polsce swoją obecność wojskową*** (Kopacz, 2014). Był to czas, gdy dwa główne ugrupowania polskiej sceny politycznej – PO i PiS – mówiły w zasadzie jednym głosem: ***Sojusz polityczny, gospodarczy i militarny ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą jest kluczowym elementem bezpieczeństwa nie tylko Polski, ale całej Europy***. Umacnianie więzi transatlantyckich jest najlepszą odpowiedzią na wyzwania, przed którymi stanęła dziś cała zachodnia cywilizacja. Będziemy dążyć do zwiększenia obecności USA w naszej części Europy, przede wszystkim w wymiarze bezpieczeństwa (PiS, 2015).

W podobnym tonie o relacjach polsko-amerykańskich wypowiadała się premier Beata Szydło (2015): ***Szczególne znaczenie w sprawach bezpieczeństwa, ale także w całej polityce zagranicznej przywiązujemy do stosunków ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, które są dzisiaj i pozostaną w przewidywalnej przyszłości głównym gwarantem światowego pokoju***. Prezydent Andrzej Duda (2015) USA w swoim wystąpieniu przed Zgromadzeniem Narodowym nie wymienił, ale wskazywał, że NATO jako całość musi dać Polsce gwarancje bezpieczeństwa, w tym obecność wojsk Sojuszu na terytorium RP.

Kampania parlamentarna z 2019 roku odnosiła się w kontekście amerykańskim przede wszystkim do obecności wojsk USA w Polsce. Wątek podjęły jednak tylko dwa główne ugrupowania. Koalicja Obywatelska deklarowała wzmocnienie tej obecności, ale „na zasadach partnerskich”: ***KO jest za wzmocnieniem i poszerzeniem obecności wojsk USA i NATO na terytorium Polski. Szczególną wagę przykładamy do dokończenia podjętej przez rząd PO–PSL współpracy przy budowie bazy antyrakietowej USA i NATO w Redzikowie, budowy infrastruktury państwa-gospodarza i magazynów sprzętu ciężkiego sojuszników. Stosunki z USA oprzemy na zasadach partnerskich, bo Ameryka nie oczekuje serwilizmu, lecz profesjonalizmu*** (KO, 2019). PiS z kolei wypomniął PO rozluźnienie relacji z USA i naiwność w postrzeganiu Unii Europejskiej (a zwłaszcza Niemiec) jako gwaranta bezpieczeństwa Polski. Swoje 4-letnie rządy prezentował nie tylko jako odwrócenie tego negatywnego trendu, ale i uczynienie z RP poważnego gracza w zakresie międzynarodowego bezpieczeństwa. ***W interesie strategicznym Polski oraz całego regionu była rewitalizacja stosunków polsko-amerykańskich***. Rząd Prawa i Sprawiedliwości dokonał takiej rewitalizacji, wzmacniając partnerstwo strategiczne między Polską a USA. Jego najważniejszymi efektami były decyzje szczytu Sojuszu Północnoatlantyckiego podjęte w Warszawie w 2016 roku oraz porozumienia dwustronne polsko-amerykańskie w okresie 2016–2019. Konkretnymi

efektami są: rozszerzona i trwała obecność wojsk amerykańskich w Polsce; powołanie czterech grup bojowych w państwach bałtyckich i w Polsce; rozmieszczenie w regionie komponentów dowódczych wojsk Stanów Zjednoczonych; kontrakty na uzbrojenie Sił Zbrojnych RP, a także wspólne projekty w zakresie bezpieczeństwa energetycznego. Polska i Stany Zjednoczone stały się dla siebie wzajemnie ważnymi partnerami na rzecz wzmacniania bezpieczeństwa, stabilizacji i rozwoju w Europie i na świecie. **Polska stała się zwornikiem bezpieczeństwa naszego regionu oraz całego kontynentu** (PiS). Prezentowana proamerykańskość, bezalternatywność dla innego rozłożenia akcentów w polityce bezpieczeństwa wskazana została również w planach ugrupowania na kolejną kadencję: Rząd będzie rozbudowywał partnerstwo strategiczne między Polską a Stanami Zjednoczonymi. W podpisanych porozumieniach założono powstanie w Polsce amerykańskiego dowództwa dywizyjnego oraz zwiększenie liczebności sił amerykańskich w oparciu o nowoczesną infrastrukturę wojskową. Będziemy także umacniać partnerstwo ze Stanami Zjednoczonymi na innych polach współpracy takich jak gospodarka, energetyka czy innowacje (PiS, 2019). W podobnym tonie wypowiadał się prezydent Andrzej Duda (2020): *Musimy nadal rozwijać nasze zdolności kooperacyjne z obecnymi na naszym terytorium siłami sojusznicznymi, w szczególności z armią amerykańską.*

Specjalne relacje polsko-amerykańskie i ich poszczególne aspekty, w tym w szczególności obecność wojsk amerykańskich na terytorium RP, podlegały okresami procesom sekurytyzacyjnym. Konieczność ich wzmocnienia podkreślana była zwłaszcza po 2014 roku, w połączeniu z postulatem większych wydatków na armię. Z pieniędzy tych miało być bowiem finansowane nie tylko zwiększenie liczebności polskiego wojska, ale i zakupy amerykańskiego wyposażenia (F-15, system Patriot) oraz przygotowanie infrastruktury pod obecność żołnierzy USA. Te wysokie koszty (nadzwyczajne środki) trzeba było ponieść (zaakceptować), bo wróg stał u granic i mógł zagrozić terytorium RP. NATO i UE nie okazały się skuteczne jako organizacje w zapewnianiu bezpieczeństwa. Dlatego należało postawić na relacje bilateralne z supermocarstwem, które były kosztowne, ale pewne – to amerykańscy żołnierze przyszli na wschodnią flankę NATO i tu stacjonują nadal, choć „mieli najdalej”. Państwa Europy Zachodniej nie kwapiły się do wysyłania swoich sił zbrojnych pod granicę z Białorusią i Rosją. Wiele z nich, zwłaszcza Niemcy i Francja, miały z Rosją powiązania gospodarcze, sprzedawały jej broń i nie były zainteresowane powstrzymywaniem jej ekspansji. Liczyć mogliśmy tylko na USA. Ta narracja, choć budowana przede wszystkim przez PiS (lewica, PO i PSL sojuszu z USA nie negocowały, ale apelowały o symetryczność – w kontekście relacji z UE i podmiotowość) stała się dominującą w drugiej dekadzie XXI wieku. **Oponenti Prawa i Sprawiedliwości nie mieli równie silnych argumentów za budowaniem mocniejszych relacji w obszarze bezpieczeństwa i obronności w ramach krajów europejskich.** Stąd zsekurytyzowana kwestia specjalnych relacji polsko-amerykańskich mogła przejść proces desekurytyzacji i wrócić do „normalnej” polityki:

konsensus co do nieuchronności tej drogi, podjęte i zaakceptowane zobowiązania zakupowe w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym powodowały, że nie było już dłużej powodu do nawoływania do nadzwyczajnych środków.

ZSRR/Federacja Rosyjska. Ten sąsiad, sojusznik i partner Polski, będący mniej bądź bardziej jawnym wrogiem dla przynajmniej część ugrupowań, od samego początku pojawiał się w politycznych wystąpieniach i partyjnych programach. Okres do 1993 roku zdominowała tematyka rozluźniania relacji i wychodzenia z Układu Warszawskiego oraz wycofania wojsk radzieckich/rosyjskich z terenów Polski. Następnie – do końca XX wieku – była to przede wszystkim kwestia poszerzenia NATO i zgody Rosji na ten proces. W XXI wieku relacje te zdominowały kwestie energetyczne i szerzej – gospodarcze (traktowane w wymiarze bezpieczeństwa) oraz ekspansywna polityka Władimira Putina (Abchazja, Osetia Południowa, Donbas, Krym, Naddniestrze).

Z perspektywy czasu różnie oceniany jest proces zmiany sojuszy po 1989 roku. Nie brakuje głosów, że mógł się dokonać szybciej (Strzelczyk, 2002). Po latach wydaje się jednak, że spór ten ma niewielkie znaczenie, a przyspieszenie liczyć można było najwyżej w miesiącach. Bojowe oddziały armii radzieckiej wyjechały z Polski w 1992 roku, a ostatni żołnierz – w 1993. RP opuściła Układ Warszawski wraz z jego rozwiązaniem w lipcu 1991 roku, RWPG – miesiąc wcześniej. Biorąc pod uwagę, że do grudnia 1990 prezydentem w Polsce był twórca stanu wojennego, a pierwsze w pełni wolne wybory odbyły się jesienią 1991, przy olbrzymim rozdrobnieniu sił postsolidarnościowych i prezydencie, który nie potrafił ich zjednoczyć, tempo to i tak zasługuje na docenienie. Pamiętać należy, że grupa (zarówno polityków, jak i ich elektoratu) opierająca się szybkim przemianom politycznym miała wciąż swoją siłę. Jeszcze w listopadzie 1989 roku, a więc w momencie, gdy premierem był Tadeusz Mazowiecki, PZPR głosiła: *Uważamy, że sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim, oparty na równoprawnych, wzajemnie korzystnych stosunkach państwowych i gospodarczych, stanowi ważny czynnik bezpieczeństwa i rozwoju naszego kraju* (XVI Plenum KC PZPR, listopad 1989). Wspomniany premier Mazowiecki w swoim exposé zapewniał, że rząd nadal przywiązuje wielkie znaczenie do stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami RWPG, że pomimo otwarcia na Europę nie odrzuci dotychczasowych powiązań i zobowiązań i będzie respektował zobowiązania sojusznicze. W kwestii bilateralnych relacji Polska–ZSRR mówił dyplomatycznie: **Stosunki wzajemne supermocarstwa, jakim jest Związek Radziecki, a państwem średniej wielkości i siły, jakim jest Polska, stanowią z istoty rzeczy problem złożony.** Rozumne potraktowanie tej sprawy prowadzić musi do szukania rozwiązań uwzględniających z jednej strony interesy wielkiego mocarstwa, a z drugiej – respektowanie suwerenności naszego państwa oraz pełnej swobody kształtowania przez niego porządków wewnętrznych. Rząd mój pragnie układać stosunki sojusznicze ze Związkiem Radzieckim w myśl zasady równoprawności i poszanowania suwerenności. Nasz sojusz stanie na mocnym fundamencie, jeśli ratyfikuje go społeczeństwo (Mazowiecki, 1989).

Ostrożność pierwszego niekomunistycznego premiera była jak najbardziej uzasadniona. Świat dwubiegunowy trwał, Polska była członkiem RWPG i Układu Warszawskiego, a na jej terenie stacjonowały radzieckie wojska. PZPR wciąż miała siłę i aparat bezpieczeństwa. Nie był to czas radykalnych deklaracji niepodległościowych, zwłaszcza że Zachód nie spieszył się z przejmowaniem Polski pod swoje skrzydła. Obawiając się krwawej rewolucji, sugerował ewolucyjne, powolne zmiany. Mazowiecki był świadom tych ograniczeń. Co prawda gen. Wojciech Jaruzelski w swoim wystąpieniu po wyborze na prezydenta do ZSRR i dwustronnych relacji się nie odwoływał, ale w programie nowo powstała SdRP (1990) wskazywała jasno, że szybkiego odwrócenia sojuszy nie poprzez i nastrojów antyradzieckich podsycać nie pozwoli: *W podzielonej Europie nie do zaakceptowania jest zarówno rozciąganie strefy NATO do polskiej granicy, jak i rezygnacja z gwarancji bezpieczeństwa wynikających z przynależności do UW. Stąd niezbędność posiadania silnej polskiej armii oraz celowość czasowego stacjonowania w Polsce wojsk radzieckich na wspólnie uzgodnionych i przestrzeganych zasadach* (Socjaldemokracja RP, 1990).

Wśród opozycji panowało realistyczne podejście do możliwości szybkiego poluzowania „bratniego sojuszu” i choć trend suwerenności w relacjach z ZSRR i zacieśniania więzów z Europą był obecny, to nie w tak radykalny sposób, jak kilkanaście lat później wskazywał chociażby Jarosław Kaczyński, sugerując, że wszystko mogło dokonać się szybciej. Tymczasem w 1990 roku jego ugrupowanie pisało w swoim programie: ***W interesie zarówno Polski jak i ZSRR leży, aby dokonujące się zmiany odbywały się z poszanowaniem prawa narodów do samostanowienia, a także w sposób, który mógłby przybliżyć narody ZSRR do Europy. Takie przeobrażenie ułatwiłoby tworzenie europejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, które zastąpiłoby w przyszłości istniejące bloki*** (Porozumienie Centrum, 1990). Pozostałe partie i ugrupowania wypowiadały się w podobnym tonie, choć były głosy radykalniejsze niż PC. Stanowiska prezentuje Tabela 40.

Tabela 40. Relacje Polska-ZSRR w programach wyborczych z lat 1989–1991

Szeroko pojmowane bezpieczeństwo Polski uzależnione jest od procesów demokratycznych zachodzących w ZSRR. Dążyć będziemy do wycofania wojsk radzieckich z terytorium RP.
(...) W przypadku załamania się reform w ZSRR i groźbie oddziaływania tego faktu na stabilność przemian zachodzących w Polsce uznajemy za możliwe wejście do zachodniego systemu obronnego (Forum Prawicy Demokratycznej, 1990).

ZSRR nie będzie źródłem pozytywnych przemian w naszej części Europy, lecz przyczyną niestabilności, zagrożeniem dla narodów poszukujących niepodległości bądź dążących do jej umocnienia. Należy jak najszybciej zlikwidować pozostałości ponadnarodowych imperialnych struktur: Paktu Warszawskiego i RWPG (Ruch Obywatelski – Akcja Demokratyczna, 1991).

Nie wolno nam zapominać o prawdziwych interesach, jakie wiążą nas z Rosją: bezpieczeństwa, współpracy gospodarczej (Ruch Obywatelski – Akcja Demokratyczna, 1991).

Tabela 40. cd.

Wstępnym warunkiem efektywnej polityki wschodniej Polski jest neutralizacja skutków wieloletniej zależności militarnej, ekonomicznej i politycznej od ZSRR. W tym kontekście przyspieszone winno być wycofywanie wojsk ZSRR z terenów Polski (Solidarność Pracy, 1991).

Polskę wiąży z Rosją rzeczywiste interesy: bezpieczeństwo i współpraca gospodarcza, szansa naszej obecności kulturalnej i potrzeby licznej Polonii (Unia Demokratyczna, 1991).

Niezwłoczna ewakuacja wojsk radzieckich w obopólnym, polsko-radzieckim interesie (Chrześcijańska Demokracja, 1991).

Złożymy na forum ONZ skargę na Związek Sowiecki za utrzymywanie na terytorium Polski swych sił zbrojnych, niechcianych przez naród, a więc mających charakter wojsk okupacyjnych. Doprowadzimy do ich wycofania. Będziemy wnioskować o przyjęcie Polski do NATO (Partia Wolności – Kornel Morawiecki, 1991)

Szybkie – do końca 1991 roku – wycofanie wojsk sowieckich z Polski uznajemy za konieczne (PSL Solidarność, 1991).

Źródło: opracowanie własne.

Jak widać z powyższych cytatów, w pierwszych latach po czerwcu 1989 zwolennicy szybkiego wycofania się ze starych sojuszy i odcięcia od ZSRR byli w mniejszości. Panowało podejście pragmatyczne i dyplomatyczne. Z czasem, w miarę zmieniających się możliwości, pokojowych reform demokratycznych w innych krajach oraz słabnięcia wschodniego mocarstwa, postulaty o zmianie sojuszy głoszone były coraz bardziej stanowczo. Obejmując tekę po T. Mazowieckim Jan Krzysztof Bielecki, w styczniu 1991 mówił w pierwszym zdaniu swojego exposé: Rozkład UW i RWPG oraz wycofanie wojsk radzieckich w szybkim czasie powinny dopełnić dzieła przejmowania przez narody swych spraw we własne ręce. Wyraźnie wskazywał w dalszej części swojego wystąpienia, że choć pomiędzy Polską a ZSRR, w tym zwłaszcza Rosją i Białorusią, powinno panować dobre sąsiedztwo, to konieczny jest nowy traktat normujący całokształt naszych relacji. Niecały rok później, już po wyborach, Jan Olszewski (1991) zaczął swoje exposé od zewnętrznych zagrożeń dla Polski, które wciąż płyną od wschodniego sąsiada: *Zagrożenie jest wynikiem wieloletniej obcej dominacji, wynika z konsekwencji wieloletniej obecności na tym obszarze narzuconego nam i obcego temu narodowi systemu. Mimo to deklarował współpracę z nowym ładem wyłaniającym się za wschodnią granicą Polski: **Nasze stosunki z Federacją Rosyjską, Ukrainą i Republiką Białorusi nabierają znaczenia pierwszoplanowego.*** Na Wschodzie pojawiają się dla nas zarówno szanse, jak i zagrożenia. Rząd nadal dążyć będzie do budowy trwałych, wszechstronnych stosunków dobrosąsiedzkich i ścisłej współpracy. Będziemy kontynuować i rozwijać, **intensyfikować politykę współdziałania z naszymi wschodnimi sąsiadami.** Będziemy dążyli do stworzenia z nimi powiązań traktatowych, ułatwiających związki gospodarcze, polityczne i w sferze bezpieczeństwa, a także kulturalne i międzyludzkie (Olszewski, 1991).

Waldemar Pawlak (1992) w swoim pierwszym exposé, po którym nie udało mu się sformować rządu, lakonicznie wymieniał Rosję w szeregu państw WNP, z którymi miały Polskę łączyć *dobrosąsiedzkie i partnerskie stosunki*, jednocześnie zaznaczając: *Dopilnujemy wykonania pakietu umów dotyczących wycofania wojsk rosyjskich z Polski*. Przemawiająca kilka dni później nowa premier Hanna Suchocka, podobnie jak poprzednik zapowiadała: *W stosunkach z Rosją, Ukrainą, Białorusią i Litwą zainteresowani jesteśmy zwłaszcza kwestiami: **bezpieczeństwa i równowagi**, wymiany gospodarczej oraz sytuacji Polaków mieszkających za naszą wschodnią granicą*. Do kwestii rosyjskich wojsk się nie odnosiła.

W kampanii 1993 roku Federacja Rosyjska nie była wspominana w sposób szczególny, w tym w kontekście bezpieczeństwa. Rosję wymieniano jako sąsiada, kraj WNP, z którymi powinny nas łączyć *dobrosąsiedzkie stosunki*. Wojska rosyjskie opuściły terytorium RP, dawne mocarstwo chwilowo nie było zainteresowane ekspansją. Oczywiście wciąż było przeciwne poszerzaniu NATO, ale i sam Sojusz nie był jeszcze na taki krok gotowy niezależnie od tego, jak dużo na ten temat mówiły polskie elity. Po wygranych przez SLD wyborach kolejny premierzy reprezentujący koalicję SLD-PSL ani nie poświęcali Rosji dużo miejsca w swoich wystąpieniach, ani też nie przedstawiali kwestii relacji polsko-rosyjskich w sposób szczególny. Pawlak (1993) sugerował, że stosunki z wszystkimi wschodnimi sąsiadami Polski są jednakowo dobre i bezproblemowe, a Oleksy (1995) mówił co prawda: *Szczególną troską otaczamy rozwój stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych z Rosją*, ale wymieniał ją po USA, o których wypowiadał się w ten sam sposób. Jako jedyny z premierów tej kadencji Sejmu Rosję w kategoriach bezpieczeństwa postrzegał W. Cimoszewicz (1996). Negocjując polski akces do NATO, musiał się mierzyć ze sprzeciwem FR: *Interesy Polski polegają przede wszystkim na tym, ażeby możliwie najszybciej stać się częścią Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz rozwijać przyjazne i konstruktywne stosunki ze wszystkimi naszymi sąsiadami, w tym z Rosją* (Cimoszewicz, 1996).

Rosja nie była specjalnym tematem w wystąpieniu Aleksandra Kwaśniewskiego (1995). Określał ją wspólnym z innymi krajami bloku wschodniego mianem *sąsiadów*, z którymi przez stulecia *dzieliliśmy dobre i złe karty historii*. W kolejnej kampanii wyborczej z 1997 roku Rosja nie pojawiła się jako temat z zakresu bezpieczeństwa. Politycy skupiali się na integracji z NATO i nikt nie zamierzał „drażnić niedźwiedzia”. Obejmując tekę premiera, Jerzy Buzek (1997) deklarował przywiązanie szczególnej wagi do stosunków z Rosją. ***Nie obciążeni bagażem historycznych zaszłości obciążających poprzednią koalicję podejmiemy starania, by kontakty polsko-rosyjskie stały się partnerskie i tak dobre, jak dobra jest wzajemna znajomość Polaków i Rosjan***. Wskazując obszary, gdzie ta współpraca ma szansę się rozwijać, nie odnosi się jednak do kwestii bezpieczeństwa, lecz gospodarki i kultury. Strategia ta będzie typowa dla drugiej połowy lat 90. XX wieku – mówić o Rosji tam, gdzie można zająć neutralne czy nawet otwarte

stanowisko. Problematyka relacji z Rosją nie pojawia się w wystąpieniu Aleksandra Kwaśniewskiego w 2000 roku. Można zauważyć, że w najważniejszym od 1989 roku okresie dla budowania nowego wymiaru tych relacji (poszerzenie NATO za zgodą Rosji) nie tylko nie jest ona podnoszona do roli nadzwyczajnej i wymagającej specjalnych rozwiązań, ale też najczęściej nie jest poruszana w ogóle. Nie można więc tu mówić o sekurytyzacji.

Pewna zmiana nastąpiła w 2001 roku, gdy w programie PiS znalazł się fragment zwiastujący narrację, która była w kolejnych latach rozwijana przez część sceny politycznej: ***Zabiegi o dobrosąsiedzkie stosunki z Federacją Rosyjską muszą być prowadzone ze świadomością istnienia niebezpieczeństw związanych zwłaszcza z faktem posiadania przez naszego partnera licznych aktywów wewnątrz naszego kraju*** (PiS, 2001). Przedstawianie Rosji jako zagrożenia (apogeum nastąpi w połowie II dekady XXI wieku) było odtąd stałym elementem części programów i wystąpień politycznych. Nieprzypadkowo następowało to w okresie, gdy władzę w tym kraju przejął i zaczął sprawować w sposób odmienny od swojego poprzednika – Borysa Jelcyna – Władimir Putin (jest prezydentem od 31.12.1999 roku). FR stała się dla Polski zagrożeniem na polu militarnym, politycznym oraz gospodarczym, ze szczególnym uwzględnieniem energetyki. W niektórych przypadkach zagrożenie zostało zsekurytyzowane, przedstawione jako egzystencjalne, wymagające nadzwyczajnych środków do jego pokonania przy szerokim społecznym poparciu. W kampanii z 2005 roku Rosja pojawiła się jako zagrożenie właśnie w tej ostatniej kategorii. Wygłaszając exposé, premier Kazimierz Marcinkiewicz mówił: *Staramy się budować dobrosąsiedzkie kontakty z Rosją, co w języku dyplomacji odczytuje się jako brak takich stosunków w teraźniejszości i w kolejnym akapicie wyliczy działania na rzecz dywersyfikacji źródeł energii mające uniezależnić Polskę od Rosji. Nieco ponad miesiąc później Lech Kaczyński, składając przysięgę przed Zgromadzeniem Narodowym, dodawał w podobnym tonie: Istotną kwestią są nasze stosunki z Rosją, która pozostaje od wieków, mimo zmiennych kolei losu, naszym wielkim sąsiadem. Patrzymy na nie, uwzględniając przede wszystkim historyczną perspektywę, zachowując cierpliwość i przekonanie, że nie ma obiektywnych powodów, dla których nie mogłyby być one dobre* (Kaczyński, 2005). Chcielibyśmy mieć jak najlepsze stosunki z naszymi sąsiadami na Wschodzie. Podtrzymujemy nasze poparcie dla ruchów demokratycznych, ale nie chcemy tego poparcia przeciwstawiać dążeniu do poprawy stosunków – deklarował półtora roku później Jarosław Kaczyński, obejmując tekę premiera (2006). – *Ale chciałbym też tutaj państwu powiedzieć, że w żadnej dziedzinie pośpieszność tak bardzo nie przeszkadza jak właśnie tu. Tu musimy być, po pierwsze, cierpliwi, po drugie, cierpliwi i po trzecie, cierpliwi. Procesy, które będą prowadziły do zaakceptowania Polski jako ważnego podmiotu europejskiego i partnera dla Rosji, będą prawdopodobnie długotrwałe* (Kaczyński, 2006). Wypowiedź ta, choć na pierwszy rzut oka odmienna od wcześniejszych reprezentantów PiS, w podobny sposób przedstawiała problemy

relacji z Rosją: mogły być one dobre tylko wtedy, gdyby mocarstwo uznało, że Polska, jako członek UE i NATO, miała inny status, niż gdy wychodziła z Układu Warszawskiego i RWPG. Relacje te należało zbudować na nowo, z równorzędnej do Rosji pozycji. W 2010 roku, w swojej kampanii prezydenckiej, Jarosław Kaczyński wystosował nawet *List do przyjaciół Rosjan*, wskazując, że między narodami nie ma powodu do kłótni czy złych relacji.

Wygrywając wybory w 2007 roku i obejmując tekę premiera, Donald Tusk mówił: ***Choć mamy swoje poglądy na sytuację w Rosji, chcemy dialogu z Rosją, taką, jaką ona jest. Brak dialogu nie służy ani Polsce, ani Rosji*** (Tusk, 2007). Podejście to było charakterystyczne dla Platformy Obywatelskiej także w kolejnych latach XXI wieku. Nawiązanie nowych relacji z Rosją, prowadzone w przekonaniu, że Federacja już Polsce nie zagrażała (członkostwo w NATO i UE), a gospodarczo pozostała istotnym partnerem, przyświecało temu ugrupowaniu przez kolejne lata. Po 2010 roku, gdy część PiS oskarżyła FR i W. Putina osobiście o spowodowanie katastrofy smoleńskiej, PO pozostała przy swojej linii, przynajmniej do 2014 roku. Stąd Bronisław Komorowski (2010), stając przed Zgromadzeniem Narodowym, deklarował: ***Nie będzie stabilnego rozwoju naszego regionu bez współpracy z Rosją. Będę sprzyjał rozpoczęciu procesowi zbliżenia i pojednania polsko-rosyjskiego. Rok później, w kampanii parlamentarnej, w swoim programie PO pisała ciągle w tym samym duchu: Antidotum na obawy przed Rosją jest nowoczesna i silna Polska, posiadająca wiarygodnych sojuszników, silną pozycję w Unii Europejskiej i doskonałe relacje ze swoimi innymi sąsiadami na Wschodzie. Konstrukttywne podejście do Rosji wzmacnia naszą pozycję w Europie. (...) W naszym interesie jest, aby prowadzić z Rosją dialog przede wszystkim za pośrednictwem Unii. Do Rosji należy odnosić się z szacunkiem, ale z żelazną konsekwencją należy od niej egzekwować wypełnianie wszystkich zobowiązań, czy to dotyczących przestrzegania praw człowieka, czy też umów rozbrojeniowych, czy polityki energetycznej*** (PO, 2011).

Tymczasem program PiS z tej kampanii pełen był nie tylko wątków opisujących Rosję jako zagrożenie, ale też wskazujących za groźne zachowania tych wszystkich polityków w Polsce, którzy nie przyjmują tego do wiadomości i z FR chcą współpracować. Jasno wskazywał, że brak twardej (rozumianej dokładnie tak, jak to głosi PiS) linii wobec Rosji to zdrada stanu i zagrożenie dla RP, któremu trzeba przeciwdziałać wszystkimi środkami, od usunięcia Donalda Tuska z fotela premiera poczynając. Narracja ta, rozwijana w kolejnych wyborach, nosiła znamiona sekurytyzacji: pojawiło się nowe (tak naprawdę to stare, ale o nowej sile rażenia) zagrożenie, które należało zwalczać wszystkimi środkami i w wielu obszarach (politycznym, militarnym, gospodarczym, kulturowym etc.). W 253-stronicowym programie PiS tej diagnozie Rosji jako egzystencjalnego zagrożenia poświęcono prawie 10 stron, ze szczególnym naciskiem na „winę Tuska”: ***Premier Tusk wycofał się ze wszystkich decyzji swojego poprzednika, które miały skłonić naszego wschodniego sąsiada, aby uznał***

pełnoprawność uczestnictwa Polski w Unii Europejskiej i aby zerwał z polityką podtrzymywania pozostałości dawnego zależnego statusu naszego kraju. W sprawie tarczy antyrakietowej rząd, pod naciskiem prezydenta Lecha Kaczyńskiego, przy najmniej pozornie (...) podpisał umowę z USA, nie wszczął jednak procedury ratyfikacyjnej. Oznaczało to otwarcie pola dla rosyjskiej gry, co świadczy albo o braku po stronie rządu Donalda Tuska elementarnego rozeznania, albo też o tym, że z góry zakładał on, iż Rosja rozpocznie licytację. Dwa fakty nie ulegają bowiem wątpliwości. Po pierwsze, **rządzące Rosją pokolenie KGB-istów, ukształtowanych przez Związek Sowiecki, nigdy nie zaakceptuje podmiotowej i pełnoprawnej pozycji Polski** (...). Po drugie, **Rosja, bez względu na to, kto nią rządzi, nie będzie mieć interesu w umacnianiu pozycji Polski poprzez rozwój stosunków dwustronnych, dopóki nie uzna, że pozycja naszego kraju jest na tyle silna, iż opłaca się utrzymywać z nim dobre stosunki**. Taką zaś pozycję możemy osiągnąć przede wszystkim w Europie Środkowo-Wschodniej dzięki relacjom z państwami postsowieckimi. Win krytykowanego lidera PO, było zdecydowanie więcej, zwłaszcza od 2021 roku: **Szef PO i rządu podjął wspólną grę ze stroną rosyjską w związku z przygotowaniami do obchodów 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Był gotów działać przeciwko głowie własnego państwa, odrzucić zasady elementarnej lojalności narodowej i państwowej, (...) wreszcie wysłać do Rosji samolot z Prezydentem, Pierwszą Damą i 94 innymi wybitnymi obywatelami naszego państwa na pokładzie bez zapewnienia elementarnych warunków bezpieczeństwa. (...) Tragedia smoleńska (...) okazała się kolejnym progiem, po którego przekroczeniu serwilizm wobec Rosji osiągnął poziom zgola niesłychany. (...) Dyletantyzm i polityczny brak charakteru po stronie obecnego premiera spowodowały, że przez swoją grę z Rosją rozpoczętą w dniu katastrofy znalazł się on – a wraz z nim niestety nasz kraj – w swoistej pułapce Putina. Strona polska de facto natychmiast i całkowicie skapitulowała wobec strony rosyjskiej. (...) Mamy więc do czynienia z czymś, co można określić jako dobrowolne wchodzenie do rosyjskiej strefy wpływów. W „najlepszym” wypadku wpływy rosyjskie są równoważone przez wpływy zachodniego sąsiada, przy czym jest wysoce prawdopodobne, że w sprawie Polski obie strony się porozumieją** (PiS, 2011).

Zacytowane powyżej obszernie fragmenty z programu PiS, sądząc po stylu, pisane bądź redagowane osobiście przez Jarosława Kaczyńskiego, były (i są nadal) absolutnie wyjątkowe na tle dotychczas prezentowanych materiałów. Nawet w okresach szczególnego napięcia między Polską a Rosją, nawet u małych, radykalnych ugrupowań, nie pojawiał się tak otwarcie wrogi ton wobec innego państwa, w dodatku prezentowany w kontekście oskarżeń wobec rywala politycznych, jaki zaprezentowało PiS w 2011 roku. **Ta karkołomna rama narracyjna: zagrożenie ze strony Rosji – naciskająca na Polskę Unia, zwłaszcza Niemcy – uległy Donald Tusk – Polska zależna od Rosji i powolna w rękach mocarstw UE, pozostaną w języku Prawa i Sprawiedliwości na dłużej, służąc do straszenia Rosją w celu odsuwania bądź niedopuszczania konkurentów do władzy. Na tej ramie opierał się akt sekurytyzacji. Istniało ZAGROŻENIE (rządzona przez byłych**

KGB-istów Rosja, która była co najmniej współwinna śmierci prezydenta), na które jedynym ROZWIĄZANIEM była zmiana na stanowisku premiera (zdrajcy, promotora obcych interesów), o którą ugrupowanie apelowało do wyborców (apel o AKCEPTACJĘ poprzez głosowanie). Rzucanie oskarżeń dużego kalibru (z odpowiedzialnością za katastrofę smoleńską włącznie), przekonanie o złych intencjach nie tylko politycznych oponentów, ale i sąsiedniego państwa i otwarte głoszenie tego w poważnym dokumencie, wskazywanie na wielowymiarowe skutki utrzymywania zagrożenia (np. pogorszenie stosunków z USA) miały uczynić zagrożenie egzystencjalnym. Takie zagrożenie wymagało natychmiastowego odsunięcia PO od władzy, postawienia jej kierownictwa przed Trybunał Stanu, wszczęcia wszelkich możliwych postępowań w związku z katastrofą smoleńską. Stąd odwołanie do społeczeństwa o poparcie poprzez oddanie głosu w wyborach.

Do kwestii rosyjskiej odnosiła się również Prawica Marka Jurka. Bez oskarżeń, jakie rzuca PiS, postulowała konieczność zmian w polityce Rosji wobec Polski i innych państw byłego bloku wschodniego. Od Rosji Polska musi oczekiwać **wyrzeczenia się polityki dominacji i ingerencji w sprawy państw naszego regionu**. Od Unii Europejskiej domagać się musimy solidarnej obrony jednolitych zasad wymiany gospodarczej z Rosją dla każdego kraju europejskiego. Niemcy muszą też być świadome, że ich polityka wobec Rosji nigdy nie powinna być realizowana w sposób, który Polska odbiera jako zagrożenie dla swej niepodległości i niezależności (Prawica, Jurek, 2011). Tymczasem SLD, w zupełnie innym duchu, ponowiło postulat powołania Trójkąta Kaliningradzkiego złożonego z Polski, Niemiec i Rosji. **W ramach tego Trójkąta szczególną rolę mogłaby odgrywać współpraca polityczno-wojskowa oraz szeroko rozumiane bezpieczeństwo europejskie. W ten sposób wsparlibyśmy ideę bezpieczeństwa zbiorowego w relacjach NATO z Rosją** (SLD, 2011).

J. Kaczyńskiemu w utrzymaniu narracji o szczególnym rosyjskim zagrożeniu sprzyjały okoliczności zewnętrzne, zwłaszcza po zajęciu Krymu. Zanim to jednak nastąpiło, PO ponownie wygrała wybory, a ponownie desygnowany premier D. Tusk o Rosji mówił jedynie, że kontrakty gazowe z Rosją, oprócz umów z Katarą i gazoportu, dają Polsce „bezpieczeństwo gazowe”. Jego następczyni – Ewa Kopacz (2014) – odnosiła się do konsekwencji pogorszenia relacji z Rosją (embarga na polskie produkty spożywcze), ale o przyczynach nie wspominała. Trudna sytuacja geopolityczna związana z konfliktem na Wschodzie uderza w polskich przedsiębiorców. Rosyjskie embargo nałożone na polskie produkty zagraża stabilności naszych firm i zatrudnionym w nich pracownikom (Kopacz, 2014). Dopiero rok później, w programie wyborczym PO zajęła stanowisko wobec nowej sytuacji międzynarodowej: Obecnie Rosja przekreśla szanse na dobre relacje z Polską, kwestionując ład międzynarodowy w Europie, podważając zasady nie-naruszalności granic, niestosowania przemocy w sporach międzynarodowych oraz suwerenności państw. Będziemy konsekwentnie sprzeciwiać się agresywnej polityce Rosji i dalej skutecznie zabiegać o jedność świata zachodniego w tej sprawie.

Uważamy, że w relacjach z Rosją polskie interesy najlepiej jest realizować za pośrednictwem Unii Europejskiej w sprawach gospodarczych i NATO w kwestii bezpieczeństwa (PO, 2015). Stanowisko PO, by z Rosją rozmawiać za pośrednictwem Unii czy NATO, było od tego momentu stałym elementem narracji tej partii. Partia apelowała o rozwiązywanie tego problemu (zagrożenia) za pomocą reguł/zasad normalnej polityki, a nie środków nadzwyczajnych.

Z kolei Prawo i Sprawiedliwość prezentację kwestii rosyjskiej zaczęło od opisu zagrożenia: **Historia znów dokonała skrętu w naszym regionie. Na naszych oczach odradza się rosyjski imperializm. Rosja domaga się nowego układu sił w świecie. Rozbija jedność naszego regionu oraz Unii i NATO.** (...) Niepowodzenie ukraińskiej transformacji i powrót prorosyjskich władz do Kijowa będzie oznaczał zwycięstwo rosyjskiego imperializmu, który – zgodnie z przepowiednią Lecha Kaczyńskiego w Tbilisi w 2008 – może zwrócić się przeciwko innym państwom. **W tym przypadku „nasza chata” jest po drodze!** Dalej następowała diagnoza nieskuteczności międzynarodowych organizacji, które nie potrafią rozwiązać problemu. **Institucje, do których należymy, nie radzą sobie z tym wyzwaniem.** Unia Europejska jest rozdarta między chęcią współpracy z bogatą w surowce Rosją a chęcią utrzymania relacji z postsowieckimi krajami, które chciałyby być bliżej Europy. Podzielone w tej kwestii jest też NATO (PiS, 2015). Diagnoza prowadziła do konstatacji, że Polska nie może być bierna: **Nie możemy łudzić się, że za bierność lub cichą zgodę na rosyjski imperializm zostaniemy przez Moskwę wynagrodzeni.** Nie możemy żyć szkodliwym mitem, że siedząc cicho będziemy dopuszczeni do wielkich zysków gospodarczych. Rosjanie nie pozwolili nam w ten sposób zarabiać ani pod zaborem, ani za czasów komunistycznego podporządkowania, ani za czasów spolegliwej polityki Tuska i Sikorskiego (PiS, 2015). W tym kontekście dyplomatyczne zapisy z programu PSL wyglądały, jakby były przeniesione z innej epoki: Umacnianie dobrosąsiedzkich stosunków na naszej wschodniej granicy, z Rosją, Ukrainą i Białorusią, przy jednoczesnym wspieraniu procesów demokratycznych w tych krajach (PSL, 2015).

Obejmując tekę premiera, Beata Szydło (2015) do problematyki rosyjskiej się nie odwoływała. Dwa lata później Mateusz Morawiecki (2017) mówił o uzyskanej niezależności od rosyjskiego gazu. W ich wypowiedziach nie było śladu odwołania do zapisów programu partii. Rosyjskie zagrożenie nie pojawiło się również w wystąpieniu Andrzeja Dudy z 2015 roku. A zatem choć w programie wyborczym było sekurytyzowane, to brakowało konsekwencji w narracji, którą można było obserwować w przypadku kwestii większych wydatków na wojsko czy wzmocnienia sojuszu z USA.

Sytuacja powtórzyła się po kolejnych wyborach. W kampanii PiS mówił o klientelizmie swoich przeciwników politycznych wobec Rosji, uległości wobec niej, która miała zapewnić Polsce pochwały na „salonach Unii Europejskiej” (**pasywne polityka środkowoeuropejska i wschodnia połączona z resetem w stosunkach z Rosją**). Tymczasem w stosunkach z tym krajem potrzeba promowania

przez Polskę wartości w środowisku międzynarodowym. Po tym wszystkim partia deklarowała: Chcemy poprawy stosunków z Rosją. Są one konieczne nie tylko dla obu państw i narodów, ale także dla regionu i kontynentu. Jednak zmiany, żeby mogły się dokonać wymagają woli obu państw. My taką wolę mamy. (...) Oczekujemy, że Rosja wykona rezolucję Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w sprawie zwrotu Polsce wraku rządowego samolotu TU-154 (PiS, 2019).

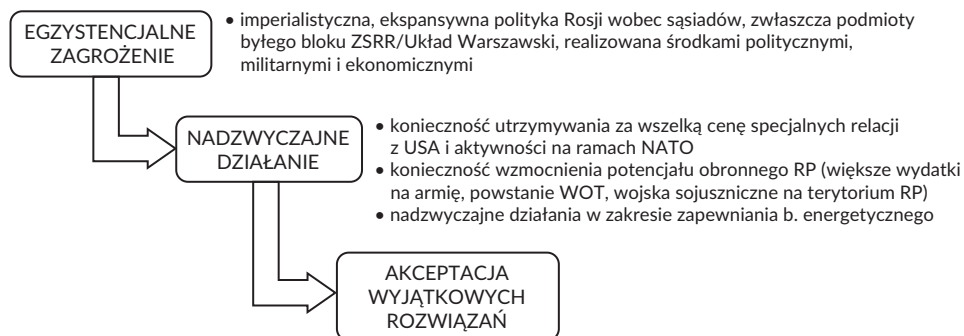
PSL widziało Rosję wyłącznie w kategoriach gospodarczych – miejsca eksportu żywności, aktualnie zablokowanego importu węgla, który powinien zostać zatrzymany. W programie nie było jednak żadnego odniesienia do kwestii bezpieczeństwa. SLD i Konfederacja kwestii rosyjskiej nie poruszały. Platforma Obywatelska wypominała rządowi PiS rekordowy import węgla z Rosji, ale nie rozwijała tego wątku. Premier Morawiecki, stając po raz drugi przed parlamentem z wnioskiem o wotum zaufania, mówił o konieczności uniezależnienia energetycznego od Wschodu, ale nie odnosił się chociażby do zarzutów o import węgla. Nie stawiał Rosji w roli twórcy zagrożenia, podobnie zresztą jak prezydent Andrzej Duda w 2020 roku. Mamy więc do czynienia z sytuacją, w której potencjalne zagrożenie ze strony Rosji było sekurytyzowane, stało się podstawą do proponowania (a następnie wprowadzania) nadzwyczajnych rozwiązań (większe wydatki na wojsko, zakupy uzbrojenia, specjalne relacje z USA, NATO-wscy żołnierze na terytorium Polski), ale jako takie rzadko bywało wskazywane: poza PiS, i okresowo PO, nikt więcej tego nie czyni.

* * *

Narrację wobec Rosji w polskim dyskursie politycznym kształtowały przede wszystkim trzy czynniki: (1) przebieg procesu upadku dwubiegunowego świata i rozwiązywania starych sojuszy, (2) zmienne przywództwo w Rosji (od „związającego” imperium B. Jelcyna do odbudowującego potęgę W. Putina) oraz (3) postawa świata zachodniego wobec Rosji. Do końca XX wieku, gdy Polska czekała na wyjście okupacyjnych wojsk z terytorium RP i otwarcie drzwi do NATO, panowała strategia „niedrażnienia niedźwiedzia”, wymuszona na polskich elitach przez Zachód i przez nie generalnie zaakceptowana. Jasny sygnał płynący z Waszyngtonu i europejskich stolic, że Jelcyn musi się zgodzić na poszerzenie NATO, powodował, że narracja była niezmiernie dyplomatyczna: wolano mówić o handlu i kulturze niż o czołgach czy armatach. Sytuacja zmieniła się w XX wieku. Dojście do władzy W. Putina zbiegło się z wzrastającym w nowych krajach Sojuszu Północnoatlantyckiego przekonaniem, że członkostwo w NATO gwarantuje, iż Rosja nie będzie próbowała patrzeć na Polskę inaczej niż na Niemcy czy Francję. Jednak odmienna strategia Putina (negocjacji z państwami, a nie ich organizacjami jak NATO czy UE) oraz niska skuteczność wymienionych organizacji w prezentowaniu polskiego punktu widzenia w relacjach z Rosją spowodowały, że przynajmniej od roku 2004/5 (Nord Stream 1) poprzez rok 2008 (Gruzja) aż do przełomowego roku 2014 (zajęcie Krymu) przez część środowisk

politycznych Rosja zaczęła być otwarcie przedstawiana jako wróg (zagrożenie egzystencjalne), a przez inne przynajmniej jako problem, nad którym trzeba się było z troską pochylić. I choć strategię radzenia sobie z tym zagrożeniem były odmienne (bilateralny, silny sojusz z USA z wojskową obecnością na terytorium RP bądź działania sojusznicze), to z uwagi na zmianę postaw liderów innych państw unijnych czy NATO-wskich, jaka dokonała się po 2014 roku, Rosja zaczęła być traktowana jako „kwestia bezpieczeństwa”. Stała się elementem procesu sekurytyzacji – uzasadnieniem dla zmiany strategii obronnej i zwiększenia wydatków na armię – który z uwagi na swoje powodzenie zaczął ulegać desekurytyzacji.

Sekurytyzację relacji polsko-rosyjskich i rosyjskiej polityki imperialnej prezentuje Rysunek 46.



Rysunek 46. Sekurytyzacja relacji polsko-rosyjskich

Źródło: opracowanie własne.

10.3.2. Bezpieczeństwo sojusznicze. Członkostwo w NATO i UE

Kornel Morawiecki był pierwszym polskim politykiem, który w 1991 roku, gdy kraj był jeszcze częścią Układu Warszawskiego i miał na swoim terytorium rosyjskie wojska, mówił otwarcie o aspiracjach do członkostwa w NATO. Mógł sobie na to pozwolić, bo nie reprezentował ugrupowania, które sprawowałyby władzę. Politycy, którzy rozmów z zachodnimi partnerami doświadczyli, wiedzieli, że takie apele niepotrzebnie drażnią obie strony: Rosję, która powoli i tylko z ekonomicznych konieczności rozstawała się z dawnym imperium, jak korporacja w kryzysie, tnąc zewnętrzne koszty, oraz Zachód, który nie spieszył się do przyjęcia niedoinwestowanych, zapóźnionych gospodarek czy armii w swoje szeregi. Nawet politycy, którzy wobec integracji czy to z NATO, czy z UE prezentowali później o wiele bardziej stanowcze postawy, na przełomie lat 80. i 90. mówili tak, jak np. Porozumienie Centrum (1990) o *uwzględnianiu aktualnej sytuacji politycznej*. Pierwszym krokiem było wyjście ze starych sojuszy i opuszczenie Polski przez wojska radzieckie. *Proces przekształceń na kontynencie europejskim powinien zmierzać w kierunku powstania ogólnoeuropejskiego*

systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Powinien następować z zachowaniem gwarancji **bezpieczeństwa dla wszystkich jego uczestników.** Układ Warszawski, jeszcze przed powstaniem okoliczności umożliwiających jego rozwiązanie, powinien być dostosowany do nowej sytuacji politycznej (Porozumienie Centrum, 1990); **Uznając konieczność samolikwidacji Układu Warszawskiego dążyć będziemy do wprowadzenia nowego europejskiego systemu bezpieczeństwa** (Forum Prawicy Demokratycznej, 1990); **Należy jak najszybciej zlikwidować pozostałości ponadnarodowych imperialnych struktur: Paktu Warszawskiego i RWPG** (Ruch Obywatelski – Akcja Demokratyczna, 1991).

Gdy RWPG i UW zostały rozwiązane, a agenda wycofania wojsk rosyjskich z Polski zaczęła się kształtować, pojawiać zaczęły się postulaty budowy nowego ładu. Od tych ogólnych, po zakładające wprost współpracę z NATO (i UE) w celu późniejszej integracji. **Polska powinna oprzeć swoje bezpieczeństwo na budowie europejskich struktur współpracy i integracji** (SdRP, 1991). Ważnym elementem polityki zagranicznej powinien być udział Polski w organizacjach międzynarodowych i – poprzez sieć powiązań wielostronnych – wzrost bezpieczeństwa państwa (Partia Chrześcijańskich Demokratów, 1991). Opowiadamy się za przezwyciężeniem podziału kontynentu i aktywnym udziałem Polski w kształtowaniu europejskiego systemu bezpieczeństwa. **Polska powinna wycofać się z pozostałości struktur politycznych, gospodarczych i militarnych bloku wschodniego** (Unia Demokratyczna, 1991).

Najszerzej ostrożne podejście do kwestii integracji w sytuacji, gdy realnie nie była ona możliwa w szybkim terminie, prezentował program Unii Demokratycznej. Jej liderzy zdawali sobie sprawę z wymienianych wcześniej ograniczeń. Stąd propozycja, by najpierw zgłosić akces do KBWE niż NATO i UE. **W naszym myśleniu o bezpieczeństwie Polski winniśmy wyjść poza tradycyjne rozważania o stosunkach z dwoma potężnymi sąsiadami.** Jasna odpowiedź na pytanie o przyszły system międzynarodowego bezpieczeństwa, zdolny trwale zagwarantować niepodległość państwa polskiego, jest dzisiaj jeszcze niemożliwa do sformułowania. W obecnym czasie nie ma prostej formuły bezpieczeństwa państwa. Odpowiedzią na obecne zagrożenia, wyzwania i szanse winna być dynamiczna polityka rozwoju kraju oraz aktywna budowa złożonego, wielostronnego systemu powiązań międzynarodowych. **Taki nowy system powiązań winien w przyszłości pozwolić na osiągnięcie poziomu bezpieczeństwa równego z tym, jaki posiadać będą demokratyczne państwa Europy Zachodniej.** Gdyby jednak miało się okazać, że powstanie takiego nowego ładu bezpieczeństwa się opóźnia, nieuniknione jest zbliżenie, a następnie uczestnictwo Polski w zbudowanym po II wojnie światowej, a obecnie generalnie reformowanym, **systemie bezpieczeństwa europejskiego państw demokratycznych** (Unia Demokratyczna, 1991).

Cześć ugrupowań nawoływała do integracji z NATO. Jak jednak wspomniano wcześniej, nie były to partie, które miały istotny wpływ na kształt rządu czy politykę zagraniczną i bezpieczeństwa. Jedyne realną siłą stojącą na straży

Europy jest Pakt Północnoatlantycki. **W tej sytuacji uważamy za konieczne nawiązanie ściślejszej współpracy z NATO** (PSL „Solidarność”, 1991). Polska powinna działać na rzecz stworzenia europejskiego systemu bezpieczeństwa (...). W okresie przejściowym bezpieczeństwo Polski powinno być oparte na dwustronnych układach zarówno z NATO, jak i z ZSRR, a także na wielostronnych porozumieniach z krajami Europy Środkowo-Wschodniej (Solidarność Pracy, 1991). **Dla bezpieczeństwa Polski musimy bardziej jednoznacznie niż dotychczas starać się o powiązania polityczne i współpracę z państwami zachodnimi** (Krajowy Komitet Obywatelski, 1991). **Będziemy wnioskować o przyjęcie Polski do NATO** (Partia Wolności – Kornel Morawiecki, 1991).

Podobnie zachowawcze było stanowisko ówczesnych premierów i prezydentów. Tadeusz Mazowiecki (1989) zaznaczał wyraźnie: Polska pragnie współtworzyć nową Europę i przewyższać powojenne podziały świata, dziś już całkowicie anachroniczne. (...) Nasze otwarcie na Europę nie oznacza jednak odrzucenia dotychczasowych powiązań i zobowiązań. Jeśli dziś powtarzamy, że **nowy rząd będzie respektował zobowiązania sojusznicze Polski, to nie jest to taktyczny wybieg uspokajający. Wypływa to z naszego rozumienia polskiej racji stanu i analizy sytuacji międzynarodowej**. Jeśli nadejdzie dzień, w którym europejskie bezpieczeństwo nie będzie wymagało bloków wojskowych, pożegnamy się z nimi bez żalu (Mazowiecki, 1989). Dwa lata później Jan Krzysztof Bielecki (1991) mógł już sobie pozwolić na rozpoczęcie exposé od wyrażenia radości z rozpadu RWPG i Układu Warszawskiego i opisywania planów aktywności Polski na łonie KBWE, ONZ czy Rady Europy. Jan Olszewski (1992) w wyrażaniu dążeń integracyjnych Polski siedł o krok dalej: **Dążymy do Polski, która będzie pełnoprawnym państwem członkowskim Wspólnot Europejskich**. Powieże to naszą demokrację z innymi, zapewni państwu bezpieczeństwo (...). Jako członek Północnoatlantyckiej Rady Współpracy Polska będzie zacieśniać więź z Sojuszem Północnoatlantyckim.

Sprawą najważniejszą jest dzisiaj integracja Polski z EWG – mówił Waldemar Pawlak (1992). Jako forum działań na rzecz bezpieczeństwa widział KBWE oraz dwustronne relacje z najsilniejszymi państwami Zachodu. Mój rząd będzie dążył do tego, aby bezpieczeństwo Polski było równe bezpieczeństwu innych państw europejskich, wiążąc to z przybliżaniem perspektywy członkostwa Polski w Sojuszu Północnoatlantyckim. Polska nadal będzie aktywnie uczestniczyć w KBWE oraz wykazywać inicjatywę w umacnianiu i rozbudowie procesu helsińskiego – deklarowała Hanna Suchocka. Odpowiedzią na obecne wyzwania i szanse winna być dynamiczna polityka rozwoju kraju oraz budowa wielostronnego systemu powiązań międzynarodowych (Suchocka 1992).

Wojciech Jaruzelski (1989) ostrożnie mówił o przebudowie socjalistycznej formacji (...) z pożytkiem dla kraju, jego suwerenności i bezpieczeństwa oraz nie naruszalności granic. O sojuszach – starych i nowych – nie wspominał. Lech Wałęsa (1990) deklarował, że Niepodległa Polska pragnie być elementem pokojowego ładu w Europie. Ład ten miał się kształtować w duchu sympatii i współpracy

z Rosją. Obaj prezydenci byli więc jeszcze bardziej zachowawczy niż pierwszy premier.

W wyborach z 1993 roku, gdy ostatnie wagony z rosyjskimi żołnierzami opuszczały kraj, deklaracje co do nowych sojuszy były bardziej stanowcze. Ugrupowania prawicowe, postsolidarnościowe mniej lub bardziej otwarcie mówiły o NATO i Unii, lewicowe – o nowym łądzim łączącym potrzeby i podejścia Wschodu i Zachodu. **Opowiadamy się za natychmiastowym podjęciem energicznych starań o przyjęcie Polski do Sojuszu Atlantycznego.** Musimy czuć się bezpiecznie i raz na zawsze zerwać krępujące nas zależności (Porozumienie Centrum, 1993). Polska doktryna obronna oparta powinna być o bliską współpracę prowadzącą do związania sojuszu z państwami-członkami NATO stanowiącego gwarancję bezpieczeństwa państwa (Partia Chrześcijańskich Demokratów, 1993). Odpowiedzią na obecne zagrożenia, winna być dynamiczna polityka kraju oraz aktywne uczestnictwo w budowie wielostronnego systemu powiązań międzynarodowych. **Główny kierunek poszukiwań szansy rozwoju i bezpieczeństwa wiąże nas ze Wspólnotą Europejską i NATO** (Unia Demokratyczna, 1993). Polska nigdy nie powinna zostać sama. Należy szukać bezpieczeństwa Polski w przyszłym systemie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie (SLD, 1993). Obecność USA w Europie uważamy za doniosły czynnik bezpieczeństwa i równowagi. Jednakże zbliżanie się Polski do NATO nie powinno oznaczać zaniedbywania współpracy w ramach KBWE oraz UZE (Unia Pracy, 1993).

Stając ponownie na czele rządu, W. Pawlak (1993) deklarował już otwarcie: *Będziemy respektować cele polityki zagranicznej określone w „Założeniach polskiej polityki bezpieczeństwa”.* Są to: **integracja z Unią Europejską, zacieśnianie współpracy, a następnie członkostwo w NATO i Unii Zachodnioeuropejskiej** oraz aktywna rozbudowa stosunków dwustronnych i współpracy regionalnej. Takie deklaracje będą od tej pory stałym elementem wystąpień. Członkostwo Polski w Unii Europejskiej, Unii Zachodnioeuropejskiej i NATO rozumiem jako część poszerzania strefy bezpieczeństwa i stabilności. Skierowane ku nim nasze aspiracje nie są wymierzone przeciw żadnemu innemu państwu – mówił w 1995 roku Józef Oleksy. Wiele miejsca kwestiom integracji z Sojuszem poświęcił w swoim exposé Włodzimierz Cimoszewicz (1996). **Interesy Polski polegają przede wszystkim na tym, ażeby możliwie najszybciej stać się częścią Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego (...).** Nasze członkostwo w NATO traktujemy jako czynnik sprzyjający ogólnoeuropejskiej stabilności i utrzymaniu pokoju, rozwojowi demokracji i gospodarki rynkowej w całej Europie. Nie jest ono zwrócone przeciwko żadnemu państwu czy grupie państw (Cimoszewicz, 1996).

Zacytowany powyżej fragment wystąpienia premiera Cimoszewicza dobrze obrazuje styl debaty na temat członkostwa w NATO. **Można dyskutować, czy kwestia ta była sekurytyzowana, czy prowadziły ją reguły „normalnej” polityki. Mieściła się rzecz jasna w kategorii bezpieczeństwa i to nie tylko militarnego, ale w omawianej narracji brak było odwołania do społecznej akceptacji czy**

konieczności stosowania nadzwyczajnych środków. Wynikało to z generalnej zgody wszystkich głównych ugrupowań politycznych co do kierunku integracji. Nie trzeba więc było szukać społecznego poparcia ani proponować niestandardowych działań. Stąd skupienie polityków w ich programach i wystąpieniach na aspektach technicznych – mapie drogowej integracji, współdziałaniu na aktualnie możliwych zasadach czy modernizacji armii. Kwestia członkostwa w zachodnich organizacjach była przedstawiana jako istotny, kluczowy, strategiczny element polskiej polityki/racji stanu, najlepszy sposób zapewniania bezpieczeństwa w wymiarze regionalnym i globalnym, ale umieszczona w obszarze normalnej polityki. Sekurytyzacja nastąpiła w XXI wieku, po raz pierwszy, gdy analizowane były wymogi dostosowania SZ RP do NATO-wskich standardów, po raz drugi – przy okazji zaangażowania w operacje NATO-wskie poza granicami kraju, i po raz trzeci, gdy Polska zabiegała o obecność żołnierzy Sojuszu na swoim terytorium. Zanim to jednak nastąpiło, Aleksander Kwaśniewski (1995) mówił w swoim wystąpieniu przed Zgromadzeniem Narodowym: *Bezpieczeństwo zewnętrzne to przede wszystkim polskie uczestnictwo, polska obecność, polskie członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim*, w jednym zdaniu zamykając tę całą kluczową kwestię polskiej polityki zagranicznej i obronnej drugiej połowy lat 90. XX wieku.

Kampania parlamentarna z roku 1997 przebiegała w podobnym, spokojnym przekonaniu o nieuchronności i właściwości kierunku integracyjnego z NATO. Zarówno kluczowe, jak i mniejsze ugrupowania mówiły w tym temacie jednym głosem. *Zewnętrzne bezpieczeństwo Polski wymaga przede wszystkim wstąpienia Polski do NATO* (Unia Pracy, 1997). *Naszym celem jest pełne uczestnictwo Polski w strukturach NATO* (Narodowo-Chrześcijańsko-Demokratyczny Blok dla Polski, 1997). *Pełna integracja Polski ze strukturami bezpieczeństwa krajów demokratycznych, a więc NATO i UZE* (UW 1997). *Zapewnienie bezpieczeństwa kraju – rozpoczęcie procesu integracji z Europą i strukturami NATO* (SLD, 1997). *Niezwykle ważne dla zapewnienia bezpieczeństwa Polski jest włączenie jej w system bezpieczeństwa zbiorowego w Europie*. PSL popiera starania zmierzające do *wejścia Polski do NATO* (PSL, 1997). *Członkostwo w NATO jako priorytet polskiej polityki zagranicznej, gwarancja ładu demokratycznego i bezpieczeństwa państwa* (UPR, 1997). *Polska musi wejść do militarnego i politycznego sojuszu świata zachodniego, jakim jest NATO* (ROP, 1997). *Docelowo winniśmy się łączyć ze strukturami NATO* (KPEiR, 1997).

Stający na czele nowego rządu firmowanego przez AWS i UW Jerzy Buzek (1997) mówił w tym samym duchu: *Chcemy jak najszybciej stać się pełnoprawnym członkiem wspólnoty euroatlantyckiej, stanowiącej w dzisiejszym świecie najważniejszą gwarancję rozwoju cywilizacyjnego opartego na wolnym rynku i demokracji, na wolności jednostek i narodów. Nie ma lepszej gwarancji suwerenności Polski niż NATO. Polska w Pakcie Północnoatlantyckim to Polska trwale bezpieczna, trwale niepodległa* (Buzek, 1997).

Wstąpiliśmy do NATO – powiedział po prostu w 2000 roku Aleksander Kwaśniewski, obejmując po raz drugi urząd prezydenta RP i podsumowując sukcesy minionej kadencji. Uzyskanie członkostwa w Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego rozpoczęło nowy okres myślenia i mówienia o Sojuszu. **Od tego czasu w debacie dominowały wątki: (1) roli Polski i wypełniania zobowiązań, w tym stanu modernizacji armii i organizacji nadzoru nad wojskiem, (2) strategii NATO i jego zaangażowania w konflikty poza obszarem krajów Sojuszu, (3) krytyki i nawoływań do reformy NATO, zwłaszcza po 2014 roku.** Stąd w programach SLD i PiS w wyborach z 2001 roku znalazły się obszernie fragmenty odnoszące się do pierwszego ze wskazanych powyżej wątków: **Wypełniać obowiązki członka NATO:** Realizacja szeregu zobowiązań zewnętrznych i wewnętrznych Polskich SZ będzie wymagała znacznych nakładów, wielkiego wysiłku restrukturyzacyjnego oraz łagodzenia społecznych skutków zmniejszenia liczebności wojska i infrastruktury wojskowej (SLD, 2001). **Zostaliśmy przyjęci do Sojuszu niejako na kredyt i bez zmiany tego stanu rzeczy nie będziemy mogli wykorzystać możliwości, jakie daje nam położenie geograficzne i potencjał ludnościowy, nie będziemy mogli stać się lokalnym liderem.** Aktywności dyplomatycznej, której dziś nam brakuje, towarzyszyć więc muszą energiczne działania zmierzające do modernizacji i rewitalizacji naszych sił zbrojnych (PiS, 2001).

Wymóg „spłaty kredytu zaufania” stwarzał okoliczności sekurytyzacyjne – trzeba było dołączyć do wysokich standardów i poziomu wykształcenia, inwestując spore pieniądze, zmieniając mentalność, nawyki, sposób myślenia zwłaszcza kadry dowódczej. Bez wątplenia były to „nadzwyczajne środki”, które zaakceptowano niejako przez aklamację, przy braku istotnych głosów sprzeciwu. Można więc wskazać, że kwestia ta była sekurytyzowana. Obejmując fotel premiera, Leszek Miller (2001) mówił ogólnie: *Tragiczne wydarzenia z 11 września przypomniły starą prawdę, że bezpieczeństwo nie jest dane raz na zawsze. Przypomniły także, że bezpieczne państwo jest podstawowym dobrem wszystkich obywateli, a jego zapewnienie – podstawowym zadaniem rządu. Fundamentalne znaczenie w tym względzie ma nasze członkostwo w Sojuszu Atlantyckim. Uważamy, że NATO powinno zachować swoją pierwotną funkcję sojuszu obronnego, lecz zarazem rozszerzać swoje zaangażowanie w stabilizowanie bezpieczeństwa i opanowanie kryzysu w całej strefie euroatlantyckiej oraz podejmować skutecznie nowe wyzwania, do których dzisiaj należy przede wszystkim zwalczanie terroryzmu międzynarodowego.*

Jego następcą, Marek Belka (2004), już po doświadczeniach Iraku, stając przed Sejmem w chwili prezentacji założeń swojego rządu, tak mówił o współdziałaniu z NATO: *Wywiązujemy się z naszych zobowiązań w Iraku, wspieramy wysiłki na rzecz zaangażowania NATO oraz na rzecz szybkiego przekazania władzy Irakijczykom* (Belka, 2004). Irak był poważnym testem dla państw Sojuszu, którego ostateczne zaangażowanie w tym regionie było o wiele mniejsze niż USA i jego koalicjantów. Pokazał też, że sojusznicy w wielu kwestiach nie byli jednomyślni, a Polska musiała znaleźć dla siebie miejsce w tej sieci powiązań. Stąd

pojawiające się w następnych latach propozycje bliższych relacji bądź to z USA, bądź z krajami europejskimi, ewentualnie apele o trzymanie „równego dystansu”. Tematyka ta, podobnie jak kwestia modernizacji własnych sił, by być pełnoprawnym członkiem Sojuszu, była obszernie podnoszona w programie wyborczym PiS z 2005 roku. *Będziemy utrzymywać nasze miejsce w Sojuszu Północnoatlantyckim jako państwa współtworzącego światową architekturę bezpieczeństwa. Naszym celem jest zapewnienie odpowiedniej roli Polski w NATO jako państwa posiadającego wpływ i współkształtującego politykę Sojuszu. (...) Warunkiem dobrego funkcjonowania Sojuszu jest harmonijna współpraca państw europejskich z USA. Europa nie może konkurować z Ameryką w kwestii światowego bezpieczeństwa (PiS, 2005).* W przypadku PiS nie było wątpliwości, z którymi krajami w NATO czuje się mocniej związany. Widać to chociażby po wypowiedzi o bezpieczeństwie Europy, w której partia postulowała *Uznanie stosunków transatlantyckich za najważniejszy czynnik europejskiej polityki bezpieczeństwa (PiS, 2005).* Nie wszystkie ugrupowania podzielały ten pogląd. Sojusz Lewicy Demokratycznej stawiał w tym zakresie na relacje z europejską częścią NATO, poprzez UE: *Jesteśmy za umacnianiem Unii Europejskiej. Za wspólną polityką zagraniczną i bezpieczeństwa (SLD, 2005).* Z kolei ugrupowanie prof. Religii postulowało „symetryczny dystans”: *Dbanie o jak najlepsze stosunki transatlantyckie. Polską racją stanu jest utrzymanie NATO jako siły zapewniającej bezpieczeństwo europejskie. Europejskie inicjatywy powinny być uzupełnieniem struktur NATO (Centrum – Religia, 2005).*

Premier Kazimierz Marcinkiewicz w exposé zapowiadał symetryzm w relacjach, a Polskę w roli rozjemcy-łącznika „obu stron Atlantyku”: *Priorytetowym dla realizacji polskich interesów jest obszar euroatlantycki. Integracja w strukturach Unii Europejskiej jest gwarantem rozwoju i dobrobytu, a sojusz ze Stanami Zjednoczonymi w ramach NATO – gwarantem bezpieczeństwa. Obydwie opcje, europejska i atlantycka, nie powinny ze sobą konkurować, lecz wzajemnie uzupełniać i harmonizować (Marcinkiewicz, 2005).* Tego symetryzmu nie było już widać u jego następcy. Jarosław Kaczyński (2006) stawiał sojusz z USA na równi z członkostwem w NATO. *Polska jest w NATO. Polska jest w sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. Ten sojusz jest podtrzymywany, umacniany wspólnymi przedsięwzięciami. To są przedsięwzięcia kontrowersyjne i niełatwe. Jesteśmy jednak głęboko przekonani, że powinny być kontynuowane, a rozwiązanie tego problemu, musi być rozwiązaniem wynegocjowywanym, wspólnym. To nie może być dezercja. **Polacy nie są narodem dezertów.** Ale Polska jest też państwem, które jest w stanie prowadzić politykę racjonalną (J. Kaczyński, 2006).* Wcześniej – w 2005 roku – Lech Kaczyński w swoim wystąpieniu przed Zgromadzeniem Narodowym nie wspominał NATO z nazwy; jedynie odwoływał się do konieczności rozwijania *stosunków euroatlantyckich.*

Kampania przed przyspieszonymi wyborami z 2007 roku odwoływała się do konieczności wzmocnienia obronności na poziomie Unii, zmian w NATO,

podejścia do operacji zagranicznych. Nawet Prawo i Sprawiedliwość zauważyło, że konieczne jest wzmocnienie współpracy w zakresie bezpieczeństwa na kontynencie, zwłaszcza przy przedłużających się negocjacjach z USA nt. tarczy antyrakietowej. *Chcemy wzmocnienia NATO przy jednoczesnej budowie wspólnej europejskiej polityki obronnej. Jesteśmy aktywnym i odpowiedzialnym członkiem NATO. Udział polskich żołnierzy w misjach pokojowych, stabilizacyjnych i bojowych, w tym w Iraku i Afganistanie, konsekwentnie wzmacnia międzynarodową pozycję i bezpieczeństwo Polski* (PiS, 2007).

Platforma Obywatelska, nie umniejszając roli NATO (nazywała Sojusz głównym gwarantem bezpieczeństwa Polski), postulowała wzmocnienie unijnej polityki bezpieczeństwa. ***Chcemy, by Unia Europejska przejęła większą odpowiedzialność za bezpieczeństwo Europy i świata.*** Unia powinna uzyskać zdolność koordynowania zadań polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz ich realizacji. (...). ***Silna Unia Europejska powinna pozostawać w strategicznych i partnerskich stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi. To właśnie UE i Sojusz Północnoatlantycki ponoszą odpowiedzialność za globalny pokój, bezpieczeństwo i stabilność porządku międzynarodowego*** (PO, 2007).

Symetryzm Platformy, choć „ze wskazaniem” na NATO, będzie trwałym podejściem tego ugrupowania do globalnej i regionalnej polityki bezpieczeństwa. Podobnie szerokie, włączające inne organizacje, podejście prezentuje PSL: *Zapewnimy bezpieczeństwo międzynarodowe Polski poprzez udział w NATO, w strukturach ONZ, UE OBWE oraz przez politykę umacniania pokoju na świecie i solidarności na rzecz rozwoju wszystkich krajów i narodów* (PLS, 2007). Lewica z kolei jako pierwszy filar bezpieczeństwa kraju widzi integrację europejską: *Wzrost bezpieczeństwa Polski, umocnienie jej suwerenności oraz autorytetu w Europie i świecie poprzez aktywność i inicjatywę w procesie pogłębiania integracji europejskiej, umacniania sojuszy oraz budowę dobrosąsiedzkich stosunków i regionalnej współpracy* (LiD, 2007). I choć przyznaje szczególne miejsce relacjom z USA, jasno wskazuje, że taki priorytet jest niewystarczający: *W dobie globalnego współzawodnictwa należy poszukiwać nowych i silniejszych mechanizmów umocnienia naszej międzynarodowej pozycji i oddziaływania. Jest to możliwe poprzez **zako-***
rczenie mechanizmów wspólnotowych także w obszarze Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (LiD, 2007).

Obejmujący urząd premiera Donald Tusk nie pozostawiał wątpliwości z pierwszego miejsca Sojuszu Północnoatlantyckiego w zapewnianiu regionalnego bezpieczeństwa, ale też nie umniejszał roli UE i operacji realizowanych pod jej egidą. Po raz pierwszy na tak wysokim szczeblu padło szczere stwierdzenie, że zaangażowanie militarne poza granicami państwa nie wynika z zagrożenia płynącego z kraju interwencji czy pobudek humanitarnych, ale sojuszniczych zobowiązań, i jest kredytem na rzecz przyszłych potencjalnych potrzeb Polski co do obrony jej granic. Nie było tu nic z retoryki Aleksandra Kwaśniewskiego czy Leszka Millera z 2003 roku. Jedynie w przypadku Darfuru, gdzie realizowano

operację o charakterze humanitarnym, odwoływał się do wyższych wartości, ale też zaznaczał, że zaangażowanie w unijną misję to sygnał dla partnerów z UE. **Najlepszą gwarancją bezpieczeństwa Polski jest nasza obecność w strukturach NATO i oczywiście członkostwo w Unii Europejskiej.** Nasz rząd nie będzie w najbliższym roku zmniejszał polskiego kontyngentu wojskowego w Afganistanie. Adekwatny do potencjału naszego państwa udział Polski w misji NATO w Afganistanie stanowi o naszej wiarygodności. Musimy i chcemy poważnie traktować naszych sojuszników, chcemy okazywać im solidarność. Tego samego oczekiwalibyśmy przecież od nich, gdyby Polska znalazła się w potrzebie. (...) **Nasz wkład w misje ekspedycyjne NATO traktujemy jako inwestycję, którą Sojusz odwzajemni większym zaangażowaniem w zapewnienie bezpieczeństwa na zewnętrznych granicach NATO** (Tusk, 2007).

Chęć zachowania symetrii widać było w podejściu do relacji z USA: **Ze Stanami Zjednoczonymi, podobnie jak z Unią Europejską, łączy nas wspólnota wartości.** Z jednej strony Polska, silna swoją pozycją w Unii, pozostanie orędownikiem zacieśniania powiązań oraz współdziałania całej Europy ze Stanami Zjednoczonymi, a z drugiej strony będziemy starali się przekonać naszych amerykańskich partnerów, by nasz sojusz znalazł wyraz w większej obecności amerykańskiej w Polsce (Tusk, 2007).

Cytowany już w poprzednim rozdziale fragment wystąpienia Bronisława Komorowskiego przed Zgromadzeniem Narodowym w 2010 roku niósł te same treści, które wcześniej przekazywał premier. Jesteśmy w NATO, znamy swoje zobowiązania, narażamy życie żołnierzy w Afganistanie, by w ten sposób zyskać wiarygodność i pomoc, gdy jej sami będziemy potrzebować. **Polska jako członek NATO jest świadoma swoich sojuszniczych zobowiązań. Rozumiemy, że w trosce o własne i zbiorowe bezpieczeństwo powinniśmy angażować nasze siły w sojusznicze działania** (Komorowski, 2010).

Kampania roku 2011 obfitowała w odniesienia do relacji sojuszniczych. Dominowały w niej wątki: (1) reformy instytucji, (2) budowy pozycji Polski, (3) krytyki, rozczarowania wobec organizacji sojuszniczych. Najwięcej miejsca NATO w swoim programie poświęciło PiS, wychodząc od konstatacji, że relacje sojusznicze nie są gwarancją pełnego bezpieczeństwa, trzeba wymagać od nich większego zaangażowania w obronę wschodniej flanki, chociażby poprzez fizyczną obecność wojsk i instalacji NATO. Ta nowa narracja, niemożliwa do wypowiedzenia jeszcze kilka lat wcześniej, po wojnie rosyjsko-gruzińskiej, gdy złamano ustalenia Rosja–NATO co do warunków poszerzania Sojuszu, wprowadziła relacje Polska–NATO w nowy etap, zakończony zresztą realizacją postulatu. Wydarzenia ostatnich lat pokazały, że **sama przynależność do NATO i do Unii Europejskiej nie gwarantuje pełni bezpieczeństwa.** (...) Przede wszystkim **konieczne jest zintensyfikowanie działań na rzecz umieszczenia na terytorium Polski instalacji militarnych USA i NATO, wzmacniających bezpieczeństwo zarówno naszego kraju, jak i całego Sojuszu.** Niespodziewane, biorąc pod uwagę wcześniejszą

narrację, było wyliczenie kolejności filarów bezpieczeństwa Polski. Na pierwszym miejscu znalazła się UE. **Polityka bezpieczeństwa narodowego i obronności RP spoczywa na trzech głównych filarach: współpracy w ramach Unii Europejskiej, zobowiązaniach wynikających z członkostwa w NATO i strategicznego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi** oraz racjonalnej ocenie zagrożeń i uwarunkowań wynikających z układu sił w naszym regionie geograficznym. Unia Europejska stwarza ramy współpracy w dziedzinie pozyskiwania zdolności obronnych i konsolidacji przemysłu obronnego. **Polska jako członek Unii będzie sprzyjać europejskim inicjatywom zwiększającym nasze bezpieczeństwo militarne, w tym utworzeniu z czasem wspólnej armii państw UE** (PiS, 2011).

Partia dużo miejsca poświęcała przyszłości omawianych organizacji i ich potencjału zapewniania bezpieczeństwa. Po raz pierwszy od zaangażowania w operacje zagraniczne Sojuszu wskazano wyraźnie rozbieżność między interesami państw, dla których są one priorytetem (w tym także USA), a Polski, która ma uzasadnione obawy o bezpieczeństwo swojego terytorium. Podobnie jak w programie PO z 2007 roku oraz wystąpieniach D. Tuska i B. Komorowskiego pojawił się wątek „wzajemności” – w zamian za wykazanie solidarności w kwestii afgańskiej Polska oczekuje większego zainteresowania jej problemami i perspektywą zagrożeń. Znalazła się również konstatacja, że państwa Sojuszu nie oceniają jednakowo kluczowych wyzwań i że o swoją prawdę trzeba walczyć. **Rzeczpospolita nie może przymykać oczu na zagrożenia wynikające z naszego położenia geograficznego i układu sił w pobliżu naszych granic. Nie możemy lekceważyć sygnałów, że niebezpieczeństwo konfliktu konwencjonalnego w sąsiedztwie Polski jest całkiem realne. Polska powinna uzależniać swoje poparcie działań zmierzających do uczynienia z Sojuszu narzędzia operacji ekspedycyjnych od uznania naszych postulatów dotyczących utrzymania skutecznych mechanizmów obrony kolektywnej** (PiS 2011).

Platforma Obywatelska podobnie popierała pogląd, że członkostwo w organizacjach zapewniających bezpieczeństwo nie rozwiązuje wszystkich problemów: **Będąc pełnoprawnym członkiem najsilniejszego sojuszu wojskowego w historii – NATO – Polska musi w swej polityce obronnej uwzględnić różne zagrożenia.** (...) Polska musi obecnie działać na rzecz budowania swojej silnej pozycji w ramach tych dwóch organizacji. Wypełnianie swoich sojuszniczych zobowiązań poprzez uczestnictwo w międzynarodowych misjach pokojowych, wpływ na przyjętą w tym roku nową koncepcję strategiczną NATO oraz działanie na rzecz rozwoju struktur obronnych w ramach Unii Europejskiej to działania, które bardzo dobrze wpisują się w tę strategię (PO, 2011). Reprezentowana przez SLD lewica na pierwszym miejscu stawiała bezpieczeństwo zapewniane w układzie europejskim, wymieniając jako cele strategiczne: Wsparcie rozwoju i czynne uczestnictwo we Wspólnej Polityce Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE, a także współpraca na rzecz podniesienia zdolności operacyjnych w ramach Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Ponadto – działanie na rzecz porozumienia UE z NATO w dziedzinie obronności

(SLD, 2011). W przypadku NATO Sojusz stawiał na: zacieśnianie, pogłębianie współpracy, w tym także udział w kolejnych potencjalnych misjach zagranicznych.

PSL wzywał do połączenia instalowania na terytorium RP NATO-wskiej infrastruktury i żołnierzy, z zachowaniem dobrych stosunków z Rosją: *Obszar Polski powinien stać się ważną częścią infrastruktury wojskowej i naszych amerykańskich sojuszników. (...) Powinniśmy również umacniać dobrosąsiedzkie stosunki na naszej wschodniej granicy, z Rosją, Ukrainą i Białorusią, przy jednoczesnym wspieraniu procesów demokratycznych w tych krajach* (PSL, 2011). Program nie zawierał praktycznych wskazówek co do tego, jak to osiągnąć. Dwa kolejne ugrupowania startujące w tych wyborach – Ruch Palikota i Samoobrona – wykazywały mniejsze niż partie głównego nurtu poparcie dla NATO i jego polityki. Samoobrona RP nie jest przeciwna obecności Polski w NATO. Jednak sojusz ten powinien służyć głównie rozwijaniu polskiej armii oraz zapewnieniu obronności Rzeczypospolitej, a nie udziałowi w kolejnych bezsensownych wojnach (Samoobrona, 2011). Ruch Palikota proponował radykalne cięcia na obronność i rezygnację z wypełniania zobowiązań sojuszniczych. **Wiele krajów członkowskich NATO nie bierze udziału w misjach i nie odbija się to niekorzystnie na ich pozycji międzynarodowej** (Ruch Palikota, 2011).

Drugie exposé Donalda Tuska jako premiera po wygranych wyborach z 2011 roku było krótsze od pierwszego i w większości poświęcone kwestiom gospodarki. Bezpieczeństwo, gdy się do niego odnosił, dotyczyło środków do życia dla Polaków i warunków funkcjonowania przedsiębiorców w Polsce. O NATO nie było w nim ani słowa. Zastępująca go w 2014 roku Ewa Kopacz do Sojuszu odniosła się w jednym zdaniu: *Kryzys ukraiński pokazuje, jak istotne jest, że nie musimy sami mierzyć się z tym wyzwaniem, ponieważ stoją za nami Unia Europejska i NATO*. Poza nim nie poświęciła kolektywnym systemom obrony więcej miejsca w swoim wystąpieniu. Ale już w kampanii parlamentarnej z 2015 roku PO mówiła językiem PiS: **Zwiększymy obecność wojskową NATO i Stanów Zjednoczonych na terytorium Polski. Nasze położenie geopolityczne i tragiczna historia wymagają traktowania spraw obrony jako pozostających w centrum uwagi władz państwowych, zapewniających własne zdolności obronne i skuteczne sojusze. (...) Udział w Sojuszu Północnoatlantyckim pozostanie kluczowym elementem bezpieczeństwa militarnego Polski. Kontynuowane będą szczególne relacje sojusznicze ze Stanami Zjednoczonymi, rozbudowujące amerykańską obecność wojskową w Polsce. Naszym celem jest przekonanie sojuszników do utworzenia stałych baz wojskowych w Polsce, potwierdzających szczególną pozycję Polski w Sojuszu** (PO, 2015).

To podkreślone w ostatnim zdaniu cytatu szczególne miejsce Polski w NATO, w dużej mierze osiągnięte dzięki wcześniejszej lojalności wobec kluczowych państw Sojuszu, jeszcze kilkakrotnie pojawiło się zarówno w narracji PO, jak i PiS. Uzyskane dzięki zaangażowaniu w Iraku czy Afganistanie oraz kontraktom, takim jak zakup F-16/F-35 czy systemu Patriot, stało się nadzwyczajnym

działaniem w celu eliminacji zagrożenia płynącego ze strony Rosji. Była już o tym mowa w rozdziale poprzednim: po 2014 roku sekurytyzacji zaczęła podlegać kwestia ochrony terytorium RP przed zagrożeniem ze Wschodu. **W celu pokonania tego zagrożenia postulowano: zwiększyć wydatki na obronność, zmienić podejście do wykorzystania Sił Zbrojnych, powołać Wojska Obrony Terytorialnej, „ściągnąć” NATO na terytorium RP – uzyskać szczególną pozycję w Sojuszu, tak by zarówno cała organizacja, jak i USA w szczególności – nie mogły Polski nie bronić.**

Nowa na politycznym rynku Nowoczesna w kwestiach bezpieczeństwa jednoznacznie stawiała na Sojusz Północnoatlantycki: *Współpraca transatlantycka musi być zdecydowanie wzmocniona. Polska musi mieć jasną i twardą agendę swoich interesów bezpieczeństwa w NATO i UE. Stany Zjednoczone pozostaną głównym członkiem NATO i naszym sojusznikiem, ale koniecznie trzeba rozwinąć mocny europejski filar bezpieczeństwa i obrony* (Nowoczesna, 2015). Lewica i PSL do problematyki podchodziły jednozdaniowo, potwierdzając rolę NATO w zapewnianiu bezpieczeństwa: *Rozwój sojuszniczej współpracy w ramach NATO i Unii Europejskiej oraz przyjazne partnerstwo z państwami Europy Środkowo-Wschodniej* (Zjednoczona Lewica, 2015). Polskie Stronnictwo Ludowe w zakresie bezpieczeństwa państwa stawia sobie za zadanie: *Konkretyzację i stałą aktualizację planów strategicznych NATO. Obszar Polski powinien stać się ważną częścią infrastruktury wojskowej i naszych amerykańskich sojuszników* (PSL, 2015). Z kolei Kukiz15 prezentował niewiarę w Sojusz i jego gotowość do obrony Polski. Podobnie jak wcześniej UPR postulował oparcie się nie na sojuszach, lecz wzmocnieniu własnej armii: *Mimo naszych tragicznych doświadczeń historycznych i oczywistych zagrożeń wynikających z geopolitycznej sytuacji Polski nasze „elity” po prostu założyły, że zgodnie z Art. 5 NATO w razie zagrożenia pomogą nam sojusznicy. Polską armię ograniczono do miniaturowych wojsk operacyjnych. Doprowadziło to do głębokiej zapaści Sił Zbrojnych RP* (Kukiz15).

Po raz kolejny najobszerniejszy program dotyczący obrony kolektywnej zaprezentował PiS. Zaczął od diagnozy, w której zawarto krytykę niewystarczających gwarancji udzielenia pomocy przez NATO w przypadku zagrożenia (brak automatyzmu w stosowaniu art. 5) oraz brak realizacji postanowień ze szczytu w Newport (zwłaszcza tzw. szpicu NATO). Sojuszowi i państwom członkowskim zarzucono brak realistycznej oceny zagrożeń, w tym jasnego zdefiniowania zagrożenia ze strony Rosji, trzymanie się starych ustaleń między Paktem a Federacją Rosyjską z 1997 roku co do nierozmieszczania wojsk NATO na terenach nowych członków. **Nie oczekujemy przywilejów. Chcemy zrównania naszego statusu bezpieczeństwa ze statusem Europy Zachodniej. Chcemy mieć dostęp do danych wywiadowczych o działaniu wojsk Rosji, trwałą obecność wojsk NATO, zwłaszcza wojsk USA, w takich rozmiarach, aby odstręczyć Rosję od marzeń na odzyskanie wpływów i zdominowanie regionu. Polska nie może być w NATO członkiem drugiej kategorii** (PiS, 2015).

Członkostwo „drugiej kategorii”, domaganie się równego traktowania ze „starymi” państwami NATO to nowe elementy w dyskursie o roli Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego. Po 2014 roku, gdy w części środowisk politycznych w Polsce zaczęło narastać przekonanie, że atak konwencjonalny na terytorium kraju ze strony Rosji jest nie tylko możliwy, ale i wielce prawdopodobny, żądania, by NATO i USA spłaciły długi za Afganistan i Irak, pojawiły się nie tylko u Prawa i Sprawiedliwości, choć tutaj jest artykułowane najwyraźniej i najgłośniej. Oprócz inwestycji we własną armię i ograniczenia jej użycia poza granicami kraju postulat obecności wojsk i infrastruktury NATO na terenie byłych państw Układu Warszawskiego był elementem dopełniającym nadzwyczajne środki przeciwdziałające rosyjskiemu zagrożeniu. Wszystkie te elementy znalazły się w programie PiS. ***Rolę NATO postrzegamy w sposób naturalny przez pryzmat naszych narodowych interesów bezpieczeństwa.*** (...) Sytuacja na Ukrainie oraz zwiększenie potencjału militarnego Federacji Rosyjskiej w obwodzie kaliningradzkim pokazują, że obecność wojsk USA w naszym kraju jest nieodzowna. Polska potrzebuje realnych – tzn. materialnych gwarancji bezpieczeństwa oraz wzmocnienia obecności NATO nie tylko w naszym kraju, ale również na terenie innych członków Sojuszu z Europy Środkowo-Wschodniej (PiS, 2015).

Cel zasadniczy na najbliższe lata pozostaje bez zmian – Sojusz Północnoatlantycki nadal musi być politycznie i wojskowo wiarygodnym gwarantem bezpieczeństwa państw NATO – mówiła, obejmując tękę premiera Beata Szydło (2015). Zaraz się jednak asekurowała, że *proces umocnienia wschodniej flanki NATO, choć chcielibyśmy go przyspieszyć, może być powolny* (Szydło 2015). Podobny był ton wypowiedzi Andrzeja Dudy (2015, miesiąc później): *Zdobyliśmy się na wolność, weszliśmy do NATO, jesteśmy członkiem Unii Europejskiej.* (...) ***Zadanie na najbliższy czas to wzmocnienie gwarancji sojuszniczych w Sojuszu Północnoatlantyckim. I tutaj trzeba sprawę postawić jednoznacznie. Potrzebujemy większych gwarancji ze strony NATO. Potrzebujemy większej obecności NATO w tej części Europy*** (Duda 2015). Dwa lata później premier Mateusz Morawiecki (2017), obejmując tękę premiera, dowodził, że ambitne plany z 2015 roku są już w dużej mierze zrealizowane, a jego głównym zmartwieniem teraz jest harmonizacja współpracy UE i NATO, gdzie Polska ma znaczącą rolę do odegrania. *NATO jest i pozostanie fundamentem naszego bezpieczeństwa, zaś Stany Zjednoczone – naszym głównym sojusznikiem* (Morawiecki, 2017).

Kampania parlamentarna z 2019 roku podtrzymywała trendy zarysowane w roku 2015. PO, startująca w ramach Koalicji Obywatelskiej, powtórzyła konieczność zachowania równowagi w angażowaniu Europy w bezpieczeństwo Polski i regionu, przy utrzymaniu wiodącej roli NATO. ***Będziemy wspierać każdą formę współpracy w ramach UE, która w spójności z NATO będzie rozwijać zdolności obronne państw członkowskich.*** (...) Dzięki profesjonalnej polityce zagranicznej i dyplomacji będziemy przeciwdziałać podziałom między sojusznikami USA i Europy. Wzmocnimy NATO i pozycję Polski oraz zwiększymy odporność państwa

polskiego i wspólnoty Zachodu na zewnętrzne działania infiltracyjne, wywiadowcze i propagandowe. **Znów będziemy aktywni w europejskiej polityce obronnej** (KO, 2019). W podobnym tonie wypowiadała się złożona z PSL i Kukiz15 Koalicja Polska. Kierunek oparcia bezpieczeństwa na UE i NATO był oczywisty, choć kolejność wymienionych instytucji – znacząca. Tak samo jak aluzja do zbyt-niego zabiegania o przychylność USA przez rząd PiS. **Filarem naszego bezpieczeństwa jest silne osadzenie w strukturach Unii Europejskiej i NATO. Nasza polityka zagraniczna nie może ograniczać się do zabiegania o sympatię jednego kraju, a jej podstawą powinno być konsekwentne budowanie dobrych relacji ze wszystkimi partnerami** (Koalicja Polska, 2019).

PiS (Zjednoczona Prawica) podtrzymał linię oparcia bezpieczeństwa Polski o NATO/USA, z możliwością włączenia Unii Europejskiej. Przedstawianie problematyki zaczynał od komplementowania swojej dotychczasowej polityki obronnej i bezpieczeństwa (Polska i Stany Zjednoczone stały się ważnymi partnerami na rzecz wzmacniania bezpieczeństwa, stabilizacji i rozwoju w Europie i na świecie. Polska stała się zwornikiem bezpieczeństwa naszego regionu oraz całego kontynentu), po czym przechodził do planów i oczekiwań względem sojuszników, w tym zgody na rozszerzenie NATO. **Będziemy umacniać flankę wschodnią NATO poprzez rozbudowę na terytorium naszego państwa infrastruktury obronnej Sojuszu o znaczeniu strategicznym. Oczekujemy zakończenia budowy amerykańskiej bazy obrony przeciwrakietowej w Redzikowie.** (...) *W interesie Polski oraz innych środkowoeuropejskich państw jest przygotowywanie scenariusza rozszerzenia NATO o państwa Europy Wschodniej i południowego Kaukazu. Będzie to konsekwentne redukcje „szarej strefy” w obszarze euroatlantyckim* (Zjednoczona Prawica, 2019).

Desygnowany po raz drugi na premiera Mateusz Morawiecki (2019) powtarzał główne założenia programu wyborczego swojego ugrupowania: *Będziemy bronić sojuszu Europy i Stanów Zjednoczonych. Tak jak Unia Europejska jest gwarantem kontynentalnego porządku, tak NATO dba o porządek globalny. Polska jest i musi pozostać integralną częścią obydwu tych organizmów* (Morawiecki, 2019). Nie zaskakiwało również przemówienie Andrzeja Dudy (2020) przed Zgromadzeniem Narodowym, podczas rozpoczęcia drugiej kadencji prezydentury. Zwracał on uwagę na większe znaczenie przypisywane stosunkom z USA niż całemu NATO: *Musimy działać na rzecz umocnienia więzi euroatlantyckich i Sojuszu Północnoatlantyckiego* (Duda, 2020).

* * *

Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego jest głównym sojuszem uznanym za gwaranta bezpieczeństwa Polski. Zarówno na etapie, gdy o członkostwie w nim nie mówiono jeszcze otwarcie (początek lat 90. XX wieku), jak i w momencie stowarzyszenia czy wreszcie pełnego członkostwa. Na przestrzeni omawianych 30 lat zmieniało się postrzeganie organizacji, polskiej roli w niej i oczekiwań względem Sojuszu. Powszechna na początku XXI wieku

narracja: weszliśmy do NATO „na kredyt”, musimy pilnie zwiększyć wydatki na armię i ją modernizować oraz „zasłużyć na pełnoprawne członkostwo” poprzez udział w operacjach zagranicznych pod egidą całego Paktu (Kosowo, Afganistan) bądź jego kluczowych członków (Irak). Pod koniec pierwszej dekady nowego stulecia się zmieniła, a zmianę tę umocniły wydarzenia z Gruzji (2008) i Ukrainy (2014) wskazujące na możliwość wystąpienia zagrożeń militarnych na terenie Europy, u granic NATO. W drugiej dekadzie XXI wieku Polska, także w imieniu innych państw Europy Środkowej i Wschodniej, zaczęła pod adresem NATO i jego liderów wysuwać żądania wycofania z porozumień z Rosją z 1997 roku i rozmieszczania na terytorium nowych członków Sojuszu stałych komponentów wojsk i infrastruktury. Biorąc pod uwagę, że realizowało się to w większości siłami amerykańskimi, do postulatu obecności NATO dokładany był osobno postulat zaangażowania USA i specjalnych relacji z supermocarstwem, który cementuje się umowami na zakup amerykańskiego sprzętu przez SZ RP. Stąd kolejne postulaty utrzymywania wysokich, a nawet zwiększania, wydatków na wojsko i apele o powszechną akceptację takiej polityki, jako jedyne go sposobu na powstrzymanie potencjalnej rosyjskiej agresji na Polskę.

Członkostwo w NATO, pozycja Polski w Sojuszu, poziom gwarancji wsparcia w razie zewnętrznego zagrożenia to kwestie, które same w sobie nie podlegały sekurytyzacji, ale ocierały się o nią w obszarach powiązanych. Bycie członkiem tej organizacji, ale na zasadach, które Polska sama formułowała, to gwarancja bezpieczeństwa, więc należało w tym celu najpierw modernizować armię i dostosowywać ją do NATO-wskich standardów, następnie wysyłać na zagraniczne operacje, których związek z bezpośrednim zagrożeniem dla Polski jest trudny do udowodnienia, wreszcie: doprowadzić do stałej obecności sojusznicznych wojsk na terytorium RP, także za konkretną cenę budowy infrastruktury z własnego budżetu czy zakupu sprzętu u sojuszników.

Ugrupowania i politycy polskiej sceny politycznej prezentowali zróżnicowane podejście do tej postawy, zbudowanej w dużej mierze przez prawicę, a zwłaszcza PiS, choć nie można zapominać, że spłacanie sojusznicznych zobowiązań zaangażowaniem w Iraku było dziełem Aleksandra Kwaśniewskiego i Leszka Millera. Różne było podejście do siły sojuszu polsko-amerykańskiego, choć żadna istotna siła polityczna w Polsce go nie negowała. Podobnie było z oceną roli, jaką w zapewnianiu bezpieczeństwa militarnego może odegrać Unia Europejska (choć i tu po fiasku wspólnych projektów obronnych rola Wspólnoty była widziana raczej w budowaniu bezpieczeństwa energetycznego niż obronności).

10.3.3. Terroryzm i jego zwalczanie

Terroryzm jako zagrożenie zarówno dla bezpieczeństwa globalnego, jak i w kontekście krajowym, w programach wyborczych i politycznych wystąpieniach pojawił się dopiero po zamachach z 11 września 2001. Mówił o nim w swoim exposé, ogłoszonym nieco ponad miesiąc po atakach na Nowy Jork i Waszyngton,

Leszek Miller (2001): *Tragiczne wydarzenia z 11 września w drastyczny sposób przypomniaty wszystkim starą prawdę, że bezpieczeństwo w wymiarze jednostkowym i ogólnym nie jest dane raz na zawsze. (...) Mamy sytuację komplikujących się stosunków międzynarodowych, zagrożenie terroryzmem, niepewność, jak potoczą się wydarzenia, które wymagają, pomimo złej sytuacji finansów publicznych kontynuowania przebudowy i technicznej modernizacji sił zbrojnych, tak by były one bardziej mobilne i przygotowane także do udziału w zwalczaniu terroryzmu* (Miller, 2001). Dwa lata później, gdy Polska dołączyła do USA i Wielkiej Brytanii i wzięła udział w operacji w Iraku, zagrożenie terrorystyczne było wątkiem pobocznym uzasadniającym to zaangażowanie. Ogłaszając decyzję, prezydent Aleksander Kwaśniewski mówił, że interweniujemy w przekonaniu, że wspólnie powinniśmy podjąć działania przeciwko **terroryzmowi**, że to wynik zobowiązań i przystąpienia do wielkiej koalicji **antyterrorystycznej**, która została powołana po wydarzeniach 11 września 2001 roku, kiedy ginęli nie tylko Amerykanie, ale i Polacy. Pamiętamy głębokie przekonanie, jakie żywiliśmy wtedy wszyscy, że **wojna z terroryzmem** musi być przeprowadzona do samego końca tak konsekwentnie, jak to jest możliwe. **Dzisiaj, wiele miesięcy potem, chcę powtórzyć te słowa: wojna z terroryzmem musi być przeprowadzona tak konsekwentnie, jak to jest możliwe i do samego, skutecznego i dobrego dla nas wszystkich końca** (Kwaśniewski 2003). 11 września terroryści użyli zaledwie 4 samolotów. **Ile byłoby ofiar, gdyby dysponowali bronią chemiczną lub biologiczną? Polska musi też patrzeć na terroryzm i zagrożenie bronią masowego rażenia jako na potencjalne zagrożenia również dla naszego kraju** – mówił tydzień później Leszek Miller (2003) podczas debaty na temat zaangażowania w Iraku.

Mimo powyższego w kolejnych latach terroryzm nie zabierał wiele miejsca w programach politycznych. W kampanii z 2005 roku odniosły się do niego tylko PiS i PO i to w sposób dość ogólny: Bezpośrednim zagrożeniem pozostaje międzynarodowy terroryzm (PiS, 2005). Terroryzm, zorganizowana przestępczość, niekontrolowane migracje to w dniu dzisiejszym zagrożenia znacznie bardziej poważne (PO, 2005). Obecne wyzwania polityki światowej, takie jak globalizacja czy terroryzm, narzucają ścisły sojusz pomiędzy Unią Europejską i USA – stwierdził krótko w swoim exposé premier Kazimierz Marcinkiewicz (2005). Nieco więcej miejsca temu zagrożeniu poświęci rok później Jarosław Kaczyński (2006): *Dzisiaj to bezpieczeństwo zewnętrzne koncentruje się przede wszystkim wokół dwóch problemów, to znaczy bezpieczeństwa gospodarczego, a w szczególności bezpieczeństwa energetycznego oraz **zabezpieczenia wobec terroryzmu*** (Kaczyński, 2006). W kolejnych wyborach PiS zaproponuje zaostrzenie kar za przestępstwa terrorystyczne.

Polityka globalna nie obraca się w próżni, lecz ześrodkowuje się wokół konkretnych problemów i wyzwań: bezpieczeństwa energetycznego, zmian klimatycznych, terroryzmu, migracji, głodu i chorób, zadłużenia, państw słabych i upadłych (LiD, 2007) – napisano w programie lewicy na przyspieszone wybory, stawiając terroryzm w linii z innymi zagrożeniami globalnymi. W podobnym duchu

wypowiedziała się PO, zauważając, że tylko silna i sprawna UE może sprostać wyzwaniom, którym w pojedynkę żaden z krajów członkowskich nie będzie w stanie stawić czoła: zagrożeniom terrorystycznym, presji migracyjnej, zmianom klimatycznym (PO, 2007). W dalszej części programu Platforma zaznaczyła, że choć terroryzm swoje źródła ma daleko od granic naszego kraju, jego finansowanie, rekrutacja i przygotowanie aktów terrorystycznych może mieć miejsce bądź to na naszym terytorium, bądź też u naszych sąsiadów. **Polska w każdej chwili może stać się państwem tranzytowym dla terrorystów. Nie sposób też wykluczyć aktów i zamachów terrorystycznych w którymkolwiek z polskich miast** (PO, 2007). Kontynuując, Donald Tusk w exposé z 2007 roku powiedział: Polska, której obywatele zginęli w najkrwawszych zamachach terrorystycznych ostatnich lat, będzie nadal angażowała się w walkę z międzynarodowym terroryzmem (Tusk, 2007).

Terroryzm – w ujęciu globalnym – był zagrożeniem poddanym silnej i skutecznej sekurytyzacji. Niespodziewane, często spektakularne ataki, które można zrealizować minimalnym kosztem w każdym miejscu na świecie, spowodowały, że większość społeczeństw zaakceptowała nadzwyczajne sposoby zwalczania tego zagrożenia: od zakazu wniesienia na pokład samolotu butelki z wodą i upokarzającego zdejmowania butów przy kontroli osobistej, po specjalne ustawy pozwalające służbom podsłuchiwać, aresztować, przetrzymywać w więzieniach podejrzanych o działalność terrorystyczną obywateli własnych i obcych krajów. Z czasem część tych rozwiązań zaczęła być poważnie kwestionowana nie tylko z perspektywy praw człowieka, których łamanie przy tej okazji się zdarzało, lecz także z perspektywy „niesprawiedliwej sekurytyzacji” (Floyd, 2010).

Polskę jednak posunięcie sekurytyzacyjne z roku 2001 ominęło. Choć zamachy na USA były szokiem także dla obywateli i decydentów RP, to jednak poczucie, że są problemem geograficznie odległym, było duże. Sytuacja zmieniła się dopiero od początku 2015 roku, gdy Europę zaczęły dotykać zamachy dokonywane na jej terenie przez dżihadystów (Madryt, Nicea, Manchester, Londyn, Paryż, Bruksela, Berlin), w których ofiarami byli również Polacy (jak w przypadku kierowcy TIR-a zabitego w Berlinie). Duże imprezy masowe organizowane w tym czasie w Polsce (Szczyt NATO, Dni Młodzieży z udziałem Papieża Franciszka) i związane z nimi zagrożenie wymuszą nowe rozwiązania prawne jak ustawa antyterrorystyczna z 2016 roku.

Odniesienia do terroryzmu w wyborach z 2011 roku były konkretniejsze niż w latach poprzednich i zawierające dość szczegółowe argumenty. PSL wzywał w kampanii do ochrony infrastruktury: *wzmocnienie ochrony antyterrorystycznej i zabezpieczenia przeciwko cyberatakam, które mogą zagrażać infrastrukturze krytycznej państwa w tym systemowi obronnemu* (PSL, 2011). PiS wskazywał, że coraz pilniejszą potrzebą staje się przygotowanie i uchwalenie, wzorem innych krajów, specjalnej ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom terrorystycznym (PiS, 2011). Lewica nie wierzyła w gotowość państwa do walki z terroryzmem: **Niepokoiki deklaratywność oświadczeń rządu o pełnej gotowości służb państwowych na wy-**

padek powstania zagrożeń o charakterze terrorystycznym. Stanowisko prezentowane w tych kwestiach przez rząd pozostaje w sprzeczności z opiniami ekspertów (SLD, 2011). Jako rozwiązanie proponowała przede wszystkim dostosowanie struktury Sił Zbrojnych do nowych rozwiązań związanych z cyberatakami i zagrożeniem terrorystycznym oraz zmiany w prawie, zwłaszcza dotyczącym lotnictwa cywilnego. 10 lat po zamachach z 11 września terroryzm był obecny w programach wyborczych, ale skala tej obecności nie była duża. Do zagrożenia nie odwoływał się też Donald Tusk (2011) w swoim drugim exposé. Temat wrócił dopiero w programie wyborczym jego partii z 2015 roku, w postaci postulatu wzmocnienia systemu antyterrorystycznego. *Pomimo utrzymującego się niskiego poziomu zagrożenia terrorystycznego w naszym kraju, konieczne są działania rozszerzające zakres współpracy instytucji dbających o zabezpieczenie antyterrorystyczne, uświadamiające obywateli co do możliwości wystąpienia zdarzeń oraz zasad postępowania w przypadku ich wystąpienia* (PO, 2015).

Nieco inaczej sprawę prezentował PiS, który w swoim programie postulował zapowiadane już w 2011 roku zmiany w prawie oraz nowe uprawnienia dla poszczególnych służb. Kluczowa zmiana miała dotyczyć m.in. uczynienia z ABW głównej instytucji odpowiedzialnej za zwalczanie terroryzmu. *Utworzony przez Prawo i Sprawiedliwość rząd przygotowuje i wniesie pod obrady Sejmu projekt ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom terrorystycznym. Wobec realnych zagrożeń ze-wewnętrznych i wewnętrznych w sposób kompleksowy i priorytetowy będzie uregulowana w formie ustawy sprawa przeciwdziałania zagrożeniom terrorystycznym z uwzględnieniem zagrożeń w cyberprzestrzeni* (PiS, 2015).

PiS otrzymał możliwość realizacji swoich postulatów. Obejmując fotel premiera, Beata Szydło (2015) zaczęła swoje exposé od zagrożenia terrorystycznego właśnie, nawiązując do niedawnych zamachów w Paryżu. Odwołanie to było klamrą wystąpienia (wątek pojawia się ponownie w środku i na końcu exposé), wywołując wrażenie, że zwalczanie tego zagrożenia będzie dla przyszłego rządu ważniejsze od 500+ czy innych programów socjalnych. ***Stają przed państwem w wyjątkowej sytuacji, kiedy kilka dni temu we Francji dokonano zamachu terrorystycznego. Zginęło wielu ludzi, a wielu wciąż walczy o życie. Na naszych oczach rozegrał się dramat niewinnych ludzi. Polacy, składając kwiaty i zapalając znicze przed ambasadą francuską, pokazują solidarność z rodzinami ofiar oraz brak zgody na brutalne ataki terroru. Obejmuję urząd premiera Rzeczypospolitej w czasie, w którym nasz świat – budowany na wartościach wolności, demokracji i tolerancji – coraz agresywniej atakowany jest przez tych, którzy nie szanują prawa do wolności innych. Nie zgadzamy się na taką wizję świata*** (Szydło, 2015). Odniesienia do zagrożenia terrorystycznego w przemówieniu premier Szydło nie obyły się bez wskazywania, że jedną z przyczyn zamachów w Europie są uchodźcy i wadliwa polityka migracyjna zachodnich krajów członkowskich. Nie pozostawiła też wątpliwości, że nad europejską solidarność w tym obszarze jej rząd postawi przede wszystkim na bezpieczeństwo narodowe.

W 2019 roku terroryzm nie stanowił już istotnego problemu. W swoim programie PiS stwierdzał: *Nie odnotowujemy w naszym kraju aktów terroryzmu, nie działają w Polsce radykalne, islamskie organizacje stosujące przemoc* (PiS, 2019). Platforma zapowiadała uchylenie części przepisów ustawy antyterrorystycznej godzące w prawa obywatelskie: *Będziemy chronić prywatność i tajemnicę korespondencji obywateli i obywaterek. Uchylone zostaną te przepisy ustaw „inwigilacyjnej” i „antyterrorystycznej”, które mogą naruszać prawa człowieka i wolności obywatelskie. Zostały one przyjęte wbrew wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego* (KO, 2019). Premier Mateusz Morawiecki (w 2015 roku o terroryzmie nie wspomniał ani razu) w exposé stwierdził po prostu, że w XXI wieku na świecie *pojawiły się nowe zagrożenia, jak globalny terroryzm czy fale imigracji* (Morawiecki, 2019).

O terroryzmie nie wspomniał żaden prezydent przed Zgromadzeniem Narodowym. Bronisław Komorowski w roku 2010, obejmując zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi, zauważył terroryzm jedynie w kontekście misji wojskowych: *Podejmowane wysiłki, choć związane z ofiarami nie pozostają daremne. One mają głęboki sens, bo są konieczną ceną, którą Polska płaci, by móc cieszyć się wolnością i demokracją, a więc tym wszystkim, w co godzi międzynarodowy terroryzm* (Komorowski, 2010). Terroryzm stał się tym samym „stałym elementem krajobrazu”, przeszedł do „normalnej polityki”, utracił status nadzwyczajności i wyjątkowości na liście egzystencjalnych zagrożeń. Krytyczny nurt badań nad terroryzmem kontestujący jego siłę rażenia i metody jego zwalczania (wysokość nakładów, liczba obostrzeń, uprawnienia instytucji) zapewne przyczyni się do pogłębiania tego procesu.

Terroryzm był w polskim dyskursie politycznym sekurytyzowany dopiero w połączeniu z europejskim kryzysem migracyjnym z drugiej dekady XXI wieku. Zaraz na początku epoki, po zamachach terrorystycznych z 11 września, padał co prawda argument, że należy angażować się w zagraniczne operacje sojuszników zwalczające terroryzm, ale wiodącą narracją tłumaczącą taką postawę były: (1) spłata długu za przyjęcie „na kredyt” do NATO, (2) budowanie pozycji lojalnego sojusznika, któremu zostanie udzielona pomoc w sytuacji zagrożenia (w domyśle: ze strony Rosji). Przyczyną takiego stanu rzeczy była oczywiście inna niż w krajach zachodniej Europy priorytetyzacja zagrożeń: niezależnie od tego, jak silne było Państwo Islamskie, dla RP wciąż istotniejsze zagrożenie stanowiła Federacja Rosyjska.

OBRAZ BEZPIECZEŃSTWA W DISKURSIE POLITYCZNYM. NOWE KATEGORIE BEZPIECZEŃSTWA

11.1. Bezpieczeństwo ekonomiczne (gospodarcze)

Tematyka stanu gospodarki i finansów państwa była w dyskursie publicznym obecna od zawsze. Jednak stosunkowo niedawno zyskała wymiar bezpieczeństwa w pewnych, dość jasno określonych obszarach. Najbardziej popularnym, zwłaszcza w II dekadzie XXI wieku, było bezpieczeństwo energetyczne. W jego analizowaniu (i przedstawianiu) zwracano uwagę na różne aspekty (w tym powiązanie z bezpieczeństwem ekologicznym i zdrowotnym). Przede wszystkim rozumiane było jako zapewnienie dostępności surowców energetycznych ze zróżnicowanych źródeł (zasoby strategiczne, których brak bądź niepewność w dostępie to zagrożenie egzystencjalne), stan infrastruktury przesyłowej i przetwórczej oraz kondycji górnictwa. Jak widać – dla bezpieczeństwa energetycznego nie było jednej kategorii czy subkategorii. Łączyło się zarówno z wymienionymi wyżej obszarami, jak i wezwaniami do nacjonalizacji (elementów infrastruktury energetycznej), centralnego planowania (jako że spółki energetyczne zaliczane są do przedsiębiorstw strategicznych), a nawet interwencjonizmu gospodarczego – np. w górnictwie – rzecz jasna realizowanego ze względów zapewniania bezpieczeństwa.

Odwołania do bezpieczeństwa ekonomicznego pojawiały się w kontekście całościowej kondycji finansów państwa i stanu gospodarki, gdzie podobnie jak w energetyce łączono je czasami z postulatami konieczności zastosowania interwencjonizmu państwowego, centralnego planowania czy nacjonalizacji (banków, mediów). Częścią bezpieczeństwa ekonomicznego było również bezpieczeństwo żywnościowe, zwłaszcza w kontekście stanu rolnictwa. W obszarze bezpieczeństwa ekonomicznego w polskim dyskursie politycznym pojawiła się też problematyka infrastruktury publicznej (zwłaszcza drogowej).

11.1.1. Bezpieczeństwo ekonomiczne (gospodarcze) państwa

Stan finansów i gospodarki Polski po przełomie 1989 roku zajmował istotne miejsce w programach wyborczych i wystąpieniach politycznych. Gospodarka i finanse państwa, a raczej zagrożenia dla ich dobrostanu, nie były wówczas sekurytyzowane, a więc umieszczane w kategorii bezpieczeństwa. Jeśli tak się działo, to jedynie z rzadka, co obrazują poniższe przykłady. Nawet w nich jednak często stan gospodarki łączony jest raczej z niepodległością czy suwerennością państwa, a więc tylko pośrednio z bezpieczeństwem: *Opowiadamy się za obroną słuszych interesów rodzimego przemysłu, rzemiosła i rolnictwa. Polska musi być państwem sprawiedliwości społecznej, niepodległa ekonomicznie i politycznie* (Partia X, 1991). Pojawiła się co prawda polityczna definicja bezpieczeństwa gospodarczego państwa, rozumianego jako odpowiedni stan produkcji i wydobywania surowców energetycznych, wytwarzania energii, przemysłu obronnego (SLD, 1991), ale były to pojedyncze przykłady takich działań. Wprost bezpieczeństwo i gospodarkę po raz pierwszy połączyło w 1991 roku Porozumienie Obywatelskie Centrum: ***Bezpieczeństwo Polski i pomyślność jej obywateli zależą od stanu gospodarki*** (Porozumienie Obywatelskie Centrum, 1991). ***Podstawą bezpieczeństwa państwa będzie – w coraz szerszym wymiarze – efektywna gospodarka ukierunkowana na pełniejsze wykorzystanie potencjału osobowego i materialnego Polski*** – napisało w swoim programie Stronnictwo Demokratyczne (SD, 1991).

Odpowiedź na pytanie, dlaczego do końca lat 90. XX wieku kwestia tak istotna z punktu widzenia trwania zarówno państwa, jak i jego obywateli (a więc – egzystencjalna), jak stan transformowanej z socjalizmu do kapitalizmu gospodarki, kondycja złotówki, budżety gospodarstw domowych, stopy procentowe w bankach itp., nie została poddana procesowi sekurytyzacji, nie jest oczywista. Wydaje się, że oprócz bezpieczeństwa militarnego (stan armii, członkostwo w NATO, obrona sojusznicza w praktyce) to właśnie ten obszar powinien się znaleźć jako drugi w puli problemów z sukcesem sekurytyzowanych, zwłaszcza w okresie, gdy łatwo było naruszyć kruche podstawy gospodarczego ładu, gdy rosło bezrobocie, złotówka się dewalutowała, a społeczeństwo z coraz większym trudem radziło sobie z kosztami transformacji. Tymczasem kwestie te nie zostały nazwane problemami bezpieczeństwa (nie dokonał się więc konstytuujący „akt mowy”), nawet jeśli proponowano nadzwyczajne działania i odwoływano się do szerokiej społecznej akceptacji. Wydaje się, że omawiana sytuacja jest przykładem tego, jak nieoczywistym i nieprzewidywalnym procesem jest sekurytyzacja i jak istotny jest inicjujący „akt mowy”. Jeśli problem, nawet egzystencjalnie ważny, nie zostanie nazwany zagrożeniem dla bezpieczeństwa, to będzie funkcjonował w obszarze polityki do czasu, gdy być może ktoś go jednak z bezpieczeństwem powiąże.

Od połowy lat 90. XX wieku kwestie stanu gospodarki i związanych z nim zagrożeń, zarówno w wymiarze instytucjonalnym, jak i personalnym, były przedstawiane w powiązaniu z bezpieczeństwem, choć nie można tu było mówić

o procesie sekurytyzacji. Obejmując urząd premiera, J. Oleksy (1995) mówił, że: *Przedsiębiorcy słusznie oczekują (...) bezpieczeństwa swoich pieniędzy w bankach.* Jego następcą, W. Cimoszewicz (1996), odnosił się do bezpieczeństwa obrotu gospodarczego i prowadzenia działalności gospodarczej w ogóle: *Rząd ma świadomość, że warunkiem utrzymania pozytywnych tendencji w gospodarce są sprzyjające zasady i **bezpieczeństwo prowadzenia działalności** oraz ograniczenie fiskalizmu* – mówił, obejmując tekę premiera. – *Osobiście przykładam też ogromną wagę do naszych zamiarów pełniejszego **zagwarantowania bezpieczeństwa obrotu gospodarczego*** – zapewniał (Cimoszewicz, 1996). Gospodarka nie była przedstawiana jako podmiot potencjalnych zagrożeń, które mogą skutkować egzystencjalnym brakiem bezpieczeństwa dla całego państwa, nie było mowy o jej kondycji, a jedynie zwracano uwagę na pewne aspekty utrudniające pozyskiwanie inwestycji. Postulat **zwiększania bezpieczeństwa obrotu gospodarczego** (SLD, 1997) znalazł się w programie wyborczym SLD z 1997 roku. Podobnie jak w programie Ruchu Odbudowy Polski: **Poprawimy bezpieczeństwo obrotu gospodarczego, przestrzeganie praw autorskich, patentowych i innych** (ROP, 1997). Narodowo-Chrześcijańsko-Demokratyczny Blok dla Polski apelował o utrzymanie prawa własności i wzmocnienie rolnictwa jako podstaw bezpieczeństwa gospodarczego Polski: **Gwarancja i bezpieczeństwo prawa własności, uporządkowany stan prawny nieruchomości, silne rolnictwo gwarancją bezpieczeństwa gospodarczego Polski** (Narodowo-Chrześcijańsko-Demokratyczny Blok dla Polski, 1997). Natomiast Unia Pracy diagnozowała: **Bezpieczeństwu ekonomicznemu sprzyjać będzie większe zróżnicowanie kierunków współpracy gospodarczej – dziś zbyt jednostronnie skoncentrowanych na Europie Zachodniej** (Unia Pracy, 1997).

Narodowe bezpieczeństwo ma swój wymiar nie tylko militarny. Równie ważna jest stabilizacja ekonomiczna i społeczna oraz zakorzenienie naszej młodej demokracji w strukturach międzynarodowych – mówił w swoim exposé reprezentujący AWS premier Jerzy Buzek (1997), dając podwaliny pod całościowe patrzyenie na gospodarkę i jej ekonomiczne sukcesy przez pryzmat bezpieczeństwa. Nie były one jednak kontynuowane: kampania roku 2001 nie zawierała odwołań do bezpieczeństwa gospodarczego. Bezpieczeństwo ekonomiczne nie było też tematem wystąpień Aleksandra Kwaśniewskiego (2000) czy Leszka Millera (2001). O bezpieczeństwie energetycznym i **niebezpiecznych zjawiskach, które narastają w finansach publicznych** wspominał w swoim exposé Marek Belka (2004). Rok później Kazimierz Marcinkiewicz (2005) wracał do kwestii bezpieczeństwa obrotu gospodarczego, obniżanego przez niską sprawność organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, sporo miejsca poświęcił też energetyce: *gwarancje bezpieczeństwa energetycznego zajmą priorytetowe miejsce w polityce mojego rządu.* Jarosław Kaczyński (2006) umieszczał bezpieczeństwo gospodarcze (ale rozumiane wąsko, jako energetyczne) jako jeden z kluczowych aspektów bezpieczeństwa zewnętrznego. **Dzisiaj bezpieczeństwo zewnętrzne koncentruje się przede wszystkim wokół dwóch problemów, to znaczy bezpieczeństwa gospodarczego, a w szczególności**

bezpieczeństwa energetycznego oraz zabezpieczenia wobec terroryzmu (Kaczyński, 2006). Mówił też o bezpiecznych pieniądzach w rozumieniu stabilności kursu złotego: *Drugim elementem, który jest konieczny dla odniesienia sukcesów, dla skorzystania z naszych zasobów, jest bezpieczny pieniądz, bezpieczna złotówka* (Kaczyński, 2006). Jedynie **szybki wzrost zarobków zagwarantuje ludziom młodym odpowiedni poziom bezpieczeństwa ekonomicznego**, niezbędny do podjęcia odpowiedzialnej decyzji o założeniu rodziny i posiadaniu dzieci – pisała w 2007 roku w swoim programie Platforma Obywatelska, przyjmując perspektywę bezpieczeństwa osobistego.

Jak widać, przez pierwsze dwadzieścia lat analizowanego okresu połączenie bezpieczeństwa i gospodarki (ekonomii) dokonywało się chaotycznie, wyrywkowo, bez umiejscawiania w szerszym kontekście. Słowo *bezpieczeństwo* (niebezpieczeństwo) służyło za wzmacniacz, którego sens nie był analizowany. Bezpieczeństwo gospodarcze (ekonomiczne) jako pełnoprawna kategoria pojawiło się w programach wyborczych i dyskursie politycznym w II dekadzie XXI wieku.

Pełen zakres przedmiotowy bezpieczeństwa gospodarczego – w swoim rozumieniu – zaprezentował w 2011 roku PSL. **Polskie Stronnictwo Ludowe w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa gospodarczego kraju stawia sobie za zadanie:** • Przyspieszenie wzrostu PKB • Racjonalizację wydatków publicznych • Zwiększenie skuteczności egzekwowania podatków • Wprowadzenie systemu ulg podatkowych • Konsekwentne uwalnianie gospodarki od biurokratycznych ograniczeń • Zwiększenie roli przedsiębiorców w tworzeniu prawa sprzyjającego powstawaniu nowych miejsc pracy • Wspieranie aktywności i innowacyjności polskich przedsiębiorców • Rozwijanie kontaktów handlowych Polski z Unią Europejską, Wschodem i największymi potęgami ekonomicznymi świata • Kontynuację wspierania aktywności i innowacyjności, w tym szerokie wykorzystanie technologii informatycznych • Wzmocnienie roli dochodów własnych samorządów gminnych • Stworzenie planów zagospodarowania przestrzennego w każdej gminie, także w celu eliminacji przypadkowych lokalizacji inwestycji • Przyspieszenie modernizacji i rozbudowę sieci energetycznych • Rozbudowę energetyki opartej na surowcach krajowych • Modernizację transportu kolejowego i zaprzestanie likwidacji połączeń kolejowych w Polsce Północnej i Wschodniej • Kontynuację modernizacji sieci dróg, budowy obwodnic, co znacznie poprawi jakość życia mieszkańców małych miast • Rozbudowę dróg dojazdowych do miejsc pracy (PSL, 2011).

Nie mniej o bezpieczeństwie ekonomicznym państwa, gdy jako premier obejmował drugą kadencję, mówił Donald Tusk (2011). Całe jego drugie exposé poświęcone było kwestiom przezwyciężania kryzysu, czego wyrazem miało być zapewnienie bezpieczeństwa obywateli. W wystąpieniu nie zabrakło chwaleń się wcześniejszymi dokonaniem: *To, że Polska przez te cztery lata przetrwała w dobrej kondycji kryzys, który w Europie i w świecie zagroził gospodarkom państw rozwiniętych, w sposób nieznan w najnowszej historii, to, że wokół nas ten huragan kryzysu finansowego zagraża bezpieczeństwu najbardziej rozwiniętych*

państw, to, że wokół nas, w Europie i na świecie, miliony ludzi przyzwyczajonych do spokoju, dobrobytu i **bezpieczeństwa** staje dzisiaj w obliczu **zagrożenia nędy i destabilizacją**, to wszystko każe nam przede wszystkim nisko pochylić głowę przed wysiłkiem milionów Polaków, których praca, wysiłek, cierpliwość i odpowiedzialność pozwoliły nam wszystkim **przeżyć bezpiecznie przez ten trudny czas**. Zdaniem premiera nie było jednak powodów do przedwczesnej radości. Rok 2012 będzie wymagał od nas, od Polaków, zdolności czasami do mocnych zwrotów, do elastycznego podejścia do rutyny. **Nie stać nas będzie na rutynę, bo dzięki tego typu działaniom, dzięki tego typu filozofii przez te 4 lata przeszliśmy naprawdę bezpiecznie**. (...) **Po to, aby zarówno bezpiecznie przejść przez rok 2012, jak i tworzyć reguły stabilnego wzrostu bezpieczeństwa finansowego**, dyscypliny finansowej także na kolejne lata i dziesięciolecia, będziemy musieli podjąć działania, w tym działania niepopularne. W dalszej części exposé zapowiadał „krew, pot i łzy” w postaci możliwości zwiększenia danin państwowych. Wszystko dla elementarnego bezpieczeństwa finansowego obywateli. Mówię o tym z bólem, ale **musimy przede wszystkim zadbać o bezpieczeństwo obywateli, finansowe, elementarne bezpieczeństwo obywateli**. (...) **Kontynuowanie reformy systemu emerytalnego jest absolutnie niezbędne, jeśli myślimy na serio o tym, aby polskie finanse publiczne były rzeczywiście bezpieczne**. (...) **Są to kroki, jest to postępowanie, które może zagwarantować nam bezpieczeństwo finansów publicznych nie na rok czy na 5 lat, ale trwale bezpieczeństwo**. Mówiąc ludzkim językiem: **oznacza to bezpieczeństwo finansowe właśnie tych, którzy będą zależni od systemu emerytalnego**. Gdybym nie miał pełnego przekonania, że **bezpieczeństwo polskich emerytów** dziś i w przyszłości zależy od tego kroku, nie proponowałbym tego (Tusk, 2011).

Dbanie o zdrową gospodarkę i zdrowe finanse publiczne to istotny element **budowania bezpieczeństwa Polski i Polaków**. Mój rząd konsekwentnie będzie dążył do dalszej stabilizacji finansów publicznych, starając się utrzymywać równowagę między zapewnieniem wzrostu gospodarczego a ograniczeniem wydatków – mówiła w swoim exposé zastępująca D. Tuska w 2014 roku E. Kopacz. – **Stabilne i bezpieczne finanse publiczne to połowa sukcesu**. (...) **Każde nowe miejsce pracy, każda osoba mniej na bezrobociu to dla mnie prawdziwy wyznacznik sukcesu ekonomicznego i bezpieczeństwa polskich rodzin** (Kopacz, 2014). Exposé premier Kopacz, podobnie jak premiera Tuska, przypadało na czas kryzysu ekonomicznego, gdy rządy musiały podejmować niepopularne decyzje uderzające w domowe budżety Polaków. Stąd działania sekurytyzacyjne wobec problematyki stanu finansów i kryzysu gospodarczego. Ekonomiczne podstawy państwa i jednostek są zagrożone, zatem potrzeba cięć budżetowych, zmian w systemie ubezpieczeń społecznych, wydłużenia czasu pracy etc. Jeśli te działania rządu nie zostaną zaakceptowane, państwu grozi kryzys na miarę Grecji. Trudno orzec, czy sekurytyzacja się powiodła, skoro rok później Platforma Obywatelska wybory przegrała, a zwycięskie Prawo i Sprawiedliwość sukces swój zawdzięczało bogatym programom socjalnym stojącym w sprzeczności z dyscypliną budżetową (500+

wyprawka szkolna, 13 emerytura). Kampania roku 2015 zdawała się nie uwzględniać problemów finansów państwa doświadczanych w poprzedniej kadencji. Lewica mówiła ogólnie o **wzmacnianiu bezpieczeństwa ekonomicznego państwa**, w tym w wymiarze energetycznym oraz finansowym (Zjednoczona Lewica, 2015). Platforma Obywatelska odwoływała się jedynie do finansowego bezpieczeństwa samorządów, Polskie Stronnictwo Ludowe, w dziale zatytułowanym BEZPIECZEŃSTWO GOSPODARCZE, prezentowało ogólne slogany: **Silna gospodarka to silna Polska**. Polskie Stronnictwo Ludowe opowiada się za stabilnym i zrównoważonym rozwojem polskiej gospodarki, której największym kapitałem jest człowiek (PSL, 2015). Kukiz15 zapowiadał weto w sprawie wprowadzania w Polsce euro, ale nie odwoływał się przy tym do bezpieczeństwa. PiS, poza energetyką, problemy nie poruszał, a obejmująca urząd premiera Beata Szydło (2015) umiejscawiała bezpieczeństwo gospodarcze w grupie trzech priorytetów bezpieczeństwa swojego rządu, wskazując jednak przede wszystkim na jego wymiar energetyczny: W zakresie polityki zagranicznej, obronnej i związanej z tym sprawy bezpieczeństwa kraju będziemy się kierować trzema priorytetami: po pierwsze, bezpieczeństwo rozumiane klasycznie (...) **po drugie, bezpieczeństwo gospodarcze, szczególnie w sferze energetycznej**, a także informatycznej (Szydło, 2015). Mateusz Morawiecki (2017), były prezes banku, bezpieczeństwu gospodarczemu (finansowemu) również poświęcił niewiele miejsca, zapowiadając ogólnie: Nasz program to wola budowy Rzeczypospolitej **bezpiecznych finansowo rodzin** (Morawiecki, 2017). W kampanii roku 2019 tematykę poruszyła jedynie Koalicja Obywatelska w rozdziale programu zatytułowanym: BEZPIECZEŃSTWO EKONOMICZNE. Wskazała w nim na rekordową dziurę budżetową i rekomendowała m.in. obniżkę podatków: **Bezpieczeństwo ekonomiczne** Polek i Polaków opierać się powinno o transparentne prawo i stabilne finanse nie tylko w skali makro-, ale także mikro-gospodarki. **Głównymi filarami bezpieczeństwa mikroekonomicznego** obywateli i obywateli będzie program „Niższe podatki, wyższa płaca” oraz inwestycje społeczne (KO, 2019).

Polacy powierzyli Prawu i Sprawiedliwości zadanie budowy polskiego państwa dobrobytu. Państwa bezpiecznego i nowoczesnego – stwierdził w swoim drugim exposé Mateusz Morawiecki. – Chcę jasno powiedzieć, że Polska może być Polską wielkich projektów, które będą oznaczały realny skok cywilizacyjny naszego kraju, które uczynią z Polski jedno z kluczowych centrów transportowych i energetycznych Europy Środkowej. Strategiczne inwestycje państwa będą też poduszką bezpieczeństwa przed dzisiejszymi prognozami w gospodarce światowej (Morawiecki, 2019). Nie ma tu jednak zabiegów sekurytyzacyjnych obserwowanych za czasów rządów PO w okresie kryzysu gospodarczego.

11.1.2. Bezpieczeństwo żywnościowe

Pojęcie bezpieczeństwa żywnościowego pojawiło się w polskim dyskursie politycznym już w 1989 roku jako jedna z pierwszych kategorii bezpieczeństwa niemilitarnego. Na początku było wyłącznie domeną ugrupowań odwołujących się

do poparcia rolników (środowiska wsi), z czasem jednak zaczęły się do niego odnosić inne ugrupowania. Rozumiane było jako: (1) dostępność odpowiedniej ilości żywności, samowystarczalność żywnościowa, (2) cena i jakość żywności – zdolności nabywcze odpowiedniej ilości odpowiednio kalorycznej żywności przez społeczeństwo, (3) kondycja produkcji rolniczej i rolników jako grupy społecznej, także w kontekście członkostwa w UE, ale również jako (4) bezpieczna żywność (bez konserwantów, GMO etc.) **Problem żywności w Polsce to zasadniczy problem polityczny, w tym bezpieczeństwo** (PSL-Solidarność, 1989); *Za niezbywalną powinność państwa uznajemy zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Bezpieczeństwu temu obecnie zagraża malejąca aktywność gospodarcza wsi* (Socjaldemokracja RP, 1990); **Bezpieczeństwo żywnościowe państwa, równoprawny rozwój terenów wiejskich i małych miast z dużymi aglomeracjami oraz bezpieczeństwo biologiczne narodu są podstawowymi elementami politycznego i gospodarczego programu PSL** (PSL, 1990); **Zadaniem rolnictwa jest zagwarantowanie bezpieczeństwa żywnościowego kraju i wyżywienie społeczeństwa na odpowiednim poziomie. Rozwój naszego rolnictwa (...) jest też, w obecnej sytuacji w Europie, racją stanu, warunkiem równowagi, bezpieczeństwa i porządku** (NSZZ Rolników Indywidualnych Solidarność, 1990); **Potrzebna jest polityka bezpieczeństwa żywnościowego państwa** (Stronniectwo Narodowe, 1991); **Zagwarantowanie suwerenności i bezpieczeństwa żywnościowego kraju oraz zapewnienie wyżywienia społeczeństwa** (PSL-Porozumienie Ludowe, 1993); **Obowiązkiem wsi i całego rolnictwa jest zabezpieczenie dostatku zdrowej, dobrze przetworzonej żywności. Obowiązek ten wywodzi się z poczucia odpowiedzialności za bezpieczeństwo żywnościowe kraju i zapewnienie całemu społeczeństwu możliwości odżywiania się na wysokim, europejskim poziomie. (...) Fundamentem bezpieczeństwa żywnościowego jest oparcie rynku głównie na własnej żywności, dostępnej nawet dla najbiedniejszych. Niezbędne jest ustalenie minimum bezpieczeństwa żywnościowego w warunkach gospodarki rynkowej. To minimum bezpieczeństwa żywnościowego może być osiągnięte przez określony interwencjonizm Państwa w gospodarce rynkowej** (PSL, 1993).

W ostatnich latach zburzony został istniejący przez wiele lat system bezpieczeństwa żywnościowego oraz zachwiana została samowystarczalność żywnościowa kraju – mówił w swoim exposé reprezentujący PSL premier Waldemar Pawlak. – Polska stała się importerm netto żywności mimo niewykorzystywanych możliwości produkcyjnych (Pawlak, 1993). Wyliczał wszystkie bolączki polskiego rolnictwa, zwłaszcza nierówną konkurencję z żywnością z krajów, w których jej produkcja jest dotowana. W kampanii z 1997 roku w swoim programie jego ugrupowanie ostrzegało: **Nie w pełni jest realizowana zasada bezpieczeństwa żywnościowego polskiego społeczeństwa. Część ludności ma ograniczony dostęp do żywności, ze względu na brak środków potrzebnych do jej zakupu** (PSL, 1997). Pojawia się tu prezentowane w teorii rozróżnienie na ogólną dostępność żywności, a możliwości nabywcze jednostki czy grupy społecznej. Ziemia jest podstawą bytu narodu i państwa. **W skład strategii bezpieczeństwa i suwerenności**

państwa musi być włączona samowystarczalność żywnościowa (ROP, 1997) – deklarował z kolei Ruch Odbudowy Polski, który jako jedyne poza ludowcami ugrupowanie odnosił się do tej problematyki.

Celem prowadzonej przez mój rząd polityki rolnej będzie wielofunkcyjny rozwój wsi i modernizacja rolnictwa, w tym zwłaszcza zagwarantowanie rozwoju nowoczesnych, stabilnych gospodarstw rodzinnych – mówił, obejmując tekę premiera Jerzy Buzek (1997). Nie padło jednak ani jedno odwołanie do bezpieczeństwa. Podobnie było w przypadku Leszka Millera (2001), który też mówił o gwarantowaniu zbytu produktów, stałych dochodów dla rolników i regulacji importu żywności. Temat wrócił dopiero w kampanii 2005 roku, gdy PSL ponownie wskazał, że *zapewnienie samowystarczalności żywnościowej Polski jest fundamentem bezpieczeństwa żywnościowego narodu* (PSL, 2005).

W 2005 roku bezpieczeństwo żywnościowe trafiło też do programu Prawa i Sprawiedliwości. Podejście jest jednak dość jednostronne – partia chce się skupić na kontroli jakości żywności i jej pochodzeniu geograficznym. **Obecnie w Polsce nadzorem nad jakością płodów rolnych i jakością żywności oraz jej bezpieczeństwem** zajmują się cztery instytucje – powoduje to chaos i utrudnia solidne egzekwowanie wymaganych norm (PiS, 2005). **Wprowadzimy system kontroli bezpieczeństwa i jakości żywności na wszystkich etapach produkcji.** Uregulowania wymaga sprawa określenia Polski jako strefy wolnej od żywności genetycznie modyfikowanej – mówił premier Kazimierz Marcinkiewicz (2005). W kolejnych wyborach znów problem poruszali wyłącznie ludowcy: *Zadbamy o bezpieczeństwo ekonomiczne i energetyczne, żywnościowe i zdrowotne, przyrodnicze i demograficzne społeczeństwa polskiego – deklarowali zbiorczo. – Wzmocnimy bezpieczeństwo żywnościowe poprzez premiowanie produkcji zdrowej krajowej żywności* (PSL, 2007). Powtórzy to za cztery lata, przypominając, że od zawsze *obszarem szczególnego zainteresowania Polskiego Stronnictwa Ludowego był, jest i zawsze będzie rozwój rolnictwa i poprawa warunków życia na wsi oraz zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego*. Zdefiniuje go jako *utrzymanie przez Polskę standardów bezpieczeństwa żywnościowego należy rozumieć jako zdolność do samodzielnego wyżywienia narodu, a z drugiej strony jako zdolność do produkowania zdrowej żywności* (PSL, 2011).

Kampania z roku 2011 była przełomowa dla bezpieczeństwa żywnościowego, gdyż odniosły się do niego wszystkie liczące się w wyścigu do Sejmu ugrupowania. Dużo miejsca problematyce poświęciło Prawo i Sprawiedliwość, które wróciło do wcześniejszego postulatu stworzenia jednej instytucji nadzorującej produkcję żywności: *Inspekcja Bezpieczeństwa Żywności powstanie z połączenia Inspekcji Weterynaryjnej, Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych oraz Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa* (PiS, 2011). Tematykę tę poruszyło też SLD: *Dbaniem o bezpieczeństwo żywności zajmuje się obecnie 5 państwowych inspekcji. To zdecydowanie za dużo* (SLD, 2011).

W programie PiS była też mowa o jakości produkowanej żywności i wsparciu konkurencyjności polskiego rolnictwa: *Sektor zrównoważonej produkcji rolnej obejmuje swym zakresem produkcję ekologiczną, produkcję integrowaną, produkty lokalne i regionalne, produkty o wysokiej, potwierdzonej jakości i specyfice. Produkty tego sektora jako na ogół droższe, nie są jeszcze konkurencyjne. Są jednak poszukiwane ze względu na zdrowie i bezpieczeństwo. (...) W ten sposób zrównoważony rozwój produkcji rolnej, poza aspektami ekologicznymi, jakości i bezpieczeństwa żywności dla konsumenta, zapewni również warunki ekonomicznej opłacalności dla producentów* (PiS, 2011).

Bezpieczeństwo żywności pojawiło się również w programie Platformy Obywatelskiej jako element programu modernizacyjnego polskie rolnictwo: *Celem powinno być wspomaganie gospodarstw rodzinnych w zwiększaniu areалу i tworzeniu grup producenckich, bo tylko tak można połączyć utrzymanie stabilnej gospodarki wysokiej jakości i bezpieczeństwa polskiej żywności z większą rentownością gospodarstw i podnoszeniem jakości życia ludzi na wsi* (PO, 2011), ale już nie w exposé premiera z tego ugrupowania. Donald Tusk (2011) wiele miejsca poświęcił wysokości składki na ubezpieczenie społeczne rolników, ale o bezpieczeństwie żywnościowym nie wspominał.

Spojrzenie na ujęcie problematyki w dyskursie trzech ugrupowań, które o bezpieczeństwie żywnościowym mówiły najwięcej, a więc PSL, PiS i PO, pokazuje, jak różnie kategoria ta była rozumiana. Dla PSL bezpieczeństwo żywnościowe to zapewnienie odpowiedniej ilości i jakości pożywienia przez rodzime rolnictwo utrzymywane z tego powodu w dobrej kondycji (a więc dotowane, ze specjalnym programem emerytalnym). Jeśli ktoś sekurytyzował problematykę żywności i rolnictwa, to właśnie to ugrupowanie, które wskazywało, że samowystarczalność żywnościowa Polski była tak samo ważna jak np. dywersyfikacja źródeł energii i powinna być zapewniana specjalnymi środkami (dopłaty, promocja polskiej żywności, utrzymanie KRUS-u). PiS z kolei optował za promowaniem polskiej żywności, ale w programach skupia się na utrzymaniu odpowiednio wysokiej jakości żywności, gwarantującej bezpieczeństwo jej konsumentowi (u PSL wątek ten pojawia się pobocznie). Platforma łączyła bezpieczeństwo żywności z opłacalnością jej produkcji i rentownością gospodarstw rolnych.

Będziemy ze wszelkich miar dążyć do zapewnienia bezpieczeństwa Polakom we wszystkich najważniejszych sektorach. Polskie Stronnictwo Ludowe stawia przede wszystkim na bezpieczeństwo gospodarcze, bezpieczeństwo kraju i jego obywateli, bezpieczeństwo społeczne, żywnościowe, bezpieczeństwo środowiska, rozwój polskiej wsi i rolnictwa. Wszystkie te zadania, jakie przed sobą stawiamy, wynikają z głębokiego przekonania, że „Człowiek jest najważniejszy” – pisała partia we wstępie do swojego programu z 2015 roku (PSL, 2015). Nie widać tu zmiany w stosunku do wcześniej prezentowanej narracji. Z kolei PiS powracał do pomysłu ścisłej kontroli nad jakością żywności i promocji polskich produktów:

Utworzenie Agencji Bezpieczeństwa Żywności wyposażonej w odpowiednie środki techniczne i finansowe. Wprowadzenie znakowania produktów spożywczych określającego kraj pochodzenia surowca rolnego, z którego produkt spożywczy został wytworzony. Budowanie wśród konsumentów patriotyzmu („**polskie – oznacza zdrowsze i bezpieczniejsze**”) (PiS, 2015). Zastosowany zabieg polskie = bezpieczne (w domyśle: zagraniczne = nie wiadomo, czy bezpieczne) podobny był do narracji PSL. Podobne kontrolne podejście ma lewica, która postulowała utworzenie jednej agencji bezpieczeństwa żywności (Zjednoczona Lewica, 2015).

W dalszych częściach programu PiS odwoływał się do kwestii już wcześniej przez siebie porównanych, a więc jakości żywności zapewniającej jej bezpieczeństwo (dla konsumenta). W 2015 roku była to nadal kluczowa perspektywa patrzenia na żywność i jej produkcję u tego ugrupowania. Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi powierzamy gospodarkę żywnościową, w myśl hasła „od pola do stołu”. Resort ten w sposób kompleksowy zajmie się bezpieczeństwem żywności. (...) W dobie chemizacji rolnictwa i żywności musimy dbać o zdrowie i bezpieczeństwo nasze i naszych dzieci, a możemy to osiągnąć tylko poprzez skoordynowane działania obejmujące kompleksowy nadzór nad całym procesem produkcji rolnej, od wytworzenia płodu, poprzez jego obrót, przetwarzanie, transport, po dostarczenie do miejsca sprzedaży i konsumpcję. Dopiero na koniec pojawia się jedno zdanie świadczące o szerszym ujęciu problemu: *Wspólna Polityka Rolna Unii Europejskiej powinna być tak ukształtowana, by zapewniła Europie, w tym oczywiście i Polsce, niezbędne ilości żywności i szeroko pojęte bezpieczeństwo żywnościowe* (PiS, 2015).

Platforma Obywatelska traktowała bezpieczeństwo żywnościowe równie lakonicznie jak w poprzednich latach, deklarując, że **bez uszczerbku dla bezpieczeństwa żywności** poprawimy zdolność do przyciągania turystów przez właścicieli gospodarstw prowadzących własne uprawy, hodowle i drobne przetwórstwo (PO, 2015). Tematyka nie pojawiła się w exposé dwóch kolejnych premierów – Beaty Szydło (2015) i Mateusza Morawieckiego (2017). Co ciekawe, w 2019 roku PSL, jako część Koalicji Polskiej, również jej nie poruszył. Jedyne program, w którym w tych wyborach omawiana tematyka zostanie zaprezentowana, to program PiS, który konsekwentnie z wyborów na wybory przejmował głosy elektoratu wiejskiego, wcześniej płynące do PSL. W 2019 roku partia zmieniła narrację: z troski o konsumentów żywności przechodzi do narracji prezentowanej wcześniej przez PSL. Skupiła się na strategicznej roli rolnictwa w zapewnianiu bezpieczeństwa żywnościowego państwa: **Rolnictwo jest strategiczną dziedziną gospodarki narodowej, od której zależy bezpieczeństwo żywnościowe Polaków i ochrona zasobów przyrodniczych, dlatego rolnictwo musi być chronione, wspierane przez państwo i objęte możliwie największą pomocą z funduszy Unii Europejskiej. (...) Rolnictwo europejskie, a w tym szczególnie rolnictwo polskie, może wygrać konkurencję (z żywnością spoza Unii – przyp. PP) nie na masowość, ale na wysoką jakość i bezpieczeństwo własnej żywności** (Zjednoczona Prawica, PiS, 2019).

W 2020 roku bezpieczeństwo żywnościowe trafiło po raz pierwszy w historii polskiego dyskursu politycznego do przemówienia prezydenta przed Zgromadzeniem Narodowym. Andrzej Duda (2020) mówił: *Bezpieczeństwo trzeba pojmować szeroko. To nie tylko wojsko czy policja. Ale też bezpieczeństwo energetyczne, zdrowotne czy żywnościowe. Składam jeszcze raz wielkie wyrazy szacunku i podziękowania polskim rolnikom, że to bezpieczeństwo żywnościowe nam zapewniają, co sprawdziliśmy, zwłaszcza kiedy rozpoczynała się pandemia koronawirusa. Dziś bezpieczeństwo żywnościowe jest właśnie dzięki ich trudowi* (Duda, 2020).

* * *

Problematyka żywności była sekurytyzowana jedynie przez PSL, który jako pierwszy podjął omawianą problematykę, wpisał ją do swoich programów wyborczych i konsekwentnie rozwijał aż do momentu, gdy znalazł się w Koalicji Polskiej starającej się pozyskać elektorat poza mieszkańcami wsi w 2019 roku. Do tego czasu jednak stosował sekurytyzacyjną narrację:

- (1) zagrożenie egzystencjalne: brak dostatecznej ilości żywności odpowiedniej jakości;
- (2) nadzwyczajne działanie: dotowanie rolnictwa, utrzymanie KRUS-u, promocja polskiej żywności;
- (3) odwołanie do społeczeństwa: bez własnego rolnictwa będziemy cierpieć na niedobory żywności bądź będziemy zmuszeni importować żywność modyfikowaną genetycznie; specjalne zasady dla rolnictwa panują w całej Unii i Polska nie może postępować inaczej.

W tym czasie PiS skupiał się na perspektywie konsumenta żywności, któremu obiecywał zapewnienie bezpiecznego jedzenia, wyprodukowanego w Polsce pod największą z możliwych kontrolą jakości (polskie = bezpieczne). Zmiana w podejściu ugrupowania dokonała się dopiero wtedy, gdy także w wielu innych obszarach zaczęło się ono odwoływać do elektoratu wiejskiego i przejmować go od PSL. Wraz z tym zmieniła się narracja i rolnicy stali się bohaterami pierwszej linii frontu walki o bezpieczeństwo żywnościowe kraju. Uczynienie tej problematyki tematem inauguracyjnego wystąpienia prezydenckiego Andrzeja Dudy, który gremialnie zebrał głosy wsi, pokazuje, że trend ten się umacnia.

11.1.3. Bezpieczeństwo energetyczne

Jako osobny temat w kategorii bezpieczeństwa ekonomicznego (gospodarczego) bezpieczeństwo energetyczne wysunęło się dopiero w XXI wieku. Co prawda Porozumienie Centrum już w 1991 roku pisało o obowiązku państwa co do zapewniania bezpieczeństwa energetycznego, a w exposé premiera Waldemara Pawlaka w 1993 roku znalazło się zapewnienie, że rząd będzie kontrolował ceny energii, *gdyż współdecydują o kosztach wytwarzania w innych branżach oraz w znacznym stopniu wpływają na koszty utrzymania gospodarstw domowych*

(Pawlak, 1993), nie było to jednak w żadnym razie ujęcie energetyki w kontekście bezpieczeństwa. Ale już w 2001 roku w swoim programie Prawo i Sprawiedliwość pisało: **Bezpieczeństwo energetyczne jest jednym z najważniejszych czynników zachowania niepodległości Polski**. Dalej następowało wyliczenie, co należy zmienić. Na czele wymogów znajdowała się dywersyfikacja źródeł surowców: *Zmienić trzeba: sytuację na rynku gazu ziemnego, gdzie występuje brak zachowania proporcji w dostawach na korzyść producentów gazu rosyjskiego (...) warunki dostawy ropy naftowej do polskich rafinerii, kupując ropę naftową bezpośrednio u producentów i wprowadzając częściowe rozliczenie za dostawy eksportem polskiej żywności* (PiS, 2001).

Tym samym energetyka stała się jednym z fundamentów wolnego i bezpiecznego państwa. W 2005 roku, gdy konkretyzowały się plany Gazociągu Północnego (Nord Stream 1), partia postulowała, by polityka zagraniczna Polski wzięła sobie zapewnianie bezpieczeństwa energetycznego za jeden z nadrzędnych celów. Wszystko z powodu zagrożenia płynącego ze strony rosyjskiej. Według PiS konieczne było **uchylenie niebezpieczeństwa, jakie pojawiło się w ostatnich latach w związku ze zmianami politycznymi w Rosji** i nieprzeprowadzeniem przez rząd SLD działań zmierzających do dywersyfikacji dostaw gazu oraz **poważnym podejrzeniem, że Rosja chce opanować polski sektor naftowy**. Ogólne apele w dalszej części programu rozwijane są bardziej szczegółowo: **Jednym z podstawowych celów polskiej polityki musi być zapewnienie krajowi bezpieczeństwa energetycznego**. Możemy to osiągnąć jedynie poprzez uniezależnienie Polski od importu rosyjskiego gazu. (...) Oprócz gazownictwa na ryzyko jest również narażony strategiczny sektor paliw płynnych. Naszą sytuację pogarsza fakt, iż w kwestiach bezpieczeństwa energetycznego niestety nie możemy liczyć na solidarność ze strony Unii Europejskiej (PiS, 2005).

W podobnym tonie wypowiadała się Liga Polskich Rodzin: Samowystarczalność energetyczna. Maksymalna samowystarczalność kraju, głównie energetyczna z zasobów własnych, tańsza niż w Europie energia (LPR, 2005). Obejmujący urząd premiera Kazimierz Marcinkiewicz (2005) kontynuował narrację swojej partii: **Będziemy zabiegali o wspólną politykę energetyczną Unii Europejskiej, ale jednocześnie będziemy stanowczo bronić polskiego bezpieczeństwa energetycznego**. Skorzystamy w tym względzie ze wszystkich naszych praw. Wypowiedź ta była znamienita, premier wskazywał bowiem, że Polska będzie blokować niemiecko-rosyjskie przedsięwzięcie, jakim był Nord Stream 1, czy to poprzez wymuszanie na całej Unii solidarności w zakresie energetyki, czy poprzez weta tam, gdzie będzie to możliwe. **Gwarancje bezpieczeństwa energetycznego zajmą priorytetowe miejsce w polityce mojego rządu**. Wdrożymy program dla elektroenergetyki, który służyć ma zbudowaniu konkurencyjnego rynku energii. Przesądzimy w perspektywie średniookresowej o budowie rurociągu naftowego Brody – Płock dla przesyłu ropy z nowych kierunków i źródeł. W najbliższym możliwym czasie zaproponujemy rozwiązanie, które zapewni dywersyfikację źródła dostaw gazu ziemnego z zagranicy

(Marcinkiewicz, 2005). Jego następcą na stanowisku Jarosław Kaczyński (2006) we właściwym sobie stylu, z dłuższym wprowadzeniem, sytuował bezpieczeństwo energetyczne w domenie bezpieczeństwa zewnętrznego kształtującego rozwój państwa. ***Dzisiaj bezpieczeństwo zewnętrzne koncentruje się przede wszystkim wokół dwóch problemów, to znaczy bezpieczeństwa gospodarczego, a w szczególności bezpieczeństwa energetycznego, oraz zabezpieczenia wobec terroryzmu. (...) Czy coś w tym kierunku robimy? Otóż tak, podejmowane są w tym kierunku różne działania. Przede wszystkim działania w kierunku dywersyfikacji dostaw gazu, bo to jest sprawa obecnie najistotniejsza. Podejmowane są działania zmierzające do tego, by wykorzystany został gaz norweski jako zabezpieczenie i jako uzupełnienie tego, czego potrzebujemy. Chcemy także budować gazoport. W cytowanym wystąpieniu znalazły się też zaskakujące – w kontekście realizowanej później polityki – słowa o rezygnacji z węgla jako surowca energetycznego: Przyjdzie taki czas, w którym nasza, oparta głównie na węglu brunatnym, energetyka będzie już bardzo trudna do przyjęcia w Unii Europejskiej ze względu na ochronę środowiska. Czy nie powinniśmy już dzisiaj myśleć o energetyce atomowej?, by kilka minut później zaznaczać, że musimy w ramach rozwiązań Unii Europejskiej zachować możliwość podejmowania własnych decyzji (...) w sprawach, które wiążą się z naszą specyficzną sytuacją historyczną i geopolityczną (Kaczyński, 2006). Obejmując urząd prezydenta w 2005 roku, Lech Kaczyński o bezpieczeństwie energetycznym wspominał w jednym zdaniu, w kontekście ogólnym, że **zagrożenie bezpieczeństwa energetycznego Polski i związane z tym wydarzenia (...) to fakty, których nie da się podważyć, nie da się im zaprzeczyć.*****

PiS jest partią, która konsekwentnie od 2001 roku podnosiła problematykę bezpieczeństwa energetycznego w kontekście funkcjonowania państwa. Inne ugrupowania w tym okresie widziały energetykę przede wszystkim przez pryzmat cen energii, które państwo powinno kontrolować bądź uwolnić, czy prywatyzacji spółek energetycznych. Sytuacja zmieniła się dopiero w 2007 roku, po kryzysie z zimy 2005/2006, gdy Rosja wstrzymała dostawy gazu na Ukrainę, dało dowód ofensywnych intencji wschodniego mocarstwa. Wtedy o bezpieczeństwie energetycznym zaczęły mówić wszystkie ugrupowania, a PiS mógł triumfować, że jako pierwszy zidentyfikował zagrożenie w tym obszarze i podjął działania: *To dzięki PiS w twardy i jednoznaczny sposób został postawiony postulat solidarności energetycznej (PiS, 2007).*

Platforma Obywatelska proponuje **zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego poprzez odwołanie się do własnych zasobów oraz zwiększenie konkurencji** – napisał w swoim programie główny konkurent PiS. – *Jest to możliwe poprzez zwiększenie dywersyfikacji źródeł energii z wykorzystaniem potencjału krajowego. Postulujemy odwrócenie procesu realizowanego przez rząd, polegającego na korporatyzowaniu kompleksu paliwowo-energetycznego, zwłaszcza poprzez konsolidację elektroenergetyki i brak liberalizacji gazownictwa. PO nie odwoływała się do rosyjskiego zagrożenia jako przyczyny proponowanych zmian. Jej motywacją*

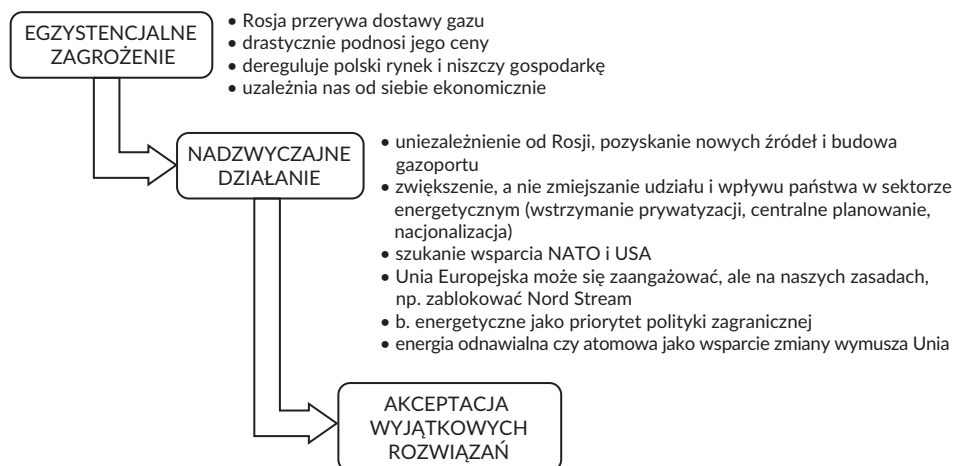
było unowocześnianie sektora z powodów ekonomicznych i ekologicznych: *Proponujemy wejście w proces przeorientowania energetyki na coraz bardziej innowacyjne technologie. W przeciwieństwie do konkurencji wierzyła, że da się to uzyskać dzięki europejskiej solidarności: **Będziemy aktywni w tworzeniu założeń wspólnej polityki energetycznej UE tak, aby zagwarantowane były w niej interesy naszego kraju*** (PO, 2007).

Podobna wiara w sojusznicze rozwiązania dla bezpieczeństwa energetycznego widoczna była u lewicy. W programie LiD znalazł się zapis: **Zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego oraz racjonalne, oszczędne wykorzystanie energii należą do podstawowych kierunków polskiej polityki gospodarczej**. Sposobem na realizację postulatów miała być właśnie europejska solidarność, bo cała Europa borykała się z transformacją energetyki ze względów ochrony środowiska i bezpieczeństwa dostaw (kolejność nieprzypadkowa): **W sprawie dywersyfikacji dostaw surowcowych, koniecznym i tanim rozwiązaniem będzie połączenie polskiego systemu energetycznego z europejskim we wszystkich rodzajach energii**. Udzielana będzie pomoc polskim firmom w racjonalnych ekonomicznie inwestycjach surowcowych za granicą. (...) Dalsza rozbudowa energetyki odnawialnej oraz wzrost jej udziału w polskim zasobie energetycznym, będzie możliwy dzięki warunkom regulacyjnym przyjaznym dla rozwoju tego rodzaju energii. Wdrażane będą zasady oszczędnego zużycia energii w budownictwie, przemyśle oraz gospodarstwach domowych. Kondycja środowiska czy zmiany klimatu to perspektywa, przez którą energetykę widziała polska lewica: **Polska powinna uczynić przeciwdziałanie zmianom klimatycznym oraz zwiększeniu bezpieczeństwa energetycznego jednym z swoich priorytetów w Unii Europejskiej. Koncentrowanie się wyłącznie na kwestii bezpieczeństwa dostaw jest podejściem błędnym** (LiD, 2007).

Zauważa się różnicę w podejściu do problemu u PO i LiD, a PiS pokazuje, że sekurytyzacja może się dokonać przy użyciu różnych argumentów i wskazaniu różnych rozwiązań, nawet częściowo sprzecznych. Mechanizm zastosowany w przypadku PiS przedstawia Rysunek 47.

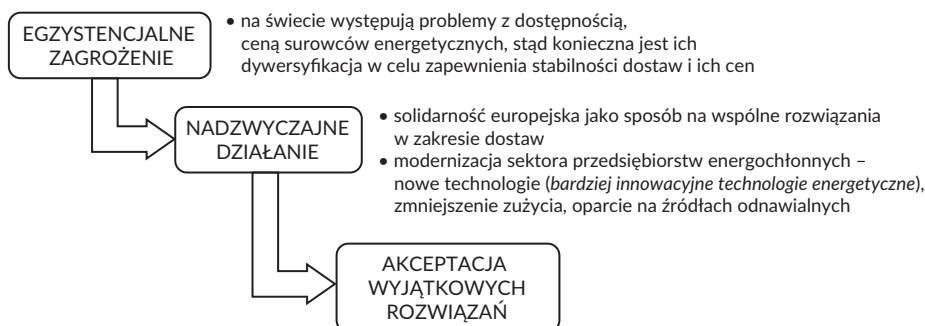
W przypadku lewicy i centrum sytuacja przedstawia się nieco odmiennie, choć tu również widać proces sekurytyzacji problematyki energetycznej (Rysunek 48).

PiS wskazywał jednego winowajcę powstania zagrożenia (Rosję), LiD i PO mówiły ogólniej o problemach z dostawami i cenami energii, które mają charakter globalny. Chciały je rozwiązywać w systemie Wspólnoty, której PiS nie ufa, stawiając przede wszystkim na działania rządu krajowego. Modernizacja energochłonnych przedsiębiorstw i wprowadzanie nowych technologii było drugim z działań zaproponowanych przez LiD i PO, których PiS nie negował, ale nie widział w nich istotnego wpływu. Nic więc dziwnego, że w kolejnym programie tej partii energetyka była opisywana przede wszystkim przez pryzmat działań rządu. Tymczasem Donald Tusk, obejmując tę premię, mówił zgodnie z linią zaprezentowaną w wyborczym programie: **Najważniejszym elementem bezpieczeństwa gospodarczego jest bezpieczeństwo energetyczne, które rozumiemy przede**



Rysunek 47. Sekurytyzacja energetyki w narracji Prawa i Sprawiedliwości

Źródło: opracowanie własne.



Rysunek 48. Sekurytyzacja energetyki w narracji partii centrowych i lewicowych

Źródło: opracowanie własne.

wszystkim jako gwarancję niezakłóconych dostaw nośników energii po akceptowalnych cenach przy równoczesnej trosce o ekologię. Politykę tę będziemy realizować w ramach strategii narodowej, współdziałając z partnerami z Unii Europejskiej. (...) Polsce zależy na tym, by bezpieczeństwo energetyczne Europy opierało się na solidarności całej Unii Europejskiej, a nie podlegało wpływom doraźnych interesów i korzyści wynikających z politycznego czy ekonomicznego egoizmu. (...) Mój rząd będzie wspierał wszelkie projekty infrastrukturalne Unii Europejskiej mogące podwyższyć poziom bezpieczeństwa energetycznego kontynentu, upatrując w tych projektach szansę na rozwiązanie również naszych problemów. Niemniej od naszych unijnych partnerów oczekujemy zrozumienia polskich i regionalnych uwarunkowań związanych z bezpieczeństwem energetycznym (Tusk, 2007).

Program wyborczy PiS z 2011 roku obfitował w odwołania do bezpieczeństwa energetycznego. Problematyka była przedstawiana jako element polityki

zagranicznej, w kontekście własnych planów i przewiny poprzedników: Sprawy związane z polityką energetyczną są obecnie jednym z ważniejszych tematów w międzynarodowych stosunkach politycznych i gospodarczych. Splatają się tu interesy dużych międzynarodowych i narodowych koncernów z interesami narodowymi i geopolitycznymi poszczególnych krajów. (...) **Bezpieczeństwo energetyczne jest bardzo ważnym aspektem bezpieczeństwa w ogóle, traktowanym na równi z kwestiami militarnymi czy handlowymi.** Tymczasem, nasi poprzednicy nie tylko zgodzili się na **Gazociąg Północny, lecz także w istocie zrezygnowano z aktywnej polityki dywersyfikacji dostaw gazu i ropy.** Spowolniono budowę gazoportu, zawarto też niekorzystną umowę z Rosjanami. Prawo i Sprawiedliwość zdecydowanie zerwie z tą polityką. (...) Nie jesteśmy już w stanie przeciwstawić się uruchomieniu Gazociągu Północnego, ale możemy podjąć inne działania. Chodzi o przyspieszenie budowy gazoportu, stworzenie warunków do zwiększenia wydobycia własnego gazu ziemnego oraz powrót do inicjatyw zmierzających do umożliwienia dostaw ropy z Zakaukazia i ewentualnie także z Azji Środkowej. (...) **Nie chcemy zaostrzenia stosunków z Rosją na tle sprzecznych interesów w sprawach wydobycia gazu, ale z całą mocą sprzeciwimy się dążeniom do uniemożliwienia Polsce eksploatacji własnych zasobów.** Stawką są tu żywotne interesy gospodarcze naszego kraju, nasze bezpieczeństwo. Państwo, które nie może swobodnie korzystać ze swoich zasobów naturalnych, nie jest państwem suwerennym (PiS, 2011).

Program zawierał również odwołania i rekomendacje do polityki wewnętrznej w omawianym zakresie. Dotyczyły one m.in. prowadzenia prac nad wydobyciem gazu łupkowego czy specjalnego nadzoru i centralizacji w zakresie energetyki (powołanie Ministerstwa Energii, nadzór nad spółkami energetycznymi). **Bezpieczeństwo energetyczne Polski wymaga dywersyfikacji dostaw ropy naftowej i gazu ziemnego, aby ewentualne zakłócenie czy przerwanie dostaw z jednego kierunku nie powodowało istotnych perturbacji w funkcjonowaniu naszej gospodarki.** **Wymaga także rozbudowy potencjału polskiej energetyki, w tym budowy elektrowni atomowych i wdrożenia programu eksploatacji rodzimych zasobów gazu łupkowego.** (...) Powstanie Ministerstwo Energii, którego zadaniem będzie **realizacja polityki bezpieczeństwa energetycznego** i obrona naszego kraju przed przerostami regulacji energetyczno-klimatycznych. (...) Skarb Państwa powinien zachować ważną pozycję w szeroko pojętym sektorze energetycznym. Jego centrum decyzyjne musi znajdować się w Polsce i być skonsolidowane. Gaz łupkowy był w omawianym okresie uważany za żyłę złota, która pozwoli nie tylko na dywersyfikację źródeł energii i poszerzenie miksu energetycznego o własne, niezależne od innych państw źródła surowców. Trudno po latach, gdy projekt upadł, określić, w jakim stopniu polityczni decydenci i kandydaci do władzy rzeczywiście wierzyli w sukces tego pomysłu, zwłaszcza że mówiły o niej wszystkie strony sceny politycznej. Porównania do członkostwa w NATO miały uwiarygadniać cały proces sekurytyzacji problematyki energetyki, której złoża gazu łupkowego były okresowo istotną częścią. **Projekt uruchomienia eksploatacji gazu łupkowego jest w wymiarze**

politycznym porównywalny z członkostwem naszego kraju w NATO, a może nawet ważniejszy. Polska stającą się w perspektywie dekady eksporterem gazu, zdolna do powstrzymania narastającego i spłaty istniejącego zadłużenia, Polska dysponująca nadwyżkami w budżecie umożliwiającymi strategiczne inwestycje i rozwój to Polska bezpieczna, która będzie ważnym partnerem na forum międzynarodowym (PiS, 2011).

Platforma Obywatelska łączyła energetykę i środowisko w jednym podrozdziale programu zatytułowanym: **Bezpieczeństwo energetyczne i środowiskowe.** Wskazywała w nim, że **polityka energetyczna jest dziś kluczowym elementem bezpieczeństwa i rozwoju gospodarczego każdego państwa. Bez nowoczesnej, wydajnej i bezpiecznej energetyki stracimy możliwość współzawodnictwa i wzmacniania naszej pozycji w Europie.** Naszym celem jest zabezpieczenie naszych potrzeb w oparciu o zróżnicowane źródła energii, które w każdej, nawet kryzysowej sytuacji zagwarantują Polakom prąd i gaz w ich domach i zakładach pracy (PO, 2011). W swoim drugim exposé Donald Tusk o energetyce nie wspomniał ani razu, choć problem ten pojawił się w pytaniach posłów. Odpowiedział na nie w taki sposób: **Jeśli chodzi o bezpieczeństwo energetyczne, to nie mówiłem o tym w exposé, ponieważ dziesiątki, jeśli nie setki razy ja i moi ministrowie w poprzedniej kadencji informowaliśmy o tym, jak wyglądają starania polskiego rządu na rzecz bezpieczeństwa energetycznego. I to są działania na kilku frontach. (...) W kolejnych 4 latach będziemy kontynuować te prace – skończyło się gadanie o bezpieczeństwie energetycznym, o potrzebie dywersyfikacji, a miały miejsce fakty. Dzisiaj Polska jest bezpieczna energetycznie** (Tusk, 2011).

Następczyni Tuska na fotelu premiera, choć reprezentująca to samo co on ugrupowanie, bezpieczeństwo energetyczne widziała jednak raczej jako proces niż stan zastany. **Nasz kraj będzie zabiegać o to, by Unia Europejska wcieliła w życie ideę solidarności energetycznej,** dlatego też musimy aktywnie wspierać budowę unii energetycznej. Nie można godzić się na sytuację, w której Polska i inne państwa regionu są skazane na łaskę i niełaskę zewnętrznych dostawców gazu. Mój rząd będzie więc przekonywał Unię, by skutecznie doprowadzić do ukrócenia monopolistycznych praktyk i manipulacji cenowych. Prezentowała też do tej pory mało popularne w PO podejście, że od węgla nie da się szybko odejść. **W Polsce węgiel ma strategiczne znaczenie. Jedną z pierwszych decyzji, którą podjęłam, jest przyspieszenie prac nad ustawami, które w mądry sposób połączą trzy zasadnicze cele dotyczące bezpieczeństwa energetycznego Polski.** Po pierwsze, musimy chronić polskie górnictwo przed nieuczciwą konkurencją. Po drugie, nie ustane w wysiłkach, by ta branża stała się wreszcie rentowna. Po trzecie, nie mogę nie brać pod uwagę bezpieczeństwa każdej polskiej rodziny. Polskie domy muszą być ogrzewane, **a koszty energii nie mogą rujnować budżetów domowych.** Apelowała również o ponadpartyjne porozumienie w sprawie energetyki. **Chciałabym wierzyć, że szczególnie w takich sprawach, jak obrona narodowa, bezpieczeństwo energetyczne i przyszłość polskiego węgla, uda się zbudować w tej sali porozumienie** (Kopacz, 2014).

Przekonania premiera Tuska o energetycznie bezpiecznej Polsce nie podzielał PiS, który już na pierwszych stronach swojego programu wyborczego z 2015 roku stwierdzał, że *energia musi być dostępna dla wszystkich potrzebujących* (w domyśle – obecnie nie jest), a **bezpieczeństwo dostaw energii musi gwarantować Państwo i cena energii nie może hamować konkurencyjności polskiego przemysłu**. Już po tym zdaniu widać, że w myśleniu partii nastąpił zwrot od postrzegania energetyki jako źródeł surowców i bezpieczeństwa ich dostaw do rozumienia jej jako wpływu decyzji podejmowanych w tym zakresie na kieszenie obywateli, koszty wytwarzania produktów i usług, górnictwo etc. Kluczowym punktem narracji stał się węgiel, który – zdaniem PiS – był w Polsce fundamentem bezpieczeństwa energetycznego. Walcząc z nim, Komisja Europejska walczyła z państwem polskim, niszcząc jego bezpieczeństwo: *Polska jest unikalnym krajem w Europie, jeśli chodzi o udział węgla w gospodarce. Chcemy to utrzymać. Jest to w interesie państwa polskiego także w wymiarze bezpieczeństwa. (...) OZE znajdą swoje miejsce w miksie energetycznym, ale będą rozwijały się w Polsce na warunkach rynkowych a nie ideologicznych. Bezpieczeństwo energetyczne Polski w dającej się przewidzieć przyszłości oparte będzie na energetyce węglowej, a nie odnawialnej. (...) Pakiet klimatyczno-energetyczny to zniszczenie polskiego bezpieczeństwa energetycznego i uzależnianie polskiej gospodarki od zewnętrznych dostaw energii i obcych technologii. W obecnym wydaniu pakiet to walka Komisji Europejskiej z polskim węglem, to walka z polskim państwem przez niszczenie jego bezpieczeństwa energetycznego* (PiS, 2015).

Te mocne słowa należy odczytywać w określonym kontekście. W 2015 roku PiS prezentował swój program wyborczy na Śląsku, podczas konwencji zorganizowanej w centrum Katowic, na terenie nowoczesnego Międzynarodowego Centrum Kongresowego obok Spodka i nowego budynku NOSPR-u, które powstały częściowo na terenach dawnej kopalni. W takich okolicznościach nie można było lekceważyć znaczenia górnictwa dla regionu, który gościł członków partii i jej sympatyków. Obrona rozwiązań szkodliwych dla środowiska w programie PiS nabrała wymiaru ochrony bezpieczeństwa państwa. Partia przyznała, że dywersyfikacja rodzajów wykorzystywanych źródeł energii musi postępować, ale niekoniecznie w szybkim tempie: **strategiczne rozwijanie bezpieczeństwa energetycznego musi być oparte o stopniową dywersyfikację metod wytwarzania i pozyskiwania energii: wystarczająco powoli, żeby nie doprowadzić do niekontrolowanego wzrostu cen i jednocześnie wystarczająco szybko, żeby nie zaprzepaścić szans związanych z rozwojem nowych technologii**. Swoje niechętnie reformom energetyki podejście PiS tłumaczył przyjętym strategicznym celem, którym jest **zapewnienie Polsce bezpieczeństwa oraz możliwie taniej energii dla polskiego przemysłu i polskich rodzin. Stąd obrona wydobywania węgla, który, jak wynika z danych, jest tanim paliwem (nośnikiem energii) i bezpiecznym w użytkowaniu i transporcie!** (PiS, 2015).

Ostrzejsze stanowisko w kwestii rozwiązywania problemów energetyki widzianej z perspektywy stanu środowiska prezentowało Kukiz15. W programie

mowa była o ideologii i gospodarczym samobójstwie w przypadku podążania za nią: **Polityka energetyczno-klimatyczna Unii Europejskiej to czysto ideologiczny projekt, dla którego nie ma żadnego sensownego naukowego, ekonomicznego ani politycznego uzasadnienia.** Zdaniem ugrupowania **sytuacja Polski jest w tym kontekście wyjątkowo niekorzystna. Europejska polityka klimatyczna uderza przede wszystkim w opartą na węglu polską energetykę.** Według bardzo ostrożnych szacunków ekspertów od energetyki najnowszy europejski pakiet klimatyczny oznacza, że ceny energii dla Polaków wzrosną przynajmniej o 30 procent. **Ograniczenia prze-forsowane przez europejskich biurokratów uderzają w podstawy gospodarki rynkowej, prowadzą do znacznego spowolnienia wzrostu gospodarczego, zniszczenia polskiego przemysłu i radykalnej podwyżki cen energii** (Kukiz15). Ugrupowanie skupiało się przede wszystkim na ekonomicznych skutkach zmian w polityce energetycznej proponowanych przez UE. Nie odnosiło się do dostępu do surowców, dywersyfikacji ich źródeł czy bezpieczeństwa dostaw.

Platforma Obywatelska w 2015 roku podtrzymywała swoje wcześniejsze stanowisko o nieuchronności rozwiązywania problemów bezpieczeństwa energetycznego przez współpracę europejską. Przyznawała też wprost, że nie doceniała zagrożenia ze strony Rosji w tym zakresie: **Bezpieczeństwo energetyczne kraju zbudujemy na zasobach krajowych i współpracy w ramach europejskiej Unii Energetycznej.** (...) Napięcia za naszą wschodnią granicą i próby wykorzystania dostaw surowców jako narzędzia politycznego szantażu sprawiły, że zapewnienie Polakom i polskiej gospodarce bezpieczeństwa energetycznego stało się naszym strategicznym celem. Odrobiliśmy tę lekcję. (...) **Polska idea Unii Energetycznej – wzmacniającej wspólne bezpieczeństwo – jest dziś formalnym projektem unijnym.** Zapewnimy zgodne z polskim interesem wcielenie w życie kolejnych elementów Unii Energetycznej, tak aby każde państwo członkowskie w przyszłości mogło liczyć na solidarność pozostałych w obliczu kryzysu dostaw energii. **W dalszym ciągu będziemy skutecznie zabezpieczać interes Polski w ustanowionej w 2007 roku polityce klimatycznej UE.** Partia zapowiadała również działania w ramach polityki wewnętrznej: Kontynuując modernizację polskiej energetyki, zapewnimy niezależne i tanie dostawy energii elektrycznej i ciepłej odbiorcom przemysłowym oraz gospodarstwu domowemu. Głównym inwestorem pozostaną zapewniające dziesiątki tysięcy miejsc pracy spółki z udziałem Skarbu Państwa. Równoległym celem będzie tworzenie zachęt do rozwijania energetyki „rozproszonej”, prosumenckiej, na użytek gospodarstw domowych. **Bezpieczeństwa energetycznego dopełnią inwestycje w infrastrukturę związaną z wydobywaniem oraz transportem paliw płynnych** (PO, 2015).

Nowoczesna o energetyce mówiła ogólnie, umieszczając ją w kontekście współpracy transatlantyckiej (nie unijnej), zwracając uwagę zarówno na bezpieczeństwo, jak i ochronę środowiska. *Strategia energetyczna Polski jest również elementem współpracy transatlantyckiej i powinna być w większym stopniu związana z polityką bezpieczeństwa i międzynarodową polityką ochrony klimatu* (Nowoczesna,

2015). Lewica najwięcej miejsca poświęcała ochronie górnictwa, twierdząc, że **polska energetyka powinna opierać się na dwóch filarach: odnawialnych źródłach energii i energetyce węglowej**. **OZE to szansa dla milionów gospodarstw domowych mogących produkować energię na własne potrzeby, a także sposób na poprawę bezpieczeństwa energetycznego kraju i stanu środowiska naturalnego. Węgiel to gwarancja bezpieczeństwa energetycznego**. Energetyka węglowa musi być unowocześniana, aby stać się bardziej przyjazna dla środowiska.

Lewicowa koalicja stawiała przede wszystkim na utrzymanie miejsc pracy w górnictwie, co argumentowała znaczeniem tej branży dla bezpieczeństwa energetycznego. Optowała również za państwową własnością w sektorze energetycznym i ściślejszym nadzorem nad spółkami. **Celem polityki państwa wobec górnictwa powinno być zapewnienie Polsce bezpieczeństwa energetycznego, a górnikom i pracownikom branż związanych z górnictwem miejsc pracy**. Wśród dalszych postulatów znalazły się stworzenie kompleksowego planu modernizacji sieci przesyłowych w Polsce w celu zagwarantowania bezpieczeństwa dostaw energii i przystosowania sieci do zmian związanych z rozwojem odnawialnej energetyki, powołanie **ministerstwa ds. energii, które powinno pełnić funkcje strategiczne i właścicielskie**. **Taki resort będzie dbać o bezpieczeństwo energetyczne Polski i wzajemną spójność kontraktów energetycznych oraz o proekologiczną transformację energetyki**, a także sprzeciw wobec prywatyzacji PKP Energetyka (Zjednoczona Lewica, 2015).

Partia Razem odnosiła się wyłącznie do kwestii inwestowania w energię atomową: *Energetyka atomowa nie stanowi w najbliższym czasie rozwiązania problemu emisji CO₂ ani zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego*. *Energia jądrowa, a w dłuższej perspektywie termojądrowa może być bezpiecznym i niskiemisyjnym źródłem energii, ale aktualna sytuacja w branży pokazuje, że żadna korporacja na świecie nie jest w stanie zapewnić zbudowania elektrowni w sposób bezpieczny, na czas i mieszcząc się w założonym początkowo budżecie*. *Być może drugiej połowie XXI wieku połączenie energetyki jądrowej z OZE pozwoli na zapewnienie Polsce bezpiecznej i taniej energii, ale w najbliższej dekadzie inwestycje w atom są niewskazane* (Partia Razem, 2015).

Obejmując tekę premiera, Beata Szydło (2015) podnosiła te same wątki, które zawarto w programie wyborczym PiS: powstanie Ministerstwa Energii, troska o węgiel i górnictwo, bezpieczeństwo energetyczne jako priorytet polityki zagranicznej. **Bezpieczeństwo energetyczne to zachowanie polskiego węgla jako źródła energii**, a także działania zmierzające do zagwarantowania nam w każdej sytuacji dostaw gazu i ropy, a więc dokończenie budowy i rozbudowa gazoportu. (...) *Do rozważenia – zbudowanie drugiego gazoportu w okolicach Trójmiasta* (Szydło, 2015). Jej następca – Mateusz Morawiecki (2017) – nie dodał do słów poprzedniczki niczego nowego. Węgiel na Śląsku i terminal gazowy w Świnoujściu zdominowały tę część exposé nowego premiera. **Dzisiaj węgiel jest podstawą naszej energetyki. Nie możemy i nie chcemy z niego rezygnować**. (...) *Ale dla naszych*

przyszłych pokoleń chciałbym zadbać, **by również alternatywne źródła energii mogły się w Polsce swobodnie rozwijać – nie w imię ideologii, ale tam, gdzie jest to uzasadnione ekonomicznie**, tam, gdzie przyniesie to Polakom korzyść, a nie koszty. Prawo i Sprawiedliwość jest partią, która zawsze zdecydowanie dążyła do zagwarantowania bezpieczeństwa energetycznego. **To jest warunek naszej suwerenności.** (...) Projektem, który przybliżył nas do tego celu, jest terminal gazowy w Świnoujściu. Po raz pierwszy jest szansa, że po 2022 r. nie będziemy uzależnieni od Rosji. Innym celem jest budowa połączeń gazowych do Norwegii. Naszym zadaniem na dzisiaj jest przeprowadzić te projekty i zapewnić niezależność energetyczną Polsce przy niskiej emisji CO₂. I dlatego pozytywnie patrzymy również na energię jądrową (Morawiecki, 2017).

Linia ta jest częściowo podtrzymana była w programie ugrupowania przygotowanym na wybory w 2019 roku. **Zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego jest naszą powinnością, drogą do lepszej przyszłości, gwarancją dobrobytu i wolności. Podstawą koncepcji bezpieczeństwa energetycznego Polski i jej mieszkańców jest zasada suwerenności energetycznej. Z tego powodu zadania z zakresu bezpieczeństwa energetycznego będą miały znaczenie strategiczne.** (...) Chwaląc się swoimi dokonaniem, ugrupowanie przypominało, że rząd Prawa i Sprawiedliwości opracował strategię energetyczną dla Polski z perspektywą do 2040 roku, tworząc podstawy do planowania długookresowego. Zamierzamy realizować program zrównoważonego pozyskiwania energii w oparciu o węgiel, gaz ziemny i ropę naftową, OZE – fotowoltaikę, wiatrownie i biogazownie, a także energetykę jądrową (Zjednoczona Prawica, 2019).

Konsekwentnie dążymy do dywersyfikacji dostaw nośników energii, w tym uniezależnienia się od dostaw nośników energii z kierunku wschodniego – przypominało ugrupowanie. – Temu służyła budowa gazowej bramy północnej (gazoport w Świnoujściu). Nasz rząd będzie kontynuował jej rozbudowę oraz budowę połączeń gazowych z Norwegii przez Danię oraz realizował współpracę energetyczną ze Stanami Zjednoczonymi w zakresie importu skroplonego gazu ziemnego i rozwoju energetyki atomowej. Jednocześnie pozostaniemy na niezmiennym stanowisku sprzeciwiania się budowie gazociągu Nord Stream 2. Istotnym działaniem w omawianym zakresie ma być również centralizacyjna decyzja rządu o powołaniu jednego koncernu paliwowego: **Efektem powstania jednego koncernu paliwowego na bazie tych spółek będzie polski czempion, który łatwiej sprosta wyzwaniom, jakie stoją przed branżą naftową i zagwarantuje Polsce większe bezpieczeństwo energetyczne.** Na zakończenie omawiania kwestii bezpieczeństwa energetycznego PiS przypomina, że niezależnie od ambitności i zasadności wdrażanych planów **wszelkie zmiany na rynku energii nie mogą zakłócać dostaw energii dla mieszkańców i gospodarki ani powodować radykalnego wzrostu cen.** Będziemy stosować ochronę konsumentów energii elektrycznej – gospodarstw domowych, małych i średnich przedsiębiorstw oraz instytucji publicznych (Zjednoczona Prawica, 2019).

Elementy programu z 2019 dotyczące bezpieczeństwa energetycznego różniły się od tych prezentowanych we wcześniejszych programach. Przede wszystkim brak było wskazywania egzystencjalnego zagrożenia, jakim do tej pory była Rosja (pojawia się jedynie „kierunek wschodni”). Po drugie, brakowało jakiegokolwiek innego istotnego zagrożenia, które mogłoby pogorszyć sytuację Polski, z powodzeniem realizującej programy dywersyfikacyjne. Po trzecie, węgiel przestał być podstawą suwerenności narodowej, a stał się jednym z wielu źródeł energii, które może w przyszłości być zastąpione odnawialnymi. Po czwarte, PiS przyjął ekonomiczną logikę rozwoju energetyki, wskazując, że nie może być ona za droga, przy czym cen nie zamierzał kształtować sztucznie, a raczej poprzez szukanie tańszych źródeł energii. W programie były oczywiście stałe wątki centralnego nadzoru nad energetyką i centralizujących działań względem spółek energetycznych, ale pokazał on nowe podejście PiS do tematyki energetyki, która może już nie być sekurytyzowana tak intensywnie jak 10 lat wcześniej, bo wytworzone mechanizmy i podjęte działania pozwoliły przenosić wciąż istotną problematykę bezpieczeństwa energetycznego do kategorii „zwykłej polityki”, a więc ją zdesekurytyzować.

Koalicja Obywatelska widziała energetykę przede wszystkim przez pryzmat środowiska. Bezpieczeństwo energetyczne rozumiała jako oparcie na tańszych, alternatywnych do obecnie dominujących i odnawialnych źródłach energii. Zaledwie dekadę temu wiedza na temat zagrożeń dla klimatu była mniejsza, koszty pracy niższe, a polski węgiel był pożądanym na świecie towarem eksportowym. Dziś polskie kopalnie wydobywają mniej, sprzedają mniej, zarabiają mniej. Tymczasem ceny prądu dla firm i samorządów rosną. Polska energetyka znajduje się w kryzysie. (...) **Bezpieczeństwo energetyczne to sprawna polityka przejścia na polską energetykę odnawialną, inteligentne sieci oraz efektywność energetyczną, redukcja uzależnienia od importu z zagranicy paliw i energii. Należy również zapewnić dywersyfikację dostaw, połączeń transgranicznych oraz solidarności energetycznej w ramach Unii Europejskiej.** Jednym z głównych postulatów było zapewnienie stabilności prowadzenia działalności gospodarczej zarówno przedsiębiorstwom produkującym energię, jak i ją zużywającym. **Państwo zagwarantuje przedsiębiorcom w branży energetycznej przewidywalność. Decyzje w spółkach Skarbu Państwa będą biznesowe, a nie polityczne.** Dziś największe firmy zależne od polityków znajdują się w bardzo trudnej sytuacji finansowej, ponieważ zmuszone były do realizacji nierealnych poleceń: od budowy polskiego samochodu elektrycznego, po Polską Fundację Narodową. Długofalowa strategia dla energetyki pozwoli przedsiębiorcom dokonać realnej oceny opłacalności ich inwestycji. (...) Wszyscy, którzy będą chcieli inwestować w przyjazne środowisko, ale też wydają, bezpieczną gospodarkę energetyczną, otrzymają wsparcie państwa. Dotyczy to nie tylko firm i samorządu, ale także obywateli (KO, 2019).

Koalicja Polska (PSL i Kukiz15) stanowczo stwierdzała, że **bezpieczeństwo energetyczne Polski nie może być uzależnione od kapryśków i szantażu rządów innych państw.** Budować będziemy niezależność energetyczną Polski. Skończymy z importo-

waniem rosyjskiego węgla. Wśród wskazań, jak to osiągnąć, znalazła się propozycja programu budowy morskich elektrowni wiatrowych, *który może zapewnić do 20% (14 GW) potrzeb energetycznych polskiej gospodarki. Pomoże to w transformacji systemu energetycznego kraju w kierunku gospodarki niskoemisyjnej oraz zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego* (Koalicja Polska, 2019).

Potężne inwestycje w energetykę odnawialną i konwencjonalną czy wreszcie budowa Baltic Pipe – nowego korytarza dostaw gazu, który będzie zarazem symbolicznym końcem uzależnienia Polski od dostaw gazu ze Wschodu. **To z pewnością oczekiwana przez Polaków normalność w bezpieczeństwie energetycznym Polski** – mówił w swoim drugim exposé premier M. Morawiecki (2019). – **Po raz pierwszy w historii jesteśmy w stanie pogodzić trzy najważniejsze zasady naszej polityki energetycznej: bezpieczeństwo energetyczne, konkurencyjność cenową i dbałość o środowisko.** Biorąc pod uwagę, że premier reprezentował środowisko, które jeszcze niedawno broniło węgla jak niepodległości, nazywając go zasobem strategicznym i odzégnując się od zamykania kopalń, zaprezentowana zmiana narracji pokazywała, że nawet konserwatywne ugrupowania nie mogą nie odnosić się do problemów zanieczyszczenia środowiska i szkodliwości energetyki opartej na spalaniu węgla. **Tradycyjna energetyka jeszcze długo będzie ważna w naszym systemie elektroenergetycznym, ale realia się zmieniają.** Kiedyś nie było nas stać na rozwijanie źródeł odnawialnych, a teraz nie stać nas na to, żeby ich nie rozwijać. *Energetyka prosumencka, fotowoltaika, program budowy farm na morzu, elektromobilność, a także elektrownie jądrowe – to nie tylko program energetyczny, to także program gospodarczy* (Morawiecki, 2019).

Energetyka wydaje się obszarem, który także w Polsce zaczął podlegać procesom desekurytyzacji. Problematyka dywersyfikacji źródeł energii, początkowo prowadzona z pozycji zagrożenia niestabilnością dostaw surowców z Rosji, straciła na znaczeniu wraz z rozwiązaniem problemu, znalezieniem innych, zróżnicowanych i stabilnych źródeł surowców energetycznych. Na sile przybrała narracja dywersyfikacji prowadzonej w kierunku zwiększenia udziału zielonej, czystej, odnawialnej energii w miksie energetycznym, ale ten dyskurs toczy się przede wszystkim w obszarze bezpieczeństwa środowiskowego (ekologicznego), a coraz mniej w bezpieczeństwie gospodarczym (ekonomicznym), zwłaszcza po dokonaniu akceptacji dla kosztów przejścia do bardziej bezpiecznych (w rozumieniu ekologii) źródeł energii.

11.1.4. Interwencjonizm gospodarczy, centralne planowanie, nacjonalizacja

Kwestie interwencjonizmu państwowego w gospodarce, centralnego planowania w obszarach gospodarczo strategicznych, a nawet nacjonalizacja przedsiębiorstw uznanych za istotne z punktu widzenia państwa chętnie jest uzasadniane względami szeroko rozumianego bezpieczeństwa, choć nie zawsze nosi przy tym znamiona sekurytyzacji. Przekonanie, że państwo, tak jak w sferze militarnej, może być istotnym (jeśli nie głównym) podmiotem działającym na

rzecz bezpieczeństwa w obszarach socjalnych, ekonomicznych czy kulturowych pojawiało się już w pierwszych programach wyborczych polskich ugrupowań na początku lat 90. **Państwo musi być państwem prawa, gwarantem bezpieczeństwa socjalnego, ekonomicznego** (Stowarzyszenie PAX, 1990); **Państwo musi sterować procesami gospodarczymi i społecznymi. Rolą władzy ustawodawczej jest zapewnienie w miarę równomiernego i bezpiecznego dla obywateli rozwoju społeczno-gospodarczego całego kraju i gospodarki** (Polska Partia Socjalistyczna, 1990); **Wsparcie państwa powinno dotyczyć inwestycji podejmowanych w obszarach bezpieczeństwa gospodarczego państwa** (SdRP, 1991); **W ramach polityki przemysłowej państwo powinno wspomagać zdolność gospodarki do eksportu, zmniejszać obciążenie ekologiczne kraju, zapewnić bezpieczeństwo energetyczne i rozwój infrastruktury gospodarczej. Państwo powinno wpływać na alokację środków w przemyśle** (Porozumienie Centrum, 1991).

Pierwszy premier Tadeusz Mazowiecki (1989) wierzył w wolny rynek i jego regulacyjny charakter, stąd w swoim exposé zapewniał, że pod jego rządami państwo będzie tylko tworzyć **bezpieczne ramy indywidualnej i zbiorowej egzystencji**, a jedyny interwencjonizm, jaki deklarował, dotyczył podjęcia działań przeciwdziałających inflacji poprzez ograniczenia wzrostu podaży pieniądza w gospodarce. Podobnie postępował jego następca Jan Krzysztof Bielecki (1991), który o stanie przejmowanej gospodarki mówił krótko: *Osiągnęliśmy równowagę, której trzeba bronić i umacniać. Rozpoczęte w 1989 roku reformy chciał oddać w ręce praktyków rynku, nie interweniować, a co najwyżej stwarzać możliwości*. Podobnie jak poprzednik nie wiązał tych kwestii z bezpieczeństwem. O ile więc partie polityczne widziały państwo w roli ingerenta w kluczowe sfery gospodarki (ze względów bezpieczeństwa), o tyle ci odpowiedzialni za realizację konkretnej polityki byli już w tym zakresie bardziej wstrzemięźliwi, znając możliwości kierowanych przez siebie gabinetów.

Chcemy gospodarki rynkowej, która będzie działać w ściśle określonych ramach prawnych i w której chronione będą także chrześcijańskie wartości rodziny i innych wspólnot ludzkich – mówił premier Jan Olszewski (1991). Jego poglądy w zakresie roli państwa w gospodarce były odmienne od poprzedników. *Potrzebne są dzisiaj rządowi specjalne pełnomocnictwa i specjalne uprawnienia. Będą to jednak uprawnienia ściśle określone co do zakresu i czasu trwania. Uprawnienia, które umożliwią szybkie wykonanie decyzji w bieżących sprawach gospodarczych i w dziedzinie reorganizacji aparatu państwowego* (Olszewski 1991). Kilkakrotnie deklarował zmianę podejścia rządu do polityki i praktyki gospodarczej, ale w żadnym miejscu nie odwołał się do względów bezpieczeństwa. Pojawiły się więc odwołanie do zagrożenia (upadek gospodarki) i propozycja nadzwyczajnych rozwiązań, ale nie pojawił się sekurytyzujący akt mowy – włączenia problematyki w sferę bezpieczeństwa. Oczekiwania społeczne są związane dziś ze stanem gospodarki oraz bezpieczeństwem socjalnym. Ludzie oczekują, że rząd podejmie skuteczne działania na rzecz ożywienia gospodarki oraz likwidacji skutków

błędnych decyzji – mówił w 1992 roku Waldemar Pawlak. Podstawą polskiej gospodarki są dziś przedsiębiorstwa państwowe. Niezależnie od naszej woli jeszcze długo ich kondycja będzie decydowała o kondycji finansowej budżetu państwa – przypominał. Stąd plany ich oddłużania i kierownia ich rozwojem.

Hanna Suchocka (1992) wyłamywała się z linii zarysowanej przez Olszewskiego i w łagodniejszej wersji kontynuowanej przez Pawlaka. Była zwolenniczką ograniczania, a nie zwiększania roli państwa w gospodarce, co jej poprzednicy: *chcemy, aby państwo zmniejszało obszar własnej działalności gospodarczej, koncentrując się na systemie prawnej regulacji i kontroli tam, gdzie wymaga tego ochrona fundamentalnych interesów państwa lub bezpieczeństwa obywateli. Państwo pozostanie natomiast odpowiedzialne za infrastrukturę gospodarczą* (Suchocka, 1992). Nie widziała w takim działaniu żadnego zagrożenia.

Rozpoczęte w wyniku wyborów z 1993 roku rządy koalicji PSL-SLD również nie obfitowały w odniesienia do interwencjonizmu państwowego jako narzędzia zapewniania bezpieczeństwa. *Konieczne jest prowadzenie przez rząd aktywnej polityki przemysłowej, ze zwróceniem uwagi na najważniejsze dziś i w przyszłości problemy restrukturyzacji przemysłu, zwłaszcza górnictwa i zakładów zbrojeniowych* – mówił, stając po raz drugi przed Sejmem w celu uzyskania wotum zaufania Waldemar Pawlak (1993). Była to jednak chłodna konstatacja, w żaden sposób niewzmocniana działaniami sekurytyzacyjnymi. Józef Oleksy (1995) zapowiadał przyspieszenie prywatyzacji jako lek na kondycję spółek nawet tak strategicznych jak energetyka czy transport. Włodzimierz Cimoszewicz (1996) deklarował kontynuację prywatyzacji i reform gospodarczych. Mimo to w programie SLD przygotowanym rok później na wybory znalazł się akapit: ***Państwo musi zachować niezbędny poziom kontroli nad sektorami zapewniającymi bezpieczeństwo polityczne i gospodarcze kraju (energetyka, komunikacja i łączność, sieci przesyłowe nośników energii, przemysł zbrojeniowy, część sektora bankowego)*** (SLD, 1997).

Kondycja budżetu państwa w 1997 roku wymuszała zmianę narracji. Stąd obejmujący urząd premiera reprezentant Akcji Wyborczej „Solidarność” Jerzy Buzek mówił o nieuchronności zakończenia prywatyzacji. Choć zapowiadał cztery wielkie reformy (służby zdrowia, ubezpieczeń społecznych, edukacji i administracji), to każda z nich miała przynieść zmniejszenie interwencji państwa w bieżące funkcjonowanie omawianych dziedzin. Cztery lata później, wywodzący się z AWS PiS miał w tym zakresie inne zdanie: ***Zmienić politykę prywatyzacyjną w branżach i przedsiębiorstwach decydujących o bezpieczeństwie gospodarczym Polski poprzez zachowanie przez państwo pakietów kontrolnych akcji lub udziałów, lub tzw. złotej akcji, a także zagwarantowanie udziału w prywatyzacji polskim inwestorom pasywnym, to jest OFE (PiS, 2001)***. Można więc zauważyć, że trendy wolnorynkowe przeplatały się z trendami bardziej etatystycznymi, wskazującymi na potrzebę większej kontroli państwa nad wybranymi sektorami gospodarki, podyktowaną względami bezpieczeństwa.

Zarysowaną w 2001 roku postawę PiS będzie kontynuował. Wezwanie państwa do silniejszej obecności w gospodarce, zarówno w wymiarze interwencyjnym, (re)nacjonalizacyjnym, jak i kontrolnym (uprawnienia CBA, prokuratury), wiara w potęgę centralnego planowania były obecne w kolejnych programach ugrupowania. W planie partii przygotowanym na zwycięskie dla niej wybory 2005 roku znalazła się zapowiedź: ***Uchwalimy ustawę o bezpieczeństwie narodowym. Nałożymy ona na służby specjalne obowiązek składania rządowi i parlamentowi sprawozdania o stanie bezpieczeństwa państwa, w tym bezpieczeństwa energetycznego i gospodarczego. Raport ten będzie również zawierał dokonaną z tego punktu widzenia ocenę wszystkich ważniejszych prywatyzacji (PiS, 2005).*** Partia zapowiadała również obronę polskich interesów gospodarczych w relacji z zagranicą.

Prezentując koncepcję IV RP, premier Kazimierz Marcinkiewicz (2005) podtrzymywał partyjne deklaracje: *Mój rząd dokona także zmian w zarządzaniu majątkiem Skarbu Państwa i w polityce prywatyzacyjnej. Te sfery wymagają radykalnego uporządkowania. (...) Polityka Skarbu Państwa w tym zakresie musi być częścią polityki gospodarczej, nie zaś zbiorem transakcji handlowych. (...) Pozostawimy w rękach państwa najważniejsze polskie firmy. Podam tylko przykłady: Lasy Państwowe, telewizja publiczna, Polskie Radio, Poczta Polska, Bank PKO BP, Lotos, Orlen, KGHM czy BOT. Będziemy te firmy rozwijać, tworząc polską markę i polski kapitalizm (Marcinkiewicz, 2005).* W jego wypowiedzi nie było jednak odwołań do bezpieczeństwa. Podobnych nie czynił też rok później Jarosław Kaczyński.

W przyspieszonych wyborach 2007 roku do silniejszej roli państwa w kierowaniu niektórymi sektorami gospodarki nawiązywała Platforma Obywatelska, wskazując na konieczność reformy przemysłu zbrojeniowego: *Przeszkodą w rozwoju tej gałęzi przemysłu jest często podległość sektora różnym resortom. Należy zatem utworzyć jeden ośrodek decyzyjny, odpowiedzialny za całość programu restrukturyzacji, zarówno realizację, jak i sprawy właścicielskie oraz własnościowe (PO, 2007).* Ale już w exposé Donalda Tuska była mowa o wycofywaniu państwa z gospodarki oraz o zabezpieczeniu przed ingerowaniem polityków w zarządzanie spółkami (Tusk, 2007). Cztery lata później do tych kwestii w programie nie wracano, chwalono się natomiast, że dzięki działaniom nadzorczym rządu badanie odporności na szoki ekonomiczne przeprowadzone przez Europejski Nadzór Bankowy wykazało, że Bank PKO BP jest trzecim najbezpieczniejszym wśród 91 największych europejskich banków. W podrozdziale zatytułowanym: ***BEZPIECZNE PIENIĄDZE*** partia wskazywała, że ***państwo ma obowiązek zabezpieczyć się przed możliwymi turbulencjami w sektorze bankowym, mając na uwadze bezpieczeństwo tysięcy polskich firm i milionów konsumentów (PO, 2011).*** Niekonsekwencja w tym obszarze, widoczna w narracji ugrupowania, pokazuje, że nie miało ono spójnej linii w zakresie wskazania roli państwa w gospodarce, zwłaszcza w kontekście zapewniania bezpieczeństwa.

Tymczasem PiS konsekwentnie odwoływał się do wcześniejszych tez o konieczności interweniowania w uznane za kluczowe obszary życia gospodarczego:

Potwierdza się słuszność naszych założeń, że **w polskich warunkach państwo musi zachować jako swoją własność zarówno przedsiębiorstwa o strategicznym znaczeniu z punktu widzenia jego bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa energetycznego, jak również mieć istotny udział własnościowy w sektorze bankowo-ubezpieczeniowym, pozwalający na amortyzowanie kryzysowych wstrząsów.** Jednocześnie polskie władze publiczne powinny dysponować takimi instrumentami prawnymi, które pozwolą wpływać, w formach zgodnych z logiką społecznej gospodarki rynkowej i przy poszanowaniu prawa własności, na wykorzystanie wszystkich narodowych zasobów – także tych sprywatyzowanych – **w sposób uwzględniający wymagania bezpieczeństwa państwa, w tym bezpieczeństwa energetycznego i bezpieczeństwa obrotu gospodarczego. Interes publiczny może wymagać potraktowania, w granicach prawa, dokonanej prywatyzacji zasobów o strategicznym znaczeniu dla kraju jako odwracalnej.** W ślad za tą konstatacją szły praktyczne instrukcje: Spółki Skarbu Państwa zostaną podzielone na trzy kategorie. Pierwszą będą tzw. spółki strategiczne, czyli spółki o istotnym znaczeniu dla porządku publicznego lub **bezpieczeństwa publicznego.** Druga kategoria to spółki ważne dla energetyki, które także pozostaną w rękach państwa. Trzecia kategoria to spółki przeznaczone do prywatyzacji; będzie to zbiór spółek o stosunkowo niewielkiej wartości i niemających większego znaczenia dla gospodarki. (...) Należy uporządkować i zaktywizować majątek Skarbu Państwa, wykorzystać go do stabilizacji różnych sektorów rynku, a w pewnych wypadkach także **do realizacji zadań niemieszczących się w czysto rynkowej logice, ale służących bezpieczeństwu kraju** (PiS, 2011).

Za obszar szczególnie uznano energetykę: Skarb Państwa powinien zachować ważną pozycję w szeroko pojętym sektorze energetycznym. Jego centrum decyzyjne musi znajdować się w Polsce i być skonsolidowane. Podobnie jak w sektorze chemicznym czy finansowym, muszą tu istnieć kontrolowane przez Skarb Państwa, silne i zdolne do konkurowania podmioty gospodarcze (PiS, 2011). Z kolei Samoobrona będzie uważała za zasadne interweniowanie tam, gdzie poprzez integrację ze strukturami unijnymi zagrożona jest suwerenność ekonomiczna. Stąd wezwanie do obrony suwerenności ekonomicznej i politycznej kraju obecnie zatracanych w szybkim tempie pod „zasłoną dymną” integracji z Unią Europejską i NATO (Samoobrona, 2011).

Obejmująca ponownie władzę PO w wystąpieniach obu premierów nowej kadencji (D. Tuska i E. Kopacz) unikała odniesień do roli państwa w gospodarce, interwencjonizmu czy nacjonalizacji. Podobnie miało to miejsce w kampanii 2015 roku, gdzie w swoim programie PO zauważała, iż nasze banki jako instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo oszczędności 24 mln Polaków lepiej zdały egzamin kryzysu niż bankowość zachodnia (PO, 2015), nie wiadomo jednak, czy to dzięki własnemu dobremu zarządzaniu czy działaniom państwa. Lewica odnosiła się jedynie enigmatycznie do wzmocnienia kompleksu przemysłowego wytwarzającego na potrzeby wojska i pozostałych służb mundurowych (Zjednoczona Lewica, 2015). Najbardziej rozbudowany program w tym zakresie z propozycjami konkretnych interwencji państwa w gospodarkę ponownie przedstawiło

Prawo i Sprawiedliwość. Wiele miejsca poświęciło sektorowi bankowemu, propozycjom unii bankowej dla krajów spoza strefy euro i zagrożeń z tym związanych. *Banki stanowią nie tylko ważną część gospodarki, ale są także instytucjami zaufania publicznego. Z tego faktu wynikają ich prawa jak również obowiązki. Ponieważ państwo gwarantuje osobom fizycznym bezpieczeństwo depozytów, to ma również obowiązek wymagania od banków przestrzegania zasad stabilnego i bezpiecznego zarządzania aktywami finansowymi.* Specjalną pozycję w programie PiS zajmował przemysł zbrojeniowy, gdzie wprost pojawiły się odniesienia do specjalnej roli państwa w rozwoju i nadzorze: ***Polski Przemysł Obronny (PPO) powinien być uznany za istotny komponent systemu bezpieczeństwa. To bowiem potencjał gospodarczy, którego kołem zamachowym może być modernizacja armii, stanowi o sile państwa.*** (...) Rozbudowa PPO powinna być realizowana w ramach ***Narodowego Programu Rozwoju Przemysłu Obronnego***, uwzględniającego kluczowe potrzeby armii i wspierającego te sektory przemysłu, w których możemy dysponować nowoczesnymi technologiami. Narzędziem ułatwiającym zakup uzbrojenia przez MON powinna być ustawa o wspieraniu przemysłu obronnego w Polsce (PiS, 2015).

W cytowanym fragmencie pojawiła się nazwa nowego programu z przymiotnikiem narodowy w tytule. To charakterystyczny zabieg dla omawianego ugrupowania, który wszystkim swoim działaniom na polach uznanych przez partię za istotne wprowadzał takie określenia mające wskazywać na obiektywne wysokie znaczenie problematyki (np. media narodowe). Przymiotnik „narodowy” wspierał również działania sekurytyzacyjne w innych obszarach. W swoim exposé Beata Szydło (2015) zauważyła, że *duże niewykorzystane możliwości mają wielkie przedsiębiorstwa państwowe*. Proponować będzie odgórną reindustrializację Polski, prowadzoną według centralnego planu na Śląsku czy w Łodzi, odnowienie żeglugi śródlądowej pod kuratelą specjalnie do tego celu powołanego ministerstwa, cyfryzację – dzięki kolejnemu specjalnemu resortowi. Nie odwoływała się tu co prawda do względów bezpieczeństwa, specjalne działania podjęte przez państwo służyć miały jego lepszemu rozwojowi i eliminacji patologii. Jej następca – Mateusz Morawiecki – budował wizję odzyskiwania Polski z rąk zagranicznego kapitału w celu odzyskania pełnej suwerenności. Zmiany w gospodarce prowadzone według centralnych planów były jednym z narzędzi do realizacji tego celu: ***My chcemy, żeby Polska była wielka. Polska jest częścią Zachodu, a jeśli tak, to musi mieć globalne aspiracje i nie bać się konkurencji. Potrzebujemy zatem państwa i silnej tożsamości, by wyrwać się z roli peryferii we współczesnym kapitalizmie. Dlatego jedną z głównych idei planu rozwoju jest wykreowanie polskich firm jako globalnych czempionów*** (Morawiecki, 2017). W kampanii z 2019 roku PiS zapisze w programie: ***Nie sprawdziły się poglądy o zanikaniu funkcji państwa narodowego, o jedynym możliwym modelu integracji europejskiej wykluczającej obronę interesów narodowych, o kapitale bez narodowości niosącym jedynie postęp i rozwój. Nadal potencjał polityczny państwa, oparty na sile militarnej, efektywnej gospodarce i wewnętrznym ładzie społecznym, jest***

najważniejszym czynnikiem określającym bezpieczeństwo jego mieszkańców (Zjednoczona Prawica, PiS, 2019), tym samym podkreślając znaczenie centralnego planowania w procesie zapewniania bezpieczeństwa państwa.

Specjalną strategię rozwoju przemysłu zbrojeniowego, opartą na silnym udziale państwa, proponowała złożona z PSL i Kukiz15 Koalicja Polska. **Głównym założeniem jest wydatkowanie większości środków budżetowych w polskim przemyśle zbrojeniowym. Zamówienia na sprzęt wojskowy powinny być kierowane, wzorem innych krajów, w trybie podstawowego interesu bezpieczeństwa państwa do konkretnych zakładów zbrojeniowych.** (...) Obecnie większość środków przeznaczonych na modernizację techniczną polskiej armii jest transferowana do koncernów zagranicznych, a Polska Grupa Zbrojeniowa utrzymywana jest dzięki sztucznym kroplówkom z budżetu (Koalicja Polska, 2019).

Interwencjonizm państwa w gospodarce, praktyki nacjonalizacyjne (renacjonalizacyjne) czy centralne planowanie to nadzwyczajne działania często proponowane w procesach sekurytyzacyjnych. W przypadku gospodarki najczęściej odwoływało się do nich Prawo i Sprawiedliwość, wskazując, że tylko w ten sposób da się zapewnić zarówno bezpieczeństwo całego państwa, jak i poszczególnych obywateli. Interwencjonizm dotyczył przede wszystkim sektora bankowego, przemysłu zbrojeniowego, budowy infrastruktury krytycznej, w tym zwłaszcza obiektów związanych z energetyką, a więc obszarów w większości uznanych za domenę silniejszej aktywności państwa (w porównaniu do reszty gospodarki, gdzie państwo ma być organizatorem przestrzeni i zasad, a nie jednym z rynkowych graczy). Interwencjonizm, centralizm czy nacjonalizacja nie były celami samymi w sobie, wyrazem ideologicznych przekonań czy wybranego podejścia, ale właśnie narzędziem do osiągnięcia celów związanych z zapewnianiem bezpieczeństwa.

11.1.5. Infrastruktura a bezpieczeństwo

Problematyka relacji infrastruktury i stanu bezpieczeństwa pojawiała się w różnych aspektach bezpieczeństwa gospodarczego, zwłaszcza w kontekście infrastruktury energetycznej. Uznano ją jednak za część tamtej problematyki i nie będzie ona przypomniana w tym miejscu. Niemniej obszarem, w którym relacja ta jest silna, a nie był łączony z innymi aspektami, jest subkategoria bezpieczeństwa w ruchu drogowym i infrastruktury drogowej. Początkowo stan dróg i jego wpływ na bezpieczeństwo obywateli nie był istotnym problemem kampanii wyborczych i nie zajmował miejsca w wystąpieniach polityków. Mówiono ogólnie o poprawie infrastruktury w kraju, w tym dróg. W 1993 roku Kongres Liberalno-Demokratyczny lakonicznie wspominał o budowie autostrad: **poprawa stanu bezpieczeństwa na drogach i zmniejszenie liczby wypadków** – zmniejszenie kosztów ubezpieczeń ludzi i pojazdów, kosztów leczenia etc. (KLD, 1993), ale obejmujący urząd premiera Waldemar Pawlak widział drogi wyłącznie w kontekście wsparcia transportu międzynarodowego: *Tworząc i rozwijając sieć połączeń*

drogowych i kolejowych, wpisujemy się w paneuropejską sieć infrastruktury transportowej (Pawlak, 1993). Problem zagrożeń związanych z użytkowaniem dróg widział premier Włodzimierz Cimoszewicz, przedstawiając go w kategoriach sprawy ponadpartyjnej: **czy ratowanie ludzkiego życia przed dramatycznym zagrożeniem na polskich drogach i ulicach to nie jest płaszczyzna, na której nie ma i nie powinno być podziałów politycznych?** (Cimoszewicz, 1996). Zaczniemy rozwijać infrastrukturę transportową, **poprawimy stan bezpieczeństwa na drogach** – deklarował, obejmując urząd premiera w 1997 roku Jerzy Buzek, wskazując, że stanie się to m.in. dzięki autostradom. Tematyka infrastruktury drogowej trafiła więc do agendy bezpieczeństwa, ale w latach 90. XX wieku nie podlegała procesom sekurytyzacji. Jeszcze w 2001 roku Leszek Miller mówił, że infrastruktura, także drogowa, to przede wszystkim instrument pobudzania rozwoju ekonomicznego (Miller, 2001). Ale już w kampanii 2005 roku PiS proponował przekształcenie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Generalną Dyrekcję Rozwoju Dróg z kompetencjami w zakresie przedsięwzięć autostradowych, zarządzania ruchem na drogach krajowych, planowania sieci dróg krajowych, przepisów techniczno-budowlanych dotyczących dróg publicznych i **bezpieczeństwa ruchu**, standardów utrzymania dróg i audytu bezpieczeństwa, przygotowania i prowadzenia projektów budowy dróg ekspresowych, wsparcia samorządów w zakresie ich projektów budowy dróg (PiS, 2005), a w 2007: **Przebudowanie odcinków dróg krajowych pod kątem poprawy bezpieczeństwa ruchu, w tym uruchomienie programu „uspokojenia ruchu” na przejściach dróg przez małe miejscowości oraz na jednopoziomowych skrzyżowaniach z liniami kolejowymi, poprawienie warunków przejazdu dla ruchu tranzytowego i obsługi ruchu w obszarach metropolitalnych i dużych miastach, poprawienie stanu utrzymania dróg krajowych** (PiS, 2007). Mój rząd doprowadzi do budowy dróg ekspresowych i autostrad, niezbędnych dla aktywizacji i równomiernego rozwoju poszczególnych regionów kraju. Chcemy w tym celu wykorzystać finansowanie budżetowe oraz środki Unii Europejskiej. **Bez rozwoju sieci drogowej o europejskim standardzie nie będziemy w stanie poprawić bezpieczeństwa na drogach** – mówił w exposé z 2005 roku Kazimierz Marcinkiewicz. Infrastruktura przestawała być synonimem wyłącznie rozwoju czy komfortu, a zaczęła wchodzić również w sferę bezpieczeństwa. Do dróg i ich relacji z bezpieczeństwem w swoim programie odniosło się Polskie Stronnictwo Ludowe: **Poprawimy bezpieczeństwo komunikacyjne na drogach i ulicach miast oraz wsi** (PSL, 2007) oraz Donald Tusk w exposé z 2007 roku. Autostrad, przyzwoitych dróg jest skandalicznie mało. Co gorsza, ciągle wiele dróg tranzytowych przechodzi przez centra miast, przez środek wsi. Z powodu TIR-ów przejeżdżających pod oknami życie setek tysięcy mieszkańców naszego kraju zamienia się w koszmar. Czarne punkty i krzyże przy drogach stały się, niestety, częścią polskiego krajobrazu. To skutek wieloletniego niedoinwestowania remontów dróg przy ciągle rosnącym natężeniu ruchu samochodowego. (...) **Obecny stan infrastruktury drogowej w Polsce to nie tylko bariera w rozwoju, lecz także realne zagrożenie spójności**

terytorialnej naszego kraju. Trzeba w sposób nowoczesny zrozumieć kryteria prawdziwego bezpieczeństwa, integralności i spójności naszego państwa (Tusk, 2007). Tym samym stan infrastruktury drogowej urósł do rangi czynnika decydującego o integralności państwa.

W kampanii 2011 roku bezpieczeństwu na drogach poświęcono sporo miejsca, ale nie w wymiarze infrastrukturalnym. SLD wskazywało, że **polskie drogi stają się coraz mniej bezpieczne**. Polska przoduje w światowych statystykach wypadków drogowych ze skutkiem śmiertelnym. A jednocześnie policja chwali się sukcesami: w roku 2010 ujawniono prawie 139 tys. przypadków jazdy w stanie nietrzeźwym, z czego prawie 80% stanowili pijani rowerzyści. Brakuje jasno sprecyzowanych kierunków działań policji drogowej, skutecznie eliminujących największe zagrożenia (SLD, 2011). PiS z kolei zapowiadał: **Wdrożymy kompleksowy program poprawy bezpieczeństwa komunikacyjnego**, obejmujący m.in. zmianę przepisów o ruchu drogowym, wzmocnienie nadzoru Policji w tej dziedzinie i stworzenie automatycznego systemu nadzoru, w tym centralnego ośrodka teleinformatycznego, oraz administracyjnego trybu egzekucyjnego, a także szeroko zakrojoną edukację społeczną na rzecz bezpieczeństwa na drogach. Wprowadzone zostaną skuteczne mechanizmy egzekwowania kar za wykroczenia popełniane na polskich drogach przez cudzoziemców (PiS, 2011).

Najbardziej widocznym przykładem sukcesu Polski ostatnich lat są wielkie inwestycje infrastrukturalne. One zmieniają obraz naszego kraju, ale zmieniają także nasze życie, poprawiając jego komfort i bezpieczeństwo – mówiła w swoim exposé Ewa Kopacz (2014), wracając do tezy, że to infrastruktura, a nie zmiany w kodeksie karnym odpowiadają za bezpieczeństwo na drogach. BEZPIECZNE DROGI były osobnym punktem w programie wyborczym jej partii w 2015 roku, gdzie zapowiadano: *Naszym priorytetem w dziedzinie bezpieczeństwa ruchu drogowego będzie radykalne ograniczenie liczby ofiar wypadków, przy jednoczesnym zapewnieniu maksymalnej możliwej płynności ruchu drogowego. (...) Wydamy ponad 200 mln złotych na realizację 400 zadań polegających m.in. na **przebudowie i modernizacji najbardziej niebezpiecznych miejsc na drogach**, przejść dla pieszych, dróg prowadzących do szkół czy przystanków autobusowych. (...) Poprawa bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego oraz zwiększenie skuteczności i dostępności transportowej to główne cele ustanowionego przez rząd „Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016–2019”. Program przyczyni się do powstania bezpiecznej, spójnej, zrównoważonej i przyjaznej użytkownikom gminnej i powiatowej sieci drogowej* (PO, 2015). W podobnym tonie wypowiadała się lewica, zapowiadając kontynuację programu budowy dróg krajowych i autostrad: *Przy budowie i remontach dróg trzeba także tworzyć infrastrukturę w postaci ciągów rowerowych i pieszych, również pomiędzy miejscowościami – zwiększy to możliwości przemieszczania się ludzi oraz **ich bezpieczeństwo*** (Zjednoczona Lewica, 2015). Ale to Platforma była liderem narracji o infrastrukturalnych czynnikach kształtujących bezpieczeństwo na drogach, którą kontynuowała

w 2019 roku jako członek Koalicji Obywatelskiej. W podobnie jak wcześniej zatytułowanym rozdziale BEZPIECZNE DROGI diagnozowała: *Drogi w Polsce wciąż należą do najbardziej niebezpiecznych w Europie. Wiele Polek i wielu Polaków traci życie lub zdrowie na polskich drogach. Koalicja Obywatelska stawia sobie za cel stworzenie warunków, które zmniejszą ten tragiczny bilans. Polska traci rocznie prawie 50 miliardów złotych z powodu wypadków drogowych. Strategia likwidacji miejsc niebezpiecznych w Polsce obejmie przebudowę skrzyżowań, wybudowanie chodników i zatok autobusowych, przebudowę lub wybudowanie lewo- i prawoskrętów czy powstanie ścieżek rowerowych. W całej Polsce Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zlokalizowała około 3 tysięcy miejsc, w których inwestycje te będą ratować ludzkie życie. Obiecywała stworzenie mapy miejsc niebezpiecznych, strategię budowy zatoczek, bezpiecznych skrzyżowań, chodników i ścieżek rowerowych oraz transparentne raportowanie poziomu bezpieczeństwa na drogach* (KO, 2019).

Do problematyki odniosły się praktycznie wszystkie ugrupowania, które później znalazły się w parlamencie. BEZPIECZNY I DOSTĘPNY TRANSPORT – taki tytuł nosił jeden z podrozdziałów programu lewicowej koalicji, w którym zapisano: *Zero ofiar śmiertelnych na drogach. Zamiast stawiać kolejne „czarne punkty”, przebudujemy miejsca, w których dziś giną ludzie. Wprowadzimy organizację ruchu wymuszającą bezpieczną jazdę przed przejściami dla pieszych i skrzyżowaniami, w tym pierwszeństwo dla pieszych przy przejściach. Zaostrzymy kary dla pijanych kierowców* (Zjednoczona Lewica, 2019). Koalicja Polska zapowiadała poprawę bezpieczeństwa dzięki nowym chodnikom i ścieżkom rowerowym (...) oraz dodatkowe wsparcie od rządu, które pozwoli na usunięcie luk i rozbudowanie sieci połączeń, dzięki czemu transport publiczny na wsiach stanie się bezpieczny i wygodny (Koalicja Polska, 2019). W podobnym tonie wypowiadała się prawica: ***Dla bezpieczeństwa pieszych i rowerzystów – wszystkich niechronionych uczestników ruchu drogowego – jest istotne, aby wzdłuż dróg krajowych powstawały ciągi pieszo-rowerowe*** (Zjednoczona Prawica, PiS, 2019). Ale najmocniej po tej stronie sceny politycznej odniósł się do problemu Mateusz Morawiecki, który w swoim exposé uczynił z bezpieczeństwa na drogach jedyny obszar, w którym jeszcze nie udało się rządowi odnieść pełnego sukcesu: ***Polska jest dziś bezpiecznym krajem, ale wciąż jest jeden wyjątek. To bezpieczeństwo na drogach. Nasze drogi znaczone są krzyżami, które oznaczają śmiertelne wypadki drogowe i tragedie tysięcy rodzin. Bezpieczeństwo na drogach będzie jednym z naszych priorytetów. Utworzymy program bezpiecznej infrastruktury drogowej, aby współfinansować bezpieczne chodniki, lampy uliczne, przejścia dla pieszych, ronda, światła, wysepki czy wyniesienia na przejściach. Nie może być dłużej tak, że przejście dla pieszych jest najbardziej niebezpiecznym elementem na drogach*** (Morawiecki, 2019). W wystąpieniu połączono zarówno wcześniejsze odniesienia do konieczności karania sprawców wypadków drogowych, zwłaszcza pijanych kierowców, jak i –

wzorem innych ugrupowań – działania skierowane na poprawę infrastruktury. Kwestia jej stanu była włączana do tematyki bezpieczeństwa, ale nie sekurytyzowana. Wynikało to zapewne z faktu, że nie trzeba było apelować o poparcie dla wydatków na rzecz infrastruktury, bo panowało powszechne zrozumienie, że musi ona powstawać. Obserwowany był ponadpartyjny konsensus co do konieczności budowy wygodniejszych i bezpieczniejszych dróg, zwłaszcza autostrad. Mimo że bezpieczeństwo wysuwano jako argument za intensyfikacją działań w tym obszarze, nie mieliśmy tu do czynienia z zabiegiem sekurytyzacyjnym. Problematyka mieściła się w kategoriach zwykłej polityki.

11.2. Bezpieczeństwo społeczne (kulturowe)

W polskim dyskursie politycznym bezpieczeństwo społeczne miało cztery wymiary. Pierwszy to bezpieczeństwo socjalne. Mamy tu do czynienia z postulatami rozwoju państwa dobrobytu, reformy systemu ubezpieczeń czy wspierania wykluczonych. Wymiar drugi dotyczy bezpieczeństwa zdrowotnego, wymiar trzeci – ochrony narodowych wartości, jest silnie powiązany z promowaniem postaw patriotycznych, odwołaniami do dumy narodowej („wstawanie z kolan”, odrzucanie „pedagogiki wstydu”), a nawet postulatami ograniczania praw członków wspólnoty w związku z potrzebami ogółu. Wymiar czwarty ogniskuje się wobec problematyki obcych – zarówno potencjalnych imigrantów przybywających do Polski (Europy), jak i – w szerszym wymiarze – relacji z rozsianą po świecie Polonią, gdzie podkreśla się obowiązek dbania o nią i pilnowania przestrzegania jej praw w krajach, które zamieszkuje.

11.2.1. Bezpieczeństwo socjalne

Materiałne zabezpieczenie obywateli w kraju przechodzącym transformację gospodarczą, objawiającą się wysoką inflacją, bezrobociem, spadkiem dochodów i znaczącym pogorszeniem standardów życia, było istotnym elementem programów politycznych od 1989 roku. Stosunek do transformacji, propozycje ugrupowań w zakresie reformy gospodarki były łączone z postulatami ochrony socjalnej, zwłaszcza najsłabszych. Odwoływano się tu do obowiązków państwa, człowieczeństwa, standardów europejskich czy praw człowieka. Podejście to było obecne u wszystkich ówczesnie funkcjonujących ugrupowań. Co więcej, już w 1991 roku mówiono wprost o bezpieczeństwie socjalnym jako istotnym obszarze działalności państwa (NSZZ „Solidarność”), czy nawet o jego systemie (Polskie Forum Chrześcijańsko-Demokratyczne). Bezpieczeństwo socjalne zdobywało również różne przymiotniki: niezbędne, sprawiedliwe etc. Słowa: chronić, ochrona, opieka, zapewnienie, zabezpieczenie będą pojawiały się równie często jako samo „bezpieczeństwo”. Tabela 41 prezentuje fragmenty programów politycznych dotyczących tej tematyki z lat 1989–1993.

Tabela 41. Bezpieczeństwo socjalne w programach partii politycznych w latach 1989–1993

Państwo praworządne (...) **chroniące** obywateli przed nędzą i uciskiem społecznym, bezrobociem i poniewierką (PZPR, 1989).

Wzrasta zagrożenie socjalne także ludzi średnio zarabiających, rodzin wielodzietnych, emerytów i rencistów (Partia Polskiej Lewicy, 1989).

Prawo obywatela do materialnego **zabezpieczenia** w razie: choroby, niezdolności do pracy i ze względu na wiek (PSL, 1989).

Społeczeństwo i państwo mają obowiązek **zapewnienia wszystkim obywatelom socjalnego i ekonomicznego bezpieczeństwa** (PPS, 1989).

Szczególną **opieką** państwo powinno otoczyć rodzinę (Stronnictwo Pracy, 1989).

Bezpieczeństwo socjalne ma dziś w Polsce szczególne znaczenie, gdyż byt wielu rodzin został poważnie zagrożony. Wypowiadamy się za **zabezpieczeniem** przez państwo minimum egzystencji najbardziej potrzebujących (SdRP, 1990).

Rząd powinien wypracować taką koncepcję polityki gospodarczej i społecznej, która **gwarantuje bezpieczeństwo socjalne każdej rodziny** ze szczególnym uwzględnieniem osób niepełnosprawnych (OPZZ, 1990).

Naszym obowiązkiem jest działanie na rzecz łagodzenia kosztów wyjścia z kryzysu ponoszonych przez słabsze grupy społeczne (Unia Socjaldemokratyczna RP, 1990).

Państwo musi być gwarantem bezpieczeństwa socjalnego (Stowarzyszenie PAX, 1990).

Związek broni **prawa rodziny do zaspokajania podstawowych potrzeb i rozwoju w poczuciu bezpieczeństwa** (NSZZ Solidarność, 1990).

Państwo winno (...) zapewnić wszystkim równe szanse startu, **opiekę społeczną tym, którzy nie z własnej winy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej** (ZChN, 1990).

Nikt, kto uczciwie pracuje, kto osiąga dobre efekty i posiada odpowiednie kwalifikacje, nie powinien czuć się zagrożony (SdRP, 1991).

Podkreślamy szczególną odpowiedzialność państwa za aktywną politykę zatrudnienia, **niedopuszczającą** do masowego bezrobocia, a w ślad za nim do powstawania obszarów **nędzy i biologicznego zagrożenia, więc i do burzenia pokoju społecznego i politycznej stabilizacji kraju** (PSL, 1991).

Będziemy dążyć do zbudowania modelu polityki społecznej zmierzającej do stworzenia **systemu bezpieczeństwa socjalnego** w naszym kraju (Polskie Forum Chrześcijańsko-Demokratyczne, 1991).

Opowiadamy się za tworzeniem warunków do **poczucia bezpieczeństwa socjalnego** (PSL Solidarność, 1991).

Rola państwa powinna być ograniczona do realizacji dobra wspólnego w postaci podstawowych służb publicznych (...), **bezpieczeństwa socjalnego**. (...) Stabilna wewnętrznie, **socjalnie bezpieczna rodzina** jest podstawową wspólnotą, fundamentem społeczeństwa i państwa, a zarazem najważniejszym środowiskiem wychowania i rozwoju człowieka. Ważnym elementem **bezpieczeństwa socjalnego rodziny** jest **możliwość znalezienia przez nią oparcia w szerszej grupie stanowiącej społeczność lokalną**. (...) **Brak jasnej polityki ekonomicznej, zwłaszcza w odniesieniu do sektora państwowego, jest przyczyną zachwiania poczucia bezpieczeństwa socjalnego** (Porozumienie Centrum, 1991).

Ludzie bez protestów znosili bezprecedensowe obniżenie poziomu życia oraz **spadek bezpieczeństwa socjalnego**. (...) Należy zagwarantować utrzymanie pokoju społecznego. Przeciwdziałanie pauperyzacji, **zapewnienie bezpieczeństwa socjalnego, stabilny system zabezpieczenia społecznego** (Solidarność Pracy, 1991).

Każdy pracownik rozpoczynający pracę winien wiedzieć, jaką emeryturę może uzyskać po przejściu w stan bierności zawodowej – daje to **poczucie bezpieczeństwa socjalnego** i motywuje do pracy (Partia Chrześcijańskich Demokratów, 1991).

Państwo pojmowane jako gwarant wolności indywidualnej oraz **sprawiedliwego bezpieczeństwa socjalnego** (Stronnictwo Demokratyczne, 1991).

Spokojna i bezpieczna starość prawem każdego Polaka (Stronnictwo Narodowe, 1991).

Bezpieczeństwo socjalne i sprawiedliwość społeczna – prawo do pracy i zabezpieczeń społecznych (SLD, 1991).

Zabezpieczenie ekonomicznych podstaw życia rodziny wymaga aktywnego przeciwstawienia się bezrobociu oraz usprawnienia systemu ubezpieczeń społecznych (Partia Chrześcijańskich Demokratów, 1991).

Spółeczeństwo ma prawo do wykształcenia, pracy, bezpieczeństwa i godności. Niezbędne jest: Uczciwe i jasne określenie gwarantowanego przez państwo minimum socjalnego; Zachowanie odpowiedzialności państwa za: bezpieczeństwo socjalne emerytów i rencistów, Każdy ma prawo do zabezpieczenia społecznego (SLD, 1993).

Obecnie większość ludzi **traci poczucie bezpieczeństwa i perspektywy**, nie widzi dla siebie sposobu na życie (PSL, 1993).

Głębokie przemiany w Polsce wzmogły **poczucie braku bezpieczeństwa socjalnego**. Ten brak, jeśli się będzie nasilał, może doprowadzić do podważenia zaufania do demokracji (Unia Demokratyczna, 1993).

Państwo musi w okresie przemian gwarantować wszystkim obywatelom minimum bezpieczeństwa socjalnego: dostęp do podstawowej opieki lekarskiej, zabezpieczenie emerytalne i na wypadek bezrobocia (Bezpartyjny Blok Wspierania Reform, BBWR, 1993).

Spadło bezpieczeństwo socjalne, bardzo wysokie jest bezrobocie, wielu zakładom grozi bankructwo (Unia Pracy, 1993).

Tylko stałość i nienaruszalność zasad ubezpieczenia społecznego daje ubezpieczonym poczucie bezpieczeństwa socjalnego (Koalicja dla Rzeczypospolitej, 1993).

Państwo jest słabe, spada efektywność instytucji publicznych, zanika poczucie bezpieczeństwa – tak w skali codziennego życia obywatela, jak i całego społeczeństwa. **Podstawowym warunkiem służącym do pokonania trudności piętrzących się na drodze reform jest stworzenie obywatelom bezpieczeństwa socjalnego** (Ruch dla Rzeczypospolitej, 1993).

System powinien zabezpieczyć podstawowe czynniki życia – pracę, możliwość utrzymania i wyżywienia rodziny, dach nad głową dla każdego. Zabezpieczać także musi rozwój powszechnej oświaty, kultury, nauki i warunków zdrowotnych. To wielki fałsz, że Polski jako państwa nie stać na tego rodzaju zabezpieczenia (Samoobrona, 1993).

Źródło: opracowanie własne.

Bezpieczeństwo socjalne rozumiane było nie tylko jako zapewnienie przetrwania obywateli w wymiarze materialnym (praca, płaca, emerytura, dostęp do bezpłatnej służby zdrowia), lecz także jako podstawa kruchego ładu społecznego i młodej demokracji. Jego znaczenie wykraczało więc poza potrzeby jednostki

czy nawet grup społecznych; stało się kwestią funkcjonowania całego państwa, jego ładu, ustroju i przyszłości. W 1991 roku Unia Demokratyczna zwracała uwagę, iż obserwowane *niebezpieczeństwo wzrostu frustracji i niezadowolenia, które w konsekwencji mogą obrócić się przeciwko demokratycznym przemianom i gospodarce rynkowej, są związane właśnie z brakiem zapewnienia podstawowego bezpieczeństwa socjalnego. Jestem przekonany, że krótko cieszylibyśmy się odzyskanymi swobodami politycznymi, jeśli nie udało się nam powstrzymać gospodarczej katastrofy. Społeczeństwo odczułoby nieużyteczność demokratycznych instytucji, jeśli w codziennym życiu nie nastąpiłaby wyraźna zmiana* – mówił w tym samym duchu pierwszy niekomunistyczny premier Tadeusz Mazowiecki (1989). *Przed nami ocean spraw. Na czoło wysuwają się materialne warunki życia narodu* – zaznaczał w swoim wystąpieniu przed Zgromadzeniem Narodowym prezydent Wojciech Jaruzelski (1989). – *One dyktować muszą priorytety naszych działań. Są ważniejsze i pilniejsze niż cokolwiek innego. (...) Nie możemy uronić niczego z zasad sprawiedliwości społecznej* – apelował. Tu również nie było bezpośredniego odwołania do bezpieczeństwa socjalnego, ale znajduje się reprezentowane przez innych polityków podejście zwracające uwagę na znaczenie zabezpieczenia materialnej strony funkcjonowania obywateli.

Jan Krzysztof Bielecki słowa „socjalny” w swoim exposé nie wymówił ani razu, ale zwracał uwagę na pomoc osobom w najtrudniejszej sytuacji jako obowiązek państwa, walkę z bezrobociem i przeciwdziałanie apatii osamotnionych obywateli (Bielecki, 1991). *Polityka socjalna była dotychczas zespołem zabiegów, które miały łagodzić skutki rządowych decyzji gospodarczych i administracyjnych. (...) Jednakże podstawowym obowiązkiem demokratycznego rządu jest spełnianie wymagań i oczekiwań obywateli. Ujemne skutki społeczne podejmowanych decyzji trzeba przewidywać i zawczasu podejmować działania* – mówił rok później premier Jan Olszewski (1992).

Niezależnie od ilości środków, jakimi będziemy dysponowali, za podstawowe zadanie uznajemy **tworzenie gwarancji minimum socjalnego** oraz dobrego funkcjonowania usług społecznych – deklarował w swoim exposé Waldemar Pawlak. – **Oczekiwania społeczne są związane ze stanem gospodarki oraz bezpieczeństwem socjalnym.** Ludzie oczekują, że rząd podejmie skuteczne działania na rzecz ożywienia gospodarki oraz likwidacji skutków błędnych decyzji – wyjaśniał (Pawlak, 1992). Było to pierwsze wprost odwołanie do pojęcia bezpieczeństwa socjalnego w exposé po 1989 roku. Hanna Suchocka wspomniała jedynie o udziale gmin w realizowaniu założeń polityki socjalnej państwa, co skutkować będzie lepszą kontrolą społeczną nad jej wypełnianiem (Suchocka, 1992). Stając po raz drugi przed Sejmem, W. Pawlak deklarował: *Rząd zaproponuje Sejmowi wprowadzenie kategorii minimum socjalnego* (Pawlak, 1993). Józef Oleksy wspomniał jedynie o porządkowaniu i rozwiązywaniu problemów związanych z poczuciem bezpieczeństwa socjalnego na wsi. Według tego premiera *Rzeczpospolita Polska (...) będzie i być musi demokratycznym państwem prawa, państwem szansy dla ludzi*

przedsiębiorczych oraz troski i gwarancji minimum socjalnego dla znajdujących się w potrzebie (Oleksey, 1995). Włodzimierz Cimoszewicz wspominał jedynie ogólnie o poszanowaniu gwarancji socjalnych obywateli. Jak więc widać premierzy, w przeciwieństwie do ugrupowań, z których się wywodzą, nie odwołują się zbyt chętnie do kwestii socjalnych w sferze bezpieczeństwa, choć doceniają ich znaczenie dla stabilności państwa (sformułowanie: bezpieczeństwo socjalne pojawiło się jedynie u W. Pawlaka z 1992 i 1993 roku oraz – w kontekście wsi – u J. Oleksego). Kampania 1997 roku nie była po tym względem przełomowa – pojęcie pojawiało się jedynie sporadycznie. Nie wystąpiło u ugrupowań o lewicowym charakterze. Konsekwentnie używało go za to PSL, pisząc o: **Kompleksie ubezpieczeń społecznych związanych z *poczuciem bezpieczeństwa społecznego*** (PSL, 1997). Unia Wolności przypominała, że **System zabezpieczenia społecznego musi dawać ludziom poczucie elementarnego bezpieczeństwa**. *Dobrze zarządzane państwo musi wspierać tych, którzy nie z własnej winy nie są w stanie zapewnić sobie minimalnego standardu życiowego* (UW, 1997).

Zapowiadając jedną ze swoich czterech sztandarowych reform, premier Jerzy Buzek odwoływał się do bezpieczeństwa. Wśród wielkich reform sfery socjalnej za najważniejszą uznaje reformę systemu emerytalno-rentowego. System emerytalny, ku któremu będziemy zmierzać, **ma dać emerytom gwarancję bezpiecznej starości**, ma być jasny i zrozumiały dla wszystkich, ma uzależniać emeryturę od zapłaconych składek i nie uprzywilejowywać żadnych grup kosztem pozostałych (Buzek, 1997). W exposé dużo było o socjalnych osłonach dla pracowników reformowanych branż (np. górnictwa) czy rolnictwa. Samo pojęcie bezpieczeństwa socjalnego jednak nie padło. W kampanii roku 2001 kwestie socjalne z perspektywy bezpieczeństwa widziały dwa ugrupowania (PO i PiS), odnosząc się jednak lakonicznie do tej problematyki: **Pomoc socjalna, edukacja, opieka zdrowotna i zapewnienie bezpieczeństwa to podstawowe powinności, jakie powinno państwo świadczyć swoim obywatelom** (PO, 2001); **Miliony Polaków odczuwają dziś lęk o swoje bezpieczeństwo osobiste, o swoją pracę, o pracę dla swoich dzieci** (PiS, 2001). Wygrywająca te wybory lewica takiego podejścia nie stosowała, podobnie jak PSL, wcześniej często wskazujący na bezpieczeństwo socjalne. Tematyka nie znalazła się również w exposé nowego premiera Leszka Millera (2001). Marek Belka do kwestii socjalnych się odwoływał, ale bez kontekstu bezpieczeństwa: *Fundamentem polityki tego rządu jest pełne respektowanie konstytucyjnej zasady sprawiedliwości społecznej i europejskich standardów socjalnych. Nakłada to na rząd obowiązek troski o grupy wykluczonych społecznie* (Belka, 2004). Kampania z roku 2005 nie odbiegała w tym zakresie znacząco od innych po 1995 roku. Tematykę poruszały dwa ugrupowania: *Naszym dążeniem jest przebudowa Państwa Polskiego w taki sposób, aby przestało panować i gnębić, a zaczęło pomagać i służyć Polakom **zapewniając bezpieczeństwo poprzez zagwarantowanie dożywotniej wypłaty emerytur*** (Ruch Patriotyczny – Gabriel Janowski, 2005); *Opowiadamy się za realizacją konstytucyjnej zasady społecznej*

gospodarki rynkowej, która sprawdziła się w rozwoju społeczeństw krajów Unii Europejskiej, **zapewniając ich obywatelom dobrobyt oraz bezpieczeństwo socjalne** (SLD, 2005).

W exposé Kazimierza Marcinkiewicza znalazła się kwestia minimum socjalnego, ale nie była ona sekurytyzowana. Za to w kampanii roku 2007 problematyka pojawiła się u trzech ugrupowań, z których dwa (Platforma Obywatelska oraz koalicja Lewica i Demokraci) odwołały się do pojęcia **flexicurity** (połączenia słów *flexibility* i *security*) postulującego elastyczność kodeksu pracy w zakresie zwalniania i zatrudniania pracowników przy jednoczesnym wysokim zabezpieczeniu socjalnym dla tracących pracę. Polega on na łączeniu działań na rzecz elastyczności rynku pracy i stosowaniu nowych narzędzi bezpieczeństwa (poprzez efektywną i aktywną politykę rynku pracy – APRP, rozwój kształcenia ustawicznego, **przejrzysty system bezpieczeństwa socjalnego i gwarancje podstawowych praw pracowniczych**) (PO, 2007). PSL wrócił do wcześniej już postulowanych (a nieprzywoływanych w kampanii z 2005 roku) propozycji z zakresu bezpieczeństwa socjalnego. **Większe bezpieczeństwo socjalne w trudnej sytuacji życiowej ludzi i całych rodzin**. Wyeliminowanie biedy z polskich rodzin i zapewnienie wszystkim bezpieczeństwa socjalnego. Absolutnym priorytetem polityki socjalnej państwa stanie się zapewnienie minimum biologicznego, minimum egzystencji każdemu człowiekowi oraz dążenie do zapewnienia minimum socjalnego oraz warunków godnego życia i rozwoju (...). Zapewnimy bezpieczeństwo pracy, socjalne, zdrowotne oraz poczucie bezpieczeństwa osobistego. (...) Wzmocnimy poczucie bezpieczeństwa egzystencjalnego (praca, zdrowie, kultura, samorządność...) (PSL, 2007).

Najwięcej w tym obszarze miała jednak do powiedzenia lewica. Zaczynała od krytycznej diagnozy sytuacji: **Pomimo korzystnej sytuacji gospodarczej w Polsce nie nastąpiła dotychczas istotna poprawa bezpieczeństwa socjalnego**. Maleje wprawdzie poziom bezrobocia, ale równocześnie nie maleją różnice w poziomie życia pomiędzy różnymi grupami społecznymi. Nie zmniejsza się także odsetek osób żyjących w ubóstwie. Tymczasem: **Istnieją obecnie warunki, aby po latach wyrzeczeń zapewnić Polakom poczucie długotrwałego bezpieczeństwa socjalnego**, zakończyć okres, w którym życie rodzin jest zdominowane myśleniem o bieżących dochodach i wydatkach. (...) **Chcemy uwolnić ludzi od lęku**: zapewnić im pracę, fachową i szybką pomoc w chorobie, nieszczęściu i biedzie, chronić przed samotnością, nierównościami i wykluczeniem, zapewnić młodemu pokoleniu równe szanse w dostępie do wiedzy, nauki i kultury (LiD, 2007) – deklarowała koalicja.

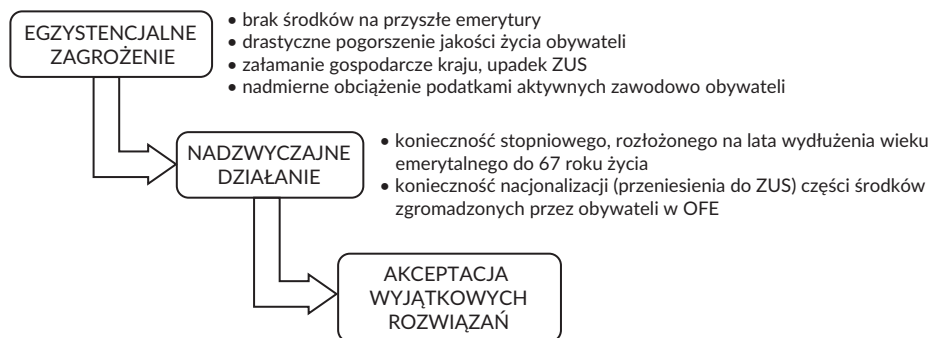
Obejmujący urząd premiera Donald Tusk straszył widmem cięcia wydatków socjalnych w przypadku problemów z ustabilizowaniem budżetu: Dług publiczny nie może narastać w takim tempie jak do tej pory. W ciągu kilku lat budżet należy doprowadzić do stanu bliskiego równowagi. **Tylko w ten sposób możemy trwale odsunąć groźbę ponownego wzrostu podatków i nagłych cięć wydatków socjalnych** czy płac w sektorze publicznym – przekonywał (Tusk, 2007). Prawo i Sprawiedliwość, które w 2007 roku do problematyki bezpieczeństwa

socjalnego się nie odwoływało, w roku 2011 przedstawiało je jako kwestę cywilizacyjną, jakości życia, część bezpieczeństwa ekonomicznego: *Prawo i Sprawiedliwość* proponuje nowoczesną politykę rodzinną nastawioną na **poprawę jakości życia i bezpieczeństwa ekonomicznego rodzin**, na tworzenie przyjaznego klimatu dla rodzicielstwa, na budowanie kultury życia (PiS, 2011). Sojusz Lewicy Demokratycznej w swoim programie przedstawiał bezpieczeństwo socjalne jako jedną z powinności państwa, nawiązywał do reformy systemu emerytalnego i bezpieczeństwa zatrudnienia: **Państwo, umywając ręce od swoich najważniejszych obowiązków: odpowiedzialności za bezpieczeństwo socjalne, za przestrzeganie prawa pracy, za publiczną służbę zdrowia, za to wszystko, co sprawia, że czujemy się bezpiecznie** – powoduje, iż wielu Polaków postrzega swoje życie w kategoriach bezwzględnej walki o byt, gdzie drugi człowiek nie jest współobywatel, ale wrogiem i konkurentem. W dalszej części obiecywano: *Doprowadzimy do zróżnicowania portfeli inwestycyjnych w OFE, tak, aby zagwarantować bezpieczeństwo lokowania kapitału osób, zbliżających się do wieku emerytalnego. (...) Popieramy „umowę o pracę” – bezpieczną i stabilną formę zatrudnienia*. Będziemy walczyć ze zjawiskiem fikcyjnego samozatrudnienia oraz szarą strefą. Opowiadamy się za przywróceniem zachwianej równowagi między elastycznością, a **bezpieczeństwem zatrudnienia** (SLD, 2011).

PSL wciąż mówił o zapewnianiu obywatelom dostatku: **Bezpieczeństwo społeczne. (...) Priorytetem dla ludowców jest przede wszystkim poprawa materialnych warunków życia Polaków**. Stabilizacja zatrudnienia, wzrost liczby miejsc pracy, proporcjonalny wzrost rent i emerytur, poprawa zarobków pracowników oraz dochodów przedsiębiorców i rolników to zadania najważniejsze i najpilniejsze do wdrożenia i realizacji. Polskę dzieli duży dystans w zakresie jakości i materialnych warunków życia od najwyżej rozwiniętych krajów Unii Europejskiej. W okresie transformacji, co najmniej kilkanaście milionów Polaków odczuło pogorszenie warunków życia. Polskie Stronnictwo Ludowe jest za stosowaniem zasady pomocniczości wszędzie tam, gdzie obywatele nie są w stanie sami zapewnić swoich potrzeb (PSL, 2011).

Platforma Obywatelska deklarowała lakonicznie: **Zagwarantujemy bezpieczeństwo emerytalne**, także wykorzystując dochody państwa z gazu łupkowego do zasilenia funduszy emerytalnych (PO, 2011). Drugie exposé Donalda Tuska, w całości oparte na kwestiach gospodarczych i kryzysie ekonomicznym, zaczynało się od ponurej konstatacji, że: **miliony ludzi przyzwyczajonych do spokoju, dobrobytu i bezpieczeństwa stają dzisiaj w obliczu zagrożenia nędzą i destabilizacją**, by zaraz przejść do stwierdzenia, że dzięki wysiłkom ciężko pracujących Polaków, których praca, wysiłek, cierpliwość i odpowiedzialność pozwoliły nam wszystkim przejść bezpiecznie przez ten trudny czas, Polska wciąż pozostaje zieloną wyspą (Tusk, 2011). Pojawił się więc element sekurytyzacji zabezpieczenia socjalnego, jego zagrożenia wywołanego przez kryzys ekonomiczny, potrzeba obrony osiągniętego poziomu życia. W dalszych częściach exposé premier

deklarował, że wszystkie starania naszego rządu, całej Wysokiej Izby, **muszą być nakierowane przede wszystkim na bezpieczeństwo i dobrobyt** każdego człowieka z osobna, narodu, państwa, ale każdego człowieka z osobna, każdego Polaka z osobna w szczególności. Każde kolejne opisywane działanie rządu miało wskazywane jako podstawę albo bezpieczeństwo ekonomiczne (państwa i obywateli) bądź bezpieczeństwo socjalne (obywateli i grup społecznych), w szczególności zabezpieczenie przyszłych emerytur. W taki sposób tłumaczył plan wydłużenia wieku emerytalnego: *Musimy myśleć nie tylko w perspektywie najbliższego budżetu i tej kadencji, ale także takiej stabilności finansowej, która umożliwi nam stabilne wypłacanie emerytur* dzisiejszym i przyszłym emerytom. Aby to uzyskać, konieczne jest przedłużenie wieku emerytalnego, przedłużenie czasu pracy, tak aby podwyższyć próg, wiek przechodzenia na emeryturę. (...) **Oznacza to bezpieczeństwo finansowe właśnie tych, którzy będą zależni od systemu emerytalnego. Gdybym nie miał pełnego przekonania, że bezpieczeństwo polskich emerytów dziś i w przyszłości zależy od tego kroku, nie proponowałbym tego** (Tusk, 2011). Mamy tu do czynienia z rozpoczętym procesem sekurytyzacji, który nie został zrealizowany z powodu zmiany rządu w 2015 roku i wycofania się z proponowanej reformy. Zabrakło akceptacji społeczeństwa, które w wyborach poparło ugrupowanie deklarujące, że wieku emerytalnego nie podwyższy. Niemniej właśnie bezpieczeństwo było odwołaniem, które miało pomóc społeczeństwu zaakceptować trudną decyzję wydłużenia okresu obowiązkowej aktywności zawodowej. Obrazowo proces prezentuje Rysunek 49.



Rysunek 49. Proces sekurytyzacji zmian w przepisach emerytalnych zaproponowany przez D. Tuska w 2011 roku

Źródło: opracowanie własne.

W kampanii roku 2015 temat bezpieczeństwa przyszłych emerytur powrócił. Nowoczesna diagnozowała i postulowała: *Wiele osób czuje, że znalazło się na marginesie przemian. (...) Nowoczesny system emerytalny należy uzupełnić kapitałową częścią, która zwiększy emerytalne bezpieczeństwo. Część składki na III filar mogłaby pochodzić z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych,*

a część – płaciłby sam pracownik. Systemem objęty byłby każdy wchodzący na rynek pracy. Tak skonstruowany system emerytalny zwiększa prawdopodobieństwo **dobrego emerytalnego zabezpieczenia** na przyszłość (Nowoczesna, 2015). Platforma – w kwestii emerytur – obstawała na prezentowanej wcześniej pozycji, zapowiadając: Będziemy bronić reformy emerytalnej, wydłużającej stopniowo okres aktywności zawodowej do 67 lat, w imię godnego zabezpieczenia na starość i odpowiedzialności za los przyszłych pokoleń (PO, 2015). Ponadto zapowiadała wsparcie rynku mieszkaniowego i bezpieczeństwo zatrudnienia po szkołach zawodowych.

W dziale programu wyborczego zatytułowanym: BEZPIECZEŃSTWO SPOŁECZNE, PSL deklarował: Stabilizacja zatrudnienia, wzrost liczby miejsc pracy, proporcjonalny wzrost rent i emerytur, poprawa zarobków pracowników oraz dochodów przedsiębiorców i rolników to zadania najważniejsze i najpilniejsze do wdrożenia i realizacji (PSL, 2015). Zjednoczona Lewica proponowała: **Rozwój najmu okazjonalnego**. Spowoduje on powrót na rynek przynajmniej 10% z ponad 400 tysięcy niezamieszkanym mieszkań całorocznych. Konieczne jest **zagwarantowanie bezpieczeństwa najmu** nie tylko właścicielom, ale też lokatorom (Zjednoczona Lewica, 2015). Inne lewicowe ugrupowanie startujące w wyborach – Partia Razem – skupiała się na pracy i formach jej wykonywania: **Pracownicy w Polsce nie są należycie chronieni. (...) Choroba, cięża czy utrata pracy dla wielu obywateli i obywaterek RP oznaczają utratę elementarnego poczucia bezpieczeństwa** i nieradko wiążą się z bardzo trudną sytuacją materialną. Przybywa tzw. pracujących biednych – osób, które są zatrudnione w pełnym wymiarze godzin, a mimo to nie są w stanie utrzymać swoich rodzin. Jednocześnie Polacy pracują więcej niż obywatele innych europejskich krajów. Polska jest coraz bogatszym krajem, lecz **stabilna i gwarantująca bezpieczeństwo praca** pozostaje przywilejem nielicznych (Partia Razem, 2015).

Najwięcej w temacie bezpieczeństwa socjalnego miał jednak w 2015 roku do powiedzenia PiS. Pierwsza część diagnoz i postulatów dotyczyła systemu emerytalnego. **Jednym z motywów emigracji jest brak zaufania do systemu emerytalnego. Porównanie aktualnego poziomu bezpieczeństwa emerytalno-rentowego w Polsce z rozwiązaniami w innych krajach UE stanowi ważną przesłankę emigracji.** W dalszej części programu znalazły się odniesienia do stabilności zatrudnienia i kondycji rodziny: Wzrostowi dzietności nie sprzyja wysokie bezrobocie, **brak poczucia bezpieczeństwa pracy**, ograniczona dostępność do mieszkań i placówek opieki. Niskie płace są przyczyną narastania zjawiska biednych pracujących a w strefie ubóstwa relatywnego żyje ponad 6,5 mln osób. **Najbardziej zagrożone są rodziny** osób bezrobotnych, częściej ubóstwem ekonomicznym zagrożeni są ludzie młodzi, w tym dzieci (PiS, 2015).

Reprezentująca to ugrupowanie premier Beata Szydło (2015), zapowiadająca w swoim exposé szerokie programy socjalne (500+, wyprawka+, zmiany w kodeksie prasy chroniące pracowników etc.) oraz obniżenie wieku emerytalnego (powrót do wcześniej obowiązujących zasad), mimo oskarżeń o zadłużanie państwa nie odwoływała się do kwestii bezpieczeństwa, aby tych decyzji

rządu bronić. Słowami kluczami były tu: sprawiedliwość oraz rodzina. Mateusz Morawiecki, który po dwóch latach zastąpił Beatę Szydło, mówił w tym samym duchu: *Rząd, na którego czele stoję, będzie realizował politykę wspierania polskich rodzin. Rozwój i sprawy społeczne to jedno i to samo. Kwitnąca gospodarka jest warunkiem prowadzenia szczodrej polityki społecznej – tak jak teraz. Dlatego będziemy kontynuowali nasze programy społeczne, co więcej – będziemy je wzmacniali i rozwijali* (Morawiecki, 2017). Odwołań do bezpieczeństwa socjalnego czy społecznego również nie było. W kampanii 2019 roku PiS (jako Zjednoczona Prawica) wracał do kwestii bezpieczeństwa emerytalnego, postulując: **Oszczędzanie na emeryturę stanie się bezpieczniejsze i bardziej przejrzyste. Temu ma służyć wprowadzenie Pracowniczych Planów Kapitałowych i reforma OFE** (Zjednoczona Prawica, PiS, 2019).

Koalicja Obywatelska zapowiadała wsparcie samotnych matek: *Każde dziecko ma prawo do materialnego zabezpieczenia, godnego życia i edukacji, dlatego zmienimy prawo, aby skutecznie wspierało samotne matki w walce o należne świadczenia alimentacyjne oraz zmiany na rynku najmu nieruchomości: Profesjonalizacja rynku najmu zwiększy bezpieczeństwo lokatorów. Nie będą oni narażeni na ryzyko nagłego wycofania się z uzgodnień osoby prywatnej wynajmującej im mieszkanie. Seniorom obiecano 13 emeryturę i opaski monitorujące stan zdrowia. Wszystko dla ich bezpieczeństwa. Trzynasta emerytura stanie się świadczeniem gwarantowanym – **by seniorzy czuli się bezpieczniej. Poczucie bezpieczeństwa dla seniora i jego bliskich*** (KO, 2019).

Koalicja Polska złożona z PSL i Kukiz15 zapowiadała szeroką realizację programów socjalnych: *Dbałość o rodziny, ich rozwój i bezpieczeństwo to jeden z priorytetów rządu Prawa i Sprawiedliwości. Dlatego rząd realizuje i będzie kontynuował realizację programów prorodzinnych. Są to programy długofalowe, ich siłą jest konsekwencja dająca poczucie stałości, przewidywalności i bezpieczeństwa tym, którzy pragną posiadać dzieci* (Koalicja Polska, 2019). Lewica skupiała się na kwestiach warunków zatrudnienia. *Zapewnimy konstytucyjne prawa pracownicze dla wszystkich zatrudnionych, w tym prawo do ochrony zdrowia, do minimalnego wynagrodzenia, do urlopu, do **bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, do zabezpieczenia społecznego, do minimalnego wynagrodzenia, ochrony rodzicielstwa, zrzeszania się w związkach zawodowych*** (Zjednoczona Lewica, 2019).

W drugim exposé premier Mateusz Morawiecki odwoływał się do pojęcia państwa dobrobytu, którego budowa w Polsce została określona jako cel rządu, do sprawiedliwego rozwoju (zapowiedział utrzymanie dotychczasowych transferów socjalnych), wsparcia dla rodzin. Nie było tu jednak kontekstu bezpieczeństwa. Socjalne transfery weszły na stałe do programu rządu, zyskały wysoką społeczną akceptację, więc nie było konieczności uzasadniania ich w nadzwyczajny sposób i odwoływania się do względów bezpieczeństwa.

Bezpieczeństwo socjalne było stałym elementem programów wyborczych i wystąpień politycznych od 1989 roku. Przez większość tego okresu znajdo-

wało się jednak w kategoriach zwykłej polityki, odwołującej się do kategorii bezpieczeństwa bez aktu sekurytyzacyjnego, przede wszystkim z powodu powszechnej zgody co do podstaw funkcjonowania i obowiązków państwa w tym obszarze. Z sekurytyzacją mamy dopiero do czynienia w przypadku reformy systemu emerytalnego, zapowiedzianej przez rząd Donalda Tuska. Należy jednak uznać, że się nie powiodła z powodu braku społecznej akceptacji dla proponowanego rozwiązania, wyrażonej za pomocą głosowania w wyborach parlamentarnych.

11.2.2. Bezpieczeństwo zdrowotne

Bezpieczeństwo zdrowotne, jako pojęcie, w polskim dyskursie politycznym szerzej pojawiło się dopiero w XXI wieku, co nie znaczy, że tematyka zdrowotna nie była w latach 90. XX wieku uznawana za sprawę istotną. Zdecydowanie mieliśmy w tym przypadku jednak do czynienia z polityzacją, a nie sekurytyzacją. Sam termin pierwszy raz pojawił się w programie Unii Wolności w 1997 roku, jako tytuł jednego z jego rozdziałów, **Bezpieczeństwo zdrowotne: Reforma systemu, aby zmniejszyć umieralność niemowląt, przedwczesną umieralność, liczbę zachorowań na choroby układu krążenia osób w wieku średnim** (UW, 1997). Poprzedniczka UW – Unia Demokratyczna, zapowiadając w 1993 roku reformy sektora opieki zdrowotnej, zalecała: *Reformy w sektorze opieki zdrowotnej są nieodzowne, a ich wprowadzanie należy rozpocząć niezwłocznie, z zachowaniem marginesu bezpieczeństwa*, z uwagi na szczególną materię (UD, 1993).

Pojęcie to nie pojawiało się w pierwszych exposé premierów, choć o zdrowiu mówili wiele. Tadeusz Mazowiecki diagnozował: **Zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństw zagrażających biologicznemu istnieniu narodu. Zostaną podjęte działania doraźne w zakresie najpilniejszych potrzeb. Dla rozwiązania problemów zdrowia niezbędne jest stworzenie podstaw prawdziwie społecznej opieki zdrowotnej** (Mazowiecki, 1989). Wiemy wszyscy o katastrofalnej sytuacji służby zdrowia. Nie do przyjęcia są jednak środki zaradcze w postaci „urynkowienia” opieki zdrowotnej. Podjęte natomiast zostaną kroki w celu bardziej racjonalnego wykorzystania kadry medycznej. Nie można oszczędzać na zdrowiu, ale trzeba zadbać o skuteczniejsze wydatkowanie budżetowych pieniędzy – wtórował w równie alarmistycznym tonie Jan Olszewski (1991). Waldemar Pawlak obiecywał: *Nie zamierzamy wycofywać się z obowiązku tworzenia warunków organizacyjnych i finansowych do ochrony zdrowia i opieki społecznej. Częściowa odpłatność za korzystanie z państwowej służby zdrowia oraz komercjalizacja usług musi iść w parze z przebudową systemu ubezpieczeń społecznych* (Pawlak, 1992). Dopiero Hanna Suchocka, jako pierwszy premier, użyła pojęcia bezpieczeństwo zdrowotne: **Publiczna opieka zdrowotna musi zapewnić każdemu z nas minimum bezpieczeństwa zdrowotnego i gwarancje otrzymania pomocy w nagłej potrzebie** (Suchocka, 1992).

Budować silną i zasobną Polskę może tylko zdrowe społeczeństwo. Niestety, stan zdrowia Polaków napawa troską – diagnozował W. Pawlak (1993), stając

na czele nowego rządu SLD-PSL. – *Wielki kapitał, jakim jest zdrowie narodu, nie może być nadal trwoniony. Jego ochrona będzie jednym ze strategicznych celów gospodarki i inwestycją w przyszłość Polski* (Pawlak, 1993). Józef Oleksy (1995) skupiał się na technicznych aspektach reformy systemu ochrony zdrowia, Włodzimierz Cimoszewicz (1996) mówił o reformie w kategoriach wyzwania cywilizacyjnego. Jerzy Buzek (1997), obejmując urząd premiera rządu planującego cztery wielkie reformy, w tym ochrony zdrowia, deklarował: *Wprowadzimy system powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego. (...) Reforma zaowocuje podniesieniem realnych wynagrodzeń pracowników ochrony zdrowia i obniżeniem kosztów funkcjonowania całej struktury. Służba zdrowia winna służyć pacjentom. Równoległe z głębokimi reformami podejmiemy pilne działania naprawcze. W związku z tym przeprowadzona będzie ponowna dokładna analiza potrzeb dotyczących wyposażenia szpitali i pomocy doraźnej w sprzęt zwiększający **bezpieczeństwo pacjentów*** (Buzek, 1997). W dalszych częściach wystąpienia skupiał się przede wszystkim na wynagrodzeniach personelu medycznego, w tym upatrując klucza do powodzenia reformy. Leszek Miller (2001) i Marek Belka (2004) kwestii zdrowia nie przedstawiali z perspektywy bezpieczeństwa. W kampanii z 2005 roku do pojęcia bezpieczeństwa zdrowotnego wróciła – jako jedyne ugrupowanie – Platforma Obywatelska: *Stworzymy Polakom większe poczucie bezpieczeństwa zdrowotnego. Będziemy jako naród, jako społeczeństwo, bardziej zdrowi. Bezpieczeństwo zdrowotne obywateli wymaga nadania rygorystycznych ram całemu sektorowi ochrony zdrowia. Sektor ten musi podlegać jednolitym, stabilnym i rygorystycznym regułom ustanowionym przez państwo oraz musi być wnikliwie nadzorowany przez odpowiednie służby państwowe* (PO, 2005).

Rząd mój za kluczowe uważa zapewnienie godnego **bezpieczeństwa zdrowotnego** każdemu obywatelowi – deklarował w podobnym duchu po wygranej PiS nowy premier Kazimierz Marcinkiewicz (2005). Czwartym warunkiem, który musi być wypełniony (aby Polska rosła – przyp. PP), jest **bezpieczeństwo zdrowotne**. Pan minister Religa 7 czerwca tego roku z tej trybuny przedstawił projekt, który będziemy realizowali – deklarował kolejny premier z PiS – Jarosław Kaczyński (2006). W kampanii z roku 2007 kwestie zdrowotne z perspektywy bezpieczeństwa prezentowały dwa ugrupowania, w tym konsekwentny w tym zakresie PSL: *Zapewnimy bezpłatną, powszechnie dostępną dla każdego opiekę lekarską, wysokiej jakości, finansowaną ze środków publicznych. Zagwarantujemy wszystkie niezbędne świadczenia dla utrzymania i poprawy stanu zdrowia w ramach istniejących ubezpieczeń* (PSL, 2007). Brak kompleksowego systemu informacji elektronicznej oraz wiarygodnej statystyki medycznej obniża bezpieczeństwo i skuteczność mechanizmów regulujących proces zakupu i sprzedaży usług medycznych (LiD, 2007) – zauważała lewica.

Planujemy naprawę systemu ochrony zdrowia, ale nie oferujemy Polakom rewolucji, między innymi dlatego że trapiące system ochrony zdrowia nieustanne reformy i kontrreformy doprowadziły w niemalym stopniu do **utruty poczucia bez-**

pieczeństwa zdrowotnego – zapewniał w exposé premier Donald Tusk (2007). Jego wypowiedź była zgodna z duchem czasów – służba zdrowia wymaga zmian, będziemy ich dokonywać, ale nie naruszymy przy tym poczucia bezpieczeństwa obywateli. W podobny sposób o reformach w sektorze w kolejnych wyborach mówił PiS: *Program Prawa i Sprawiedliwości ukierunkowany jest na stworzenie przyjaznego i godnego zaufania systemu ochrony zdrowia, który zapewni równy i sprawiedliwy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz zwiększy poziom bezpieczeństwa zdrowotnego pacjentów i poprawi stan zdrowotności Polaków. Odwołania do bezpieczeństwa znalazły się praktycznie w każdym fragmencie programu ugrupowania dotyczącym problematyki ochrony zdrowia: Sieć publicznych szpitali ustalona zostanie także w oparciu o wskazania medyczne – poprzez określenie dziedzin medycyny, które mają charakter podstawowy dla zapewnienia bezpieczeństwa Polaków, a także rozmieszczenie geograficzne placówek. (...) Dzięki ustaleniu sieci szpitali będą one działać w sposób nowoczesny, świadcząc usługi na wysokim poziomie. **Będzie to gwarancją bezpieczeństwa i dostępności dla pacjentów** (PiS, 2011).*

Z kolei u SLD bezpieczeństwo zdrowotne było wykorzystywane jako argument przeciwko proponowanym przez rząd reformom służby zdrowia: *Zrzucanie odpowiedzialności za zdrowie społeczeństwa na samorządy lokalne lub wprost na podmioty gospodarcze nastawione na zysk, jest powodem dramatycznego obniżenia poczucia bezpieczeństwa zdrowotnego i oceny systemu ochrony zdrowia. Tymczasem, prawo do opieki zdrowotnej, do poczucia bezpieczeństwa, do leczenia na najwyższym poziomie – to jedno z podstawowych praw, przysługujących obywatelom RP. Dostępność świadczeń zdrowotnych jest gwarancją **bezpieczeństwa zdrowotnego**. Obsesyjne dążenie rządu do skomercjalizowania i sprywatyzowania wszystkich zakładów opieki zdrowotnej doprowadziło do dramatycznego obniżenia **bezpieczeństwa zdrowotnego Polaków** (SLD, 2011).*

W kampanii roku 2011 do bezpieczeństwa zdrowotnego odwoływały się już wszystkie główne ugrupowania. Wszystkie używały zarówno tego pojęcia, jak i prezentacji problematyki ochrony zdrowia, reformy systemu, dostępności usług czy stanu zdrowia społeczeństwa w kategoriach bezpieczeństwa. Co więcej kwestie te określane były jako kluczowe wśród zadań państwa: ***Ochrona zdrowia jest jednym z najwrażliwszych obszarów życia społecznego. Od niej w dużej mierze zależy bezpieczeństwo obywateli i ocena skuteczności władzy publicznej*** – deklarowała Platforma Obywatelska (2011). Oceniając dostęp do poszczególnych świadczeń specjalistycznych, ***należy tak opracować sieć, aby pacjent mógł bezpiecznie i skutecznie trafić do właściwego szpitala na właściwy oddział*** – pisała w swoim programie Prawica Marka Jurka (2011). Obejmując po raz drugi urząd premiera, Donald Tusk (2011) dużo mówił o potrzebie zapewnienia bezpieczeństwa emerytalnego, ale o zdrowotnym nawet nie wspomniał. Jego następczyni – była minister zdrowia i lekarz – Ewa Kopacz zasłynęła dbaniem o bezpieczeństwo zdrowotne najmłodszych Polaków poprzez ingerencję w ofertę szkolnych sklepików:

Zdrowie i bezpieczeństwo naszych dzieci to inwestycja w przyszłość narodu. Ogromnym problemem, który sygnalizują lekarze i dietetycy, jest problem otyłości wśród najmłodszych. **W związku z tym zagrożeniem przyspieszymy wprowadzenie regulacji bezwzględnie likwidujących tzw. śmieciowe jedzenie w szkołach podstawowych, gimnazjach i liceach już od 1 września 2015 r.** (Kopacz, 2014). Reszcie społeczeństwa obiecywała: **Głównym zadaniem ministra zdrowia w 2015 r. będzie bezpieczne dla pacjentów wdrożenie pakietów: kolejkowego i onkologicznego** (Kopacz, 2014).

W kampanii z 2015 roku do tematyki zdrowotnej odwoływały się cztery ugrupowania. Nowoczesna wskazywała na strach Polaków przed chorobami i koniecznością dostania się do lekarza, PO skupiała się raczej na bezpieczeństwie oferowanych usług niż na zagrożeniu brakiem ich dostępności, lewica mówiła o zagrożeniach płynących dla kobiet z braku dostępu do aborcji, a Prawo i Sprawiedliwość – o braku poczucia bezpieczeństwa zdrowotnego jako przyczynie emigracji i nieuczciwych praktykach koncernów farmaceutycznych. **Dziś uwaga większości Polaków jest skupiona na obawie, by nie zachorować, a system ochrony zdrowia nie zapewnia bezpieczeństwa.** Będziemy dążyć do zmiany go i oparcia na skonsultowanych z obywatelami wartościach, tak by każdemu Polakowi zapewniał odpowiedni, taki sam poziom bezpieczeństwa (Nowoczesna, 2015); **Wzmacnianie empatii jest podstawą bezpieczeństwa i zaufania w relacjach między pacjentem a zespołem leczącym.** (...) Chcemy zniesienia tzw. Ustawy anty-aborcyjnej. Zabiegi przerwania ciąży dokonywane są w Polsce w podziemiu, często w warunkach niebezpiecznych dla zdrowia kobiety (Zjednoczona Lewica, 2015); Na rynku farmaceutycznym beneficjentem są nieuczciwe i dobrze „umocowane” podmioty, nie zaś pacjent. **Taki system nie zapewnia pacjentowi jakości, bezpieczeństwa, szerokiego asortymentu ani pożądanej dostępności leków** (PiS 2015). **Każdy polski obywatel ma czuć się bezpiecznie wtedy, kiedy potrzebuje pomocy medycznej. Ma wiedzieć, że ta pomoc zostanie mu udzielona szybko, że będzie bezpieczny i że będzie to pomoc bezpłatna** – mówiła w exposé po wygranych przez PiS wyborach premier Beata Szydło (2015), uzasadniając wstrzymanie prywatyzacji szpitali i budżetowe finansowanie służby zdrowia. Jej następca Mateusz Morawiecki (2017) o zdrowiu mówił dużo, ale nie umieszczał tej problematyki w kategorii bezpieczeństwa.

Istotnym tematem w kampanii roku 2019 były problemy z dostępnością leków w aptekach i hurtowniach farmaceutycznych w związku z ich wykupowaniem przez zagranicznych pośredników. Do tej problematyki odnosiły się dwa ugrupowania. Platforma Obywatelska krytykowała rząd, pisząc: **Kryzys lekowy pokazał, że państwo nie radzi sobie z zabezpieczeniem dostępu do lekarstw dla Polek i Polaków** (KO, 2019). Rząd bronił się, proponując: **W celu zapewnienia bezpieczeństwa państwa w zakresie posiadania niezbędnych pacjentom leków umożliwimy realizację zakupów interwencyjnych.** Oprócz tego zapewniał, że będący efektem działań rządu ZP **wzrost finansowania ochrony zdrowia stwarza podstawę do poprawy jakości i bezpieczeństwa leczenia pacjentów. Potrzebna jest**

rozbudowa mechanizmów zapewnienia bezpieczeństwa w lecnictwie. Ponadto Prawica obiecywała, że informatyzacja służby zdrowia pozwoli łatwiej premiować **najlepsze ośrodki leczące bezpiecznie i skutecznie** oraz znaleźć najszybszy termin wizyty czy zabiegu (Zjednoczona Prawica, 2019). Lewica zaś wracała do swoich postulatów związanych z aborcją, pisząc w programie: **Bezpieczne przerywanie ciąży.** Wprowadzimy uzależnione wyłącznie od decyzji kobiety prawo do przerwania ciąży do 12. tygodnia, a po 12. tygodniu ciąży – w przypadku zagrożenia życia lub zdrowia kobiety albo ciężkich wad płodu (Zjednoczona Lewica, 2019).

Stając po raz drugi przed Sejmem z wnioskiem o wotum zaufania dla swojego rządu, Mateusz Morawiecki (2019) ponownie nie sekurytyzował tej problematyki. Nie mógł wtedy wiedzieć, że za chwilę prawdziwy przełom w postrzeganiu zdrowia jako kwestii bezpieczeństwa przyniesie pandemia COVID-19 w marcu 2020 roku. Sekurytyzacja kwestii walki z pandemią była zjawiskiem silnie występującym w polskim i globalnym dyskursie politycznym i z pewnością byłaby widoczna w programach wyborczych partii, gdyby w latach 2020–2021 miały się odbywać wybory parlamentarne. Ponieważ jednak tak się nie stało, jedynymi programami, które można w tym kontekście analizować, są propozycje kandydatów na prezydenta w 2020 roku. Wbrew oczekiwaniom, jakie można by mieć wobec tej kampanii z perspektywy kolejnych lat zmagania się z pandemią, w sierpniu 2020 roku koronawirus, o którym premier mówił, że jest w odwrocie, nie był głównym tematem programów czy wystąpień wyborczych. Panowało jeszcze przekonanie, że to problem, z którym świat sobie szybko poradzi i nie ma go co ujmować w długoterminowych planach i strategiach. Stąd covidowi ani słowa nie poświęcili: Krzysztof Bosak, Władysław Kosiniak-Kamysz, Robert Biedroń, Szymon Hołownia, Paweł Tanajno i Stanisław Żółtek. R. Biedroń mówił o zdrowiu, ale bez sekurytyzacji: *Będę walczył o ustawową gwarancję, że żaden lek na receptę nie będzie kosztował więcej niż 5 zł* (Biedroń, 2020). Sz. Hołownia, opisując prezydenturę, stwierdzał uczciwie: *To nie jest władza naprawiania systemu ochrony zdrowia* (Hołownia, 2020). S. Żółtek proponował wręcz rewolucyjne i nierealne w pandemii działania: *Sprywatyzujemy opiekę zdrowotną, a składki, które dzisiaj każdy płaci co miesiąc na publiczną służbę zdrowia, nie będą pobierane przez Państwo. W związku z tym każdy będzie mógł sobie wybrać czy wykupić prywatne ubezpieczenie medyczne, czy odkładać na wypadek choroby* (Żółtek, 2020).

W przeciwieństwie do wymienionych Rafał Trzaskowski zaczął swój program od kwestii pandemii, wykorzystując ją jednakże do krytyki rządu i głównego kontrkandydata, którego rząd silnie w kampanii popierał: *Pandemia COVID-19 postawiła świat na głowie. (...) Koronawirus obnażył słabość naszego państwa – administracji państwowej, służby zdrowia, systemu edukacji oraz systemu opieki społecznej. Państwo opuściło nas w potrzebie. (...) Praca, ochrona zdrowia, edukacja – to trzy najważniejsze sprawy, którymi żyjemy na co dzień. Wybuch pandemii COVID-19 pokazał, jak bardzo państwo nas w tych najważniejszych sprawach*

zawiodło. Dziesiątki tysięcy Polaków z dnia na dzień zostały bez pracy; odbijaliśmy się od zamkniętych drzwi szpitali i przychodni. (...) Potrzebujemy nowej polityki zdrowotnej. Takiej, która jest blisko ludzi. **Prezydent, jako gwarant bezpieczeństwa Polek i Polaków, ma obowiązek wymusić na rządzie działania prowadzące do trwałej poprawy sytuacji w służbie zdrowia.** Już dziś musimy **szykować strategię na jesienną walkę z pandemią**, wiedzieć, ile potrzebujemy respiratorów, leków i szpitalnych łóżek (Trzaskowski, 2020).

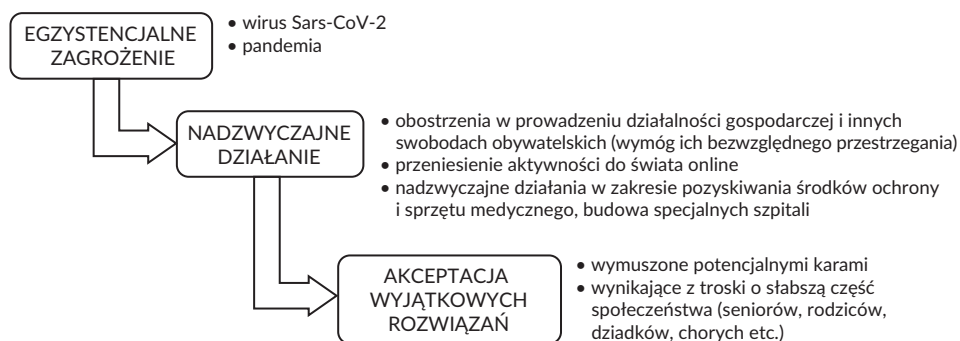
Do kwestii pandemii odnosił się też Andrzej Duda, ale jedynie w wymiarze szkód, jakie poczyniła gospodarcze. W programie, mającym mu zapewnić reelekcję, napisał: **Polska potrzebuje planu, by ochronić się przed skutkami światowej pandemii, która uderzyła również w gospodarkę** (Duda, 2020). Nie pojawiła się tu kategoria bezpieczeństwa zdrowotnego, choć zagrożenie pandemiczne jest sekurytyzowane. Jednak kilka tygodni później, stając przed Zgromadzeniem Narodowym, odwoływał się już do subkategorii bezpieczeństwa: **Bezpieczeństwo zdrowotne zapewni tylko odpowiednio zorganizowana i dofinansowana, nowoczesna służba zdrowia, odpowiadająca nie tylko na aktualne potrzeby, ale też przygotowana do odpowiedzi na przyszłe wyzwania** (Duda, 2020, ZN).

Tematyka „covidowa” była przedmiotem każdego posiedzenia Sejmu od marca 2020 roku. Na potrzeby niniejszej pracy do analizy wybrano debatę pt.: *Informacja Prezesa Rady Ministrów na temat stanu przygotowania państwa na rosnącą falę zakażeń koronawirusem SARSCoV-2 i wywoływanej nim choroby COVID-19, a także wirusa grypy w czasie pandemii koronawirusa z 21 października 2020 roku*. Do najpopularniejszych słów padających w trakcie debaty należały: szpital (117), łóżko (93), COVID-19 (92), zdrowie (84), epidemia (54), wirus (44), pandemia (37), zakażenie (37), obostrzenia (24). Słowo bezpieczeństwo padło w niej 25 razy, zagrożenie/groźny (29), bronić/obrona (25), chronić (23), walka (27), dbać (19), ryzyko (13), zapewnić (11). Graficznie rozkład słów kluczy debaty prezentuje Rysunek 50.

W wystąpieniu premiera Mateusza Morawieckiego inicjującym późniejszą debatę o stanie gotowości państwa do walki z koronawirusem było sporo odwołań do kwestii bezpieczeństwa oraz militarnych porównań. COVID według premiera był groźny, zabójczy, niebezpieczny, totalny: **Nie ma takich miejsc w sytuacji szeroko rozprzestrzenionej epidemii, które są całkowicie bezpieczne.** Dlatego wymagał specjalnych zasad i nadzwyczajnych działań: *Żeby to (zwiększając się falę zakażeń – przyp. PP) przerwać, na początku października wdrożyliśmy nowe obostrzenia, obowiązek noszenia maseczek przez wszystkich. (...) Musimy z całą mocą zaadaptować takie metody, które doprowadzą do tego, że będziemy uczyć się pewnie zdalnie, będziemy pracować, ale będziemy chronić naszych seniorów, naszych najstarszych, będziemy mogli leczyć wszystkich ludzi, którzy będą tego leczenia potrzebowali. (...) Obostrzenia muszą być rygorystycznie przestrzegane.* To dlatego właśnie nasi policjanci, nasze służby mundurowe w sposób zdecydowany prowadzą działania, żeby egzekwować te wszystkie przepisy (Morawiecki, 2020).

na dłuższą **walkę**. Może będzie kolejna fala, może będzie szczepionka. Tego nie wiemy. Zrobimy wszystko, żeby bronić naszych seniorów, chronić gospodarkę i służbę zdrowia, **chronić** zdrowie i życie wszystkich naszych obywateli – snuł przypuszczenia, by zakończyć optymistycznie: Epidemia w końcu – jak ogromna większość epidemii czy wszystkie epidemie – zostanie przez człowieka w skuteczny sposób zwalczona, ale musimy jednocześnie ochronić miejsca pracy, możliwość świadczenia pracy i naszą gospodarkę. Dlatego do czasu, aż szczepionka czy lekarstwo nie zostaną wynalezione, proponuję, żebyśmy naszą jedyną na dzisiaj, najważniejszą szczepionkę wszyscy zastosowali. Tą szczepionką jest solidarność. **Razem wyjdziemy z tej walki zwycięsko.**

W wystąpieniu tym widać wyraźne zabiegi sekurytyzacyjne, które towarzyszyły zresztą działaniom rządu od początku pandemii. Niezwykle, niespotykane, nieprzewidywalne zagrożenie wymaga nadzwyczajnych działań (obstrzeżeń, szkoły online, wsparcia gospodarki, zakupów sprzętu poza systemem zamówień publicznych). Społeczeństwo nie miało innego wyjścia jak je zaakceptować – za łamanie obstrzeżeń nakładanych niejednokrotnie niezgodnie z prawem groziły dotkliwe kary. Nie brakowało jednak również odwołania do odpowiedzialności za zdrowie i życie osób narażonych na cięższy przebieg choroby. Proces sekurytyzacji prezentuje Rysunek 51.



Rysunek 51. Sekurytyzacja zagrożenia pandemicznego wywołanego przez wirusa Sars-CoV-2

Źródło: opracowanie własne.

Posłowie biorący udział w debacie podzielili się na grupę popierającą i chwalejącą działania rządu (przedstawiciele Zjednoczonej Prawicy) i krytykującą premiera opozycję. Kluczowe z punktu widzenia sekurytyzacji dyskursu wątki tej debaty prezentuje Tabela 42.

Jak widać z powyższego zestawienia, w sejmowej debacie o walce z pandemią królował język militarnych analogii: wojna, zwycięstwo, wygrana, przegrana, porażka, zagrożenia, wróg, oręż, walka. Były też odwołania do takich sytuacji kryzysowych jak chociażby pożar. Fraza zdrowie i bezpieczeństwo

Tabela 42. Głosy w debacie o stanie przygotowania państwa do walki z pandemią

Zjednoczona Prawica	Opozycja
Raportowane choroby nowych łózek cały czas wyprzedzają liczbę nowych zachorowań. To jest nasza gwarancja bezpieczeństwa. Tworzymy zabezpieczenie. Przygotowaliśmy pakiet rozwiązań legislacyjnych i chciałbym, żeby dzisiaj stał się on kolejnym orężem walki z pandemią, orężem, który pozwoli nam dać większe gwarancje bezpieczeństwa personelowi, większą motywację finansową i poprawić warunki pracy, jednocześnie dbając o bezpieczeństwo pacjenta (Adam Niedzielski, MZ). Zrobiliśmy to, na co był przygotowany świat. Świat nie znał i nie zna rozwoju tej epidemii, ponieważ żadne państwo na świecie, żadna instytucja naukowa, żaden instytut dzisiaj nie wynalazły środków, które zapobiegają epidemii, czyli szczepionki, bo to na szczepieniach ochronnych opierało się w historii medycyny zapobieganie epidemiom, ani nie wynalazły lekarstwa i szybko go nie wynajdą, ponieważ 60 albo 70 lat znamy budowę wirusa i nikt leku na wirusa do dzisiaj nie wymyślił.	Zamiast z pandemią pan walczyć z prawdą, a prawda jest taka, że doszliśmy do ściany. (...) Ale wy nadal utrzymujecie, że poradziliśmy sobie najlepiej we wszechświecie. Dziś państwo ledwie dyszyś podpięte do respiratora. Koalicja Obywatelska będzie współpracować z każdym, aby nieść pomoc Polakom. Ale nie zastąpimy rządów w działaniach, nie zastąpimy PiS w podejmowaniu decyzji. Wreszcie nie zastąpimy premiera Kaczyńskiego, który jest od 6 października odpowiedzialny za bezpieczeństwo, za zdrowie i życie Polaków (Borys Budka, KO). Czy jesteście gotowi na najgorsze? Czy zrobiliście wszystko, do czego jesteście prawnie zobowiązani, abyśmy w naszym kraju mieli zapewnione zaopatrzenie w żywność i w wodę, bezpieczeństwo na drogach i na ulicach, ochronę przed napadami na nasze domy i mieszkania, zaopatrzenie w energię elektryczną, w gaz i inne surowce energetyczne, zaopatrzenie w takie paliwa, jak benzyna, olej napędowy, zaopatrzenie w ciepło systemowe i indywidualnie w węgiel; aby była ciągłość usług z zakresu łączności i sprawnych sieci teleinformatycznych; aby był dostęp do naszych pieniędzy i nieprzerwane usługi finansowe; aby pracowały usługi transportowe, w tym sprawne drogi i transport publiczny; aby funkcjonowały usługi komunalne, w tym odbiór odpadów, utrzymanie czystości w miastach; aby zapewnić ochronę przed spekulacją oraz w sytuacjach koniecznych stworzyć system reglamentacji produktów i usług koniecznych do życia; aby funkcjonowały usługi ratownicze; aby była ciągłość działania wszelkich służb państwowych, w tym Policji i administracji publicznej? Czy posiadacie aktualny raport o zagrożeniach bezpieczeństwa narodowego? Nie posiadacie (Włodzimierz Czarzasty, Zjednoczona Lewica). Wysłuchaliśmy pana premiera i jak zwykle dowiedzieliśmy się, że jest dobrze. Wszystko jest pod kontrolą. Prawda jest taka, że jest źle i będzie jeszcze gorzej. (...) Łudzie utierają, a wasi politycy mówią: tak musi być. (...) Rząd nie potrafi zapewnić bezpieczeństwa swoim obywatelom i nie nadaje się do rządzenia. Rząd, który naraża zdrowie i życie swoich obywateli, powinien trafić pod sąd (Krzysztof Gawkowski, Zjednoczona Lewica). Rząd utracił kontrolę nad pandemią, nad sprawowaniem funkcji mających na celu dbałość o bezpieczeństwo, utracił kontrolę nad państwem. Dzisiaj nie widzę siły w rządzących, żeby mogli samodzielnie tę kontrolę przywrócić. (...) Jeżeli rząd stracił kontrolę, my, obywatele, przywróćmy kontrolę nad państwem, nad epidemią (Władysław Kosiniak-Kamysz, PSL).

Tabela 42. cd.

Zjednoczona Prawica	Opozycja
A była i ebola, a był i AIDS. Nadal nie mamy leku na tego typu wirusy i pewnie na tym się musimy dzisiaj opierać (Bolesław Piecha, PiS).	Jesteście największymi hipokrytami i cynikami w historii polskiej polityki. (...) Mówiliście, że narażacie gospodarkę, żeby kupić czas. Przez te pół roku nie potrafiłście nawet wprowadzić obostrzeń tak, żeby to było zgodne z prawem. To, co zrobiliście przez te lockdowny, to jest zbrodnia na polskiej gospodarce. Polacy wam tego nie podarują (Artur Dziambor, Konfederacja).
Proszę nie straszyć obywateli wojną COVID-ową (Teresa Wargocka, PiS).	Czy rząd ma plany na zapewnienie Polakom dostaw żywności w sytuacji, gdy na kwarantannę będą kierowane załogi największych zakładów produkujących żywność? (Marcin Kulasek, Zjednoczona Lewica).
Posłowie opozycji nawet w sytuacji epidemii, kiedy walczymy z wirusem, nie potrafią odstąpić od politycznej walki (Joanna Borowiak, PiS).	Uważnie słuchałem pana, panie premierze, i można odnieść wrażenie, że pan już w ogóle nie walczy z tą epidemią. Pan wie, że poniosł klęskę i tylko tworzy pan dla siebie alibi (Sławomir Nitras, PO).
Nie trzeba się bać, tylko trzeba się zabezpieczać (Barbara Bartuś, PiS).	Zmarnowaliście 6 miesięcy i zostawiliście Polskę bezbronną (Marek Sowa, PO). Dzisiaj mamy do czynienia z poważnym pożarem, którym jest oczywiście epidemia, ale także sytuacja w ochronie zdrowia. Igraliście z żywiołem, igraliście z ogniem i teraz pali nam się dom, cały system przestaje być wydolny. Jako opozycja podamy wam wodę, ale to pan, panie premierze, musi być dzisiaj strażakiem, który gasi pożar, a nie go wznieca (Mateusz Bochenek, PO).

Źródło: opracowanie własne na podstawie transkrypcji debaty.

Polaków (dorożumiane tu z kontekstu jako bezpieczeństwo zdrowotne, przeżycia) przewija się w większości wystąpień. Zabezpieczenie, przeciwdziałanie, zwalczanie, zapewnienie, ochronienie, kontrola, zobowiązanie, gaszenie (pożaru) – to najpopularniejsze czasowniki odnoszące się do działania w obszarze walki z koronawirusem. Były analogie do nadzwyczajności sytuacji i potrzeby niestandardowości rozwiązań, szybkiego działania nawet wbrew dotychczasowym procedurom, co świadczy o sekurytyzacji tej problematyki.

Bezpieczeństwo zdrowotne weszło na dobre do polskiego dyskursu politycznego w XXI wieku. Wybuchła w 2020 roku pandemia koronawirusa zwiększyła jego istotność i częstotliwość odwołań, ale dla określenia rzeczywistej pozycji tej kategorii kluczowe będzie jej występowanie już po ustąpieniu pandemii, a przynajmniej jej najgroźniejszego etapu, co – ostrożnie szacując – wydarzyć się może w latach 2022–2023. Dopiero wtedy okaże się, w jakim stopniu ta subkategoria bezpieczeństwa jest istotna w całym układzie bezpieczeństwa państwa.

11.2.3. Migracje a bezpieczeństwo

Kwestie migracji w polskim dyskursie politycznym wyglądały odmiennie w XX i XXI wieku. Pierwsza połowa analizowanego okresu poświęcona była zagadnieniom rozproszonej po świecie Polonii, repatriacji Polaków zwłaszcza z wschodniej granicy i zadośćuczynieniem ich krzywdom. Problem migrantów nie był więc zdominowany przez tematykę „innych, obcych, groźnych, wrogich”, jak to miało miejsce zwłaszcza w II dekadzie XXI wieku, a przez zajmowanie się „swoimi, bliskimi, drogimi, witanymi z otwartymi rękami”. Wszystkie ugrupowania mówiły tu w zasadzie jednym głosem. Dominowała retoryka obowiązku, solidarności, spłaty długu, zadośćuczynienia. Zestawienie prezentuje Tabela 43.

Tabela 43. Polityka migracyjna w programach politycznych w latach 1990–1991

Podstawowym celem polskiej polityki zagranicznej jest (...) obrona polskich obywateli przebywających poza jego obszarem. Prawie jedna trzecia Polaków żyje poza granicami Polski. Uważamy za nasz obowiązek zapewnienie Polakom mieszkającym w innych krajach możliwości poznania ojczyzny, jej historii i kultury (PSL, 1990).

Gwarantując respektowanie praw mniejszości zamieszkujących w Polsce domagamy się na zasadzie wzajemności podobnego traktowania Polaków żyjących wspólnie z Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami poza granicami Polski (PSL Solidarność, 1990).

Polska akceptuje prawo obywateli polskich pochodzenia niemieckiego do utrzymania ich kulturowej tożsamości pod warunkiem zachowania przez nich lojalności w stosunku do państwa polskiego. Na analogicznych warunkach domagamy się traktowania Polaków zamieszkujących w obydwu państwach niemieckich (PSL Solidarność, 1990).

Uważamy za nasz obowiązek wspieranie wszelkimi siłami Polaków żyjących w państwach ościennych w ich religijnych, narodowych i kulturalnych dążeniach (ZChN, 1990).

RP powinna rozwijać bliskie kontakty z pozostałymi państwami, w których znajdują się duże skupiska Polonii, mając szczególnie na uwadze Kanadę, Australię, RPA, Argentynę, Brazylię (Forum Prawicy Demokratycznej, 1990).

Polityka zagraniczna RP powinna domagać się, by polskie grupy etniczne zamieszkujące terytoria innych państw, korzystały z takich samych praw, jak różne grupy mniejszościowe zamieszkujące Polskę (Polska Partia Socjalistyczna, 1990).

Obrona obywateli przebywających poza obszarem Polski (PSL, 1991).

Problemem wymagającym uważnego zainteresowania jest status i los Polaków mieszkających na terenie ZSRR. Współtworzenie warunków godnej egzystencji mieszkających tam obywateli polskich, jak również pełne otwarcie Polski dla osób chcących powrócić do ojczyzny na stałe, uznajemy za patriotyczny obowiązek (Stronnictwo Demokratyczne, 1991).

Po drugiej wojnie światowej naród polski na nowo został rozdzielny liniami granicznymi. **Uważamy za nasz obowiązek wspieranie wszelkimi siłami Polaków żyjących w państwach ościennych w ich religijnych, narodowych i kulturalnych dążeniach** (ZChN, 1991).

Nie wolno nam zapominać o prawdziwych interesach, jakie wiążą nas z Rosją: bezpieczeństwa, współpracy gospodarczej. Należy pamiętać o szansie naszej obecności kulturalnej i o potrzebach licznej Polonii (Ruch Obywatelski – Akcja Demokratyczna, 1991).

Ważnym i potencjalnie konfliktowym problemem jest sytuacja mniejszości niemieckiej w Polsce (Solidarność Pracy, 1991).

Poszanowanie praw mniejszości narodowych, religijnych i kulturowych, zapewnienia im możliwości pełnego udziału w życiu społecznym oraz obrony grup i jednostek przed dyskryminacją ze względów światopoglądowych (Unia Demokratyczna, 1991).

Umożliwimy powrót do kraju wszystkim, którzy czują się Polakami, **w szczególności okrutnie doświadczonym rodakom ze Związku Sowieckiego** (Partia Wolności, 1991).

Źródło: opracowanie własne.

Głos zabierały również polityczne reprezentacje mniejszości żyjących na terenie RP, takie jak Mniejszość Niemiecka: Zabezpieczenie możliwości pełnego i równoprawnego udziału członków mniejszości niemieckiej w życiu politycznym, społecznym, kulturalnym i gospodarczym Polski. Stworzenie warunków do zabezpieczenia potrzeb kulturalnych, oświatowych, religijnych oraz gospodarczych mniejszości niemieckiej (Mniejszość Niemiecka, 1991) czy mówiący o Prawach Białorusinów na Białostocczyźnie Białoruski Komitet Wyborczy.

Niejako odpowiadając na te postulaty, Tadeusz Mazowiecki mówił: Polska jest państwem – ojczyzną – nie tylko Polaków. Żyjemy na tej ziemi z przedstawicielami innych narodów. Chcemy, by czuły się tu u siebie, by kultywowały swój język, a swoją kulturą wzbogacały naszą wspólnotę (Mazowiecki, 1989). Jan Krzysztof Bielecki (1991) o kwestiach mniejszości czy Polonii nie wspominał wcale, Jan Olszewski (1991) jako pierwszy mówił o tym, co będzie się pojawiało w kolejnych wystąpieniach politycznych, zwłaszcza na początku XXI wieku, a mianowicie o emigracji Polaków: Chcemy Polski, z której młodzież nie będzie musiała emigrować, bo tu znajdzie w ojczyźnie możliwość życiowego startu (Olszewski, 1991). Cały akapit poświęcił prawom Polaków poza granicami kraju: Będziemy utrzymywać

związki między Polską a milionami rozsianych po świecie ludzi poczuwających się do polskości. **Na państwie polskim spoczywa moralny obowiązek ochrony praw mniejszości polskiej i zabezpieczenie interesów tych mniejszości w umowach zgodnie z międzynarodowymi standardami** (Olszewski, 1991).

Pragnę zapewnić naszych rodaków rozsianych po całym świecie, że ich los jest nam bardzo bliski, a troska o dobro Polski ma dla nas wartość szczególną – mówił w swoim exposé Waldemar Pawlak (1992). W stosunkach z Rosją, Ukrainą, Białorusią i Litwą zainteresowani jesteśmy zwłaszcza kwestiami: bezpieczeństwa i równowagi, wymiany gospodarczej oraz sytuacji Polaków mieszkających za naszą wschodnią granicą – deklarowała Hanna Suchocka (1992). W kampanii wyborczej z 1993 roku dominowała tematyka troski o rodaków poza granicami kraju: *Uważamy za nasz obowiązek wspieranie wszystkimi siłami Polaków żyjących w państwach ościennych* (Katolicki Komitet Wyborczy Ojczyzna, 1993); *Państwo polskie powinno udzielać pomocy i opieki Polakom rozsiANYM po całym świecie, a zwłaszcza tym, którzy pozostają poza terytorium państwa na skutek zmiany granic* (Partia Chrześcijańskich Demokratów, 1993); *Dbanie o respektowanie praw mniejszości polskiej na świecie* (SLD, 1993); *Wsparcie rodaków na Wschodzie, wykorzystanie wsparcia od rodaków, którzy wyjechali na Zachód* (Unia Demokratyczna, 1993); *Szeroki program pomocy dla Polaków zamieszkałych na Wschodzie* (Koalicja dla Rzeczypospolitej, 1993); *Zobowiązania wobec Polaków żyjących poza granicami RP. MSZ musi skutecznie bronić praw mniejszości polskich w krajach sąsiednich i aktywizować w interesie narodu polskiego stosunki z Polakami rozproszonymi po świecie* (Ruch dla Rzeczypospolitej, 1993).

Po raz pierwszy pojawiły się jednak wątki dotyczące ograniczenia praw wjazdu do Polski czy zmian polityki względem mniejszości narodowych. Samoobrona postulowała: **Mniejszości narodowe muszą korzystać z pełni prawa, ale nie przywilejów**. Trzeba się przeciwstawić tworzeniu sztucznych narodowości, np. śląskiej (Samoobrona, 1993). Jarosław Kaczyński w stylu, który powtórzył w roku 2015, przestrzegał: **Trzeba usprawnić i wzmocnić kontrolę graniczną pewnej kategorii cudzoziemców, co umożliwi znaczne ograniczenie napływu przestępców zza granicy. Szczególnie ważne jest zabezpieczenie granicy wschodniej RP** (Porozumienie Centrum, 1993). Niezbędna jest **rygorystyczna kontrola ruchu granicznego zarówno dla bezpieczeństwa wewnętrznego, jak i ochrony polskiego rynku** (Katolicki Komitet Wyborczy Ojczyzna, 1993). W tym samym stylu w 1997 roku Ruch Odbudowy Polski proponował: **Uszczelnimy granice i zahamujemy napływ przestępców ze Wschodu** (ROP, 1997). Zanim to jednak nastąpiło, Waldemar Pawlak mówił: **Nie zapomnimy także o tych Polakach, którzy żyją w krajach biedniejszych niż Polska. Dla nich trzeba organizować pomoc duchową i materialną, umacniać w nich poczucie więzi z rodzinnym krajem** (Pawlak, 1993). Do naszych priorytetów zaliczamy skuteczne wsparcie Polaków żyjących za granicą w zabezpieczeniu ich praw i kontaktów z ojczyzną – deklarował Józef Oleksy (1995). Około miliona obywateli naszego kraju to osoby reprezentujące mniejszości narodowe i etniczne. Wolne i demokratyczne

państwo gwarantuje im pełną swobodę kultywowania swoich tradycji, tożsamości kultury, języka oraz niedyskryminacyjne traktowanie – zauważał Włodzimierz Cimoszewicz (1996), jednocześnie deklarując: *Jesteśmy otwarci na współpracę z Polonią i ze wszystkimi polonijnymi środowiskami za granicą. Troska o respektowanie ich praw oraz ochrona polskiego dziedzictwa kulturalnego będą stale w polu widzenia mojego rządu. Jak widać, na przestrzeni pierwszej dekady po 1989 roku podejście do problematyki było dość spójne i nie wzbudzało politycznych różnic. Stający na czele rządu AWS-UW Jerzy Buzek mówił w podobnym tonie co jego poprzednicy z SLD i PSL: *Deklaruję politykę otwartych drzwi dla naszych rodaków z Zachodu i ze Wschodu. W najbliższym czasie ułatwimy procedurę uzyskiwania obywatelstwa Rzeczypospolitej przez naszych rodaków za granicą, szczególnie tą wschodnią. Polska o was nie zapomniała!* (Buzek, 1997).*

Procesy integracji z Unią Europejską zaczęły odciskać piętno na podejściu do kwestii migracyjnych. Z jednej strony wschodnia granica Polski miała się stać wschodnią granicą Unii Europejskiej, co niosło nowe obowiązki, z drugiej w zjednoczonej, wielokulturowej Europie musiało się zmienić podejście do uchodźców czy mniejszości narodowościowych. Na kraju spocząć miała odpowiedzialność za realizację obowiązków wynikających ze wspólnej polityki bezpieczeństwa i zasad zapisanych w porozumieniach z Schengen. *Uszczelnianie granic nie może jednak oznaczać izolowania od wschodnich sąsiadów – pisało w swoim programie w 2001 roku SLD. Stający na czele rządu premier Leszek Miller deklarował w podobnym stylu, co poprzednicy: *Zrobimy wszystko, aby wykorzystać możliwości tkwiące w zdolnościach, ale także i w uczuciach Polek i Polaków rozsianych po całym świecie. Będziemy wspierać, będziemy starać się utrzymywać jak najlepsze stosunki z tymi, którzy nie z własnej woli najczęściej znaleźli się poza naszą ojczyzną, ale zawsze patrzą na Polskę z odcieniem wzruszenia i sentymentu* (Miller, 2001).*

Problematykę migracji i mniejszości narodowościowych, w tym Polonii poza granicami kraju, w wyborach w 2005 roku poruszały jedynie PiS i Polska Partia Narodowa Leszka Bubla. Prawo i Sprawiedliwość deklarowało wsparcie dla Polonii i wyrażało troskę o zbyt dużą emigrację Polaków poza granice ojczyzny. *Zapewnimy godne warunki rozwoju i pielęgnowania tożsamości narodowej mniejszości polskiej za granicą, szczególnie na Białorusi. Opracujemy i wprowadzimy w życie kompleksowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą. Podejmiemy działania zmierzające do poszanowania zabytków kultury polskiej znajdujących się na Litwie, Białorusi i Ukrainie (PiS, 2005).* Z kolei ugrupowanie Leszka Bubla widziało w migracji zagrożenie dla tożsamości Polski: *Jesteśmy przeciwko napływowi emigrantów z całego świata, którzy traktują Polskę jako kraj przejściowy, przystań nadużyć finansowych, przyczyniają się do wzrostu bandytyzmu, zabierają miejsca pracy Polakom, często nie znają języka polskiego i nie asymilują się* (Polska Partia Narodowa, Leszek Buble, 2005).

Do problematyki migracji i Polonii odnosili się obaj premierzy dwuletniej kadencji Sejmu. Kazimierz Marcinkiewicz narzekał na problemy demograficzne

Polski, jednakże nie widział rozwiązania tej kwestii w potencjalnych imigrantach: *Ewentualne szersze otwarcie Polski na imigrantów tylko częściowo rozwiąże problem zagrożenia rozwoju gospodarczego i niewydolności systemu emerytalnego. Przy okazji stworzy dramatyczne problemy związane z masową imigracją, które dziś możemy obserwować w krajach Europy Zachodniej* (Marcinkiewicz, 2005). Jego następca – Jarosław Kaczyński – deklarował: *Musimy dokonać przełomu w naszych stosunkach z Polonią. (...) To jest wielki zasób. Miliony Polaków, w tym także i takich, którzy mają dobrą albo nawet bardzo dobrą pozycję społeczną, mieszka poza naszymi granicami. Są wśród nich i tacy, którzy byliby gotowi tu wrócić, wnosząc wiele wiedzy, wiele kwalifikacji, które w Polsce są rzadkie* (Kaczyński, 2006). W kampanii z roku 2007 PiS pisał: *Po 15 latach obietnic z inicjatywy PiS została uchwalona ustawa o Karcie Polaka. Przygotowaliśmy też Pakiet Ustaw Polonijnych, ułatwiających Polakom na świecie kontakt z Polską. Odpowiadając na potrzeby najnowszej emigracji zarobkowej, uruchomiliśmy program „Blżej Pracy, Blżej Polski”, którego celem jest zapewnienie opieki Polakom wyjeżdżającym z Polski do pracy w innych krajach UE* (PiS, 2007). Problematyka pojawiła się także w programach PO i LiD: *Państwo polskie musi dbać o utrzymywanie bliskich więzi między Polakami żyjącymi w Rzeczypospolitej a Polakami poza granicami kraju. Rzeczpospolita musi szczególną opieką otaczać polską emigrację zarobkową ostatnich lat. To jedno z największych wyzwań, przed którymi stanęła polska polityka* (PO, 2007); *Należy stworzyć zachęcające warunki dla powrotu Polaków, którzy wyjechali „za chlebem”, tak by mogli inwestować w kraju zarobione za granicą środki, bez upokarzającego tłumaczenia o źródłach ich pochodzenia i obaw, iż tego typu tłumaczenia ich czekają po powrocie* (LiD, 2007).

W programach z 2007 roku pojawiła się również kwestia polityki wobec ewentualnych imigrantów. Lewica postulowała: *Silna Polska w silnej Europie i globalizującym się świecie to także udział w tworzeniu wspólnej polityki migracyjnej opartej na ujednoliconych zasadach przyjmowania i zatrudniania obywateli państw trzecich* (LiD, 2007). Zupełnie inne pozycje przyjmował UPR, który pisał w programie: *Za niedopuszczalne uważamy posiadanie przez mniejszości narodowe uprawnień stawiających je ponad pozostałymi mieszkańcami Polski, np. preferencji wyborczych przyznanych bezpodstawnie mniejszości niemieckiej* (UPR, 2007). Kwestia migracji i mniejszości zaczynała więc przyjmować wymiar, który stał się dominującym w kolejnej dekadzie XXI wieku.

Obejmując urząd premiera, Donald Tusk odnosił się tylko do kwestii warunków powrotu Polaków do ojczyzny: *Trzeba także stworzyć zachęty, by czasowi migranci wracali do kraju. Tu będą mieć możliwość uzupełniania wiedzy i umiejętności, pozyskania środków na własną działalność gospodarczą rejestrowaną szybko i sprawnie* (Tusk, 2007). Ale już w kolejnej kampanii kwestie nielegalnej migracji i bezpieczeństwa migracyjnego Polski, pozycji ewentualnych imigrantów w społeczeństwie i „priorytetyzacji migrantów” (początek dyskusji, czy przyjmować w pierwszej kolejności osoby z polskimi korzeniami), rysowały się

niezwykle wyraźnie. Szczególnie dużo miejsca poświęciło im SLD. Z jednej strony wskazywało: Trzeba (...) **skutecznie eliminować nielegalną migrację**, nasilającą się z powodu narastających konfliktów w wielu rejonach świata. Ciągłego doskonalenia wymaga **zintegrowany system zarządzania bezpieczeństwem granicy zewnętrznej Schengen**. Migracje ludności są zjawiskiem nieuniknionym – ten proces będzie się nasilał. Do nas również będzie przybywało coraz więcej obcokrajowców. Istotne jest, by proces ten był monitorowany i by polityka migracyjna państwa odpowiadała naszym szeroko pojętym interesom. Zaraz jednak dla równowagi deklarowano, że: **Obcokrajowcy przybywający do nas legalnie, respektujący nasze przepisy, powinni w pełni korzystać z przysługującej im ochrony prawnej, a ich obyczaje i religia powinny być szanowane, o ile nie naruszają naszego porządku prawnego** (SLD, 2011).

Kolejnym poruszonym w programie wątkiem był stosunek do Polonii i repatriacji Polaków bądź osób z polskimi korzeniami, chcącymi osiedlić się w Polsce: **Obrona prawa naszych Rodaków za granicą do zachowania i kultywowania swojej tożsamości i tradycji to istotna powinność państwa polskiego**. (...) Przygotujemy i wdrożymy polską politykę migracyjną, obejmującą takie kwestie jak: wykorzystanie potencjału migracji powracających Polaków, przyjęcie wspólnotowej polityki migracyjnej (Europejska Niebieska Karta), przekształcenie Karty Polaka w skuteczny instrument zachęcający zagranicznych obywateli pochodzenia polskiego do osiedlania się i podejmowania pracy w naszym kraju (SLD, 2011). O Polonii wspominały również (lakonicznie) w swoich programach PO i Samoobrona. Po raz pierwszy wydaliśmy „Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą”. To pierwsze tak kompleksowe przedstawienie tej problematyki. Obecnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przystąpiło do opracowania „Atlasu obecności Polonii i Polaków na świecie” (PO, 2011); Samoobrona RP zwraca uwagę w swoim programie na konieczność strategicznego partnerstwa z krajami takimi jak Rosja, Ukraina czy Białoruś. W tym ostatnim państwie istnieje duża mniejszość polska o którą nasze państwo powinno dbać (Samoobrona, 2011).

W swoim drugim exposé Donald Tusk (2011) nie odnosił się do kwestii migracyjnych. Ale już jego następczyni – Ewa Kopacz (2014) – musiała się zmierzyć z tą kwestią w specjalnej debacie o polityce migracyjnej Unii Europejskiej i jej wpływie na postawę polskiego rządu w kontekście potencjalnego przyjmowania do Polski uchodźców. Debata ta odbyła się we wrześniu 2015 roku, w samym środku kryzysu humanitarnego, którego doświadczyła Europa zalewana falami migrantów z Półwyspu Arabskiego i Afryki. Był to temat numer jeden we wszystkich krajach Wspólnoty, istotnie wpływający na wyniki aktualnych wyborów. Kwestia przymusowej relokacji migrantów z obozów zlokalizowanych w krajach południa Europy do innych państw UE rozpaliała emocje także w Polsce, która miała przyjąć – według wyliczeń Komisji Europejskiej – grupę 2 tys. osób.

Wszyscy uczestnicy analizowanej debaty sekurytyzowali problem, choć w przypadku przeciwników przyjmowania uchodźców było to działanie bez-

pośrednie (imigrant/uchodźca = zagrożenie/terrorysta), a w przypadku zwolenników postawy humanitarnej – reakcja na postawę grupy pierwszej (zapewnianie, że choć bezpieczeństwo jest tu istotnym kryterium, to nie ma się czym martwić, bo jest ono nienaruszone). Najpopularniejszym słowem debaty byli uchodźcy (223) oraz migranci/imigranci (156). Słowo bezpieczeństwo pojawiło się 56 razy, solidarność (49), kryzys (29), terroryzm/terroryści (28), islam (27), zagrożenie (21), muzułmanie (13), humanitarny (13). Chmurę słów użytych w czasie debaty prezentuje Rysunek 52.



Rysunek 52. Chmura słów z debaty o polityce migracyjnej rządu

Źródło: opracowanie własne na podstawie transkrypcji debaty sejmowej.

W debacie pojawiały się trzy stanowiska. Pierwsze, całkowicie przeciwne przyjmowaniu jakichkolwiek migrantów, także uchodźców, prezentowało Prawo i Sprawiedliwość oraz Partia KORWIN. Postulat ten tłumaczyli w całości względami bezpieczeństwa. Postawa druga, pośrednia, prezentowana przez ugrupowania rządowe (PO i PSL), nie negowała, że przyjmowanie migrantów to również problem z kategorii bezpieczeństwa, ale zapewniała, że nie jest ono zagrożone. **Obie postawy sekurytyzowały więc problematykę migracji, przyznając, że jest ona powiązana z problematyką bezpieczeństwa i że należy podjąć nadzwyczajne środki w celu jego ochrony.** Przeciwnicy przyjmowania migrantów proponowali otwarte złamanie unijnej solidarności i nieprzyjmowanie uchodźców w ogóle. Zwolennicy opcji umiarkowanej – zastosowanie nadzwyczajnych procedur bezpieczeństwa (weryfikacja tożsamości, specjalne ośrodki, nadzór etc.) i przyjęcie ograniczonej liczby migrantów. Jedynie lewica prezentowała w większości (zdarzały się głosy odrębne, bliższe stanowisku pośredniemu)

podejście humanitarne, wskazując, że wśród migrantów jest tyle samo dobrych i złych ludzi, co w innych grupach społecznych, a Polska, której obywatele migrując po świecie, doświadczali gościnności w wielu krajach, ma teraz dług do spłacenia. Ugrupowania lewicowe odmawiały patrzenia na problematykę migracyjną w kategoriach bezpieczeństwa, niemniej z uwagi na innych uczestników debaty musiały się do takiego podejścia odnosić.

Stronę rządową (i stanowisko umiarkowane) reprezentowało pięć osób decyzyjnych: premier, minister spraw zagranicznych, minister i wiceminister spraw wewnętrznych oraz wiceszef MSZ ds. europejskich. Ewa Kopacz nie ukrywała, że problem, który był przedmiotem debaty, jest poważny i trudny, stąd apel o odpowiednie podejście i rozagę: *Dziś, kiedy mówimy o największym kryzysie humanitarnym w Europie i być może od momentu powstania Unii Europejskiej, ta debata wymaga przede wszystkim powagi i merytoryki*. Tłumacząc stanowisko swojego rządu, w pierwszej części wystąpienia odwoływała się do solidarności i humanitarnego wymiaru planu przyjęcia uchodźców do Polski i przypominała, że przyjmowani wcześniej migranci terrorystami nie byli: *W latach 90., kiedy Polska była krajem zdecydowanie uboższym niż w tej chwili, przyjęliśmy 86 tys. Czeczeńców. Czy zaobserwowaliście terrorystów na każdym rogu ulicy? Czy zaobserwowaliście nagły spadek zatrudnienia? Czy odnotowaliście jakieś sytuacje, które zagrażałyby bezpieczeństwu Polaków?* A więc pytam wszystkich tych, którzy są tu, w Sejmie: *Czy dzisiaj stać nas na gest solidarności w stosunku do tych, którzy rzeczywiście uciekają ze swojego kraju tylko dlatego, że boją się utracić zdrowie lub życie? Czy 40-milionowy naród stać na gest solidarności w stosunku do tych, którzy tej pomocy potrzebują? Jednocześnie chcę powiedzieć, że na jednej szali ważymy wiarygodność Polski w Unii Europejskiej, a na drugiej realne lęki Polaków. Dlatego rząd w tej sytuacji musi być odpowiedzialny, musi być wiarygodny, musi być przygotowany do podjęcia decyzji, które podejmie* (Kopacz, 2015).

Dalej wyliczała zabezpieczenia podjęte przed rząd w celu ochrony bezpieczeństwa Polaków po przyjeździe uchodźców: *Dziś nie musimy stawiać murów i zasieków na naszych granicach. Dziś nasze granice są bezpieczne. Dziś jesteśmy gotowi do tego, aby realizować przemyślany, kompleksowy plan (...) po pierwsze, chodzi o oddzielenie imigrantów ekonomicznych od uchodźców, a po drugie, o uszczelnienie granic* (Kopacz, 2015). Występujący po premier szef MSZ Grzegorz Schetyna swoje wystąpienie zaczął od oskarżenia o manipulowanie problemem do celów politycznych: *Jesteśmy zakładnikami nieodpowiedzialnych polityków, którzy straszą nas zalewem uchodźców i początkiem końca europejskiej cywilizacji, nowym pochodem barbarzyńców, który ma doprowadzić nasz kontynent do upadku* (Schetyna, 2015). Przekonywał, że polskim obowiązkiem jest wzięcie udziału w rozwiązywaniu migracyjnego kryzysu: *Kluczowe jest powstrzymanie następnych fal uchodźców. Chodzi o uszczelnienie zewnętrznych granic Unii Europejskiej, lepszą współpracę z naszymi sąsiadami spoza Unii. Chodzi o trwałą stabilizację w regionach, z których przybywają do Europy uchodźcy. Musimy wspólnie, i to szybko,*

ustalić listę tzw. **krajów bezpiecznych, która pozwoli oddzielać uchodźców uciekających przed cierpieniem i wojną od imigrantów ekonomicznych** (Schetyna, 2015). Szef MSZ przekonywał, że tej odpowiedzialności nie da się uniknąć, a podejmowanie takich prób może drogo Polskę kosztować w innych ważnych dla niej sprawach: *Odwracanie się bokiem czy plecami od partnerów, od krajów, które są dzisiaj obiektem emigracji, które przyjmują tych ludzi, jest sprzeczne z duchem solidarności i może nas kosztować utratę solidarności w tych kwestiach, na których nam szczególnie zależy* (Schetyna, 2015).

Przemawiająca po Grzegorzu Schetynie minister spraw wewnętrznych Teresa Piotrowska skupiła się na zapewnianiu o gotowości kraju do ochrony bezpieczeństwa Polaków: **Polska jeszcze w 2014 r. wzmocniła procedury współdziałania służb i instytucji na wypadek ewentualnego napływu dużej liczby uchodźców.** Jeśli zajdzie taka potrzeba, opracowane dla wschodniej części Polski procedury działania zostaną przeniesione na południe kraju. Jej zdaniem przyjęcie uchodźców nie stwarzało istotnego zagrożenia: **Nie obserwujemy gwałtownego wzrostu liczby nielegalnych przekroczeń naszej granicy w związku z sytuacją migracyjną na południu Europy.** Ujawniane są natomiast pojedyncze próby grupowych przetrzutów migrantów do Polski. Ruch graniczny utrzymuje się na poziomie zbliżonym do analogicznego okresu 2014 r. (Piotrowska, 2015).

Zdaniem szefowej MSW Polska była przygotowana na relokację: Obecnie w Polsce funkcjonuje 11 ośrodków dla cudzoziemców ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy. Przebywa w nich 1,5 tys. osób. Ośrodki dysponują liczbą ponad 700 wolnych miejsc, natomiast w razie potrzeby liczba ta może zostać wielokrotnie – zapewniała. – **We wszystkich podejmowanych przez nas działaniach bezpieczeństwo stanowi najwyższy priorytet. Dlatego tak ważna jest możliwość sprawdzania oraz możliwość odmowy przyjęcia każdej osoby, która mogłaby stanowić jakiekolwiek zagrożenie.** W przyjętym schemacie działań przed ewentualnym przetransportowaniem osób do Polski przewidziano ich jednoznaczną identyfikację i pobieranie odcisków palców. Osoby przesiedlane z obozów spoza Unii Europejskiej będą sprawdzane przez organy Biura Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców oraz przez polskie służby. Z kolei osoby relokowane z Włoch czy Grecji będą sprawdzane zarówno przez polskie organy, jak i przez służby tych państw. **Przepisy ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przewidują stosowne mechanizmy zapobiegające zagrożeniom w odniesieniu do cudzoziemców przebywających w Polsce.** Chcę też podkreślić, że szef Urzędu do spraw Cudzoziemców przed wydaniem decyzji o przyznaniu ochrony międzynarodowej każdorazowo zasięga opinii Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Mamy więc wypracowane odpowiednie procedury i mechanizmy (Piotrowska, 2015).

Wiceszef MSW Piotr Stachančzyk wyjaśniał dodatkowo: Procedura przesiedleniowa polega na tym, że jeździmy do ośrodków UNHCR i tam ich wybieramy. Możemy z tymi ludźmi rozmawiać, **możemy ich sprawdzić przez nasze służby, przez**

miejscowe służby, UNHCR itd. Te 900 osób to będzie jeszcze bardziej sprawdzona grupa. Takie grupy osób od wielu lat przesiedla większość krajów europejskich, duże kraje, małe kraje. Nie zdarzyło się, żeby któraś z osób przesiedlonych stała się bohaterem wydarzeń terrorystycznych czy kryminalnych (Stachańczyk, 2015).

Rafał Trzaskowski, zajmujący stanowisko wiceszefa MSZ odpowiedzialnego za sprawy europejskie, tłumacząc rząd, przyjmował postawę koncyliacyjną: *W tym momencie potrzebne jest przede wszystkim podejście racjonalne. Jest to podejście będące pomiędzy dwoma skrajnościami – z jednej strony głosami, które mówią, że tak naprawdę nie ma czego negocjować i trzeba przyjąć absolutnie wszystkich, którzy w tej chwili pukają do bram Europy, a z drugiej strony twierdzeniem, że tak naprawdę to nie jest nasz problem. Otóż nie, nie możemy odwrócić się do Europy plecami. To jest jedno z największych wyzwania, przed jakim w tej chwili stoi Europa, to jest wyzwanie, które może zatrzęść podstawami integracji europejskiej. Powtarzał słowa swoich przedmówców, podkreślając, jak wiele zabezpieczeń podjęto, by bezpieczeństwo Polaków nie zostało zagrożone: Potrzebne jest całościowe podejście: **zabezpieczenie granic, rozróżnienie uchodźców od ekonomicznych imigrantów i weryfikacja ich pod względem bezpieczeństwa, czyli rzecz, na której szczególnie zależy polskiemu rządowi. Ważne jest również zapewnienie polskiemu rządowi kontroli nad przepływami migracyjnymi oraz walka ze źródłami tych wszystkich problemów**, o czym mówił minister Schetyna. Zapewniał, że wszelkie decyzje zapadające w tym zakresie nie są powodowane zewnętrznymi naciskami: *To będzie absolutnie suwerenna decyzja polskiego rządu. Jeżeli zostaną spełnione warunki, o których mówiliśmy: **zabezpieczenie granic, rozróżnienie uchodźców i imigrantów ekonomicznych, zapewnienie państwom członkowskim możliwości kontrolowania uchodźców pod względem bezpieczeństwa, kontrola nad całym procesem – to dopiero wtedy rząd będzie w stanie podjąć zobowiązania*** (Trzaskowski, 2015).*

W podobnym tonie wypowiadał się reprezentujący klub Platformy Obywatelskiej Rafał Grupański. Mówił o *wielkiej klęsce humanitarnej i solidarności wewnątrz europejskiej oraz o tolerancji i naszej odpowiedzialności, odżegnywał się od utożsamiania migrantów z terrorystami: Proszę pamiętać, że uchodźcy polityczni, chociażby z terenów Syrii, to są uchodźcy, którzy uciekają przed agresywną odmianą islamu, uciekają przed Państwem Islamskim. **Budowanie, tworzenie wokół tego takiej atmosfery, że polskie noworodki będą wysadzane w powietrze przez terrorystów, którzy w ten sposób napłyną do Polski, jest kompletnie nieodpowiedzialne*** (Grupański, 2015). Po nim – w dalszej części debaty – zabierało głos jeszcze kilku zwolenników umiarkowanego podejścia. Ich zestawienie prezentuje Tabela 44.

Pulę stanowczych przeciwników przyjmowania w Polsce uchodźców utworzył lider PiS Jarosław Kaczyński. Nie tylko zwrócił uwagę na zagrożenie płynące ze strony potencjalnych uchodźców mających przybyć do Polski, ale przede wszystkim podkreślał, że dzieje się to z powodu decyzji Niemiec i innych

Tabela 44. Wypowiedzi wybranych umiarkowanych zwolenników przyjmowania uchodźców w Polsce

Dziś pierwszym krokiem, który powinniśmy rozważać, jest zrobienie wszystkiego, żeby ci ludzie mieli gdzie wrócić. Chodzi z jednej strony o zapewnienie tam bezpieczeństwa i możliwości znalezienia dobrej pracy, a z drugiej strony – o stworzenie pewnych mechanizmów, takiego planu Marshalla dla tych części świata, po to, żeby one mogły się rozwijać. Nie boimy się terroryzmu tu, teraz, u nas, boimy się terroryzmu, który może powstać tam i rozprzestrzeniać się na cały glob, jeżeli będziemy postępowali w ten sposób. Dziś się boimy, bo Państwo Islamskie, chcąc postraszyć nas w Polsce i w Europie, pokazywało krwawe egzekucje i to wszystko, czego pokazywać nie powinno. Dlatego nie ma co się dziwić obawom społeczeństwa (Stanisław Żelichowski, PSL).

Obawy i strachy, które mamy dzisiaj przed nieznanym, w mojej ocenie są normalne. Też mam czasami takie obawy. Chcę jednak powiedzieć, że strach jest złym doradcą (John Godson, PSL).

Rzeczywiście są to kraje, gdzie obserwujemy swoiste getta, skupiska imigrantów, którzy nie chcą się integrować, żyją ze świadczeń socjalnych, nie chcą pracować i przyczyniają się do tego, że wskaźniki przestępczości są wysokie. Z drugiej jednakże strony wszyscy jesteśmy świadomi tego, że na Bliskim Wschodzie są miliony ludzi, którzy są pozbawieni dachu, są zagrożeni głodem, rabunkami, gwałtami, torturami, a nawet śmiercią. Trudno tym ludziom nie pomóc.

Dlatego Unia Europejska tak mało angażuje się w przekazywanie pomocy do obozów, dla ludzi, którzy są tam na miejscu. Przecież taka pomoc byłaby dużo bardziej efektywna.

Czym innym jest pomaganie w większości dorosłym silnym mężczyznom, którzy tutaj przypłynęli, a czym innym jest pomaganie tym, którzy pozostali na miejscu. Są to najczęściej kobiety i dzieci, które w dużo większym stopniu są zagrożone gwałtami, rabunkami i torturami.

Polski rząd twierdzi, że nie chce przyjmować wszystkich, tylko chce odróżniać uchodźców od imigrantów ekonomicznych. Muszę powiedzieć, że się tego boję i jestem sceptyczny, ponieważ to, po pierwsze, jest bardzo trudne w sensie technicznym. Po drugie, te dwie kategorie są płynne i w sposób oczywisty będą się zazębiały. To znaczy ktoś dzisiaj może być uchodźcą, a jutro może zdecydować – i trudno mu odmówić racjonalności – że jednak chce zostać w Europie, ponieważ tutaj rzeczywiście jest lepsze życie. Po trzecie wreszcie, cóż z tego, że jest uchodźcą, jeśli nie będzie chciał się asymilować, jeśli będzie chciał żyć ze świadczeń socjalnych, jeśli nie będzie chciał pracować? Mamy go w nieskończoność utrzymywać? (...) Moim zdaniem znacznie lepszym sposobem różnicowania tych ludzi – uchodźców, imigrantów, jak ich zwał, tak zwał – byłoby skupienie się na ich chęci i zdolności do asymilacji (Łukasz Gibała, niezależny, wcześniej Ruch Palikota).

Źródło: opracowanie własne.

krajów europejskich, a nie suwerennej decyzji Polski: **Czy rząd ma prawo pod obcym, zewnętrznym naciskiem i bez wyraźnie wyrażonej zgody narodu podejmować decyzje, które z wysokim stopniem prawdopodobieństwa mogą mieć negatywny wpływ na nasze życie, na naszą codzienność, na naszą realną sferę wolności, wreszcie, na nasze bezpieczeństwo.** Prawo i Sprawiedliwość uważa, że rząd nie ma prawa do podejmowania takich decyzji. Co więcej, uważa, że podejmowanie tego rodzaju decyzji bez wyraźnej zgody społeczeństwa, jest łamaniem konstytucji, łamaniem zasady suwerenności narodu, a także praw obywatelskich. (...) Chcę też powiedzieć, że nie chodzi tutaj o przyjęcie tej czy innej liczby cudzoziemców, niezależnie

od tego, jacy to są cudzoziemcy. Istnieje poważne niebezpieczeństwo, że zostanie uruchomiony proces, który będzie wyglądał mniej więcej tak, że najpierw liczba cudzoziemców gwałtownie się zwiększa, później nie przestrzegają oni naszego prawa, naszych obyczajów, a później albo i równolegle narzucają swoją wrażliwość i swoje wymogi w przestrzeni publicznej w różnych dziedzinach życia, i to w sposób bardzo agresywny i gwałtowny. Jeżeli ktoś mówi, że to nieprawda, to niech się rozejrzy po Europie, niech spojrzy choćby na Szwecję. Czy chcecie państwo, żeby to pojawiło się także w Polsce, żebyśmy przestali być gospodarzami we własnym kraju? Czy tego chcecie? (Kaczyński, 2015).

W wystąpieniu Jarosława Kaczyńskiego zagrożone było nie tylko fizyczne bezpieczeństwo Polaków, lecz także polska kultura, katolicyzm, cywilizacja, europejski styl życia. Co prawda prezes PiS w końcowej części wystąpienia stwierdzał: *my możemy pomóc uchodźcom, ale, powtarzam, w sposób bezpieczny dla Polaków, co znaczyło mniej więcej tyle, że można wysłać do Syrii pomoc humanitarną, bo Polska nie ma żadnego solidarnościowego długu do spłacania. Nie mamy powodów do wyrzutów sumienia. Natomiast mamy powody do tego, by bronić naszej suwerenności. Mamy prawo bronić się przed akcją dyfamacyjną, którą dzisiaj prowadzą śmiertelni wrogowie Polski, ludzie po prostu oszalałi z nienawiści do naszego kraju* – mówił, wzbudzając żywe reakcje zgromadzonych na sejmowej sali. W podobnym tonie wypowiadali się inni przedstawiciele PiS, Solidarnej Polski, Polski Razem i Partii Korwin oraz jeden był przedstawiciel Ruchu Palikota. Zestawienie wybranych wypowiedzi prezentuje Tabela 45.

Tabela 45. Wybrane wypowiedzi przeciwników przyjmowania migrantów do Polski

Żądacie od Polaków wyrzeczenia się zdrowego rozsądku. Wasza naiwność, szczególnie w sprawie Państwa Islamskiego, przypomina naiwność znaną już z historii, kiedy w latach 1938–1939 mówiono, że Hitler to jest dobry pan, którego da się opanować. Państwo Islamskie to jest taki nowoczesny nazizm (Patrik Jaki, Solidarna Polska).

Nie jest tak, że Polska była silna, bo chętnie przyjmowała uchodźców i stała się rajem dla różnego rodzaju mniejszości. Polska była silna dlatego, że była tolerancyjna, ale też dlatego, że miała takich władców jak Jan III Sobieski, którzy bronili rubieży Rzeczypospolitej, a jak było trzeba, bronili Polski także daleko poza jej rubieżami, żeby zagrożenia związane z ekspansją innych kultur trzymać daleko od naszych granic. (...) Nie można ulegać szantażowi państw zachodnich, które destabilizując sytuację na Bliskim Wschodzie, doprowadziły do powstania tej potężnej fali, która nie jest jakimś spontanicznym ruchem uchodźców. Zresztą 75% tych rzekomych uchodźców to silni mężczyźni, którzy przyjeżdżają robić dżihad tu, w Europie (Zbigniew Girzyński, niezależny, wcześniej PiS).

Polski Sejm powinien wyposażyć premiera polskiego rządu w mandat do tego, żeby podczas negocjacji zażądał wstrzymania fali uchodźców. Przedstawiciel polskiego rządu w sposób kategoryczny powinien odrzucić propozycję wprowadzenia stałego mechanizmu rozlokowywania uchodźców czy imigrantów. (...) Kompetencje Straży Granicznej powinny być rozszerzone co najmniej o kontrolowanie ośrodków dla uchodźców. Dzisiaj te ośrodki są zabezpieczone w sposób niewystarczający. Zabezpieczenie tych ośrodków i kontrolowanie ich powinny stać się domeną Straży Granicznej (Jarosław Gowin, Polska Razem).

W chwili, w której prowadzimy debatę dotyczącą inwazji, bo to jest inwazja nielegalnych imigrantów na granice Europy, trwa bitwa. Trwa bitwa na granicy węgierskiej – setki imigrantów palą węgierskie wozy wojskowe, przedarły się przez granicę i łamiąc prawo międzynarodowe, łamiąc prawo unijne, łamiąc prawo węgierskie, wdzierają się przez granice Europy. (...) Partia KORWiN jest tą formacją polityczną, która mówi „nie” jakimkolwiek nielegalnym imigrantom przymusowo osiedlanym w Polsce. Gdy przywódcy Państwa Islamskiego mówią, że będą obcinać głowy, to później je obcinają. Podobnie gdy mówią, jak kilka miesięcy temu, że przysłą do Europy pół miliona uchodźców i z nimi przysłą bojowników, którzy wcale nie uciekają przed wojną, tylko wojnę chcą przynieść do Europy, chcą tę wojnę przynieść do Polski, do Niemiec, do Francji i do innych krajów. My tym ludziom mówimy zdecydowane, twarde „nie”. Brońmy Europę przed zalewem islamu, brońmy przed islamizacją (Przemysław Wipler, Partia KORWiN).

Jestem przerażona tym, co dzisiaj usłyszałam, co było informacją rządu dotyczącą uchodźców, bo w zasadzie z tego, co powiedziała pani premier i ministrowie polskiego rządu, wynika, że nasz rząd już się zgodził na wszystkie kwoty, które Zachód chce nam narzucić. Doszło do masowego naporu na południowe granice Europy i jak się okazuje, wszyscy ci ludzie, którzy tu przybywają, wieśset tysięcy ludzi, wszyscy oni mówią, że są Syryjczykami. Nikt nie jest w stanie oczywiście tego zweryfikować, nikt nie wie, czy są to autentyczni uchodźcy, czy są to emigranci, czy też są to terroryści z Państwa Islamskiego. Bo o tym, że w tej grupie nieszczęśliwych osób są terroryści, mówią wszystkie służby wszystkich państw. (...) Czy mamy się czego bać? Mamy się czego bać. Przypomnijmy sobie, co się działo w Europie i na świecie w ciągu ostatnich 15 lat. Stwierdzam, że państwo polskie nie jest w stanie w tej chwili zapewnić bezpieczeństwa swoim własnym obywatelom (Marzena Wróbel, PiS).

Dzisiaj wysłuchaliśmy sprawozdania pani minister, z którego dowiedzieliśmy się, że polskie granice są bezpieczne. One są bezpieczne, ponieważ imigranci nie chcą przyjeżdżać do Polski. Problem polega na tym, że będą tu siłą przywożeni, lokowani w obozach, a naszym zadaniem będzie pilnować, żeby nie wyjechali z Polski. To nie są osoby, które chcą się asymilować, to nie są osoby, które w Polsce chciałyby mieszkać. To są osoby, które mają swoją własną, odmienną od naszej, polskiej, religię, cywilizację odmienną od chrześcijańskiej. (...) Gdy nielegalni imigranci osadzają się i sprowadzają swoje rodziny – często mają więcej niż jedną żonę – czy polski rząd będzie wspierał te rodziny, w jaki sposób i czy planuje się zmianę przepisów prawnych w tym zakresie? (Tomasz Górski, Partia KORWiN).

Do tej pory polska polityka migracyjna była bardzo przejrzysta i klarowna. Status uchodźcy otrzymywało od kilkudziesięciu do niewiele ponad 100 osób rocznie i tak powinno być dzisiaj. (...) Irak, który posiada ogromną siatkę wywiadowczą w tamtym rejonie kraju, Arabia Saudyjska i inne kraje stanowczo mówią: nie przyjmujemy nawet jednego imigranta. Dlaczego tak robią? Bo dbają o swój interes. Jak to argumentują? Względami bezpieczeństwa. Otóż irackie służby nie są w stanie odróżnić potencjalnego uchodźcy od potencjalnego terrorysty. Pani premier i pani Teresa Piotrowska deklarują, że będą w stanie to zrobić. Dlaczego tak mówią? Dlaczego nas okłamują? (Armand Ryfiński, niezależny, wcześniej Ruch Palikota).

Od kiedy nasiliła się fala uchodźców, imigrantów, ludzie przychodzą i przejawiają swoje obawy, swój lęk, niezadowolenie, ale tak naprawdę pytają, co dalej. Wiadomo, że wielu Polaków dzisiaj żyje w ubóstwie, w nędzy, wielu ludzi nie ma pracy i najbardziej ich bolą także kwestie ekonomiczne w kontekście tego, co czeka na tych przyszłych uchodźców czy też imigrantów. Chciałbym zapytać panią minister: Czy prawdą jest, że polski rząd zaoferuje bezpłatnie wszystkim imigrantom mieszkania? (Andrzej Kania, Polska Razem).

Przemawiający w imieniu SLD Tadeusz Iwiński jednoznacznie przyjmował humanitarne podejście względem problematyki migracji: *Należy pomóc osobom uciekającym przed wojną i prześladowaniami politycznymi. Polacy, ofiary prześladowań i wojny, byli wiele razy w historii przyjmowani przez państwa trzecie, dlatego Polska powinna przyjmować osoby uciekające przed wojną, dbając jednocześnie o ich społeczną integrację i ochronę bezpieczeństwa publicznego – przekonywał. – Czy przestrzegamy międzynarodowego prawa humanitarnego, skoro w zeszłym roku udzieliliśmy tylko 262 zezwoleń azylowych? To jest bardzo mało w stosunku do liczby tych, którzy się o to ubiegają. Jako inny powód przyjmowania takiej postawy podawał również względy pragmatyczne: żadne mury nie zatrzymają procesów migracji, powinniśmy przygotować się, stopniowo, do integracji, bo to jest właściwe słowo, a nie asymilacji migrantów (Iwiński, 2015), bo w Polsce brakowało specjalistów, na migracji można skorzystać, jeśli wykorzysta się potencjał chcących przybyć do Polski. Nie wszyscy klubowi koledzy podzielali jednak jego pogląd. Również reprezentujący SLD Stanisław Wziątek nie był tak otwarty na przyjmowanie uchodźców, przerzucając ciężar debaty na przyczyny kryzysu migracyjnego: Słowo klucz dzisiejszej debaty to „odpowiedzialność”. Chcemy wspólnie rozwiązywać problem imigrantów, **problem bezpieczeństwa naszego kraju**. Ale żeby zrobić to wspólnie, musimy to zrobić odpowiedzialnie. (...) Wiemy, że ten problem nie skończy się wraz z przyjęciem określonej grupy imigrantów. Brakuje nam planu strategicznego, planu Polski, Europy i świata, co zrobić, żeby rozwiązać problem tam, na miejscu. **Chcemy pomóc tym, którzy potrzebują pomocy. Pomoc – tak, ale odpowiedzialna pomoc i w poczuciu bezpieczeństwa Polski i Polaków** – kończył swoją wypowiedź zdecydowanie bardziej pasującą do grupy umiarkowanej niż „humanitarnej” poseł Wziątek. W podobnym tonie wypowiadał się inny reprezentant lewicy – Zbyszek Zaborowski: Uchodźcy nie biorą się znikąd. Na Bliskim Wschodzie od dłuższego czasu trwa wojna. **Polityka Zachodu wobec Bliskiego Wschodu nie tylko okazała się nieskuteczna, ale również awanturnicza**. Pytanie: Co robi rząd, co robi polska dyplomacja na rzecz ustabilizowania sytuacji na Bliskim Wschodzie? – pytał (Zaborowski, 2015). Obawy wyrażał również Dariusz Joński (SLD): Jakże dokładnie przepisy stosowane będą wobec zbrodniarzy wojennych, którzy, jak wiemy, również uciekają do Europy wśród uchodźców. Jeśli nie popełnili w Polsce czynu zabronionego, a Polska i tak nie może wydać nawet tych ściganych międzynarodowymi listami gończymi, to czy terroryści oraz zbrodniarze wojenni będą mogli swobodnie chodzić po ulicach polskich miast? (Joński, 2015). Propozycje przerzucenia części ciężaru przyjmowania uchodźców na USA zgłaszał Artur Ostrowski (SLD): Stany Zjednoczone są państwem, które jest najbardziej zaangażowane na Bliskim Wschodzie i w północnej Afryce. Ma tam ono swoje interesy gospodarcze, jest zaangażowane militarnie, politycznie. Czy polski rząd będzie wpływał na rząd Stanów Zjednoczonych, aby ten przyjął większą, znaczną liczbę imigrantów? (Artur Ostrowski, SLD). Inne głosy lewicy (SLD, Ruch Palikota) były już bardziej jednoznacznie osadzone w nurcie humanitarnym. Prezentuje je Tabela 46.*

Tabela 46. Wypowiedzi wybranych zwolenników opcji humanitarnej w debacie o przyjmowaniu uchodźców

Dyskutujemy dziś o przyjęciu kilku tysięcy zdesperowanych, zastraszonych ludzi uciekających przed wojną i prześladowaniami. Jak straszną niewiarę mamy w siłę własnego społeczeństwa, jeżeli myślimy, że zagraża nam 10 tys. uchodźców. Ksenofobia, zacofanie, krótkowzroczność, ciemnota, głupota – to właśnie doprowadziło do upadku Rzeczypospolitej, a dziś prowadzi do upadku toczącej się tu debaty. Nie musimy się bać. Nic nie grozi naszym wartościom, póki ich wiernie strzeżemy (Piotr Bauć, Ruch Palikota).

Polski rząd musi być stanowczy, musi bronić Polski, musi bronić Polski przed szowinizmem i nacjonalizmem, musi ratować fundamenty demokracji (Andrzej Rozenek, Ruch Palikota).

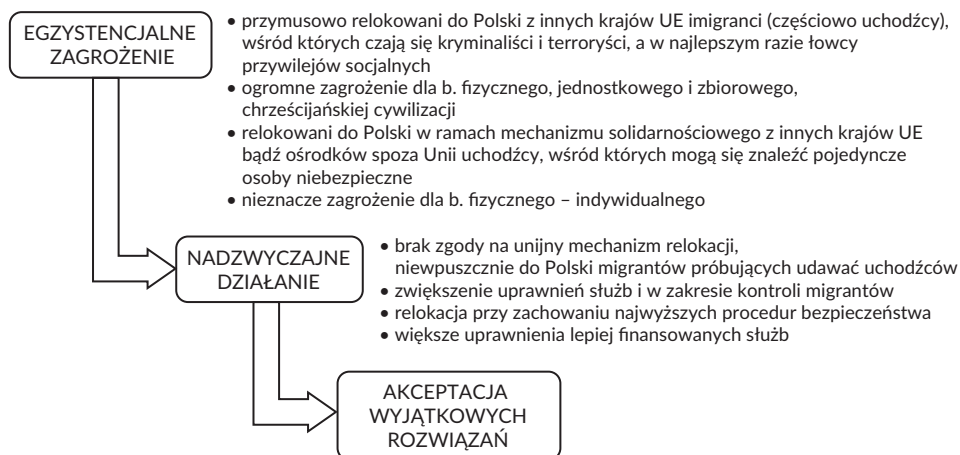
Nie mam wątpliwości co do tego, że Polska musi okazać solidarność wobec uchodźców, którzy uciekają przed śmiercią z regionów ogarniętych wojną i terrorem. **Chcę wierzyć, że Polska jest na tyle stabilnym i dostatnim krajem, że nawet bez pomocy Unii byłaby w stanie przyjąć nieszczęśników uciekających przed śmiercią i torturami. Pamiętajmy też o tym, że Polska w o wiele trudniejszym momencie naszej historii, w roku 1949, gdy odbudowywaliśmy nasz kraj ze zgliszczy po II wojnie światowej, przyjęła około 14 tys. uchodźców greckich, którzy uciekli ze swojego kraju w wyniku wojny domowej** (Wanda Nowicka, SLD).

Nie wszyscy Syryjczycy i uchodźcy są terrorystami. Na ile trzeba nie mieć poszanowania dla godności człowieka, żeby w każdej osobie, która dzisiaj jest w obozie dla uchodźców, być może jeszcze na terenie Turcji, bądź już jest na terenie Austrii czy Niemiec, widzieć potencjalnego terrorystę – i w dziecku, i w kobiecie. **My jako parlament mamy prawo oczekiwać od polskiej Straży Granicznej efektywnego działania, żeby potencjalnych terrorystów zidentyfikować, ale tych ludzi musimy przyjmować. Nie tych terrorystów, nie tych imigrantów, ale tych, którzy potrzebują pomocy** (Ryszard Kalisz, SLD).

Źródło: opracowanie własne.

Jak widać z powyższego zestawienia, problematyka migracji, a zwłaszcza przyjmowania w Polsce potencjalnych uchodźców, była tematem trudnym dla polityków w połowie II dekady XXI wieku. Jednoznacznie jasne (i negatywne, jeśli chodzi o otwartość granic) stanowisko miały ugrupowania prawicowe, sekurytyzujące problematykę i straszące zalewem terrorystów. Rząd (PO i PSL), ale również część posłów ugrupowań lewicowych, przyjmował postawę pośrednią, umiarkowaną: jest zagrożenie związane z przyjęciem do Polski uchodźców, ale jesteśmy w stanie mu przeciwdziałać: procedurami, kontrolami, sprawdzeniami, wzmocnieniem służb etc. Znacząca mniejszość uczestników debaty przyjmowała podejście humanitarно-solidarnościowe. Rysunek 53 prezentuje proces sekurytyzacji problematyki migracyjnej w różnych grupach uczestników dyskursu.

Tocząca się w 2015 roku kampania wyborcza obfitowała w odwołania do kwestii migracyjnych. W oficjalnym dokumencie Zjednoczona Lewica podtrzymała stanowisko głoszone w debacie: *Należy pomóc osobom uciekającym przed wojną i prześladowaniami politycznymi. Polacy – ofiary prześladowań i wojny – byli wiele razy w historii przyjmowani przez państwa trzecie. Dlatego Polska powinna przyjmować osoby uciekające przed wojną, dbając jednocześnie o ich społeczną*



Rysunek 53. Sekurytyzacja problematyki migracyjnej według opcji radykalnej oraz grupy umiarkowanej (pośredniej)

Źródło: opracowanie własne.

integrację i ochronę bezpieczeństwa publicznego. Koszty utrzymania uchodźców powinna ponosić Unia Europejska (Zjednoczona Lewica 2015). Platforma Obywatelska podtrzymała stanowisko rządu, ale w łagodniejszej formie: *Unia Europejska musi zmierzyć się z problemem presji migracyjnej oraz z dramatem samych uchodźców. Jej działania muszą być jednak nakierowane na usuwanie źródeł problemu, a nie tylko na doraźną walkę z jego skutkami. Wierzymy, że solidarność europejska musi być odpowiedzialna, a zasadę dobrowolności rozumiemy jako możliwość podjęcia suwerennej decyzji o skali naszego zaangażowania. Towarzyszyć jej musi pełna kontrola rządu nad procesem przyjmowania uchodźców, ich sprawne oddzielanie od nielegalnie przybyłych imigrantów ekonomicznych, możliwość weryfikacji przybyłych pod względem bezpieczeństwa oraz zapewnienie odpowiednich funduszy w budżecie UE* (PO, 2015).

Prawo i Sprawiedliwość w oficjalnym programie nie odwoływało się do kwestii migrantów. W exposé premier Beata Szydło stwierdzała jedynie: *Sprawa uchodźców uświadamia nam, że trzeba jasno postawić kwestię solidarności. Nie można jednak nazywać solidarnością prób swego rodzaju eksportu problemów, jakie stworzyły sobie pewne państwa bez jakiegokolwiek udziału innych, które mają być nimi obciążone* (Szydło, 2015). Więcej triumfu było w 2017 roku w exposé premiera Mateusza Morawieckiego: *Mechanizm relokacji imigrantów się nie sprawdził, potrzeba innych rozwiązań i my w tej dyskusji chcemy wziąć udział. Europa potrzebuje też powrotu do rzeczywistych wartości. Codziennie słyszymy o wartościach europejskich, których już nawet się nie wymienia, bo one coraz częściej stają się zaprzeczeniem samych siebie. A Rzeczpospolita to jedna z najwspanialszych tradycji Europy, to jedna z największych tradycji tolerancji i demokracji* (Morawiecki, 2017).

W wyborach z 2019 roku do problematyki migracji odwoływała się jedynie Zjednoczona Prawica, przypominając, jak skutecznie zapobiegła relokacji migrantów: *Po objęciu władzy przez Prawo i Sprawiedliwość rząd Polski natychmiast wycofał swoją zgodę na relokację migrantów do naszego kraju. Mimo różnych nacisków nie tylko nie ustąpiliśmy, ale spowodowaliśmy zmianę polityki unijnej w tej kwestii w kierunku dobrowolności* (Zjednoczona Prawica, 2019). W podobny sposób podsumowywał politykę rządu Mateusz Morawiecki w swoim drugim exposé: *Pojawiły się nowe zagrożenia, jak globalny terroryzm czy fale imigracji. Przekonaliśmy Europę do naszych rozwiązań w kwestii migrantów – triumfował, jednocześnie chwaliąc się, iż: Do Polski wróciło około 100 tys. osób. Polacy w kraju wreszcie walizki rozpakowują, a nie walizki pakują. (...) **Dziś Polacy znów wracają do ojczyzny. Wreszcie dziś Polska dla pokoleń emigrantów może być nadzieją i przyszością, miejscem powrotu*** (Morawiecki, 2019).

Zakres merytoryczny problematyki migracji w polskim dyskursie politycznym ulegał zmianom na przestrzeni czasu. Na początku badanego okresu dotyczył przede wszystkim relacji z rozsianą po świecie Polonią, a jego główny nurt sprowadzał się do wsparcia Polaków mieszkających poza granicami kraju, zwłaszcza w przestrzeganiu ich praw jako mniejszości narodowościowych oraz we wsparciu ich dążeń repatriacyjnych. Z czasem do dyskursu weszła i zaczęła się stawać coraz bardziej istotna kategoria innych/obcych – widzianych zarówno w imigrantach (zwłaszcza nielegalnych, ukrywających się pod płaszczykiem uchodźców), jak i w zamieszkujących Polskę od lat wybranych mniejszościach narodowościowych (np. mniejszości niemieckiej). Wraz ze wzrostem istotności tej tematyki nasilały się jej procesy sekurytyzacyjne. Trzecim, słabiej eksploatowanym wątkiem tematyki migracyjnej były emigracje Polaków w XXI wieku do innych krajów UE, które otwarły swoje rynki pracy dla nowych członków Unii. Wątek ten również bywał przedstawiany z perspektywy bezpieczeństwa demograficznego.

11.3. Bezpieczeństwo wewnętrzne

Istotną część programów politycznych oraz wystąpień polityków zajmowały kwestie, które w tradycyjnym, realistycznym podejściu do bezpieczeństwa znajdowały się poniżej zainteresowań badaczy skupionych na stosunkach międzynarodowych i ich implikacjach dla bezpieczeństwa na poziomie *strategic studies* (jak np. zjawisko przestępczości) czy *law and order* (porządku i prawa). Dziś kwestie te stanowią trzon analizy bezpieczeństwa wewnętrznego, a ich społeczna waga (przeciętny obywatel częściej ma „szansę” na kontakt z drobnym złodziejaszkiem posługującym się nożem niż islamskim terrorystą) powoduje, że ranga tematu w dyskursie politycznym nie maleje.

W polskim dyskursie politycznym wyróżnić można trzy okresy o zmieniającym rozkładzie akcentów i narracji w omawianym obszarze. Lata 90. XX wieku

to czas kształtowania systemu zapewniania bezpieczeństwa wewnętrznego: budowa zarówno wymiaru sprawiedliwości, jak i aparatu ścigania (reforma policji, jej transformacja z Milicji Obywatelskiej, budowa wyspecjalizowanych struktur do walki z przestępczością) w trudnych warunkach nasilonej przestępczości zorganizowanej. To okres tworzenia nowego kodeksu karnego (ostatecznie obowiązującego od 1997 roku), znoszenia kary śmierci przy jednoczesnych apelach o podwyższenie kar za przestępstwa, budowy podstaw przepisów antykorupcyjnych, chronicznego niedofinansowania policji i innych służb podległych MSW. Symbolem tej epoki jest zabójstwo Komendanta Głównego Policji, gen. Marka Papały, z motywów i w okolicznościach do dziś nie do końca wyjaśnionych. Symbolicznie za jej koniec można przyjąć utworzenie profesjonalnej formacji do walki z przestępczością zorganizowaną – Centralnego Biura Śledczego (CBS, dziś: CBŚP) – w kwietniu 2000 roku.

Lata 2000–2007 to czas, gdy kwestie te stają się szczególnie istotne politycznie. Na ostrym sprzeciwie wobec liberalizacji kar i opieszałości organów ścigania przestępstw polityczną karierę buduje Lech Kaczyński, zyskując przydomek Szeryfa: najpierw jako minister sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka, następnie jako prezydent Warszawy i wreszcie – RP. Przestępczość, korupcja, słabość organów ścigania stają się istotne zarówno w wymiarze pokrzywdzonych kradzieżami czy pobiciami jednostek, zmuszonych do dawania łapówek i dochodzenia latami do sprawiedliwości w sądach, jak i instytucjonalnym. Wybuchła w grudniu 2002 roku afera Rywina, której przebieg dzięki pierwszej sejmowej komisji śledczej poznały miliony Polaków, była symbolicznym obrazem zbratania elit politycznych, medialnych i finansowych manipulujących prawem w imię prywatnych interesów. Choć wiele kolejnych ujawnionych afer dotyczyło większych pieniędzy i przestępstw, to właśnie przychodzący do Adama Michnika z korupcyjną propozycją Lew Rywin pogрузił na lata polską lewicę. Nie bez znaczenia był też notowany na początku XXI wieku wzrost wykrywanej przestępczości („zwykłej” i zorganizowanej), statystycznie rosnący dzięki zwiększonym zdolnościom wykrywczych służb. Symbolicznie okres ten kończyć mogłoby powstanie CBA – nowej służby specjalnej powołanej do zwalczania korupcji i działania na szkodę Skarbu Państwa, gdyby nie kontrowersje, które zaraz narosły wobec metod stosowanych przez tę instytucję i jej politycznego wykorzystania.

Druga dekada XXI wieku to czas, gdy kwestie prawa i porządku ustępują problemom, takim jak zagrożenie terrorystyczne, migracyjne czy zewnętrzne dla całej RP. W dyskursie politycznym obserwujemy kontynuację nadzoru nad służbami (zwłaszcza w kontekście ich przejmowania po politycznym przeciwniku), finansowania formacji i reformy sądownictwa.

11.3.1. Przestępczość i jej zwalczanie

Jak już wspomniano, na przełomie lat 80. i 90. XX wieku i w samych latach 90. kluczową kwestią była organizacja aparatu ścigania i wymiaru sprawiedliwości,

reformy kodeksu karnego i wielu ustaw odziedziczonych po PRL. Na równi z pojęciami sprawiedliwość i bezpieczeństwo pojawiały się suwerenność, niezawisłość, praworządność, sprawność/efektywność. Potencjalne zagrożenie dla praw i życia obywateli widziano nie tylko w przestępcach, lecz także w państwie i jego instytucjach, w pozostałych po PRL regulacjach prawnych. Wezwania do zapewnienia sprawiedliwego wyroku oznaczały nie tylko postulat kary dla sprawcy, ale i ochrony obywatela przed niesłusznym skazaniem, zagwarantowania mu sprawiedliwego procesu i poszanowania jego praw. Zestawienie fragmentów programów wyborczych dotyczących tej tematyki prezentuje Tabela 47.

Tabela 47. Bezpieczeństwo wewnętrzne w programach partyjnych z lat 1989–1991

Wymiar sprawiedliwości ma być wykonywany przez sądy, których **niezawisłość** musi być konstytucyjnie zagwarantowana (PSL, 1989).

Będziemy strzec prawa każdego obywatela do **bezzstronnego i sprawiedliwego sądu**. Sądy muszą być niezależne od organów politycznych i administracyjnych, a orzekając sędziowie niezawisli (Komitet Obywatelski „S”, 1989).

Pełna niezawisłość sądów działających wyłącznie na podstawie ustaw, ogłaszających niezależne werdykty, realizowane przez władze wykonawcze pod kontrolą sądów i parlamentu. Pełnia praw ludzkich i obywatelskich wyrażająca się możliwie najmniejszą liczbą zakazów i nakazów (Polska Partia Socjalistyczna, 1989).

Sędziowie muszą być niezależni materialnie i prawnie. Stosowanie kary śmierci powinno zostać ograniczone (UPR, 1989).

Gwarancją praworządności jest **niezawisłe sądownictwo** (Stronnictwo Pracy, 1989).

Ład moralny i bezpieczeństwo osobiste i mienia obywateli są trudnymi do szybkiego rozwiązania problemami. Społeczeństwo czuje się i jest zagrożone ze strony licznych osób i środowisk przestępczych i zdemoralizowanych (PSL Solidarność, 1991).

Nadzieję budzi zapowiedź zdecydowanego **egzekwowania prawa wobec korupcji** związane z działaniem spółek nomenklaturowych i wobec przestępczości kryminalnej (ZChN, 1991).

Skuteczna walka z przestępczością zagrażającą mieniu, życiu i godności obywateli jest jednym z podstawowych obowiązków państwa i głównych mierników jego praworządności. Zapewnienie mieszkańcom RP poczucia bezpieczeństwa ma istotny związek z usprawnieniem pracy Policji Państwowej (Partia Chrześcijańskich Demokratów, 1991).

W polityce karnej opowiadamy się za nieuchronnością odpowiedzialności karnej osób, które dopuściły się przestępstw. Równocześnie jednak państwo powinno ściśle respektować zasadę, w myśl której nikt, komu nie udowodniono winy, nie może być pociągnięty do odpowiedzialności (Unia Demokratyczna, 1991).

Państwo powinno zabezpieczać ład i porządek publiczny oraz bezpieczeństwo wszystkim obywatelom. Umacnianie niezawisłości sądownictwa (Partia X, 1991).

Dekomunizacja i odbudowa autorytetu wymiaru sprawiedliwości, sprzeciw wobec bezkarności przestępców (Porozumienie Obywatelskie Centrum, 1991).

Dla bandytów jest miejsce w więzieniu. Za morderstwo, czyli zabójstwo z premedytacją, jest tylko jedna kara – kara śmierci. Ostoję naszego bezpieczeństwa powinna być sprawna, silna policja i jasno sformułowany kodeks karny (Unia Polityki Realnej, 1991).

Tabela 47. cd.

Zaostrzamy przepisy prawa karnego, szczególnie wobec rozbojów i grabieży. Wzmocnimy policję kryminalną, której naczelnicy będą wybierani przez społeczności lokalne (Partia Wolności, 1991).

Skuteczna walka z przestępczością zagrażającą życiu, zdrowiu, mieniu godności obywateli jest jednym z podstawowych obowiązków państwa i głównych mierników jego praworządności (Partia Chrześcijańskich Demokratów, 1991).

Źródło: opracowanie własne.

Reforma sądownictwa była jedną z kluczowych kwestii poruszonych w exposé przez premiera Tadeusza Mazowieckiego. Będziemy dążyć do przyspieszenia prac nad nowymi kodyfikacjami prawa karnego, w szczególności procedury karnej, a także prawa o wykroczeniach, które muszą spełniać wymagania Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, prawa do obrony i prawa do sądu – mówił były opozycjonista i działacz Solidarności, kładąc nacisk nie na zwalczanie przestępczości, lecz zapewnienie praw człowieka. Pilna jest reforma prawa o ustroju sądów – kontynuował, podkreślając, że stworzeniu gwarancji niezawisłości sędziowskiej służyć będzie inicjatywa ustawodawcza rządu w sprawie utworzenia Krajowej Rady Sądownictwa (Mazowiecki, 1989). W podobnym tonie charakteryzował zadania transformowanej w policję milicji: miała się ona stać formacją wspierającą, a nie nękającą obywateli. W exposé pierwszego niekomunistycznego premiera nie poświęcono żadnego miejsca zwalczaniu przestępczości czy korupcji. Jan Krzysztof Bielecki mówił w podobnym tonie o wycofywaniu się z nadzoru państwa nad obywatelami w każdej sferze ich życia, ale również bardzo wyraźnie stwierdzał, że: **coraz groźniejszą plagą staje się przestępczość kryminalna. Rozwój swobód demokratycznych nie może być kompromitowany bezkarnością bandytów i złodziei** (Bielecki, 1991). Jako przyczynę tego stanu rzeczy wskazywał nie tylko niskie wynagrodzenia w policji, ale też brak stanowczości spowodowany jej transformacją, ruchami kadrowymi, niepewnością co do oczekiwań przełożonych. Jan Olszewski, choć roztaczał ponury obraz rzeczywistości, nie mówił nic o przestępczości. Waldemar Pawlak (1992), analizując procesy prywatyzacyjne, mówił o zagrożeniu korupcyjnym: *Bardzo groźne dla procesu reform są zjawiska korupcji, nadużyć i bogacenia się przez zagarnianie grosza publicznego. Będziemy z tymi zjawiskami zdecydowanie walczyć.* Kontestowała to jego następczyni: *Nie jesteśmy narodem ludzi świętych, nie będziemy ukrywać niepokojącej statystyki przestępstw, ale kategorycznie przeciwstawiam się widzeniu naszego kraju jako gniazda wyjątkowej korupcji, niekompetencji i chaosu. Mój rząd uczyni wszystko, aby przestępcy znaleźli się w więzieniach* (Suchocka, 1992).

Kampania z 1993 roku skupiała się już w większym stopniu na obawiających się przestępczości obywatelach. **Musimy zacząć czuć się bezpiecznie w naszych domach i na ulicach. Wzrastającej przestępczości muszą zdecydowanie przeciw-**

stawić się powołane do tego organy państwa. Uważamy za konieczne zaostrożenie polityki karnej – deklarowało Porozumienie Centrum. – *W przypadku karania zbrodni konieczne jest wprowadzenie możliwości orzekania przez sądy kary pozbawienia wolności połączonej z ciężkimi robotami. W postępowaniu karnym należy respektować prawa i interesy ofiar przestępstw* (PC, 1993). Będzie to narracja charakterystyczna dla tego środowiska przez następne 20 lat. W podobnym tonie wypowiadały się zresztą inne ugrupowania, głównie prawicowe i konserwatywne. Ich zestawienie prezentuje Tabela 48.

Tabela 48. Zestawienie wybranych fragmentów programów wyborczych z 1993 roku dotyczących zwalczania przestępczości

Konieczne są działania władz na rzecz ochrony bezpieczeństwa osobistego i mienia mieszkańców Polski. Walka z nasilającą się przestępczością i korupcją wymaga przejściowego wprowadzenia środków nadzwyczajnych, jak np. instytucji świadka koronnego (...) domagamy się wprowadzenia kar za samo posiadanie narkotyków (Katolicki Komitet Wyborczy Ojczyzna, 1993).

*Ze względu na wciąż pogarszający się stan bezpieczeństwa wewnętrznego uważamy, że należy **zaostriżyć** politykę karną wobec przestępców* (Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie, 1993).

Popieramy specjalne formy walki ze zorganizowaną przestępczością i korupcją. Poprawie powinna ulec praca prokuratury (Partia Chrześcijańskich Demokratów, 1993).

*Trzeba, aby policja, administracja celna i podatkowa oraz wymiar sprawiedliwości w Polsce zapewniły **szybkie i szczerne stosowanie obowiązującego prawa** – powstrzyma to afery i korupcję urzędniczą oraz zwiększy dochody budżetu państwa* (KPN, 1993).

Sprawnie działający wymiar sprawiedliwości jest fundamentem demokratycznego państwa prawnego. Bez niezawisłych sądów, efektywnej prokuratury i policji państwo nie może istnieć (BBWR, 1993).

Trzeba bezwzględnie przeciwstawić się opanowującej Polskę korupcji i nadużyciom. Najważniejsza jest zmiana zbyt liberalnego w niektórych przypadkach prawa. *Należy się zdecydować na kontrowersyjne rozwiązania prawne jak świadek koronny i zakup kontrolowany. UPR tak zmieni prawo, by policjant nie bał się użyć broni przeciw bandytom. Utrzyma karę śmierci dla morderców* (UPR, 1993).

Energiczna walka z przestępczością, zwłaszcza zorganizowaną (Koalicja dla Rzeczypospolitej, 1993).

Przywrócenie poczucia praworządności i sprawiedliwości. *Wskazanie i ukaranie winnych afer gospodarczych. Walka z przestępczością gospodarczą, zaostrożenie kar, przyspieszenie trybu orzekania, przepadek mienia, zakaz prowadzenia działalności gospodarczej i zajmowania stanowisk, ujawnienie nazwisk przestępców* (Ruch dla Rzeczypospolitej, 1993).

Źródło: opracowanie własne.

Lewica i centrum zasadniczo nie odbiegały w swojej narracji od sposobu prezentacji problemu przez ugrupowania prawicowe, skupiały się jednak bardziej na skuteczności wymiaru sprawiedliwości. Sojusz postulował stworzenie: *Sprawnego systemu instytucji ochrony prawnej gwarantujący, że przestępców*

i aferzystów spotka sprawiedliwa kara, a godność ludzi uczciwych nie będzie bezkarnie wykorzystana (SLD, 1993), a Unia Demokratyczna pisała: *Narastającym problemem jest mała skuteczność wymiaru sprawiedliwości. Rodzi to stan zagrożenia i utraty poczucia bezpieczeństwa obywateli. Sprzyja rozszerzaniu zjawisk patologicznych w gospodarce i strukturach państwa* (UD, 1993).

Drugie exposé premiera Pawlaka (1993) przestępczość przedstawiało już jako poważny problem. Ludzie nie powinni żyć w strachu przed utratą życia, zdrowia, mienia. Dotyczy to szczególnie zagrożeń przestępczością, napadów z bronią w rękę, wymuszeń, napadów na drogach, włamań do mieszkań. Należy dążyć do usuwania przyczyn i ograniczania przestępczości zorganizowanej i gospodarczej, do walki z korupcją, oszustwami bankowymi, oszustwami podatkowymi, praniem brudnych pieniędzy, kradzieżami samochodów, produkcją i handlem narkotykami. Nastąpi szybkie wzmocnienie struktur zajmujących się zwalczaniem przestępczości – deklarował. Jego następca – Józef Oleksy – kontynuował linię zarysowaną przez koalicjanta: *Jako swój obowiązek traktować będziemy zwiększenie bezpieczeństwa obywateli. Zakończona zostaną prace nad nowym Kodeksem karnym. Przeprowadzone zostaną zmiany w systemie funkcjonowania organów ochrony prawa, których celem będzie zwiększenie skuteczności ścigania przestępstw. Nieuchronna i szybka kara musi być jednym z podstawowych elementów profilaktyki. (...) Przecież to przestępcę ma czuć się zagrożony, a nie obywatel* (Oleksy, 1995).

Ostatni premier tej kadencji Sejmu, reprezentujący lewicę Włodzimierz Cimoszewicz, nie wyłamywał się z narracji poprzedników. Przedstawiał przestępczość jako największą plagę, z którą zmagają się państwo. Skuteczność w tym zakresie uznawał za kluczowe zadanie dla swojego rządu. *Rosnąca liczba popełnianych przestępstw oraz groźne tendencje polegające na szybkim wzroście liczby przestępstw najpoważniejszych rodzajów, w tym przeciwko życiu, pojawienie się przestępczości zorganizowanej i mającej powiązania międzynarodowe, wreszcie budowanie przez świat przestępczy silnych podstaw finansowych dla swoich działań – stanowi wyzwanie dla państwa. Niezbędna jest bardziej skuteczna, oparta na większej dyscyplinie i wyższych kwalifikacjach praca służb odpowiedzialnych za walkę z przestępczością* (Cimoszewicz, 1996).

Problem przestępczości znalazł miejsce także w wystąpieniu prezydenta. W 1995 roku, w trakcie zaprzysiężenia, Aleksander Kwaśniewski mówił, że *nie możemy być pierwszym pokoleniem, które żyje w poczuciu stabilności zewnętrznej, a jednocześnie pierwszym, które ma poczucie niestabilności i strachu na ulicach miast*. Jego zdaniem narastająca przestępczość w kraju wymaga zdecydowanych działań. Nic więc dziwnego, że parlamentarna kampania wyborcza roku 1997 upływała pod znakiem zwiększania skuteczności, zaostrzania, poprawy funkcjonowania i porządkowania. Unia Pracy już w pierwszych słowach swojego programu obiecywała *bezpieczeństwo dla społeczeństwa oraz zdecydowaną walkę z przestępczością i korupcją*. W dalszych akapitach wyjaśniała, że: *Zwiększenie skuteczności aparatu ścigania stanowić musi zasadniczy środek zwalczania prze-*

stępczości. Wzrost sprawności działania prokuratury. Zaostrzenie warunków odbywania kary przez najbardziej zdemoralizowanych przestępców. Likwidacja społecznych przyczyn przestępczości: bezrobocie, niewystarczającego oddziaływania szkół, alkoholizmu (UP, 1997). Inne ugrupowania, niezależnie od prezentowanej opcji, wypowiadały się w podobnym tonie, co prezentuje Tabela 49.

Tabela 49. Przestępczość w programach partyjnych w wyborach z 1997 roku

Poprawa funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, sądownictwa gospodarczego, skrócenie terminów wydawania wyroków. Wzmocnienie funkcji kontrolnych państwa i poczucia bezpieczeństwa obywateli. Spójny system walki z przestępczością i ograniczanie zjawisk patologicznych. Skuteczna polityka karna: każdy, kto łamie prawo, będzie musiał liczyć się z konsekwencjami takich decyzji (Narodowo-Chrześcijańsko-Demokratyczny Blok dla Polski, 1997).

Polepszymy prawo, aby skuteczniej karać zło. Ułatwimy dostęp obywateli do sprawnego i szybko działającego wymiaru sprawiedliwości. Zreformujemy prokuraturę. Nowe, bardziej skuteczne prawo antykorupcyjne i zwalczające struktury mafijne. Miejsce przestępców jest w więzieniu (AWS, 1997).

Skuteczna walka z przestępczością i demoralizacją nieletnich. Bezpieczne osiedla i ulice: zwalczanie chuliganów, przestępstw z użyciem broni, handlu narkotykami i mafii (świadek koronny), kradzieży samochodów, przestępczości nieletnich (SLD, 1997).

Ochrona życia, zdrowia, mienia obywateli, ochrona granic oraz zapewnienie porządku publicznego jest jednym z podstawowych i konstytucyjnych obowiązków państwa (PSL, 1997).

Bezpieczeństwo obywateli to sprawna policja, prokuratura i sądy. Nieuniknioność i trwałość zasądzonych kar. Przywrócenie kary śmierci za dowiedzione bezspornie zabójstwa z winy umyślnej. Wybieralność prokuratorów rejonowych. Reforma opłat sądowych, zwiększenia zarobków pracowników wymiaru sprawiedliwości (UPR, 1997).

Ukróćmy bandytyzm i przestępczość. Usprawnimy sądownictwo, skracając maksymalnie czas procedury sądowej. Odmłodzimy kadrę policji i służb specjalnych, z których usuniemy funkcjonariuszy SB. Zapewnimy bezpieczne ulice dla każdego Polaka. (...) Zaostrzenie kar za bandytyzm i działania mafijne, likwidacja przepustek dla morderców, obligatoryjny areszt tymczasowy dla przestępstw gospodarczych i z bronią w ręku, kary finansowe dla oszustów i aferzystów, sprawny system egzekucji wyroków, większe nakłady na wymiar sprawiedliwości (ROP, 1997).

Silne, demokratyczne państwo powinno podejmować konkretne i systemowo zorganizowane działania dla zwalczania przestępczości, zwłaszcza zorganizowanej (KPEiR, 1997).

Źródło: opracowanie własne.

Po pierwsze – wolni ludzie w silnych rodzinach. Po drugie – naprawa państwa – przedstawiał plan działań swojego rządu nowy premier Jerzy Buzek (1997). – Oba te zadania wymagają zagwarantowania naszej Rzeczypospolitej bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. Obywatele muszą czuć się bezpieczniejsz niż dziś. Wymaga to poprawy pracy Policji, innych służb stojących na straży porządku i bezpieczeństwa obywateli, organów ścigania i sądów. (...) Wymiar sprawiedliwości to podstawa, na której oparte być musi silne państwo. Tymczasem

znajduje się on w głębokim kryzysie (Buzek, 1997). Były to postulaty zgodne z naracją poprzedzającą zaprzysiężenie kampanii. Trzy lata później w podobnym duchu wypowiadał się Aleksander Kwaśniewski, rozpoczynając swoją drugą kadencję prezydencką: *Chcę także, aby kolejną sprawą ważną dla świata polityki był obowiązek podniesienia poziomu poczucia sprawiedliwości i bezpieczeństwa osobistego obywateli. Chodzi o skuteczność działania sądów, prokuratury, policji. Chodzi o powszechny brak zgody na korupcję* (Kwaśniewski, 2000).

Kampania parlamentarna z 2001 roku była pełna odniesień do przestępczości i bezpieczeństwa wewnętrznego. Wszystkie główne ugrupowania odnosiły się do niej w obszerny sposób, wskazując na szczegółowe rozwiązania. Przyczyną takiego stanu rzeczy była oczywiście powaga problemu. Jak zauważało w swoim programie SLD, mimo że kolejne rządy ogłaszają walkę z przestępczością, sytuacja nie poprawia się. **Ludzie nadal czują się zagrożeni. Pokrzywdzeni i ofiary przestępstw zbyt długo czekają na wykrycie i osądzenie sprawców.** Stąd argument, że zwiększenie bezpieczeństwa obywateli musi być priorytetem wszystkich ogniw państwa. Trzeba w równym stopniu skutecznie ścigać sprawców przestępstw oraz zaostrzać prawo. Dalej lewica proponowała całą listę działań prewencyjnych skierowaną do młodzieży oraz listę działań na rzecz poprawy skuteczności zwalczania przestępczości, w którym znalazły się m.in. postulaty: wdrożyć nowoczesny model współdziałania z policją samorządów terenowych; zwiększyć prewencyjne oddziaływanie policji; silniej zwalczać plagę kradzieży samochodów; utworzyć Krajowe Centrum Informacji Kryminalnej; wzmocnić rolę CBS w zwalczaniu najgroźniejszych form przestępczości. Kolejna grupa postulatów odnosiła się do reformy wymiaru sprawiedliwości: dofinansowanie i doposażenie sądownictwa oraz prokuratury; wprowadzenie sądów grodzkich; przyznanie policji uprawnień do wnoszenia aktu oskarżenia w postępowaniu uproszczonym; zaostrzenie kar i warunków odbywania kary dla sprawców najcięższych przestępstw; wprowadzenie przepisów umożliwiających konfiskatę mienia sprawcy w przypadku jego udziału w zorganizowanej przestępczości; wzmocnienie pozycji prawnej osoby zaatakowanej; zapewnienie przez organy państwa ochrony dla świadka pomagającego w ujawnieniu i zwalczaniu przestępstw (SLD, 2001).

Samoobrona i PSL mówiły krótko o potrzebie poprawy w zakresie walki z przestępczością w tonie powszechnym dla tego okresu: **Likwidacja przyczyn wzrostu przestępczości, a nie tylko skutków**; Konfiskata mienia dla aferzystów i walka z korupcją; Rozliczenie z prywatyzacji: kto co sprywatyzował, za ile i gdzie są pieniądze (Samoobrona, 2001); Zwiększenie **skuteczności państwa** w utrzymaniu ładu, porządku i bezpieczeństwa obywateli (PSL, 2001).

W Polsce narasta poczucie bezradności wobec przestępczości, prowadzące do powszechnego, odczuwalnego przez obywateli spadku bezpieczeństwa. Podstawowym problemem jest brak dostatecznej wydolności państwa we wprowadzaniu jednolitej polityki zwalczania przestępczości oraz w konsekwentnym jej realizowaniu – wtórowała innym ugrupowaniom Platforma Obywatelska (2001), zapo-

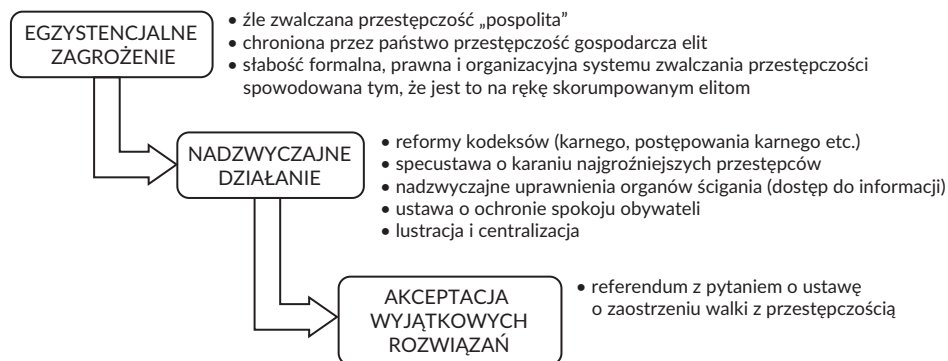
wiadając swoje plany zmian: *Realną poprawę w zwalczaniu przestępczości należy rozpocząć od wyznaczenia ustawodawczo jednego członka rządu. Powinien to być minister właściwy w sprawach wewnętrznych, odpowiedzialny za bezpieczeństwo obywateli i porządek publiczny, uprawniony do koordynowania polityki w tym zakresie. W tym przypadku polityka państwa powinna być kreowana i realizowana centralnie* (PO, 2001).

Najwięcej miejsca tej tematyce poświęciło jednak Prawo i Sprawiedliwość. Kampania tego ugrupowania z 2001 roku była oparta na programie walki z przestępczością. Można wręcz przyjąć, że w swojej pierwszej kampanii ugrupowanie to było partią jednej sprawy, która pozwoliła w kolejnych latach zbudować polityczny kapitał nie tylko Lechowi i Jarosławowi Kaczyńskim, ale również innym politykom z ich kręgu, jak np. Zbigniewowi Ziobrze czy Zbigniewowi Wassermannowi. Takiego podejścia nie zaprezentowała żadna inna partia w III RP. Na początku XXI wieku nie trzeba było przekonywać Polaków, że przestępczość jest poważnym problemem – pokazywały to statystyki, powagę sprawy rozumiały wszystkie partie polityczne. Mimo to już w tej kampanii PiS odwołał się do kontynuowanej i rozwijanej w swojej narracji w kolejnych latach wizji kryminalizacji gospodarki – przedstawiania jej przez pryzmat korupcji i nadużyć, kwestionowania sposobu przejścia od gospodarki nakazowo-rozdzielczej do wolnego rynku w latach 90. XX wieku i budowania przekonania, że wzbogaciły się na tym określone elity społeczno-polityczne, które teraz są przeciwne ugrupowaniu braci Kaczyńskich. Stąd, by uzyskać szerokie poparcie dla swoich propozycji, PiS postulował przeprowadzenie referendum z pytaniem o wprowadzenie ustawy o zaostrzeniu walki z przestępczością. W dalszej części programu wyliczano szczegółowo: **Trzeba przeprowadzić zasadniczą nowelizację kodeksu karnego, tak by zmieniły się zarówno jego podstawowe założenia dotyczące karania, jak i wyraźne wzrosty zagrożenia za poszczególne przestępstwa.** (...) **Trzeba znowelizować kpk i kk wykonawczy w ten sposób, by ułatwić i przyspieszyć karanie przestępców.** (...) **Należy wprowadzić na okres przejściowy, nie krótszy niż 5 lat, ustawę o trybie specjalnym. Umożliwi ona szybkie i bardzo surowe karanie szczególnie niebezpiecznych przestępców.** (...) **Trzeba uchwalić ustawę o ochronie spokoju obywateli** (PiS, 2001). Propozycje ugrupowania zawierały o wiele dalej idące rozwiązania niż w przypadku innych partii. Nowe specjalne ustawy, nadzwyczajny tryb karania najgroźniejszych sprawców, szukanie poparcia społecznego w drodze referendum dowodzą o podjętej sekurytyzacji kwestii walki z przestępczością – **przeniesienia jej ze zwykłej polityki do kategorii sytuacji nadzwyczajnej (egzystencjalnego zagrożenia)**, wymagającej wyjątkowych i niestandardowych działań.

PiS stawiał ciężkie zarzuty, obudowując je narracją typowo populistyczną: dobrze mają się tylko bogate elity i tylko one mogą czuć się bezpiecznie. *Państwo polskie nie kieruje się zasadą sprawiedliwości. Przeciętny obywatel, który pomyli się w zeznaniu podatkowym, mały przedsiębiorca, który nie zapłaci na czas*

podatku, traktowani są jak przestępcy. Tymczasem wielkie państwowe firmy często w ogóle nie płacą podatków, a prawdziwi przestępcy, którzy dorobili się fortun, śpią spokojnie. Stąd postulat przyznania służbom większych uprawnień w zakresie pozyskiwania informacji możliwych do wykorzystania w zwalczaniu przestępczości. Profitenci patologii gospodarczych muszą zostać zidentyfikowani. Likwidacja patologii gospodarczych, ochrona rynku, racjonalizacja inwestycji zagranicznych, zniesienie „podatku korupcyjnego”, deregulacja koncesji, nadzór nad własnością państwową. Lustracja mechanizmu funkcjonowania giełdy, wzmocnienie nadzoru bankowego, system utrudniający tworzenie fikcyjnych podmiotów gospodarczych, wypowiedzenie niekorzystnych dla Polski umów międzynarodowych pozwalających na prowadzenie na terenie naszego kraju działalności gospodarczej nieopodatkowanej, a w pewnych wypadkach szkodliwej także dla innych interesów państwowych (PiS, 2001).

Powyższy cytat jest dobrym przykładem narracji ugrupowania kryminalizującego gospodarczą sferę aktywności państwa i obywateli. Praktycznie wszystkie ugrupowania wskazywały na patologię w tej sferze, ale żadne nie przedstawiało całej sfery jako do szpiku kości spatologizowanej i wymagającej natychmiastowych i tak daleko idących działań „naprawczych”. PiS-owi było to jednak potrzebne do sprawnego przeprowadzenia posunięcia sekurytyzacyjnego: w ten sposób tworzył egzystencjalne zagrożenie, które uzasadniało podjęcie nadzwyczajnych środków (Rysunek 54).



Rysunek 54. Sekurytyzacja przestępczości i jej zwalczania w narracji Prawa i Sprawiedliwości

Źródło: opracowanie własne.

Mimo uzyskania dobrego wyniku w głosowaniu PiS nie otrzymał wystarczającego poparcia dla swoich propozycji. Wybory wygrała lewica i to ona wspólnie z PSL stworzyła nowy rząd. Obejmując urząd premiera, Leszek Miller mówił, że **Polska musi stać się krajem bezpiecznym**, a zwalczanie przestępczości miało być skuteczne m.in. dzięki szerokiemu społecznemu wsparciu dla policji.

Ponadto proponował usprawnienie działań organów ścigania elektronicznymi systemami wsparcia: *Będziemy tworzyć i rozwijać systemy informatyczne, które istotnie zwiększą skuteczność pracy policji – centralny rejestr pojazdów i kierowców, także Krajowe Centrum Informacji Kryminalnej). Wzmocnimy rolę Centralnego Biura Śledczego w zwalczaniu najgroźniejszych form przestępczości. Przestępcom wypowiadamy bezkompromisową walkę bez względu na to, kim są. Niezależnie od tego, jak są wpływowi i bogaci (Miller, 2001). Reforma miała dotyczyć również wymiaru sprawiedliwości: Zwyciężyć w walce z przestępczością można tylko poprzez połączenie odpowiedniej surowości kar ze sprawnym i szybkim działaniem organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. (...) Zaostrzeniu powinny ulec represje karne w stosunku do sprawców przestępstw najbardziej brutalnych, wobec przestępczości zorganizowanej i korupcyjnej, łącznie z konfiskatą nielegalnie zdobytego mienia. Przestępcy nie mogą cieszyć się tym, co ukradli lub zrabowali. Sprawiedliwość musi działać szybciej, bo wtedy jest skuteczniejsza i oszczędniejsza (Miller, 2001).* Była to narracja utrzymująca się w tym samym duchu co propozycje z kampanii, nie tak radykalna, jak w przypadku PiS, ale również zakładająca potrzebę zmian. Obejmujący funkcję premiera na rok, już po wybuchu afery Rywina, Marek Belka (2004) do kwestii przestępczości czy korupcji nie odnosił się wcale.

Wspomniana już afera Rywina (2002–2003) oraz kolejne, jak starachowicka (2004) czy prywatyzacji PZU (2004–2005), u części odbiorców zbudowały poczucie, że mówiący o przeżartych korupcją elitach PiS mógł mieć rację. W kampanii z 2005 roku wszystkie ugrupowania proponowały zmiany w tym zakresie, ale najwięcej miały do powiedzenia Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość, choć ton tych partii był zupełnie odmienny. Zestawienie fragmentów programów prezentuje Tabela 50.

Tabela 50. Kwestie zwalczania przestępczości w programach wybranych ugrupowań w kampanii 2005 roku

Naszym dążeniem jest przebudowa Państwa Polskiego w taki sposób, aby przestało panować i gnębić, a zaczęło pomagać i służyć Polakom, zapewniając bezpieczeństwo poprzez:

- ustanowienie ochrony prawnej dla osób działających w obronie własnej;
 - nagradzanie obywateli ujmujących przestępców, szczególnie na gorącym uczynku;
 - wykorzystanie więźniów do pracy dla dobra publicznego poprzez obowiązek utrzymania więzień z kieszeni skazanych;
 - zaostrzenie sankcji karnych w stosunku do sprawców zbrodni (Ruch Patriotyczny – Gabriel Janowski, 2005).
-

Przepisy i postępowania prawne winny być uproszczone, bezwzględnie egzekwowane w odniesieniu do wszystkich przestępstw, szczególnie recydywy („zero tolerancji”).

Przewinienia i przestępstwa drobne winny być karane grzywną lub robotami publicznymi, a nie bezproduktywną karą więzienia.

Bezwzględnie należy skrócić okres przebiegu spraw sądowych, czyniąc z wyroku i sankcji „nieopłacalność” przestępstw. Winno to dotyczyć najczęstszych i najcięższych gatunkowo przestępstw jak: morderstwa, gwałty, przestępstwa gospodarcze, finansowe (LPR, 2005).

Tabela 50. cd.

Obywatele muszą czuć się bezpieczni. Należy zaostrzyć kary za najcięższe przestępstwa. Państwo musi przestrzegać praw obywateli do protestów w określonych sprawach. Nie może dochodzić do pochopnego używania siły wobec pokojowych demonstracji (PSL, 2005).

Uporządkowanie spraw bezpieczeństwa publicznego i bezpieczeństwa państwa: przywrócenie kary śmierci dla najcięższych zbrodni (morderstwa, gwałty, handel narkotykami, udział w przestępczości zorganizowanej, działanie na rzecz likwidacji Państwa Polskiego) i wysokich wyroków za przestępstwa przeciwko porządkowi społecznemu (korupcja) (Narodowe Odrodzenie Polski, 2005).

Jesteśmy za karą śmierci za szczególnie okrutne morderstwa, gwałty ze skutkiem śmiertelnym, handel narkotykami na wielką skalę. Traktowaniem kary śmierci jako sprawiedliwości dla ofiary i poczucia bezpieczeństwa dla wspólnoty społecznej. Przywróceniem zasady głoszącej, iż policjant oraz zwykły obywatel mają więcej praw (m.in. prawo do obrony koniecznej) niż przestępca (Polska Partia Narodowa – Leszek Bubel, 2005).

Ilość praw musi być bardzo mała – a za łamanie tych, co są rzeczywiście potrzebne, trzeba surowo karać. Musimy przywrócić elementarne zasady sprawiedliwości – w tym karę śmierci dla morderców. Dać policji uprawnienia do skutecznego zwalczania przestępczości (Platforma J. Korwina-Mikke, 2005).

Niezbędne jest wprowadzenie pracy sądów na dwie zmiany. Ustawowo wprowadzić zasadę sądownia każdej sprawy kryminalnej dzień po dniu, aż do orzeczenia wyroku (Polska Konfederacja – Godność i Praca, 2005).

Zwiększenie radykalizmu w walce z chuligaństwem, ścisła współpraca policji z aparatem sądowym. Wzmocnienie działań policji w walce z przestępczością zorganizowaną (Partia Inicjatywa RP, 2005).

Poprawa osobistego bezpieczeństwa obywateli (Ogólnopolska Koalicja Obywatelska, 2005).

Źródło: opracowanie własne.

Treści programowe PiS prezentowane w kampanii 2005 roku w zakresie zwalczania przestępczości można podzielić na trzy grupy. Pierwsza z nich dotyczyła rozliczenia poprzedników, druga – zmian prawnych w zakresie zwalczania przestępczości, trzecia – reformy instytucji i służb. Stąd też dział programu poświęcony tym aspektom bezpieczeństwa PiS rozpoczynał od zapowiedzi powołania sejmowej Komisji Prawdy i Sprawiedliwości. Jej zasadniczym zadaniem będzie badanie wszelkiego typu afer i nadużyć oraz funkcjonowania nieformalnych układów z czasów III RP. **Komisja nie będzie żadnym spectrybunałem czy sądem kapturowym. Owszem, kiedy będzie to tylko możliwe, poszczególne sprawy zostaną wraz z materiałem dowodowym przekazane prokuraturze w formie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. W pozostałych sprawach Komisja będzie jedynie informowała opinię publiczną o rezultatach śledztwa.** Już w tym pierwszym zapisie widoczna była propozycja nadzwyczajnych rozwiązań. Podobną wspomagającą funkcję pełnić miało **lustrowanie przez urzędy skarbowe, policję, Urząd Antykorupcyjny osób pozostających w zakresie zainteresowania organów ścigania, w tym mających związki ze światem mafijnej, zorganizowanej prze-**

stępczości. Te wszystkie działania mają na celu oczyszczenie życia publicznego z nieuczciwych, niegodnych społecznego zaufania jednostek oraz tworzonych przez nie nieformalnych układów jest jedynie pierwszym krokiem w dziele naprawy państwa (PiS, 2005).

Diagnoza stanu bezpieczeństwa dokonana była w konwencji opowieści o złym wilku. Zabójstwa przypadkowych przechodniów na osiedlach, rabunki i gwałty na bezbronnych kobietach, kradzieże telefonów komórkowych, włamania do samochodów oraz liczne afery gospodarcze towarzyszą Polakom na co dzień. **Wskutek liberalnej polityki karnej, złego funkcjonowania policji, sądów i prokuratury** na bardzo wysokim poziomie utrzymuje się liczba przestępstw. Bandyci, zamiast siedzieć w więzieniu, chodzą po ulicach miast, czując się bezkarnie i gardząc prawem. **Przerażenie budzi fakt, że służby i osoby powołane do walki z bandytami często z nimi współpracują** (PiS, 2005). W opowieści tej wskazywano wprost winnych i zapowiadano ich rozliczenie. W kulminacyjnym momencie, gdy przestraszony czytelnik zaczynał sprawdzać za swoimi plecami, czy nie czyhało na niego zagrożenie, pojawiała się „wybawienie” – program naprawy sytuacji autorstwa PiS. Był on szczegółowo opisany na kilkunastu stronach i odnosił się do najmniejszych detali poruszanej problematyki. **Prawo i Sprawiedliwość wprowadzi przygotowany przez Lecha Kaczyńskiego i poparty przez ponad 120 tysięcy Polaków nowy kodeks karny. Pozwoli on na skuteczną walkę z przestępczością oraz weźmie pod ochronę ofiary przestępstw. Wysokie ryzyko surowej kary będzie skutecznie odstraszać zarówno drobnych złodziejasków, jak i groźnych bandytów. Zwykli obywatele będą mieli łatwiejszy dostęp do obsługi prawnej, a na profesjonalne usługi adwokatów stać będzie nie tylko ludzi majątnych.** Przestępstwa zgłaszane przez obywateli nie będą więcej bagatelizowane. Będziemy skutecznie i zdecydowanie walczyć nie tylko z najgroźniejszą przestępczością, ale także z jakże uciążliwą dla życia drobną recydywą. (...) Kara będzie: sprawiedliwa – czyli proporcjonalna do stopnia winy sprawcy; dolegliwa – by odstraszała od popełniania przestępstw; skutecznie izolować w więzieniach najgroźniejszych przestępców, stwarzających szczególnie duże zagrożenie dla obywateli. (...) W imię dobra wspólnego z surowym traktowaniem będą musieli się liczyć groźni nieletni przestępcy. Ci, którzy po ukończeniu 15 lat ponownie popełnią jedno z najpoważniejszych przestępstw, będą za swoje czyny odpowiadać, jak dorośli (PiS, 2005).

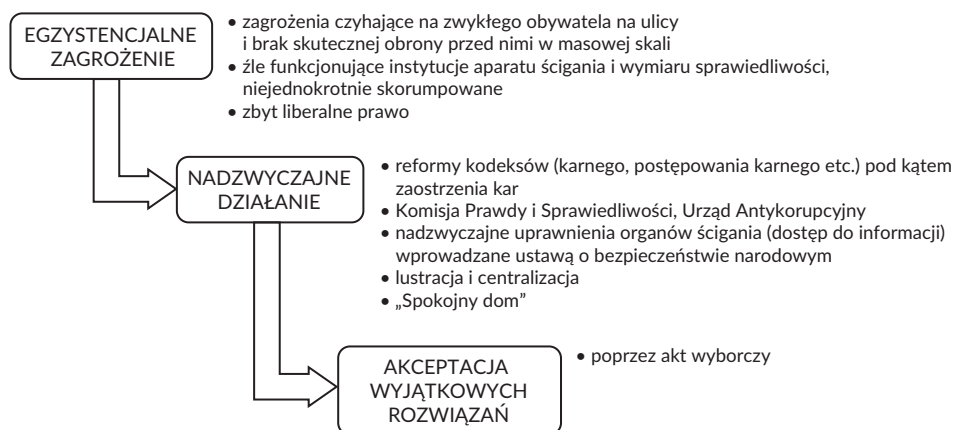
Kwestii karania poświęcono w programie bardzo dużo miejsca. Była ona kluczowa z punktu widzenia ugrupowania w zwalczaniu, ale i przeciwdziałaniu przestępczości. Innych – poza odstrasżającym działaniem wysokiego wyroku – PiS nie przewidywał. Proponowany wachlarz kar był duży i różnorodny, zawierał m.in. dłuższe kary pozbawienia wolności oraz wprowadzenie bezwzględного dożywocia, wyższe kary dla recydywistów i konfiskatę mienia pochodzącego z przestępstwa, zaostrzenie kar za przestępstwa z użyciem przemocy, skierowane przeciwko życiu, zdrowiu, wolności, bezpieczeństwu powszechnemu oraz wymiarowi sprawiedliwości. W zamian obywatele, którzy

nie łamią prawa, mieli uzyskać wsparcie w ochronie ich praw. Stąd postulat uchwalenia **ustawy o ochronie spokoju obywateli**, wprowadzającej dotkliwe i niezwłocznie egzekwowane kary za zachowania aspołeczne, traktowane dotąd bardzo pobłażliwie, takie jak naruszanie spokoju i porządku publicznego, ciszy nocnej, obyczajności itp. Ponadto ugrupowanie obiecuje istotne **uproszczenie procedur karnych, by przyspieszyć i usprawnić pracę organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości**. Dzisiaj policja, prokuratura i sądy tracą zbyt wiele czasu na biurokratyczne czynności, zamiast zajmować się zwalczaniem przestępczości. To miało się jednak zmienić, gdy **24-godzinne sądy** będą karać łamiących prawo natychmiast po przyłapaniu ich na gorącym uczynku, a przestępstwa o charakterze chuligańskim będą sądzone w tzw. trybie przyspieszonym. Przestępca będzie karany niemal natychmiast po zdarzeniu. Wreszcie, zgodnie z oczekiwaniami społecznymi rozszerzymy zakres dozwolonej obrony koniecznej i poszerzymy listę przesłanek skutkujących wyłączeniem odpowiedzialności karnej przy przekroczeniu jej granic (PiS, 2005).

Po zapowiedzi powyższych zmian w przepisach PiS przechodził do kwestii organizacyjnych i wskazywał elementy reformy sądownictwa i aparatu ścigania. Podobnie jak w przypadku już zaanonsowanych zmian były one głębokie, wynikające z opinii, że cały system jest patologiczny. Tak jak nie wierzył w możliwość innej prewencji niż odstraszaająca kara, tak również zakładał, że w sądach czy prokuraturze panuje wyłącznie konieczna do wypalenia patologia. Ta negatywna wizja świata malowana w omawianym programie wyborczym budowała poczucie zagrożenia, tworząc tym samym podstawy pod akt sekurytyzacyjny. **Potrzebne są głębokie zmiany organizacyjne w prokuraturze**. Liczba prokuratorów w Polsce jest druga co do wielkości w Europie, a jednak nasza prokuratura jest bardzo niewydolna. Przyczyną tego stanu rzeczy jest jej zła organizacja. Dlatego PiS obiecuje: **Stworzymy w prokuraturze na szczeblu centralnym elitarną jednostkę do walki z największymi przestępstwami mafijnymi i aferalnymi**. W walce z przestępcami wykorzystamy również **firmy ochroniarskie**, które będą musiały wymieniać się określonymi informacjami z policją i współdziałać z nią. **Wprowadzimy obowiązek świadczeń na rzecz bezpieczeństwa w niektórych sektorach przedsiębiorczości**, np. poprzez instalowanie kamer na parkingach hipermarketów. W celu zwiększenia skuteczności organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości doprowadzimy do intensywnej współpracy pomiędzy policją, prokuraturą, sądami i zakładami karnymi, tak aby skrócić czas pomiędzy wykryciem przestępstwa a osadzeniem sprawcy. Wszystkie te instytucje będą działać jako jeden spójny system. **Przestępcy nie będą „gubili” się pomiędzy instytucjami** (PiS, 2005).

Podobnie jak w kampanii 2001 roku kwestia zwalczania przestępczości była sekurytyzowana. Mamy tu do czynienia ze zbudowanym zagrożeniem (z perspektywy obywatela jako jednostki i państwa jako całości) oraz propozycją nadzwyczajnych rozwiązań (nowych uprawnień dla służb, nowych obowiązków dla przedsiębiorców). Akceptacją dla wyjątkowych rozwiązań miał być

głos oddany w wyborach, na który ugrupowanie będzie się mogło powoływać, wprowadzając swoje rozwiązania w życie (Rysunek 55).



Rysunek 55. Sekurytyzacja problematyki przestępczości i jej zwalczania w programie PiS w wyborach z 2005 roku

Źródło: opracowanie własne.

Platforma Obywatelska w swoim programie również krytykowała stan bezpieczeństwa i funkcjonowanie instytucji je zapewniających, ale nie w sposób totalny. Mniejszy radykalizm nie oznaczał jednak braku propozycji głębokich zmian, ale realizowanych bez nadzwyczajnych środków, dodatkowych uprawnień czy nowych ciał kontrolno-rozliczających. Już sama diagnoza stanu bezpieczeństwa, choć krytyczna, prowadzona była innym językiem niż w przypadku Prawa i Sprawiedliwości. Nie było w niej nawoływań do rozliczeń politycznych konkurentów, ale do wspólnej pracy na rzecz poprawy bezpieczeństwa: *Podstawowym problemem jest brak dostatecznej wydolności państwa we wprowadzaniu jednolitej polityki zwalczania przestępczości oraz w konsekwentnym jej realizowaniu. Nie ułatwia tego zadania brak powszechnej politycznej zgody w podstawowych sprawach bezpieczeństwa powszechnego i podejmowanie działań o populistycznym charakterze. Poprawa bezpieczeństwa jest procesem niełatwym i kosztownym, wymaga nie tylko dobrych intencji, ale i wiedzy oraz poparcia politycznego. Wymaga także czasu, zaufania i cierpliwości w jej wdrażaniu* (PO, 2005).

W podobnym tonie prowadzona była narracja o potencjalnych rozwiązaniach problemu. **Realną poprawę w zwalczaniu przestępczości należy rozpocząć od wyznaczenia ustawodawczo jednego członka rządu.** Powinien to być minister właściwy w sprawach wewnętrznych, odpowiedzialny za bezpieczeństwo obywateli i porządek publiczny. (...) **Niedopuszczalna jest przewlekłość postępowania sądowego,** prowadząca do przedawnienia możliwości ukarania sprawców przestępstw. Znaczącą rolę w zapewnieniu społeczeństwu poczucia bezpieczeństwa ma nie tylko

szybkie ujęcie sprawców przestępstw, ale także szybkie ich ukaranie i wykonanie kary. **Popieramy kierunek działań zmierzających do wyeliminowania z polskiego prawa kar i środków nadmiernie liberalnych wobec przestępców, niemniej taka polityka ma swoje granice.** Gdyby sama surowość kar miała zlikwidować przestępczość, to w historii zdarzyłoby się to już kilkakrotnie. Sprawcy muszą w większym stopniu niż dotychczas mieć poczucie nieuchronności kary, co wiąże się z lepszymi osiągnięciami w wykrywalności przestępstw (PO, 2005). Platforma odnosiła się do tych samych problemów, które wskazywał PiS, i stawiała podobne zarzuty. W programie znalazły się jednak zastrzeżenia o granicach deliberalizacji kodeksów czy nadawania uprawnień służbom. Nie było apelu o nadzwyczajne środki, a kwestia zagrożenia przestępczością nie była podnoszona do poziomu egzystencjalnego. Nie było więc tutaj zabiegu sekurytyzującego – problematyka mieściła się w ramach zwykłej polityki, rozwiązań przy użyciu standardowych środków.

Wyborcy wybrali jednak ostrzejszą retorykę, pozwalając PiS wygrać podwójne wybory – parlamentarne i prezydenckie. Stając przed Zgromadzeniem Narodowym, Lech Kaczyński o zagrożeniu przestępczością wspominał jedynie lakonicznie, wymieniając ją wśród innych problemów, ale obejmujący urząd premiera Kazimierz Marcinkiewicz kontynuuje narrację swojej partii: **Nie takie państwo wymarzyliśmy sobie, gdy odzyskiwaliśmy suwerenność w 1989 r. Polacy nie mogą darzyć instytucji takiego państwa szacunkiem i zaufaniem. Korupcja, oprócz publicznego zgorznięcia, psuje mechanizmy rynku. Niska sprawność organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości obniża bezpieczeństwo obrotu gospodarczego. U przestępców wywołuje poczucie bezkarności, u obywateli poczucie bezbronności i bezradności** (Marcinkiewicz, 2005). W dalszej części exposé w imieniu swojego rządu deklarował: *chcemy odebrać państwo pasożytniczym na nim patologicznym układom i nieformalnym grupom nacisku. Chcemy je oddać jego prawowitym właścicielom – obywatelom Rzeczypospolitej i wskazuje, że reforma sądownictwa będzie jednym z kluczowych działań: Reforma trzeciej władzy może dokonać się wyłącznie z inicjatywy władzy ustawodawczej i wykonawczej, przy pełnym poszanowaniu dla konstytucyjnej odrębności i zasady niezawisłości sądów. Przewlekłość postępowań przed polskimi sądami jest jednym z tych problemów, które nie mogą dłużej czekać. (...) Mamy przygotowane projekty kodeksów karnych, w których przewidujemy m.in. podwyższenie kar za najpoważniejsze przestępstwa z użyciem przemocy przeciw życiu, zdrowiu i wolności; ograniczenie warunków przedterminowego zwolnienia dla wielokrotnych recydywistów i członków mafijnych grup przestępczych; wprowadzenie kar konfiskaty mienia pochodzącego z ciężkiego przestępstwa oraz przestępstwa o charakterze korupcyjnym. Uprościmy procedury całego wymiaru sprawiedliwości. Przebudujemy i usprawnimy prokuraturę* (Marcinkiewicz, 2005).

Zastępujący Marcinkiewicza na stanowisku premiera Jarosław Kaczyński podtrzymywał linię zarysowaną przez partię. Łagodził ją o tyle, o ile było to

konieczne, by uniknąć odpowiedzi na pytanie, dlaczego przez rok nie udało się niczego poprawić. Zakłócenie poczucia osobistego bezpieczeństwa mimo pewnej poprawy sytuacji w ostatnich miesiącach to jedna z przyczyn trudności w naszym życiu gospodarczym i w naszym życiu społecznym. W tej sprawie zarówno podejmowane są działania w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, jak i w Ministerstwie Sprawiedliwości. To wszystko razem ma prowadzić do tego, żeby poczucie bezpieczeństwa Polaków było większe. **Ale to nie wystarczy. Musimy tu iść dalej. Musimy zapewnić nie tylko bezpieczeństwo wobec poważnych przestępstw, ale także starać się w możliwie wysokim stopniu zapewnić bezpieczeństwo wobec przestępstw mniejszych, wykroczeń czy nawet zwykłych zakłóceń spokoju. Musimy doprowadzić do tego, żeby Polak wiedział, że prawo do spokoju w mieszkaniu, na ulicy, w pracy to jest jego prawo strzeżone przez państwo** (Kaczyński, 2006).

W przyspieszonej kampanii roku 2007 PiS powtórzył większość wcześniejszych postulatów. Lekko przeformował narrację z uwagi na dwa lata swoich rządów: nie było już mowy o ostrej krytyce stanu zastanego, choć zostało wyraźnie wskazane, że reformy przerwały przedterminowe wybory. **Nie od dzisiaj podkreślamy, że naszym priorytetem jest zapewnienie obywatelom bezpieczeństwa, a dzięki naszym rządom czują się oni bezpieczniej. Po 2 latach sprawowania rządów przez PiS przestępstw kryminalnych jest o 18% mniej. Oznacza to, że każdego dnia jest blisko pół tysiąca przestępstw mniej niż jeszcze dwa lata temu. Rosną wskaźniki wykrywalności, dwukrotnie więcej wykrywa się przestępstw korupcyjnych. Coraz skuteczniej zajmowane są majątki gangsterów. Ludzie nie tylko czują się bezpieczniej, ale po prostu są bezpieczniejsi.**

Tak jak obiecywaliśmy, wprowadziliśmy sądy 24-godzinne. System szybkich sądów uprościł do minimum tryb rozpatrywania spraw dotyczących przestępstw o drobnej i średniej wadze, w tym o charakterze chuligańskim. Już na etapie prac sejmowych była nowelizacja kodeksu karnego, jednak skrócenie kadencji Sejmu nie pozwoliło na jej uchwalenie. (...) Gotowa jest nowelizacja kodeksu wykroczeń, która umożliwi realizację doktryny „zero tolerancji”. W obliczu narastającego zagrożenia przestępczością seksualną przygotowaliśmy projekt „rejestrów pedofilów”.

Zamierzamy dalej poważnie zreformować więziennictwo. Stale pozyskujemy nowe miejsca w zakładach karnych. Uchwalona została ustawa o nowej formie kary w postaci elektronicznego dozoru nad skazanymi (...). Przygotowaliśmy także projekt odbywania przez skazanego kary pozbawienia wolności w warunkach krótkotrwałej izolacji na przemian z pobytem na wolności (tzw. więzienie weekendowe). Konsekwentnie prowadzimy reformę prokuratury. (...) Poprzez wprowadzenie tzw. konfiskaty rozszerzonej zamierzamy podciąć ekonomiczne korzenie działalności najgroźniejszych przestępców. Nie będzie miało także znaczenia czy majątek został przepisany na osoby najbliższe czy podstawione. Tym samym, konkludował PiS, poprawa bezpieczeństwa była celem, który został osiągnięty. (...) Polska jest bezpiecznym krajem, czujemy się wreszcie bezpiecznie w swoim miejscu zamieszkania i nie boimy się, że nasi najbliżsi czy my sami padniemy ofiarą przestępstwa, a Polacy

uwierzyli, że państwo jest dla obywateli, a nie dla bandytów (PiS, 2007). Biorąc pod uwagę wcześniejsze wyliczenia, ile jeszcze pozostało do zrobienia, można podważać końcową konkluzję z programu. Niemniej walka z przestępczością była jego istotnym elementem, podobnie jak w 2001 i 2005 roku, choć nie nosiła już znamion aktu sekurytyzacyjnego: plan walki z przestępczością został wprowadzony w życie dzięki zabiegom z poprzednich kampanii, wszedł do politycznej agendy i do reguł normalnej polityki.

Największy konkurent PiS-u – Platforma Obywatelska – również odnosił się do kwestii zwalczania przestępczości i zmian systemowo-organizacyjnych w tym zakresie, ale przyjęta w narracji perspektywa skupiała się na poprawianiu błędów poprzedników. *Przeprowadzimy strategiczny przegląd bezpieczeństwa – audyt zagrożeń i zadań oraz kompetencji odpowiedzialnych służb. Określimy, w jakich wypadkach powinno się dążyć do zwiększenia, a w jakich do ograniczenia ich kompetencji* – można przeczytać w programie wyborczym partii. – *Naszym celem jest redukcja zagrożeń bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego przy wzroście poczucia bezpieczeństwa obywateli, bez nadmiernego ograniczania ich swobód i wolności. Przywrócenie rzeczywistej kontroli parlamentu nad służbami specjalnymi i stworzenie mechanizmów, które uniemożliwią ich wykorzystywanie w walce politycznej* (PO, 2007). W dalszej kolejności PO, która miała po wygranych wyborach objąć władzę, zapowiadała: *Stworzymy scentralizowany i skoordynowany system zwalczania najpoważniejszych zagrożeń bezpieczeństwa państwa, a zwłaszcza przestępczości zorganizowanej, korupcji, szpiegostwa oraz terroryzmu. Rozdzielimy MSWiA na dwa ministerstwa i wzmocnimy kompetencje ministra spraw wewnętrznych*. Wyposażony w takie kompetencje i stosowne instrumenty odpowiadałby za bezpieczeństwo wewnętrzne państwa. (...) *Ujednolicimy i zmodernizujemy systemy teleinformatyczne i rejestry wspomagające zwalczanie przestępczości. Zadbamy, aby zwiększanie uprawnień operacyjnych służb nie powodowało ograniczania praw obywatelskich*. Wprowadzenie jasnej, ustawowej definicji czynności operacyjno-rozpoznawczych uniemożliwi stosowanie metod policyjnych do inwigilacji życia publicznego. *Doprowadzimy do wzrostu znaczenia i odpowiedzialności oraz samodzielności finansowej samorządów w systemie ochrony porządku publicznego i bezpieczeństwa powszechnego* (PO, 2007). Podobnie jak we wcześniejszych programach Platforma proponowała zaostrożenie przepisów czy przyznanie służbom nowych kompetencji, ale jasno zastrzegała, że proces ten nie może naruszać swobód obywatelskich. Tego typu zastrzeżeń w przypadku programu Prawa i Sprawiedliwości nie było.

Polskie Stronnictwo Ludowe z kolei wskazywało na rolę działań prewencyjnych w zwalczaniu przestępczości. *Ograniczymy poczucie zagrożenia poprzez właściwe działania prewencyjne* – deklarowała partia we wstępie, dalej wyliczając: *Poprawimy bezpieczeństwo poprzez programy zapobiegania zagrożeniom. Powiększymy bezpieczeństwo powszechne poprzez wprowadzanie lepszych rozwiązań technologicznych i organizacyjnych. Doprowadzimy do realnego ograniczenia*

przestępczości poprzez zwiększenie przedsięwzięć reedukacyjnych a zmniejszenie represyjnych. Przestępcy powinni w pierwszej kolejności wykonywać prace społecznie użyteczne a nie odsiadywać wyroki na koszt podatnika (PSL, 2007). Z kolei lewica wskazywała na zagrożenia dla bezpieczeństwa kobiet. **Kobiety są ofiarami przemocy w jej różnorodnych formach od ekonomicznej (zależność od zarabiającego męża, zależność od państwa prowadzącego nieudolną politykę pomocy socjalnej), psychicznej i fizycznej.** Kobiety są również ofiarami przemocy seksualnej i symbolicznej w miejscach pracy. W związku z tym, zdaniem lewicy, należy zaostriżyć prawo o przemoc w rodzinie i uczynić je bardziej efektywnym. Należy powołać instytucję, której celem będzie monitorowanie zjawiska przemocy wobec kobiet, oraz zorganizować skuteczną pomoc terapeutyczną i materialną dla jej ofiar i należyte kary oraz ośrodki resocjalizacji dla sprawców (LiD, 2007). W podobnym tonie wypowiadała się Partia Pracy: **Przywrócenie zaufania do wymiaru sprawiedliwości. Zajęcie się rzeczywistą przestępczością, w tym przemocą wobec kobiet i dzieci** oraz handlem kobietami i dziećmi (Partia Pracy, 2007).

Exposé Donalda Tuska pełne było odwołań do sytuacji gospodarczej, długu publicznego, redukcji wydatków i niegospodarności poprzedników. Kwestie poprawy bezpieczeństwa wewnętrznego i zwalczania przestępczości poruszał na samym końcu, za stanem służby zdrowia i zabezpieczeń społecznych, edukacją, kulturą czy stanem infrastruktury. Nawet Euro 2012 znalazło się wyżej w zestawieniu stworzonym przez obejmującego urząd premiera. Mówiąc o bezpieczeństwie, skupił się na krytyce poprzedników. **Łączenie funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego przez polityków udowodniło, że prokuratura może stać się miejscem prowadzenia polityki partyjnej, a nie zwalczania przestępczości. Wysyp patologii z tym związanych naruszał podstawowe prawa i wolności obywatelskie.** (...) Chcemy, aby prokuratura spełniała rolę neutralnego politycznie oskarżyciela publicznego. Rozdzielenie funkcji ministra sprawiedliwości od funkcji prokuratora generalnego będzie zwieńczeniem procesu naprawy systemu sprawiedliwości, a nie jego początkiem. (...) **Rozpocniemy pracę nad kompleksową reformą prawa karnego materialnego, procesowego i wykonawczego. Ostatnie lata potwierdziły, że chaotyczne nowelizacje dokonywane co kilka miesięcy tej reformie nie pomogły.** Kolejny problem do rozwiązania to ogromne **przeludnienie zakładów karnych.** Jedynym szybkim rozwiązaniem jest zakończenie prac nad wprowadzeniem innych rodzajów odbywania kar, niekoniecznie w zakładach zamkniętych, np. w postaci dozorowanych prac wykonywanych na rzecz społeczeństwa. (...) Walka z przestępczością będzie prowadzona z pełną determinacją. Ale nie wystarczy wprowadzać wyłącznie zaostrzania wymiarów kar i epatować opinię publiczną spektakularnymi aresztowaniami. **Chcemy w trybie pilnym wyeliminować oczywiste błędy legislacyjne. Chcielibyśmy zlikwidować hamulce, które spowodowały, że tzw. sądy 24-godzinne okazały się nieefektywne, drogie i niezbyt skutecznie działające. Chcemy zbudować sprawny system prewencji wobec przestępczości pospolitej** (Tusk, 2007).

Próbując odzyskać władzę w 2011 roku, Prawo i Sprawiedliwość wracało do retoryki „zero tolerancji” i krytyki oponentów za zbyt liberalne podejście do zwalczania przestępczości. Przypominało swoje sukcesy na tym polu, przerwane przegranymi przedterminowymi wyborami, i obiecywało kontynuację ogłoszonego w 2005 roku programu. **Bezpieczna Polska to kraj, w którym obowiązuje zero tolerancji wobec łamania prawa, a sądy działają sprawnie i wydają sprawiedliwe wyroki** – zaczynał swoją narrację PiS. – W centrum troski organów państwowych i samorządowych powinni stać obywatele, którzy padli ofiarą przestępstw i wykroczeń lub są na nie narażeni. Tymczasem – **Bezpieczeństwo osobiste i bezpieczeństwo mienia często funkcjonują nie jako elementarna gwarancja ze strony państwa, lecz jako drogi towar, który można sobie kupić na rynku, jeżeli ma się na to pieniądze** – konkludował PiS. W dalszej części programu znajdowało się wyjaśnienie, że winą za taki stan rzeczy należy obarczyć „elity”. **Liberalne podejście koalicji PO-PSL sprzyjało znacznemu wzrostowi przestępczości**. Jako jeden z grzechów głównych poprzedników wymieniano decentralizację działań w zakresie zapewniania bezpieczeństwa i brak odpowiedniego nadzoru: **Państwo nie może wyzbywać się odpowiedzialności za bezpieczeństwo wewnętrzne i przerzucać jej na inne instytucje, np. jednostki samorządu terytorialnego**. Nie może też rezygnować z przysługującej mu wyłączności stosowania środków przymusu w sytuacjach szczególnych. **Za nieodpowiedzialne i szkodliwe trzeba uznać zarówno koncepcje nadmiernej decentralizacji zarządzania bezpieczeństwem i przenoszenia odpowiedzialności za tę dziedzinę na inne instytucje, jak i pozostawienie służb dysponujących instrumentami przemocy bez odpowiedniej kontroli i nadzoru**. W dobie współczesnych zagrożeń, o różnych źródłach i charakterze, wyjątkowe znaczenie przypada zintegrowanemu zarządzaniu sprawami bezpieczeństwa. **Pełna wiedza o zagrożeniach, szybki i uporządkowany przepływ informacji oraz wyraźnie określony sposób podejmowania i wykonywania decyzji są czynnikami gwarantującymi nie tylko szybką reakcję na zagrożenia i zwalczanie ich skutków, lecz także możliwość działań profilaktycznych i prewencyjnych** (PiS, 2011).

W dalszej kolejności następowało wyliczenie planów działań w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego: **Prawo i Sprawiedliwość będzie prowadzić politykę ochrony obywateli i porządku publicznego przed wszelkimi aktami bezprawia oraz pomocy ich ofiarom**. Należytą wagę będziemy przywiązywać zarówno do działań prewencyjnych, jak do rychłego i sprawiedliwego karania sprawców oraz egzekwowania od nich obowiązku naprawienia szkody. **Będziemy kontynuować program Razem bezpieczniej**. Opracujemy regulację ustawową zobowiązującą Policję i straż miejskie do interesowania się przypadkami niebezpiecznych nocnych „eskapad” osób małoletnich bez opieki. W celu wyeliminowania niebezpiecznego zjawiska noszenia tzw. białej broni w miejscach publicznych **doprowadzimy do ustanowienia odpowiedniego zakazu obwarowanego sankcją karną i do jego rygorystycznego egzekwowania**. W sposób kompleksowy i merytoryczny, a nie doraźny i propagandowy będziemy podchodzić do problemu **bezpieczeństwa imprez masowych**, w tym bezpieczeństwa na stadionach.

Wzmocnimy środki szczególnej ochrony osób narażonych na niektóre kategorie przestępstw. Dotyczy to np. przemocy domowej. **Spowodujemy wprowadzenie, wzorem innych państw, publicznie dostępnego rejestru niebezpiecznych przestępców seksualnych, obejmującego m.in. ich wizerunki.** Jesteśmy także za poddawaniem takich osób przymusowym działaniom medycznym minimalizującym zagrożenie dla otoczenia. **Szczególną uwagę poświęcimy prewencji i ściganiu przestępczości pedofilskiej.** (...) **Podniesiona zostanie dolna granica kar za czyny pedofilskie. Dopuszczymy do utworzenia Funduszu Pomocy Ofiarom Przestępstw.** Będzie on zasilany przez środki pochodzące z przepadku mienia przestępców oraz z części płatnych przez nich grzywien.

Prawo i Sprawiedliwość powróci do prac nad nowelizacją Kodeksu karnego, nawiązując do projektu przygotowanego w Ministerstwie Sprawiedliwości w 2007 roku. Zaostrzone zostaną kary za najcięższe przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Prawo do obrony koniecznej ulegnie rozszerzeniu. Zwiększony zostanie katalog przestępstw, za które odpowiedzialność karną może ponosić nieletni po ukończeniu 15. roku życia. W kodeksie znajdą się nowe typy przestępstw, w tym: przyjęcie zlecenia zabójstwa, przygotowanie do przestępstwa obcowania płciowego z małoletnim, publiczne propagowanie zachowań o charakterze pedofilskim, wszczynanie fałszywych alarmów bombowych. **Dokonamy oceny funkcjonowania tzw. sądów 24-godzinnych, odpowiadając na pytanie, dlaczego nie są one wykorzystywane w takim zakresie, na jaki liczone były przy ich wprowadzaniu, dlaczego pod rządami PO-PSL doszło do zdeprecjonowania tej potrzebnej instytucji. Zadbamy o bardziej efektywną regulację przepadku mienia pochodzącego z przestępstwa** (PiS, 2011). W zacytowanych fragmentach programu nie znalazło się nic nowego, czego by PiS nie postulował od 2005 roku. Podobnie jak w poprzednich programach utrzymana została sekurytyzacyjna narracja – potrzeba nadzwyczajnych działań w celu ochrony społeczeństwa przed przestępcami. Jako rozwiązanie proponowano działania opresyjne: zaostrzanie kar i centralizację w bezpieczeństwie wewnętrznym.

Diagnoza dokonana przez SLD była podobna do tej, którą stawiał PiS. Ugrupowanie zarzucało poprzednikom brak wystarczających działań oraz – czego u PiS nie było – manipulowanie statystykami. **Poczucie bezpieczeństwa w naszym kraju nadal pozostaje dalekie od oczekiwań. Większość z nas obawia się piratów drogowych i pijanych kierowców, kradzieży i włamań, zaczepek chuligańskich i napadów. Nie jesteśmy pewni czy nasze dzieci są skutecznie chronione przed handlarzami narkotyków, a także przed różnymi formami przemocy i molestowania. Opinia publiczna jest manipulowana poprzez publikowanie optymistycznych analiz statystycznych.** Ogłasza się, że wykrywalność sprawców przestępstw z roku na rok rośnie – ale jednocześnie przemilcza się fakt, że, na przykład, w roku 2010 sprawcy około 360 tys. zgłoszonych przestępstw pozostali niewykryci. **Od wielu lat z niepokojem obserwujemy bezradność państwa w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa imprez sportowych. W zwalczaniu przestępczości narkotykowej statystyka**

też nie powinna nas zmylić. Większość ujawnionych sprawców to drobni posiadacze niewielkich ilości narkotyków (SLD, 2011).

Ugrupowania sprawujące władzę przez poprzednie cztery lata rzeczywistości nie kwestionowały, a jedynie wskazywały planowane dalsze działania. PSL wyliczał, że: *W zakresie porządku publicznego i bezpieczeństwa wewnętrznego do najważniejszych zadań należy: Usprawnianie działania policji i służb porządkowych, doskonalenie porządku prawnego, poprawa działania wszystkich ogniw systemu antykrzysowego oraz Usprawnianie systemu przeciwdziałania i reagowania na klęski żywiołowe, zagrożenia asymetryczne, w tym terrorystyczne i przestępczości zorganizowanej oraz na przemyt narkotyków* (PSL, 2011). Z kolei Platforma Obywatelska deklarowała, że: *Ważnym priorytetem rządu, także w kontekście organizacji Turnieju UEFA EURO 2012, jest zapewnienie bezpieczeństwa na naszych stadionach. W dalszej części programu przypominała: **Wprowadziliśmy system dozoru elektronicznego, który umożliwia wykonywanie kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym. Wdrożyliśmy program pomocowy pod nazwą „Sieć Pomocy Ofiarom Przestępstw”*** (PO, 2011). Obaj koalicjanci w kwestiach bezpieczeństwa wewnętrznego byli więc lakoniczni. Z niezmiennym postulatem powrotu do kary śmierci startowało ugrupowanie Janusza Korwin-Mikkego: *Zracjonalizujemy system kar za przestępstwa – kary będą adekwatne do czynu, będą przede wszystkim uwzględniać interes pokrzywdzonego. **Będziemy dążyć do przywrócenia kary śmierci dla morderców.** Zadbamy o właściwe finansowanie policji* (Nowa Prawica, UPR, 2011).

Objęmujący ponownie urząd premiera Donald Tusk w exposé skupiał się na stanie gospodarki. Do kwestii bezpieczeństwa wewnętrznego odnosił się jedynie pośrednio, mówiąc o propozycjach reformy systemu emerytalnego służb mundurowych. Trzy lata później Ewa Kopacz mówiła jedynie ogólnie: ***Jak znaleźć granicę między tym, co konieczne, by ludzie czuli się bezpieczni, a ich naturalną potrzebą wolności?** Podkreślam, że to wyzwanie, które stoi przed każdym demokratycznym krajem, jest bardzo ważne, ale jest jeden obszar, w którym tę granicę warto jednak przesunąć* (Kopacz, 2014).

Zwycięska dla PiS kampania roku 2015 odnosiła się do kwestii bezpieczeństwa wewnętrznego, ale w porównaniu z latami poprzednimi ugrupowanie Jarosława Kaczyńskiego było tu dość lakoniczne. Narracja zaczynała się od krytyki poprzedników: ***Słowa z „taśm prawdy”, że „polskie państwo istnieje tylko teoretycznie”, można odnieść do wielu instytucji, w tym do służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i porządek publiczny.** Ustrój prokuratury, nie zapewnia prokuraturze oczekiwanej sprawności działania. Zwłaszcza po zmianach wprowadzonych w 2009 roku, kiedy to nastąpiło rozdzielenie funkcji Prokuratora Generalnego i Ministra Sprawiedliwości. **Powszechnie znana jest nieudolność prokuratury w śledztwie smoleńskim, gdzie w czwartym roku śledztwa podejmowane są dopiero niektóre podstawowe badania i dowody. Kompromitująco nieudolne i niesprawne były również działania w tzw. aferze Amber Gold i w wielu innych postępowaniach.***

Po czym następowało przejście do deklaracji zmian, jakie będą wprowadzane pod rządami PiS: **W pierwszej kolejności zostanie zlikwidowany chaos kompetencyjny w sferze bezpieczeństwa wewnętrznego i zarządzania kryzysowego** poprzez ponowne połączeniu resortu spraw wewnętrznych z ministerstwem administracji. (...) Postulujemy również wprowadzenie apelacji nadzwyczajnej, dającej możliwość naprawiania błędów sądowych. **Musi być „klapa bezpieczeństwa” pozwalająca na sięgnięcie do prawomocnie zakończonych spraw, w sytuacji, gdy mamy do czynienia z jawną niesprawiedliwością i krzywdą** (PiS, 2015).

Również lewica była dość lakoniczna w omawianych kwestiach i wskazywała jedynie na konieczność kontroli nad pracą służb specjalnych: W sądach okręgowych należy powołać specjalne komórki organizacyjne z pełnymi uprawnieniami do kontroli działań operacyjnych. Należy wprowadzić jednoosobową odpowiedzialność karną funkcjonariusza służb przechowującego materiał zebrany podczas inwigilacji, który nie został wykorzystany przed sądem (Zjednoczona Lewica, 2015).

Najwięcej w tematyce bezpieczeństwa wewnętrznego miała do powiedzenia Platforma Obywatelska. Program zaczynała od podsumowania swoich osiągnięć: **Zakupiliśmy niezbędny sprzęt, udoskonaliśmy procedury działania i mechanizmy współpracy pomiędzy różnymi służbami odpowiedzialnymi za nasze bezpieczeństwo.** Zapewniała, że problematyka jest dla niej istotna: **Tak samo ważne jest bezpieczeństwo każdego z nas na ulicy, w domu, na drodze. Państwo musi gwarantować, że jest zdolne nieść niezawodną pomoc w razie klęski żywiołowej lub innych zdarzeń, gdy życie i zdrowie obywatela jest zagrożone.** W dalszej części i programu wyliczano plany na kolejne lata: Wzmacniając bezpieczeństwo wewnętrzne, skoncentrujemy się na kilku priorytetach. W pierwszym rządzie zapewnimy bezpieczeństwo dzieci i młodzieży – musimy chronić młodych Polaków przed zagrożeniami narkomanią, alkoholizmem i przemocą. (...) Dostrzegamy również poważne zagrożenia cybernetyczne. Przestrzeń wirtualna, poza oczywistymi korzyściami, jakie przynosi, wiąże się także z wieloma zagrożeniami i jest obecnie miejscem, w którym popełniane są przestępstwa (PO, 2015).

Platforma nie wygrała trzech wyborów z rządu, a przemawiająca w imieniu zwycięskiego PiS premier Beata Szydło mówiła w swoim exposé: **Przyspieszmy proces modernizacji służb mundurowych, przywrócimy właściwe działanie i nadzór nad służbami specjalnymi.** To szczególnie w tej chwili (po zamachach w Paryżu z listopada 2015 roku – przyp. PP) kiedy zagrożenie w Europie i na świecie jest coraz większe, jest niezwykle ważne (Szydło, 2015). Żadne szczegóły jednak nie padły. Niemal dokładnie dwa lata później Mateusz Morawiecki, zostając po raz pierwszy premierem, również nie miał zbyt wiele w temacie bezpieczeństwa wewnętrznego do powiedzenia: **Rozpoczęliśmy już odtwarzanie zlikwidowanych kilka lat temu posterunków policyjnych. Tych posterunków policyjnych w mniejszych miejscowościach, których tak dzisiaj brakuje, ponieważ każdy ma prawo czuć się bezpiecznie w swojej okolicy.** (...) Trzeba zatrzymać zwijanie się

państwa. Dzięki dotychczasowym działaniom naszego rządu ponad 90 proc. Polaków uważa, że w Polsce żyje się bezpiecznie (Morawiecki, 2017).

Oboje premierzy – przynajmniej w exposé – nie odnosili się do rewolucyjnych zmian w sądownictwie czy prokuraturze, planowanych bądź już nawet realizowanych za ich kadencji. W kolejnej kampanii z 2019 roku również nie byli tak szczegółowi w omawianej tematyce jak w latach 2005, 2007 czy 2011. Program rozpoczynał się od podsumowania dokonań: **Po przywróceniu właściwej roli MSWiA, przyszedł czas na zwiększenie potencjału państwa w dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego.** Podczas rządów Prawa i Sprawiedliwości wdrożono program modernizacji służb mundurowych, połączony z reorganizacją Komendy Głównej Policji oraz odbudową posterunków policji i podniesieniem atrakcyjności wykonywania zawodów „mundurowych”. (...) **Prawo i Sprawiedliwość zrealizowało sztandarową obietnicę reformy wymiaru sprawiedliwości.** Celem było budowanie wymiaru sprawiedliwości służebnego wobec społeczeństwa, zdolnego do korygowania błędów, wolnego od patologii i kastowych układów. Mimo wielkiego oporu znacznej części środowiska prawniczego, przywiązanego do „rządów kasty”, wspieranego przez działaczy opozycyjnych i siły zza granicy, zrealizowano wiele ważnych reform.

Po dokonaniach przychodził czas już bardziej ogólnych deklaracji na przyszłość: **Wzmocnimy bezpieczeństwo mieszkańców wsi, przywracając w gminach wiejskich komisariaty policji.** Błędy polityczne minionych rządów spowodowały w przeszłości obniżenie bezpieczeństwa mieszkańców wsi. Jedynie bezpieczeństwo przeciwpożarowe utrzymało się na wysokim poziomie z uwagi na sprawność działających na wsi ochotniczych straży pożarnych. Program kończył się ogólną deklaracją, że ceniąc życie ludzkie, PiS przeciwstawia się agresji, zwłaszcza wobec osób odmiennych kulturowo: W Polsce nie ma miejsca na jakiegokolwiek akty agresji, w tym te na tle politycznym, rasowym, narodowym, ideologicznym czy kulturowym. (...) Nasz szacunek dla życia rozciąga się na całe jego trwanie. Dlatego stanowczo bronimy życia i przeciwstawiamy się każdej formie przemocy, która mu zagraża, zarówno fizycznej, jak i ideologicznej (Zjednoczona Prawica, PiS, 2019).

Platforma Obywatelska jako część Koalicji Obywatelskiej i złożona z PSL oraz Kukiz 15 Koalicja Polska wspominały ogólnikowo: Zadamy o bezpieczeństwo uczestników zgromadzeń publicznych i imprez sportowych. Skończy się pobłażanie dla zachowań agresywnych, przemocy i mowy nienawiści, także w Sieci. Odpolityczniona prokuratura będzie skutecznie ścigać sprawców przestępstw z nienawiści, osoby zakłócające imprezy masowe (KO, 2019). Urzędy wojewódzkie, jako organy władzy państwowej, powinny odpowiadać wyłącznie za sprawy bezpieczeństwa i nadzór prawny. (...) Koncentracja urzędów centralnych tylko w stolicy jest niekorzystna z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa, jak i zrównoważonego rozwoju całego kraju. Zapewnimy stały procent PKB na wydatki związane z bezpieczeństwem wewnętrznym kraju (Koalicja Polska, 2019).

Jak widać, u schyłku drugiej dekady XXI wieku problematyka zwalczania przestępczości przestawała być istotnym elementem programów politycznych i dyskursu politycznego.

11.3.2. Korupcja, przestępczość gospodarcza i ich zwalczanie

Tematykę korupcji i przestępczości gospodarczej wyodrębniono nieprzypadkowo z całości tematyki przestępczości i jej zwalczania. Powodem takiej decyzji były zachowania samych polityków, którzy mówią o tych sprawach w osobnych wypowiedziach. Oczywiście zdarzały się sytuacje, w których tematyka korupcji czy przestępczości zorganizowanej była częścią szerszej wypowiedzi o przestępczości. Takie przypadki znalazły się w poprzednim podrozdziale.

Podobnie jak w przypadku przestępczości w ogóle, w narracji i dyskursie politycznym dotyczącym omawianych tu kwestii można wyróżnić pewne etapy. Pierwszym z nich będą lata 1989–2000, gdy korupcja była piętnowana, ale brakowało rozwiązań do jej zwalczania i przeciwdziałania, podobnie jak w przypadku przestępczości gospodarczej. Drugim – okres 2001–2006, a więc czas budowania przepisów i instytucji, w tym powstania Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Okres trzeci – od roku 2007 do czasów współczesnych to różnorodne propozycje w zakresie reformy systemu i poprawy skuteczności ścigania. W latach 90. XX wieku o korupcji politycy mówili jednym głosem w kwestii konieczności jej zwalczania, co prezentuje Tabela 51.

Tabela 51. Korupcja w programach politycznych w latach 1991–1993

Nadzieję budzi zapowiedź zdecydowanego **egzekwowania prawa wobec korupcji** związane z działaniem spółek nomenklaturowych (ZChN, 1991).

Opowiadamy się za ustawowym uregulowaniem procedur wyceny majątku i jego ochrony przed wyprzedazą po zaniżonych cenach. Jest to **konieczny warunek zmniejszenia zagrożenia korupcyjnego**, które obecnie jest bardzo realne (Solidarność Pracy, 1991).

Bezlitosna walka z korupcją, która osiągnęła niebywale i przerażające rozmiary (Chrześcijańska Demokracja, 1991).

Zbudowanie instytucjonalnych zapór chroniących społeczeństwo **przed łapownictwem i korupcją** (SLD, 1991).

Trzeba bezwzględnie przeciwstawić się opanowującej Polskę korupcji i nadużyciom. Najważniejsza jest zmiana zbyt liberalnego w niektórych przypadkach prawa. Należy się zdecydować na kontrowersyjne rozwiązania prawne jak świadek koronny i zakup kontrolowany. Zwiększone muszą być nakłady na służby kontrolne i dochodzeniowe (UP, 1993).

Walka z gospodarczymi patologiami, likwidacja szarych i ciemnych stref gospodarki, **zwalczanie korupcji**, natychmiastowe rozpoczęcie akcji „czyste ręce” (Koalicja dla Rzeczypospolitej, 1993).

W podobny sposób do problemu podchodzili premierzy. T. Mazowiecki, J. K. Bielecki i J. Olszewski jeszcze nie uważali, że jest to tematyka godna exposé, ale już Waldemar Pawlak deklarował stanowczo: *Bardzo groźne dla procesu reform są zjawiska korupcji, nadużyć i bogacenia się przez zagarnianie grosza publicznego. Zuboża to państwo i dewaluuje wartość rzetelnej pracy i uczciwego dorabiania się. Będziemy z tymi zjawiskami zdecydowanie walczyć* (Pawlak, 1992). Jego następczyni – Hanna Suchocka – była jeszcze bardziej stanowcza: ***Nie jesteśmy narodem ludzi świętych, nie będziemy ukrywać przed społeczeństwem niepokojącej statystyki przestępstw, ale kategorycznie przeciwstawiam się widzeniu naszego kraju jako gniazda wyjątkowej korupcji.*** Dość takiego mówienia o aferach, z którego nie wynika, kto jest winny a kto pozostaje bez winy. Natychmiast zażądam od ministrów przeglądu kryteriów i trybu udzielania koncesji i kontyngentów. Rząd wprowadzi przejrzyste kryteria i jawny tryb postępowania w tego rodzaju sprawach. Chcąc przeciwdziałać przestępstwom celnym i skarbowym, postawimy na mechanizmy motywacyjne pracowników służb celnych i skarbowych, na godziwe ich wynagradzanie (Suchocka, 1992).

Należy dążyć do usuwania przyczyn i ograniczania przestępczości zorganizowanej i gospodarczej, do walki z korupcją, oszustwami bankowymi, oszustwami podatkowymi, praniem brudnych pieniędzy – deklarował w kolejnym exposé W. Pawlak (1993), stając na czele rządu SLD-PSL. Józef Oleksy i Włodzimierz Cimoszewicz tematu nie poruszali, podobnie jak większość programów partyjnych z wyborów z 1997. Problematyka korupcji czy przestępczości gospodarczej pojawiała się rzadko i była jedynie sygnalizowana. Będziemy bezwzględnie zwalczać podziemie gospodarcze, korupcję, mafie i ich powiązania z elitami władzy. Zlikwidujemy mafie przez usunięcie skorumpowanych policjantów, prokuratorów (ROP, 1997).

W omawianym okresie (do 1997 roku) nie trafiała również do wystąpień prezydentów. Nie wspominał o niej także premier Jerzy Buzek (1997). W czasie zaprzysiężenia na drugą kadencję prezydent Aleksander Kwaśniewski mówił, wymieniając sukcesy Polski: *Ale z tej samej perspektywy pięciu minionych lat, muszę powiedzieć, że wiele problemów nie zostało rozwiązanych. Myślę o skali biedy w Polsce; o wysokim bezrobociu; o dysproporcjach rozwoju; o spadku poczucia bezpieczeństwa, o korupcji.* I dodawał: *Chcę, aby kolejną sprawą ważną dla świata polityki był obowiązek podniesienia poziomu poczucia sprawiedliwości i bezpieczeństwa osobistego obywateli. Chodzi o skuteczność działania sądów, prokuratury, policji. Chodzi o powszechny brak zgody na korupcję* (Kwaśniewski, 2000). Przełom wieków był początkiem traktowania zjawisk korupcji i przestępczości gospodarczej jako poważnych wyzwań wymagających rozwiązania, chociażby w kontekście polskich starań o wejście do Unii Europejskiej. W kampanii z 2001 roku problematyce tej poświęcono już więcej miejsca. Pojawił się po raz pierwszy postulat – zgłoszony przez PiS – powołania **centralnego urzędu antykorupcyjnego**: *Degeneracja aparatu państwowego dotknęła dziś wszystkich szczebli służby publicznej i wszystkich jej odmian. Dlatego niezbędne jest stworzenie*

nowej formacji o dużych uprawnieniach, złożonej z nowych ludzi, niewikłanych w układy, która mogłaby podjąć działania zmierzające do ustalenia i ujawnienia powiązań między politykami a światem przestępczym (PiS, 2001). Lewica wskazywała, że **Skuteczniejsza walka z korupcją jest niezwykle pilną potrzebą**. Współpraca organów prawa z wyspecjalizowanymi instytucjami, w tym międzynarodowymi, zajmującymi się oceną zjawisk korupcyjnych i zwalczaniem korupcji (SLD, 2001), a Samoobrona proponowała: **Konfiskata mienia dla aferzystów i walka z korupcją**, Rozliczenie z prywatyzacji: kto co sprywatyzował, za ile i gdzie są pieniądze (Samoobrona, 2001).

Korupcja znalazła się w exposé obu premierów rządu SLD-PSL. Bałagan, marnotrawstwo publicznego dobra, konflikty, niekompetencja i nieudolność były cechami minionej kadencji. **Trudno było znaleźć miesiąc bez skandalu, podejrzeń o korupcję, przykładów prywaty i kłótni o władzę** – zaczynał swoje wystąpienie Leszek Miller (2001). – Zaostrzeniu powinny ulec represje karne w stosunku do (...) przestępczości korupcyjnej, łącznie z konfiskatą nielegalnie zdobytego mienia (Miller 2001). W podobnym tonie wypowiadał się również Marek Belka: **Osoby zaniepokojone korupcją nie chcą kolejnych procesów, ale wzmocnienia kontroli nad procedurami legislacyjnymi, prywatyzacyjnymi czy przetargowymi. W Polsce warto mniej mówić o korupcji, a więcej przeciwko korupcji działać. Istnieją odpowiednie instrumenty prawne, które pozwalają walczyć z korupcją**. Chcemy jednak iść dalej, chcemy usprawnić, upublicznić proces koncesjonowania (Belka, 2004).

W kampanii roku 2005 tematyka była już poruszana częściej niż w latach poprzednich, a propozycję powołania specjalnego urzędu do zwalczania korupcji podnosił już nie tylko PiS, co prezentuje Tabela 52.

Tabela 52. Wybrane fragmenty programów wyborczych z 2005 roku odnoszące się do problematyki korupcji

Naszym dążeniem jest przebudowa Państwa Polskiego w taki sposób, aby przestało panować i gnębić, a zaczęło pomagać i służyć Polakom, zapewniając bezpieczeństwo **poprzez zahamowanie fali korupcji**, w tym ograniczenie bądź likwidacja części pozwoleń, licencji i koncesji (Ruch Patriotyczny – Gabriel Janowski, 2005).

Likwidacja korupcji. Utworzenie Niezależnej Agencji Antykorupcyjnej – stosowanie prowokacji, koordynacja śledztw prowadzonych przez inne organy państwa, infolinia obywatelska, udział w przetargach powyżej ustalonej kwoty (Socjaldemokracja Polska, 2005).

Jesteśmy przeciw wszechobecnej polityczno-gospodarczej pladze korupcji, brakowi w kodeksie karnym skutecznych przepisów antykorupcyjnych oraz brakowi Urzędu Antykorupcyjnego z uprawnieniami prokuratorskimi (Polska Partia Narodowa – Leszek Bubel, 2005).

Ukrócenie korupcji. W Sejmie powinna powstać specjalna Komisja antykorupcyjna analizująca projekty ustaw pod kątem ich ewentualnej korupcjogenności (PSL, 2005).

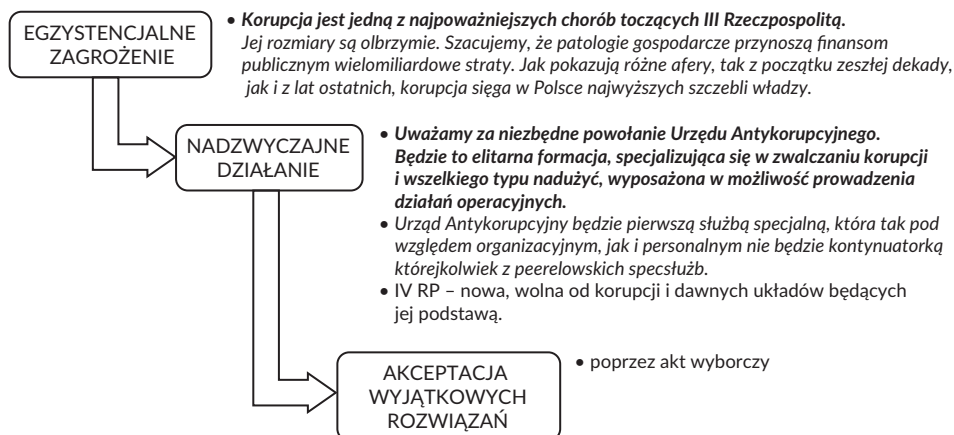
Zwalczanie korupcji. Zmiana prawa zmierzająca do uniemożliwienia przedawnienia przestępstw gospodarczych i korupcyjnych. Wzmocnienie działań policji we współpracy z urzędami skarbowymi w walce z przestępczością gospodarczą i korupcją (Partia Inicjatywa RP, 2005).

Najwięcej w tym temacie miało jednak do powiedzenia Prawo i Sprawiedliwość, które kwestie zwalczania korupcji włączyło do swojego szerokiego planu walki z przestępczością. Jak zawsze ugrupowanie Jarosława Kaczyńskiego zaczynało od swojej diagnozy sytuacji: **Korupcja jest jedną z najpoważniejszych chorób toczących III Rzeczpospolitą. Jej rozmiary są olbrzymie. Szacujemy, że patologie gospodarcze przynoszą finansom publicznym wielomiliardowe straty. Jak pokazują różne afery, tak z początku zeszłej dekady, jak i z lat ostatnich, korupcja sięga w Polsce najwyższych szczebli władzy. Po diagnozie był czas na lekarstwo: Uważamy za niezbędne powołanie Urzędu Antykorupcyjnego. Będzie to elitarna formacja, specjalizująca się w zwalczaniu korupcji i wszelkiego typu nadużyć, wyposażona w możliwość prowadzenia działań operacyjnych** (PiS, 2005). Problematyka była też jednym z głównych tematów wystąpienia reprezentującego PiS na stanowisku premiera Kazimierza Marcinkiewicza. W exposé dookreślał on kwestie w programie zarysowywane i wskazywał, że nowa Polska, bez korupcji i innych gospodarczych patologii – IV RP – jest głównym celem działania jego ugrupowania, dla której zrobi ono wszystko. **Polskie państwo jest zepsute w dwojakim sensie. Zepsute na podobieństwo mechanizmu, który nie wypełnia należycie funkcji, dla których został stworzony. I zepsute moralnie. Korupcja, oprócz publicznego zgorszenia, psuje mechanizmy rynku. Niska sprawność organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości obniża bezpieczeństwo obrotu gospodarczego. U przestępców wywołuje poczucie bezkarności, u obywateli – bezbronności. Nie takie państwo wymarzyliśmy sobie, gdy odzyskiwaliśmy suwerenność w 1989 r.** (Marcinkiewicz, 2005).

Podobnie kilka miesięcy później mówił Lech Kaczyński, stając przed Zgromadzeniem Narodowym. Tylko w oparciu o (...) dążenie do zapewnienia Polsce pomyślności w jej rozwoju, powiem więcej – jej wielkości, można dążyć do naprawy Rzeczypospolitej. **Ta naprawa to zadanie konkretne, to usunięcie z naszego życia zjawisk patologicznych, a przede wszystkim wielkiej dziś przestępczości, szczególnie zaś przestępczości korupcyjnej** (Kaczyński, 2005). Narrację kontynuował rok później Jarosław Kaczyński, gdy przejmował urząd premiera po Kazimierzu Marcinkiewiczu: **Jest także patologia innego rodzaju, jeszcze groźniejsza. To jest patologia przestępcza. To jest patologia, w centrum której jest korupcja jako to zjawisko, które niszczy nasze życie społeczne. To jest patologia związana z wykorzystywaniem dla celów prywatnych środków publicznych. To jest budowanie układów mafijnych wokół aparatu państwowego. To jest przenikanie mafii do tego aparatu. To jest ta cała niezwykle rozległa choroba, z którą chcieliśmy walczyć, deklarowaliśmy walkę i walczyć będziemy. Ta walka to likwidacja najbardziej niedobrych struktur polskiego aparatu państwowego, a więc Wojskowych Służb Informacyjnych. To powołanie Centralnego Biura Antykorupcyjnego, pierwszej wywodzącej się z niepodległej Polski służby specjalnej** (Kaczyński, 2006).

Złożoną przez PiS propozycję powołania urzędu antykorupcyjnego i rozpoczęcie „nowej” – IV RP – można traktować jako nadzwyczajne rozwiązanie

w zwalczaniu istotnego zagrożenia. Nigdy wcześniej – ani później – nie pojawiła się propozycja powołania nowej, odrębnej służby specjalnej. Do tej pory służby te były jedynie reformowane. Było to działanie bez precedensu. Bezpieczeństwo antykorupcyjne państwa to kolejny sekurytyzowany obszar w dyskursie politycznym III RP. Obrazowo proces prezentuje Rysunek 56.



Rysunek 56. Proces sekurytyzacji korupcji i jej zwalczania

Źródło: opracowanie własne na podstawie programu wyborczego PiS z 2005 roku.

Korupcja i jej zwalczanie pozostały jednym z głównych elementów antyprzestępczej narracji PiS. W kampanii przed przyspieszonymi wyborami w 2007 roku, w swoim programie ugrupowanie drobniawo wyliczało sukcesy osiągnięte na tym polu: **Zgodnie z obietnicą powołaliśmy Centralne Biuro Antykorupcyjne. CBA zwalcza korupcję niezależnie od opcji politycznych, poglądów, zasobności portfela. Nie służy do ochrony interesów polityków, lecz do ochrony osób, których godność jest naruszana przez skorumpowanych urzędników.** Walka z korupcją jest zadaniem nie tylko dla CBA, ale i dla innych organów: policji, prokuratury, sądów. Ich aktywność mogliśmy zauważyć choćby w przypadku zwalczania korupcji w piłce nożnej, walki z mafią węglową i paliwową. Mimo sprzeciwów i fałszywych oskarżeń jesteśmy zdeterminowani, by tę walkę kontynuować (PiS, 2007). Mimo tych sukcesów w Polsce istnieje system immunitetów, będący parasolem ochronnym dla polityków dopuszczających się przestępstw – stwierdzał PiS i deklarował: **Zmienimy to. Nie może być tak, że dopuszczając się przestępstwa, będą mogli skorzystać z ochrony immunitetu** (PiS, 2007).

Platforma Obywatelska również odnosiła się do kwestii zwalczania korupcji, ale nie była tak radykalna jak jej główny polityczny konkurent: **By zwalczyć korupcję, nieodzowne jest przyjęcie ponadpartyjnego paktu antykorupcyjnego, określającego metody walki z tym zjawiskiem. Musi on obejmować nie tylko działania organizacyjne, wykrywcze i procesowe, ale również prewencyjne. Doprowadzimy**

do integracji służby skarbowej i finansowej w jednej policji finansowej na kształt włoskiej Guardia di Finanze, odpowiedzialnej za ochronę ekonomicznych interesów państwa, w tym za walkę z korupcją (PO, 2007). O korupcji mówił również Janusz Korwin-Mikke w programie Unii Polityki Realnej: **Korupcja występuje jedynie z powodu wtrącania się państwa w gospodarkę i ograniczania wolności obywatelskich**. Występuje jedynie na styku urzędnik – obywatel lub przedsiębiorstwo. Jedynym sposobem ukrócenia korupcji jest prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych i likwidacja większości koncesji i pozwoleń udzielanych przez urzędników (UPR, 2007).

PiS-owi nie było jednak dane kontynuować reform w tym obszarze. Obejmujący urząd premiera Donald Tusk rozumiał, że zwalczanie korupcji to wciąż nośny temat i poświęcił mu w swoim exposé sporo miejsca. By pokazać, że również ma inicjatywy w tym zakresie, ogłosił powołanie pełnomocnika ds. przeciwdziałania korupcji. **Chciałbym zapewnić państwa – mówił – że zaufanie do władzy można odbudować, likwidując także zagrożenia korupcyjne**. Doceniam determinację naszych poprzedników – przynajmniej, jeśli chodzi o deklaracje – w opisywaniu i w próbach zwalczania korupcji we władzach każdego szczebla. Stwierdzam, że walka z korupcją będzie dla mojego rządu i dla tej koalicji celem nadrzędnym. **Będziemy z korupcją walczyć bezwzględnie i równie bezwzględnie będziemy chcieli tej korupcji przeciwdziałać** (Tusk, 2007). Choć Donald Tusk starał się pokazywać, że w kwestii zwalczania korupcji ma swoje inicjatywy i będzie miał za chwilę swoje sukcesy, to w tym temacie nie proponował niczego nowego, powtarzając wcześniejsze propozycje Jarosława Kaczyńskiego.

Do tematyki wracano również w kampanii roku 2011, gdzie PiS najpierw przypominał swoje sukcesy sprzed rządów koalicji POL-PSL: **Do naszych działań mających na celu skuteczną walkę z niszczącymi państwo praktykami należy utworzenie Centralnego Biura Antykorupcyjnego, które jest pierwszą służbą specjalną niewywodzącą się z aparatu PRL** – przypominał. – **W ciągu dwóch lat rządów Prawa i Sprawiedliwości, po raz pierwszy w dziejach Rzeczypospolitej po roku 1989, istniała zdecydowana wola polityczna walki z lekceważeniem prawa i korupcją. Działania były podejmowane bez względu na przynależność partyjną, wpływy i siłę finansową osób podejrzanych, a także mimo ataków ze strony zwolenników liberalnego podejścia do przestępczości i patologii społecznych. Koalicja PO-PSL faktycznie odeszła od tamtej polityki**. Tworzono niczym nieuzasadniony klimat niechęci i podejrzeń wobec CBA kierowanego przez Mariusza Kamińskiego, by wreszcie przystąpić do operacji odwołania go z pełnionej funkcji i „ukręcenia głowy”, niemal na oczach opinii publicznej, aferze hazardowej z udziałem polityków PO i osób związanych z tą partią.

Ugrupowanie wciąż uznawało korupcję za jedno z kluczowych zagrożeń: **Nasze państwo musi także z pełną determinacją walczyć z chorobą trawiącą od lat nasze życie publiczne, jaką jest korupcja**. Kiedy polityk, funkcjonariusz publiczny lub osoba, której pieczy powierzono czyjeś dobro, kieruje się w swoich działaniach

ukrywanymi motywami związanymi z realizacją prywatnych interesów, mamy wówczas do czynienia z bardzo niebezpieczną postacią fałszu w życiu zbiorowym. **Wykrywanie wszelkich postaci korupcji, przykładowe karanie uczestników tego procederu i odsuwanie ich od odpowiedzialnych funkcji jest wręcz warunkiem normalnego rozwoju naszego kraju** (PiS, 2011).

Sojusz Lewicy Demokratycznej był równie krytyczny w ocenie stanu rzeczy co PiS, aczkolwiek gdzie indziej szukał winnych i inaczej definiował przyczyny występowania zjawiska. Wskazywał, iż **przestępczość korupcyjna skutkuje powstawaniem różnego typu patologii w funkcjonowaniu administracji publicznej, w obrocie gospodarczym. Jej efektem są nie tylko wymierne straty gospodarcze, będące skutkiem decyzji podejmowanych z pobudek pozamerytorycznych, naruszanie zasad uczciwej konkurencji, ale także spadek zaufania do instytucji państwa. Jedną z przyczyn występowania korupcji w indywidualnych przypadkach jest wciąż istniejący deficyt usług w pewnych sektorach publicznych. Przestępczości korupcyjnej często towarzyszą inne działania kryminalne, dlatego walka z korupcją to zarazem walka z jednym z najgroźniejszych zjawisk kryminalnych – przestępczością zorganizowaną o charakterze mafijnym.**

Przed przejściem do prezentowania własnego programu w tym zakresie ugrupowanie przypominało, że: **W latach 2002–2004 koalicja SLD-PSL opracowała i wdrożyła pierwszy etap Strategii Antykorupcyjnej, który dostosował polskie ustawodawstwo i pragmatykę służb do standardów europejskich. Niestety, rządy PiS i PO nie kontynuowały tych działań. Wbrew zapowiedziom, rząd Donalda Tuska nie opracował i nie wdrożył kolejnego programu antykorupcyjnego. (...) Jedy- nym dorobkiem prawicowej władzy jest utworzenie CBA, które – mimo dużego budżetu i sporej liczby zatrudnionych funkcjonariuszy – nie stanowi szczególnie istotnej siły antykorupcyjnej w Polsce. W programie SLD znalazło się: **Opracowanie i konsekwentne wdrożenie wieloletniego Programu Antykorupcyjnego, który spowoduje zwiększenie przejrzystości procesu legislacyjnego; Zintensyfikowanie współpracy z organizacjami pozarządowymi, doprowadzając do wypracowania właściwych procedur na styku biznes–administracja publiczna; Wzmocnienie mechanizmów, chroniących osoby, informujące o działaniach korupcyjnych; Położenie szczególnego nacisku na ochronę antykorupcyjną przy realizacji zadań finansowanych z funduszy unijnych (z uwagi na wielkość środków, ryzyko pojawienia się korupcji jest w tym przypadku wyjątkowo wysokie)** (SLD, 2011).**

Drugie exposé Donalda Tuska (2011) nie poświęciło korupcji nawet jednego zdania. Trzy lata później Ewa Kopacz (2014) również nie uważała tego problemu za tyle istotny, by mówić o nim w dniu swojego wystąpienia przed Sejmem. Postawa ta była nie tyle wyrazem narracji jednej partii, co spadku wagi problematyki w dyskursie. W kampanii z 2015 roku nawet PiS nie poświęcił tematyce osobnego miejsca, a PO stwierdzała lakonicznie: **Będziemy wprowadzać kolejne rozwiązania mające na celu poprawę skuteczności przeciwdziałania i zwalczania przestępczości gospodarczej** (PO, 2015).

W 2019 roku PO tematu nie poruszała wcale, a PiS poświęcił mu jeden akapit, skupiając się nie tyle na samej korupcji, co na swoim nowym pojęciu kluczu: „luka VAT-owska” powstałej za rządów PO: *Jedną z największych słabości państwa w 2015 roku okazała się tzw. luka VAT, czyli nieszczelność systemu podatkowego w zakresie podatku VAT, która była wykorzystywana m.in. przez zorganizowane grupy przestępcze do wyłudzeń finansowych. (...) **Bezwład i słabość władzy sprawiły, że nie podjęto żadnych skutecznych działań uszczelniających, podniesiono natomiast stawkę VAT (z 22 na 23% w 2011 r.), obciążając obywateli finansowymi skutkami działalności zorganizowanych grup przestępczych*** (Zjednoczona Prawica, PiS, 2019). Pojęcie nie stało się jednak na tyle istotnym motywem, by budować wokół niego szerszą narrację. Tematyka korupcji i jej zwalczania w powiązaniu z przestępczością gospodarczą zostały zdesekurytyzowane – wróciły na łono zwykłej polityki.

11.3.3. Policja jako formacja zapewniająca bezpieczeństwo i porządek publiczny

Organizacja, działanie i nadzór nad Policją to częsty temat programów politycznych i wystąpień polityków. Dynamika dyskusji w tym obszarze podobna jest do tej obserwowanej w przypadku przestępczości i korupcji. Pierwszy okres charakteryzowało pochylenie się nad transformacją formacji, nadaniem jej nowego kształtu instytucjonalnego i zapewnieniem jej odpowiedniego finansowania. Etap drugi to dyskusja o reformie i udoskonalaniu organizacji. Etap trzeci objawiał się przede wszystkim troską o odpowiednie zasoby ludzkie i nadzór nad nimi. To również czas dyskusji o wynagrodzeniach i systemie emerytalnym policjantów.

Apolityczność i służba społeczeństwu to kluczowe słowa pojawiające się w dyskursie o policji na początku lat 90. XX wieku. Wśród ugrupowań panowała pełna zgodność co do tych postulatów. Pojawiające się różnice wynikały ze sposobu weryfikacji funkcjonariuszy przechodzących z aparatu PRL do Policji. Fragmenty programów z lat 1989–1993 przedstawia Tabela 53.

Tabela 53. Policja w programach politycznych partii w latach 1989–1991

Należy **odpolitycznić** milicję obywatelską, która powinna **służyć ochronie życia, wolności i mienia obywateli** (PSL, 1989).

Opowiadamy się za gruntowną reorganizacją MSW i **umocnieniem autorytetu policji państwowej**, która powinna zapewniać obywatelom poczucie bezpieczeństwa. **Autorytet policji wymaga zdecydowanej odnowy kadrowej** (Porozumienie Centrum, 1991).

Zapewnienie mieszkańcom RP poczucia bezpieczeństwa ma istotny związek z **usprawnieniem pracy Policji Państwowej, do czego kluczem winna być społeczna wiarygodność zatrudnionych w niej osób oraz wyposażenie służb policyjnych w nowoczesne narzędzia zwalczania przestępczości**. Funkcjonariusze policji nie mogą należeć do partii politycznych (Partia Chrześcijańskich Demokratów, 1991).

Opowiadamy się za **apolitycznością policji**, która powinna stać na straży bezpieczeństwa wewnętrznego (PSL, 1991).

Ochronę bezpieczeństwa obywatela i jego rodziny oraz wewnętrznego ładu w państwie musi zapewnić **profesjonalna, dobrze wyposażona apolityczna, policja** (Stronnictwo Demokratyczne, 1991).

Za bezpieczeństwo naszych mieszkań i osiedli musimy dobrze płacić, ale chcemy płacić ludziom godnym zaufania i sprawnym (Krajowy Komitet Obywatelski – Najder, Olszewski, 1991).

Nad bezpieczeństwem wewnętrznym czuwa policja państwowa, a porządku strzeże policja lokalna (Porozumienie Ludowe, 1991).

Sprawna policja, surowe prawo karne, zwłaszcza za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu (Stronnictwo Narodowe, 1991).

Potrzebny jest państwowy program **kształcenia kadr dla potrzeb policji** (NSZZ Solidarność, 1991).

Ostoją naszego bezpieczeństwa powinna być **sprawna, silna policja** (Unia Polityki Realnej, 1991).

PAŃSTWO MUSI ZAPEWNIĆ BEZPIECZEŃSTWO LUDZIOM SZANUJĄCYM PRAWO: – tworząc taką policję, która skutecznie obroni nas przed kradzieżami, napadami i korupcją; – umożliwiając powstanie policji lokalnych, taka jak w innych państwach (Unia Demokratyczna, 1991).

Nowoczesna i wiarygodna policja, funkcjonariusze nie mogą należeć do partii politycznych (Partia Chrześcijańskich Demokratów 1991).

Należy **wzmocnić policję**, a w szczególności pion kryminalny, a zwłaszcza do walki z przestępczością gospodarczą, a także pracę prewencyjną policji, w tym służbę patrolową (Porozumienie Centrum, 1993).

Kierując się troską o bezpieczne życie obywateli opowiadamy się za **zwiększeniem nakładów finansowych na policję** (Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie, 1993).

Konieczne jest szybkie wprowadzenie w życie modelu organizacyjnego struktur policyjnych, gwarantującego skuteczną ochronę porządku prawnego i bezpieczeństwa obywateli. Istotną rolę winna odgrywać policja samorządowa. **Apolityczność i odpowiednie finansowanie struktur policyjnych** (Partia Chrześcijańskich Demokratów, 1993).

Zagwarantowanie policji niezbędnego sprzętu i środków prawnych. Lustracja kadr policji (Koalicja dla Rzeczypospolitej, 1993).

Zahamować i odwrócić proces osłabienia policji (Ruch dla Rzeczypospolitej, 1993).

Źródło: opracowanie własne.

W podobnym tonie wypowiadali się pierwsi premierzy. Ważną częścią aparatu państwowego są służby, których powołaniem jest czuwanie nad bezpieczeństwem obywateli i państwa – zaczynał część exposé poświęconą m.in. policji Tadeusz Mazowiecki (1989). – **W milicji widzimy służbę, która w ramach prawa strzeże porządku publicznego, dając obywatelom poczucie bezpieczeństwa**. Mamy zrozumienie dla trudnej, często niebezpiecznej pracy funkcjonariuszy. Zarazem jednak **dostrzegamy potrzebę zasadniczych reform**, jakie powinny nastąpić w związku z zachodzącymi w kraju przemianami demokratycznymi. W dalszych słowach pierwszy niekomunistyczny premier kreślił wizję tych zmian: Chodzi w szczególności o poddanie działań milicyjnych kontroli prawa i opinii publicznej. **Od milicji**

służącej do utrzymania społeczeństwa w posłuchu, do milicji chroniącej spokoju obywateli – konkludował (Mazowiecki 1989). Jego następca, Jan Krzysztof Bielecki (1991), diagnozował: ***Policji brakuje ludzi i środków, ale brakuje jej też ruchliwości i zdecydowania, którą uzyskać można przez pozyskanie nowych kadr. Jesteśmy zdecydowani wzmocnić policję i żądać od niej, by jak najszybciej zapewniła obywatelom poczucie bezpieczeństwa oraz by skutecznie chroniła ich własność*** – deklarował, przy okazji wskazując na konieczność wyprowadzenia UOP ze struktury MSW i podporządkowania go bezpośrednio premierowi, w związku z europeizacją systemu bezpieczeństwa (Bielecki, 1991). Jan Olszewski (1991) o policji nie wspominał w ogóle, podobnie jak Waldemar Pawlak w swoim pierwszym exposé (1992). Jedno zdanie poświęciła jej Hanna Suchocka: *Państwo musi posiadać sprawny aparat policyjny, co wymaga środków dla jego skutecznego działania* (Suchocka, 1992).

W drugim exposé W. Pawlak (1993) wymieniał policję jednym z tchem wśród innych służb, nie poświęcając jej osobnego miejsca: *Dla poprawy efektywności pracy organów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo wewnętrzne państwa i porządek publiczny ważna jest właściwa koordynacja działań sądów, prokuratury, Policji, Straży Granicznej, urzędów celnych i skarbowych oraz administracji rządowej, centralnej i terenowej, łącznie z administracją samorządową* (Pawlak, 1993). *Niezbędne są nowe środki organizacyjne w policji* – deklarował, obejmując urząd premiera Józef Oleksy (1995). *Podjęcie je nowy komendant główny. Potrzebne są tu szybkie decyzje, a brak sprzętu i środków nie może być nieprzekraczalną barierą* – argumentował (Oleksy, 1995). Włodzimierz Cimoszewicz (1996) o policji nie mówił nic.

Jak widać z powyższego zestawienia, z racji panującej zgodności co do kierunku zmian, temat nie był traktowany w sposób szczególny – zarówno pod względem poświęcanego mu miejsca w programach czy wystąpieniach, jak i formy wypowiedzi na jego temat. Podobnie w kampanii z roku 1997: policja pojawiała się, ale były to krótkie deklaracje bądź konstatacje stanu rzeczywistości, zaprezentowane w Tabeli 54.

Tabela 54. Policja w programach wyborczych w 1997 roku

Wzrost nakładów na policję i odbiurokratyzowanie jej działania (Unia Pracy, 1997).
<i>Inwestowanie w siły porządkowe, a także zwiększenie ich służebności, skuteczności i zaufania</i> (Narodowo-Chrześcijańsko-Demokratyczny Blok dla Polski, 1997).
Reforma policji: organizacyjna, wsparcie służb kryminalnych, pion ds. kontaktów ze społecznościami lokalnymi (UW, 1997).
Sprawne, profesjonalne, zreorganizowane policja oraz służby specjalne (AWS, 1997).
<i>Zawieszenie zatrudnienia w policji, powrót dzielnicowych, współpraca z samorządem i strażami gminnymi</i> (SLD, 1997).
Reforma policji mająca na celu wyodrębnienie policji lokalnych współpracujących bezpośrednio z władzami lokalnymi i samorządem oraz policji państwowej, integracja służb policyjnych zwalczających przestępczość gospodarczą, zwiększenie liczby patroli w terenie (ROP, 1997).

Policja, jako organ reprezentujący władzę, powinna być stopniowo coraz lepiej wyposażana, uzyskiwać więcej uprawnień w postępowaniu z przestępcami, zwłaszcza w stosowaniu przymusu bezpośredniego, dawać obywatelowi większą ochronę i rozwijać system współpracy ze społeczeństwem w zwalczaniu przestępczości (KPEiR, 1997).

Źródło: opracowanie własne.

Stając przed Sejmem, premier Jerzy Buzek o policji mówił więcej od swoich poprzedników. Obywatele muszą czuć się bezpieczniej niż dziś. **Wymaga to poprawy pracy Policji** – diagnozował. – Pierwszoplanowym zadaniem koalicji i tworzonego przez nią rządu jest poprawa bezpieczeństwa każdego obywatela **poprzez usprawnienie pracy policji**, organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Temu celowi służyć będą sprawne, **profesjonalne, zreorganizowane policja oraz służby specjalne. Rząd podejmie szybkie działania obejmujące między innymi zmniejszenie zatrudnienia policjantów w administracji, dzięki czemu zwiększy się liczba patroli na ulicach miast.** Stworzymy system kontaktów policji ze społecznościami lokalnymi i ich przedstawicielami tak, aby mobilizować obywateli do samoorganizacji i wspólnych działań profilaktycznych oraz wspierać pomoc sąsiedzką (Buzek, 1997). Prawdziwą dyskusję o reformie i pożądanym kształcie formacji zaczął jednak dopiero PiS w kampanii z 2001 roku w ramach swojego szerokiego programu bezpieczeństwa wewnętrznego. **Konieczna jest reforma w Policji. Mimo odniesionych ostatnio sukcesów Biura do walki z Przestępczością Zorganizowaną policja jako całość działa w dalszym ciągu źle.** Niezależnie od przyczyn obiektywnych: szczupłość środków i zbyt niska obsada kadrowa, zła jest jej struktura i niewłaściwy nastrój panujący w jej szeregach. Dlatego potrzebne są następujące posunięcia: **całościowa reorganizacja Komendy Głównej; na nowo powinien być uregulowany nadzór MSW i wojewodów nad policją; całkowicie musi zostać zniesiony system konkursów. Podtrzymuje on klanowy charakter wielu jednostek policji i uzależnia komendantów od miejscowych układów partyjnych, biznesowych i towarzyskich; zmiana, a przede wszystkim daleko idącemu uproszczeniu, powinien ulec system finansowania policji** (PiS, 2001).

Był to jedyny tak szczegółowy głos we wszystkich programach wyborczych z kampanii 2001 roku. Nowy premier Leszek Miller z SLD deklarował: Polska musi stać się krajem bezpiecznym. (...) Szerokie, stosownie zorganizowane społeczne wsparcie może stanowić skuteczne zaplecze policji w walce z przestępczością. **W policji zamierzamy wprowadzić system rejestrowy, który uprości dokumentowanie drobnych spraw.** Będziemy tworzyć i rozwijać systemy informatyczne, które istotnie zwiększą skuteczność pracy policji – centralny rejestr pojazdów i kierowców, także Krajowe Centrum Informacji Kryminalnej. **Wzmocnimy rolę istniejącego już Centralnego Biura Śledczego** w zwalczaniu najgroźniejszych form przestępczości (Miller, 2001). Marek Belka (2004) o policji co prawda nie mówił nic, ale w niecały rok później kampania przed kolejnymi wyborami parlamentarnymi zawierała już wiele odwołań do tej problematyki. Podobnie jak w innych aspektach

zwalczania przestępczości najczęściej deklarował PiS. Na wstępie zapowiadał ogólny kierunek: **Reorganizacja policji jest przedsięwzięciem bardzo poważnym. Wraz z pracownikami cywilnymi liczy ona 120 tysięcy osób. Policję tak naprawdę nikt dziś nie rządzi. Rozdzierają ją walki między koteriami w ramach korporacji wyższych oficerów. Bez rozbicia tego układu generalsko-pułkownikowskiego jakakolwiek przebudowa policji nie będzie możliwa** (PiS, 2005). W narracji partii pojawiły się znane z innych części programu odwołania do pojęcia układu, negacji działań wszystkich poprzedników, konieczności wprowadzenia lepszego nadzoru nad formacją. Zdaniem PiS potrzeba zmiany obejmowała wszystkie aspekty funkcjonowania policji, co skrupulatnie wyliczono w dalszej części programu: *Przeprowadzimy reformę Komendy Głównej Policji. Zwiększymy profesjonalizm zarządzania w policji oraz urealnimy cywilny nadzór nad nią. Wprowadzimy realne regulacje antykorupcyjne oraz wyeliminujemy patologie w sferze zamówień publicznych w policji. Przywrócimy w policji etos służby oraz dyscyplinę. Zastosujemy metodę zarządzania poprzez cele i priorytety. Naszym priorytetem będzie zmiana mentalności i podejścia policji do informacji o przestępstwach i wykroczeniach. Nie będziemy tolerować w policji funkcjonariuszy, którzy zniechęcają obywateli do powiadamiania o przestępstwach i formalnego ich zgłaszania. Upowszechnimy w dużych aglomeracjach wprowadzony w Warszawie przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego model współpracy pomiędzy policją a strażą miejską. Wprowadzimy usprawnienia techniczne i komputery do obsługi komisariatów oraz uprościmy formę czynności dokonywanych w komisariatach. Wprowadzimy mechanizmy i rozwiązania prawne zapewniające współpracę policji ze społecznościami lokalnymi, takimi jak wspólnoty mieszkaniowe, rady osiedlowe, parafie i inne organizacje cieszące się zaufaniem społecznym. Wzmocnimy Centralne Biuro Śledcze, zwiększając zabezpieczenia operacyjne* (PiS, 2005). Pozostałe partie o policji wypowiadały się lakonicznie, co zaprezentowano w Tabeli 55.

Tabela 55. Policja w programach wyborczych w kampanii z 2005 roku

Bezpieczne miejsce zamieszkania – **więcej lepiej wyszkolonych i wyposażonych policjantów** (SLD, 2005).

Należy przygotować na nowo **budżet policji**, zrywając z wzorami planowania i wydawania publicznych pieniędzy powielanymi od czasów MO. Policzyć, ile kosztuje schwytanie przestępcy. Zmiana sposobu planowania wydatków policyjnych z rzeczowego na zależny od efektów pozwoli bardziej racjonalnie dysponować publicznymi pieniędzmi i zapewni skuteczniejszą kontrolę nad działalnością policji (PO, 2005).

Od policji należy oczekiwać **profesjonalizmu** w takim stopniu, by w walce z przestępczością minimalizowane były zagrożenia dla obywateli. Należy odbiurokratyzować działania policji i wzmocnić działalność prewencyjną (PSL, 2005).

Likwidacja Straży Miejskiej i jednocześnie zwiększenie środków na policję z wprowadzeniem wynagrodzeń adekwatnych do trudu i niebezpieczeństwa wykonywanego zawodu (Partia Inicjatywa RP, 2005).

Zwiększenie wpływu samorządów lokalnych na działania policji. Wzmocnienie roli dzielnicowych (Partia Inicjatywa RP, 2005).

Źródło: opracowanie własne.

Wyborczy program PiS-u powtórzył w swoim exposé premier Kazimierz Marcinkiewicz. **Fakt, że ponad 10% wyższych oficerów policji zdobywało pierwsze szlify w Służbie Bezpieczeństwa, nie może być uważany za naturalny 16 lat po upadku PRL. Powinien głęboko niepokoić. I bynajmniej nie jest jedynym, ani nawet najważniejszym powodem do poddania polskiej policji remontowi generalnemu. Jeśli na około 100 tys. policjantów tylko 8,5 tys. jest w codziennym kontakcie z obywatelami, to znaczy, że biurokratyzacja bezpieczeństwa i porządku publicznego zaszła za daleko. Nowelizacja ustawy o Policji zdynamizuje tę służbę.** Policja będzie tam, gdzie obywatele tego potrzebują (Marcinkiewicz, 2005). Tymczasem jego następcą – Jarosław Kaczyński – o policji wspominał jedynie lakonicznie, w szerszym kontekście bezpieczeństwa osobistego i to nie w pierwszej kolejności w stosunku do innych problemów: Wreszcie jest sprawa w tym wyliczeniu ostatnia – to sprawa bezpieczeństwa osobistego. Zakłócenie poczucia osobistego bezpieczeństwa mimo pewnej poprawy sytuacji w ostatnich miesiącach to jedna z przyczyn trudności w naszym życiu gospodarczym i w naszym życiu społecznym. W tej sprawie zarówno podejmowane są działania w ministerstwie spraw wewnętrznych (**choćby wielki projekt ujęty w ustawie modernizacji Policji w latach 2007–2009**), jak i podejmowane są bardzo szerokie działania w Ministerstwie Sprawiedliwości (Kaczyński, 2006).

Choć w kampanii roku 2007 o bezpieczeństwie wewnętrznym mówiono sporo, sama policja wspomniana była zdawkowo. Jedynie Platforma Obywatelska poświęciła formacji cały akapit w swoim programie: Zreformujemy policję. Będzie to możliwe poprzez zmianę funkcji i odbiurokratyzowanie Komendy Głównej oraz likwidację stanowisk dublujących się kompetencyjnie. Wzmocnimy finansowo i etatowo Centralne Biuro Śledcze. Wylączone ze struktur policji Krajowe Centrum Informacji Kryminalnych stanie się instrumentem koordynowania pracy różnych służb i ścigania sprawców przestępstw w rękach ministra spraw wewnętrznych oraz analizowania zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego państwa (PO, 2007). Obejmujący urząd premiera Donald Tusk w swoim bardzo długim exposé o policji nie wspominał ani razu. Podobnie w kolejnej kampanii z 2011 roku PO nie poruszała kwestii funkcjonowania tej formacji. Obszernie do jej stanu i przyszłości odnosiły się za to PiS i SLD.

Prawo i Sprawiedliwość szczegółowo przypominało swoje sukcesy i wcześniejsze inicjatywy, wskazując na zaniedbania koalicji PO-PSL. **Rozpoczęliśmy proces modernizacji Policji i innych służb mundurowych. Po raz pierwszy po 1989 roku przeznaczono znaczne środki na podwyżki płac, na inwestycje i nowy sprzęt. Przeprowadzono także istotne zmiany personalne, które służyły usprawnieniu Policji, zwłaszcza w walce z przestępczością. Uchwalona z inicjatywy rządu Prawa**

i Sprawiedliwości ustawa określająca program modernizacji Policji zakładała przeznaczenie w latach 2007–2009 dodatkowej kwoty 6 mld 301 mln zł oraz określała zakres i kierunki modernizacji. Jednak możliwe do uzyskania efekty realizacji tego programu zostały przez rząd Donalda Tuska w znacznym stopniu zmarnowane (PiS, 2011). W dalszej kolejności partia składała wyborcze obietnice. Dużo w nich było zapewnień o lepszym nadzorze, większych uprawnieniach i zwiększonym finansowaniu, a więc argumentów obecnych w dyskursie bezpieczeństwa tej partii. **W celu skutecznego wykonywania nadzoru nad Policją zostaną stworzone podstawy prawne dające Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji uprawnienia do głębszej i bezpośredniej kontroli funkcjonowania Komendanta Głównego i podległych mu struktur policyjnych.** Rozwój przestępczości wysoko zorganizowanej uzasadnia wzmocnienie funkcji Centralnego Biura Śledczego i wyposażenie go w większe możliwości samodzielnego działania. (...) **Zostanie doceniona i wzmocniona instytucja dzielnicowego.** Poprawimy warunki i usprawnimy instrumenty realizacji jego zadań, podniesiemy jego pozycję w hierarchii policyjnej oraz położymy nacisk na właściwy dobór kandydatów do tej funkcji. **Zostanie powstrzymana szkodliwa tendencja do likwidacji posterunków i komisariatów Policji w mniejszych miejscowościach.** Policja musi funkcjonować na co dzień blisko obywatela. **W zmienionym systemie wynagrodzeń funkcjonariuszy Policji szczególnego dowartościowania wymagają uposażenia policjantów realizujących zadania najbliższe zdarzeń i najbardziej narażonych na różnego niebezpieczeństwa.** System wynagrodzeń będzie miał w dużo większym stopniu charakter motywacyjny. **Dokończymy tworzenie profesjonalnego zasobu kadrowego Policji.** Decyzje kadrowe podejmowane w ciągu ostatnich czterech lat w Policji wymagają przeglądu i oceny. **Zostaną przywrócone przejrzyste, merytoryczne zasady awansu służbowego, sprzyjające obejmowaniu stanowisk kierowniczych i dowódczych przez wykształconych i dobrze przygotowanych oficerów, którzy rozpoczęli służbę po roku 1989. Zwiększymy wymagania dotyczące dyscypliny służby policjantów (PiS, 2011).**

Sojusz Lewicy Demokratycznej, podobnie jak PiS, zaczynał od krytyki poprzedników: **Ostatnie sześć lat to bardzo trudny okres dla policji, której sytuacja kadrowo-finansowa jest wręcz fatalna.** Szczególnie źle zapisał się okres 2006–2007, kiedy to w wyniku czystek kadrowych ze służby odeszło blisko 14 tys. doświadczonych policjantów. Następne lata uderzyły w sferę ekonomiczną tej formacji. Z budżetu policji zabrano kilkaset milionów złotych, zatrudnienie zmalało o tysiąc etatów. **Jeszcze gorzej na morale policjantów i innych służb mundurowych wpływa rządowa kampania, dotycząca reformy emerytur mundurowych. Niefrasobliwa polityka, wykorzystywanie opinii publicznej i mediów do budowania negatywnego wizerunku mundurowych, jako grupy nadmiernie uprzywilejowanej, może skłonić tysiące funkcjonariuszy do odejścia na emeryturę – czyli przynieść skutek odwrotny do zamierzonego przez rząd (SLD, 2011).** W kolejnym etapie następowało przejście do planów ugrupowania. Pierwsza grupa z nich dotyczyła zmian organizacyjnych: Obecnie Policja w każdej komendzie wojewódzkiej posiada komórkę do walki

z korupcją – w skali kraju jest to kilkuset policjantów, których praca przynosi wymierne efekty. Połączenie tych wydziałów Policji z CBA i utworzenie jednej struktury podległej Komendantowi Głównemu pozwoliłoby jednocześnie odpolitycznić, skonsolidować, zrationalizować i zintensyfikować walkę z korupcją w Polsce (SLD, 2011). Druga grupa propozycji Sojuszu dotyczyła zmian w finansowaniu formacji oraz w systemie emerytalnym policjantów: **Korzystając ze sprawdzonych wzorów funkcjonowania służb policyjnych za granicą, wprowadzenie nowego systemu wynagradzania**, skłaniającego funkcjonariuszy do doskonalenia kwalifikacji zawodowych, określający przejrzyste kryteria kariery. **Uzgodnienie – wspólnie ze związkami zawodowymi służb mundurowych – nowych zasad przechodzenia na emeryturę**, które mają dotyczyć tylko nowo przyjętych funkcjonariuszy (SLD, 2011).

Reprezentujący PO premierzy kadencji 2011–2015 o policji mówili niewiele. Donald Tusk obiecywał, że jej finansowanie, mimo kryzysu gospodarczego, nie będzie zagrożone, podobnie jak uprawnienia emerytalne: **Rewidując system emerytalny nie możemy zapominać o tym, że przysługująca większość policjantów i żołnierzy zarabia za mało, że strumień pieniędzy, jaki będziemy kierowali do Policji i do wojska, musi być kierowany dużo inteligentniej na faktyczną obronność i faktyczne zadania Policji, czyli na bezpieczeństwo i ochronę Polaków**. Dlatego równocześnie proponujemy na początek w Policji i wojsku podwyżkę o około 300 zł kwotowo dla każdego policjanta i każdego żołnierza (Tusk, 2011). Ewa Kopacz z kolei wskazywała jedynie, że policja, jako jedna z wielu służb zapewniających bezpieczeństwo, powinna efektywnie współpracować z innymi: Konflikt ukraiński dobitnie pokazuje, że w wojnie nowego typu kluczowe jest wzmacnianie potencjału militarnego Polski, ale także ochrona granic oraz **współpraca służb porządku publicznego, Policji i Straży Granicznej, z Siłami Zbrojnymi** (Kopacz, 2014).

W kampanii roku 2015 tematykę policji i jej reformy podjęły cztery ugrupowania. Rządząca Platforma Obywatelska oszczędnie chwaliła się sukcesami: W 2013 roku rozpoczęliśmy wdrażanie „Programu standaryzacji komend i komisariatów Policji”, który zakłada systemową poprawę warunków obsługi obywateli oraz pracy funkcjonariuszy i pracowników cywilnych Policji poprzez inwestycje i remonty dotyczące obiektów policyjnych. **Doprowadziło to do poprawy warunków pracy policjantów w każdym województwie. Jednak w wielu jeszcze miejscach w kraju warunki te wciąż są niewystarczające, dlatego planujemy kontynuować ten program** (PO, 2015). W dalszej części programu deklarowała ogólnie znaczenie formacji dla zapewniania bezpieczeństwa, jej wysoki społeczny autorytet oraz „polepszenie” jej działań: **Mamy pomysły na zmiany, które dodatkowo polepszą pracę Policji, dając obywatelom poczucie większego bezpieczeństwa**. Jednym z nich jest wzmocnienie roli policjanta dzielnicowego w kontekście jego zadań oraz miejsca w strukturze Policji. Istotne jest odciążenie policjantów dzielnicowych od niepotrzebnych zadań, tak by mogli skoncentrować się na pracy z lokalną społecznością, diagnozować i rozwiązywać jej problemy. Zagwarantujemy, że 75 proc. czasu pracy każdy dzielnicowy będzie spędzał w terenie. Służyć to będzie budowaniu

zaufania społecznego oraz włączaniu mieszkańców w kształtowanie bezpieczeństwa lokalnego (PO, 2015). Zjednoczona Lewica również nie była zbyt szczegółowa zarówno w diagnozach, jak i deklaracjach. Pozostała przy czterech ogólnych hasłach: **Komisariat policji w każdej gminie jako element prewencji i zwiększenia poziomu bezpieczeństwa. Podniesienie wynagrodzeń funkcjonariuszy. Coroczna waloryzacja wynagrodzeń we wszystkich służbach mundurowych co najmniej o wskaźnik inflacji. Utworzenie jednego urzędu realizującego zakupy i zaopatrzenie na potrzeby wszystkich służb mundurowych** (Zjednoczona Lewica, 2015).

Zdecydowanie więcej bardziej szczegółowych aspektów poruszał w swoim programie Kukiz15. Rozdział poświęcony Policji zaczynał się od stwierdzenia, iż: **Podstawowym problemem organizacyjnym Policji jest utrzymujący się od lat styl dowodzenia typowy dla struktury wojskowej, a nie cywilnej. Dominuje komunikacja oparta na prostym przekazywaniu poleceń, ścisła hierarchiczność, brak dialogu pomiędzy poszczególnymi szczeblami, daleko posunięta centralizacja i nieuwzględnianie aspiracji i potencjału funkcjonariuszy.** Wszechobecna statystyka powoduje konieczność manipulacji danymi. **Komenda Główna Policji jest czynnikiem hamującym rozwój polskiej policji. Jest przechowalnią dla nieudaczników, którzy nie dają sobie rady w jednostkach terenowych. Nepotyzm oraz różne dziwne układy, a także sztuczne konkursy powodują dobór negatywny na stanowiska decyzyjne w KGP.** Deklarując, że: **Policja powinna być jak najbliżej ludzi i ich problemów. Naszym celem jest usprawnienie i odbiurokratyzowanie Policji oraz jak najściślsze związanie funkcjonariuszy z lokalnymi społecznościami.** Kukiz15 wyliczał swoje planowane działania wobec tej formacji, w tym najdalej idący – powszechną wybieralność powiatowych komendantów policji: **Zmiana struktury Policji – decentralizacja zarządzania. Zasadnicza przebudowa Komendy Głównej Policji. Zmiana zadań komend wojewódzkich.** Komendy wojewódzkie stanowiłyby element systemu zarządzania kryzysowego i koordynowałyby pracę komend powiatowych. **Konsolidacja służb policyjnych i parapolicyjnych w jedną Policję Państwową.** Straż ochrony kolei, straż leśną, straż rybacką, straże gminne (miejskie) itp. należy włączyć w struktury Policji lokalnej. **Wprowadzenie wyboru komendantów powiatowych policji przez obywateli w głosowaniu.** Dałoby to gwarancję silnego powiązania policjantów z lokalnymi społecznościami i ich problemami (Kukiz15).

Najwięcej miejsca kwestiom Policji ponownie poświęciło w swoim programie Prawo i Sprawiedliwość. Zapowiadało głębokie zmiany po 8 latach rządów koalicji PO-PSL: **Rząd skieruje do Sejmu projekt nowej ustawy modernizacyjnej obejmującej wszystkie formacje mundurowe.** Dotyczyć on będzie zakupów nowoczesnego sprzętu, uzbrojenia i wyposażenia, budowy i remontów obiektów, a także wynagradzania. W dalszej kolejności ugrupowanie zapowiadało walkę z wykorzystywaniem formacji do celów politycznych i bieżących interesów władzy: **Policja nie będzie, jak w ostatnich latach, instrumentem w realizacji partyjnej polityki aktualnie rządzących, lecz wróci do swoich podstawowych zadań. Zlikwidowane zostaną możliwości wykorzystywania Policji w obronie władzy i w interesie**

grup z nią powiązanych. Zostanie przerwane wykorzystywanie Policji przeciwko protestującym pracownikom w obronie miejsc pracy, zastraszanie kibiców manifestujących wartości patriotyczne i krytyczną ocenę rządu, skończą się rewizje i aresztowanie opozycyjnych dziennikarzy i studentów, próby cenzurowania Internetu za „nieprawomyślne” hasła. **Nie będzie tolerancji ani dla braku profesjonalizmu w działaniach Policji, ani dla jakichkolwiek przejawów patologii w tej formacji. Stosowanie środków przymusu bezpośredniego będzie mogło mieć miejsce tylko w sytuacjach szczególnych, precyzyjnie określonych w przepisach prawa i pod ścisłą kontrolą** (PiS, 2015).

Na koniec wrócono do wcześniejszych propozycji zwiększania liczby posterunków i komisariatów policji: **Państwo musi w jednakowy sposób odpowiadać za bezpieczeństwo obywateli na terenie całego kraju. Nie służyła tej zasadzie masowa likwidacja posterunków Policji w wielu polskich gminach i małych miasteczkach.** Po sporządzeniu, we współpracy z samorządami, mapy zagrożeń przestępczością na terenie całego kraju część z tych posterunków zostanie reaktywowana (PiS, 2015). Powyższe zapowiedzi PiS nie były już tak rewolucyjne jak we wcześniejszych kampaniach, choć prowadzono je w tej samej narracji: rozliczenia, kontroli, bezpośredniego podporządkowania. Ugrupowanie krytykowało poprzedników za tłumienie manifestacji czy wysyłanie policji do internauty prowadzącego stronę WWW krytykującą prezydenta B. Komorowskiego, pozycjonując siebie w roli obrońcy praw obywatelskich. W swoim exposé premier Beata Szydło wskazywała przywracanie komisariatów policji w małych prowincjonalnych miasteczkach jako *cywilizacyjne wyrównywanie szans* (Szydło, 2015). Z kolei Mateusz Morawiecki deklarował wsparcie dla funkcjonariuszy Policji w ramach zatrzymywania *zwijania się państwa* (Morawiecki, 2017). U obu premierów tej kadencji Sejmu szczegółowych działań w tym zakresie już jednak nie było. W wyborach z 2019 roku do problematyki wracała jedynie Platforma Obywatelska, deklarując: **Zapewnimy przejrzystość pracy policji poprzez upublicznianie mapy przestępstw i wykroczeń oraz udostępnienie bazy rzeczy utraconych** (KO, 2019).

W swoim drugim exposé z 2019 roku premier Mateusz Morawiecki o policji nie wspomniał ani razu. Było to w pewnym sensie symboliczne: ugrupowanie, które wyrosło na promowaniu kwestii bezpieczeństwa, w tym zwłaszcza zwalczania przestępczości i organizacji formacji za to odpowiedzialnych, 15 lat później – ustami swojego reprezentanta – do tego tematu już nie wracało. Tym samym zakończyło sekurytyzację tej problematyki, szukając innych obszarów do poddania temu procesowi.

11.4. Bezpieczeństwo środowiskowe (ekologiczne)

Kategoria bezpieczeństwa środowiskowego, określanego w latach 90. XX wieku jako ekologiczne (nazwa środowiskowe pojawi się w dyskursie politycznym w XXI wieku), pojawiła się już w pierwszych programach wyborczych w 1990 roku.

Politycy zwracali uwagę na konieczność ochrony środowiska i likwidacji zagrożeń ekologicznych. Zachowanie to przyjmowało jednak formę generalnych deklaracji, rzadko popartych szczegółowymi propozycjami, co prezentuje Tabela 56.

Tabela 56. Bezpieczeństwo ekologiczne w programach wyborczych z lat 1990–1997

Likwidacja zagrożeń ekologicznych (OPZZ, 1990).
Bezpieczeństwo ekologiczne. Ochrona środowiska naturalnego jest szczególnym obowiązkiem państwa i troską całego społeczeństwa, wyrażającą ich stosunek do najwyższej wartości, jaką jest zdrowie i życie ludzkie. Skuteczna ochrona podstawowych wartości środowiska naturalnego jest warunkiem egzystencji przyszłych pokoleń Polaków (PSL, 1990).
Za jedno z głównych zadań uznajemy ratowanie środowiska naturalnego przed postępującą degradacją . Przedsiębiorcy i inwestorzy muszą uwzględniać interesy ochrony środowiska. Mamy obowiązek czynić wszystko, by przyszłym pokoleniom nie zostawić zniszczonego i zatrutego – niebezpiecznego – kraju (Partia Chrześcijańskich Demokratów, 1990).
Uważamy, że likwidacja zagrożeń ekologicznych jest dziś w Polsce kwestią równie ważną, jak rozwój gospodarczy i przebudowa systemu politycznego (Polska Partia Socjalistyczna, 1990).
Bezpieczeństwo ekologiczne: uważamy ochronę środowiska naturalnego za jeden z fundamentalnych warunków pomyślnego rozwoju społeczeństwa i gospodarki (PSL, 1991).
Konieczny jest parasol ochronny państwa w zakresie ekologii (PSL Solidarność, 1991).
Opowiadamy się za promowaniem produktów ekologicznie bezpiecznych i zdrowych, takich jak benzyna bezołowiowa, produkty żywnościowe na bazie rolnictwa naturalnego, samochody z katalizatorami spalin, opakowania podlegające destrukcji etc. (Porozumienie Centrum, 1991).
Do najpilniejszych zadań UD zalicza obecnie usuwanie zagrożeń dla zdrowia i życia ludzkiego na obszarach kłęski ekologicznej (UD, 1991).
Zasadniczy element bezpieczeństwa: Ochrona środowiska naturalnego jako podstawowego dobra wspólnego, którego stan przesądza o warunkach życia obecnego i przyszłych pokoleń (Partia Chrześcijańskich Demokratów, 1993).
Będziemy przeciwdziałać katastrofie ekologicznej poprzez rozwiązania prawne i systemowe wymuszające bezpieczne metody produkcji przemysłowej i rolniej, które nie powodują zagrożenia dla życia i zdrowia + bezpieczeństwo i higiena pracy w zakładzie (NSZZ „S”, 1993).
Polityka ekologiczna dążąca do likwidacji zagrożeń i istotnej poprawy jakości życia (BBWR, 1993).
Zapewnienie zauważalnej poprawy bezpieczeństwa ekologicznego ludności oraz tworzenia warunków dla trwałego, zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego (emisje, efekt cieplarniany, odpady, awarie przemysłowe, obszary chronione, kary, polityka surowcowa, zalesianie, gospodarka ściekowa etc.) (PSL, 1997).

Źródło: opracowanie własne.

Zdajemy sobie sprawę, **jak zły jest stan naszego środowiska naturalnego** – mówił premier Tadeusz Mazowiecki. – Konieczna jest zmiana strategii gospodarczej, planowania przestrzennego i projektowania, by nie odbiło się to negatywnie

na środowisku, w którym żyjemy, a także określenie i **likwidowanie w trybie pilnym najpoważniejszych zagrożeń dla życia i zdrowia**. Należy stworzyć czytelny obraz odpowiedzialności w zakresie ochrony środowiska – postulował (Mazowiecki, 1989). W cieniu kryzysu i reformy gospodarki znalazł się problem drastycznego stanu środowiska w naszym kraju – mówił w podobnym co T. Mazowiecki tonie jego następca Jan Krzysztof Bielecki: – Konieczna jest głęboka, decentralizująca reforma instytucji i instrumentów ochrony środowiska – zapowiadał (Bielecki, 1991). Rząd będzie podejmował wysiłki na rzecz ochrony środowiska także przez skoordynowaną akcję międzynarodową – deklarował Jan Olszewski (1991). Będziemy rozwijali edukację ekologiczną, której wynikiem winna być odpowiedzialność każdego obywatela za realizację ochrony środowiska w miejscu pracy, zamieszkania i wypoczynku – zapowiadał Waldemar Pawlak (Pawlak, 1993). Za niezbędne uważam bardziej otwarte podejście do zagadnień ekorozwoju i ochrony środowiska naturalnego. Jesteśmy tu gotowi do współdziałania ze wszystkimi partnerami społecznymi, w tym z ruchami ekologicznymi – deklarował Włodzimierz Cimoszewicz (Cimoszewicz, 1996). Zapewnienie właściwej ochrony środowisku naturalnemu to jeden z podstawowych warunków godnego życia, a równocześnie dodatkowe koszty rozwoju gospodarczego. Koszty, które chcemy i powinniśmy ponieść. Nasza przyroda stanowi jednak część dziedzictwa narodowego – wyjaśniał Jerzy Buzek (Buzek, 1997). Kwestia ochrony środowiska była uważana za istotną, jego stan – za zagrożenie, ale nie następowały tu procesy sekurytyzacji. Prezydenci Wojciech Jaruzelski (1989), Lech Wałęsa (1990) i Aleksander Kwaśniewski (1995, 2000) nie odnosili się do kwestii środowiska i ekologii w swoich wystąpieniach przed Zgromadzeniem Narodowym. W kampanii z 2001 roku do problematyki odnosiło się jedynie Polskie Stronnictwo Ludowe, składając ogólną deklarację: *Zapewnimy bezpieczeństwo ekologiczne Polski, gwarantując lepszą ochronę zdrowia mieszkańców i dobrą przyszłość naszego kraju* (PSL, 2001). Premier Leszek Miller mówił o woli ochrony środowiska i realizacji inwestycji w tym zakresie: *prioritytetem rządu będzie budowa autostrad oraz inwestycje z zakresu ochrony środowiska* (Miller, 2001), podobnie jak jego następca, Marek Belka (2004). Problematyka nie pojawiła się w kampanii roku 2005, ale odwoływał się już do niej premier Kazimierz Marcinkiewicz: *Mój rząd będzie także prowadził szeroko zakrojoną politykę na rzecz ochrony środowiska. Istotnymi elementami naszego programu są zapewnienie bezpieczeństwa ekologicznego państwa oraz wykorzystanie zasobów przyrodniczych do rozwoju terenów nieurbanizowanych w celu poprawy stanu środowiska mierzonego jakością wody, powietrza i bioróżnorodnością* – deklarował (Marcinkiewicz, 2005). Problematyki nie poruszał ani Lech Kaczyński (2005) przed Zgromadzeniem Narodowym, ani Jarosław Kaczyński (2006), obejmując tekę premiera.

W kampanii z roku 2007 do tematu ponownie odnosił się PSL, wyliczając bezpieczeństwo ekologiczne w linii z innymi kategoriami: *Państwo odpowiedzialne jest za zagwarantowanie obywatelom bezpieczeństwa w wymiarze*

zewnętrznym i wewnętrznym, zapewnienie bezpieczeństwa ekonomicznego, energetycznego, ekologicznego i zdrowotnego (PSL, 2007) oraz lewica, deklarująca, że potrzebne są działania dla **osiągnięcia satysfakcjonującego krajowego bezpieczeństwa ekologicznego**, zwłaszcza w kontekście oddziaływań globalnego ocieplenia klimatu (LiD, 2007). W dalszej części programu rozpatrywała problematykę środowiska w kontekście bezpieczeństwa energetycznego. Reprezentujący Platformę Obywatelską premier Donald Tusk interpretował stan środowiska i inwestycje w jego poprawę w kontekście programów i funduszy unijnych: *Ochrona środowiska ważna jest nie tylko z tego względu, że służy ochronie zdrowia ludzkiego i różnorodności biologicznej, ale też bardzo istotna dla gospodarki kraju. Około 7% wszystkich inwestycji dokonywanych w Polsce to inwestycje bezpośrednio związane z budową urządzeń służących ochronie środowiska, a w najbliższym czasie udział ten zwiększy się ze względu na wielomiliardową pomoc z funduszy Unii Europejskiej. Skuteczne wykorzystanie tych środków będzie jednym z priorytetów rządu. Dzięki temu nie tylko poprawi się stan środowiska, nastąpi także wzrost dochodu narodowego i powstaną tysiące nowych miejsc pracy – deklarował (Tusk, 2007). Bronisław Komorowski (2010) mówił ogólnie o szanowaniu środowiska naturalnego.*

Kampania z roku 2011 poruszała problematykę w programach trzech partii. Prawo i Sprawiedliwość, odnosząc się do kategorii po raz pierwszy, zwracało uwagę na niedobory wody, postulując: *Konieczne jest opracowanie i wdrożenie strategii gospodarki wodnej, uwzględniającej zarówno **zabezpieczenie Polski przed brakiem wody, jak i zabezpieczenie przeciwpowodziowe*** (PiS, 2011). W następnym akapicie jednak zaznaczało, że wyzwania ekologii muszą uwzględniać potrzeby bezpieczeństwa energetycznego zapewnianego w dużej mierze dzięki węglowi kamiennemu: *Ze względu na jego znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego nie możemy sobie pozwolić na rezygnację z tego źródła energii* (PiS, 2011) oraz deklarowało wsparcie dla rolniczej produkcji ekologicznej: *produkty tego sektora, jako na ogół droższe, nie są jeszcze konkurencyjne na rynkach społeczeństw uboższych, wymagają więc istotnego wsparcia na rynku krajowym i na rynkach zagranicznych* (PiS, 2011). Trudno tu więc wskazać jeden plan dla problematyki ochrony środowiska i bezpieczeństwa środowiskowego. Sojusz Lewicy Demokratycznej, podobnie jak PiS, o środowisku i ekologii wspominał w kilku miejscach programu, przy okazji innych kategorii. Przy omawianiu problematyki bezpieczeństwa żeglugi na polskich obszarach morskich deklarował poparcie dla eliminowania zagrożeń i zanieczyszczeń środowiska morskiego; zarzucał Rozdrobnienie służb do walki z przestępczością przeciwko środowisku, które skutkuje pozorowanymi działaniami wymiaru sprawiedliwości i w efekcie znikomą skutecznością oraz zupełny brak kontroli państwa nad zagospodarowaniem przestrzennym, które zwiększa zagrożenie klęskami, takimi jak powódzie, susze, osuwiska itd. (SLD, 2011). Najszerszy i obejmujący wiele aspektów program zaprezentowało Polskie Stronnictwo Ludowe. Na wstępie zaznaczono, że *Racjonalne łączenie szybkiego*

tempa rozwoju Polski z wymaganiami ochrony środowiska Polskie Stronnictwo Ludowe traktuje jako swój obowiązek i wyzwanie. Po tej deklaracji następowało wyliczenie planowanych działań w obszarze **bezpieczeństwa środowiska**. Dotyczyły one m.in.: systemu ostrzegania przed klęskami żywiołowymi i planowania ochrony przeciwpowodziowej; ochrony lasów państwowych przed prywatyzacją; podniesienia skuteczności melioracji; przyspieszenia rozwoju energetyki odnawialnej; Rozwiązania problemu odpadów, w tym usprawnienie systemu zbiórki zużytych produktów AGD i opakowań (PSL, 2011).

Stając po raz drugi przez parlamentem, Donald Tusk (2011) nie odwoływał się do kwestii środowiska i ekologii. Jego następczyni – Ewa Kopacz – deklarowała: *Zdajemy sobie sprawę, jak ważna jest ochrona środowiska, by zaraz zaznaczyć: Na październikowym szczycie Rady Europejskiej rozpatrywany będzie projekt nowych celów redukcyjnych emisji gazów. Mój rząd nie zgodzi się na zapisy oznaczające dodatkowe koszty dla naszej gospodarki oraz wyższe ceny energii dla konsumentów* (Kopacz, 2014). W tym obszarze PO mówiła jednym głosem z PiS, przedkładając bezpieczeństwo energetyczne nad troskę o stan środowiska. W kampanii z roku 2015 problematykę ponownie poruszyły trzy ugrupowania, ale tylko jedno z nich – PSL – kontynuowało wcześniejsze deklaracje. Nowoczesna stwierdzała ogólnie, że *strategia energetyczna Polski jest również elementem współpracy transatlantyckiej i powinna być w większym stopniu związana z polityką bezpieczeństwa i międzynarodową polityką ochrony klimatu* (Nowoczesna, 2015), a Platforma Obywatelska podnosiła jedynie wątek *ochrony przed degradacją naszych gleb* (PO, 2015). Polskie Stronnictwo Ludowe powtórzyło ogólne zapewnienia z poprzednich lat o łączeniu rozwoju i ekologii, deklarując, że *kształtowanie zrównoważonego rozwoju Polski stawia przed PSL pilne i ważne do realizacji zadania w zakresie bezpieczeństwa środowiska* (PSL, 2015). Tematyki nie poruszali ani Beata Szydło w exposé (2015), ani Andrzej Duda, stając przed Zgromadzeniem Narodowym (2015). W przeciwieństwie do nich Mateusz Morawiecki poświęcił problematyce trzy długie akapity swojego wystąpienia, skupiając się na problemie zanieczyszczenia powietrza: *Czyste powietrze to wyzwanie cywilizacyjne, miara tego, czy Polska jest naprawdę dojrzałym krajem. Z powodu smogu umiera przedwcześnie 48 tys. Polaków rocznie – alarmowałem, by zaraz jednak dodać: Ale zdajemy sobie również sprawę z tego, że nie wszystkim stać na czystsze paliwo, dlatego program walki ze smogiem to program wsparcia najuboższych. Chcemy zlikwidować to ubóstwo energetyczne i poprawić jakość życia wszystkich Polaków* (Morawiecki, 2017).

W kampanii z 2019 roku problematykę podjęły dwie koalicje wyborcze. Koalicja Obywatelska deklarowała, że *doprowadzi do pozyskania wsparcia z budżetu Unii Europejskiej na wytwarzanie bezpiecznej, taniej i czystszej energii, dla programów walki ze smogiem w Polsce oraz transportu publicznego, zwłaszcza kolejowego, a wszyscy, którzy będą chcieli inwestować w przyjazne środowisko, ale też wydajną, bezpieczną gospodarkę energetyczną, otrzymają wsparcie państwa*.

Dotyczy to nie tylko firm i samorządu, ale także obywateli (KO, 2019). PiS zajmował się azbestem i odpadami: Będziemy kontynuować i wspierać prace nad usuwaniem ze wsi azbestu, odpadów plastikowych czy składowisk niebezpiecznych substancji chemicznych. **Organy państwa odpowiedzialne za bezpieczeństwo środowiska będą w tych sprawach działać z większą intensywnością, wsłuchując się przede wszystkim w głos mieszkańców wsi.** (...) W ramach walki z pożarami i porzucaniem odpadów wprowadziliśmy całkowity zakaz przywozu do Polski, m.in.: wszystkich rodzajów odpadów przeznaczonych do unieszkodliwiania oraz odpadów komunalnych (z wyjątkiem surowców wtórnych zebranych selektywnie, przeznaczonych do recyklingu). (...) Wprowadziliśmy też tzw. wilczy bilet dla firm i osób łamiących przepisy dotyczące właściwego postępowania z odpadami. Zwiększyliśmy kary za naruszanie przepisów z zakresu gospodarki odpadami, a także zmodernizowaliśmy i usprawniliśmy działanie Inspekcji Ochrony Środowiska. Wprowadziliśmy również szybką ścieżkę usuwania „bomb ekologicznych”, czyli porzuconych odpadów niebezpiecznych, ze wsparciem finansowym funduszy ochrony środowiska dla samorządów (Zjednoczona Prawica, PiS, 2019). Obie koalicje poruszały się zatem po obrzeżach profilaktyki, nie odnosząc się do kluczowych kwestii, takich jak relacja środowiska i energetyki, przygotowywany przez Komisję Europejską Zielony Ład czy chociażby problem smogu w polskich miastach. Ten ostatni temat poruszył w swoim wystąpieniu premier Mateusz Morawiecki (2019), deklarując, że Polacy mają prawo, żeby ich dzieci mogły oddychać czystym powietrzem. To jest normalność, to nie jest ideologia, to dobro publiczne, które nie zna podziałów politycznych. Będziemy więc dalej intensywnie rozwijać program „Czyste powietrze”. To nie jest temat prawicy lub lewicy. W dalszej części programu jednak nie widział problemów w stanie polskiego środowiska i zagrożeń z nim związanych. W wielu obszarach zresztą jesteśmy bardziej ekologiczni niż się wydaje. Około 3 mln Polaków jeździ samochodami na gaz. Rozwijamy program elektromobilności. Mimo to, na koniec zaznacza: Jednocześnie uważamy za błąd, że z Polski i Unii na skutek regulacji klimatycznych miejsca pracy uciekają do ościennych państw. Ślad węglowy, regulacje podatkowe i zapobieganie carbon leakage muszą wspierać polską energetykę i polską transformację. Musimy mieć pewne dostawy prądu. (...) Nasza transformacja proklimatyczna musi być bezpieczna i korzystna dla Polski (Morawiecki, 2019). Prezydent Andrzej Duda w 2020 roku, podobnie jak pięć lat wcześniej, o ekologii w kontekście bezpieczeństwa nie mówił nic.

BEZPIECZEŃSTWO W POLSKIM DYSKURSIE POLITYCZNYM DYNAMIKA SEKURYZACJI

Szlachetne idee twórców teorii sekurytyzacji, którym przyświecało wyjście w badaniach nad bezpieczeństwem poza sferę militarną przy zachowaniu odpowiednich kryteriów pozwalających odróżnić bezpieczeństwo od innych rodzajów polityki (Gad, Petersen, 2011, s. 315), przyczyniły się do zauważenia i prób eliminacji bądź osłabienia wielu istotnych zagrożeń dla różnorodnych sfer życia ludzkiego. Zwrócenie uwagi podmiotów bezpieczeństwa na kwestie inne niż siła militarna i możliwość odstraszenia, przekonanie ich, że równie ważny co przetrwanie jest ogólny dobrostan jednostki, zmieniło pozimnowojenny świat. Przy całej tej pozytywnej zmianie, jaka się dokonała za sprawą konstruktystów (i ich krytyków), nie obyło się jednak bez instrumentalnego użycia teorii do celów bieżącej polityki. Choć w wielu momentach polityczny dyskurs o kwestiach bezpieczeństwa prowadzony był w sposób merytoryczny i wyważony, nie uniknięto sytuacji, w których odwołania do bezpieczeństwa czyniono, by kreować obraz rzeczywistości zgodny z celami politycznymi nadawcy komunikatu. Niejednokrotnie łączyło się to z manipulowaniem obrazem życia politycznego, propagandą i manipulacją, podlanymi populistycznym sosem (Rittel, 2005, s. 306). Problem ten nie ominął również Polski.

Polscy politycy po 1989 roku rozumieli wagę problematyki bezpieczeństwa w kształtowaniu ich wizerunku i pozycji politycznej. Autorski model kierowania Ministerstwem Sprawiedliwości w latach 2000–2001 przez Lecha Kaczyńskiego, sprowadzający się do publicznego reagowania na opisywane w mediach nieprawidłowości w sądach i prokuraturach, w tym w szczególności opieszałość w postępowaniach, umorzenia w sprawach karnych bulwersujących opinię publiczną czy niskie wyroki sądowe, który przyniósł mu przydomek „szeryfa” i dał wygraną w wyborach na prezydenta Warszawy, próbuje od momentu członkostwa w tzw. komisji Rywina do czasów sprawowania urzędu ministra sprawiedliwości w rządach Zjednoczonej Prawicy (od 2015 roku) kontynuować Zbigniew Ziobro. Bronisław Komorowski doświadczenia zdobyte jako minister

obrony narodowej przeniósł do Pałacu Prezydenckiego, kształtując z Krakowskiego Przedmieścia system dowodzenia SZ RP i inne – teoretycznie znajdujące się w gestii MON – kwestie kierowania wojskiem. Aleksander Kwaśniewski, angażując SZ RP w Iraku i Afganistanie oraz w pomarańczową rewolucję na Ukrainie, liczył na wysokie stanowiska międzynarodowe w obszarze bezpieczeństwa po zakończeniu prezydentury (spekulowano o szefie NATO bądź sekretarzu generalnym ONZ). Każdy z nich, choć w różnej formie, w uczynieniu kwestii bezpieczeństwa priorytetami swojej aktywności politycznej widział szansę na osobisty sukces. Przez cały omawiany okres (1989–2020) kwestie bezpieczeństwa były stałym i obszernie prezentowanym elementem programów politycznych, strategii, debat czy wystąpień polityków.

Głównym problemem postawionym w trakcie prac nad niniejszą książką było pytanie o znaczenie problematyki bezpieczeństwa i dynamikę procesów sekurytyzacyjnych w polskim dyskursie politycznym po 1989 roku. Szczegółowe problemy badawcze dotyczyły:

1. Zmian rozumienia pojęcia bezpieczeństwa i jego zagrożeń na przestrzeni 30 ostatnich lat, znajdujących swe odzwierciedlenie w dyskursie politycznym;
2. Zmiany pozycji problematyki bezpieczeństwa w dyskursie politycznym;
3. Poziomu sekurytyzacji i „ryzyfikacji” polskiego dyskursu politycznego;
4. Rozumienia i sposobu użycia tematyki bezpieczeństwa przez różne ugrupowania i środowiska polityczne;
5. Strachu i straszenia jako elementów dyskursu politycznego;
6. Rozróżnienia między przypadkami sekurytyzacji (poszerzania kategorii bezpieczeństwa zgodnie z założeniami szkoły kopenhaskiej), nazywania kwestii problemami bezpieczeństwa bez procesu sekurytyzacji, a przypadkami manipulacji pojęciem bezpieczeństwa.
7. Desekurytyzacji wybranych obszarów wcześniej uznanych za kwestie wyjątkowe z powodu przynależności do sfery bezpieczeństwa.

Dokonana analiza programów wyborczych, wystąpień premierów i prezydentów oraz wybranych debat sejmowych pozwoliła na sformułowanie następujących wniosków.

1. Bezpieczeństwo było istotnym elementem polskiego dyskursu politycznego w analizowanym w niniejszej pozycji obszarze. W latach 90. XX wieku, w Polsce, podobnie jak w innych częściach świata, łączono je z zapewnieniem militarnej siły zdolnej odstraszać i bronić kraju, co chciano osiągać zarówno poprzez inwestycje w armię i jej jakościową przemianę, jak i poprzez polityczną aktywność na rzecz najpierw pokojowego opuszczenia Układu Warszawskiego i wycofania z kraju wojsk radzieckich, a następnie stowarzyszenie i członkostwo w NATO. Kwestia ta była istotna, ale z uwagi na powszechną zgodę co do obranego w 1989 roku kierunku

nie wymagała zabiegu sekurytyzacji. Była problemem z kategorii bezpieczeństwa, ale realizowanym metodami „zwykłej” polityki.

W XXI wieku w Polsce, znowu podobnie jak w innych częściach świata, kategoria bezpieczeństwa rozszerzyła się o kwestie ekonomiczne, społeczne i polityczne. Okresowo kluczowym problemem, sekurytyzowanym, by dodać mu znaczenia i znaleźć poparcie dla jego realizacji/rozwiązania, były takie kwestie, jak udział SZ RP w operacjach poza granicami kraju, zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego, cięcie wydatków w kryzysie gospodarczym, postrzeganie kryzysu migracyjnego przez pryzmat bezpieczeństwa wewnętrznego Polski czy – jak w latach 2020–2021 – zdrowie Polaków w kontekście pandemii COVID-19. Dyskurs polityczny podążał tu za globalnymi zmianami w pojmowaniu bezpieczeństwa i reagował na aktualne skale zagrożeń.

2. Problematyka bezpieczeństwa zajmowała w całym analizowanym okresie istotne, ale porównywalne miejsce w dyskursie politycznym. Omawiana tematyka zajmowała średnio kilkanaście procent każdego exposé premiera po 1989 roku (najmniej: 5,43 proc., najwięcej: 34,04 proc.). W przypadku prezydentów widać co prawda tendencję wzrostową (od 9,09 proc. u Wojciecha Jaruzelskiego do ponad 24 proc. w przypadku obu wystąpień Andrzeja Dudy przed Zgromadzeniem Narodowym), ale należy pamiętać, że pierwsze wystąpienia miały inny charakter niż współczesne: były krótkie i przedstawiały ogólny pogląd zaprzysięganego prezydenta, a nie jego plany w stosunku do konkretnych obszarów.
3. Choć problematyka bezpieczeństwa zajmowała w analizowanym 30-leciu porównywalną „objętość” dyskursu politycznego, zdecydowane nasilenie procesów sekurytyzacyjnych obserwować można w XXI wieku, po roku 2003 (Rysunek 57).
4. Porównania na linii lewica-prawica w obszarze ilości miejsca poświęcanego kwestiom bezpieczeństwa nie wskazują jednego trendu. W przypadku premierów, liderzy rządu wywodzący się ze środowisk prawicowych i centroprawicowych średnio poświęcali bezpieczeństwu 15,9 proc. swoich exposé, podczas gdy reprezentanci lewicy – 22,26 proc. Ale już w przypadku prezydentów sytuacja wygląda odwrotnie: w wystąpieniach głów państw wywodzących się z prawicy kwestie bezpieczeństwa zajmowały średnio 20,45 proc. programów (statystyki istotnie zaniżał L. Wałęsa), podczas gdy w przypadku lewicowych korzeni było to 9,96 proc.

Politycy lewicy bądź o lewicowych korzeniach na stanowisku premiera częściej niż politycy prawicowi odwoływali się do b. politycznego w jego aspekcie międzynarodowym (relacje z innymi państwami, członkostwo w organizacjach). W przypadku prezydentów sytuacja jest odwrotna. Nie widać za to u nich tendencji do poruszania kwestii związanych z bezpieczeństwem społecznym w wymiarze większym, niż czyni to prawica,

Tabela 57. Wybrane kwestie polskiego dyskursu politycznego w świetle klasycznej teorii sekurytyzacji, teorii sprawiedliwej sekurytyzacji i teorii „ryzyfikacji”

Badana kwestia	KLASYCZNA TEORIA SEKURYTYZACJI szkoła kopenhaska (B. Buzan, O. Waever, O. de Wilde)				TEORIA SPRAWIEDLIWEJ SEKURYTYZACJI (R. Floyd)				TEORIA „RYZYFIKACJI” (O. Corry)		
	Egzystencjalne zagrożenie	Nadzwyczajne środki	Akceptacja publiczności	Desekurytyzacja	Intencje aktora sekurytyzującego	Obiektywność zagrożenia	Praktyka bezpieczeństwa	Desekurytyzacja/ponowna sekurytyzacja	Ryzyko wystąpienia zagrożenia	Prewencyjne działania nadzwyczajne	Akceptacja publiczności
Przestępczość (wielowymiarowo: zorganizowana, „zwykła”, gospodarcza) 2001-2015	Jest zagrożeniem dla obywatela, który boi się wyjść z domu czy zostawić samochód na parkingu. Zabito nawet komendanta głównego policji	Zaostrzenie kar, usprawnienie postępowań, bezwzględne i szybkie reagowanie, zero tolerancji	Częściowa, dokonana w akcie wyborczym poprzez poparcie formacji, która to proponowała	Tak, problematyka przechodzi w sferę „ryzyfikacji”	Trudno ocenić intencje podmiotu sekurytyzującego. Sekurytyzacja była elementem strategii wyborczej	Zagrożenie było poważne, potwierdzone w statystykach	Wprowadzono większość proponowanych rozwiązań, powstało CBS(P)	Tak, problematyka przechodzi w sferę „ryzyfikacji”	Nowe wyzwania w zwalczaniu przestępczości (zwłaszcza w cyberprześtrzeni)	Brak zgody na liberalizację kodeksu karnego, ciągły wymóg poprawy skuteczności ścigania i szybkości postępowań	Tak
Udział SZ RP w operacji w Iraku 2003-2007	BMR + terroryzm, naruszenia praw człowieka	Udział SZ RP w obaleniu reżimu, a następnie w operacji stabilizacyjnej u boku sojuszników	Częściowa w społeczeństwie (według badań opinii publicznej), większościowa w przypadku elit politycznych	Tak, w momencie podjęcia decyzji o wycofaniu wojsk	Intencje były inne, niż rzeczywiste deklarowane, powody – obalenie tyrań i walka z bronią masowego rażenia i terroryzmem – chodziło o budowanie sojuszniczej wiarygodności	Trudno wskazać bezpośredni związek z działalnością S. Husajna	Dokonała się – SZ wzięły udział w obaleniu reżimu, a następnie operacji stabilizacyjnej	Tak, w momencie podjęcia decyzji o wycofaniu wojsk	Niestabilność państwa irackiego, wzmożenie grup terrorystycznych działających na jego terenie, ryzyko wahań cen ropy	Operacje doradzo-szkoleniowe	Domniemana, z uwagi na niskie ryzyko operacji

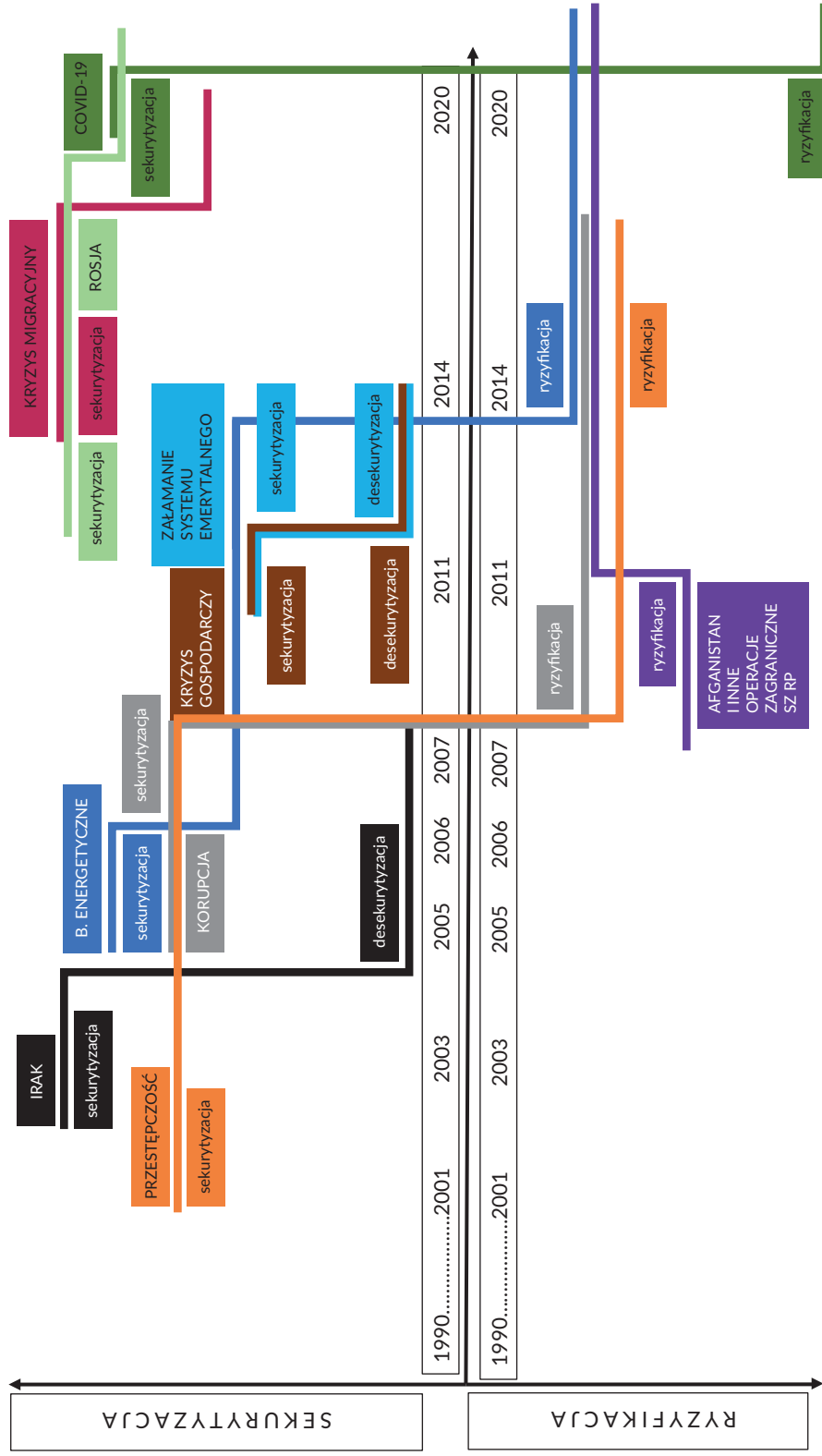
Korupcja 2005-2015	Korupcja powoduje ogromne straty dla budżetu i demoralizuje klasę polityczną, szkodząc zwyktemu obywatelowi, wspiera przestępczość zorganizowaną	Nadzwyczajne kary, systemy oświadczeń majątkowych i ich weryfikacji, powołanie specjalnej jednostki zwalczającej korupcję	Częściowa, dokonana w akcie wyborczym poprzez poparcie formacji, która to proponowała	Tak, problematyka przechodzi w sferę „ryzyfikacji”	Trudno ocenić intencje podmiotu sekurytyzującego. Sekurytyzacja była elementem strategii wyborczej	Zagrożenie było poważne, potwierdzone w statystykach i raportach (np. Transparency International)	Wprowadzono większość proponowanych rozwiązań, powstało CBA	Tak, problematyka przechodzi w sferę „ryzyfikacji”	Zagrożenia nie- wyeliminowane, nadal trzeba przykładać do niego dużą wagę	Ciągłe doskonalenie procedur i zaostrzanie wymogów względem osób publicznych	Raczej tak
Bezpieczeństwo energetyczne Polski 2006-2019	Dostawy surowców energetycznych do Polski, zwiększa źródła energii z Rosji, są zagrożone. Będzie jak na Ukrainie, gdzie w 2006 roku doszło do przerwania dostaw gazu	Należy powstrzymać Gazociąg Północny, dywersyfikować źródła energii (budowa terminala LNG, inni niż rosyjscy dostawcy). Należy zaangażować NATO w b. energetyczne i sprawić, by UE sprzeciwiła się G. Północnemu	Częściowa, dokonana w akcie wyborczym poprzez poparcie formacji, która to proponowała	Tak, po spełnieniu większości z planowanych działań	Intencje można uznać za uczciwe	Zagrożenie jest obiektywne – Rosja prowadzi swoją politykę przy pomocy surowców energetycz- nych	Dokonała się – zbudowano terminal LNG w Świnoujściu, kontrakty na gaz z USA i Norwegii, inwestycje w odnawialne źródła energii	Tak, po spełnieniu większości z planowanych działań	Choć uczyniono wiele, by wyeliminować zagrożenie, wciąż jest ryzyko niestabilności dostaw surowców energetycznych do Polski	Dalsza dywersyfikacja, jeszcze więcej energii odnawialnej, wolne, powiązane z b. energetycznym rezygnowanie z węgla	Tak (badania opinii publicznej)

Tabela 57. cd.

Badana kwestia	KLASYCZNA TEORIA SEKURITYZACJI szkoła kopenhaska (B. Buzan, O. Waever, O. de Wilde)					TEORIA SPRAWIEDLIWEJ SEKURITYZACJI (R. Floyd)				TEORIA „RYZYFIKACJI” (O. Corry)		
	Egzystencjal- ne zagrożenie	Nadzwyczajne środki	Akceptacja publiczności	Desekuryty- zacja	Intencje aktora sekurytyzującego	Obiektywność zagrożenia	Praktyka bezpieczeństwa	Desekurtyzacja/ ponowna sekurytyzacja	Ryzyko wystąpienia zagrożenia	Prewencyjne działania nadzwyczajne	Akceptacja publiczności	
Operacje zagraniczne NATO/ONZ/UE, w tym Afganistan 2007-2019									Terroryzm, BMR, naruszenia praw człowieka	Operacje militarne, ale szybko przechodzące w stabilizacyjne, doradcze i szkoleniowe. Stała, ale ograniczona jakościowo obecność w rejonach konfliktów jako gwarancja powstrzymania potencjalnej eskalacji	Tak, po przedstawieniu jako alternatywy dla intensywnych działań militarnych	
Kryzys gospodarczy 2011	Polska, podobnie jak Europa, doświadcza spowolnienia gospodarczego	Plan oszczędnościowy, cięcia wydatków społecznych	Częściowa (badania opinii publicznej)	Tak, pod koniec kadencji rządów partii, które dokonały aktu sekurytyzacji	Intencje można uznać za uczciwe	Kryzys gospodarczy był faktem – zagrożenie było obiektywne, można jednak dyskutować o jego skali	Częściowa realizacja planów przerwana przez wybory i zmianę podejścia do problemu	Tak, spowodowana końcem kadencji				
Załamanie systemu emerytalnego 2011	Emerytury obecnie pracujących Polaków będą dramatycznie niskie, system nie będzie w stanie ich finansować	Wydłużenie wieku emerytalnego, przejęcie przez ZUS części środków zgromadzonych w OFE, by finansować system	Częściowa (bada- nia opinii publicznej). Kolejne wybory przyniosły klęskę środowniku, które to zrealizowało	Tak, pod koniec kadencji rządów partii, które dokonały aktu sekurytyzacji	Intencje można uznać za uczciwe	Wszystkie prognozy i analizy ekonomiczne przewidywały załamanie systemu emerytalnego w sytuacji niepodjęcia reform	Częściowa realizacja planów przerwana przez wybory i zmianę podejścia do problemu	Tak, spowodowana końcem kadencji				

Obrona terytorium przed zagrożeniem militarnym ze strony Rosji 2014-2020	Po ekspansji Rosji na Gruzję i Ukrainę kolejnym naturalnym kierunkiem jest Polska. Atak z tej strony to tylko kwestia czasu	Należy doprowadzić do obecnosci NATO-wskich (w szczególności amerykańskich) wojsk na terenie RP, zwiększyć wydatki na wojsko, powołać OT	Częściowa, dokonana w akcie wyborczym poprzez poparcie formacji, która to proponowała	Nie	Intencje można uznać za uczciwe	Zagrożenie płynące ze strony Rosji wydaje się rzeczywiste i duże, ale nie w klasycznym wymiarze militarnym, jak to jest przedstawiane opinii publicznej	Zrealizowano postulaty – wojska NATO-wskie trafiły do Polski, zwiększono wydatki na wojsko do 2 proc. PKB, powołano Wojska Obrony Terytorialnej	Nie			
Kryzys migracyjny w Europie 2014-2019	Napływ terrorystów podających się za uchodźców. Zagrożenie kulturowe, zdrowotne, kryminalne	Należy zablokować unijny mechanizm relokacji uchodźców do krajów z ich mniejszą liczbą, min. do Polski	Częściowa, dokonana w akcie wyborczym poprzez poparcie formacji, która to proponowała	Nie, ale problematyka ma szansę na przejście w fazę „ryzyfikacji”	Główną intencją podmiotu sekurytyzującego było uzyskanie większego poparcia wyborczego	Skala zagrożenia, biorąc pod uwagę liczbę potencjalnych uchodźców, którzy mieli przybyć do Polski, była niewielka	Tak, relokacja została wstrzymana	Nie, ale problematyka ma szansę na przejście w fazę „ryzyfikacji”			
Pandemia koronawirusa 2020	Śmierć i trwałe uszczerbki na zdrowiu wielu ludzi, załamanie systemu opieki zdrowotnej skutkujące wydatkami na system ochrony zdrowia	Nowe procedury przebywania w przestrzemi publicznej, lockdown, zwiększone wydatki na system ochrony zdrowia	Częściowa (badania opinii publicznej). Mimo wprowadzanych obostrzeń kolejne wybory wygrało ugrupowanie, które było za nie odpowiedzialne	Brak widocznego momentu desekurytyzacji, przejście w fazę „ryzyfikacji”	Intencje można uznać za uczciwe	Zagrożenie było realne, ale nie zawsze tak duże, jak proponowane środki do jego zwalczania	Realizacja wszystkich postulatów	Brak widocznego momentu desekurytyzacji, przejście w fazę „ryzyfikacji”	Szczepienia plus utrzymywanie higienicznych zasad bezpieczeństwa	Wirus zostanie z nami na długo/na zawsze	Częściowa (badania opinii publicznej plus duże zainteresowanie programem szczepień)

Źródło: opracowanie własne.



Rysunek 57. Wybrane kwestie polskiego dyskursu politycznego w świetle klasycznej teorii sekurytyzacji, teorii sprawiedliwej sekurytyzacji i teorii „ryzyfikacji”
 Źródło: opracowanie własne.

co uznaje się za wizytówkę lewicy. Jest wręcz odwrotnie – to prawicowi premierzy i prezydenci częściej się do tych kwestii odnoszą. Politycy prawicy na obu stanowiskach również częściej niż lewica poruszają problematykę bezpieczeństwa militarnego.

Nie można więc wskazać, że podejście do kwestii bezpieczeństwa istotnie różniło polskich polityków różnych opcji w rodzimym dyskursie politycznym.

5. Bezpieczeństwo, a raczej jego zagrożenia były wykorzystywane do wzbudzenia lęku w odbiorcach dyskursu. Najbardziej jaskrawym przykładem jest narracja prowadzona przez ugrupowania prawicowe w sprawie potencjalnego przyjmowania do Polski migrantów w ramach europejskiego programu relokacji. Ewentualni przybysze przedstawiani byli jako różnorodne zagrożenie dla polskiego społeczeństwa (terroryści, roznosiciele chorób, niszczyciele zachodniej kultury i chrześcijaństwa, ofensywni muzułmanie). Narracja ta była odzwierciedleniem ówczesnych nastrojów społecznych (w latach 2015–2016, 53–61 proc. respondentów badania CBOS było przeciwnych przyjmowaniu migrantów) i pozwoliła ugrupowaniom straszącym kryzysem migracyjnym wygrać wybory parlamentarne i prezydenckie.

Dyskurs strachu pojawiał się również w kwestii irackiej – najpierw argumentowano, że niewłączenie się do koalicji zagraża bezpieczeństwu Polski w sytuacji, gdy będzie potrzebowała pomocy w obronie, a następnie, że dłuższe tam pozostawianie naraża nie tylko pełniących służbę żołnierzy, ale również i kraj na atak terrorystyczny.

W innych sekurytyzowanych kwestiach również ostrzegano (grożono), co się stanie w sytuacji braku podjęcia proponowanych nadzwyczajnych środków, choć intensywność tej narracji była niższa niż we wskazanych przykładach.

6. Samo nazwanie czegoś sprawą/kwestią bezpieczeństwa nie jest jeszcze aktem sekurytyzacji. Politycy wielokrotnie używali i używają tego rzeczownika do wzmacniania problematyki, ale jednocześnie nie proponują nadzwyczajnych rozwiązań problemów/zagadnień jako kwestie bezpieczeństwa określanych. Czasem wynika to z braku potrzeby ich zastosowania (wystarczą reguły zwykłego działania politycznego), czasem zaś dzieje się tak, bo zabieg ma wyłącznie charakter retoryczny. Nie zawsze klasyczna teoria sekurytyzacji pozwala rozróżnić te zagadnienia, ale odwołanie do JST, z jej wskazaniem na konieczność oceny intencji podmiotu sekurytyzującego, obiektywności zagrożenia i praktyki działania, celniej pokazuje różnicę między prawdziwą sekurytyzacją a manipulacją czy interesującą dla słuchacza retoryką. Dlatego za kwestie podlegające procesowi sekurytyzacji uznano te wymienione w powyższej tabeli, wybrane spośród całej gamy problematyki bezpieczeństwa w polskim dyskursie publicznym.

7. Desekurytyzacja jest procesem obserwowanym w analizowanych przykładach dyskursu. Czasem jej faza jest widoczna i kończy ona wyjątkowość sekurytyzowanej kwestii, przenosząc ją do reguł zwykłej polityki (przykład kwestii załamania systemu emerytalnego), czasem dokonuje się praktycznie w tym samym czasie, co przejście problematyki do etapu „ryzyfikacji”. Wydaje się jednak, że prędzej czy później jej dokonanie jest nieuniknione, także w przypadku kwestii aktualnie (I kwartał 2021 roku) uznawanych za wciąż podlegających sekurytyzacji (problematyka migracyjna, zagrożenie płynące ze strony Rosji).

Z dziewiętnastu²⁵ zarysowanych na wstępnym etapie badań obszarów bezpieczeństwa w polskim dyskursie politycznym, dziewięć to przypadki, w których mamy do czynienia z mechanizmem sekurytyzacji, jeden – „ryzyfikacji”. W przypadku pozostałych dziewięciu poruszane kwestie są nazywane problemami bezpieczeństwa, ale nie zachodzi tu proces sekurytyzacji (brak propozycji nadzwyczajnych środków i odwołania do akceptacji publiczności). W niektórych z nich, jak np. w przypadku dążenia Polski do członkostwa w NATO, a następnie budowania pozycji w Sojuszu, z powodu uznania kwestii za ważną i działania na jej rzecz w ramach „zwykłej” polityki, nie było konieczności proponowania działań nadzwyczajnych ani odwoływania się do opinii społeczeństwa. Obrany kierunek nie był kwestionowany przez liczące się części opinii publicznej, panowało powszechne zrozumienie co do konieczności związania się z silnym transatlantyckim Sojuszem, co zresztą zostało konsekwentnie zrealizowane. Podobny mechanizm miał miejsce w przypadku integracji europejskiej w jej wymiarze bezpieczeństwa.

W analizowanym dyskursie odnotować można również sytuacje, w których mówi się o wybranych aspektach bezpieczeństwa społecznego, socjalnego, gospodarczego, zdrowotnego czy ekologicznego, ale jest to zabieg retoryczny, nazwanie danego obszaru sprawą bezpieczeństwa, bez przejścia w akt sekurytyzacyjny. Te rozpoczęte, a niedokończone sekurytyzacje bardzo często ograniczają się wyłącznie do użycia terminu, bez najmniejszej próby rozwijania zarysowanych wątków i prezentowania ich z perspektywy bezpieczeństwa.

²⁵ (1) członkostwo Polski w NATO i pozycja kraju w Sojuszu; (2) strategiczne partnerstwo z USA; (3) Unia Europejska jako gwarant bezpieczeństwa; (4) Federacja Rosyjska jako zagrożenie militarne; (5) kondycja Sił Zbrojnych, ich modernizacja i finansowanie wydatków na obronność; (6) zagrożenie konwencjonalnym atakiem na Polskę (naruszenie terytorium); (7) zaangażowanie w operację w Iraku; (8) zaangażowanie w operację w Afganistanie i inne operacje zagraniczne SZ RP; (9) kondycja i modernizacja Policji oraz innych formacji b. wewnętrznego; (10) polityka zwalczania przestępczości; (11) korupcja i jej zwalczanie; (12) ekonomiczne bezpieczeństwo państwa; (13) bezpieczeństwo energetyczne; (14) zabezpieczenie społeczne, reforma systemu emerytalnego; (15) kryzys migracyjny, (16) kryzys gospodarczy; (17) produkcja żywności w zapewnianiu bezpieczeństwa państwa; (18) środowisko jako kwestia bezpieczeństwa; (19) pandemia COVID-19.

Często, po tytule, śródtytule czy nagłówku sugerującym kwestie b. sektorowego, następuje opis problemu prowadzony z zupełnie innych perspektyw (choćaby narracja w programach wyborczych PSL z XXI wieku). Dlatego, w analizach ilościowych dyskursu, należy podchodzić ostrożnie do samego używania pojęcia bezpieczeństwo, bez jakościowej analizy kontekstu, w jakim się ono pojawia, albowiem może ono prowadzić do błędnych wniosków. Metaoperatorowa rola pojęcia „bezpieczeństwo”, powszechność odwołań bez głębszych treści może dawać mylne poczucie, że wszystko jest bezpieczeństwem, co nie jest zgodne ze stanem faktycznym.

W wyodrębnionych dziewięciu przypadkach sekurytyzacji (Tabela 57) na uwagę zasługuje fakt, że większość z omawianych sytuacji przeszła również proces desekurytyzacji, po którym bądź przestała być widziana jako problematyka bezpieczeństwa, bądź weszła w fazę „ryzyfikacji”. Bardzo wyraźnie widać ten proces w przypadku zaangażowania Sił Zbrojnych RP w operację w Iraku. Problematyka była silnie sekurytyzowana w momencie, gdy zapadała decyzja o wysłaniu SZ RP do walki z Saddamem, a następnie stabilizacji Iraku, ale gdy operacje tego typu stały się standardem w polityce NATO, przeszła do kategorii „zwykłej” polityki (została zdesekurytyzowana). Liczebniejsze zaangażowanie wojskowe w Afganistanie i inne operacje zagraniczne realizowane w XXI wieku z udziałem polskich żołnierzy toczyły się już zgodnie z logiką „ryzyfikacji”: Polska się angażuje w te przedsięwzięcia, bo istnienie ryzyko, że problemy z innych części świata dotkną również Europy.

Przejście z sekurytyzacji w „ryzyfikację” jest dość częstym zjawiskiem w polskim dyskursie politycznym bezpieczeństwa. Bardzo dobrze widać go w przypadku problematyki energetycznej, która w momencie małej dywersyfikacji dostaw surowców była silnie sekurytyzowana, by po kilkunastu latach i zwiększeniu liczby źródeł surowców przejść w fazę „ryzyfikacji”. Jak zaznaczał w cytowanym w rozdziale 4 wystąpieniu premier M. Morawiecki, nie ma już **bezpośredniego zagrożenia** przerwania dostaw, ale jest ciągle **ryzyko**, że proces ten może się zachwiać. Podobną sytuację obserwujemy w przypadku pandemii COVID-19: od silnej sekurytyzacji rozpoczętej wiosną 2020 roku po przejście w fazę „ryzyfikacji”, w założeniu wielomiesięczną, wypełnioną minimalizowaniem ryzyka wystąpienia kolejnych fal, wzrostu zachorowań, pojawienia się owych mutacji wirusa etc. Można zaryzykować stwierdzenie, że – jak to przewidywał Corry (2012), opierając się na przykładach z kategorii bezpieczeństwa zdrowotnego i ekologicznego – trend reagowania nadzwyczajnymi środkami (choć nominalnie może mniejszymi niż w przypadku sekurytyzacji) na ryzyko wystąpienia zagrożenia staje się silnym trendem w kształtowaniu długofalowych polityk bezpieczeństwa. Co prawda dwie sekurytyzowane kwestie (kryzys migracyjny i Rosja jako zagrożenie militarne) pozostają wciąż w procesie sekurytyzacji, ale o zmiennej, niższej niż na początku intensywności, z tendencją do przejścia w fazę „ryzyfikacji”.

Sytuacja, którą opisano w niniejszym rozdziale, rodzi dwa problemy, wobec których zarówno aktorzy sekurytyzujący, jak i podmioty oraz publiczność będą musiały zająć stanowisko. Po pierwsze, skoro procesy sekurytyzacyjne w XXI się nasiliły, to czy istnieje zwiększone ryzyko, że prowadzone są nie z powodu czystych intencji rozwiązania problemu, ale dla politycznego cynizmu, zdobycia władzy i jej utrzymywania na nadzwyczajnych warunkach? Czy obietnicą zapewnienia bezpieczeństwa można przykryć łamanie prawa, w tym praw człowieka? Jak pogodzić to – zwłaszcza w Europie – z koncepcją społeczeństwa otwartego? Czy nie trzeba – jak sugeruje Floyd (2019) – zatroszczyć się o moralną stronę poszerzania kategorii bezpieczeństwa? By nie utonęło ono w morzu politycznego populizmu i agresywnego dyskursu?

I po drugie: skoro coraz częściej do problematyki bezpieczeństwa na nadzwyczajnych warunkach włączamy nie obiektywne, egzystencjalne zagrożenia, lecz ryzyka, które mogą wystąpić w przyszłości („ryzyfikacja”), co pozwala w nieskończoność wydłużać nadzwyczajne stany, procedury i praktykę bezpieczeństwa, to czy za chwilę wszystko nie stanie się bezpieczeństwem, a samo bezpieczeństwo – niczym? Czy należy się bardziej martwić tyranią procedur bezpieczeństwa, czy raczej brakiem eliminacji rzeczywistych zagrożeń?

MORALNE BEZPIECZEŃSTWO?

Bezpieczeństwo to nie sposób zwalczania wroga i odpowiadania na strach, ale raczej tworzenie – pisał Jef Huysmans (2014, s. 3), wskazując, jak wielkie znaczenie mogą mieć procesy sekurytyzacji i poszerzenie kategorii bezpieczeństwa. Zgodnie z teorią sekurytyzacji zagrożenia to nie coś, co istnieje stale, w tym samym wymiarze i natężeniu, gdzieś w przestrzeni i czeka na identyfikację i reakcję. Kształtowanie bezpieczeństwa jest procesem politycznym, w którym kwestie przekształcane są w zagrożenia bezpieczeństwa poprzez sekwencję wydarzeń ujętych w cyklu sekurytyzacyjnym. Czasem mamy do czynienia ze spełnieniem wszystkich warunków teorii, czasem zaś jedynie z samym aktem nazwania kwestii problemem bezpieczeństwa (niekiedy wypaczonym przez populistyczne zachowania aktora sekurytyzującego). Są też obszary, jak migracje czy degradacja środowiska, w przypadku których włączenie do kategorii odbywa się nie dlatego, że stanowią realne zagrożenie „tu i teraz”, ale że mają potencjał, by się do tego poziomu rozwinąć, wpływając na wiele sektorowych bezpieczeństw (ekonomiczne, kulturowe, polityczne, ludzi etc.), a więc są „ryzyfikowane”, z sekurytyzacyjnym potencjałem.

Sekurytyzacja jest zabiegiem wygodnym z politycznego punktu widzenia. Pozwala w sprawdzony sposób podnieść istotność kwestii/problemu poprzez przedstawienie go jako sprawy bezpieczeństwa, dzięki tak chętnie w polityce praktykowanemu aktowi mowy. Natężenie korzystania z tej możliwości w XXI wieku, widoczne również w polskim dyskursie politycznym, połączone z pojawieniem się procesów „ryzyfikacyjnych”, rodzi pytanie o wartości czy zasoby, które za pomocą nadzwyczajnych środków chce się chronić. Jak wspomniano na początku niniejszej monografii, procesy sekurytyzacyjne zrobiły wiele dobrego dla marginalizowanych, a istotnych problemów współczesnego świata (zagrożenia ekologiczne, HIV), zwracając uwagę na fakt, że bezpieczeństwo człowieka wychodzi poza czołgi, wielozadaniowe samoloty i działania dyplomatyczne. Ale jest też druga strona medalu. Potencjalnie szeroko zakrojone negatywne konsekwencje sekurytyzacji oznaczają, że jej moralna dopuszczalność leży już w interesie wszystkich (Floyd, 2019, s. 23).

Nie można zapominać, że sekurytyzacja ma dużą moc sprawczą: prowadzi do decyzji politycznych, które mają wpływ na życie społeczeństw. W zależności od okoliczności i obiektu, którego bezpieczeństwo ma zostać zapewnione, może skutkować zakazem działania określonych gałęzi przemysłu, którego produkcja jest zagrożeniem dla środowiska; może zezwalać na sileowe przetrzymywanie osób uważanych za nosicieli chorób zakaźnych; może inicjować budowę fizycznych granic (murów i ogrodzeń), a nawet możliwość strzelania do ludzi w celu powstrzymania napływu nielegalnych migrantów; może być też odpowiedzialna za przyznanie

dotychczasowych uprawnień policji i wojsku czy rozłożenie szerokiego wachlarza działań w ramach zwalczania zagrożenia terrorystycznego (Herington, 2012). Dlatego tak ważne jest, by badać intencje podmiotów sekurytyzujących, dążących do poszerzenia kategorii bezpieczeństwa i – za jednym zamachem – bardzo często również do przyznania im wyjątkowych uprawnień. Zgadzać się na takie okoliczności, trzeba badać, czy zagrożenie ma rzeczywiście obiektywnie egzystencjalny charakter w stosunku do obiektu referencyjnego, który ma chronić, oraz czy nie można tego samego efektu osiągnąć drogą „zwykłej” polityki przy użyciu standardowych rozwiązań i środków. Postulując to, Floyd powołuje się na przykład szerokiego spektrum nadzwyczajnych środków podjętych przez kraje zachodnie, w tym zwłaszcza USA, w ramach walki z terroryzmem po 2001 roku, które jej zdaniem były zbyt duże w stosunku do realności zagrożenia. W chwili, gdy ta monografia składana jest do druku, podobne wątpliwości podnoszone są w kontekście działań podejmowanych na całym świecie w walce z pandemią Sars-CoV-2 (Shani, 2020; Bilmes, 2020; Butler, 2020; Takao, 2020; Nurhasanah, Napang, Rohman, 2020; Temitope, Knight, 2020; Milani, 2020; Hastoro, Sumarni, 2020; Albert, Baez i Rutland, 2021; Abbott, 2021; Villarreal, 2021). Badacze zaczynają zwracać uwagę na fakt ograniczeń w obszarze *human security* powodowanych przez restrykcyjne polityki lockdownu, izolacji społecznej czy wreszcie presji, by szczepić się przeciwko wirusowi, wskazując, że bezpieczeństwo zdrowotne nie może przysłaniać innych potrzeb i praw jednostek oraz całych społeczeństw.

Pytanie o moralność procesów sekurytyzacyjnych nie omija również Polski. Ich natężenie w XXI wieku może budzić podejrzenia co do pobudek, z jakich je prowadzono, oraz obiektywnej egzystencjalności zagrożeń, których dotyczyły. Skuteczność procesów sekurytyzacyjnych jest tu dodatkową pokusą. Nie chodzi jednak o to, by odejść od poszerzania kategorii bezpieczeństwa, nowego spojrzenia na zjawiska do tej pory jako kwestie bezpieczeństwa nieujmowane. Mogą być jako takie widziane, ale nie zawsze potrzeba nadzwyczajnych środków do eliminowania zagrożeń, zwłaszcza jeśli nie mają egzystencjalnego charakteru. Otwarte pozostaje również pytanie o procesy „ryzyfikacji”. Bezdyskusyjne jest, że świat w coraz większym stopniu skupia się na ryzykach, słusznie rozumując, że ich eliminacja, a przynajmniej: kontrola, pozwalają na niedopuszczenie do wystąpienia zagrożeń. Niemniej nadmierne odwoływanie się do nadzwyczajnych środków już na etapie ryzyka może tylko pogłębić niebezpieczne procesy, na które zwraca uwagę Floyd (2019). Etykieta bezpieczeństwa nie może dawać zezwolenia na każde działanie, w każdych okolicznościach. Nadzwyczajne środki powinny być zarezerwowane dla sytuacji wyjątkowych, nierozwiązywalnych na drodze normalnej polityki. W przeciwnym razie bezpieczeństwo straci swoją moc rzeczywistego stanu i procesu dochodzenia do stanu bez istotnych zagrożeń.

Bibliografia

- Abbott, L. (2021, January 20). Global Covid-19 Responses Through a Critical Security Studies Perspective. *E-International Relations*. <https://www.e-ir.info/2021/01/20/global-covid-19-responses-through-a-critical-security-studies-perspective/>
- Aldis, W. (2008). Health security as a public health concept: a critical analysis. *Health Policy and Planning*, 23, 369–375. <https://doi.org/10.1093/heapol/czn030>
- Alker, H. R. (January 01, 2005). Emancipation in the Critical Security Studies Project. *Critical Security Studies and World Politics*, 189–213.
- Allenby, B.R. (2000). Environmental security: Concept and implementation. *International Political Science Review*, 21(1), 5–21. <https://www.jstor.org/stable/1601426>
- Alston, P. (red.). (1992). *The United Nations and Human Rights: A Critical Appraisal*. Oxford University Press.
- Altman, D. (2003). AIDS and security. *International Relations* 17, 417–427. <https://doi.org/10.1177/0047117803174002>
- Aranka, A., Fielden, S.J., Castleman, T., Grede, N., Heap, A., & Bloem, M. (2014). Food Security in the Context of HIV: Towards Harmonized Definitions and Indicators. *AIDS Behavior* 18(5), 476–489. <https://doi.org/10.1007/s10461-013-0659-x>
- Amin-Khan, T. (2012). New Orientalism, securitisation and the western media's incendiary racism. *Third World Quarterly*, 33(9), 1595–1610. <https://doi.org/10.1080/01436597.2012.720831>
- Andruseac, G. (2015). Economic security – new approaches in the context of globalization. *CES Working Papers*, 7(2), 232–241.
- Anema, A., Fielden, S.J., Castleman, T., Grede, N., Heap, A.N., & Bloem, M.W. (2014). Food Security in the Context of HIV: Towards Harmonized Definitions and Indicators. *AIDS and Behavior*, 18, 476–489.
- Antoszewski, A. (1998). Proces i zmiana polityczna. W: A. W. Jabłoński & L. Sobkowiak (red.), *Studia z teorii polityki*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Aradau, C. (2004). Security and the democratic scene: Desecuritization and emancipation. *Journal of International Relations and Development*, 7(4), 388–413. <https://doi.org/10.1057/palgrave.jird.1800030>
- Aradau, C. (2006). Limits of security, limits of politics? A response. *Journal of International Relations and Development*, 9(1), 81–90. <https://doi.org/10.1057/palgrave.jird.1800073>
- Arms Control Association. (2020). *Chemical Weapons: Frequently Asked Questions*. Arms Control Association. <https://www.armscontrol.org/factsheets/Chemical-Weapons-Frequently-Asked-Questions>

- Asia-Pacific Economic Cooperation (2003). *APEC leaders' statement on health security*. Asia-Pacific Economic Cooperation. http://www.apec.org/apec/leaders__declarations/2003/2003_StmtHealthSecurity.html
- Asia-Pacific Economic Cooperation. *Health Working Group (Health Task Force)*. Asia-Pacific Economic Cooperation. http://www.apec.org/apec/apec_groups/som_committee_on_economic/working_groups/health.html
- Asia Pacific Energy Research Centre (2007). *A Quest for Energy Security in the 21st Century: Resources and Constraints*. Institute of Energy Economics. https://aperc.or.jp/file/2010/9/26/APERC_2007_A_Quest_for_Energy_Security.pdf
- Awdziejew, A. (2004). Systemowe środki perswazji. W: P. Krzyżanowski & P. Nowak (red.), *Manipulacja w języku. Manipulacja w tekście* (s. 71–79). Perswazja.
- Awdziejew, A. (2007). *Gramatyka interakcji werbalnej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Austin, J. L. (1993). *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. PWN.
- Ådel, A. (2010). How to use corpus linguistics in the study of political discourse. W: A. O'Keeffe & M. McCarthy (red.), *The Routledge Handbook of Corpus Linguistics* (s. 591–604). Routledge.
- Bailes, A. J. K. (2014). Societal Security and Small States. W: C. Archer, A. J. K. Bailes, & A. Wivel (red.), *Small States and International Security* (s. 66–79). Routledge.
- Bailes, A. J. K., Sando, C. (2014). *Nordic Cooperation on Civil Security: The "Haga" Process 2009–2014*. Swedish Defence Research Agency.
- Baker, A. (2015, September 7). How Climate Change is behind the Surge of Migrants to Europe. *Time Magazine*. <http://time.com/4024210/climate-change-migrants/>
- Balcerowicz, B. (2005). Czym współcześnie jest wojna? *Ethos*, 18(3/4=71/72), 129–149.
- Balcerowicz, B. (2004). *Bezpieczeństwo polityczne Rzeczypospolitej Polskiej*. Akademia Obrony Narodowej, Wydział Strategiczno-Obronny.
- Balczyńska-Kosman, A. (2013). Język dyskursu publicznego w polskim systemie politycznym. W: *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne*, 2, 143–153, <http://ssp.amu.edu.pl/wp-content/uploads/2013/06/ssp-2013-2-143-154.pdf>
- Baldwin, D. A. (1997). The Concept of Security. *Review of International Studies*, 23 5–26. doi:10.1017/S0260210597000053
- Balzacq, T. (2005). The three faces of securitization: Political, agency, audience, and context. *European Journal of International Relations*, 11(2), 171–201. <https://doi.org/10.1177/1354066105052960>
- Balzacq, T. (red.). (2011). *Securitization theory. How security problems emerge and dissolve*. Routledge.
- Barnett, J. (1997, December 4). *Environmental Security: Now What?* [wystąpienie podczas seminarium]. Department of International Relations, Keele University.
- Barnett, J. (2007). Environmental security. W: A. Collins (red.), *Contemporary Security Studies*. Oxford University Press. <https://doi.org/10.1093/hepl/9780198708315.003.0016>
- Barnett, J. (2009). Environmental Security. W: R. Kitchin & N. Thrift (red.), *International Encyclopedia of Human Geography* (s. 553–557). Elsevier. <https://doi.org/10.1016/B978-008044910-4.00774-4>
- Barnett, J. (2001). *The meaning of environmental security: ecological politics and policy in the new security era*. Zed Books.
- Beaulac, S. (2004). The Westphalian Model in Defining International Law: Challenging the Myth. *Australian Journal of Legal History* 8, 181–213. <https://ssrn.com/abstract=672241>
- Beck, U. (2012). *Spółeczeństwo światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*. PWN.

- Becker, H. (1963). *Outsiders: Studies in the sociology of deviance*. The Free Press.
- Beckley, M. (2015). The Myth of Entangling Alliances. Reassessing the Security Risks of U.S. Defense Pacts. *International Security* 39(4), 7–48. https://doi.org/10.1162/isec_a_00197
- Bellamy, A. J. (2009). *Responsibility to protect: the global effort to end mass atrocities*. Polity Press.
- Bellany, I. (1981). Towards a Theory of International Security. *Political Studies*, 29,(1), 100–105. <https://doi.org/10.1111/j.1467-9248.1981.tb01276.x>
- Belluck, D. A., Hull, R. N., Benjamin, S. L., Alcorn, J. & Linkov, I. (2006). Environmental security, critical infrastructure and risk assessment: Definitions and current trends. W: B. Morel & I. Linkov (red.), *Environmental Security and Environmental Management* (s. 3–16). Springer. https://doi.org/10.1007/1-4020-3893-3_1
- Bethurem, N. L. (2002). Environmental destruction in the name of national security: Will the old paradigm return in the wake of September 11? *Hastings West-Northwest Journal of Environmental Law & Policy*, 8, 109–127. https://repository.uchastings.edu/hastings_environmental_law_journal/vol8/iss2/1
- Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego (2013). Biuro Bezpieczeństwa Narodowego.
- Bigo, D. (2012). Międzynarodowa socjologia polityczna. W: P. D. Williams, *Studia Bezpieczeństwa* (s. 113–127). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bigo, D. (2006a). Internal and External Aspects of Security. *European Security*, 15(4), 385–404. <https://doi.org/10.1080/09662830701305831>
- Bigo, D. (2006b). Protection: Security, Territory, and Population. W: J. Huysmans, A. Dobson, & R. Prokhovnik (red.), *The Politics of Protection: Sites of Insecurity and Political Agency*. Routledge.
- Bilgin, P. (2004). Whose ‘Middle East’? Geopolitical Inventions and Practices of Security. *International Relations*, 18(1), 25–41. <https://doi.org/10.1177/0047117804041739>
- Bilgin, P. (2010). The ‘Western-centrism’ of security studies: ‘Blind spot’ or constitutive practice? *Security Dialogue*, 41(6), 615–622. <https://doi.org/10.1177/0967010610388208>
- Bilgin, P. (2011). The politics of studying securitization? The Copenhagen School in Turkey. *Security Dialogue*, 42(4/5), 399–412. <https://doi.org/10.1177/0967010611418711>
- Bilgin, P. (2019). *Regional Security in the Middle East: A Critical Perspective* (2nd ed.). Routledge. <https://doi.org/10.4324/9781315204123>
- Bilgin, P. & Morton, A. D. (2002). Historicising representations of ‘failed states’: Beyond the cold-war annexation of the social sciences? *Third World Quarterly*, 23(1), 55–80. <https://doi.org/10.1080/01436590220108172>
- Bilmes, L. J. (2020). Rethinking U.S. National Security after Covid19. *Peace Economics, Peace Science and Public Policy*, 26(3), 20200055. <https://doi.org/10.1515/peps-2020-0055>
- Bingxin, Y., Liangzhi, Y. & Shenggen F. (2010). Toward a Typology of Food Security in Developing Countries. *IFPRI Discussion Paper 00945*. International Food Policy Research Institute. <http://re.indiaenvironmentportal.org.in/files/foodsecurity-developing%20countries.pdf>
- Booth, K. (1997). Security and Self: Reflections of a Fallen Realist. W: K. Krause & M. C. Williams (red.), *Critical Security Studies: Concepts and Cases*. (s. 83–120). UCL Press. <https://doi.org/10.1177/00108369921961889>
- Booth, K. (1991). Security and Emancipation. *Review of International Studies*, 17(4), 313–326. <https://doi.org/10.1017/S0260210500112033>
- Booth, K. (2005). *Critical Security Studies and World Politics*. Lynne Rienner Publishers.
- Booth, K. (2007). *Theory of World Security*. Cambridge University Press.

- Bourne, M. (2014). *Understanding security*. Palgrave Macmillan.
- Bourdieu, P. (2005). *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*. Scholar.
- Boutros-Ghali, B. (1992, January 31). *An agenda for peace: preventive diplomacy, peacemaking and peacekeeping*. https://www.un.org/en/sc/repertoire/89-92/Chapter%208/GENERAL%20ISSUES/Item%2029_Agenda%20for%20peace_.pdf
- Boyd C. & Slaymaker T. (2000). Re-examining the “More people - less erosion” hypothesis: special case or wider trend. *Natural Resource Perspectives* 63, 1–6.
- Brancante, P., & Reis, R. R. (2009). A ‘securitização da imigração’: Mapa do debate. *Lua Nova*, 77, 73–104. Brasil: Centro de Estudos de Cultura Contemporânea. <http://www.scielo.br/pdf/ln/n77/a03n77.pdf>
- Brundtland, Gro Harlem (1999). WHO roundtable with the International Generic Pharmaceutical Alliance: global partnerships for health: general policy issues. *WHO drug information*, 13(2), 61, 62.
- Brzeziński, M. (2009). Kategoria bezpieczeństwa. W: S. Sulowski & M. Brzeziński (red.), *Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa. Wybrane zagadnienia*. Dom Wydawniczy Elipsa.
- Buckle, P. (1995). A Framework for Assessing Vulnerability. *The Australian Journal of Emergency Management*, 10(1), 11–15.
- Budge, I. (1994). A new spatial theory of party competition. *British Journal of Political Science*, 24(4), 443–467. <https://doi.org/10.1017/S0007123400006955>
- Budge I., Klingemann H. D., Volkens A., Bara J. & Tanenbaum E. (2001). *Mapping Policy Preferences: Estimates for Parties, Electors, and Governments 1945–1998*. Oxford University Press.
- Budge I., Klingemann H. D., Volkens A., Bara J. & McDonald M. (2006). *Mapping Policy Preferences: Estimates for Parties, Electors, and Governments in Eastern Europe, European Union and OECD 1990–2003*. Oxford University Press.
- Bulloch, J. & Darwish, A. (1993). *Water Wars: Coming Conflicts in the Middle East*. Victor Gollancz.
- Burgess, J. P. (2014). *The Future of Security Research in the Social Sciences and Humanities*. European Science Foundation, Discussion Paper. http://archives.esf.org/uploads/media/future_security_research.pdf
- Bush, G.W. (2001, 17 maja). Transcript of Bush’s energy speech. <https://edition.cnn.com/2001/ALLPOLITICS/05/17/bush.transcript/>
- Butler, C. (2020). Plagues, Pandemics, Health Security, and the War on Nature. *Journal Of Human Security*, 16(1), 53–57. doi:10.12924/johs2020.16010053
- Buzan, B. (1983). *People, states, and fear: The national security problem in international relations*. Wheatsheaf Books.
- Buzan, B. (1991a). *People, states, and fear: an agenda for international security studies in the post-Cold War era*. Harvester Wheatsheaf.
- Buzan, B. (1991b). New Patterns of Global Security in the Twenty-first Century. *International Affairs*, 67(3), 431–451. <https://doi.org/10.2307/2621945>
- Buzan B., & Hansen, L. (2009). *The Evolution of International Security Studies*. Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9780511817762>
- Buzan, B., Waever, O., & de Wilde, J. (1998). *Security: A new framework for analysis*. Lynne Rienner Publisher, Boulder.
- Buzan, B. & Wæver, O. (2003). *Regions and Powers: The Structure of International Security*. Cambridge University Press.
- Caballero-Anthony, M., Emmers, R. & Acharya, A. (2006). (red.). *Non-traditional security in Asia: dilemmas in securitization*. Ashgate Publishing.
- Cabette, E., & Loberto, E. (2008). *O Direito Penal do Inimigo*. Günter Jakobs. <http://jus2.uol.com.br/doutrina/texto.asp?id=11142>

- Campbell, D. (1992). *Writing Security. United States Foreign Policy and the Politics of Identity*. University of Minnesota Press.
- CBOS: Polacy oczekują od państwa przede wszystkim poczucia bezpieczeństwa (2013, 23 lipca). *Wirtualna Polska*. <https://wiadomosci.wp.pl/cbos-polacy-oczekuja-od-panstwa-przed-wszystkim-poczucia-bezpieczenstwa-6031554865198209a>
- Cieślarczyk, M. (2009). *Teoretyczne i metodologiczne podstawy badania problemów bezpieczeństwa i obronności państwa*. Wydawnictwo Akademii Podlaskiej.
- Ciută, F. (2010). Conceptual notes on energy security: Total or banal security? *Security Dialogue*, 41(2), 123–144. <https://doi.org/10.1177/0967010610361596>
- Cha, V. D. (2002). Globalization and the Study of International Security. *Journal of Peace Research*, 37(3), 391–403. <https://www.jstor.org/stable/425352>
- Chan, M. (2009). Primary health care as a route to health security. *Lancet*, 373, 1586–1587. [https://doi.org/10.1016/S0140-6736\(09\)60003-9](https://doi.org/10.1016/S0140-6736(09)60003-9)
- Chan, M., Støre, J. G. & Kouchner, B. (2008). Foreign policy and global public health: working together towards common goals. *Bulletin of the World Health Organization*, 86(7), 498. Chan, M., Støre, J. G., & Kouchner, B. (2008). <https://doi.org/10.2471/blt.08.056002>
- Cherp, A. & Jewell, J. (2014). The concept of energy security: Beyond the four As. *Energy Policy*, 75, 415–421. <http://dx.doi.org/10.1016/j.enpol.2014.09.005>
- Chifu, I. (2009). Societal security: An agenda for the Eastern Europe. http://www.cpc-ew.ro/pdfs/societal_security.pdf
- Chiu, Y. W., Weng, Y. H., Su, Y. Y., Huang, C. Y., Chang, Y. C., & Kuo, K. N. (2009). The nature of international health security. *Asia Pacific journal of clinical nutrition*, 18(4), 679–683.
- Chojnowski, L. (2012). Polityczny sektor bezpieczeństwa. *Zeszyty Naukowe WSOWL*, 3(165), 108–120.
- Christou, O., & Adamides, C. (2013). Energy securitization and desecuritization in the New Middle East. *Security Dialogue*, 44(5–6), 507–522. <https://doi.org/10.1177/0967010613499786>
- Clay, E. (2002). Food security: Concepts and measurement. Paper for FAO Expert Consultation on Trade and Food Security: Conceptualizing the Linkages Rome, 11–12 July 2002. Opublikowany w: Trade Reforms and Food Security: conceptualizing the linkages. Rome: FAO, 2003. <http://www.fao.org/docrep/005/y4671e/y4671e06.html>
- Clausewitz, C. (1995). *O wojnie. Księgi I-VIII*. Wydawnictwo Test.
- Clement, F. (2013). From water productivity to water security: A paradigm shift. W: B. A. Lankford (red.). *Water Security Principles, Perspectives and Practices* (s. 148–165). Routledge.
- Colglazier, E. W. & Deese, D. A. (1983). Energy and security in the 1980s. *Annual Reviews Energy* 8(1), 415–449. <https://www.annualreviews.org/doi/pdf/10.1146/annurev.eg.08.110183.002215>
- Colin, D. (2020). Plagues, Pandemics, Health Security, and the War on Nature. *Journal Of Human Security*, 16(1), 53–57. doi:10.12924/johs2020.16010053
- Commission on Conventional Armaments. (1948). *The United Nations and Disarmament, 1945–1965*. UN document S/C.3/32/Rev.1. Office of Public Information, UN Publication 67.I.8, 28.
- Commission on Human Security (2003). *Human security now*. Commission on Human Security. <https://reliefweb.int/sites/reliefweb.int/files/resources/91BAEEDBA50C6907C1256D19006A9353-chs-security-may03.pdf>
- Cooper, R. N. (1989). International cooperation in public health as a prologue to macro-economic cooperation. W: R. N. Cooper, B. Eichengreen, C. R. Henning, G. Holtham

- & R. D. Putnam RD (red.). *Can Nations Agree? Issues in International Economic Cooperation* (s. 193–210). Brookings Institution.
- Core indicators of nutritional state for hard to measure population (1990). *Journal of Nutrition Federation of American Societies of Experimental Biology*, 120(11), 1559–1600. https://doi.org/10.1093/jn/120.suppl_11.1555
- Corry, O. (2012). Securitisation and 'Riskification': Second-order Security and the Politics of Climate Change. *Millennium: Journal of International Studies*, 40(2) 235–258. <https://doi.org/10.1177/0305829811419444>
- Cox, R. W. (1981). Social Forces, States and World Orders: Beyond International Relations Theory. *Millennium*, 10(2), 126–155. <https://doi.org/10.1177/03058298810100020501>
- Albert, C., Baez, A., & Rutland, J. (2021). Human security as biosecurity: Reconceptualizing national security threats in the time of COVID-19. *Politics and the Life Sciences*, 40(1), 83–105. <https://doi.org/10.1017/pls.2021.1>
- Croft, S. (2006). *Culture, Crisis and America's War on Terror*. Cambridge University Press.
- Croft, S. (2012). *Securitizing Islam. Identity and the Search for Security*. Cambridge University Press.
- Czaja, J. (2004). *Bezpieczeństwo kulturowe. Zarys problematyki*. Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.
- Czaja, J. (2013). *Kulturowy wymiar bezpieczeństwa. Aspekty teoretyczne i praktyczne*. Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.
- Czaputowicz, J. (2007). *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*. Wydawnictwo Naukowe PWN. <http://dx.doi.org/10.12775/HiP.2008.009>
- Czaputowicz, J. (2006). *Bezpieczeństwo w teoriach stosunków międzynarodowych*. W: K. Żukrowska & M. Grącik (red.). *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Teoria i praktyka*. Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.
- Czaputowicz, J. (2012). *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Współczesne koncepcje*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Czaputowicz, J. (2014). *Studia europejskie między interdyscyplinarnością a spójnością dyscyplinarną*. W: J. Czaputowicz (red.). *Studia europejskie. Wyzwania interdyscyplinarności*. Wydawnictwo Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.
- Cześniak, M. (2011). Zawartość programów wyborczych polskich partii politycznych – zastosowanie metody MRG do ilościowej analizy treści. W: I. Skłodowska (red.). *Partie i ich programy polityczne. Wybory 2007* (s. 9–25). Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Cziomer, E. & Zyblikiewicz, L. (2000). *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Czyżewski, M., Kowalski, S. & Piotrowski, A. (1997). (red.). *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*. Wydawnictwo Aureus.
- Dabelko, G. D. (2003). *Dissertation: Tactical Victories and Strategic Losses: The Evolution of Environmental Security* University of Maryland, College Park. Department of Government and Politics
- Dabelko, G. D. & Simmons, P. J. (1997). Environment and Security: Core Ideas and US Government Initiatives. *SAIS review (Paul H. Nitze School of Advanced International Studies)*, 127–146. <https://doi.org/10.1353/sais.1997.0008>
- Dalby, S. (2013). Global environmental security 2012. W: R. Falkner (red.). *The Handbook of Global Climate and Environment Policy*. Wiley Blackwell.
- Dalby, S. (2002). *Environmental Security*. University of Minnesota Press.
- Dalby, S. (2015). Climate Change and the Insecurity Frame. W: S. O'Lear & S. Dalby (red.). *Reframing Climate Change: Constructing Ecological Geopolitics*. (s. 83–99). Routledge.

- Danecki, J. & Auleytner, J. (1999). *Teoretyczne problemy polityki społecznej*. Wydawnictwo ELIPSA.
- Davies, S. (2008). Securitizing infectious disease. *International Affairs*, 84(2), 295–313. <http://www.jstor.org/stable/25144766>
- de Waal, A. & Whiteside, A. (2003). New variant famine: AIDS and food crisis in southern Africa. *Lancet*, 362(9391), 1234–1237. [https://doi.org/10.1016/S0140-6736\(03\)14548-5](https://doi.org/10.1016/S0140-6736(03)14548-5)
- Deese, D. A. (1979). Energy: Economics, Politics, and Security. *International Security*, 4(3), 140–153. <https://doi.org/10.2307/2626698>
- Dekmejian, R. H. (2007). *Spectrum of Terror*. CQ Press.
- Dent, Ch. M. (2007). Economic Security, W: A. Collins. *Contemporary Security Studies*. Oxford University Press.
- Department of Defense, *Dictionary of Military and Associated Terms* (2010, November 8). www.dtic.mil/doctrine/new_pubs/jp1_02.pdf.
- Derian, J.D. (2009). *The value of security: Hobbes, Marx, Nietzsche, and Baudrillard*. Routledge.
- Deudeny, D. (1990a). Environment and security: Muddled thinking. *Bulletin of the Atomic Scientists*, 47(3), 21–28. <https://doi.org/10.1080/00963402.1991.11459957>
- Deudney, D. (1990b). The case against linking environmental degradation and national security. *Millennium: Journal of International Studies*, 19(3), 461–476. <https://doi.org/10.1177/03058298900190031001>
- Deudney, D. (1999). Environmental security: a critique. W: D. Deudney & R. Matthew (red.). *Contested grounds: security and conflict in the new environmental politics* (s. 187–219). SUNY Press.
- Deutch, J. & Schlesinger, J. R. (2006). National Security Consequences of U.S. Oil Dependency. *Independent Task Force Report*, 58. Council on Foreign Relations.
- Dillon, M. (1996). *Politics of security: Towards a political philosophy of continental thought*. Routledge.
- Diez, T., von Lucke, F. & Wellmann, Z. (2016). *The Securitization of Climate Change*. Routledge.
- Dittgen, H. & Peters, D. (2001, September 8–10). *EU and NATO: competing visions of security in Europe*. Wystąpienie zaprezentowane na 4th Pan European International Relations Conference of the ECPR Standing Group on International Relations. University of Kent, Canterbury.
- Dores, A. P. (2012). The spirit of crimmigration. W: M. van der Woude, M. J. Guia, J. Van der Leun (red.), *Social control and justice: crimmigration in the Age of Fear* (s. 143–156). Eleven International Publishing.
- Dourley, B. (2016, December 13). *The „Riskification” of Climate Change: An Examination of Contemporary Practices of Climate Change Security*. ARST 629 Final Paper. https://www.academia.edu/33381236/The_Riskification_of_Climate_Change_An_Examination_of_Contemporary_Practices_of_Climate_Change_Security
- Drabik, K. (red.). (2013). *Natura bezpieczeństwa w perspektywie personalnej i strukturalnej*. Akademia Obrony Narodowej.
- Elbe, S. (2006). Should HIV/AIDS Be Securitized? The Ethical Dilemmas of Linking HIV/AIDS and Security. *International Studies Quarterly*, 50(1), 119–144. <http://www.jstor.org/stable/3693554>
- Elbe, S. (2010). Hagglng over viruses: the downside risks of securitizing infectious disease. *Health Policy and Planning*, 25(6), 476–485.
- European Commission. *Threats to health*. European Union. http://ec.europa.eu/health/ph_threats/threats_en.htm

- Farrell, A. E., Zerriffi, H. & Dowlatabadi, H. (2004). Energy infrastructure and security. *Annual Review of Environment and Resources*, 29, 421–469. <http://dx.doi.org/10.1146/annurev.energy.29.062403.102238>.
- Feldbaum, H., Lee, K. & Patel, P. (2006). The national security implications of HIV/AIDS. *PloS Medicine* 3(6) 774–778. <https://doi.org/10.1371/journal.pmed.0030171>
- Feng, J. (2020, February 11). *All the hilariously aggressive coronavirus propaganda banners found in China*, SupChina. <https://supchina.com/2020/02/11/all-the-hilariously-aggressive-coronavirus-banners-found-in-china/>
- Ficoń, K. (2013). Bezpieczeństwo jako systemowa kategoria ontologiczna. *Bellona*, 1, 9–28. https://zbrojni.blob.core.windows.net/pzdata/TinyMceFiles/kwartalnik_bellona1_2013.pdf
- Fidler, D. P. (2004). Germs, governance, and global public health in the wake of SARS. *The Journal of clinical investigation*, 113(6), 799–804. <https://doi.org/10.1172/JCI21328>.
- Fidler, D. P. & Draeger, N. (2006). Health and foreign policy. *Bulletin of the World Health Organization* 84(9), 687. <https://apps.who.int/iris/bitstream/handle/10665/269740/PMC2627479.pdf?sequence=1&isAllowed=y>
- Fidler, D. P. & Gostin, L. (2008) *Biosecurity in the Global Age: Biological Weapons, Public Health and the Rule of Law*. Stanford University Press.
- Fierke, K. M. (2007). *Critical Approaches to International Security*. Cambridge University Press
- Fierke, K. M. (2002). Links across the Abyss: Language and Logic in International Relations. *International Studies Quarterly* 46(3), 331–354. <http://www.jstor.org/stable/3096092>.
- Fijałkowski, Ł. (2013). „Akt mowy” i „język bezpieczeństwa” a konstruowanie globalnych zagrożeń (dyskursywne podejście do bezpieczeństwa). *Kultura – Historia – Globalizacja*, 14, 91–103.
- Fijałkowski, Ł. (2012). Teoria sekurytyzacji i konstruowanie bezpieczeństwa. *Przegląd Strategiczny*, 1, 149–161.
- Fijałkowski, Ł. & Jarzabek, J. (2016). Sekurytyzacja problemu uchodźców w Jordanii. W: K. Zdulski, R. Czulda & R. Bania (red). *Problemy bezpieczeństwa Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki (MENA)*. (30–47). Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. <http://dx.doi.org/10.18778/8088-164-8.03>
- Fischer, D. (1993). *Nonmilitary Aspects of Security: A Systems Approach*. UNIDIR. United Nations.
- Fischhendler, I. & Katz, D. (2013). The use of “security” jargon in sustainable development discourse: evidence from UN Commission on Sustainable Development. *International Environmental Agreements: Politics, Law and Economics*, 13(3), 321–342.
- Floyd, R. (2007). Towards a consequentialist evaluation of security: bringing together the Copenhagen and the Welsh Schools of security studies. *Review of International Studies*, 33(2), 327–350.
- Floyd, R. (2008). *The Environmental Security Debate and Its Significance for Climate Change*. University of Warwick institutional repository. <http://dx.doi.org/10.1080/03932720802280602>
- Floyd, R. (2010). *Security and the environment: securitization theory and US environmental security policy*. Cambridge University Press.
- Floyd, R. (2011). Can securitization theory be used in normative analysis? Towards a just securitization theory. *Security Dialogue*, 42(4–5), 427–439. <https://doi.org/10.1177/0967010611418712>
- Floyd, R. (2012). Whither environmental security studies? An afterword. W: R. Floyd & R. A. Matthew (red.). *Environmental Security: Approaches and issues (1st ed.)*. Routledge.
- Floyd, R. (2014). Just and unjust desecuritization. W: T. Balzacq (red.). *Contesting Security: Strategies and Logics* (s. 122–138). Routledge. <https://doi.org/10.4324/9780203079850>

- Floyd, R. (2016a). Extraordinary or ordinary emergency measures: what, and who, defines the 'success' of securitization? *Cambridge Review of International Affairs*, 29(2), 677–694. <https://doi.org/10.1080/09557571.2015.1077651>
- Floyd, R. (2016b). The promise of theories of just securitization. W: J. Nyman & A. Burke (red.). *Security Studies: A new research agenda*. Routledge.
- Floyd, R. (2019). *The Morality of Security*. Cambridge University Press.
- Food and Agriculture Organization (1983). *World Food Security: a Reappraisal of the Concepts and Approaches*. Direct General's Report.
- Food and Agriculture Organization (1996, November 13-17). *Rome Declaration on World Food Security and World Food Summit Plan of Action*. World Food Summit. Rome. <http://www.fao.org/3/w3613e/w3613e00.htm>
- Foucault, M. (2005). *Słowa i rzeczy: Archeologia nauk humanistycznych*. Słowo/ obraz terytoria.
- Foucault, M. (2000). *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Foucault, M. (2006). Trzy typy władzy. W: A. Jasińska-Kania, L. M. Nijakowski, J. Szacki & M. Ziółkowski (red.). *Współczesne teorie socjologiczne*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Fourie, P. & Schonteich, M. (2001). Africa's new security threat: HIV/AIDS and human security in Southern Africa. *African Security Review* 10, 29–42. <https://doi.org/10.1080/10246029.2001.9627950>
- Fox, D. M. & Kassalow, J. S. (2001). Making health a priority of US foreign policy. *American Journal of Public Health* 91, 1554–1556. <https://doi.org/10.2105/AJPH.91.10.1554>
- Fragile States Index Annual Report 2020*. (2020). The Fund for Peace. www.fundforpeace.org, www.fragilestatesindex.org
- Frankenberger, T. Frankel, L., Ross, S., Marshall, B., Cardenas, C. & Clark, D. (1995, December 11-12). Household livelihood security. A unifying conceptual framework for CARE programs. *Proceedings of the USAID Workshop on Performance Measurement for Food Security*.
- Frankowski, P. (2005). Świat po zimnowojenny w świetle teorii chaosu. W: R. Kuźniar (red.). *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku. Wizje – koncepcje – paradygmaty*. (s. 541–554). Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Frei, D. (1977). *Sicherheit: Grundfragen der Weltpolitik*. Verlag W. Kohlhammer.
- Freedman, L. (1998). International security: Changing targets. *Foreign Policy*, 110, 48–63. <https://doi.org/10.2307/1149276>
- Fukuda-Parr, S. (2003). New threats to human security in the era of globalization. *Journal of Human Development*, 4(2), 167–179. <https://doi.org/10.1080/1464988032000087523>
- Gad, U. P. & Petersen, K. L. (2011). Concepts of politics in securitization studies. *Security Dialogue*, 42(4–5), 315–328. <https://doi.org/10.1177/0967010611418716>
- Gajda, S. (2005). Tekst/dyskurs oraz jego analiza i interpretacja. W: M. Krauz & S. Gajda (red.). *Współczesne analizy dyskursu* (s. 11–20). Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Gajda J. (2010). Analiza dyskursu i jej zastosowanie w badaniach politologicznych – wprowadzenie. W: Mikucka-Wójtowicz, D. (red.). *Przeszłość – Teraźniejszość – Przyszłość. Problemy badawcze młodych politologów* (s. 253–261). Wydawnictwo LIBRON.
- Ganapathy, S., Getz, Ch. & Bliss-Duffy, S. (2005). A Framework for Understanding Food Insecurity: An Anti-Hunger Approach, A Food Systems Approach. Berkeley. *UC Centre for Weight and Health*, 114. http://www.cnr.berkeley.edu/cwh/PDFs/Framework_Food_Insecurity_3.05.pdf
- Ganor, B. (2008). Terrorist organisation typologies and the probability of a boomerang effect. *Studies in Conflict and Terrorism*, 31(4), 269–283. <https://doi.org/10.1080/10576100801925208>

- Garrett, L. (2005). *HIV and National Security: Where Are the Links?* Council on Foreign Relations.
- Garrett, L. (1996). The return of infectious disease. *Foreign Affairs*, 75, 66–79.
- Garrick, D. & Hall, W. J. (2014). Water security and society: Risks, metrics, and pathways. *Annual Review of Environment and Resources*, 39, 611–639. <https://doi.org/10.1146/annurev-environ-013012-093817>
- Gebretensae, G. B. (2004). HIV/AIDS and Regional Security in Africa: Principles for Incorporating HIV/AIDS into the Common African Security and Defense Policy and Establishing HIV/AIDS Guidelines for the African. *Justice Africa*. http://www.justiceafrica.org/wp-content/uploads/2006/07/Tsadkan_Draft_Principles.pdf
- Gibler, D. (2009). *International Military Alliances 1648-2008*. CQ Press.
- Gierszewski, J. (2013). *Bezpieczeństwo wewnętrzne. Zarys systemu*. Difin.
- Gierszewski, J. (2013). *Bezpieczeństwo społeczne. Studium z zakresu teorii bezpieczeństwa narodowego*. Difin.
- Gilets jaunes. *Environnement, emploi, précarité, impôts: voici leurs 45 revendications*. (2018, 29 listopada). <https://www.ouest-france.fr/societe/gilets-jaunes/gilets-jaunes-environnement-emploi-precarite-impots-voici-leurs-revendications-6099353>
- Ginsberg, B. (1976). Elections and Public Policy, *American Political Science Review*, 70(1), 41–49. <https://doi.org/10.1017/S0003055400263971>
- Giordano, M. (2017). Water security. W: D. Richardson (red.). *The International Encyclopedia of Geography: People, the Earth, Environment, and Technology*. John Wiley & Sons.
- Gleick, P. H. (1993). Water and Conflict: Freshwater Resources and International Security. *International Security* 18(1), 79–112. <https://doi.org/10.2307/2539033>
- Gleick, P. H. (2014). Water, Drought, Climate Change, and Conflict in Syria. *Weather Climate and Society*, 6(3), 331–340. <http://www.jstor.org/stable/24907379>
- Glen, A. (2011). Podstawy poznawcze bezpieczeństwa narodowego. *Zeszyty Naukowe. Akademia Obrony Narodowej*, 2(83), 19–25.
- Global Hunger Index* (2019). <https://www.globalhungerindex.org>
- Global Risks Report* (2020). *The Fraying Fundamentals. Risks to Economic Stability and Social Cohesion*. <https://www.weforum.org/reports/the-global-risks-report-2020>
- Gleditsch, N. P. (1998). Armed conflict and the environment: a critique of the literature. *Journal of Peace Research*, 35(3), 381–400. <https://doi.org/10.1177/0022343398035003007>
- Global Terrorism Index* (2020). <https://visionofhumanity.org/wp-content/uploads/2020/11/GTI-2020-web-1.pdf>
- Global Terrorism Overview: Terrorism in 2019. Background Report*. (2020). National Consortium for the Study of Terrorism and Responses to Terrorism, https://www.start.umd.edu/pubs/START_GTD_GlobalTerrorismOverview2019_July2020.pdf
- Global Water Partnership. *Towards Water Security: A Framework for Action*. (2000). GWP.
- Gnansounou, E. (2008). Assessing the energy vulnerability: case of industrialized countries. *Energy Policy* 36(10), 3734–3744. <http://dx.doi.org/10.1016/j.enpol.2008.07.004>
- Goldfischer, D. (2002). E. H. Carr: A 'historical realist' approach for the globalisation era. *Review of International Studies*, 28(4), 697–717. <https://doi.org/10.1017/S0260210502006976>
- Goldthau, A. (2011). Governing global energy: existing approaches and discourses. *Current Opinion in Environmental Sustainability*, 3(4), 213–217. <http://dx.doi.org/10.1016/j.cosust.2011.06.003>
- Graber, D.A. (1981). Political languages. W: D. Nimmo, & K. Sanders (red.). *Handbook of political communication* (s. 195–224). Sage Publications.

- Graeger, N. (1996). Environmental security? *Journal of Peace Research*, 33(1), 109–116. <https://doi.org/10.1177/0022343396033001008>
- Grave, K., Paulus, M. & Lindenberger, D. (2012). A method for estimating security of electricity supply from intermittent sources: scenarios for Germany until 2030. *Energy Policy* 46, 193–202. <http://dx.doi.org/10.1016/j.enpol.2012.03.050>.
- Gray, Ch. H. (1997). *Postmodern War: The New Politics of Conflict*, The Guilford Press.
- Grey, D. & Sado, C.W. (2007). Sink or Swim? Water security for growth and development. *Water Policy* 9, 545–571.
- Grinth, H. (1996). Texte im politischen diskurs. Ein Vorschlag zu diskursorientieren Beschreibung von Textsorten, *Muttersprache*, 106, 66–80.
- Gruszczak, A. (2011). Hybrydowość współczesnych wojen – analiza krytyczna. W: W. Sokała, B. Zapala (red.). *Asymetria i hybrydowość – stare armie wobec nowych konfliktów*. Biuro Bezpieczeństwa Narodowego. Warszawa, 9–17.
- Grzegorzczkowska, R. (2008). *Wstęp do językoznawstwa*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grzymała-Kazłowska, A. (2014). Socjologicznie zorientowana analiza dyskursu na tle współczesnych badań nad dyskursem. *Kultura i Społeczeństwo*, 48(1), 13–34.
- Guia Maria João, Maartje van der Woude & Joanne van der Leun, Edited by, *Social Control and Justice. Crimmigration in the Age of Fear*, Eleven International Publishing, The Hague, 2013.
- Guild, E. (2003). Exceptionalism and Transnationalism: UK Judicial Control of the Detention of Foreign “International Terrorists.” *Alternatives*, 28(4):491–515. <https://doi.org/10.1177/030437540302800404>
- Haber, J. (2011). Bezpieczeństwo ekologiczne, jako determinanta stosunków międzynarodowych. W: M. Krauze (red.). *Bezpieczeństwo ekologiczne w świetle postanowień Konwencji o Zakazie Broni Chemicznej. Materiały Wysokoenergetyczne*, 3.
- Habermas, J. (2002). *Teoria działania komunikacyjnego*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Habermas, J. (1986). Pojęcie działania komunikacyjnego: uwagi wyjaśniające. *Kultura i Społeczeństwo*, 30(3), 21–44.
- Habicht, J. P., Peltó, G., Frongillo, E. & Rose, D. (2004). *Conceptualization and Instrumentation of Food Insecurity*. Prezentacja podczas *National Academy of Sciences Workshop*.
- Haftendorn, H., Keohane R.O. & Wallander C.A. (1999). *Imperfect unions: security institutions over time and space*. Oxford University Press.
- Hale, S. (2010). The new politics of climate change: Why are we falling and how we can succeed. *Environmental Politics*, 19(2), 255–275. <https://doi.org/10.1080/09644010903576900>
- Hamilton, D. S. (2005). Societal Security and Homeland Security. W: D. S. Hamilton, B. Sundelius, & J. Gr.nvall (red.), *Protecting the Homeland: European Approaches to Societal Security – Implications for the United States*. The Transatlantic Center of Johns Hopkins University.
- Hampson, F.O. (2012). Bezpieczeństwo jednostki, W: P. D. Williams (red.). *Studia Bezpieczeństwa* (s. 225–240). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Hancock, K. J. & Vivoda, V. (2014). International political economy: a field born of the OPEC crisis returns to its energy roots. *Energy Research & Social Science* 1, 206–216. <http://dx.doi.org/10.1016/j.erss.2014.03.017>
- Hansen, L. (2006). *Security as Practice. Discourse Analysis and the Bosnian War*. Routledge.
- Hansen, L. (2000). The Little Mermaid’s silent security dilemma and the absence of gender in the Copenhagen School. *Millennium: Journal of International Studies* 29(2), 285–306. <https://doi.org/10.1177/03058298000290020501>

- Hansen, L. (2011). Theorizing the image for Security Studies: Visual securitization and the Muhammad Cartoon Crisis. *European Journal of International Relations*, 17(1), 51–74. <https://doi.org/10.1177/1354066110388593>
- Hanson, M. (2008). Maoist public-health campaigns, Chinese medicine, and SARS. *Lancet (London, England)*, 372(9648), 1457–1458. [https://doi.org/10.1016/s0140-6736\(08\)61610-4](https://doi.org/10.1016/s0140-6736(08)61610-4)
- Hardiman, M. (2003). The revised International Health Regulations: a framework for global health security. *International Journal of Antimicrobial Agents*, 21(2), 207–211. [https://doi.org/10.1016/S0924-8579\(02\)00294-7](https://doi.org/10.1016/S0924-8579(02)00294-7)
- Hardt, J. N. (2017). *Environmental Security in the Anthropocene*. Routledge.
- Hardy, C., & Maguire, S. (2016). Organizing risk: Discourse, power, and “riskification”. *Academy of Management Review*, 41(1), 80–108. <https://doi.org/10.5465/amr.2013.0106>
- Hartmann, B. (2009, June 22–24). *Lines in the Shifting Sand: The Strategic Politics of Climate Change, Human Security and National Defence*. Wystąpienie na konferencji: *Rethinking Security in a Changing Climate Conference*, Oslo.
- Hastoro, D. & Sumarni, D.W. (2020). Human security, social stigma, and global health: the COVID-19 pandemic in Indonesia. *Journal of the Medical Sciences*, 52(3)(SI), 158–165. <http://dx.doi.org/10.19106/JMedSciSI005203202014>
- Hayes, J. & Knox-Hayes, J. (2014). Security in Climate Change Discourse: Analyzing the Divergence Between US and EU Approaches to Policy. *Global Environmental Politics* 14(2), 82–101. https://doi.org/10.1162/GLEP_a_00230
- Heck, A. & Schlag, G. (2013). Securitizing images: The female body and the war in Afghanistan. *European Journal of International Relations* 19(4), 891–913. <https://doi.org/10.1177/1354066111433896>
- Heidhues, F., A. Atsain, H. Nyangito, M. Padilla, G. Gherzi & Le Vallée, J. (2004). *Development strategies and food and nutrition security in Africa: An assessment*. International Food Policy Research Institute.
- Heisbourgh, F. (1998). *Wojny. Pruszyński i S-ka*.
- Heller, Ch. (2001). From Risk to Globalization: Discursive Shifts in the French Debate about GMOs'. *Medical Anthropology Quarterly*, 15(1), 25–28.
- Helman, G. B. & Ratner, S. R. (1992). Anarchy rules: Saving Failed States. *Foreign Policy*, 89, 3–20.
- Herington, J. (2010). Securitization of infectious diseases in Vietnam: the cases of HIV and avian influenza. *Health Policy and Planning*, 25(6), 467–475. <https://doi.org/10.1093/heapol/czq052>
- Herington, J. (2012). The Concept of Security. W: M. Selgelid & Ch. Enemark (red.). *Ethical and Security Aspects of Infectious Disease Control: Interdisciplinary Perspectives* (s. 7–25). Ashgate Publishing.
- Herring, E. (2007). Military Security. W: A. Collins (red.). *Contemporary Security Studies*. Oxford University Press.
- Hildyard, N., Lohmann, L. & Sexton, S. (2012). *Energy Security*. The Corner House.
- Hoffman, S. J. (2010). The evolution, etiology and eventualities of the global health security regime. *Health Policy and Planning*, 25(6), 510–522. <https://doi.org/10.1093/heapol/czq037>
- Holikov, I. (2014). Principles of economic security. *Economic Annals*, 21,9-10(2), 8–11.
- Hołyst, B. (2014). *Bezpieczeństwo. Ogólne problemy badawcze*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Homer-Dixon, T. (1991). On the Threshold: Environmental Changes as Causes of Acute Conflict. *International Security* 16(2), 76–116. <https://doi.org/10.2307/2539061>
- Homer-Dixon, T. (1999). *Environment, Scarcity, and Violence*. Princeton University Press.

- Hoogensen, G. & Rottem, S. V. (2004). Gender identity and the subject of security. *Security Dialogue* 35(2), 155–171. <https://doi.org/10.1177/0967010604044974>
- Hough, P. (2014). Part 1: The Securitization of Global Environmental Policy. W: P. Hough (red.). *Environmental Security* (s. 21–35). Routledge.
- Houses of Parliament. (2016, December). *The Water-Energy-Food Nexus*. Postnote No. 543.
- Howard-Jones, N. (1975). *The Scientific Background of the International Sanitary Conferences, 1851–1938*. World Health Organization.
- Howell, A., & Richter-Montpetit, M. (2020). Is securitization theory racist? Civilizationism, methodological whiteness, and antiblack thought in the Copenhagen School. *Security Dialogue*, 51(1), 3–22. <https://doi.org/10.1177/0967010619862921>
- Hovden, J. (1998). *Sikkerhetsforskning: en utredning for Norges forskningsråd*. Trondheim: NTNU
- Hrynicky, W. (2014). Pojęciowe aspekty bezpieczeństwa kulturowego oraz jego zagrożenia w Europie. *Kultura bezpieczeństwa. Nauka – Praktyka – Refleksje*, 16, 190–204.
- Hudson, H. (2005). ‘Doing’ security as though humans matter: A feminist perspective on gender and the politics of human security. *Security Dialogue* 36(2), 155–174. <https://doi.org/10.1177/0967010605054642>
- Hudson, N. F. (2009). Securitizing women’s rights and gender equality. *Journal of Human Rights*, 8(1), 53–70.
- Hughes, L. & Lipsky, P. Y. (2013). The politics of energy. *Annual Review of Political Science*, 16(1), 449–469. <http://dx.doi.org/10.1146/annurev-polisci-072211-143240>
- Human Security Report 2005. *War and Peace in the 21st Century* (2006). Human Security Centre. Oxford University Press.
- Hunter, S. S. (2005). *AIDS in Asia: A Continent in Peril*. Palgrave Macmillan.
- Huntington, S. (1993). Why International Primacy Matters. *International Security*, 17(4): 68–83. <https://doi.org/10.2307/2539022>
- Huysmans, J. (2000). Migration and the Politics of Security. W: S. Body-Gendrot & M. Martiniello (red.). *Minorities in European Cities. Migration, Minorities and Citizenship*. Palgrave Macmillan. https://doi.org/10.1007/978-1-349-62841-4_13
- Huysmans, J. (1995). Migrants as a Security Problem: Dangers of ‘Securitizing’ Societal Issues. W: R. Miles & D. Thränhardt (red.). *Migration and European integration: the dynamics of inclusion and exclusion*. Fairleigh Dickinson University Press, Pinter Publishers.
- Huysmans, J. (2006). *The Politics of Insecurity: Fear, Migration and Asylum in the EU*. Routledge.
- Huysmans, J. (1998). The Question of the Limit: Desecuritisation and the Aesthetics of Horror in Political Realism. *Millennium: Journal of International Studies*, 27(3), 569–589. <https://doi.org/10.1177/03058298980270031301>
- Huysmans, J. (2014). *Security Unbound: Enacting Democratic Limits*. Routledge.
- Ibrahim, M. (2005). The securitization of migration: A racial discourse. *International Migration* 43(5), 163–187. <https://doi.org/10.1111/j.1468-2435.2005.00345.x>
- Ignatieff, M. (2000). Virtual War. *Prospect Magazine*, 51.
- Inglehart, R. & Abramson, P. R. (1994). Economic Security and Value Change. *The American Political Science Review*, 88(2), 336–354. <https://doi.org/10.2307/2944708>
- Inoguchi, T. (2003). Political Security: Toward a Broader Conceptualization, *International Studies*, 40(2), 105–123. <https://doi.org/10.1177/002088170304000201>
- International Energy Agency (2014). *World Energy Outlook 2014*. <https://www.iea.org/reports/world-energy-outlook-2014>
- Jabłońska, B. (2006). Krytyczna analiza dyskursu: refleksje teoretyczno-metodologiczne. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 2(1), 53–67.

- Jakubczak, R. & Flis, J. (red.). (2006). *Bezpieczeństwo narodowe Polski w XXI wieku. Wyzwania i strategię*. Dom Wydawniczy Bellona.
- Jansen, J. C. & Seebregts, A. D. J. (2009). Long-term energy services security: what is it and how can it be measured and valued? *Energy Policy* 38(4), 1654–1664. <http://dx.doi.org/10.1016/j.enpol.2009.02.047>.
- Jemiolo, T. (2001). Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji i procesów społecznych. Kultura narodowa w kształtowaniu świadomości obronnej społeczeństwa i bezpieczeństwa państwa, *Zeszyt Problemowy Towarzystwa Wiedzy Obronnej*, 5.
- Jervis, R. (1978). Cooperation Under the Security Dilemma. *World Politics*, 30(2), 167–214. <https://doi.org/10.2307/2009958>
- Jewell, J., Cherp, A. & Keywan, R. (2014). Energy security under decarbonization scenarios: an assessment framework and evaluation under different technology and policy choices. *Energy Policy*, 65, 743–760. <http://dx.doi.org/10.1016/j.enpol.2013.10.051>.
- Johansson, B. (2013a). A broadened typology on energy and security. *Energy*, 53, 199–205. <https://doi.org/10.1016/j.energy.2013.03.012>
- Johansson, B. (2013b). Security aspects of future renewable energy systems – a short overview. *Energy* 61(0), 598–605. <http://dx.doi.org/10.1016/j.energy.2013.09.023>.
- Judge, A. & Maltby, T. (2017). European Energy Union? Caught between securitisation and 'riskification'. *European Journal of International Security*, 2(2), 179–202. <https://doi.org/10.1017/eis.2017.3>
- Jutila, M. (2006). Desecuritizing Minority Rights: Against Determinism. *Security Dialogue*, 37(2), 167–186. <https://doi.org/10.1177/0967010606066169>
- Kaczmarek, D. (2012). Jakościowa analiza dyskursu w kontekście form komunikacji, jej realizacji i prezentacji społecznej: (Ruth Wodak, Michał Krzyżanowski, Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych). *Tekst i Dyskurs = Text und Diskurs*, 5, 325–329.
- Kaczmarek, J. (2008). *Współczesne bezpieczeństwo*. Wydawnictwo AON.
- Kahl, C. (2006). *States, Scarcity, and Civil Strife in the Developing World*. Princeton University Press.
- Kahler, M. (2005). *Economic security in an era of globalization*. <http://irps.ucsd.edu/assets/014/6745.pdf>
- Kaldor, M. (2001). *New and Old Wars: Organized Violence in a Global Era*, Polity Press.
- Kaldor, M. (2003). *Global Civil Society*, Polity Press.
- Kaldor, M. (2006). The 'New War' in Iraq. *Theoria: A Journal of Social and Political Theory*, 109, 1–27. www.jstor.org/stable/41802310.
- Kalicki, J. H. & Goldwyn, D. L. (2005). Introduction: The need to integrate energy and foreign policy. W: J. H. Kalicki J & D. L. Goldwyn (red.). *Energy Security* (s. 1–16). Woodrow Wilson Center Press.
- Kaplan, R. (1994). The coming anarchy. *Atlantic Monthly*, 273(2), 44–76.
- Käkönen, J. (red.). (1994). *Green security or militarized environment*. Aldershot.
- Kearns, M. (2017). Gender, visibility and violence: Visual securitization and the 2001 war in Afghanistan. *International Feminist Journal of Politics* 19(4), 1–15. <https://doi.org/10.1080/14616742.2017.1371623>
- Keppeler, J. H. (2007). *International Relations and Security of Energy Supply: Risks to Continuity and Geopolitical Risks*. http://www.ifri.org/frontDispatcher/ifri/publications/ouvrages_1031930151985/publi_P energie_jhk_securityofsupplyeuparlt_1174559165992S.
- Kim, H., Yoon, S., Cho, E. & Kim, J. (2015). A Study on Policy Directions for the Water-Food-Energy Nexus W: *Water-Energy Nexus*. Korea Environment Institute.

- King, G. & Murray, Ch. J. L. (2001). Rethinking Human Security. *Political Science Quarterly*, 116(4), 585–610. www.jstor.org/stable/798222.
- Kitler, W. (2010). Bezpieczeństwo narodowe. Podstawowe kategorie, dylematy pojęciowe i próba systematyzacji. *Zeszyt Problemowy TWO*, 1(61).
- Kitler, W. (2011). *Bezpieczeństwo narodowe RP. Podstawowe kategorie, uwarunkowania, system*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej.
- Klare, M. T. (2012). Bezpieczeństwo energetyczne. W: P. D. Williams (red.). *Studia Bezpieczeństwa* (s. 486–502). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Klotz, L. & Sylvester, E. J. (2009). *Breeding Bio Insecurity: How US Biodefense is Exporting Fear, Globalizing Risk, and Making Us All Less Secure*. University of Chicago Press.
- Koblenz, G. D. (2010). Biosecurity reconsidered: Calibrating biological threats and responses. *International Security*, 34(4), 96–132. <https://doi.org/10.1162/isec.2010.34.4.96>
- Kymlicka, W. (2001). Justice and Security in the Accommodation of Minority Nationalism: Comparing East and West. Dokument niepublikowany, cytowany za: Dieckhoff, A. (red.). *Nationalism, Liberalism, and Pluralism*. Lexington
- Koc, M. & Dahlberg, K. A. (1999). The restricting of food systems: trends, research and policy issues. *Agriculture and Value*, 16, 109–116.
- Kocór, M. (2007). *Dynamika polskiej sceny politycznej. Analiza przepływów poparcia politycznego*, Niepublikowana praca doktorska, Uniwersytet Jagielloński.
- Kolodziej, E. A. (1992). Renaissance in Security Studies? Caveat Lector! *International Studies Quarterly*, 36(4), 421–438. <https://doi.org/10.2307/2600733>
- Kołbasow, O. (1980). Polityka Związku Radzieckiego w dziedzinie ochrony środowiska i jej odzwierciedlenie w prawodawstwie. W: B. Prandecka (red.). *Polityka ochrony środowiska w krajach socjalistycznych*.
- Konwencja o zakazie broni chemicznej. (1993). CWC.
- Kopaliński, W. (1983). *Słownik języka polskiego*. Wiedza Powszechna.
- Kostecki, W. (2012). *Strach i potęga. Bezpieczeństwo międzynarodowe w XXI wieku*. Wydawnictwo Poltext.
- Kowalczyk, J. (2018). Kulturowy wymiar bezpieczeństwa we współczesnej Europie. *Studia Europejskie*, 3, 111–133.
- Krause, K. & Williams, M. C. (1996). Broadening the Agenda of Security Studies: Politics and Methods. *Merston International Studies Review* 40(2), 229–254. <https://doi.org/10.2307/222776>
- Krippendorff, K. (2004). Measuring the Reliability of Qualitative Text Analysis Data. *Quality and Quantity*, 38 (6), 787–800. <https://doi.org/10.1007/s11135-004-8107-7>
- Kruyt, B. van Vuuren, D. P., de Vries, H. J. M., & Groenenberg, H. (2009). Indicators for energy security. *Energy Policy*, 37(6), 2166–2181. <http://dx.doi.org/10.1016/j.enpol.2009.02.006>.
- Książkowski, M. (1998). Polityka społeczna w różnych krajach i modele polityki społecznej. W: G. Firlit-Fesnak, M. Szyłko-Skoczny (red.). *Polityka społeczna*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Książkowski, K. M. (2009). Bezpieczeństwo ekologiczne. W: K. A. Wojtaszczyk & A. Materska-Sosnowska (red.). *Bezpieczeństwo państwa*. Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Książkowski, K. M. (2011). *Bezpieczeństwo ekonomiczne*. Dom wydawniczy ELIPSA.
- Kukułka, J. (1982). Bezpieczeństwo a współpraca europejska: współzależności i sprzeczności interesów. *Sprawy Międzynarodowe*, 7.
- Kukułka, J. (red.). (1994). *Bezpieczeństwo międzynarodowe w Europie Środkowej po zimnej wojnie*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Kukulka, J. (1995). Ekologiczna koncepcja ładu międzynarodowego. W: W. Dobrzycki (red.). *Stosunki międzynarodowe i polityka. Wyzwania końca stulecia. Księga jubileuszowa na 65-lecie Profesora Bogusława Mrozka*. Elipsa.
- Kukulka, J. (2000). Zaspokajanie potrzeb i rozwiązywanie konfliktów w stosunkach międzynarodowych. W: E. Halizak, R. Kuźniar (red.). *Stosunki międzynarodowe: geneza, struktura, dynamika*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kulesa, Ł. & Tarnogórski, R. (2005). Przyszłość ONZ – reinterpretacja czy zmiana Karty Narodów Zjednoczonych? *Polski Przegląd Dyplomatyczny*, 5(1)(23).
- Kulisz, M. Z. (2011) *Zarządzanie strategiczne bezpieczeństwem Rzeczypospolitej Polskiej*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej.
- Kupiecki, R. (2016). *Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego*. Ministerstwo Spraw Zagranicznych.
- Kujawa, I. (2009). Strategie dyskursu polityki a medialny obraz świata (na materiale współczesnej prasy niemieckiej), *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, 27(FF), 43–58.
- Lauren, P. G. (1998). *The Evolution of Human International Rights: Visions Seen*. University Park: Pennsylvania State University Press.
- Laurentiis, V., Hunt, D. & Rogers, C. (2016). Overcoming Food Security Challenges within an Energy/Water/Food Nexus (EWFN) Approach. *Sustainability* 8(1)(95), 1–23. <https://doi.org/10.3390/su8010095>
- Lake, D. (2001). Beyond anarchy: the importance of security institutions, *International Security*, 26(1), 129–160.
- Le Billon, P. (2005). *Fuelling War: Natural Resources and Armed Conflict*. London: Routledge for the International Institute of Strategic Studies, Adelphi Paper No. 373.
- Leaning, J. & Arie, S. (2000, September). *Human Security in Crisis and Transition: A Background Document of Definition and Application*. Working Draft, Prepared for US AID / Tulane CERTI.
- Leech, G. N. & Short, M. H. (1981). *Style in Fiction: A Linguistic Introduction to English Fictional Prose*. Longman.
- Leitenberg, M. (2006). *Deaths in Wars and Conflicts in the 20th Century*, Occasional Paper 29. Ithaca, NY: Cornell University, Peace Studies Program.
- Leszczynski, M. (2008). Bezpieczeństwo socjalne jako obszar zainteresowania badawczego i składnik bezpieczeństwa państwa. W: M. Lisiecki (red.). *Zarządzanie bezpieczeństwem – wyzwania XXI wieku*. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zarządzania i Prawa.
- Leszczynski, M. (2011). Bezpieczeństwo społeczne a współczesne państwo. *Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej*, 52(2/185), 123–133.
- Leung, G. C. K., Cherp, A., Jewell, J. & Yi-Ming, W. (2014). Securitization of energy supply chains in China. *Applied Energy* 123, 316–326. <http://dx.doi.org/10.1016/j.apenergy.2013.12.016>
- Levy, M. (1995). Is the environment a national security issue? *International Security*, 20(2), 35–62. <https://doi.org/10.2307/2539228>
- Lieb-Dóczy, E., Borner, A. R. & MacKerron, G. (2003). Who Secures the Security of Supply? European perspectives on security, competition, and liability. *The Electricity Journal* 16(10), 10–19. <http://dx.doi.org/10.1016/j.tej.2003.10.008>.
- Liotta, P. H. (2006). Symbolic Security: Europe Takes a Human Face, W: J. Adamski, M. Troy Johnson, C. Schweiss (red.). *Old Europe, New Security. Evolution for a Complex World* (s. 27–42). Ashate Publishing Limited.
- Liotta, P. H. (2005). Creeping vulnerabilities and the reordering of security. *Security Dialogue*, 36(1), 49–70. <https://doi.org/10.1177/0967010605051924>

- Liotta, P. H. & Owen T., Sense and Symbolism: Europe Takes On Human Security. *Parameters*, 36(3), 85–102.
- Lisiecki, M. (red.) (2011). *Zarządzanie bezpieczeństwem – wyzwania XXI wieku*. Łośgraf.
- Lisiecki, M. & Kwiatkowska-Basałaj, B. (2000). Pojęcie bezpieczeństwa oraz prognostyczny model jego zapewnienia. W: P. Tyrała (red.) *Zarządzanie bezpieczeństwem* (s. 53–60). Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu.
- Lo Yuk-Ping, C. & Thomas, N. (2010). How is health a security issue? Politics, responses and issues. *Health Policy and Planning*, 25, 447–453. <https://doi.org/10.1093/heapol/czq063>
- Löckinger, G. *Terrorismus, Terrorismusabwehr, Terrorismusbekämpfung*. Vienna: Ministry of Defence. https://www.bundesheer.at/pdf_pool/publikationen/05_ttt_01_ttt.pdf
- Lubell, H. (1961). Security of supply and energy policy in Western Europe. *World Politics* 13(3), 400–422. <https://doi.org/10.2307/2009482>
- Luttwak, E. (1990). From Geo-politics to Geo-economics. *The National Interest*, Summer, 17–23. <https://www.jstor.org/stable/42894676>
- MacLean, G. (1998). *The Changing Perception of Human Security: Coordinating National and Multilateral Responses*. United Nations Association of Canada. http://www.unac.org/en/link_learn/canada/security/perception.
- Malewska-Szałygin, A. (2004). Tradycja stosowania pojęcia „dyskurs” i jego przydatność w antropologii współczesności. *Etnografia Polska*, 48(1–2), 81–97.
- Manifesto Research on Political Representation*, MARPOR 2020. <https://manifesto-project.wzbeu>
- Marczuk, K.P. (2014). *Bezpieczeństwo funkcjonalne państw regionu Europy Północnej*. Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Markowski, R. (2002). Propozycja *Manifesto Research Group*: metoda, wyniki, problemy – komentarz. W: R. Markowski (red.). *System partyjny i zachowania wyborcze: dekada polskich doświadczeń*. ISP PAN and Ebert Stiftung.
- Marsden, S. V. & Schmid, A. P. (2011). Typologies of Terrorism and Political Violence. *The Routledge Handbook of Terrorism Research*. Routledge.
- Martinovsky, P. (2011). Environmental security and classical typology of security studies. *The Science for Population Protection* 2, 1–17.
- Mathews, J. (1989). Redefining Security. *Foreign Affairs* 68(2), 162–177.
- Maxwell, S. (1996). Food security: A post-modern perspective. *Food Policy* 21 (2): 155–170. [https://doi.org/10.1016/0306-9192\(95\)00074-7](https://doi.org/10.1016/0306-9192(95)00074-7)
- Maxwell, S. (1990). Food security in developing countries: Issues and options for the 1990s. *Institute of Development Studies Bulletin* 21(3), 2–13. <https://doi.org/10.1111/j.1759-5436.1990.mp21003002.x>
- Månsson, A., Sanches-Pereira, A. & Hermann, S. (2014). Biofuels for Road Transport. *Applied Energy* 123, 349–357. <http://dx.doi.org/10.1016/j.apenergy.2014.01.098>
- McDonald, M. (2018). Climate change and security: Towards ecological security? *International Theory* 10(02), 153–180. <https://doi.org/10.1017/S1752971918000039>
- McDonald, M. (2012). Konstruktywizm, W: P. D. Williams. *Studia Bezpieczeństwa* (s. 59–72). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- McDonald, M. (2008). Securitization and the construction of security. *European Journal of International Relations*, 14(4), 563–587. <https://doi.org/10.1177/1354066108097553>
- McInnes, C. (2012). Zdrowotność: W: P. D. Williams, *Studia Bezpieczeństwa* (s. 270–283). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- McInnes, C. (2006). HIV/AIDS and security. *International Affairs*, 82, 315–326. <https://doi.org/10.1111/j.1468-2346.2006.00533.x>

- McInnes, C. & Rushton, S. (2013). HIV/AIDS and securitization theory. *European Journal of International Relations*, 19(1), 115–138. <https://doi.org/10.1177/1354066111425258>
- McSweeney, B. (1996). Review: Identity and Security: Buzan and the Copenhagen School, *Review of International Studies*, 22(1), 81–93. <https://doi.org/10.1017/S0260210500118467>
- Meyer, M. (2001). Between theory, method and politics: positioning of the approaches to CDA. W: *Methods of Critical Discourse Analysis*, M. Meyer, R. Wodak (red.) Sage Publications.
- Mikiewicz, P. (2005). *Kategoria bezpieczeństwa a polska myśl polityczna lat 90*. Arboretum.
- Michajłow, W. (1986). Problemy bezpieczeństwa ekologicznego świata i Polski. W: A.D. Rodfeld (red.), *Międzynarodowe czynniki bezpieczeństwa Polski*. PISM-PWN.
- Michałowska, G. (1997). Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji procesów społecznych. W: D. Bobrow, E. Halizak & R. Zięba (red.), *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Międzynarodowa Organizacja Pracy. (1952). Konwencja Nr 102 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotycząca minimalnych norm zabezpieczenia społecznego. <http://www.mop.pl/doc/html/konwencje/k102.html>
- Milani, C. R. S. (2020). Covid-19 between Global Human Security and Ramping Authoritarian Nationalisms. *Geopolitica(s)*, 11(Especial), 141–151. <https://dx.doi.org/10.5209/geop.69283>
- Mofette, D. & Vadasaria, S. (2016). Uninhibited violence: Race and the securitization of immigration. *Critical Studies on Security* 4(3), 291–305. <https://doi.org/10.1080/21624887.2016.1256365>
- Mohtar, R. (2016, December). The Importance of the Water-Energy-Food Nexus in the Implementation of the Sustainable Development Goals (SDGs). *Policy Brief*. OCP Policy Center.
- Molvaer, R. K. (1992). Environmentally Induced Conflicts? A discussion Based on Studium from the Horn of Africa. *Biulletin of Peas Proposals*, 22(2), 175–188.
- Moon, B. (2007, June 16). A climate culprit in Darfur. *Washington Post*.
- Moran, T. (1993). An Economics Agenda for Neo-realists. *International Security*, 18(2), 211–215.
- Morgenthau, H. J., Thompson, K. W., & Clinton, W. D. (2006). *Politics among nations: The struggle for power and peace*. Boston: McGraw-Hill Higher Education.
- Morsink, J. (1998). *The Universal Declaration of Human Rights*. University of Pennsylvania Press.
- Moss, R. H. (1993). Resource Scarcity and Environmental Security. *SIPRI Yearbook 1993. World Armaments and Disarmament*. Oxford University Press.
- Möller, F. (2007). Photographic Interventions in Post-9/11 Security Policy. *Security Dialogue*, 8(2), 179–196. <https://www.jstor.org/stable/26299651>
- Münkler, H. (2010). Old and New Wars. W: M. D. Cavelty & V. Mauer (red.), *The Routledge Handbook of Security Studies*. Routledge.
- Münkler, H. (2004). *Wojny naszych czasów*. Wydawnictwo WAM.
- Musiół, M. (2010). Znaczenie sekurytyzacji i sektorów bezpieczeństwa w ramach krytycznych studiów nad bezpieczeństwem. *Historia i Polityka*, 23(30), 39–51. <http://dx.doi.org/10.12775/HiP.2018.003>
- Myers, N. (1989). Environment and Security. *Foreign Policy* 74, 23–41. <https://doi.org/10.2307/1148850>
- Myers, N. (1993). Environmental Refugees in a Globally Warmed World. *BioScience*, 43(11), 752–761. <https://doi.org/10.2307/1312319>
- Nanto, D. K. (2011). Economics and National Security: Issues and Implications for U.S. Policy. Congressional Research Service. <https://www.fas.org/sgp/crs/natsec/R41589.pdf>

- National Intelligence Council (2002). *The Next Wave of HIV/AIDS: Nigeria, Ethiopia, Russia, India, and China*. ICA 2002-04 D. http://www.dni.gov/nic/PDF_GIF_otherprod/HIVAIDS/ICA_HIVAIDS20092302.pdf.
- Navari, C. (2012). Liberalizm. W: P. D. Williams (red.) *Studia Bezpieczeństwa* (s. 29–43). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Nef, J. (2002a). Health Security and Insecurity in Latin America and the Caribbean. *Macalester International*, 11(12), 95–139. <https://digitalcommons.macalester.edu/macintl/vol11/iss1/12>
- Nef, J. (2002b). Globalization and the Crisis of Sovereignty, Legitimacy, and Democracy. *Latin American Perspectives*, 29(6), 59–69. <https://doi.org/10.1177/0094582X020900605>
- Nemet, G. F. & Brandt, A. R. (2012). Willingness to Pay for a climate backstop: liquid fuel producers and direct CO2 air capture. *The Energy Journal*, 33(1), 53–82.
- Nesadurai, H. E. S. (2005, February). Conceptualising Economic Security in an Era of Globalisation: What Does the East Asian Experience Reveal? *CSGR Working Paper*, 157/05, 4–5.
- Newman, E. (2001). Human Security and Constructivism. *International Studies Perspectives* 2, 239–251. <https://doi.org/10.1111/1528-3577.00055>
- Nielsen, T., Schünemann, F., McNulty, E., Zeller, M., Nkonya, E., Kato, E., Meyer, S., Anderson, W., Zhu, T., Queface, A. & Mapemba, L. (2015, November). The Food-Energy-Water Security Nexus. Definitions, Policies, and Methods in an Application to Malawi and Mozambique. *IFPRI Discussion Paper 01480*.
- Norhasmah, S., Zalilah, M.S. & Asnarulkhadi, A.S. (2010). Food security: concepts and definitions. *Journal of Community Health*, 16(2), 2–9. <http://journalarticle.ukm.my/651/1/Vol16%282%29-Norhasmah.pdf>
- Norwegian Parliamentary White Paper No. 17. (2001–2002). *Societal Safety: The Road to a Less Vulnerable Society*.
- Nossol, K. R. (1998). Mercenaries and Transnational Security Corporations in the Post Cold Era. *Civil Wars*, 1(1), 16–35. <https://doi.org/10.1080/13698249808402365>
- Nkonya, E., Pender, J., Kato, E., Mugarura, S., & Muwonge, J. (2005). Who Knows, Who Cares? Determinants of Enactment, Awareness and Compliance with Community Natural Resources Management By-Laws in Uganda. *CAPRI Working Paper 43*. IFPRI.
- Nurhasanah, S., Napang, M. & Rohman, S. (2020). Covid-19 As A Non-Traditional Threat To Human Security. *Journal of Strategic and Global Studies*, 3(1). Article 5. <https://doi.org/10.7454/jsogs.v3i1.1028>
- Nyman, J. (2014). 'Red Storm Ahead': securitization of energy in US–China relations. *Millennium: Journal of International Studies*, 43(1), 43–65. <https://doi.org/10.1177/0305829814525495>
- Oels, A. (2012). From 'Securitization' of Climate Change to 'Climatization' of the Security Field: Comparing Three Theoretical Perspectives. W: J. Scheffran, M. Brzoska, H. Brauch, P. Link & J. Schilling (red.). *Climate Change, Human Security and Violent Conflict, Hexagon Series of Human and Environmental Security and Peace*, 8 (s. 185–205). Springer. https://doi.org/10.1007/978-3-642-28626-1_9
- O'Hanlon, M. (2000). *Technological Change and the Future of Warfare*. Brookings Institution Press.
- O'Harrow, Jr., R. (2005). *No Place to Hide*. Free Press.
- Olsen, O. E., Kruke, B. J. & Hovdens, J. (2007). Societal Safety: Concept, Borders and Dilemmas. *Journal of Contingencies and Crisis Management*, 15(2), 69–79. <https://doi.org/10.1111/j.1468-5973.2007.00509.x>
- Olszewski, R. (2005). *Bezpieczeństwo współczesnego świata*. Wydawnictwo Adam Marszałek.

- Olz, S., Sims, R. & Kirchner, N. (2007). Contribution of Renewables to Energy Security. IEA. /http://www.iea.org/textbase/papers/2007/so_contribution.pdf.
- Organisation for the Prohibition of Chemical Weapons (2021). <https://www.opcw.org/media-centre/opcw-numbers>
- Oriola, T. B. & Knight, W. A. (2020). COVID-19, George Floyd and Human Security, *African Security*, 13(2), 111–115. <https://doi.org/10.1080/19392206.2020.1783760>
- Ostergard, R. (2002). Politics in the hot zone: AIDS and national security in Africa. *Third World Quarterly* 23, 333–350.
- Pallikadavath, S. & Stones, R. W. (2003). Women's reproductive health security and HIV/AIDS in India. *Economic and Political Weekly* 38, 4173–4181.
- Paris, R. (2001). Human Security: Paradigm Shift or Hot Air? *International Security* 26(2), 87–102. <https://doi.org/10.1162/016228801753191141>
- Paris, R. (2004). Still an Inscrutable Concept. *Security Dialogue*, 35(3), 370–372. <https://doi.org/10.1177/096701060403500327>
- Pawlikowska, I. (2005). Bezpieczeństwo jako cel polityki zagranicznej państwa. W: R. Zięba (red.) *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa* (s. 59–78). Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Penchansky, R. & Thomas, J. W. (1981). The Concept of Access: Definition and Relationship to Consumer Satisfaction. *Medical Care*, 19(2), 127–140.
- Perczyński, M. (1990). *Globalne uwarunkowania bezpieczeństwa ekonomicznego*. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Perla, H., Jr. (2011). Explaining public support for the use of military force: The impact of reference point framing and prospective decision making. *International Organization*, 65(1), 139–167. <https://doi.org/10.1017/S0020818310000330>
- Persson, T. A., Azar, C., Johansson, D., & Lindgren, K. (2007). Major oil exporters may profit rather than lose, in a carbon-constrained world. *Energy Policy*, 35(12), 6346–6353. <http://dx.doi.org/10.1016/j.enpol.2007.06.027>.
- Pietraś, M. (2007). Bezpieczeństwo międzynarodowe. W: M. Pietraś (red.). *Międzynarodowe stosunki polityczne*. Wydawnictwo UMCS.
- Pietraś, M. (2000). *Bezpieczeństwo ekologiczne w Europie*. Wydawnictwo UMCS.
- Plumpe, G. (1988). Kunst und juristischer Diskurs. Mit einer Vorbemerkung zum Diskursbegriff. W: J. Fohrmann & H. Müller (red.), *Diskurstheorien und Literaturwissenschaft*. (s. 330–345). Suhrkamp.
- Power, E. M. (1999). Combining Social Justice and Sustainability for food Security. *For Hunger-proof Cities: Sustainable Urban Food Systems*. 30–37. https://foodsecurecanada.org/sites/foodsecurecanada.org/files/Combining_Social_Justice_and_Sustainability_for_Food_Security_IDRC.pdf
- Prins, G. (2004). AIDS and global security. *International Affairs* 80, 931–952. <https://doi.org/info:doi/>
- Prins, G. (1991). *Top Guns and Toxic Whales: The Environment & Global Security*. Chelsea Green Pub Co.
- Prins, G. (2013). *Threats Without Enemies. Facing environmental insecurity*. Routledge.
- Prins, G. (1998). *Environmental change and international security*. Rijksuniversiteit Groningen, Vakgroep Bestuursrecht en Bestuurskunde.
- Pueyo, T. (2020, March 19). Coronavirus: The Hammer and the Dance. What the Next 18 Months Can Look Like, if Leaders Buy Us Time. *Medium*. <https://medium.com/@tomaspueyo/coronavirus-the-hammer-and-the-dance-be9337092b56>
- Pytkowski, W. (1985). *Organizacja badań i ocena prac naukowych*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Quisumbing, A.R., Brown, L.R., Feldstein, H.S., Haddad, L. & Pena, C. (1995). Women: The key to food security. *Food Policy Report*. The International Food Policy Research Institute. <https://core.ac.uk/download/pdf/6289051.pdf>
- Rajkiewicz, A. (1998). Potrzeba bezpieczeństwa socjalnego. *Polityka Społeczna*, 3, 6–7.
- Renner, M. (1996). *Fighting for Survival: Environmental Decline, Social Conflict, and the New Age of Insecurity*. WW Norton.
- Renner, M. (2002). *The Anatomy of Resource Wars*. Worldwatch Institute. <http://www.worldwatch.org/system/files/WP162.pdf>
- Rasmussen, M. V. (2006). *The Risk Society at War. Terror, Technology and Strategy in Twenty-First Century*. Cambridge University Press.
- Reno, W. (1997). Privatising War in Sierra Leone. *Current History*, 96, 227–230.
- Rhinard, M. (2021). Societal security in theory and practice. W: S. Larsson & M. Rhinard (red.) *Nordic Societal Security. Convergence and Divergence* (s. 22–42). Routledge.
- Ricoeur, P. (1989). *Język, tekst, interpretacja*. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Ringler, C., Bhaduri, A., & Lawford, R. (2013). The nexus across water, energy, land and food (WELF): Potential for improved resource use efficiency? *Current Opinion in Environmental Sustainability*, 5(6), 617–624. <http://dx.doi.org/10.1016/j.cosust.2013.11.002>
- Rittel, S.J. (2005). *Dyskurs w filozofii politycznej. Podejście lingwistyczno-politologiczne i systemowe*. Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego.
- Rhinard, M. (2007). Societal security: an emerging role for the European Union. W: A. Boin, M. Ekengren, A. Missiroli, M. Rhinard & B. Sundelius (red.) *EPC Working Paper No.27: Building societal security in Europe: the EU's role in managing emergencies* (s. 8–21). European Security And Global Governance.
- Robertson, D. A. (1976). *Theory of Party Competition*. Wiley.
- Rochlin, G., La Porte, T. & Roberts, K.H. (1987). The Self-Designing High-Reliability Organization: Air Craft Carrier Flight Operations at Sea. *The Naval War College Review*, 40(4), 76–90. <https://digital-commons.usnwc.edu/nwc-review/vol40/iss4/7>
- Roe, P. (2008). Actor, Audience(s) and Emergency Measures: Securitization and the UK's Decision to Invade Iraq. *Security Dialogue*, 39(6), 615–635. <https://doi.org/10.1177/0967010608098212>
- Roe, P. (2005). *Ethnic Conflict and the Societal Security Dilemma*. Routledge.
- Roe, P. (2012). Is securitization a 'negative' concept? Revisiting the normative debate over normal versus extraordinary politics. *Security Dialogue*, 43(3), 249–266. <https://doi.org/10.1177/0967010612443723>
- Roe, P. (2004). Securitization and minority rights: Conditions of desecuritization. *Security Dialogue*, 35(3), 279–294. <https://doi.org/10.1177/0967010604047527>
- Roe, P. (2007). Societal security. W: A. Collins (red.) *Contemporary security studies* (s. 164–181). Oxford University Press.
- Rogers P. (2012). Terroryzm. W: P. D. Williams (red.). *Studia Bezpieczeństwa* (s. 167–180). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Rosa, R. (1995). *Filozofia bezpieczeństwa*. Bellona.
- Rosa, R., Lipińska-Rzesutek, M. & Kubiak, M. (2007). *Filozofia bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego: tradycja, współczesność, nowe wyzwania*. Wydawnictwo Akademii Podlaskiej.
- Rosenthal, U., Charles, M. T., & 't Hart, P. (1989). *Coping with Crises: The Management of Disasters, Riots and Terrorism*. Springfield: Charles C. Thomas.
- Rotberg, R. I. (2003). Failed States, Collapsed States, Weak States: Causes and Indicators. W: R. I. Rotberg (red.). *State Failure and State Weakness in a Time of Terror*. World Peace Foundation.

- Rothschild, E. (1995). *The debate on economic and social security in the late eighteenth century: Lessons of a road not taken*. Geneva: United Nations Research Institute for Social Development.
- Rudnicki, S. (2018). Pojęcie dyskursu – przegląd definicji. *Studia Politologica Ucraino-Polona*, 8, 171–178.
- Rummel, R. J. (1994). Power, Genocide and Mass Murder. *Journal of Peace Research*, 31(1), 1–10. <https://doi.org/10.1177/0022343394031001001>
- Rushton, S. (2010). AIDS and international security in the United Nations System. *Health Policy and Planning* 25, 495–504. <https://doi.org/10.1093/heapol/czq051>
- Russell, B. (1997). *Władza i jednostka*. Książka i Wiedza.
- Rutherford, J. P., Scharpf, E. W. & Carrington, C. G. (2007). Linking consumer energy efficiency with security of supply. *Energy Policy* 35(5), 3025–3035. <https://doi.org/10.1016/j.enpol.2006.10.031>
- Sabaratham, M. (2013). Avatars of Eurocentrism in the critique of the liberal peace. *Security Dialogue* 44(3), 259–278. <https://doi.org/10.1177/0967010613485870>
- Sagan, S.D. (1988). The origins of the pacific war. *Journal of Interdisciplinary History*, 18(4), 893–922.
- Saleh, A. (2010). Broadening the Concept of Security: Identity and Societal Security, *Geopolitics Quarterly*, 6(4), s. 228–241.
- Salim, S. A. (2004). On the States under Stress. W: A. D. Rotfeld (red.). *Towards the UN reform. New Threats, New Responses* (s. 125–129). Ministerstwo Spraw Zagranicznych.
- Scharoun, K., van Caulil, K & Liberman, A. (2002). Bioterrorism vs. health security — crafting a plan of preparedness. *The Health Care Manager*, 21(1), 74–92.
- Scholte, J. A. (2000). *Globalization. A Critical Introduction*. Palgrave Macmillan.
- Schmid, A. (2004). Terrorism — the Definitional Problem. *Case Western Reserve Journal of International Law*, 36(2), 375–419. <https://scholarlycommons.law.case.edu/cgi/view-content.cgi?article=1400&context=jil>
- Schmid A. P. & Jongman, A. J. (1988). *Political terrorism. A new guide to actors, authors, concepts, data bases, theories and literature*. North-Holland Pub. Co.
- Schmitt, C. (1985). *Political theology: Four chapters on the concept of sovereignty*. MIT Press.
- Schneider, M. & Moodie, M. (2002). *The Destabilizing Impacts of HIV/AIDS*. Center for Strategic and International Studies. http://www.csis.org/media/isis/pubs/0205_destimp.pdf.
- Schulman, P.R. (1993). The Negotiated Order of Organizational Reliability. *Administration and Society*, 25(3), 353–372. <https://doi.org/10.1177/009539979302500305>
- Schwartz, P. & Randall, D. (2003, October). *An abrupt climate change scenario and its implications for United States national security*. www.ems.org/climate/pentagon_climatechange.pdf.
- Seth, C.W. (2012). Defining “Weapons of Mass Destruction”. *Occasional Paper 8*. Center for the Study of Weapons of Mass Destruction, National Defense University.
- Shani, G. (2020). Securitizing ‘Bare Life’? Human Security and Coronavirus. <https://www.e-ir.info/2020/04/03/securitizing-bare-life-human-security-and-coronavirus/>
- Sharifuddin, S. (2013). Methodology for quantitatively assessing the energy security of Malaysia and other southeast Asian countries. *Energy Policy* 65, 574–582. <http://dx.doi.org/10.1016/j.enpol.2013.09.065>
- Shultz, R. (1978). Conceptualizing Political Terrorism: A Typology. *Journal of International Affairs* 32(1), 7–15. <http://www.jstor.org/stable/24356769>
- Sienkiewicz, P. (2005). *Teoria bezpieczeństwa systemów*. Akademia Obrony Narodowej.
- Silke, A. & Schmidt-Petersen, J. (2015). The Golden Age? What the 100 most cited articles in Terrorism Studies tell us. *Terrorism and Political Violence*, 29(4), 692–712. <https://doi.org/10.1080/09546553.2015.1064397>

- Singer, P. (2002). Aids and international security. *Survival* 44, 145–58. <https://doi.org/10.1080/00396338.2002.9688546>
- SIPRI Yearbook (2017). Stockholm International Peace Research Institute. <https://www.sipri.org/sites/default/files/2017-09/yb17-summary-eng.pdf>
- SIPRI Yearbook (2020). Stockholm International Peace Research Institute. https://www.sipri.org/sites/default/files/2020-06/yb20_summary_en_v2.pdf
- SIPRI Yearbook (2021). Stockholm International Peace Research Institute. https://www.sipri.org/sites/default/files/2021-06/sipri_yb21_summary_en_v2_0.pdf
- Ślōdkowska, I. (red.). (2001). *Partie i ich programy. Wybory 1993*. Warszawa: ISP PAN
- Ślōdkowska, I. (red.). (1995). *Programy partii i ugrupowań parlamentarnych 1989–1991*. Tom 1 i 2. Warszawa: ISP PAN
- Ślōdkowska, I. (red.). (2001). *Programy partii i ugrupowań politycznych. Wybory 1991*. Warszawa: ISP PAN
- Ślōdkowska, I. (red.). (2009). *Wybory 1989. Dokumenty strony solidarnościami-opozycyjnej*. Tom 1 i 2. Warszawa: ISP PAN
- Ślōdkowska, I. & Dołbakowska, M. (red.). (2004). *Partie i ich programy. Wybory 1997*. Warszawa: ISP PAN
- Ślōdkowska, I. & Dołbakowska, M. (red.). (2006). *Partie i ich programy. Wybory 2005*. Warszawa: ISP PAN
- Ślōdkowska, I. & Dołbakowska, M. (red.). (2013). *Partie i ich programy. Wybory 2011*. Warszawa: ISP PAN
- Smith, D. & Vivekananda, J. (2007). *A Climate of Conflict. The links between climate change, peace and war*. International Alert. https://www.international-alert.org/sites/default/files/ClimateChange_ClimateOfConflict_EN_2007_0.pdf
- Snow, D. (1996). *Uncivil Wars: International Security and the New Internal Conflicts*, Lynne Rienner Publishers.
- Stańczyk, J. (2017). *Formułowanie kategorii pojęciowej bezpieczeństwa*. FNCE sp. z o.o.
- Stańczyk, J. (2011). Istota współczesnego pojmowania bezpieczeństwa – zasadnicze tendencje. *Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego*, 2010/2011, 15–33.
- Stańczyk, J. (2009). Złożoność kategorii bezpieczeństwa – zarys problematyki. W: E. Jar-mocha, A. W. Świdorski, I. A. Trzpił (red.). *Bezpieczeństwo człowieka a transdyscyplino-wość*. Tom II *Aspekty edukacyjne i politologiczne* (s. 239–255). Akademia Podlaska. Wydział Humanistyczny. Drohiczyńskie Towarzystwo Naukowe. Wydawnictwo Aka-demii Podlaskiej.
- Stefanowicz, J. (1984). *Bezpieczeństwo współczesnych państw*. Pax.
- Stern, A. M. & Merkel, H. (2004). International efforts to control infectious diseases, 1851 to the present. *Journal of the American Medical Association* 292, 1474–1479.
- Stern, M., & Ojendal, J. (2010). Mapping the security—Development nexus: Conflict, complexity, cacophony, convergence? *Security Dialogue*, 41(1), 5–29. <https://doi.org/10.1177/0967010609357041>
- Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP (2000, 2003, 2007, 2014, 2020).
- Stritzel, H. (2007). Towards a theory of securitization: Copenhagen and Beyond. *European Journal of International Relations*, 13(3), 357–383. <https://doi.org/10.1177/1354066107080128>
- Strauss, G., Hass, U. & Harras G. (1989). *Brisante Wörter von Agitation bis Zeitgeist*. De Gruyter.
- Strozier, Ch. B. & Berkell, K. A. (2014, September 29). How Climate Change Helped ISIS. *Huffington Post*. https://www.huffpost.com/entry/how-climate-change-helped_b_5903170

- Strzelczyk, J. (2002). *Ucieczka ze Wschodu. Rosja w polskiej polityce 1989-1993*. Rytm.
- Stucki, P. (2005). Water Wars or Water Peace? Rethinking the Nexus Between Water Scarcity and Armed Conflict. *Programme for Strategic and International Security Studies Occasional Paper 3*. https://www.files.ethz.ch/isn/20609/PSIS-OccPap-2_2004-Stucki.pdf
- Stuckler, D., King, L., Robinson, H. & McKee, M. (2008). WHO's budgetary allocations and burden of disease: a comparative analysis. *The Lancet* 372, 1563–1569.
- Sullivan, P. (2017). Water-Energy-Food Security Nexus in the Arab Region: Thoughts and Policy Options. W: K. Amer, Z. Adeel, B. Boer and W. Saleh (red.) *The Water, Energy, and Food Security Nexus in the Arab Region*. Springer.
- Sundelius, B. (2005). From National Total Defense to Embedded Societal Security. W: D. Hamilton, B. Sundelius, & J. Gronvall (red.), *Protecting the Homeland: European Approaches to Societal Security – Implications for the United States* (s. 1–16). The Centre for Transatlantic Relations at Johns Hopkins University.
- Sundelius, B. (2006). A Brief on Embedded Societal Security. *Information and Security*, 17, 23–37.
- Sundelius, B., Daleus, P. (2004). *Från territorialförsvar i krig till samhällssäkerhet i fred*. Swedish National Defence College.
- Szacki, J. (2002). *Historia myśli socjologicznej*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szpyra, R. (2014). Military Security within the Framework of Security Studies: Research Results, *Connections*, 13(3), 59–82.
- Szyja, P. *Wymiar ekonomiczny i społeczny bezpieczeństwa ekologicznego w Polsce*. Referat wygłoszony na IX Kongresie Ekonomistów Polskich. <http://www.ptep.pl/kongres/referaty/Szyja%20Paulina/Szyja%20Paulina%20-%20WYMIAR%20EKONOMICZNY%20I%20SPOŁECZNY%20BEZPIECZEŃSTWA%20EKOLOGICZNEGO%20W%20POLSCE.pdf>
- Szyszlak, E. (2015). *Etniczność w kontekstach bezpieczeństwa, Mniejszość romska w Republice Czeskiej*. Oficyna Wydawnicza ARBORETUM.
- Ścibiorek Z., Wiśniewski, B. Kuc, R.B. & Dawidczyk, A. (2017). *Bezpieczeństwo wewnętrzne. Podręcznik akademicki*.
- Świniarski, J. (1999). *Filozoficzne podstawy edukacji dla bezpieczeństwa*. Departament Społeczno-Wychowawczy MON. Agencja Wydawnicza „Egros”.
- Świniarski, J. (1997). *O naturze bezpieczeństwa: prolegomena do zagadnień ogólnych*. Agencja Wydawnicza ULMAK
- Takao, T. (2020). Japan's Leadership in Human Security During and After the COVID-19 Pandemic, *Asia-Pacific Review*, 27(2), 26–45. <https://doi.org/10.1080/13439006.2020.1841950>
- Tarlock, D., & Wouters, P. (2009). Reframing the water security dialogue. *Water Law*, 20, 53–60.
- Taureck, R. (2006). Securitization theory and securitization studies. *Journal of International Relations and Development*, 9(1), 53–61.
- Thomas, C. (2012). Ubóstwo. W: P. D. Williams (red.) *Studia bezpieczeństwa*, (s. 241–255). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Thomas, C. & Wilkin, P. (red.) (1999). *Globalization, Human Security, and the African Experience*. Lynne Rienner Publishers.
- Thompson, A. (2004). International security challenges posed by HIV/ AIDS: implications for China. *China: An International Journal* 2, 287–307. <https://doi.org/10.1142/S0219747204000159>
- Tilly, Ch. (1993). *Coercion, Capital and European States AD 990–1990*. Basil Blackwell.
- Tilly, Ch. (2003). *Politics of Collective Violence*. Cambridge University Press.
- Tokarz, G. (2010). Bezpieczeństwo kulturowe III Rzeczypospolitej – przegląd zagrożeń. *Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego*, 4, 197–204.

- Topolski, J. (1993). Wojna jako przedmiot badań historycznych. W: K. Olejnik (red.) *Pax et bellum*. Uniwersytet Adama Mickiewicza.
- Tripoldi, P. & Patel, P. (2002). The global impact of HIV/AIDS on peace support operations. *International Peacekeeping* 9, 51–66. <https://doi.org/10.1080/714002738>
- Trombetta, M. J. (2008). Environmental security and climate change: Analyzing the discourse. *Cambridge Review of International Affairs*, 21(4), 585–602. <https://doi.org/10.1080/09557570802452920>
- Trutkowski, C. (2004). Wybór czy konieczność – o potrzebie wykorzystania analizy dyskursu w socjologii. *Kultura i Społeczeństwo*, 48(1), 35–50.
- Tsereteli, M. (2008). Economic and Energy Security: Connecting Europe and the Black Sea-Caspian Region. *Central Asia-Caucasus Institute and Silk Road Studies Program*. http://www.silkroadstudies.org/resources/pdf/SilkRoadPapers/2008_03_SRP_Tsereteli_Energy-Black-Sea.pdf
- Tuchman, M. J. (1989). Redefining Security. *Foreign Affairs* 68(2), 162–177.
- Ullman, R. H. (1983). Redefining Security. *International Security* 8(1), 129–153.
- United Nations General Assembly Resolution 1(I). (1946, January 24). *Establishment of a Commission to Deal with the Problem Raised by the Discovery of Atomic Energy*.
- United Nations Security Council. (2000, July 17). Security Council Resolution 1308. S/RES/ 1308.
- United Nations (1975). Report of the World Food Conference.
- United Nation Development Programme (1994). <https://www.undp.org/content/undp/en/home/librarypage/hdr/human-development-report-1994>
- United Nation Development Programme (1995). *Human Development Report 1995: Gender and Human Development*. <http://www.hdr.undp.org/en/content/human-development-report-1995>.
- United Nation Development Programme (1997). *Human Development Report 1997: Human Development to Eradicate Poverty*. <http://www.hdr.undp.org/en/content/human-development-report-1997>.
- United Nation Development Programme (2007). *Fighting climate change: Human solidarity in a divided world*. Palgrave.
- United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization (2019). Water Security and the Sustainable Development Goals. *Global Water Security Issues Series*, 1.
- United Nations Inter-Agency Secretariat of the International Strategy for Disaster Reduction (2002). *Living With Risk: A Global Review of Disaster Reduction Initiatives (preliminary version)*. UNISDR.
- United Nations Office for Disarmament Affairs (2021). *Fact sheet treaty on the non-proliferation of nuclear weapons*. <https://front.un-arm.org/wp-content/uploads/2021/01/NPT-Fact-Sheet-Jan2021.pdf>, <https://www.un.org/disarmament/wmd/nuclear/>, <https://www.un.org/disarmament/wmd/chemical/>
- United Nation-Water (2013). *Water Security and Global Water Agenda: A UN-Water Analytical Brief*; United Nations University. Institute for Water, Environment and Health: Hamilton.
- United States Strategic Bombing Survey (1946). *Summary Report (Pacific War)*. GPO.
- Urbanek, A. (2013). (red.) *Wybrane problemy bezpieczeństwa*. Wydawnictwo Społeczno-Prawne.
- Walt, S. M. (1991). The Renaissance of Security Studies. *International Studies Quarterly*, 35(2), 211–239. <https://doi.org/10.2307/2600471>
- Waltz, K. N. (1959). *Man, the State and War. A theoretical analysis*.
- Wæver, O. (2004, March 17). Aberystwyth, Paris, Copenhagen. New Schools in Security Theory and their Origins between Core and Periphery. Paper presented at the annual meeting of the *International Studies Association*.

- Wæver, O. (1997). *Concepts of Security*. Copenhagen Institute for Political Science, University of Copenhagen.
- Wæver, O. (1995). Securitization and desecuritization. W: R. D. Lipschutz (red.) *On Security* (s. 46–86). Columbia University Press
- Wæver, O. (1993). Societal Security, state security and internalization. W: O. Wæver, B. Buzan, M. Kelstrup, P. Lemaitre (red.). *Identity, Migration and New Security Agenda in Europe*. Pinter.
- Wæver, O., B. Buzan, M. Kelstrup & P. Lamaitre (1993). *Identity, Migration and the New Security Agenda in Europe*. Pinter.
- Weenink, D. (2009). Explaining ethnic inequality in the juvenile justice system. An analysis of the outcomes of Dutch prosecutorial decision making. *British Journal of Criminology*, 49, 220–242.
- Weinberg L., Pedahzur, A. & Hirsch-Hoefler, S. (2004). The challenges conceptualizing terrorism. *Terrorism and Political Violence*, 16(4), 777–794. <https://doi.org/10.1080/095465590899768>
- Weitz, N., Nilsson, M. & Davis, M. (2014). A Nexus Approach to the Post-2015 Agenda: Formulating Integrated Water, Energy, and Food SDGs. *SAIS Review* 34(2), 37–50.
- Weldes, J. (1996). Constructing national interests. *European Journal of International Relations*, 2(3), 275–318. <https://doi.org/10.1177/1354066196002003001>
- Weldes, J., Laffey, M., Gusterson H. & Duvall, R. (1999). Introduction.]. W: J. Weldes i in. (red.). *Cultures of Insecurity* (s. 1–33). University of Minnesota Press.
- Welzer, H. (2010). *Wojny klimatyczne. Za co będziemy zabijać w XXI wieku?* Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Wendt, A. (2014). *Social theory of international politics*. New York: Cambridge University Press.
- Wermink, H., De Keijser, J. & Schuyt, P. (2012). Verschillen in straftoemeting in soortgelijke zaken: Een kwantitatief onderzoek naar de rol van specifieke kenmerken van de dader. *Nederlands Juristenblad*, 11, 726–733.
- Wesołowska, E.A. (2000). Kształtowanie świadomości globalnej wobec wyzwań XXI wieku. W: Z. P. Kruszewski & A. Szerauc (red.). *Edukacja dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej*. Wydawnictwo Naukowe Novum.
- Westing, A. H. (1988). The Military Sector vis-à-vis the Environment. *Journal of Peace Research*, 25(3), 257–264. <https://doi.org/10.1177/002234338802500305>
- Whitman, J. (red.). (2000). *The Politics of Emerging and Resurgent Infectious Diseases*. St Martin's Press.
- Wildavsky, A. (1991). *Searching for Safety*. Transaction Publishers.
- Wilkinson, C. (2007). The Copenhagen School on tour in Kyrgyzstan: Is securitization theory useable outside Europe? *Security Dialogue* 38(1), 5–25. <https://doi.org/10.1177/0967010607075964>
- Wilkinson, P. (2010). Terrorism. W: M. D. Cavelty, V. Mauer (red.). *The Routledge Handbook of Security Studies*. Routledge.
- Williams, M. C. (2003). Words, images, enemies: Securitization and international politics. *International Studies Quarterly*, 47(4), 511–531.
- Williams, P. D. (red.). (2012). *Studia bezpieczeństwa*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Wilson, K., McDougall, C. & Forster A. (2009). The responsibility of healthcare institutions to protect global health security. *Healthcare Quarterly*, 12, 56–60.
- Wilson, K., von Tigerstrom, B., & McDougall, C. (2008). Protecting global health security through the International Health Regulations: requirements and challenges. *CMAJ: Canadian Medical Association journal = journal de l'Association medicale canadienne*, 179(1), 44–48. <https://doi.org/10.1503/cmaj.080516>

- Winzer, Ch. (2012). Conceptualizing energy security. *Energy Policy*, 46, 36–48. <https://doi.org/10.1016/j.enpol.2012.02.067>
- Wishnick, E. (2010). Dilemmas of securitization and health risk management in the People's Republic of China: the cases of SARS and avian influenza. *Health Policy and Planning*, 25(6), 454–466. <https://doi.org/10.1093/heapol/czq065>
- WHO Director-General's opening remarks at the media briefing on COVID-19. (2020, July 27). <https://www.who.int/dg/speeches/detail/who-director-general-s-opening-remarks-at-the-media-briefing-on-covid-19---27-july-2020>
- Wodak, R. (2011). Badania nad dyskursem – ważne pojęcia i terminy. W: *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, R. Wodak R., M. Krzyżanowski (red.), Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf.
- Wodak, R. (2008). Dyskurs populistyczny: retoryka wykluczenia a gatunki języka pisanego, trans. W: *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, A. Duszak, N. Fairclough (red.), Kraków 2008, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS.
- Wodak, R. (2001). The discourse-historical approach. W: *Methods of Critical Discourse Analysis*, M. Meyer, R. Wodak (red.), Sage Publications.
- Wojciechowski, S. (2009). Terroryzm. Analiza pojęcia. *Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, 1, 54–60.
- Wojtaszczyk, K. A. (2002). Istota bezpieczeństwa państwa a proces integracji europejskiej. W: K. A. Wojtaszczyk (red.). *Bezpieczeństwo Polski w perspektywie członkostwa w Unii Europejskiej*. Elipsa Dom Wydawniczy i Handlowy.
- Wojtaszczyk, K.A. & Materska-Sosnowska, A. (2009). *Bezpieczeństwo państwa. Wybrane problemy*. Oficyna Wydawnicza Aspra-JR.
- Wolanin, J. (2005). *Zarys teorii bezpieczeństwa obywateli. Ochrona ludności podczas pokoju*. DANMAR.
- Wolfers, A. (1952). „National Security” as an Ambiguous Symbol. *Political Science Quarterly*, 67(4), 481–502. <https://doi.org/10.2307/2145138>
- World Bank (1986). *Poverty and Hunger. Issues and options for Food Security in Developing Countries*. A World Bank Policy Study. <https://documents1.worldbank.org/curated/en/166331467990005748/pdf/multi-page.pdf>
- World Food Programme (2020). *Top 4 Hunger Stats*. <http://www.wfp.org/hunger/stats>
- World Health Organization (2021). *HIV/AIDS: key facts*. <https://www.who.int/news-room/fact-sheets/detail/hiv-aids>
- World Health Organization (2021). *Biological weapons*. https://www.who.int/health-topics/biological-weapons#tab=tab_1
- World Health Organization (2018). *The top 10 causes of death*. <https://www.who.int/news-room/fact-sheets/detail/the-top-10-causes-of-death>
- World Health Organization (2018). *WHO Global Health Estimates 2016: Deaths by Cause, Age, Sex, by Country and by Region, 2000–2016*. <https://www.who.int/data/gho/data/themes/mortality-and-global-health-estimates>
- World Health Organization (2007). *World Health Day 2007 issue paper: invest in health, build a safer future*.
- World Health Organization (2007). *The World Health Report 2007: a safer future: global public health security in the 21st century*.
- World Health Organization & UNICEF (2015). *Progress on sanitation and drinking water 2015 update and MDG assessment*. <https://www.unicef.org/reports/progress-sanitation-and-drinking-water>

- Woźniak, W. (2017). Programy polskich partii politycznych jako materiał empiryczny w badaniach dyskursu politycznego, *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne*, 2, 41–58. <https://doi.org/10.14746/ssp.2017.2.3>
- Wright, P. (2005). Liberalisation and the security of gas supply in the UK. *Energy Policy*, 33(17), 2272–2290. <http://dx.doi.org/10.1016/j.enpol.2004.04.022>.
- Wróblewski, R. (1993). *Podstawowe pojęcia z dziedziny polityki bezpieczeństwa, strategii i sztuki wojennej*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej.
- Wunderlich, G. S. & Norwood, J. L. (2006). *Food Insecurity and Hunger in the United States: An Assessment of the Hunger*. The National Academies Press.
- van Dijk, T. A. 2001. *Political discourse and ideology*. Wystąpienie podczas: t Jornadas del Discurso Politico, UPF w Barcelonie. <http://www.discourse-in-society.org/dis-pol-ideo.htm>
- van Dijk, T. A. (1997). What is Political Discourse Analysis? *Belgian Journal of Linguistics*, 11(1), 11–52. <https://doi.org/10.1075/bjl.11.03dij>
- van Evera, S. (1999). *Causes of War: Power and Roots of Conflict*. Ithaca, Cornell University Press,
- van Ginkel, H. & Newman, E. (2000). In Quest of “Human Security.” *Japan Review of International Affairs* 14(1).
- van Munster, R. (2005). Logics of Security: The Copenhagen School, Risk Management and the War on Terror. *Political Science Publications*, 10(6). https://www.sdu.dk/~media/Files/Om_SDU/Institutter/Statskundskab/Skriftserie/05RVM10.as
- Villarreal, P. (2021, February 26). The Security Council and COVID-19 – Towards a Medicalization of International Peace and Security. *ESIL Reflections*, 9(6). European Society of International Law. <https://esil-sedi.eu/wp-content/uploads/2021/02/ESIL-Reflection-Villarreal-1-2.pdf>
- Vogler, J. (2013). *International Relations Theory and the Environment*. W: G. Kitting (red.). *Global Environmental Politics, Concepts, Theories and Case Studies* (s. 11–26). Routledge.
- Volkens, A., Bara, J. Budge, I. (2009). Data Quality in Content Analysis. The Case of the Comparative Manifestos Project. *Historical Social Research*, 34, (1/127). 234–251. <http://www.jstor.org/stable/20762343>
- Volkens, A., Burst, T., Krause, W., Lehmann, P., Matthieß, T., Merz, N., Regel, S., Weßels, B. & Zehnter, L. (2020). *The Manifesto Data Collection. Manifesto Project (MRG / CMP / MARPOR). Version 2020a*. Wissenschaftszentrum Berlin für Sozialforschung (WZB). <https://doi.org/10.25522/manifesto.mpps.2020a>
- von Clausewitz Carl. (1995). *O wojnie*. Wydawnictwo Test.
- von Lucke, F. (May 2015). The Attempted Securitisation of Climate Change in Mexico: Explorations into Actors, Processes and Consequences. *ClimaSec Working Paper Series*, 9. University of Tübingen.
- von Lucke, F., Wellmann, Z. & Diez, T. (2014). What’s at Stake in Securitising Climate Change? Towards a Differentiated Approach. *Geopolitics*, 19(4), 857–884. <https://doi.org/10.1080/14650045.2014.913028>
- Vuori, J. (2008). Illocutionary logic and strands of securitization: Applying the theory of securitization to the study of non-democratic political orders. *European Journal of International Relations*, 14(1), 65–99. <https://doi.org/10.1177/1354066107087767>
- Yergin, D. (1991). *The Prize: The Epic Quest for Oil, Money, and Power*. Simon & Schuster.
- Yergin, D. (2006). Ensuring energy security. *Foreign Affairs*, 85(2), 69–82.
- Yergin, D. (1988). Energy Security in the 1990s. *Foreign Affairs*. 67(1), 110–132.
- Zajadło, J. (2005). Prawo międzynarodowe wobec problemu państwa upadłego. *Państwo i Prawo*, 2, 3–20.

- Zięba, R. (1999). *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego: koncepcje – struktury – funkcjonowanie*. Fundacja Studiów Międzynarodowych. Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Zięba, R. (2012). O tożsamości nauk o bezpieczeństwie. *Zeszyty Naukowe AON*, 1(86), 7–22.
- Zięba, R. (red.). (2008). *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Zięba, R. (2006). Teoria ogólna bezpieczeństwa państwa w stosunkach międzynarodowych. W: E. Halizak, R. Kuźniar, G. Michałowska, S. Parzymies, J. Symonides & R. Zięba (red.). *Stosunki międzynarodowe w XXI wieku. Księga jubileuszowa z okazji 30-lecia Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Zięba, R. (red.). (2005). *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*. Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Ziętek, A.W. (2013). *Bezpieczeństwo kulturowe w Europie*. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Ziętek, A. (2017). Sekurytyzacja migracji w bezpieczeństwie kulturowym Europy, *Teka Kom. Politol. Stos. Międzynar.* – OL PAN, 12(3), 23–42.
- Zhalilo, Y. A. (red.) (2009). *Theory and practice of effective state economic strategy forming*. NISS.
- Zurlini, G. & Müller, F. (2008). *Environmental Security*. W: S. E. Jørgensen & B. D. Fath (red.). *Encyclopedia of Ecology*. Science Direct.
- Żukrowska, K. (red.). (2011). *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Przegląd aktualnego stanu*. Wydawnictwo IUS at TAX.

S p i s t a b e l

Tabela 1. Kategorie bezpieczeństwa według B. Buzana	27
Tabela 2. Praktyczne aspekty sekurytyzacji według szkoły kopenhaskiej	31
Tabela 3. Jedenaście kryteriów teorii moralnie uzasadnionej sekurytyzacji	37
Tabela 4. Porównanie teorii sekurytyzacji i krytycznego do niej podejścia Rity Floyd	40
Tabela 5. Gramatyka bezpieczeństwa	47
Tabela 6. Metody analizy dyskursu	56
Tabela 7. Klasyczne definicje wojen	63
Tabela 8. „Stare” i „nowe” wojny	67
Tabela 9. Główne współczesne sojusze militarne i polityczno-militarne na świecie	69
Tabela 10. Główni eksporterzy i importerzy broni w latach 2016–2020	84
Tabela 11. Atak, obrona i rozróżnialność sił ofensywnych i defensywnych a strategia zapewniania bezpieczeństwa	85
Tabela 12. Osiem typów bezpieczeństwa politycznego	88
Tabela 13. Ranking słabości państw według Fragile States Index 2020	89
Tabela 14. Spektrum politycznej (terrorystycznej) przemocy	91
Tabela 15. Kategorie w definicjach terroryzmu	92
Tabela 16. Wielowymiarowa typologia terroryzmu według R. Schultza	94
Tabela 17. Państwa nuklearne i ich potencjał	101
Tabela 18. Definicje bezpieczeństwa jednostki (<i>human security</i>)	106
Tabela 19. Dziesięć zagrożeń w 2020 roku w zestawieniu według prawdopodobieństwa wystąpienia i siły skutków	107
Tabela 20. Typologie bezpieczeństwa w polskich Strategiach Bezpieczeństwa Narodowego z lat 2003–2020	109
Tabela 21. 4A w badaniach nad bezpieczeństwem energetycznym	115
Tabela 22. Źródła ryzyka dla bezpieczeństwa energetycznego	115
Tabela 23. Sześć interpretacji bezpieczeństwa środowiskowego według Barnetta	125
Tabela 24. Wybrane definicje bezpieczeństwa środowiskowego	126
Tabela 25. Komponenty bezpieczeństwa żywności	132
Tabela 26. Zakres problematyki bezpieczeństwa żywnościowego	133
Tabela 27. Najpopularniejsze definicje <i>water security</i>	135

Tabela 28. Instytucjonalne definicje i charakterystyki bezpieczeństwa zdrowotnego	145
Tabela 29. Czynniki procesu ekonomizacji bezpieczeństwa	153
Tabela 30. Charakterystyka bezpieczeństwa ekonomicznego według I. Holikova ...	155
Tabela 31. Szerokie i wąskie pojmowanie bezpieczeństwa społecznego	160
Tabela 32. Porównawcze zestawienie procentowe ilości miejsca poświęconego kwestiom bezpieczeństwa w wystąpieniach prezydentów i premierów	182
Tabela 33. Porównanie występowania wybranych kategorii bezpieczeństwa w wystąpieniach prezydentów i premierów	186
Tabela 34. Siły Zbrojne RP w programach politycznych partii w latach 1989–1991 ..	190
Tabela 35. Armia w programach wyborczych w 1993 roku	192
Tabela 36. Siły Zbrojne RP w programach wyborczych w 1997 roku	193
Tabela 37. Wybrane fragmenty wypowiedzi uczestników sejmowej debaty o udziale SZ RP w operacji w Iraku	214
Tabela 38. Operacje zagraniczne SZ RP w programach kampanii wyborczej z 2007 roku	216
Tabela 39. Relacje Polski z Europą w programach wyborczych z lat 1989–1991 ...	224
Tabela 40. Relacje Polska–ZSRR w programach wyborczych z lat 1989–1991	239
Tabela 41. Bezpieczeństwo socjalne w programach partii politycznych w latach 1989–1993	300
Tabela 42. Głosy w debacie o stanie przygotowania państwa do walki z pandemią	317
Tabela 43. Polityka migracyjna w programach politycznych w latach 1990–1991	319
Tabela 44. Wypowiedzi wybranych umiarkowanych zwolenników przyjmowania uchodźców w Polsce	329
Tabela 45. Wybrane wypowiedzi przeciwników przyjmowania migrantów do Polski	330
Tabela 46. Wypowiedzi wybranych zwolenników opcji humanitarnej w debacie o przyjmowaniu uchodźców	333
Tabela 47. Bezpieczeństwo wewnętrzne w programach partyjnych z lat 1989–1991	337
Tabela 48. Zestawienie wybranych fragmentów programów wyborczych z 1993 roku dotyczących zwalczania przestępczości	339
Tabela 49. Przestępczość w programach partyjnych w wyborach z 1997 roku	341
Tabela 50. Kwestie zwalczania przestępczości w programach wybranych ugrupowań w kampanii 2005 roku	345
Tabela 51. Korupcja w programach politycznych w latach 1991–1993	359
Tabela 52. Wybrane fragmenty programów wyborczych z 2005 roku odnoszące się do problematyki korupcji	361
Tabela 53. Policja w programach politycznych partii w latach 1989–1991	366
Tabela 54. Policja w programach wyborczych w 1997 roku	368
Tabela 55. Policja w programach wyborczych w kampanii z 2005 roku	370
Tabela 56. Bezpieczeństwo ekologiczne w programach wyborczych z lat 1990–1997	376
Tabela 57. Wybrane kwestie polskiego dyskursu politycznego w świetle klasycznej teorii sekurytyzacji, teorii sprawiedliwej sekurytyzacji i teorii „ryzyfikacji”	384

S p i s r y s u n k ó w

Rysunek 1.	Etapy procesu sekurytyzacji i desekurytyzacji	30
Rysunek 2.	Kierunki rozwoju teorii sekurytyzacji.....	35
Rysunek 3.	Relacje i różnice pomiędzy procesami i stanami w upolitycznieniu (spolityzowaniu), sekurytyzacji i desekurytyzacji	38
Rysunek 4.	Liczba zakażonych koronawirusem w trzech przyjętych strategiach (prognoza): (czarna linia) brak ograniczeń, (czerwona linia) niewielkie ograniczenia (zielona linia) całkowity lockdown	45
Rysunek 5.	Obszary dyskursu	55
Rysunek 6.	Okoliczności prawdopodobieństwa wystąpienia wojny.....	64
Rysunek 7.	Dynamika w zmianach charakteru konfliktów zbrojnych po II wojnie światowej	65
Rysunek 8.	Główne współczesne sojusze militarne na świecie i powiązania między nimi.....	82
Rysunek 9.	Zmiany w wydatkach militarnych w latach 2011–2020 (perspektywa regionalna)	83
Rysunek 10.	Klasyczna typologia terroryzmu według A.P. Schmidta	93
Rysunek 11.	Drzewo typologiczne terroryzmu	95
Rysunek 12.	Klasyfikacja organizacji terrorystycznych.....	96
Rysunek 13.	Liczba zamachów terrorystycznych i ich ofiar w ujęciu miesięcznym w latach 2012–2020.....	97
Rysunek 14.	Śmierć z powodu zamachów terrorystycznych w rozbiu na kraje... ..	98
Rysunek 15.	Cztery główne organizacje terrorystyczne i liczba ich ofiar	98
Rysunek 16.	Kategorie broni masowego rażenia.....	100
Rysunek 17.	Potencjał nuklearny USA i Rosji (ZSRR) od lat 60. XX wieku do czasów współczesnych	101
Rysunek 18.	Dziesięć głównych zagrożeń dla świata – od ekonomicznych do środowiskowych na przestrzeni ostatnich 13 lat	108
Rysunek 19.	Kategorie bezpieczeństwa narodowego	109
Rysunek 20.	Dziedziny i sektory bezpieczeństwa narodowego wskazane w Białej Księdze Bezpieczeństwa Narodowego RP z 2013 roku	110
Rysunek 21.	Sektory (białe kafelki) i subsektory (czarne kafelki) bezpieczeństwa	111

Rysunek 22. System energetyczny jako przedmiot i podmiot zagrożeń.....	118
Rysunek 23. Zakres bezpieczeństwa środowiskowego według Allenby'ego.....	123
Rysunek 24. Ramy strukturalne typologii bezpieczeństwa żywnościowego.....	131
Rysunek 25. Komponenty oraz wymiary bezpieczeństwa żywności.....	133
Rysunek 26. Wypowiadamy wojnę SARS! Chiński plakat propagandowy z 2003 roku.....	138
Rysunek 27. Zostać w domu znaczy kochać swój kraj. Plakat z Wietnamu z 2020 roku.....	138
Rysunek 28. Liczba zgonów z danego powodu w 2016 r. (dane w mln).....	142
Rysunek 29. Ramy koncepcyjne <i>FEW nexus</i>	147
Rysunek 30. Interakcja pomiędzy wodą, energią i żywnością (<i>WEF nexus</i>) i jej wpływ na otoczenie.....	148
Rysunek 31. Specyfika bezpieczeństwa ekonomicznego jako kategorii bezpieczeństwa.....	155
Rysunek 32. Zagrożenia bezpieczeństwa ekonomicznego państw.....	156
Rysunek 33. Komponenty bezpieczeństwa społecznego według B. Buzana.....	158
Rysunek 34. Relacja bezpieczeństwa społecznego z innymi obszarami bezpieczeństwa.....	162
Rysunek 35. Zagrożenia dla bezpieczeństwa społecznego.....	164
Rysunek 36. Zestawienie statystyczne exposé premierów i wystąpień prezydentów przed Zgromadzeniem Narodowym.....	180
Rysunek 37. Procent wystąpień premierów i prezydentów poświęcony problematyce bezpieczeństwa.....	181
Rysunek 38. Punkty zbieżności ilości miejsca poświęcanego kwestiom bezpieczeństwa w wystąpieniach prezydentów i premierów.....	183
Rysunek 39. Rozkład częstotliwości występowania różnych kategorii bezpieczeństwa w exposé premierów od 1989 do 2019 roku.....	184
Rysunek 40. Rozkład częstotliwości występowania różnych kategorii bezpieczeństwa w wystąpieniach od 1989 do 2020 roku.....	185
Rysunek 41. Chmura słów z wystąpienia prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego na temat powodów wysłania polskich żołnierzy do Iraku w 2003 roku.....	208
Rysunek 42. Sekurytyzacja udziału żołnierzy RP w operacji w Iraku w narracji Aleksandra Kwaśniewskiego, Leszka Millera i ich zwolenników.....	210
Rysunek 43. Chmura słów z wystąpienia premiera Leszka Millera podczas debaty na temat powodów wysłania polskich żołnierzy do Iraku w 2003 roku.....	211
Rysunek 44. Chmura słów z debaty nad informacją rządu o udziale polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej dla wymuszenia przestrzegania przez Irak rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ.....	213
Rysunek 45. Chmura słów z debaty na temat wycofania SZ RP z Afganistanu.....	220
Rysunek 46. Sekurytyzacja relacji polsko-rosyjskich.....	248
Rysunek 47. Sekurytyzacja energetyki w narracji Prawa i Sprawiedliwości.....	281
Rysunek 48. Sekurytyzacja energetyki w narracji partii centrowych i lewicowych.....	281
Rysunek 49. Proces sekurytyzacji zmian w przepisach emerytalnych zaproponowany przez D. Tuska w 2011 roku.....	306

Rysunek 50. Chmura słów z debaty o przygotowaniu państwa do walki z pandemią	315
Rysunek 51. Sekurytyzacja zagrożenia pandemicznego wywołanego przez wirusa Sars-CoV-2	316
Rysunek 52. Chmura słów z debaty o polityce migracyjnej rządu.....	325
Rysunek 53. Sekurytyzacja problematyki migracyjnej według opcji radykalnej oraz grupy umiarkowanej (pośredniej).....	334
Rysunek 54. Sekurytyzacja przestępczości i jej zwalczania w narracji Prawa i Sprawiedliwości.....	344
Rysunek 55. Sekurytyzacja problematyki przestępczości i jej zwalczania w programie PiS w wyborach z 2005 roku	349
Rysunek 56. Proces sekurytyzacji korupcji i jej zwalczania.....	363
Rysunek 57. Wybrane kwestie polskiego dyskursu politycznego w świetle klasycznej teorii sekurytyzacji, teorii sprawiedliwej sekurytyzacji i teorii „ryzyfikacji”	388

Niniejsza monografia jest ważna z punktu widzenia polskich badań nad bezpieczeństwem, a także rozwoju nauk o bezpieczeństwie jako dyscypliny naukowej umiejscowionej w dziedzinie nauk społecznych. Po pierwsze, ma interdyscyplinarny charakter, łącząc elementy wiedzy i nauki z zakresu bezpieczeństwa, politologii, socjologii oraz komunikacji społecznej. Po drugie, ma nowatorski charakter, podejmuje tematykę do tej pory poruszaną w niewielkim zakresie, w szerszym kontekście dyskursu publicznego i politycznego (co Autorka wyraźnie zaznacza). Po trzecie, rama teoretyczna (teoria sekurytyzacji) zastosowana przez Autorkę – mimo że znana i używana w badaniach międzynarodowych od 30 lat – nie znalazła dotychczas tak istotnego zastosowania w studiach nad bezpieczeństwem (...). Włączenie do tej ramy, w ślad za koncepcją Olafa Corry'ego, ryzyfikacji wzbogaca aparat epistemologiczny i otwiera możliwości wyjścia poza krytykowaną przecież w dyskursie naukowym „kadłubowość” sekurytyzacji oraz tendencję do dogmatyzowania intersubiektywności dyskursu publicznego i performatywności aktorów sekurytyzujących stosujących „akty mowy”. Po czwarte, Autorka dokonała benedyktyńskiej pracy, posługując się tradycyjną metodyką analizy i interpretacji licznych zapisów dyskursu publicznego toczącego się w Polsce po 1989 r. Ujmując powyższe argumenty w całość, nie mam wątpliwości co do potrzeby i zasadności publikacji przedłożonej monografii.

Z recenzji prof. dr. hab. Artura Gruszcza

Monografia wnosi do nauki polskiej istotne rozważania teoretyczne, dotyczące istoty i rozumienia bezpieczeństwa oraz jego kategorii. Jej treść jest rozległa, przez co ważna i interesująca dla zróżnicowanych odbiorców zainteresowanych problemami bezpieczeństwa w ujęciu teoretycznym.

Z recenzji prof. dr. hab. Ryszarda Jakubczaka

Paulina Polko – kierownik Katedry Nauk o Bezpieczeństwie na Wydziale Nauk Stosowanych w Akademii WSB w Dąbrowie Górniczej. Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego oraz studiów doktoranckich w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk. Jej zainteresowania naukowe sytuują się w obszarze procesów sekurytyzacji, nowych zagrożeń dla państw i społeczeństw oraz konfliktów poniżej progu wojny, dotyczących takich zagadnień, jak: bezpieczeństwo informacyjne, ekonomiczne, społeczne, kulturowe i środowiskowe. Jest autorką lub współautorką 10 książek i około 40 artykułów z tego zakresu.



Wydawnictwo
Naukowe PWN SA
pwn.pl • 801 33 33 88
ksiegarnia.pwn.pl

